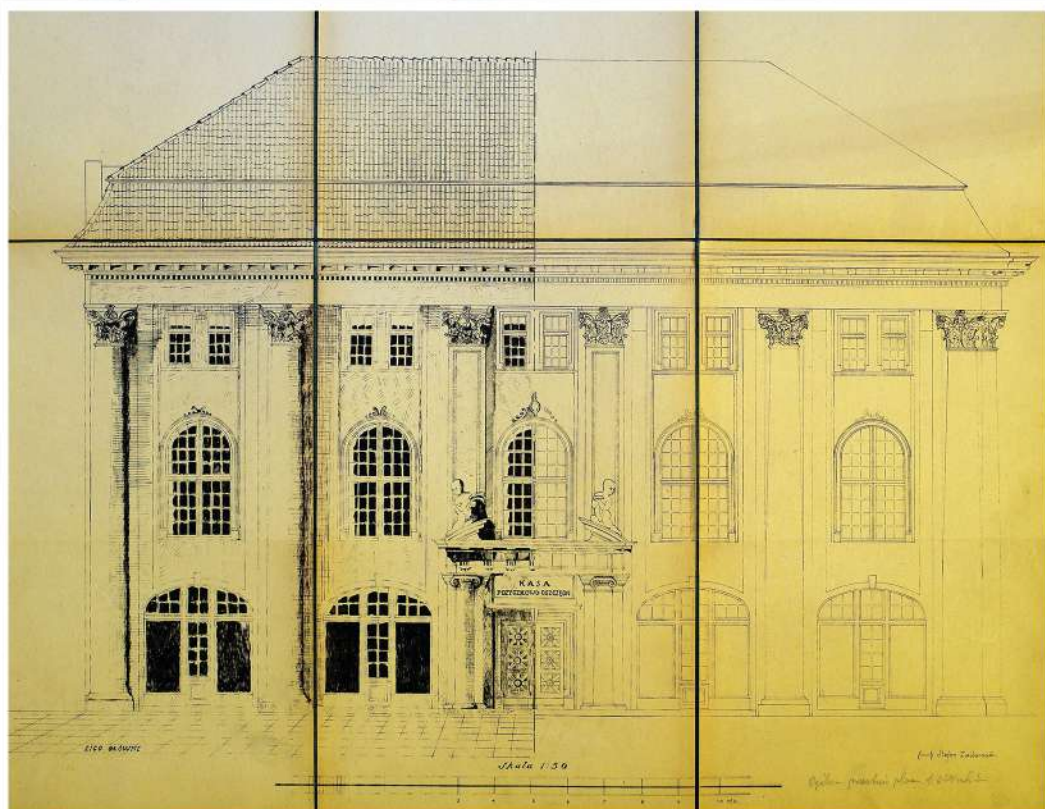


Rocznik Ostrowski

Regionalne pismo popularnonaukowe

Nr 3. Rok 2017



Rocznik Ostrowski

Regionalne pismo
popularnonaukowe

Nr 3. Rok 2017

Komitet organizacyjny - redakcyjny

Jerzy Bauer, Łukasz Biernacki, Paweł Cieśluk, Paweł Gromek, Agnieszka Gwardiak, Alicja Kempisty, Joanna Omieciuch, Radosław Sitek, Dorota Socik, Dorota Subda, ks. Dariusz Tułowiecki, Urszula Wołosiewicz, Bartosz Zakrzewski, Rafał Zęgota

Wydawca:

OSTROWSKIE STOWARZYSZENIE

„LUDZIE Z PASJĄ”

Organizacja pożytku publicznego

KRS Nr 0000342968

REGON 142159510 NIP 7591718513



Konto bankowe:

Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej

03 8923 0008 0026 3014 2000 0001

<http://ludziezpasja.vixo.pl>

e-mail: stowarzyszenie.lzp@gmail.com

Skład i projekt okładki

Jakub Ogrodnik

Druk: Top-Druk, Łomża

Zdjęcie na okładce: Projekt budynku Banku Ludowego w Ostrowi Mazowieckiej wykonany przez architekta Stefana Zwolanowskiego w 1921 r.

Wydano z dotacji Miasta Ostrow Mazowiecka

w ramach

Programu współpracy z organizacjami pozarządowymi w 2017 r.

przy wsparciu finansowym

Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej

Zakładu Energetyki Ciepłej w Ostrowi Mazowieckiej

Międzygminnego Związku „Ziemia Ostrowska”

ISSN 2451-4799

Adres Stowarzyszenia i redakcji: Drewnowo-Ziemaki 17, 07-325 Boguty-Pianki

tel. 795 271 975, 668 271 981

Nakład numeru 3/2017 - 450 egz.

Wersją pierwotną jest wersja papierowa.

© Copyright by Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ

Spis treści

STUDIA I ARTYKUŁY

Marek Milewski Echa pierwszej wojny odkryte podczas rozbudowy drogi krajowej nr 8 na odcinku Wyszaków - granica województwa mazowieckiego i podlaskiego.....	7
Bartosz Zakrzewski Wykładowca i absolwenci SPP w tajnej organizacji wywiadowczej „Muszkietery”	22
Amelia Ewa Hoffmann Problematyka degradacji zabytkowych założeń parkowych na terenie powiatu ostrowskiego.....	46
Bartosz Kublik 120 lat Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej.....	81
Paweł Cieśluk 15 lat Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych	101

MATERIAŁY DROBNE

Mieczysław Bubrzycki Upamiętnienie ppor. Aleksandra Kuleszy ps. Krysia.....	124
Jan Okuła Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski – duszpasterz ostrowski w latach 1939-1946.....	134
Tomasz Zielonka Kapitan Władysław Dąbrowski – poszukiwania bohatera wojennego	144
Marcin Sochoń Stowarzyszenie „WIZNA 1939” - misja badawcza szkoły bohaterów.....	149
Magdalena Żebrowska ORLICZ – upamiętnienie ppor. Jana Turowskiego w 70. rocznicę śmierci	154
Kacper Jan Kempisty Szkic historii ostrowskich Jatek.....	158
Jolanta Andruszkiewicz Wirtualny Spacerownik - Ostrów Mazowiecka wczoraj i dziś	163
Dorota Subda Wspólnota „Miłosierdzie” świętowała złoty jubileusz Odnowy w Duchu Świętym.....	166
Jerzy Trojanowski Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej - Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego Oddział Ostrów Mazowiecka.....	171
Paweł Pecura „Skwerek Obfitości” ruchem społecznym?.....	177
Jerzy Wiśniowski, Bogdan Kolanowski Z historii planetarium w Komorowie w kontekście planetariów polskich.....	183
Małgorzata Rosińska Rewitalizacja „Jatek” na 115. urodziny	200
Lech Niegierysz Meliorant - zawód z nadzieją na odrodzenie	203
Bogdan Sokolik Szachy w Ostrowi. Lata 1970-1974.....	212
Michał Kulesza Nowe formy kultury fizycznej w Ostrowi Mazowieckiej.....	216

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Grzegorz Wąsowski Fundacja „Pamiętamy” Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce. Łomianki 2015.	220
---	-----

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ZIEMI OSTROWSKIEJ I OKOLIC

Kazimierz Krajewski Zapomniani bohaterowie Ziemi Ostrowskiej.....	224
Arkadiusz Parzych ks. Józef Ciesielski 1878-1944 proboszcz i dziekan ostrowski 1925-1944.....	240
Arkadiusz Parzych ks. Aleksander Srzednicki 1890-1982, proboszcz parafii WNMP w Ostrowi Mazowieckiej.....	243
Iwona Zawisza-Chrzanowska Maria Szulborska-Świdorska, 1898-1975.....	247
Agnieszka Kaczmarek Marianna Krystyna Szymańska, 1929-2014.....	251
Justyna Pieńkos Kazimierz Śladewski 1932 - 2003	254
Agata Warchalska-Troll Kazimierz Warchalski (1882-1943)	260
Jan Okuła Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski – proboszcz ostrowski, biskup płocki 1883-1961	265
Damian Jasko ks. Leonard Załuska – założyciel Ochotniczej Straży Ogniowej w Andrzejewie 1865-1942	269

ŹRÓDŁA

Anna Kacpura Karolina Rukat Ratusz w Ostrowi Mazowieckiej ma 90 lat.....	272
ZAPROSZENIE	276
NOTY O AUTORACH	277

Szanowni Państwo!

Trzeci numer *Rocznika Ostrowskiego* stał się faktem. Ukazuje się w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Również to nasze lokalne pismo popularyzujące włączamy w obchody tej szczególnej rocznicy. Szereg tekstów zawartych w bieżącym numerze wpisuje się w podsumowania i okrągłe rocznice. Zgodnie z misją pisma materiały dotyczą bardzo różnych dziedzin odzwierciedlających życie społeczno-gospodarcze Ziemi Ostrowskiej.

Wśród tych kilku zdań wstępu pozwolę sobie na przytoczenie bardzo trafnej tezy Karela Čapka: *Regionalizm wzbogaca życie; separatyzm je zubaża*. Ten zwrot dobrze oddaje misję *Rocznika Ostrowskiego*. Publikujemy w nim materiały, które, w naszej ocenie, wzbogacają wiedzę o nas samych i pomagają budować tożsamość w oparciu o lokalny dorobek. Ten z kolei ułatwia rozumienie i włączanie się we wspólnoty większe – wspólnotę polską, europejską.

120 lat Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej podsumowuje jego prezes B. Kublik, o rewitalizacji budynku JATEK w 115 lat od ich oddania do użytku zamieszczamy dwa różne teksty i dokumentację zdjęciową. W 100 lat od zakończenia I wojny światowej piszemy o badaniach archeologicznych pochówków żołnierzy z tamtego czasu, odkrytych podczas rozbudowy drogi krajowej nr 8 w Nagoszewie, Nowej Osuchowej oraz Krajewie Korytkach w powiecie zambrowskim. Szereg tzw. okrągłych, rocznicowych dat zawiera tekst B. Zakrzewskiego o polskiej tajnej organizacji wywiadowczej „Muszkietery” z czasów II wojny światowej, w której szeregach znaleźli się także oficerowie związani ze Szkołą Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej i tekst K. Krajewskiego ze *Słownika...*, zawierający biogramy żołnierzy drugiej konspiracji. Odnotowujemy również upamiętnienie por. Jana Turowskiego ps. Orlicz zorganizowane w Andrzejewie w 70. rocznicę jego śmierci oraz upamiętnienie ppor. Aleksandra Kuleszy ps. Krysia, absolwenta ostrowskiego gimnazjum, na 105 rocznicę jego urodzin. W oparciu o wspomnienia bpa Tadeusza Zakrzewskiego, ks. J. Okuła przybliży jego postać oraz zasługi dla Ostrowi Mazowieckiej. Ponadto wspomniany jest jubileusz 50-lecia Odnowy w Duchu Świętym, sukcesy ostrowskich szachistów sprzed 45 lat, działalność Związku Piłsudczyków w Ostrowi oraz najważniejsze wydarzenia z powojennej historii powiatowych melioracji wodnych. W dość szczegółowym tekście P. Cieśluka opisana jest 15-letnia historia Ostrowskich Spotkań Ornitolologicznych, nowatorskiej formy edukacji przyrodniczej. Amelia Hoffmann pisze o powstawaniu i powojennej degradacji zabytkowych założeń parkowych w powiecie ostrowskim. Wyjątkowo rozbudowany w bieżącym numerze jest *Słownik biograficzny...* Przywołano w nim m.in. postać dyrektora przedwojennego gimnazjum w Ostrowi Kazimierza Warchalskiego oraz znanej lekarki Marii Szulborskiej-Świdorskiej.

Dziękuję autorom i zapraszam do lektury całego *Rocznika*.

Jerzy Bauer

*Burmistrz Miasta
Ostrowi Mazowieckiej*

LISTA RECENZENTÓW

tekstów zamieszczonych w 3. numerze **ROCZNIKA OSTROWSKIEGO**,
w dziale *Studia i artykuły* oraz tekstu K. Krajewskiego zamieszczonego w dziale *Słownik biograficzny*

1. dr hab. Andrzej Bień, prof. nadzw. SGH w Warszawie Instytut Bankowości
2. dr Dariusz Gałaszewski, OBEN IPN w Warszawie
3. dr hab. Artur Goławski, Katedra Zoologii Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

STUDIA I ARTYKUŁY

Marek Milewski

Echa pierwszej wojny odkryte podczas rozbudowy drogi krajowej nr 8 na odcinku Wyszków - granica województwa mazowieckiego i podlaskiego.

STRESZCZENIE:

W sierpniu 1915 roku Ostrów Mazowiecka i okolice stały się areną walk pomiędzy armiami Cesarstwa Niemieckiego i Imperium Rosyjskiego. Rosjanie, zgodnie z rozkazami, wycofywali się, opóźniając zaciekłymi kontratakami marsz Niemców. Po tamtych militarnych zmaganiach pozostały dziś liczne cmentarze, często już zapomniane, na których spoczywają zazwyczaj bezimienni żołnierze. W czasie rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów trasy szybkiego ruchu, ekshumowano szczątki poległych z trzech pierwszowojennych cmentarzy, znajdujących się nieopodal miejscowości: Nagoszewo, Nowa Osuchowa oraz Krajewo Korytki. Kroniki pułków pruskich a w szczególności listy poległych, po ponad stu latach, przybliżają nam dramaty tamtej wojny oraz ludzi którzy musieli się z nią zmierzyć. Zwykłych ludzi, często naszych rodaków strzelających do siebie nawzajem, z konieczności noszących obce mundury.

SŁOWA KLUCZOWE:

Droga krajowa nr 8, archeologia, Wielka Wojna, Nowa Osuchowa, Nagoszewo, cmentarze Wielkiej Wojny

1. Wstęp.

W ostatnim numerze *Rocznika Ostrowskiego* ukazało się sprawozdanie mego autorstwa dotyczące badań archeologicznych/ekshumacji przeprowadzonych na cmentarzu wojennym położonym nieopodal miejscowości Nowa Osuchowa, gm. Ostrów Mazowiecka¹. Był to wstępny i niepełny raport pisany w trakcie opracowywania wyników badań². Obecna wypowiedź jest jego uzupełnieniem, głównie o przeprowadzoną analizą historyczną materiałów źródłowych.

1 Milewski M., *Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych na stanowisku Nowa Osuchowa nr 2, na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. Węzeł „Poręba” – obwodnica Ostrowi Mazowieckiej*, Rocznik Ostrowski Nr 2. Rok 2016, Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ, Ostrów Mazowiecka, 2016 r., ss. 114-132.

2 Więcej na temat badań prowadzonych w związku z ekshumacją cmentarza wojennego w Nowej Osuchowej: Milewski M., *Opracowanie wyników archeologicznych badań wykopaliskowych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Nowej Osuchowej, zlokalizowanym na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. węzeł „Poręba” -obwodnica Ostrowi Mazowieckiej*, Warszawa 2017, (Archiwum GDDKiA Centrala i Oddział w Białymstoku, NID Centrala, WUOZ Delegatura w Ostrołęce).

Tytuł niniejszego artykułu komunikuje o wielości wojennych śladów jakie odkryto podczas rozbudowy drogi, tzw. „ósemki”³. Otóż korzystając z możliwości danej mi przez Zespół Redakcyjny Rocznika Ostrowskiego, postanowiłem pokrótce wspomnieć też i o innych świadectwach zmagani militarnych na jakie natknęto się podczas realizacji wspomnianego przedsięwzięcia drogowego.

Archeologia związana z inwestycjami przemysłowymi (tzw. archeologia inwestycyjna) ma charakter ratowniczy, konserwatorski⁴ i ma to do siebie, że w głównej mierze polega na ochronie dziedzictwa kulturowego, bez wyprowadzania szerszych wywodów na temat zjawisk kształtujących rozwój społeczeństw i kultur. Nakładają się na to problemy badawcze archeologii współczesności np. komplikacje związane z niespójnością systemów normatywnych na linii badania archeologiczne -ekshumacja⁵. Nie wglębiając się w te zagadnienia chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że w trakcie budowy wspomnianego odcinka drogi, prawie wszystkie miejsca pochówków zostały przebadane i zadokumentowane zgodnie z procedurą badawczą, jaka obowiązuje przy badaniach archeologicznych⁶. Jest to o tyle istotne, że w przypadku ekshumacji przeprowadzanej w oparciu o ustawę o grobach i cmentarzach wojennych (z dnia 28 marca 1933 roku), żadna dokumentacja nie jest wymagana⁷. I tak np. na zlecenie Fundacji „Pamięć”, został „przekopany” niemiecki cmentarz polowy z czasów II wojny światowej, jaki znajdował się obok kapliczki w miejscowości Białe Błoto Kurza. W związku z budową drogi dojazdowej do S8, pojawiła się konieczność przeprowadzenia ekshumacji. Z tego miejsca wydobyto szczątki 35 żołnierzy niemieckich pochowanych w 1944 roku. Wśród nich znaleziono m. in. 33 nieśmiertelniki, sygnet, medalion oraz elementy wyposażenia wojskowego. Niestety są to jedyne informacje jakie udało mi się uzyskać od Fundacji a sądzę, że w przypadku przeprowadzenia badań archeologicznych i opracowania naukowego, nasza wiedza w dotycząca II wojny światowej, niewątpliwie poszerzyła by się o nowe fakty.

Zdając sobie sprawę, że I wojna światowa jest postrzegana jako obca i nie polska, chciałbym zwrócić uwagę, że to właśnie my, Polacy, wyglądaliśmy z nadzieją na możliwość odzyskania niepodległości, takiej wojny, podczas której staną przeciwko sobie armie naszych zaborców. Niestety w armiach tych dość licznie służyli nasi rodacy, niejednokrotnie do siebie strzelając. Należy przypuszczać, że podczas tamtej wojny do podobnych historii dochodziło także w okolicach Ostrowi Mazowieckiej. Wartym zaznaczenia jest fakt, że pobór do niemieckiej 35 Dywizji i jej pułków (w tym 61-ego i 141) odbywał się na ziemiach zaboru pruskiego i dużą część służących w nim żołnierzy stanowili Polacy z ziem Pomorza i Kujaw. Jest ciekawostką, że w 1917 roku wywiad Ententy ocenił negatywnie stan dywizji, w szczególności z powodu intensywnego zużycia bojowego oraz zaciągu niechętnych do służby w siłach Cesarstwa Polaków, jak i młodych żołnierzy z rocznika maturalnego 1918 (a więc jeszcze bez egzaminu dojrzałości). W lipcu 1917 roku stan dywizji określony został jako mierny, natomiast w listopadzie stan morale należącego do niej 141 Pułku Piechoty określono jako słaby, zwracając uwagę na fakt, że 50%

3 W chwili pisania niniejszego artykułu prace budowlane na wspomnianym odcinku inwestycji są ciągle kontynuowane.

4 Mamzer H., Ostoja-Zagórski J., *Orientacje badawcze w polskiej archeologii*, Nauka 1/2017, (ss.131-148), s.145.

5 Więcej o archeologii współczesności: Zalewska I. A., red., *Archeologia Współczesności*, SNAP, Warszawa, 2016 r. Kurier Konserwatorski nr 14,NID, Warszawa, 2017 r.

6 W chwili obecnej, elementy, które ma zawierać dokumentacja badań archeologicznych wymienione są w Załączniku do rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 22 czerwca 2017 r. (poz. 1265)

7 W związku z Umową między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej podpisanej w Warszawie 8 grudnia 2003 r.

jego żołnierzy stanowią Polacy⁸ (komp. Histories...).

Walki toczne nieopodal Nagoszewa i Nowej Osuchowej miały miejsce 9 – 10 sierpnia 1915 roku. Był to jeden z bardzo wielu epizodów Wielkiej Wojny, przyćmiony w ówczesnej prasie, wkroczeniem Niemców do Warszawy w dniu 5 sierpnia 1915 roku. O zacieklności tych walk świadczą liczne cmentarze, dzisiaj zazwyczaj zaniebane i niszczone, choć będące ważnymi pomnikami historii: zarówno polskiej jak i europejskiej ale nade wszystko historii lokalnej⁹. Podczas prac nad przebudową drogi krajowej nr 8, przeprowadzonych siłami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz na jej zlecenie, odkryto i ekshumowano 3 cmentarze z tamtych dni, mieszczące się nieopodal miejscowości: Nowa Osuchowa, Nagoszewka Druga oraz w Krajewie Korytkach, które przypominały o zdarzeniach sprzed ponad stu lat.

2. Informacje ogólne o miejscach pochówku zlokalizowanych w związku z przeprowadzaną inwestycją.

Już na etapie badań rozpoznawczych przeprowadzanych tzw. metodą powierzchniową, dość łatwo dało się zauważyć ślady licznych fortyfikacji o charakterze militarnym: transeje (tj. okopy), ślady składów paliw (oddział 11, leśnictwo Osuchowa), bunkry tzw. Linii Mołotowa wraz z rowami przeciwzołgowymi, czy resztki ziemianek zbudowanych przez żołnierzy Armii Czerwonej pod koniec 1944 roku¹⁰. Wszystkie powyższe pozostałościami po wojnach, przed zatarciem w krajobrazie skutecznie bronił las, w którym nie prowadzono prac rolnych. Przy czym olbrzymią wiedzę o historiach w lasach tych ukrytych posiedli leśnicy, dzięki którym, za pośrednictwem biura nadleśnictwa w Nadleśnictwie Ostrów Mazowiecka, udało się zlokalizować niektóre obiekty historyczne położone przy drodze. A trzeba przyznać, że najmniej widoczne (na dobrą sprawę wręcz niewidoczne) były cmentarze z ostatnich dwóch wojen.

Obecnie już po zakończeniu zasadniczych prac ziemnych, można dokonać podsumowania tego rodzaju znaleźć z jakimi przyszło się uporać przy budowie drogi.

I wojna światowa:

Badania archeologiczne/ekshumacja cmentarzy w miejscowościach: Nowa Osuchowa, Nagoszewka Druga i Krajewo Korytki.

Wojna polsko rosyjska 1920 roku:

Badania archeologiczne/ekshumacja pod kapliczką w Trzciance, gdzie pochowanych było dwóch żołnierzy 201 ochotniczego Pułku Piechoty: ppor. Tadeusz Wagner i strzelec Józef Jerzyński.

8 Kompilacja raportów pt.: Histories of two hundred and fifty-one divisions of the German Army which participated in The War (1914-1918), War Department Document No. 905, Office of the Adjutant General, Washington Government Printing Office, 1920, s. 415.

9 Figiel R., *Bitwa pod Wąsewem: epizod Wielkiej Wojny (4-7 sierpnia 1915 r.)*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Wąsewo, 2016.

10 Milewski M., red., *Opracowanie wyników archeologicznych badań powierzchniowych na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej na odcinku Wyszków – granica województwa podlaskiego (z wyłączeniem obwodnicy Ostrowi Mazowieckiej)*, Warszawa, 2015 r. (w archiwach: GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).

II wojna światowa:

Ekshumacja niemieckiego cmentarza polowego zlokalizowanego w miejscowości Białebloto Kurza.

Szczątki kilkunastu osób znalezione w rowie przeciwczołgowym w Prosieniczy, należącym do systemu tzw. Linii Mołotowa oraz pojedynczy pochówek przy gospodarstwie w Trziance.

Należy do tej statystyki dodać niepotwierdzoną wiadomość o tym, że pod krzyżem w miejscowości Ojcowizna „za Niemca” pochowano trzy osoby. Ponieważ inwestycja nie zagraża temu miejscu, nie prowadzono tam żadnych dalszych prac rozpoznawczych które mogłyby potwierdzić tę informację.

3. Ofensywa niemiecka grupy armijnej Maxa von Gallwita.

Front zmagają siłami Cesarstw: Niemieckiego i Rosyjskiego w lipcu i sierpniu 1915 roku, na terenach północnego Mazowsza, miał charakter wojny manewrowej: szybkiej i dynamicznej. Niemcy uzyskali inicjatywę strategiczną na froncie wschodnim. Dowodzeni na tym odcinku przez Maxa von Gallwita, realizowali plan odcięcia i osaczenia wojsk carskich skoncentrowanych w rejonie Warszawy - plan tzw. małych kleszczy¹¹. Przelamawszy front na Narwi parli ku najważniejszej drodze odwrotu Rosjan, jakim była linia kolejowa prowadząca z Warszawy przez Białystok do Piotrogradu (Ryc. nr 1).

Zdając sobie sprawę z zagrożenia, głównodowodzący wojskami rosyjskimi na froncie północno zachodnim, generał Michaił Wasiljewicz Aleksiejew, 3 sierpnia 1915 roku, nakazał swoim wojskom wycofać się na linię Łomża – Ostrów Mazowiecka – Siedlce – Kock - Opalin¹². Rosjanie cofali się sprawnie, stosując taktykę aktywnego odwrotu, polegającą na stawianiu zacieklego i zdecydowanego oporu w czasie dnia, przy nocnym opuszczaniu pozycji i zajmowaniu wcześniej przygotowanych stanowisk na dalszych umocnionych liniach¹³. Ponadto wycofując się stosowali taktykę „spalonej ziemi” z przymuszaniem miejscowej ludności do opuszczania swoich domostw i udawania się w głąb Rosji. Zjawisko to w historii zostało określone terminem „bieżeństwo”¹⁴. Nieco wcześniej przymusowe deportacje objęły ludność pochodzenia niemieckiego, osadzonych na terenach polskich wcielonych do Prus, po trzecim rozbiore Polski w 1795 roku. Uznani za element niepewny, wywożeni byli na wschód,

zgodnie z rozkazem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z dnia 19 grudnia 1914 r¹⁵. . Należy przy tym wspomnieć o tym, że nie lepsi byli Niemcy, którzy również przymusowo przesiedlali ludność cywilną zamieszkującą tereny przyfrontowe¹⁶.

11 Więcej o walkach nad Narwią: Meyer G., *Der Durchbruch Am Narew*, Oldenburg, 1919 r. Szczepański J. E., *Niemieckie wojska okupacyjne w Ostrołęce 1915-1918*, [w:] Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 28, s. 130. Washburn S., *Victory in Defeat, The Agony of Warsaw and Russian Retreat*, Doubleday & Page, Garden City, New York, 1916, Presented by E. J. Leaman, The University of California, Santa Barbara.

12 Karczewska M., *Cmentarze z czasów I wojny światowej w krajobrazie górnej Narwi*, [w:] *Narwiański Park Narodowy. Krajobraz, przyroda, człowiek*, red.: Banaszk P., Wołkowycki D., Białystok-Kurowo, 2016 r., s. 297-308., s. 297.

13 Tomkiel M., Markowski M., Bielsk 1915 r. *Zapomniana bitwa. Działania 12. Armii niemieckiej między Górną Narwią a Nurcem w sierpniu 1915 r.*, Fundacja Sąsiedzi, 2016 r., str. 26.

14 Więcej informacji na temat tzw. „bieżeństwa”: Glinka W., *Pamiętnik Wielkiej Wojny*, t. I i II, Warszawa 1928, ss.: 46, 54-55. Луба В., *Бежанства 1915 года*, Праграмная Рада Тыднёвіка Ніва, Бiałystok, 2000 r.

15 Woźniak K. P., *Podwójnie obcy. Niemiecka społeczność Królestwa Polskiego w latach Wielkiej Wojny*, [w:] Daszyńska J. A., red., *Nieznane historie z Łodzi czasów Wielkiej Wojny*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, ss. 57-72.

16 Gramacki S., *Chronologia wypadków na terenie naszej okolicy i w domu od 1914 roku w mojej pamięci związane z I wojną światową*, Jasionowo, 1987 r. /rękopis w posiadaniu M. Milewskiego/

Podczas ekshumacji cmentarza w Osuchowej, przy szczątkach żołnierza z grobu nr 1 znalezione zostały dobrze zachowane naramienniki wraz z guzikami z oznaczeniami 6 kompanii 61 niemieckiego pułku piechoty - Infanterie-Regiment von der Marwitz (8. Pommersches) Nr. 61, stacjonującego w Toruniu. Był to trop prowadzący do kroniki tego pułku oraz innych wchodzących w skład 35 Dywizji: walczących w tej okolicy: 9. Westpreußisches Infanterie-Regiment Nr. 176 i Das Kulmer Infanterie-Regiment Nr. 141 oraz Grenadier-Regiment König Friedrich I. (4.Ostpreussisches) Nr. 5¹⁸. Dokumenty okazały się dostępne w Bayerisches Armeemuseum, mieszczącym się w Ingolstadt przy Paradeplatz nr 4. Po ponad 100 latach udało się odtworzyć przebieg walk prowadzonych w okolicach Nowej Osuchowej, Dybek i Nagoszewa. Ich przebieg, na podstawie opisu zaczerpniętego głównie z kroniki 61 pułku, pozwalam sobie przytoczyć poniżej¹⁹.

Po walkach w rejonie miejscowości Góry i Kobylin położonych na terenie gminy Goworowo, piechota 35 Dywizji przesuwiała się szerokim pasem przez małe lasy na południowy-wschód przez miejscowości: Długosiodło, Wiśniewo, Osuchowo²⁰. Z każdego pułku wyznaczony był jeden batalion idący na końcu jako rezerwa dywizji²¹. Z 61 pułku piechoty (I.R. 61) wyznaczono w tym celu III. Batalion (III./61) bez 11-ej kompanii, która ciągle zajęta była przeszukiwaniem pola bitwy w miejscowości Góry. O godzinie 09:15 pułk dotarł do miejscowości Pecyna. Od strony Rosjan nic nie było widać. Druga kompania (2/IR 61) miała za zadanie naprawić spalony przez Rosjan most.

Dopiero na południowy wschód od miejscowości Lipniki, w okolicy rzeczki Tuchelki, napotkano słabe siły nieprzyjaciela. Pułk przygotowywał się do natarcia o godz. 13:30. Patrole rozpoznawcze zostały ostrzelane a siła ognia nieprzyjaciela sprawiała wrażenie, że jest on słaby (prawdopodobnie kawalerzyści). Pościg za nieprzyjacielem kontynuowano, choć zniszczony most na rzeczce spowodował utratę czasu. I.R. 61 umocniony przez pierwszą baterię połowego pułku artyleryjskiego nr 81 (I/FAR 81) kontynuował marsz z I. batalionem na prawym i II. na lewym skrzydle. III batalion znajdował się w drugiej linii. Około wieczora osiągnięto szosę Wyszaków-Ostrów. Patrole trafiły w lesie na południowy wschód od szosy na siły nieprzyjaciela, które były prawdopodobnie znaczne mocniejsze. Z powodu tego, że 176 pułk piechoty (I.R. 176) na północnym wschodzie również napotkał mocniejsze siły przeciwnika, dowództwo dywizji rozkazało marsz zakończyć. Połowa I. i II. batalionu nocowała przygotowana do walki obok szosy, natomiast pozostałe kompanie schowały się w lesie. Na prawym skrzydle był styk z 5 pułkiem grenadierów (5 GR). W celu zabezpieczenia lewego skrzydła i kontaktu z I.R. 176 wysunięto w północno-wschodnim kierunku jeden pluton. Sztab pułku, III./61 i kompania ciężkich karabinów maszynowych (ckm) nocowali w Lipnikach.

18 Kroniki pułków Cesarstwa Niemieckiego biorące udział w walkach w okolicy Osuchowej, Nagoszewa i Dybek:

- Kaiser von, *Geschichte des Inf.-Regts. v. d. Marwitz (8. Pomm.) Nr. 61 im Weltkrieg 1914-1918*, Berlin, 1920 r.
- Schulemann von E., *Das Kulmer Infanterie-Regiment, Nr. 141 im Weltkriege. Nach amtlichen Unterlagen ... bearbeitet etc.* Oldenburg ; Berlin, 1926 r.
- Preusser W., *Das 9. Westpreußisches Infanterie-Regiment Nr. 176 im Weltkrieg*, Verlag Tradition Wilhelm Kolk, Berlin, 1931 r.
- Alfred Sendel A., *Grenadier-Regiment König Friedrich I. (4.Ostpreussisches) Nr. 5 im Weltkriege*, Oldenburg, Berlin, 1926 r.

19 Opis przebiegu walk głównie na podstawie kroniki 61 pułku piechoty: Von Kaiser, op. cit.

20 Schulemann E., op. cit., s. 80.

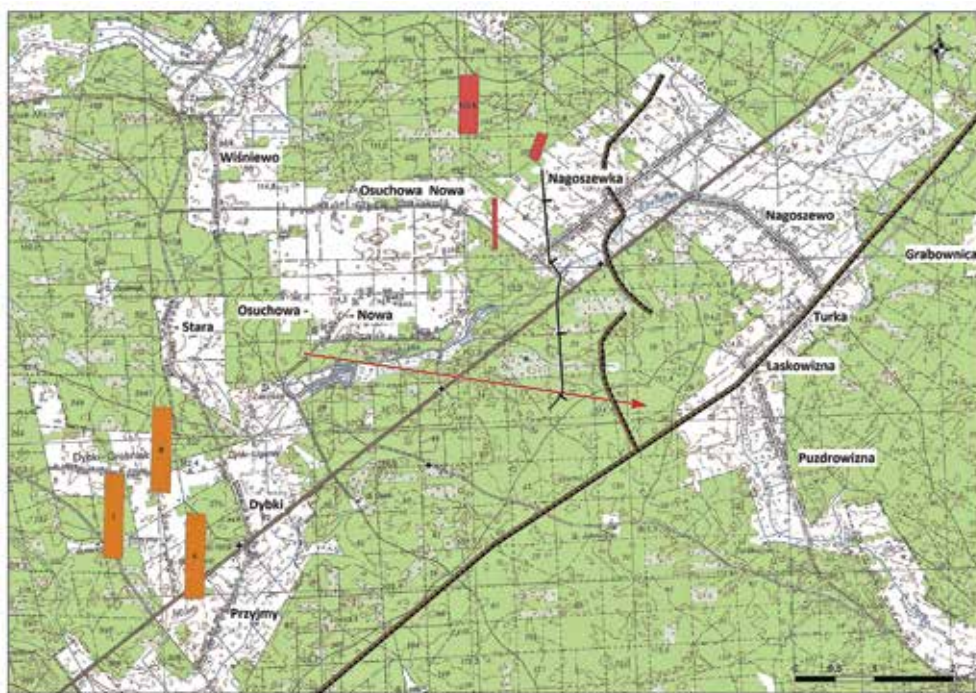
21 Mowa o 35 Dywizji Cesarstwa Niemieckiego (35. Division (Deutsches Kaiserreich)).

Na 9-sierpnia zaplanowano zdobycie wschodniego skraju lasu. W tym celu I.R. 61 na prawym, I.R. 176 na lewym skrzydle oraz 141 pułk piechoty (I.R. 141) w drugiej linii miały posuwać się naprzód. Patrole rozpoznawcze już wcześniej ustaliły, że Rosjanie w lesie mają przygotowane okopy. Jako pierwszy cel wyznaczono drogę „Poręba – Turka“ która dzieliła las prowadząc od południowego zachodu na północny wschód. Na dwóch leśnych drogach prowadzących do szosy od zachodu i północnego zachodu od godz. 10:30 posuwały się I. i II./IR 61. Na prawo od szosy 5 GR a po lewej stronie I.R. 176. W nieprzejrzyistym lesie brak było łączności i brakowało informacji o postępach. Ósma kompania drugiego baonu I.R. 61 zbliżyła się do drogi i została mocno ostrzelana z zamaskowanych pozycji nieprzyjacielskich oraz zmuszona do okopania. Znajdująca się na lewym skrzydle szósta kompania została ostrzelana z lewego boku i broniąc się w tym kierunku także musiała się okopać.

Z powodu opóźnienia I.R. 176, około godziny 12:00, szósta kompania I.R. 61 znalazła się w trudnych warunkach. Rosjanie świadomi, iż lewe skrzydło niemieckie pozostawało odcięte, zaatakowali w tym kierunku mocnymi siłami. Siódma kompania, rozumiejąc zaistniałą sytuację, rozciągnęła się na lewo od szóstej, ratując ją tym samym. Szeroko rozlokowany od południowego wschodu, przez wschód i północny zachód drugi baon miał kontakt w lesie z nieprzyjacielem. Później zastąpił go I.R. 176 na odcinku siódmej kompanii okopując się wydłuż szosy prowadzącej do Ostrowi. I./IR 61 najpierw wysłał mocny patrol rozpoznawczy w celu zdobycia informacji o nieprzyjacielskich okopach i o miejscu położenia lewego skrzydła 5 GR. Udało się to Vicefeldwebel'owi Pillat'owi z 4./IR 61, który przeprowadził trzy grupy przez lukę w okopach rosyjskich i dostał się kilometr za okopy nieprzyjaciela. Dopiero tam został zauważony i z różnych kierunków ostrzelany. Wynikiem tego patrolu było uświadomienie sobie, że wystarczyła jedna kompania aby zamknąć lukę pomiędzy 5 GR a drugim baonem I.R. 61. Za ten skuteczny patrol vicefeldwebel Pillat został odznaczony krzyżem żelaznym, natomiast podoficer Fyrin dostał awans.

W zaistniałej sytuacji druga kompania, umocniona dwoma ckm-ami, została wysłana pomiędzy grenadierów i 8 kompanię i podporządkowana drugiemu baonowi, który znalazł się w pierwszej linii walki. Reszta pierwszego baonu pozostała jako rezerwa wzdłuż szosy Ostrowskiej. Rosyjska linia obrony ułożona wzdłuż leśnego szlaku Poręba – Turka była mocno rozbudowana, zakamuflowana mchem i różnymi przeszkodami. Jej przełamanie byłoby bardzo trudne i możliwe tylko po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim, co w lesie praktyczne nie było możliwe. W związku z powyższym Niemcy zrezygnowali z wcześniej wyznaczonych celów, pozostawszy przy utrzymaniu zdobytej szosy. I.R. 141 wysłano na lewe skrzydło aby na tym miejscu w dniu 10-ego sierpnia kontynuować atak. Noc 1. I II./IR 61 spędziły na swoich pozycjach, reszta pułku noclegowała na południowym wschodzie od miejscowości Lipniki. W nocy z 9-ego na 10-ty sierpnia Rosjanie opuścili swoje leśne okopy. Znajdujące się w pościgu kompanie 6 –sta i 8-sma oraz jeden pluton grenadierów były ciągle wstrzymywane przez małe grupy Rosjan, ostrzeliwujące się z dobrze przygotowanych i zamaskowanych pozycji. Dopiero o 10:00 przed południem zdobyto miejscowość Turka, która przez Rosjan została opuszczona. Około 11:30 I.R. 61 i I./FAR 81 kontynuował pościg w kierunku miejscowości Biel. Będąc w lesie na zachód od tej miejscowości, pułk dostał rozkaz skręcenia na południowy wschód aby wyprzeć Rosjan utrzymujących się w okopach na południo-wschodnim brzegu rzeki Broczysko. W czasie przygotowania Niemców do ataku, Rosjanie opuścili swoje okopy. Podczas odwrotu podpalili mosty i miasteczko Orło.

Kronika 176 pruskiego pułku piechoty opisując dość dokładnie walki w okolicy Nagoszewa prowadzone 8-smego i 9-tego sierpnia 1915 roku, dodatkowo obrazując przebieg potyczki planem (Ryc. nr 2)²². Szkic przedstawia rozmieszczenie poszczególnych batalionów I.R. 171, styk z I.R. 61 oraz umocnienia wojsk carskich, przecinające Nagoszewo (obecnie Nagoszewka Druga) biegnące wzdłuż linii N-S od wzgórza nr 118 do wzgórza 112 i dalej na południe od szosy Ostrów – Warszawa. Ważnym punktem na mapie jest dróżnicówka, oznaczona symbolem „Ch. W.” – (Chausseewärter – pol. dróżnik szosowy²³). O godz. 17 drugi batalion 176 pułku będąc ok. 500 metrów od dróżnicówki otrzymał pierwszy ostrzał od strony Rosja. Niemcy z marszu przeszli w atak i zdobyli pierwszą linię rosyjskiej obrony. Mocniejsze siły czekały na nich okopane na wzgórzu nr 112, jednak i w tym miejscu, walki przyniosły Niemcom pomyślny wynik, pomimo tego, że drugi batalion 176 I.R. stracił 7 zabitych (w tym dowódcę 7 kompanii) oraz 12 rannych, m.in. oficerów: Lebbe i Schiedek²⁴. Rosjanie dwukrotnie kontratakowali z użyciem granatów ręcznych w godzinach wieczornych: o 21.15 i 22.45. Przekaz kroniki nie jest jasny lecz można sądzić, że rosyjskie kontrataki były skuteczne i doprowadziły do utrzymania przez nich wzgórza nr 112.



Ryc. nr 2. Mapa w rejonie Osuchowej i Nagoszewa

Przeciwko Rosjanom utrzymującym się na wzgórzu nr 115 użyty został III batalion. 9 kompania atakowała frontalnie, natomiast 10 i 12 z flanki, od strony lasu znajdującego się na północ od Nagoszewa. 11 kompania została wysunięta by utrzymywać kontakt z II batalionem. 1 kompania zdobyła wzgórze

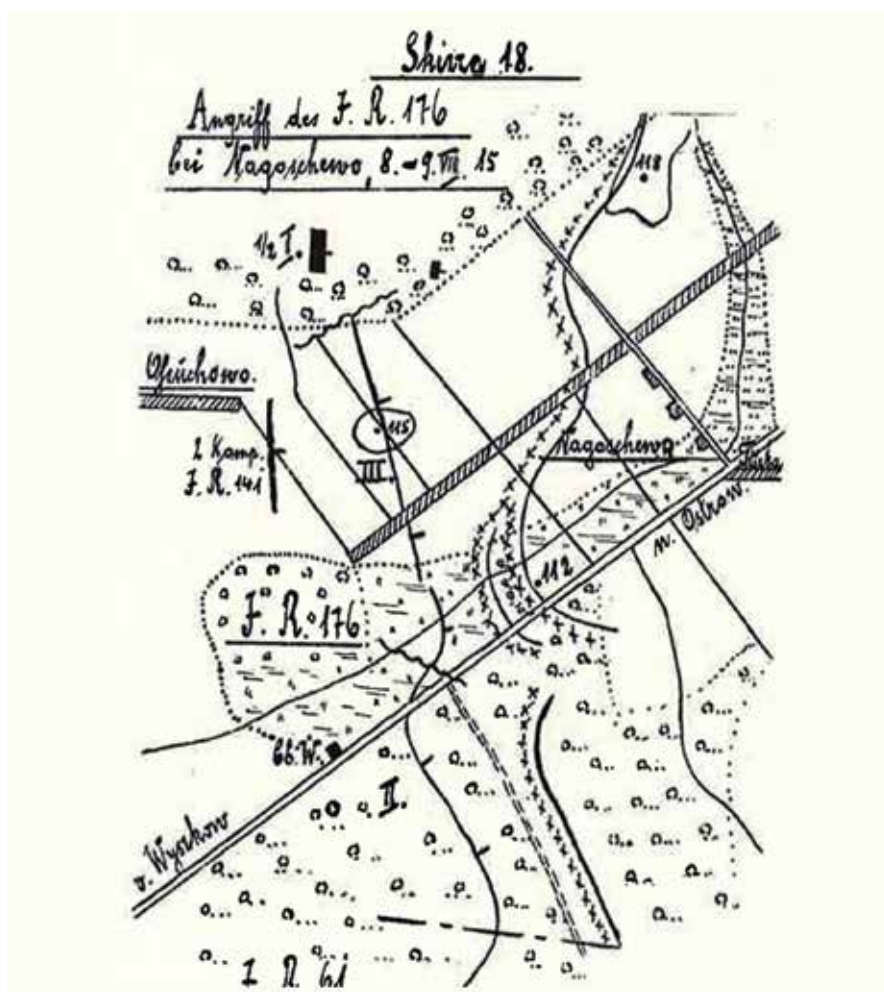
²² Preusser W., op. cit. s. 112.

²³ *Zestawienie znaków topograficznych map austriackich, niemieckich i rosyjskich*, Wojskowy Instytut Geograficzny 1925 r., s.35.

²⁴ Preusser W., op. cit. s. 112.

nr 115 z tej pozycji pokrywając ogniem swego wroga. Natomiast kompanie: 10 i 12, z obawy przed oskrzydleniem zostały powstrzymane przez dowództwo pułku (wg dowództwa Dywizji główne siły Rosjan koncentrowały się na wschód od Nagoszewa).

Główny atak Niemcy zaplanowali na 9 sierpnia. Ich działania były mierne, gdyż Rosjanie byli znakomicie ukryci wśród roślinności i z tego powodu nie dało się użyć przeciwko nim artylerii. Dopiero 10 sierpnia o godzinie 6.30 rano II batalion zameldował, że Rosjanie opuścili swoje pozycje w lesie i wycofują się. Wkrótce doszły informacje, że 3 Dywizja Piechoty zdobywa wzgórze nr 118. O 9 rano III batalion zajmuje wzgórze nr 112. Nie związane walką bataliony 176 pułku dochodzą do miejscowości Turka, gdzie na rozkaz Dywizji zatrzymują się.



Ryc. nr 3. Plan przedstawiający ustawienia batalionów 176 pułku piechoty oraz umocnienia rosyjskie w okolicach miejscowości Nagoszewo²⁵.

²⁵ Ibidem,

Podczas prac budowlanych na polach Nagoszewki Drugiej, naprzeciwko oddziału leśnego 44h, w pobliżu byłego przystanku autobusowego znaleziony został cmentarz będący świadkiem opisywanych walk prowadzonych przez żołnierzy I.R. 176. Badania przeprowadzone przez firmę archeologiczną „Artefakt” w dniach 22 sierpnia – 07 września 2016 roku, ujawniły tam 28 jam grobowych, w tym 2 groby wtórne²⁶. Szczątki kolejnych żołnierzy zostały ekshumowane po przełożeniu światłowodów. Wśród poległych i pochowanych znaleźli się zarówno żołnierze wojsk niemieckich jak i carskich o czym świadczą resztki umundurowania, jak i przedmioty osobiste. Opracowanie materiałów z tych badań nie zostało zakończone, jednak już w tej chwili wiadomo czyje szczątki znajdowały się wśród pochowanych²⁷.

Kolejna mogiła związana z opisywanymi wydarzeniami znajdowała się dalej od Ostrowi Mazowieckiej, w miejscowości Krajewo – Korytki, właściwie już na przedmieściach Zambrowa. Była ekshumowana w 2015 roku przez zespół badaczy z Pracowni Archeologicznej GANDOR z Łodzi²⁸. Odnalezione tam zostały szczątki 7 żołnierzy wojsk carskich pochowanych pod krzyżem w 5 grobach. Cztery pochówki w układzie rzędownym znajdowały się bezpośrednio w pobliżu odkrytych relikwów krzyża, natomiast zwłoki trzech innych wrzucono beładnie do jednej jamy²⁹.

Ponieważ walki toczyły się w latem, pochówków dokonywano w pośpiechu, najczęściej bezpośrednio na placu boju. W tym celu pozostawiano, jak np. w miejscowości Góry położonej w gm. Goworowo, kompanię pułku która przeszukiwała pole bitwy, zbierała i chowała poległych³⁰. Zbierano uzbrojenie, amunicję oraz elementy umundurowania i ekwipunku, takie jak: pasy główne z ładownicami, tornistry oraz hełmy. Zabierano też przedmioty osobiste. Jeśli coś z wymienionych przedmiotów trafiało do grobów, to raczej tylko przez przypadek.

Po przesunięciu się frontu, na tyłach pozostawiano Landszturmistów, którzy, pośród licznych obowiązków okupacyjnych, kierowali również cywilnymi komandami grobowniczymi zajmującymi się porządkowaniem wojennych cmentarzy³¹.

Podczas II wojny światowej do porządkowania cmentarzy Wielkiej Wojny zmuszana była ludność żydowska. Wspomina o tym Ignacy Sarmak, przesiedlony ze wsi Wołowa w powiecie płockim do miejscowości Ostryków w gminie Długosiodło (ok. 25 km od Nowej Osuchowej)³². Dziś większość tych nekropolii przestała być widoczna w krajobrazie, jest trudna do zlokalizowania i zidentyfikowania. Trzeba przy tym dodać, że nie wszystkie ofiary tej (czy też innych) wojen doczekały się w ogóle jakiegokolwiek godnego pochówku. Podczas prowadzenia inwestycji drogowych (i nie tylko) dość często zdarza się

26 Śliwiński J., *Sprawozdanie z ratowniczych archeologicznych badań wykopaliskowych, przeprowadzonych na zbiorowej mogile w miejscowości Nagoszewka Druga, gm. Ostrów Mazowiecka, woj. mazowieckie, Nagoszewka Druga*, 2016 r. (w archiwach GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).

27 Identyfikacje personalne w kolejnym rozdziale.

28 Bujnowicz-Zgodzińska W., red., *Opracowanie ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Krajewie Korytkach*, Łódź, 2016 r. (w archiwach: GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).

29 Ibidem,

30 Von Kaiser, op. cit., s. 111

31 Szczepański J. E., *Niemieckie Wojska Okupacyjne w Ostrołęce 1915 – 1918*, [w:] Zeszyty Naukowe XXVIII, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. A. Chętnika, Ostrołęka 2014, ss. 129-146, s. 133.

32 Sarmak I., *Wygnani z ojcowizny*, Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo, 2004, T 14, s. 8.

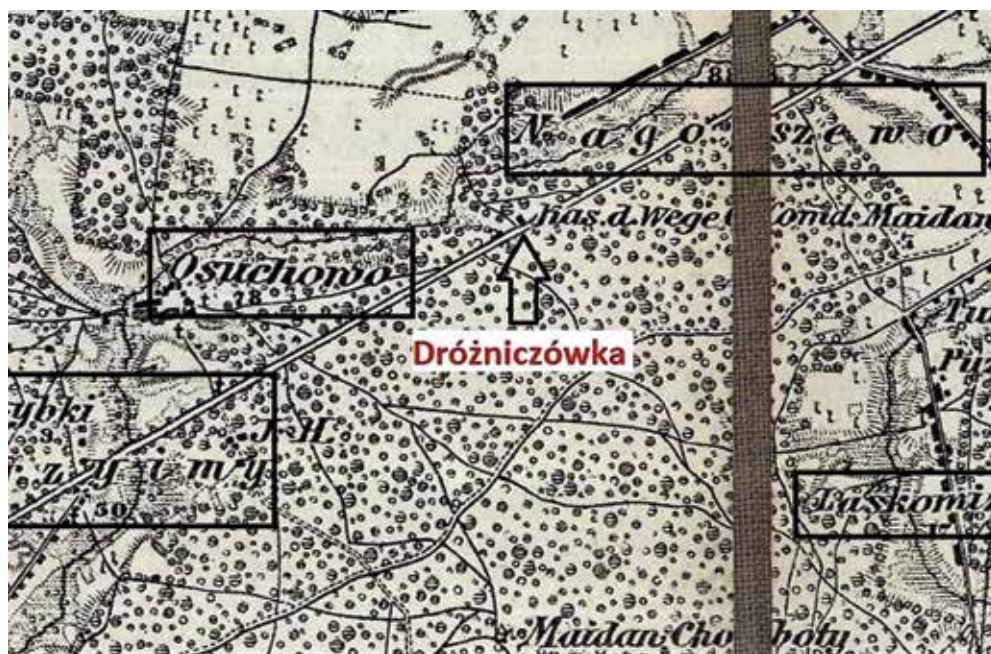
odkrywać szczątki żołnierzy doraźnie pochowanych w okopach lub w ich pobliżu³³.

4. Próby przeprowadzenia identyfikacji personalnych.

Wg. Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge mieszącego w Kassel, informacje dotyczące listy strat żołnierzy niemieckich poległych w czasie I wojny światowej oraz te dotyczące mogił wojennych na wschodnioeuropejskim obszarze działań wojennych, zostały zniszczone pod koniec II wojny światowej³⁴.

Znalezione podczas badań cmentarza w Nowej Osuchowej przy dwóch żołnierzach dwa kalendarze oraz śpiewnik i wodoszczelny pokrowiec zawierający kartonowe zdjęcia w dalszym ciągu są poddawane konserwacji. Mogą one zawierać dane personalne, jednak na dzień dzisiejszy żadne dane szczegółowe nie są znane.

Poniższe dane są wynikiem przeprowadzonej analizy resztek mundurów, z których zachowały się głównie guziki. W przypadku grobu nr 1 nie uzyskano pozytywnych efektów. Wg listy strat I.R.61, z kompanii 6 w Osuchowej zginął jedynie muszkieter (strzelec) Rahn Paul, natomiast ochotnik wojenny Ohlrogge Walter odnotowywany jest jako zaginiony (w niewoli rosyjskiej). W grobie nr 1 leży podoficer z 6 kompanii I.R 61. Nie można więc z całą i pewnością twierdzić, że jest to zaginiony Ohlrogge.



Ryc. nr 3. Dróżnicówka w okolicy drogi do Nowej Osuchowej na mapie tzw. trójwiorstówce.

33 Np.: Bohr M., Janczewski P., Kraus P., Chotyńiec 7 (AZP 5/105-86). *Wielokulturowe stanowisko w pow. jarosławskim, woj. podkarpackie*, Wrocław, 2012 r., T. II, ss. 88-89,

W chwili pisania niniejszego artykułu, podczas badań przeprowadzanych w związku z budową drogi ekspresowej S 14, na stanowisku archeologicznym Huta Aniołów nr 1, natrafiono na szczątki 17 żołnierzy (część pochowana, część przysypana, niektórzy tylko we fragmentach).

34 Dziękuję Pani Barbarze Chlebuś z Fundacji „Pamięć” za okazaną pomoc w kontaktach z Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge

Należy w tym miejscu odnotować, że wg listy strat I.R. 61 zamieszczonej w kronice pułku, część żołnierzy niemieckich, szczególnie tych walczących w Nagoszewie, umarła w szpitalu polowym³⁵. Mógł się znajdować się w dróżniczówce, którą widać na niemieckiej mapie, będącej kopią rosyjskiej tzw. trójwiorstówki. Dróżniczówka zaznaczona jest przy trasie nr 8, po wschodniej stronie drogi odchodzącej do Nowej Osuchowej (Ryc. nr 3).

Jeśli powyższe założenie jest słuszne, to należy sądzić, że wszyscy żołnierze wymienieni w kronice I.R. nr 61, którzy polegli zarówno pod Osuchową oraz Nagoszewem, pochowani byli na ekshumowanym cmentarzu w Nowej Osuchowej. Zgodnie z decyzją Wojewody Mazowieckiego, ich szczątki zostały przekazane Fundacji „Pamięć” aby mogły spocząć na niemieckim cmentarzu wojennym w Bartoszach gm. Elk.

W Dybkach oraz, być może w lesie w Nowej Osuchowej, pochowano żołnierzy 5 pułku grenadierów (Percy Mac Lean i Ludwig Matulla) oraz z I.R. nr 175 (Willy Heinrich). Na cmentarzu leśnym zapewne też żołnierzy carskich, natomiast w Nagoszewce Drugiej żołnierzy z I.R. 176 oraz żołnierzy carskich.

Na podstawie kronik I.R. Nr 61, I.R. 176 oraz 5 GR³⁶ udało się ustalić personalia żołnierzy niemieckich poległych pod Nagoszewem, Nową Osuchową oraz w Dybkach. Poniższe zestawienie powstało przy udziale ks. Rafała Figla i Karl’a Fuchs’a³⁷. Było to możliwe też dzięki zaangażowaniu Anne Malcherek, pośredniczącej w kontaktach z Bayerisches Armeemuseum.

POLEGLI POD NOWĄ OSUCHOWĄ:

- **BOSSE Johann**, Musk., ur. Grambke, Bremen (Bremen-Burg, Grambker Moor 16?), 5./ IR 61, +10.08.1915 (*str. 385). VL v. 1915-10-11 p. 9271.
- **ELENDT (ELEND) Franz**, ur. Lauenburg (Lębork), Pomm., Gefr., 5./ IR 61 +10.08.1915 (*str. 385). VL v. 1915-10-11 p. 9271.
- **WARMINSKI Paul**, ur. Drossen (Ośno Lubuskie), Landkreis Weststernberg, Ldstpfl. (Landsturmpflichtiger – pospolite ruszenie), 5./ IR 61 vm. (vermist) 10.8.1915 +13.08.1915 (*str. 388). VL v. 1915-10-11 p. 9271, † an seinen Wunden († na skutek odniesionych ran), Feldlaz. 1 des XVII A.K. (szpital polowy nr 1. XVII Korpusu Armijnego) Verlustlisten 1. Weltkrieg, page 9271.
- **RAHN Paul**, ur. Kgl. Kublitz, Stolp (Kobylnica, powiat Słupsk), Musk., 6./ IR 61, +9.08.1915 (str.390). VL v. 1915-10-11 p. 9271).
- **OHLROGGE Walter**, Krfrw, 6./ IR 61 vm. 10.08.1915 (*str. 390). *Na podstawie Von Kaiser, Geschichte des Inf.-Regts. v. d. Marwitz (8. Pomm.) Nr. 61 im Weltkriege 1914-1918, Berlin 1920. Na podstawie kroniki I.R. 176.
- **v. Hohendorf D. Rudolf**, Ltn., 7/176, † 8.09.1915 r. Page nr 8628, Ausgabe 674, liste Preussen 322.
- **Gregersen Fritz Christian** – zdjęcie i informacje poniżej.

35 Feldlaz. 1 des XVII A.K. (szpital polowy nr 1 XVII Korpusu Armijnego).

36 Von Kaiser, op. cit. Schulemann E., op. cit. Preusser W., op. cit. Sendel A., op. cit.

37 Efekty tej pracy nie były dotąd publikowane.

W Nowej Osuchowej poległ m.in. **Gregersen Fritz Christian** (Ryc. Nr 4.), Duńczyk walczący jako podoficer w szeregach armii pruskiej w 8 kompanii 5 pułku grenadierów Königlich-Preußisches Grenadier-Regiment König Friedrich I. (4. Ostpreussisches) Nr. 5 . Urodzony 27 sierpnia 1892 r. w Skodsbøl Mark, Broager Sogn. poległ 9 sierpnia 1915 r. Nazwę miejscowości zapisano jako „Osinchowa” – bez wątpienia chodzi o Osuchowę³⁸. Niestety nie wiemy na którym cmentarzu spoczął. Na ekshumowanym, będącym przedmiotem niniejszego opracowania, czy pozostającym w Nowej Osuchowej przy leśnej drodze prowadzącej do Broku (oddział leśny 444).



Ryc. Nr 4 . Gregersen Fritz Christian. Ze zbiorów Museum Sønderjylland. Za:
www.denstorekrig1914-1918.dk

POLEGLI W MIEJSCOWOŚCI NAGOSZEWO:

- **Kühlman Heinrich**, ur. Ostbüren, Hamm, Ers. Res. 7./ IR 61, Gefrej., 9.8.15 r. Nagoszewo (str. 393).
- **Kuhnt Hermann**, Langenbielau, Raichenbach, 7./ IR 61, Musk., 9.8.15 r. Nagoszewo vw. (verwundet – ranny), † 11.8.15r. † an seinen Wunden († na skutek odniesionych ran), 1 des XVII A.K. (szpital polowy nr 1 XVII Korpusu Armijnego). Verlustlisten 1. Weltkrieg, page 9271 (str. 393).
- **Kretschmann Jofef**, Geisdingen (Geistingen), Sieg, 7./ IR 61, Musk., 9.8.15 r. Nagoszewo vw. (verwundet – ranny), † 12.8.15r. (str. 393). † an seinen Wunden († na skutek odniesionych ran), Feldlaz. 10 des II A.K. szpital polowy nr 10 II Korpusu Armijnego). Verlustlisten 1. Weltkrieg, page 9271.
- **Lehmann II Otto**, ur. Culm (Chełmno?), Guben N.L.(Gubin?)-nieściskości!!! 7./ IR 61, Musk., 9.8.15 r. Nagoszewo (str. 393).

- **Kryzet lub Krnzed (?)** Josef, Schoppinitz, Kattowitz 7./ IR 61, Gefr., 9.8.15 r. Nagoszewo (str. 393). Verlustlisten, page 9271.
- **Meinert Robert**, ur. Mangschütz, Gr. Wartenberg (Syców) Mąkoszyce, gm. Kobyla Góra, 7./ IR 61, Uffz., 9.8.15 r. Nagoszewo (str. 393).
- **Pauli Otto**, ur. Gr. Paschleben, Cöthen, 7./ IR 61, Musk., 9.8.15 r. Nagoszewo (str. 393).
- **Schulz XVII Otto**, Konkolew, Neutomischel, 7./IR 61, Ldftpf. (Landsturmpflichtiger – pospolite ruszenie), 9.8.15 r. Nagoszewo vv. (verwundet – ranny), † 11.8.15r (str. 394). † an seinen Wunden († na skutek odniesionych ran), Feldlaz. 1 des XVII A.K. (szpital polowy nr 1 XVII Korpusu Armijnego). Verlustlisten 1. Weltkrieg, page 9271.
- **Wonderfuß Erich**, ur. Mützenow, Stolp (Możdżanowo, Słupsk), 7./ IR 61, Gefr., 9.8.15 r. Nagoszewo (str. 394).
- **Schlöffner Wilhelm**, Horn, Dortmund, 8/61, Res., 10.8.15 r. Nagoszewo (str. 397).
- **Lorenzen Jakob Peter Georg**, Duńczyk – informacje poniżej.
- **Lorenzen Jakob Peter Georg**, Duńczyk, najprawdopodobniej pochowany na cmentarzu w Nagoszewie. Ekshumowany przez firmę archeologiczną „Artefakt” w dniach 22.08.2016 r. – 07.09.2016 Persondata: Født: 27/01-1895, Søgårdsmark, Kliplev Sogn, Død: 09/08-1915, Nagoschewo. Uddannelse: – Erhverv: Dienstknecht. Bopæl: Søgårdsmark, Kliplev. Hustru: Ugift. Børn (for krigsafslutningen): – Militære løbebane for krigen – Militære løbebane under krigen. Indtrådt: – Udtrådt: Faldet. Døde af skud i brystet. Enhed(er): Infanterie-Regiment Nr. 176, 8 kompagni. Rang: Musketier.

POLEGLI W MIEJSCOWOŚCI DYBK:

Na cmentarzu wojennym w Dybkach znajdują się dwa granitowe nagrobki z inskrypcjami poległych: **ERS. RES. WILLY HEINRICH** 4/J.R. 175 †10.8.15 oraz **PRECY MAC LEAN HAUPTMANN UND BATTALIONSFUEHRER** F/5 GEB DEN 30.9.1873 GEFALLEN DEN 10.8.1915. Będąc na tym cmentarzu łatwo zauważyć, że pochowano tam większą ilość żołnierzy niż jest oznaczonych nagrobków. Prawdopodobnie spoczywa na tym cmentarzu **Ludwig Matulla**. Fus. **Ludwig Matulla**, Lipine, Oppeln, 12/5 G. 9.8.15r. b. Dybki gefallen.

Ponadto należy odnotować zidentyfikowanych żołnierzy, rannych w bitwie pod Ostrowią Mazowiecką:

Sorgatz Reinhold, 7/176, Neu Parpart, Schlawe,

Julius Lebbe, 5/176, Offz. Stellu., Schmerblock, Danzing.

Obaj ranni wymienieni powyżej: Page 11378, Ausgabe 887, Liste Preusen 460

Mam nadzieję, że zatrzymamy w pamięci historię Wielkiej Wojny i ludzi, którzy musieli się z nią zmierzyć. Aby pamięć nie zginęła i o nich, bo choć nie przyszli tu naszej ojczyzny wyzwalać ale jednak przyczynili się do odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej.

BIBLIOGRAFIA.

- **Glinka Władysław**, *Pamiętnik Wielkiej Wojny*, t. I i II, Warszawa 1928 r.
- **Gramacki Stanisław**, *Chronologia wypadków na terenie naszej okolicy i w domu od 1914 roku w mojej pamięci związane z I wojną światową*, Jasionowo, 1987 r. (rękopis w posiadaniu M. Milewskiego).
- **Bohr Marcin, Janczewski Piotr, Kraus Paweł**, *Chotyniec 7 (AZP 5/105-86). Wielokulturowe stanowisko w pow. jarosławskim, woj. podkarpackie*, Wrocław, 2012 r. (w archiwach GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Rzeszów, WUOZ w Przemysłu oraz NID Centrala).
- **Bujnowicz-Zgodzińska Weronika**, red., *Opracowanie ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Krajewie – Korytkach*. Nr AZP 41-77/24, woj. podlaskie, gm. Zambrów, Łódź, 2016 r. (w archiwach GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).
- **Figiel Rafał**, *Bitwa pod Wąsewem: epizod Wielkiej Wojny (4-7 sierpnia 1915 r.)*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Wąsewo, 2016
- **Karczewska Małgorzata**, *Cmentarze z czasów I wojny światowej w krajobrazie górnej Narwi*, w: Banaszk Piotr, Wołkowycki Daniel, red., *Narwiański Park Narodowy. Krajobraz, przyroda, człowiek*, Białystok-Kurowo, 2016 r., ss. 297-308.
- **Jagielska Elżbieta**, red., *Kurier Konserwatorski* nr 14, 2017 r.
- **Kaiser von**, *Geschichte des Inf.-Regts. v. d. Marwitz (8. Pomm.)* Nr. 61 im Weltkrieg 1914-1918, Berlin, 1920 r.
- **Mamzer Henryk, Ostoja-Zagórski Janusz**, *Orientacje badawcze w polskiej archeologii*, Nauka 1/2017, ss.131-148.
- **Meyer Gustaw**, *Der Durchbruch Am Narew*, Oldenburg, 1919 r.
- **Milewski Marek**,
- - *Opracowanie wyników archeologicznych badań powierzchniowych na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej na odcinku Wąszków - granica województwa podlaskiego (z wyłączeniem obwodnicy Ostrowi Mazowieckiej)*, Warszawa, 2015 r. (Archiwum GDDKiA Centrala i Oddział w Białymstoku, NID Centrala, WUOZ Delegatura w Ostrołęce).
- - *Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych na stanowisku Nowa Osuchowa nr 2, na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. Węzeł „Poręba” – obwodnica Ostrowi Mazowieckiej*, Rocznik Ostrowski Nr 2. Rok 2016, Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ, Ostrow Mazowiecka, 2016 r., ss. 114-132.
- - *Opracowanie wyników archeologicznych badań wykopaliskowych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Nowej Osuchowej, zlokalizowanym na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. węzeł „Poręba” -obwodnica Ostrowi Mazowieckiej*, Warszawa 2017, (Archiwum GDDKiA Centrala i Oddział w Białymstoku, NID Centrala, WUOZ Delegatura w Ostrołęce).
- **Preusser Wilhelm**, *Das 9. Westpreußisches Infanterie-Regiment Nr. 176 im Weltkrieg*, Berlin, 1931 r.
- **Sarmak Ignacy**, *Wygności z ojcowizny*, Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo, 2004 r.
- **Schulemann Edmund**, *Das Kulmer Infanterie-Regiment, Nr. 141 im Weltkrieg*, Oldenburg, Berlin, 1926 r.
- **Sendel Alfred**, *Grenadier-Regiment König Friedrich I. (4.Ostpreussisches) Nr. 5 im Weltkrieg*, Oldenburg, Berlin, 1926 r.
- **Szczepański Jacek Emil**, *Niemieckie Wojska Okupacyjne w Ostrołęce 1915 – 1918*, w: *Zeszyty Naukowe XXVIII, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. A. Chętnika*, Ostrołęka 2014, ss. 129-146.
- **Śliwiński Jakub**, *Sprawozdanie z ratowniczych archeologicznych badań wykopaliskowych, przeprowadzonych na zbiorowej mogile w miejscowości Nagoszewka Druga, gm. Ostrow Mazowiecka, woj. mazowieckie*, Nagoszewka Druga, 2016 r. (w archiwach GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).
- **Tomkiel Marcin, Markowski Maciej**, *Bielsk 1915 r. Zapomniana bitwa. Działania 12. Armii niemieckiej między Górą Narwią a Nurcem w sierpniu 1915 r.*, Fundacja Sąsiedzi.
- **Washburn Stanley**, *Victory in Defeat, The Agony of Warsaw and Russian Retreat*, Doubleday & Page, Garden City, New York, 1916, Presented by E. J. Leaman, The University of California, Santa Barbara.
- **Віраль Люба**, *Безжандства 1915 года, Праграмная Рада Тыднёвіка Нова*, Białystok, 2000 r.
- **Woźniak Krzysztof Paweł**, *Podwójnie obcy. Niemiecka społeczność Królestwa Polskiego w latach Wielkiej Wojny*, w: *Daszyńska a. Jolanta*, red. *Nieznane historie z Łodzi czasów Wielkiej Wojny*, str. 57-72.
- **Zalewska Anna**, red., *Archeologia Współczesności*, Warszawa, 2016 r.
- *Strony internetowe: www.denstorek1914-1918.dk*

Wykładowca i absolwenci SPP w tajnej organizacji wywiadowczej „Muszkieteryzy”

STRESZCZENIE:

Losy „Muszkietarów” to doskonały materiał na scenariusz niejednego filmu szpiegowskiego. W latach 1940-1941 była to największa, najprężniejsza i najskuteczniejsza organizacja wywiadowcza polskiego podziemia. Jeszcze w 1942 r. przygotowywała zamach na przywódcę III Rzeszy Adolfa Hitlera. Ze względu na trudną współpracę z wywiadem ZWZ-AK, od którego Muszkieteryzy byli niezależni, bezpośrednie kontakty wywiadowcze z Brytyjczykami, Niemcami a także kontrowersje dotyczące szefa organizacji inż. Stefana Witkowskiego, historia „Muszkietarów” to temat niezwykle interesujący, często poruszany w środowiskach kombatanckich. Mało kto jednak wie, że w jej szeregach znaleźli się także oficerowie związani ze Szkołą Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej.

SŁOWA KLUCZOWE:

Kampania 1939 roku, Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, inż. Stefan Witkowski, organizacja wywiadowcza „Muszkieteryzy”, Stefan Grot Rowecki, ZWZ-AK, mjr Wincenty Mischke, Szkoła Podchorążych Piechoty

1. SPP a Muszkieteryzy

Jednym z oficerów związanych z organizacją „Muszkieteryzy”, jak słusznie zauważył znany historyk i regionalista Ryszard Ejchelkraut¹, był major Wincenty Mischke, dowódca i wychowawca ze Szkoły Podchorążych Piechoty (SPP). Urodził się 20 stycznia 1894 r. w Mylinie w Wielkopolsce, a w czasie Wielkiej Wojny służył w armii niemieckiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. wziął udział w zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim. W czasie wojny polsko-sowieckiej 1919-1921 brał udział m.in. w walkach nad Berezyną. Od września 1931 r. służył w SPP w stopniu kapitana a następnie majora. W Ostrowi był wykładowcą taktyki i dowódcą kompanii niemal 8 lat do 24 sierpnia 1939 r. W sierpniu 1939 r. został odkomenderowany do 4 samodzielnego batalionu strzelców 10 Dywizji Piechoty i brał udział w obronie Warszawy za co otrzymał *Virtuti Militari* IV klasy. Po przejściu do konspiracji w tajnej organizacji wywiadowczej „Muszkieteryzy” nosił nr „129” lub „N150” i był m.in. szefem Wywiadu Wojskowego. Gdy 27 sierpnia 1942 r. organizacja ta została decyzją dowódcy ZWZ gen. Grota-Roweckiego rozwiązana to właśnie mjr Wincenty Mischke nadzorował przejście ludzi z całej sieci wywiadu wojskowego „Muszkietarów” do ZWZ. Wykonując rozkaz „Grota” doprowadził do konspiracyjnego zebrania członków organizacji, na którym część zebranych zadeklarowała podporządkowanie się ZWZ, a część najbliższych współpracowników inż. Stefana Witkowskiego, założyciela organizacji, pozostała z nim poza ZWZ. Inż. Stefan Witkowski założył kolegalne

¹ Ejchelkraut R., *Rzeczpospolita Podchorążacka. Wydanie okolicznościowe (bibliofil)*, Muzeum - Dom Rodziny Pileckich, Ostrow Mazowiecka 2017, s. 37

kierownictwo organizacji i wydał wyrok śmierci na Wincentego Mischke za zdradę organizacji. Wyrok nie został wykonany, bo sam Witkowski został skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego Armii Krajowej, na śmierć i zastrzelony 18 września 1942. Po wojnie i ujawnieniu się mjr Wincenty Mischke wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, w którym dosłużył się stopnia pułkownika. Z wojska odszedł w 1949 r. Zmarł 20 czerwca 1969 r. w Warszawie, gdzie jest pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Z tajną organizacją wywiadowczą „Muszkietery” był związany także Kazimierz Praksmajer absolwent SPP XVI promocji. Otrzymał on od mjr Mischke polecenie inwigilacji swego kolegi promocyjnego Niemca z pochodzenia Karola Waltera, który pełnił podczas okupacji niemieckiej w Warszawie wysokie stanowisko w niemieckiej formacji służb bezpieczeństwa.

Innym absolwentem SPP także XVI promocji a zarazem członkiem „Muszkietarów” był Włodzimierz Szyc ps. „Biegacz”. We wrześniu 1939 r. znalazł się w składzie 83 pp. wchodzącego w skład 30 DP w Armii Łódź. Po rozpoczęciu działań wojennych pozostał w garnizonie gdzie z rezerwistów utworzył 183 pp. rezerwowy (PP Rez.), który wszedł w skład 60 DP Rez. płk Adama Eplera. Z grupą tą wziął udział w walkach na Polesiu, w składzie SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, przeciwko Sowietom i Niemcom. Już w konspiracji podjął się odpowiedzialnej i niebezpiecznej misji jako kurier „Muszkietarów” na trasie Warszawa – Budapeszt. W tych niebezpiecznych misjach przenosił meldunki oraz raporty wracając do Polski przez „zieloną” choć czasami skutą lodem granicę, z pieniędzmi a także z dyrektywami od dowództwa polskiego w Paryżu. To z nim do okupowanej Polski przedostała się przez karpacie przełęczę słynna agentka i piękność Krystyna Skarbek. Przywódca organizacji „Muszkietery” Stefan Witkowski po jednej z takich eskapad oskarżył Włodzimierza Szycę o przywłaszczenie 40 tys. dolarów przeznaczonych dla organizacji oraz o ujawnienie treści raportu przeznaczonego dla polskich władz w Paryżu wywiadowi angielskiemu. W rzeczywistości, jak podaje R. Ejchelkraut², prawdopodobnie były to zarzuty wysrane z palca, a Witkowski mógł sam przywłaszczyć wspomniane pieniądze angielski, a odpowiedzialność zrzucić na nieświadomego zagrożenia „Biegacza”. 24 maja 1941 r. inż. S. Witkowski spotkał się z „Biegaczem” i prawdopodobnie wykonał wyrok strzałem w tył głowy w samochodzie jadącym w stronę Podkowy Leśnej. Miejsce pochówku „Biegacza” jest nieznane do dzisiaj. Biorąc wszystkie te sensacyjne informacje powstaje pytanie: kim był inż. Stefan Witkowski i prowadzona przez niego organizacja wywiadowcza?

2. Szef - Stefan Witkowski

Muszkietery byli wyspecjalizowaną w zakresie wywiadu organizacją konspiracyjną. Utworzył ją niedługo po zakończeniu walk w 1939 r. kpt. rez. inż. Stefan Witkowski. Urodził się 3 kwietnia 1903 r. w Moskwie. W młodości związany był z Polską Organizacją Wojskową (POW). Już w 1918 r. podjął współpracę z Oddziałem II Sztabu Generalnego (SG) Wojska Polskiego (WP). W 1920 r. wstąpił na ochotnika do odrodzonego WP i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Ponieważ był agentem popularnej „dwójki” jego życiorys trudno odtworzyć. W różnych źródłach, głównie pamiętnikarskich, podawana jest informacja, iż po zakończeniu działań wojennych uczył się w liceum w Gnieźnie. Następnie rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej gdzie podjął prace nad skonstruowaniem szybkiej łodzi motorowej. Prace te finansował gnieźnieński przemysłowiec, Edward Grabski. Przed wojną miał być też

2 Tamże

specjalistą z zakresu budowy silników w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych (PZInż) w Ursusie. Jako konstruktor Witkowski współpracował z Oddziałem II Ministerstwa Spraw Wojskowych: „Istniała nawet pewna współpraca [MSWoj.] na płaszczyźnie jego wynalazków; a przede wszystkim „promieni śmierci”, nad którymi prowadził pracę. O wynalazku tym pozytywnie wyrazić się miał ponoć prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki. Innym wynalazkiem Witkowskiego był wyjątkowo pojemny akumulator w postaci gruszki. Oba te wynalazki, jak zresztą i inne, skończyły się niewypałem³.”

Studia ukończył za granicą w Paryżu. W 1934 r. Witkowski wyjechał do Szwajcarii, gdzie jako spokrewniony poprzez matkę z Ignacym Paderewskim założył w Genewie własną firmę (w innych źródłach Biuro Techniczne), którą nazwał od pierwszych liter swego imienia i nazwiska „Stevit”. W Szwajcarii miał pracować nad stworzeniem uniwersalnego silnika, który mógł być napędzany paliwem każdego rodzaju. Firmom szwajcarskim sprzedawał patenty: modelu motoru spalinowego, gazogeneratorów i silnika lotniczego. Poza działalnością konstruktorską, jako pracownik referatu „Niemcy” Oddziału II Sztabu Generalnego (SG) WP, zajmował się jednak przede wszystkim rozpracowywaniem przemysłu niemieckiego, co szło mu zresztą całkiem nieźle.

Po wojnie rzucono na niego podejrzenie, że już w Szwajcarii nawiązał współpracę z wywiadem brytyjskim. Dziwny to zarzut gdyż istotą jego pracy było nawiązywanie kontaktów z przedstawicielami wywiadów różnych państw. Czy jednak został zwerbowany przez Brytyjczyków i był podwójnym agentem? Twardych dowodów nie ma, choć wskazywałyby na to jego kontakty z Intelligence Service (IS) już w czasie okupacji i dążenie do niezależności od wywiadu ZWZ-AK. Niewątpliwie przez kilka lat swej pracy wywiadowczej w Szwajcarii udało mu się świetnie rozpracować sposoby działania Niemców i ich wywiadu. Nawet funkcjonariusze gestapo uważali, iż „...nie było w Polsce lepszego oficera - wywiadowcy O[ddziału] II przy Ministerstwie, który by znał lepiej niemieckie stosunki jak Kaniewski. Dzięki jego inicjatywie rozbudowano nie tylko dyplomatyczne przedstawicielstwa, ale także przedstawicielstwa prasy (PAT) [przetawiono] na komórki wywiadowcze...⁴”.

Inny wątek działalności Witkowskiego dotyczy polityki. Od 1936 r. w Szwajcarii rezydowali działacze związani z tzw. Front Morges. Było to polityczne porozumienie przedstawicieli stronnictw centrowych, powstałe w 1936 r. z inicjatywy gen. Władysława Sikorskiego i Ignacego Paderewskiego. Stronnictwo to żądało przywrócenia demokracji w Polsce, a na arenie międzynarodowej zacieśnienia współpracy z Francją. Jego ostrze polityczne było skierowane przeciwko sanacji. Czy zatem Witkowski spokrewniony poprzez matkę z Paderewskim nie miał oporów we współpracy z „sanacyjnym” wywiadem wojskowym? Może właśnie miał takie zadanie, a może nie miało to dla niego żadnego znaczenia gdyż liczyły się tylko pieniądze? Niewątpliwie w Szwajcarii już przed wojną zbiegały się nici wielu agentów i wywiadów. Prawdopodobnie studia inżynierskie i przedsiębiorstwo techniczne Witkowskiego były tylko przykrywką dla jego działalności wywiadowczej. W zmysł techniczny Witkowskiego już w czasie okupacji powątpiewał bowiem nawet jeden z jego wojennych współpracowników, z wykształcenia także inżynier Kazimierz Leski.

3 Leski K., *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, PWN, Warszawa 1989, s. 75

4 Matusak P., *Wywiad Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 2002



Fot. 1. Kazimierz Leski.

Źródło: wikipedia
– public domain

Pewnego razu Witkowski zlecił Leskiemu zaprojektowanie i zbudowanie wyrzutni dla ulotek o treści patriotycznej (swoją drogą dlaczego szef poważnej konspiracyjnej organizacji wywiadowczej miałby się zajmować tak błahą sprawą?). Założył przy tym, że wyrzutnia ma miotać paczkę ulotek na wysokość ok. 500 metrów, przy czym ciężar paczki, wraz z opakowaniem zapobiegającym jej rozpadowi zaraz po wystrzeleniu miał wynosić 2 do 3 kg. Sam wystrzał miał następować bez huku toteż Witkowski zalecił, by do jego wystrzelenia użyć pary wodnej, a nie materiałów wybuchowych. Jak wspominał Leski: *„Ostatecznie byłem inżynierem i miałem pewne wyczucie zagadnień technicznych, toteż na pierwszy rzut oka zorientowałem się w nierealności przedsięwzięcia (...) Ta historia dość mnie do Witkowskiego zraziła: co z niego za inżynier, a przede wszystkim, co za wynalazca (jak o sobie utrzymywał, opowiadając o swoich patentach otrzymanych w Szwajcarii), jeśli nie ma zupełnie wyczucia technicznego⁵.”*

Inaczej zdolności inżynierskie Stefana Witkowskiego oceniał słynny inż. Zygmunt Okołow wówczas szef biura studiów PZInż. w Warszawie. W 1930 r. w Szwajcarii Witkowski miał opracować specjalny wtryskiwacz, umożliwiający przekształcenie silnika zasilanego benzyną (z zapłonem iskrowym) w silnik wielopaliwowy, który zastosował w motocyklu. Pojazd ten prowadzony przez Bruno Martinelliego osiągnął na torze w Genewie tak znakomite wyniki, że konstrukcja polskiego wynalazcy wzbudziła duże zainteresowanie. Mjr Franciszek Szystowski, Szef Wydziału Studiów Dowództwa Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych, który odwiedził Witkowskiego wraz z inż. Okołowem wspominał go tak: *„...Znałem życie Witkowskiego ze słyszenia o jego młodzieńczych wyczynach, ale bliżej zetknąłem się z nim osobiście, kiedy na rozkaz Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego jeździłem z Szefem Biura Studiów PZInż., inż. Zygmuntom Okołow-Podhorskim, do niego do Szwajcarii dla zbadania jego wynalazków w dziedzinie samochodowej i ewentualnego zawarcia z nim umowy próbnej na wykończenie rozpoczętych przez niego modeli. Przed wyjazdem z Warszawy starałem się dowiedzieć jak najwięcej o jego życiu, zainteresowaniach wynalazkach, gdyż miałem upoważnienie zawarcia z nim umowy i chciałem wiedzieć jakiego rodzaju jest człowiekiem. To co usłyszałem od wielu informatorów, było wprost fantastyczne. Pierwsze jego zainteresowania szły w kierunku rozwoju elektryczności, a dopiero później przerzucił się na ulepszenia silników (...). Twierdził, że przy pomocy jego nowego wynalazku można będzie do każdego silnika samochodowego używać wszelkie paliwa, nawet najcięższe jak ropę, co na wypadek wojny mogłoby mieć ogromne znaczenie (...). Na początku patronował i pomagał mu finansowo [Ignacy] Paderewski, ale po pewnym czasie wycofał się z tego. Ostatnim patronem jego był nasz poseł w Bernie, który pożyczył mu znaczną sumę pieniędzy (...). Wieczorem dołączył inż. Okołow-Podhorski (...) i ja udaliśmy się dalej do Genewy na umówione spotkanie z Witkowskim. Stawił się punktualnie. Młody, bardzo przystojny blondyn o włosach zaczesanych do góry, zrobił z miejsca ujmujące wrażenie. Rozmawiał spokojnie, nic nie narzucał i nie upierał się, o ile my proponowaliśmy co innego.*

⁵ Leski K., *op. cit.*, ss. 119-120

Był łatwy, grzeczny i przyjemny w obejściu, nieskrępowany i szczery. Obaj z Okołowem postanowiliśmy mieć oczy i uszy otwarte i odnosić się do Witkowskiego bez uprzedzenia. W domu u niego w suterenie mieścił się warsztat doświadczałny. Sam mieszkał w jednym pokoju, bardzo skromnie i bez pretensji. W warsztacie pracowało sześciu majstrów w białych kitlach i jak potem przekonaliśmy się, każdy z nich był innej narodowości (...). Rozmowa toczyła się w języku francuskim. Nie wchodząc w szczegóły techniczne, Witkowski zademonstrował nam swój wynalazek na silniku statycznym o grubych ściankach. Lał różne paliwa i silnik pracował, ale to był silnik o grubych ściankach, wytrzymujących dodatkowe ciśnienie. Od razu sam nam to powiedział dodając, że ma jeszcze dostosowany jeden motocykl, który nam zademonstruje na drodze do Lozanny, dokąd udamy się samochodem, a on będzie nam towarzyszył na motocyklu. W trakcie dalszej rozmowy poinformował nas, że założył spółkę akcyjną i wszyscy pracownicy są udziałowcami, bo on nie ma pieniędzy na gażę, a oni wierzą w jego wynalazek i liczą, że kiedyś będą milionerami. Po zbadaniu motocykla i nalewanego paliwa, wyruszyliśmy w drogę. Silnik pracował dobrze i Witkowski podążył za nami. W pewnej chwili zobaczyliśmy kłęby dymu i myśleliśmy, że Witkowskiemu coś się stało, ale on popukał, postukał i kontynuował podróż do końca szczęśliwie. Tłumaczył nam potem, że wiele części dorabia ręcznie i dlatego różne niespodzianki się zdarzają, ale musimy przyznać, że eksperyment się udał i był bardziej przekonujący niż na silniku statycznym. Okołow kiwał głową i mruczał: „trudno panie dobrodziej – chodzi”. Zaczęliśmy i my patrzeć na Witkowskiego z większym zainteresowaniem, wygląda, że nie wszystko jest „lipą”. Jeszcze parę prób i doświadczeń i przystąpiliśmy do interesu. Po całonocnej naradzie z Okołowem postanowiliśmy zaproponować Witkowskiemu następujące rozwiązanie: Witkowski dostarczy nam plany swego silnika, przywiezie ze Szwajcarii gotowy wtryskiwacz swego wynalazku i dalsze próby będą się odbywały w PZInż., który wykona silnik według jego rysunków. Witkowski będzie wzywany do Warszawy, przyjeżdżając na koszt PZInż. i będzie dostawał diety za cały czas pobytu. Z chwilą doręczenia planów silnika otrzyma sumę 5000 złotych. Zależnie od wyników dalszych prób w Warszawie, będzie zawarta dalsza umowa, jako że Witkowski pozostaje właścicielem swego wynalazku, a my tylko dopomożemy mu do zrealizowania prawdziwego modelu w PZInż⁶.”

Państwowe Zakłady Inżynierii wykonały silnik pomysłu Stefana Witkowskiego, lecz dalsze losy tej konstrukcji nie są znane⁷. Inż. Stefan Witkowski miał też powiązania z późniejszym producentem polskich małodlitrażowych motocykli Perkun, warszawską Spółką Akcyjną o tej samej nazwie. W protokole posiedzenia jej Zarządu w dniu 30 grudnia 1937 roku, czytamy m.in.: „...Celem wprowadzenia produkcji motorów motocyklowych i samych motocykli, w wyniku podróży Pana Prezesa Zarządu do Genewy, zawarta została wstępna umowa z firmą „Motosacoche” na produkcję motorów motocyklowych. Uzyskano również licencję firmy „Stewit” w Genewie na produkowanie nowoczesnych silników dieslowskich i w tym celu zostało zakupione w firmie „Stewit” 5 motorów jako prototypy i już zostały sprzedane Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej⁸. Działalność konstruktorska Stefana Witkowskiego miała zatem duże znaczenie innowacyjne: silnik o wtrysku bezpośrednim zastosowano dopiero po wojnie w samochodach Mercedes, a silniki wielopaliwowe rozpowszechniły się w latach

6 Szystowski F., *Geniusz czy szarlatan. Stefan Witkowski - wynalazca, organizator wywiadu, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”* 1966, nr 44, s. 229-233.

7 Tarczyński J., *Polskie motocykle 1918-1945*, WKŁ, Warszawa 2015, s. 42-45.

8 Tamże

sześćdziesiątych, m.in. w brytyjskich czołgach „Chieftain”⁹.



Fot. 2. Stefan Witkowski. Pokaz zastosowania nowego tłumika do broni palnej, skonstruowanego przez inż. Michała Gonczaruka, 1931 rok

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Gdy stało się jasne, że wojna niebawem wybuchnie, w sierpniu 1939 r. Witkowski powrócił do kraju i wziął udział w walkach przeciwko Niemcom i Sowietom. Informacje na ten temat są jednak enigmatyczne. Podobno zorganizował (sam zorganizował? a może ktoś mu to zlecił?) oddział liczący ok. 60 żołnierzy, którym dowodził, współpracując z Samodzielną Grupą Operacyjnej (SGO) „Polesie” m.in. w bitwie pod Kockiem. Oddział ten posiadał na wyposażeniu karabiny przeciwpancerne do zwalczania wozów pancernych (karabiny ppanc. wz. 35 o długości 1760 mm), stąd nazwano go Muszkietierami. Trochę inaczej wspominał ten epizod płk Adam Epler dowódca Dywizji „Kobryń” w SGO „Polesie”: *„Ostatnie dni [września] przyniosły nam znowu dowody naszej olbrzymiej żywotności narodowej. Napotkaliśmy [na północnej Lubelszczyźnie] dwa nasze oddziały dywersarskie. Jeden z nich dowodzony przez znanego nam majora Gr., drugi przez inżyniera z Genewy, p. W.[itkowskiego]. Oba - każdy w sile kilkudziesięciu ludzi – grasowały na tyłach niemieckich i sowieckich, niszczyły mosty, mordowały żołnierzy, niszczyły nawet samotne wozy pancerne i czołgi. Dawaliśmy im środki do walki i pomagaliśmy razem z ludnością cywilną. Pracowały jeszcze długo po złożeniu przez nas broni¹⁰”*. To pod Kockiem według relacji Witkowskiego, którą podawał swoim współpracownikom, na rozkaz gen. Franciszka Kleberga zawiązał organizację konspiracyjną „Muszkietierzy” (inne kryptonimy „Nurki”, „Żupany”, „Mu”) i objął jej kierownictwo przyjmując pseudonimy: „Kaniewski”, „Tęczyński”, „Tirbach”, „Doktor”, „Zieliński”, „Inżynier”.

⁹ Tamże

¹⁰ Epler A. *Ostatni żołnierz polski kampanii 1939 roku*, Sekcja Oświaty i Kultury W.P.S.W. Tel Awiw 1942, Reprint ARS-HIT Spółka z o.o., Warszawa 1989, ss. 84-85

3. Początki organizacji

Niewątpliwie Witkowski miał duże przedwojenne doświadczenie wywiadowcze lecz po przegranej kampanii należało zejść do „podziemia” i nauczyć się konspiracji. Był pomysłowym, dobrym organizatorem, odważnym, lecz apodyktycznym i samowolnym. Z wyglądu zewnętrznego był trochę więcej niż średniego wzrostu, dość masywny o twarzy nalanej i stosunkowo małych oczach. Wymyślił dla siebie rodzaj munduru: bryczesy i kurtkę z czarnej skóry - tak mieli według niego wyglądać „Muszkietery” po wojnie. Jak wspominał K. Leski „*potrafił tak człowieka przekonać, że fantazje przyjmowało się za rzeczywistość*”. Nie był też szefem bardzo absorbującym i nie wiązał nikomu rąk swoją ingerencją, dając swobodę działania. W pracy konspiracyjnej okazał się znakomitym szefem o kolosalnej dynamice. Jego rozmach, energia jak również tupet powodowały, że ludzie szli do niego chętnie i organizacja „Mu” szybko się rozrastała.

Muszkietery powstał formalnie na przełomie października i listopada 1939 r. Byli szeroko rozbudowaną organizacją wywiadowczą opartą na sieci wywiadu przedwojennego Oddziału II SG WP. Jako parawan do działalności w Warszawie posłużyła Witkowskiemu założona w końcu 1939 r. filia szwajcarskiej firmy „*Heinrich Mann, Ernst Schatz und Co.*”. Już na początku okupacji Witkowski miał w Warszawie samochód, kontakty z granatową i niemiecką policją i „*pływał jak ryba w wodzie w budzącej się Warszawie i całym bałaganie jaki panuje wokół*”¹¹. Szybko zajęł się legalizacją całej rzeszy ukrywających się w stolicy oficerów i żołnierzy polskich, którzy uniknęli niewoli. Uruchomił fabrykę swoich własnych dowodów osobistych - drukował nowe i wykorzystywał cały plik zdobytych oryginalnych blankietów. Można także było u niego wybrać oryginalny dobry dowód osobisty, np. po osobach zmarłych, którego rysopis zgadzał się z własnym¹².



Fot. 3.

Ppłk. Klemens Rudnicki.

Źródło NAC.

Witkowski rozesłał szybko lotne ekipy po broń zalegającą na polach bitewnych od Puszczy Kampinoskiej do Palmir i pod Kock. Zabezpieczał i rozmontowywał nawet opuszczone samoloty. Jak wspominał gen. Klemens Rudnicki wydawał on mu się: „*.... wprost niebezpiecznym swoją inicjatywą i zakresem wywiadu, jaki prowadzi, oraz kontaktami jakie nawiązuje. Poza tym jest pomysłowy. Ma już szereg kryjówek, mieszkań, piwnic z tajnymi wejściami, pułapkami, fotelelektrycznymi komórkami etc. W jego działalności jest dużo „sztuki dla sztuki” – to jego żywioł*”¹³.

Poprzez kurierów w Budapeszcie nawiązał kontakt z Oddziałem II Sztabu Naczelnego Wodza (NW) na emigracji i uzyskał zgodę gen. Sikorskiego, którego znał sprzed wojny, na niezależny kanał wywiadu działający na jego specjalne zlecenie. 22 stycznia 1941 r. w liście do gen. Sikorskiego pisał: „*Pozwalam sobie przypomnieć Panu rozmowę, którą kilka lat temu zaszczylił mnie Pan na statku w czasie przejażdżki po jeziorze Lemańskim [Genewskim] (...)*

11 Rudnicki K., *Na polskim szlaku*, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 56

12 Rudnicki K., *op. cit.*, s. 57

13 Tamże

Dziesięć lat przepracowanych na obczyźnie pozwoliły mi przestudiować cały szereg tematów, które tym mocniej przekonały mnie o konieczności stworzenia odpowiedniej instytucji w zakresie [wywiadu], która stałaby na poziomie odpowiadającym potrzebom naszego kraju (...) W obecnej wojnie nie opuściłem kraju w chwili klęski, aby stworzyć (...) organizację, której zadaniem ma być rozszerzony zakres służby wywiadu i dać mu wewnętrzną strukturę, standard, tradycję (...) W myśl tego postępując i dużo zawdzięczając w początkowym okresie pomocy [Ryszarda] Świętochowskiego, staliśmy się ... czynnikiem, który w dużej mierze może ułatwić Panu pracę na terenie kraju (...) Rezultaty naszej pracy mamy już bardzo poważne (...) Praca nasza ma nie tylko charakter wojskowy. Obejmuje ona szeroki zakres stosunków gospodarczo-społecznych (...) Pozostawalibyśmy w dziale wojskowym w najbliższym kontakcie z ZWZ i jak teraz wypełnialibyśmy wszelkie jego zlecenie w tym okresie (...)”¹⁴.

Witkowski wciągnął do współpracy osoby z różnych środowisk, w tym: arystokratów (hr. Ludwik Zyberg-Plater, hr. Teresa Łubieńska), oficerów ekspozytury nr V wywiadu Komendy Obrony Polski (KOP), oficerów kawalerii (m.in. Roman Gerling „Marszałek”), policji (m.in. chor. Franciszek Knapp), adwokatów i sędziów. Centrala i radiostacja „Mu” mieściła się początkowo w Podkowie Leśnej. Organizacja w listopadzie 1939 r. składała się z Kapitanatu a wszyscy członkowie organizacji otrzymali kryptonimy liczbowe np. szef kpt. Stefan Witkowski - „29”, zastępca płk Jerzy Jastrzębski „Jan” - szef „31” wywiadu wojskowego, por. inż. Kazimierz Leski - szef „59” kontrwywiadu, „50” - sekretariatu, komórki legalizacyjnej i działu organizacji, wydziału „13” - kwatermistrzostwa.

4. Działalność

Muszkietrzy działali na ziemiach polskich oraz na terenach III Rzeszy gdzie zorganizowano siatkę wywiadowczą, wykorzystując przedwojenne kontakty Witkowskiego. Prowadzili przerzuty kurierów przez Słowację i Węgry na Zachód. Kurierzy dostarczali meldunki wywiadowcze Naczelnemu Dowództwu WP we Francji, a potem w Londynie. W kwietniu 1940 r. kurierzy „Muszkietierów” docierali do Paryża i mieli kontakt z oficerami związanymi z gabinetem premiera Władysława Sikorskiego. Dotarli także do Szwajcarii - gdzie kontaktowali się z Ignacym Paderewskim, i Rumunii. Przez placówkę ZWZ w Budapeszcie tzw. „Bazę” Muszkietrzy dostarczali bardzo dobre raporty polityczne i wojskowe oraz meldunki z Rzeszy. Witkowski jako „GB - Scott” przekazywał kopie meldunków z terenu Rzeszy także wywiadowi brytyjskiemu.

Raporty „Muszkietierów” liczyły do kilkudziesięciu stron informacji tekstowej. Zawierały: plany i schematy (czasami fotografie) opisywanych obiektów, pełną ewidencję niemieckich jednostek wojskowych na terenie GG i ziem włączonych do III Rzeszy, opis sieci niemieckiej komunikacji i planów rozbudowy kolei na wschód od Wisły, a zwłaszcza węzłów kolejowych, stacji towarowych. Ponadto raporty „Żupanów” zawierały opisy planów budowy krytych zbiorników wodnych, byłych portów polskich i niemieckich, ruchu jednostek morskich, w tym Kriegsmarine, stan zakładów przemysłu zbrojeniowego i produkcji środków transportu. W meldunkach znalazły się także informacje o nastrojach politycznych a także represjach niemieckich na terenach okupowanych. Meldunki te znało i ceniło kierownictwo konkurencyjnego Oddziału II ZWZ. Witkowski nie miał jednak zaufania do ZWZ jako do organizacji opanowanej według niego przez ludzi obozu sanacyjnego, niechętnych władzom

14 Matusak P., *op. cit.*

polskim na emigracji, w tym zwłaszcza gen. Sikorskiemu.

Ważną rolę w działalności „Mu” odgrywał kontrwywiad, który m.in. w Generalnym Gubernatorstwie szybko rozpracował ok. 240 agentów Gestapo. Witkowski stworzył sieć dyspozycyjną wywiadu głębokiego, kierowaną centralnie, której ekipy były posyłane tam, gdzie znajdowały się obiekty do rozpoznania oraz placówki terenowe w głównych ośrodkach GG i w Rzeszy. Przykładowo raport „Muszkietarów” z 20 listopada 1940 r., który dotarł do Naczelnego Wodza, zawierał dane o:

- ordre de bataille i ruchu wojsk niemieckich,
- przemysł wojenny w Generalnym Gubernatorstwie (m.in. szkice Zakładów Starachowickich, Zakładów Ostrowieckich, Fabryki Broni w Radomiu, PZL w Rzeszowie, zdobyty szczegółowy rysunek techniczny niemieckiego okrętu podwodnego „Q” z opisem, rysunek torpedy),
- zbiór wiadomości gospodarczych Biura Politycznego Centralnego Komitetu Organizacji Niepodległościowych (CKON),
- skorowidz nazw miejscowości polsko-niemieckich,
- dane o szkolnictwie niemieckim w GG,
- tytuły prasy konspiracyjnej w Warszawie,
- ocenę nastrojów społeczeństwa polskiego.

Witkowski sam także podejmował ryzyko wywiadowcze. Na początku 1940 r. „Tęczyński” wybrał się samochodem w mundurze oficera niemieckiego do Berlina, Hamburga i Królewca. Szukał kontaktów na szczytach niemieckiej władzy. Dotarł przez inż. Tadeusza Szpotańskiego do dr Engelhardta (Polaka z Warszawy), a poprzez jego rodzinę do por. Eugeniusza von Engelhardta tłumacza w Kwaterze Głównej Hitlera. Dr Engelhardt, podejrzany o szpiegostwo na rzecz „Mu”, został później aresztowany przez Niemców i wysłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Kontakt ten potwierdzał m.in. raport Gestapo w Radomiu do szefa Sonderkommando, Sipo i SD w Warszawie Alfreda Spielkera: „... już raz donosiłem o zachodniej grupie ZWZ, która w Niemczech rozbudowała dobrze funkcjonujący aparat wywiadowczy i która dysponuje stosunkami w niemieckim przemyśle wojennym. Małe i niewinne są te stosunki w porównaniu do stosunków „Muszkietarów”, którzy za ciężkie pieniądze mają swoich ludzi w nadzwyczaj ważnych zakładach. Przypominam sprawę planów łodzi podwodnych i aparatu wyczuwacza min. Zasięg ich wpływów mogłaby najbardziej trafnie naświetlić sprawa materiału wywiadowczego, który oni otrzymują z Kwatery Głównej Führera ...” W 1942 r., jak podała Klementyna Mańkowska, „Muszkietarzy” przygotowywali zamach na Hitlera¹⁵. Być może zamysł ten miał być zrealizowany z wykorzystaniem przywołanego już por. Eugeniusza von Engelhardta?

Dzięki działaniom wywiadowczym na terenie Rzeszy i kontaktom z urzędnikami i oficerami niemieckimi agenci „Mu” zorganizowali sprawną sieć łączności, przy której błędą nawet fikcyjne wyczyny agenta J-23 z serialu „Stawka większa niż życie”. Szyfrowane raporty placówki „Mu” w Hamburgu dostarczano pociągiem pośpiesznym o godzinie 17 do Berlina. Przypinano je w umówionym miejscu pod ławką przedziału, tu odbierał je agent i tą samą metodą przesyłał pociągiem do Warszawy, gdzie odbierano je na Dworcu Wschodnim w Warszawie. Przerzut trwał dwa dni. Do zdobywania

15 Mańkowska K., *Moja misja wojenna*, Warszawa 2003

informacji z terenów Rzeszy Stefan Witkowski angażował członków Związku Polaków w Niemczech i Polaków wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy. Dla przykładu w Królewcu placówką „Mu” kierował Tadeusz Orłowski „Odra” były Komisarz Plebiscytowy na Mazurach¹⁶.

Muszkietrzy rozwijali swoje zainteresowania wywiadowcze. Na terenie Rzeszy utworzono Samodzielną Grupę „Reich”, a na terenie okupowanym przez Sowieców Samodzielną Grupę „Rosja” z placówkami w Wilnie, Białymstoku, Grodnie, Kowlu i Lwowie. Wiosną 1940 r. rozrastająca się organizacja pokrywała siecią obszary obu okupacji. Rozbudowana została jej centrala tzw. „Kapitanat”. Szefem nadal był kpt. Stefan Witkowski, który miał dwóch zastępców: płk Jerzego Jastrzębskiego „Jana” szefa wywiadu wojskowego (do maja 1940 r.), i płk Stanisława Dworzaka „Dypela”. Szefem administracyjnym był por. Stefan Dembiński „Brat Antoni”. Komórką łączności, w tym zagranicznej, drużyną dyspozycyjną (ochrona szefa), archiwum, biurem oraz siatką wywiadowczą w Rzeszy (SG „Reich”) kierował osobiście „Tęczyński”.

W skład sztabu „Mu” wchodziły:

- dział wywiadu wojskowego (wraz ze studium analiz opracowującym raporty) - szef płk Jerzy Jastrzębski ps. „Jan”, „31”,
- siatka „129” wywiadu technicznego, obejmująca rejony: Warszawa „500”, Radom „501”, Kraków „502”, Rzeszów „503”, która zbierała dane wojskowe, przemysłowe i kolejowe. Posiadała ona komórkę analiz gospodarczych; szefem siatki był por. Stefan Dembiński ps. „Antoni”,
- kontrwywiad, szef por. inż. Kazimierz Leski „Czarny” (posiadał 100 grup). Kontrwywiad zajmował się: legalizacją, kontaktami z Gestapo, policją; m.in. w Krakowie była komórka kontrwywiadu penetrująca kancelarię Hansa Franka i rząd GG (szef Henryk Klimaszewski) „420”, w Warszawie grupa oficerów policji Stanisława Koczalskiego „Odrowąża”, specjalna grupa kontrwywiadu - „Profesor i magister”,
- kartoteka - Eugenia Szrek,
- łączność - szef kpt. Krajniak, następnie Aleksander Wielopolski „Karol”,
- informacja ogólna - szef Kazimierz Gorzkowski „Kazimierz”,
- grupa inwigilacyjna - chor. żand. Franciszek Knapp ps. „Z-II”, „Otto Zoler”,
- grupa dochodzeniowa - por. Stanisław Leszczyński „L-9”, „L-11” (były sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie),
- grupa obserwacji ulicznej - Józef Urbanek,
- grupa obserwacji środowiska lekarskiego „R-13” - „Wujek”, „Tadzio”,
- wywiad komunikacyjny - por. inż. Kazimierz Leski:
 - dział kolejowy - inż. Leon Piasecki (b. Minister Komunikacji),
 - drogowy - „Kamień” (komórki w Krakowie i Warszawie),
 - lotniska (Warszawa, Radom, Lublin, Kraków) - inż. Jan Klewina „Wyr”,

16 Matusak P., *Wywiad Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 2002

- drukarnia i prasa - Julian Wapniarski, następnie Stefan Tarnowski (opracowywał „*Codzienny Serwis Prasowy*”),
- archiwum - NN,
- radiostacja „Błyskawica” - szef „Tomasz”, potem Kazimierz Nice,
- kwatermistrz - por. Andrzej Lipkowski „13”, z-ca ppłk Franciszek Hynek (słynny major pilot balonowy Wojska Polskiego, dwukrotny zdobywca Pucharu Gordona Bennetta. Jego imieniem uhonorowano wiele nazw ulic m.in. w Warszawie).
- inspektor rejonowy „150”, Generalna Gubernia (GG), Pomorze, Śląsk - **mjr Wincenty Mischke ps. „Henryk”**.



Fot. 4. Franciszek Hynek w 1934 r.

Źródło: Wikipedia

W sieci wywiadu lotniczego „Żupanów” znalazło się miejsce także dla inż. Antoniego Kocjana znanego przedwojennego konstruktora lotniczego szybowców.



Fot. 5 i 6. Antoni Kocjan przed wojną i w czasie pobytu w Auschwitz 1940 r.

Źródło: Wikipedia

5. Źródła finansowania

„Muszkietrzy” byli finansowani przez środowiska związane z gen. Sikorskim. Począwszy do I poł. 1940 r. władze emigracyjne oraz kierownictwo ZWZ wywierały coraz większy nacisk w kierunku scalenia obu organizacji. Witkowski, broniąc swej niezależności, współpracował i otrzymywał wsparcie, w tym przede wszystkim finansowe z Biura Politycznego Centralnego Komitetu Organizacji Niepodległościowych (CKON). Był to konspiracyjny ośrodek polityczny kierowany przez Ryszarda Świętochowskiego, będący płaszczyzną współpracy organizacji konspiracyjnych postrzegających Służbę Zwycięstwu Polski a potem ZWZ jako organizację związaną z obozem sanacyjnym i nie uznających jej mandatu do reprezentowania rządu W. Sikorskiego.



Fot. 7.

Gen. Władysław Sikorski

Źródło: NAC

W kwietniu 1940 r. kiedy przywódcy CKON zostali aresztowani przez Gestapo (Maciej Borzęcki, Norbert Barlicki i Ryszard Świętochowski) działalność CKON zamarła. Witkowski zwrócił się wtedy o pomoc finansową bezpośrednio do jego Biura Politycznego - pełnomocnik płk Tadeusz Szpotański nawiązał kontakty z Organizacją Wojskową płk Witolda Orzechowskiego „Longinusa” powiązaną ze środowiskami związanymi z gen. Sikorskim. Witkowski nie był jednak wybredny i czasem współpracował także z organizacjami podziemnymi byłego obozu rządowego. Szukając funduszy nawiązał kontakty m.in. z Obozem Polski Walczącej (OPW), wojskowym ugrupowaniem konspiracyjnym związanym z sanacyjnym Obozem Zjednoczenia Narodowego (Ozon) Juliana Piaseckiego i marszałkiem E. Rydzem-Śmigłym. Edward Rydz-Śmigły, były minister i szef Ozonu Julian Piasecki oraz historyk Wacław Lipiński wrócili jesienią 1941 r. z Rumunii do kraju, zamierzając nawet wykorzystać „Mu” i inne organizacje do opanowania wojskowego podziemia, na czele którego miał stanąć marszałek Rydz-Śmigły. Prowadząc rozmowy na temat tej akcji, Witkowski spotkał się z Rydzem w Krakowie i Warszawie.

Na odcinku wywiadu wojskowego Muszkietrzy współpracowali z zastępcą szefa Oddziału II KG ZWZ - ppłk Marianem Drobikiem ps. „Dzięcioł”, któremu przekazywano wiele cennych informacji. Witkowski prowadził jednak samodzielną, niezależną od działań ZWZ akcję scalania sieci wywiadu innych organizacji z „Mu”. W maju 1940 r. Komenda Obrońców Polski (KOP) poprzez członka Muszkieterów nawiązała współpracę z Witkowskim, który przejął nadzór nad jej wywiadem. Poszerzyło to zasięg działania wywiadu „Mu”, zwłaszcza na odcinku kontrwywiadu. W podobny sposób objął Witkowski w 1941 r. nadzór nad wywiadem Tajnej Armii Polskiej (TAP), i Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowa (PLAN) z której m.in. przejął cenny dział podsłuchów telefonicznych na pocztę przy ul. Nowogrodzkiej 45 w Warszawie.

„Tęczyński” od płk Tadeusza Szpotańskiego pełnomocnika gen. Władysława Sikorskiego w okupowanej Polsce otrzymał w 1940 r. ok. 2,5 mln zł, a w 1941 r. ok. 2 mln zł. Za meldunki otrzymywał też fundusze z Oddziału II KG ZWZ - 50 tys. zł miesięcznie. Pobierał także fundusze od Intelligence Service za odpisy meldunków sygnowane pseudonimem „GB - Scott”, a prawdopodobnie także od

wywiadu włoskiego. Radcy ambasady włoskiej w Warszawie di Stefano dostarczał m.in. dokumenty o represjach niemieckich na księżach i wobec Kościoła, za co otrzymał dwa podziękowania papieża Piusa XII przekazane przez biskupa Stanisława Galla.

6. Współpraca „Mu” - ZWZ

Trudności na linii „Muszkietery – ZWZ” narastały stopniowo. Wynikały one ze specyfiki charakteru Witkowskiego, który chciał być w pełni niezależny, oraz z braku spektakularnych sukcesów wywiadowczych wywiadu ZWZ. Pracownica centrali Oddziału II KG ZWZ wspominała to następująco: „...największy kłopot od pierwszych niemal dni okupacji sprawia grupa wywiadowcza „Muszkietery”. Podporządkowana nam opiekuńczo i finansowo, bardzo ruchliwa, energiczna, pomysłowa i co najgorsze, nie uznająca dżentelmeńskiej współpracy. Niejednokrotnie miał z nimi rozmowy »Wacław« [Wacław Lewiński], ze dwa razy przywoływał ich do porządku szef sztabu »Wojciech« [Stefan Tarnowski] w naszym lokalu przy placu Napoleona w 1940 i 1941 r. Interweniował również Londyn, grożąc konsekwencjami. Nic nie pomogło. Trudnym partnerem w rozmowach i pracy jest szef grupy -, „Tęczyński”, wykrętny, pazerny na rozgłos i pieniądze, niejeden ciężki grzech pachnący kryminałem ma na sumieniu, kiedyś za to beknie!¹⁷”

Niewątpliwie zakres zainteresowania „Muszkietarów” był dublowaniem schematu miesięcznych meldunków wywiadowczych Oddziału II Komendy Głównej ZWZ. Z obszarów Rzeszy „Muszkietery” dostarczali jednak cenniejsze i bardziej fachowe informacje wywiadowcze. 19 maja 1940 r. Komendant Główny (KG) ZWZ gen. Kazimierz Sosnkowski wezwał Witkowskiego na rozmowy do Paryża, ale ten uchylając się, wysłał do niego swego zastępcę płk Jerzego Jastrzębskiego.



Fot. 8. Gen. broni Kazimierz
Sosnkowski
Źródło: Wikipedia
- Public domain

Chodziło o bronienie niezależności organizacji, gdyż spodziewał się, że gen. Sosnkowski będzie dążył scalenia „Mu” z ZWZ. Jastrzębski dotarł do Naczelnego Wodza w Paryżu i przedstawił mu program pracy wywiadu „Muszkietarów”. Domagał się przy tym zachowania pełnej niezależności organizacyjnej i wyłączności do prowadzenia wywiadu i kontrwywiadu w kraju dla Oddziału II Sztabu NW. Ponadto wiadomości wojskowe miały być przekazywane Oddziałowi II Komendy Głównej ZWZ, a polityczne bezpośrednio Rządowi RP. Witkowski zażądał w ramach wsparcia finansowego jednorazowo 100 tys. marek, a miesięcznie 80 tys. marek i 300 dolarów. Jak pisał gen. Sosnkowski: „Taka koncepcja – istnienia obok ZWZ organizacji niezależnej a nawet nadrzędnej, mającej w swoich rękach całość wywiadu oraz kontrwywiadu zarówno wojskowego jak i politycznego, była nie do przyjęcia¹⁸.” W związku z tym gen. Sosnkowski w meldunku do Naczelnego Wodza proponował odcięcie się ZWZ od organizacji „Mu” lub

¹⁷ Matusak P., *op. cit.*

¹⁸ Gen. Sosnkowski do gen. Sikorskiego – dwie propozycje w sprawie „Muszkietarów” w: „Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945”, Studium Polski Podziemnej Londyn, T. I, Ossolineum 1990, ss. 353-357

wysłanie do Witkowskiego osobistego rozkazu Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego nakazującego bezwzględne posłuszeństwo gen. Roweckiemu. Gen. Sikorski postanowił o „...przyjęciu przedstawionej mi przez pana generała propozycji Nr 1, tj. całkowite[go] odcięcia ZWZ od Muszkieterów.”

Ostatecznie gen. Sikorski postulaty Witkowskiego zatem odrzucił i zatrzymał płk Jastrzębskiego za granicą. Mimo to Witkowski nie zrażał się i ciągle szukał bezpośredniego, stałego kontaktu radiowego ze Sztabem Naczelnego Wodza. Utworzył Wydział „100” na czele z dr Zygmuntem Zakrzewskim. 21 kwietnia 1942 r. wydział ten w zakładach Philipsa w Warszawie postanowił uruchomić własne połączenie radiowe z Anglią: „Wydział miał na naszym terenie kontakt z „Intelligence Service” i jakoby porozumiewał się z jednym z miast angielskich. W tym celu [Eugeniusz] Jurkowski zwrócił się do swego znajomego Jeziorowskiego Kazimierza w czerwcu 1941 r. Jeziorowski jest drobnym urzędnikiem fabryki PZ Philips (...) Garliński po otrzymaniu kontaktu z Jurkowskim i przekonaniu się, że sprawa jest traktowana poważnie, skonstruował i przekazał radiostację nadawczo-odbiorczą, informowany, że robi to dla I[ntelligence] S[ervice]...”.

7. Tajna misja do gen. Andersa

Pod koniec 1940 r. Witkowski zorganizował wywiad antysowiecki tworząc placówki w Wilnie, Grodnie i Lwowie. Od wiosny 1941 r. „Muszkieterzy” zaczęli prowadzić intensywny wywiad antykomunistyczny, którym kierował nim m.in. zastępca szefa kontrwywiadu por. Stanisław Leszczyński „Sędzia”, a pracował w tym dziale m.in. ppor. Józef Garliński „Lasecznik”. S. Leszczyński to były sędzia Sądu Okręgowego z Miodowej 15. Wydobył on z sądu akta rozpraw przeciwko komunistom sprzed 1939 r., stanowiące niezwykle cenną bazę informacyjną, która pomagała w rozwoju wywiadu na wschodzie. Muszkieterzy nawiązali też kontakt z tzw. Agencją „A” Delegatury RP, która kierowała akcją antykomunistyczną, wydawała czasopisma konspiracyjne „Agencję A”, „Serwis A”, gdzie redaktorem był syn przemysłowca Henryk Glass, członek „Mu”.



Fot. 9.

Gen. Władysław Anders

Źródło: Wikipedia

- Public domain

Na bazie działalności antysowieckiej doszło do niezwykle interesujących wydarzeń, które w swych wspomnieniach gen. K. Rudnicki nazwał nawet „Aferą z emisariuszami z kraju”. Działając na kierunku wschodnim Witkowski dotarł do Rosjan współpracujących z Niemcami. Poprzez szefa wywiadu Roskiej Oswoboditelnoej Armii (ROA) Włodzimierza Bondorowskiego nawiązał kontakt z podporządkowaną Abwehrze placówką wywiadowczą ppłk Borysa Smysłowskiego „Sonderstab R”. Kontakty te utrzymywał z ramienia „Mu” mjr Lipiński (kuzyn Bondorowskiego). Witkowski przekazywał tym organizacjom odpisy raportów z odcinka wschodniego. Były to m.in. szkice obiektów wojskowych Armii Czerwonej i kolei na wschód od Bugu. Wiosną 1941 r. płk Borys Smysłowski zaproponował, by „Mu” wytypowała agenta do pracy na terenie ZSRS gdzie wysłano sierż. Wiśniewskiego. Przygotowywano wysłanie na wschód kolejnej ekipy co Stefan Witkowski, **Wincenty Mischke** i Andrzej Lipkowski z „Mu” uzgodnili z płk Tadeuszem

Szpotkańskim, adwokatem Świąćickim i rtm. Czesławem Szadkowskim z Delegatury RP. Miała ona wykorzystać pomoc Niemców przy przejściu frontu, aby dotrzeć do gen. Władysława Andersa, który w ZSRS organizował Armię Polską na Wschodzie.

Pod koniec listopada 1941 r. doszło do spotkania płk B. Smysłowskiego, W. Bondorowskiego, kpt. Marchwita z Abwehry z przerzucaną ekipą w składzie: rtm. Czesław Szadkowski „Mikołaj Zaręba” (kierownik), ppor. Czesław Wasilewski „Wilk”, por. Rutkowski „Korejwo”, pchor. Stanisław Krakowski „Pochowski”. Ze Lwowa pociągami dotarli oni do Charkowa na placówkę Abwehry. 3 grudnia 1941 r. w towarzystwie Włodzimierza Bondorowskiego i ppor. Zahla (Niemca) ekipę „Mu” przerzucono na teren ZSRS. Tu otrzymała ona od Niemców zadanie zbierania informacji o nastrojach Rosjan, ewakuacji przemysłu, przygotowaniach do kontrofensywy, Ordre de Bataille Armii Czerwonej, sytuacji Armii Polskiej gen. W. Andersa. Żadnego z tych zadań dla Niemców oczywiście nie wykonano. Przerzucaną przez front ekipę w rejonie Tuły niemal od razu zatrzymały oddziały Armii Czerwonej. Rozpoczęło się śledztwo ustalające kontakty grupy z Niemcami i zadania wywiadowcze, o czym poinformowano gen. Władysława Andersa. NKWD znalazło przy Polakach w mydle do golenia mikrofilm: list Stefana Witkowskiego do gen. Andersa wzywający do uderzenia na tyły Armii Czerwonej. NKWD uznało to za pretekst do oskarżenia Polaków o współpracę z Niemcami. Witkowski informował ponadto w liście, że marszałek Rydz-Śmigły jest patriotą, z którym warto podjąć współpracę. Z listu umieszczonego w mikrofilmie nie należałoby jednak wyciągać zbyt pochopnych wniosków: wezwanie do przejścia na niemiecką stronę mogła być jedynie prowokacją, która umożliwiła całej grupie przejście przez front i pomoc w tej kwestii Niemców. W jaki inny sposób Niemcy mogliby zawrzeć polskim konspiratorom?

Całą sprawę na polecenie gen. Andersa zbadał mjr Bąkiewicz szef wywiadu w Armii Polskiej na Wschodzie. Jak wspominał gen K. Rudnicki *„...wszyscy trzech emisariusze byli bez najmniejszych wątpliwości oficerami polskimi, rzeczywiście przybyli z Warszawy i wyglądali na dzielnych ludzi, wyczekujących raczej na pochwały niż kary za swój wyczyn przejścia dwóch frontów.”* Sprawdzano też wiarygodność grupy Czesława Szadkowskiego w Londynie i kraju. Naczelny Wódz skierował pytanie do „Grot” czy ekipę tę wysłał Komendant Główny ZWZ. Ten potwierdził. Istotnie 9 marca 1942 r. w odpowiedzi do Naczelnego Wodza stwierdzono, że w listopadzie 1941 r. Stefan Witkowski zgłosił się do „Dzięcioła” (Marian Drobik ps. „Dzięcioł”, pułkownik WP, szef wywiadu i kontrwywiadu AK w latach 1942-1943) z propozycją przetarcia drogi do ZSRR, że przeprowadził rozmowy z Bondorowskim i Smysłowskim, że Wacław Berka „Brodowicz” (szef Oddziału II ZWZ) był w kontakcie z rtm. „Zarębą”, a od wiosny do 3 października 1941 r. otrzymywał materiały wywiadu radzieckiego kpt. B. Wójtowicz „Rogala”. Witkowski obiecał przekazywać dane dotyczące dyslokacji lotnisk i Ordre de Bataille przez placówkę w ZSRS. O misji tej mimo, że była wyłączną inicjatywą Witkowskiego, wiedział zatem „Brodowicz”, „Grot” i sztab Naczelnego Wodza.

Wobec postawy Sowietów kłopotliwą sprawę należało jednak jakoś rozwiązać i zatuszować. 14 stycznia 1942 r. po spotkaniu z gen. W. Andersem rtm. Czesław Szadkowski został pokazowo aresztowany i w lipcu 1942 r. z dwoma oficerami oddany pod Sąd Wojskowy. Szadkowskiego skazano za współpracę z Niemcami na karę śmierci. Gen. Sikorski zamienił jednak ten wyrok na 15 lat więzienia i Szadkowski został zwolniony z więzienia (jednak dopiero 15 lutego 1945 r.), gdy o sprawie już zapomniano. Po zakończeniu II wojny światowej powrócił do kraju gdzie został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB.

W więzieniach komunistycznych był więziony do 1957 r.

Sprawa przedarcia się grupy Szadkowskiego do gen. Andersa wzbudziła dyskusję w środowiskach polskich zarówno w kraju jak i na emigracji. Uznano to za nieodpowiedzialny wybryk inż. Stefana Witkowskiego. Nie dowodzi to jednak, że Stefan Witkowski dał się wciągnąć do pracy dla Abwehry - była to stosowana w wywiadzie technika wykorzystywania sytuacji. Podobnie rzecz się miała z misją innej agentki „Muskietierów” Klementyny Mańkowskiej, która nawiązawszy kontakty z Abwehrą w 1942 r. przedostała się do Anglii. Na takiej zasadzie „Tęczyński” utrzymywał też w Warszawie od 1940 r. kontakty z pracownikiem Sipo i SD Müllerem, czy kpt. SS Kajzerem z I Komisariatu Kryminalnej Policji Polskiej.

8. Przewrót w kierownictwie „Mu”

Ponieważ „Mu” byli konkurencją dla wywiadu ZWZ-AK z inspiracji Oddziału II KG ZWZ dokonano próby przewrotu w kierownictwie organizacji. Przeciwnicy kpt. Stefana Witkowskiego będący za scaleniem „MU” z ZWZ, zwołali u inż. Tadeusza Szpotańskiego zebranie, na którym postanowiono zmienić jednoosobową formę kierowania organizacją, by ograniczyć rolę i znaczenie „Tęczyńskiego”. Wykorzystano przy tym fakt, że Witkowski dostarczał raporty wywiadowcze „Mu” bezpośrednio Brytyjczykom, co stanowczo potępił Komendant Główny ZWZ gen. K. Sosnkowski. Gen. Sikorski na wniosek gen. K. Sosnkowskiego odwołał zatem Witkowskiego z funkcji szefa organizacji.

Kontakty S. Witkowskiego z Brytyjczykami były jednak sporadyczne, i nie była to oficjalna współpraca z IS. Oceniając tę sytuację i informując o wydarzeniach „Tęczyński” w raporcie wysłanym 20 listopada 1940 r. do Sztabu NW w Londynie pisał: *„Melduję: ponieważ spotkałem się z energicznym przeciwnem ... w kierunku kontynuowania naszych usilnych starań ... wykorzystania „Żupanów”, jako samodzielnej i niezależnej od tutejszej organizacji, grupy pracującej jako organ informacyjny NW i najwyższych czynników, do czego oddziały nasze zostały stworzone - zmuszony jestem ustąpić ze stanowiska komendanta „Żupanów”, przelewając te funkcje na mojego obecnego zastępcę. Korzystając z niniejszego raportu, w imię prawa, jakie mi przysługuje, jako twórca oddziałów gorąco proszę NW-a, aby zechciał w imię sprawy jakiej służymy, wykorzystać tak dzisiaj zgraną i dobrze zorganizowaną...”*.

Były to jednak ruchy pozorne, gdyż Witkowski faktycznie nadal kierował organizacją i wysłał pismo do sztabu NW w Londynie, prosząc o bezpośrednią łączność bez pośredników, by dalej dostarczać informacje. Chciał nadal tworzyć Oddział II Sztabu NW w Kraju nie podporządkowany Oddziałowi II Komendy Głównej ZWZ, opierając się na sieciach wywiadu organizacji opozycyjnych do ZWZ. W kwietniu 1941 r. „Tęczyński” utworzył nowy „Kapitanat”, w składzie: Stefan Witkowski, Stefan Dembiński, Andrzej Lipkowski, który miał kolegiąlnie kierować organizacją. Organizacja liczyła wówczas już ok. 800 rezydentów, agentów i informatorów. Centralę organizacji podzielono wówczas na wydziały:

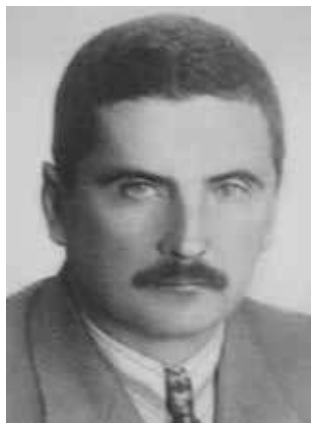
- Kontrwywiadu - por. Kazimierz Leski „Czarny”,
- Wywiadu wojskowego - mjr Wincenty Mischke „Henryk”,
- Wywiadu gospodarczego,
- Zestawu raportów - por. Stefan Dembiński „Antoni”,
- Służby wewnętrznej i techniki,
- Gospodarczy - kpt. Andrzej Lipkowski „13”.

9. Scalenie z ZWZ-AK i rozwiązywanie organizacji

Stefan Witkowski chciał współpracować z ZWZ na zasadach partnerskich. Miał negatywny stosunek do szeregu osób pracujących w ZWZ wynikający m.in. z mizernych rezultatów ich działań wywiadowczych. Niechęć Oddziału II KG ZWZ do „Mu” narastała. Witkowski miał pretensje o oczernianie go w podziemiu i nieinformowanie gen. Sikorskiego o pracy „Mu”, zaś Oddział II KG ZWZ oskarżał „Mu” o łamanie umowy i dostarczanie samodzielnie raportów do sztabu w Londynie oraz przekazywanie tylko części danych do Oddziału II KG ZWZ. Wobec sukcesów wojsk niemieckich Witkowski żywił nadzieję na dalszy wzrost znaczenia własnej organizacji. Organizacja „Mu” posiadająca wysoko wyspecjalizowane kadry wywiadowcze, ruchliwe i pełne inicjatywy, była jednak zbyt łakomym kąskiem, a w dodatku konkurencją, dla wywiadu ZWZ. Tym bardziej, że ZWZ-AK posiadało mandat NW na wojsko kraju, zwłaszcza po nadesłaniu instrukcji scaleniowej gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

W lutym 1940 r. pierwsze rozmowy scaleniowe z Witkowskim i Jastrzębskim przeprowadził szef Oddziału II KG ZWZ mjr Wacław Berke „Brodowicz”. Były one trudne, bo szef „Mu” nie godził się na scalenie - ustalono, że zachowa samodzielność, ale będzie dostarczał całość materiałów do Oddziału II KG ZWZ w zamian za subsydium (50 tys. zł miesięcznie). Potwierdził ten układ szef sztabu KG ZWZ, płk Janusz Albrecht „Wojciech” w rozmowie z Witkowskim. We wzajemnych kontaktach wracano jednak do sprawy scalenia. „Brodowicz” chciał przejąć kontrwywiad „Muszkietierów” a Witkowskiemu pozostawić wywiad w głębi Rzeszy.

Jesienią 1940 r. doszło do spotkania komendanta ZWZ gen. S. Roweckiego „Grot” z szefem „Mu” kpt. Stefanem Witkowskim w domu Wedla na ul. Puławskiej w Warszawie. „Grot” uznał wtedy samodzielność „Mu” i przyznał im środki na prace, ale zalecił Witkowskiemu przerwanie bezpośredniego kontaktu ze sztabem gen. Sikorskiego, czego oczywiście Witkowski nie wykonał. Wiosną 1941 r. Witkowski został zaprzysiężony do ZWZ, lecz sytuacja nie uległa zmianie - scalenie było tylko pozorne.



Fot. 10. Gen. Stefan
Rowecki

– Komendant Główny
Armii Krajowej.

Źródło: Wikipedia – public
domain

„Brodowicz” wystąpił wówczas z wnioskiem odcięcia się ZWZ od „Mu” ze względu na samowolę Witkowskiego, a nawet wypadki przechwytywania raportów Oddziału II KG ZWZ.

Rok później doszło do kolejnego spotkania gen. „Grot” z Witkowskim i Stefanem Dębińskim „Antonim”. Działo się to po otrzymaniu 20 października 1941 r. przez Oddział II KG ZWZ depeszy nr 337 o nielojalności Witkowskiego: *„...Muszkietery nadesłali znów meldunek 250 wprost do centrali za pośrednictwem drogi politycznej. Anglicy zerwali kontakty z Muszkietierami. Występujemy do Min. Spr. Wewn., by wydał zarządzenie nie przyjmowania ewentualnych dalszych raportów ani meldunków Muszkietierów. Podaję to do wiadomości w celu wyciągnięcia konsekwencji służbowych w stosunku do Muszkietierów...”*.

„Grot” zażądał ścisłego wykonania rozkazów i pełnego podporządkowania się „Mu” Oddziałowi II KG ZWZ oraz zerwania kontaktów z zagranicą, grożąc rozwiązaniem organizacji. Witkowski nie wykonał rozkazu. 8 lipca 1942 r. „Grot” usunął go z kierownictwa

„Mu” i jako Komendant Sił Zbrojnych w Kraju 27 sierpnia 1942 r. wydał rozkaz rozwiązania organizacji. Wobec niewykonania rozkazu, „Tęczyński” został oddany przez „Grota” pod Wojskowy Sąd Specjalny KG AK, który wydał na niego wyrok śmierci.

10. Kontrowersje

12 września 1942 r. Wojskowy Sąd Specjalny AK wydał na Witkowskiego wyrok śmierci podpisany przez płk Tadeusza Komorowskiego, płk Kazimierza Plutę-Czachowskiego i płk Jana Rzepeckiego. Wyrok zatwierdził gen. „Grot”, a wykonał go policjant granatowy oraz funkcjonariusz krypto Stefan Chamski. 18 września w domu przy ul. Wareckiej 9 grupa egzekucyjna AK przebrana w mundury niemieckiej żandarmerii oddała kilka celnych strzałów z broni palnej, śmiertelnie raniąc Witkowskiego. Do ubrania zabitego przypięto kartkę z napisem: *„Największy polski bandyta”*. 2 czerwca 1943 r., Komendant Główny AK gen. S. Grot-Rowecki w meldunku do Londynu wyjaśniał przyczyny zabicia Stefana Witkowskiego: *„Wobec systematycznych prób wylamywania się, prowadzenia dwuznacznej gry z kontrwywiadem niemieckim, Gestapo i wywiadem angielskim i sowieckim, uchylania się od kontroli finansowej i organizacyjnej, wreszcie wobec kilkakrotnie stwierdzonych prób fingowania wiadomości dla uzyskania pieniędzy - usunąłem Tęczyńskiego ze stanowiska komendanta Muszkietarów, przenosząc go do rezerwy. Kierownictwo organizacji rozkazałem przekazać mjr zaw. „150” [Wincenty Mischke], który przez czas dłuższy pełnił funkcję zastępcy Tęczyńskiego. Rozkazu tego Tęczyński nie wykonał (...) Zarządziłem rozwiązanie organizacji Muszkietarów i przekazanie wszystkich służących w niej żołnierzy do mojej dyspozycji od dnia 1.X.[19]43. Tęczyńskiego oddałem pod sąd, który skazał go na śmierć. Wyrok zatwierdziłem. W międzyczasie został on zabity na rozkaz niemieckiego szefa kryminalnej policji, z którym Tęczyński miał powiązania na tle afer bandycko-lapówkowych. Według wiarygodnych informacji, przyczyną tego pociągnięcia było, że Tęczyński w lecie 1942 r. związał się na odcinku przeciw komunistycznym z kontrwywiadem gestapo i zaczął tymi stosunkami szantażować kryminalną policję¹⁹”*.

Argumenty podjęcia decyzji podane przez Roweckiego są próbą usprawiedliwienia się z podjętej decyzji. W jaki sposób poprzez gestapo mógł Witkowski szantażować policję kryminalną? Ponadto wywiad i kontrwywiad AK także podejmował działania wywiadowcze ze służbami wywiadowczymi Wielkiej Brytanii, Niemiec czy ZSRR, więc nie jest to żaden argument. Najważniejsze zdanie powyższej depeszy dotyczy likwidacji konkurencyjnej organizacji, przejścia struktur i żołnierzy „Mu” w szeregi ZWZ-AK. I o to tak naprawdę chodziło Roweckiemu.

Dodatkowym smaczkiem całej sytuacji jest fakt, iż w styczniu 1943 r. jeden z członków grupy egzekucyjnej AK sam stał się obiektem zamachu na swoje życie dokonanego przez żołnierzy Konfederacji Narodu (KN). Najprawdopodobniej była to zemsta gdyż S. Witkowski posiadał silne kontakty z tą organizacją, a nawet w lipcu 1942 r. osobiście uczestniczył w akcji uwolnienia pięciu żołnierzy KN z więzienia na ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie. Dodajmy, że KN zastąpiła działającą wcześniej Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych (CKON) jako siła scalająca organizacje niezależne od Związku Walki Zbrojnej, postrzeganego jako struktura związana z obozem sanacyjnym.

19 Gen. Rowecki do Centrali: rozwiązanie „Muszkietarów” w: *„Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945”*, Studium Polski Podziemnej Londyn, T. III, Ossolineum 1990, ss. 27-28

Wykonanie wyroku śmierci na Witkowskim to jeden ze wstydlivych momentów działalności polskiej konspiracji w dobie jej scalania i konsolidacji. Zbiegł się w czasie z wnioskiem płk Adama Eplera o przyznanie Witkowskiemu orderu Virtuti Militari V klasy za zasługi bojowe z walk pod Kockiem w 1939 r., a mjr Gracjan Dąbrowski uzupełniał ten wniosek rejestrem jego konspiracyjnych dokonań. Jeszcze wiele lat po wojnie trwały w środowiskach emigracyjnych długie dysputy na temat Witkowskiego i Muszkieterów. Krytyczna część z nich opierała się głównie na treści depešy gen. S. Roweckiego „Grotą” z 2 czerwca 1943 r. Prawdopodobnie popełniono jednak tragiczną pomyłkę, skazując na śmierć i likwidując najlepszego polskiego wywiadowcę doby II wojny światowej. Niewątpliwie Witkowski nie był postacią krystaliczną i miał swoje na sumieniu (choćby sprawa z zabójstwem „Biegacza”), jednak brak było dokumentów i przekonujących dowodów zdrady narodowej u Stefana Witkowskiego, zwłaszcza że wywiad ZWZ-AK sam miał kontakty z Abwehrą i prowadził wywiad antykomunistyczny od początku wojny. Niesubordynację zaś w walce ze wspólnym wrogiem i dążenie do zachowania własnej „firmy” w podziemiu trudno uznać za wystarczające powody do likwidacji kpt. Stefana Witkowskiego. Istniało w podziemiu wiele organizacji, które nie połączyły się z AK i prowadziły własne działania polityczne, wojskowe czy wywiadowcze jak choćby NSZ.

11. Znani ze współpracy z „Muszkieterami”

11.1 Teresa Łubieńska



Fot. 11.
Teresa Łubieńska
– widok z profilu.

Źródło: NAC

Przez organizację „Mu” przewinęło się wiele niezwykle interesujących postaci. Członkinią Muszkieterów była m.in. Teresa Łubieńska herbu Pomian urodzona w 1884 r. Była ona polską działaczką społeczną, która po rozpadzie Muszkieterów dosłużyła się stopnia porucznika Armii Krajowej. Jesienią 1939 r. mieszkała w Warszawie przy ulicy 6 sierpnia (obecnie Nowowiejska) przy placu Zbawiciela. U hrabiny Łubieńskiej, Witkowski nawiązał kontakt z oficerami Wehrmachtu i radcą ambasady włoskiej di Stefano. W jej mieszkaniu, które otrzymało kryptonim „Zbawienia”, organizowane były także pierwsze konspiracyjne spotkania „Muszkieterów”. Jak wspominała Klementyna Mańkowska u Łubieńskiej spotkać można było wielu oficerów WP, którzy szukali swego powołania w konspiracji: *„Zaraz po przybyciu do ... „Zbawienia” spotkaliśmy pułkownika Tadeusza Komorowskiego-Bora (...), podpułkownika Klemensa Rudnickiego – wkrótce więźnia NKWD, a następnie jednego z dowódców polskich oddziałów na zachodzie (...), pułkownika Edwarda Godlewskiego - byłego dowódcę 14 pułku ulanów we Lwowie, doświadczonego oficera Karola Andersa, brata słynnego generała, kapitana Michała Gutowskiego i wielu, wielu innych. Byli nie tylko wojskowi (...) Ludwиг hrabia Plater-Zyberg – przyszły mąż mojej [młodszej] siostry Beby [Izabelli] odgrywał tam dużą rolę. Jego kuzyn Stefan [Plater-Zyberg] zajmował się wykonywaniem kopii i mikrofilmów z meldunkami*

wywiadowczymi dla polskich władz odbudowujących we Francji regularne oddziały wojska polskiego²⁰⁹. Zdarzało się, że u Łubieńskiej bywali także oficerowie niemieccy np. rotmistrz von Nickisch-Rosenegg zastał raz w mieszkaniu u Łubieńskiej pułkowników: Klemensa Rudnickiego i Tadeusza Komorowskiego, którzy na szczęście przedstawili się jako uciekinierzy z terenów okupowanych przez Sowieców.

Teresa Łubieńska po włączeniu organizacji Muszkieterów do struktur ZWZ-AK została aresztowana i wysłana przez Niemców do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Przeżyła wojnę. Po wojnie została w Wielkiej Brytanii. Była jednym z najbliższych przyjaciół agentki brytyjskiej Krystyny Skarbek. Była wśród obecnych na jej pogrzebie na cmentarzu rzymsko-katolickim w Kensal Green w Londynie. Została zaszytletowana 24 maja 1957 r. w Londynie na przystanku kolejki podziemnej przy Gloucester Road w niewyjaśnionych okolicznościach. Kilka dni przed swoją śmiercią zgłosiła się na policję i poinformowała, że czuje się zagrożona i obawia się o swoje życie. Śmierć hrabiny Teresy Łubieńskiej pozostaje zagadką do dzisiaj.

11.2 Klementyna Mańkowska



Fot. 12.

Klementyna Mańkowska.

Źródło: zbiory autora

Grudzień 1939 r. Atmosfera w domu hr. Teresy Łubieńskiej na ul. 6 sierpnia w Warszawie gęstniała. W oparach dymu tytoniowego i przy kieliszku czegoś mocniejszego polscy oficerowie - weterani kampanii wrześniowej, zastanawiali się w jaki sposób dalej walczyć z wrogiem. Jeden z nich Stefan Witkowski nie miał wątpliwości – „*zorganizuję konspiracyjną sieć wywiadowczą, która pokrzyżuje Niemcom szyki*”. Jego słowom z błyskiem w oku przysłuchiwała się świeżo przybyła z Wielkopolski Klementyna Mańkowska: „*Szpiedzy, niebezpieczeństwo, ryzyko? Wchodzę w to!*” Tak rozpoczęła się działalność wywiadowcza polskiej Maty Hari, jednej z najbardziej znanych agentek podziemnej organizacji konspiracyjnej „Muszkieterów”.

Już kilka miesięcy później mająca arystokratyczne korzenie, pochodząca z patriotycznej polskiej rodziny, Klementyna Mańkowska, nazywana zdrobniale Inią, wykonywała dla „Muszkieterów” szereg działań konspiracyjnych na okupowanych terenach Polski. Wykorzystując świetną znajomość języków obcych oraz umiejętność nawiązywania kontaktów z oficerami niemieckimi na początku 1940 r. pozyskała m.in. informacje o koncentracji wojsk niemieckich w Küls koło Krefeld w pobliżu granicy z Holandią, co świadczyło o tym, iż Niemcy w swej ofensywie na zachód ominą linię Maginota poprzez kraje Beneluxu. Niestety wysłany na zachód meldunek Muszkieterów w tej sprawie nie został potraktowany poważnie.

Tu zaczyna się historia prawdziwie sensacyjna. Szpiegowskie umiejętności otworzyły pięknej i inteligentnej Klementynie drzwi do rozmaitych gabinetów ówczesnych władz okupacyjnych w Warszawie, Berlinie i Paryżu. Potrafiła tak rozkočać w sobie jednego z niemieckich generałów, że ten niebawem po ataku niemieckim na ZSRR przesłał jej ogromny bukiet biało-czerwonych róż, dobranych

20 Mańkowska K., *Moja misja wojenna*, Warszawa 2003, s. 71-71

ze znajomością znaczenia tych barw. W przeddzień „Barbarossy” Klementyna Mańkowska widziała także u pracownika niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie Rudolfa von Schelihy dane dotyczące obozu w Treblitz wraz ze zdjęciami tego obozu i projektami eksterminacji Żydów. Także w tym wypadku jej wiedza nie została jednak odpowiednio spożytkowana na Zachodzie Europy. Smaczkiem w całej sprawie jest fakt, że od 1937 r. Shelihą był agentem sowieckim o ps. „Aryjczyk”, członkiem słynnej „Czerwonej Orkiestry”. Wpadł w ręce Gestapo w 1942 r. i został skazany na śmierć. Dziś w Niemczech uważany jest za bohatera, a jego imię noszą niektóre niemieckie ulice.

W maju 1940 r. Klementyna Mańkowska została stałym rezydentem „Mu” na zachodnim wybrzeżu Francji. Była to ważna funkcja zwłaszcza po zwycięstwie Niemiec i okupacji północno-zachodniej części francuskiego terytorium. Miała ona rozpoznawać środowisko oficerów Wehrmachtu, ich stosunek do wojny, Hitlera, stopień zdyscyplinowania, poczucie dyskomfortu lub frustracji. Miała gromadzić wszelką wiedzę o zamierzeniach militarnych i politycznych Niemiec wobec podbitych narodów europejskich, obserwować ruchy wojsk i jednostek morskich III Rzeszy, zdobywać oryginalne dokumenty niemieckich władz wojskowych i administracyjnych.

W miarę jak Mańkowska zdobywała zaufanie okupacyjnych władz niemieckich zjawiał się u niej oficer Abwehry, który zaproponował jej pracę w wywiadzie niemieckim. Okazało się, że Abwehra wiedząc o jej polskim pochodzeniu, od dłuższego czasu ją obserwowała i uznała za odpowiednią kandydatkę do pracy w wywiadzie. Kierownik Muszkieterów inż. Stefan Witkowski postanowił to wykorzystać i polecił jej, by dała się zwerbować i tym samym pełniła niebezpieczną rolę podwójnego agenta. Witkowski uznał, że przy pomocy Niemców łatwiej będzie ją wysłać do Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego w Anglii. Mańkowska miała dotrzeć do Sikorskiego i dostarczyć mu raport Witkowskiego, który nawiązał kontakt z m.in. marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym, powracającym z emigracji do kraju. Praca dla Niemców miała ułatwić jej przedarcie się na Wyspy Brytyjskie.

Jako Włoszka hrabina Henningen z domu Angelini Mańkowska przeszła zatem szkolenie wywiadowcze u Niemców ucząc się m.in. szyfrowania i dekryptażu. Nie wiadomo czy Niemcy zdawali sobie sprawę, że Inia prowadzi podwójną grę. Jest to możliwe gdyż w styczniu 1942 r. wzięła ona udział w tajnym spotkaniu oficerów niemieckich opozycji antyhitlerowskiej, wśród których znajdował się szef Abwehry admirał Wilhelm Canaris. Zakonspirowany pod nazwiskiem von Bonin Canaris zgodził się wysłać Mańkowską do Wielkiej Brytanii. Miała ona za zadanie *„Wytłumaczyć Anglikom i innym aliantom, że nie wszyscy [Niemcy] ... są bezwzględni i brutalni, że są w naszym kraju ludzie uczciwi, którym bliskie są humanitarne odczucia i większość z nich odnosi się z dezaprobatą do działań gestapo, SS i tej całej partii.”*²¹ Opozycja antyhitlerowska ujawniła się w tym wypadku w momencie kiedy Niemcy odnosili jeszcze sukcesy na froncie.

Zaopatrzona w papiery niemieckie Mańkowska przez Niceę, Marsylię, Tuluzę i Madryt, 4 kwietnia 1942 r. dotarła do Lizbony. Ponieważ w tym samym czasie w Lizbonie znaleźli się także podróżujący do Londynu gen. S. Kopański i gen. W. Anders, w spotkaniu w cztery oczy opowiedziała gen. Andresowi o szczegółach dotyczących działalności wywiadowczej Muszkieterów. 4 maja 1942 r. Mańkowska wsiadła do samolotu lecącego do Anglii. W Bristolu, dokąd doleciała, sfingowano jej zatrzymanie jako agentki Abwehry. Rozpoczęły się długie przesłuchania najpierw przez Intelligent Service, a potem przez polskie

21 Mańkowska K., *Moja misja wojenna*, Wyd. KOPIA sp. z o.o., Warszawa 2003



Fot. 14. Szef
Abwehry Wilhelm Canaris

Źródło: Wikipedia
– public domain

służby wywiadowcze. Mańkowska nie została jednak dopuszczona przed oblicze gen. W. Sikorskiego i nie złożyła mu raportu „Mu”. Przesłuchania w Londynie przez wojskowe władze polskie zostały określone przez Mańkowską jako „wrogie”, gdyż była wysłanniczką Stefana Witkowskiego komendanta „Muschketierów”, dążącego do zachowania, wbrew postanowieniom ówczesnych władz polskich, konspiracyjnej i wywiadowczej samodzielności organizacji. Udało się jednak Mańkowskiej spotkać z gen. K. Sosnkowskim, który po wysłuchaniu relacji Mańkowskiej powiedział: *„Zechcą się pani pozbyć. O wypadek na ulicy wcale nie jest tak trudno. Proszę jeść tylko jajka na twardo, bo trudniej je zatruć. Załatwię coś pani w Edynburgu.”*²² Koniec wojny zastał ją pracującą w polskim szpitalu wojskowym w Edynburgu.

Po wojnie wyjechała do pracy w Kongo w Afryce po czym w latach 60-tych powróciła do Francji, gdzie zmarła w 2003 r. Historia i jej kontakty z niemieckim wywiadem są z dzisiejszej perspektywy doprawdy sensacyjne. Opisała je one w swoich wspomnieniach wydanych we Francji, Niemczech i w końcu w 2003 r. w Polsce. Za swoją antyhitlerowską działalność wywiadowczą otrzymała wysokie odznaczenia państwowe od rządów polskiego (emigracyjnego w 1953 r.), a także w latach 90. XX wieku od rządów francuskiego i niemieckiego.

11.3 Krystyna Skarbek

Przedstawicielką Intelligence Service, przez którą kontakty z IS nawiązał szef organizacji Muszkietierów kpt. inż. S. Witkowski, była Polka Krystyna Skarbek. Jej życiorys nadaje się na osobne opracowanie. Wiosną 1941 r. sieć informacyjna Muszkietierów przyniosła wiadomość o przybyciu do Warszawy poszukującego właściwego kontaktu z Muszkietierami wysłannika wywiadu angielskiego. Sprawą zainteresował się szef kontrwywiadu „Mu” Kazimierz Leski. Informacja została zewidencjonowana bez specjalnego zainteresowania, ale po jakimś czasie okazało się, że ów agent prowadzi rozmowy ze Stefanem Witkowskim. Wkrótce Leski został zaproszony na spotkanie u Witkowskiego ze wspomnianym agentem. Okazała się nim Krystyna Skarbek ps. „Mucha” *„...śliczna, zgrabna, bardzo inteligentna i absolutnie urocza dziewczyna. Przeszła przez Słowację razem z księdzem jezuitą idącym do Jezuitów polskich, zresztą też Polakiem.”* Skarbek pracowała dla Brytyjczyków od początku wojny w różnych krajach m.in. na Bliskim Wschodzie. Z Witkowskim знаła się podobno jeszcze z czasów jego pobytu w Szwajcarii. Rozmawiano ogólnie o stosunkach i warunkach



Fot. 15.

Krystyna Skarbek w 1945 r.

Źródło: Wikipedia
– public domain

życia w okupowanej Polsce, o siłach niemieckich tu zaangażowanych, o sytuacji wojennej o dalszych perspektywach.

Do dziś nie wiadomo skąd Witkowski wiedział, że „Mucha” jest agentką brytyjską chyba że sam był związany z tym wywiadem. Być może z propozycją spotkania wyszli sami Brytyjczycy by zweryfikować wiarygodność kierowanej przez Witkowskiego organizacji. Prawdopodobnie Stewit uznał „Muchę” za pewny i co najważniejsze bezpośredni kanał przekazu informacji do SOE, z pominięciem polskich ogniw w Paryżu czy Budapeszcie. Nie wiadomo czy wizyta agentki brytyjskiego Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) akurat w tym wypadku dała jakieś bezpośrednie rezultaty. Najprawdopodobniej nie. Jej wizyta i rozmowy z Muszkietierami są jednak dowodem na to, że S. Witkowski mógł przekazywać informacje wywiadowi brytyjskiemu bez informowania o tym stosownych władz polskich na uchodźstwie.

11.4 Rudolf von Sheliha

Tuż przed wybuchem II wojny światowej pierwszym sekretarzem, radcą klasy I w ambasadzie niemieckiej w Warszawie, która mieściła się przy ul. Pięknej 17, był arystokrata ze Śląska Rudolf von Sheliha. Nie był to jednak zwykły niemiecki urzędnik, od 1937 r. był bowiem sowieckim szpiegiem. Sheliha został zwerbowany przez Sowietów przez warszawskiego korespondenta „Prager Presse” Rudolfa Herrnstadta. Utrzymywał kontakt z sowiecką służbą wywiadowczą za pomocą przyjaciółki Herrnstadta Ilzy Stöbe (kryptonim „Alta”) korespondentki gazet szwajcarskich w Polsce. Sheliha przyjął kryptonim „Aryjczyk” będąc niezwykle cennym źródłem informacji o stosunkach niemiecko-polskich.

Motywy współpracy Shelihi z Sowietami nie były ideologiczne, gdyż nienawidził komunizmu. W grę nie wchodziły też pieniądze gdyż był osobą dość majątną. Sheliha był zadeklarowanym przeciwnikiem NSDAP i polityki prowadzonej przez Adolfa Hitlera, a jego werbunek został przeprowadzony w taki sposób, żeby myślał, że współpracuje z wywiadem brytyjskim. Dzięki niemu Sowietci otrzymywali bardzo cenne informacje związane z różnymi kwestiami polityki wewnętrznej władz III Rzeszy.

Po zakończeniu działań wojennych w kampanii 1939 r. Sheliha wrócił do wypalanej przez niemieckie bombardowania ambasady. Był zakochany w polskiej arystokratce hrabiance Marii Grochowskiej, która stała się mimowolnym narzędziem sowieckiego wywiadu. W maju 1940 r. ukochana Shelihi stała się ofiarą „wojny szpiegów” - została zabita na polecenie i z wyroku polskiego podziemia..

Sheliha w Warszawie pomógł wielu znajomym sprzed wojny - Polakom i Żydom. Będąc członkiem tzw. „Czerwonej Orkiestry” sowieckiej siatki szpiegowskiej na zachodzie Europy wpadł w ręce Gestapo w 1942 r. skazany za zdradę Niemiec został skazany na śmierć. Wyrok wykonano 22 grudnia 1942 r. w więzieniu Plötzensee. Dziś w Niemczech uważany jest za bohatera, a jego imię noszą niektóre niemieckie ulice.

12. Zakończenie

Po śmierci Witkowskiego organizacja wywiadowcza Muszkietierów niemal w całości przeszła do pracy w wywiadzie i kontrwywiadzie ZWZ-AK wnosząc olbrzymi wpływ w rozwój tej organizacji. Taktyka przyjmowania członków „Mu” prowadziła jednak do „...całkowitego rozdrobnienia naszej organizacji, jej rozbicia prawie na poszczególnych ludzi (...) Niewątpliwie zaciężyla tu, uogólniona na

całość organizacji, nieufność do „Kapitana Muszkietarów” – Witkowskiego oraz obawa, że jako grupa o dużym ciężarze gatunkowym, silniejsza w tym okresie od agend Oddziału II ZWZ, a na pewno bardziej zwarta, będziemy chcieli wywierać na ten oddział określony wpływ i prowadzić swoją politykę²³”. Były to obawy niesłuszne. Mimo, że Muszkietarów przyjmowano do ZWZ z dużą dozą nieufności, na zasadzie indywidualnych decyzji i przydziałów, żaden z nich nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Do Oddziału II KG ZWZ wcielono wielu specjalistów z wywiadu i kontrwywiadu „Mu” w tym m.in.: por. inż. Kazimierza Leskiego „Brodę”, kpt. Remigiusza Grocholskiego „Fidelisa”, Stanisława Leszczyńskiego „Sędziego”, ppor. Józefa Garlińskiego „Lasecznika”, „Nitkę”, chor. Franciszka Knappa „Z-11”, „Otto Zolera”, „Ernsta”, Kazimierza Gorzkowskiego „Wolfa”, por. inż. Stefana Dembińskiego „Antoniego”, Romana Iwickiego, Stanisława Koczalskiego i wielu innych. Wykazali się oni wielką brawurą i bohaterstwem pracując w strukturach AK. Niektórzy zapłacili za to życiem. Licznie walczyli w Powstaniu Warszawskim a po wojnie byli represjonowani przez władze komunistyczne.

BIBLIOGRAFIA

- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału*, Warszawa 1995;
- Ejchelkraut R., *Rzeczpospolita Podchorążacka. Wydanie okolicznościowe (bibliofil)*, Muzeum - Dom Rodziny Pileckich, Ostrów Mazowiecka 2017;
- Epler A., *Ostatni żołnierz polski kampanii 1939 roku, Sekcja Oświaty i Kultury W.P.S.W., Tel Awiw 1942, Reprint ARS-HIT Spółka z o.o., Warszawa 1989;*
- Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939-1945*, Bellona, Warszawa 1990;
- Leski K., *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, PWN, Warszawa 1989;
- Larecki J., Krystyna Skarbek. *Agentka o wielu twarzach, Książka i Wiedza*, Warszawa 2008;
- Mańkowska K., *Moja misja wojenna*, Wyd. KOPIA sp. z o.o., Warszawa 2003;
- Matusak P., *Wywiad Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 2002;
- Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, *Studium Polski Podziemnej Londyn, T. I-III*, Ossolineum 1990;
- Rudnicki K., *Na polskim szlaku*, Ossolineum, Wrocław 1990;
- Szarota T., Stefan Rowecki „Grot”, PWN, Warszawa 1985;
- Szystowski F., *Geniusz czy szarlatan. Stefan Witkowski - wynalazca, organizator wywiadu, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1966, nr 44, s. 229-233;*
- Ślaski J., *Polska walcząca*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990;
- Tarczyński J., *Polskie motocykle 1918-1945*, WKŁ, Warszawa 2015.

Problematyka degradacji zabytkowych założeń parkowych na terenie powiatu ostrowskiego

OD REDKACJI ROCZNIKA:

Zamieszczony tu materiał, to pierwszy fragment pracy magisterskiej Amelii Ewy Hoffmann obronionej w ramach studiów na kierunku architektura krajobrazu a napisanej pod kierunkiem dr inż. Doroty Sikory, Katedra Sztuki Krajobrazu SGGW w Warszawie Wydział Ogrodnictwa, Biotechnologii i Architektury Krajobrazu, Warszawa, 2017. Ze względu na objętość pracy dyplomowej konieczne było jej podzielenie na dwie części – druga opublikowana zostanie w kolejnym numerze ROCZNIKA OSTROWSKIEGO. Tekst poniższy zawiera wybrane fragmenty części teoretycznej pracy dyplomowej oraz wybrane materiały terenowe i opisy czterech spośród jedenastu zabytkowych założeń parkowych analizowanych w pracy.

STRESZCZENIE

Praca magisterska dotyczy 11 zabytkowych założeń parkowych o charakterze rezydencjonalnym znajdujących się na terenie powiatu ostrowskiego w województwie mazowieckim, w miejscowościach: Brok, Zaręby-Bolędy, Gostkowo, Zalesie, Trynosy, Drewnowo-Konarze, Dąbrowa, Komorowo, Stare Lubiejewo, Kosuty oraz Nowa Złotoria. Część pierwsza, publikowana w tym numerze ROCZNIKA OSTROWSKIEGO, obejmuje materiały terenowe z czterech miejscowości: Brok, Zaręby-Bolędy, Gostkowo i Zalesie. Na potrzeby pracy dokonano wizji terenowej powyższych obiektów, wykonano dokumentację fotograficzną oraz szkice sytuacyjne. Zapoznano się z literaturą przedmiotu, a także przeanalizowano archiwalne źródła pisane i ikonograficzne dotyczące zasobu parków powiatu ostrowskiego. Omawiane założenia parkowe przedstawiono chronologicznie według czasu ich powstania. Celem pracy było zbadanie historii tych obiektów, ocenienie ich stanu zachowania oraz dokonanie ich waloryzacji. W końcowym etapie opracowano ogólne wytyczne, mające na celu zatrzymanie procesu degradacji badanych parków oraz poprawę ich stanu.

SŁOWA KLUCZOWE:

zabytkowy park, powiat ostrowski, degradacja, waloryzacja, stan zachowania

1. Wstęp

Zabytkowe parki i ogrody stanowią ważny element dziedzictwa kulturowego powiatu ostrowskiego (woj. mazowieckie). Jedenaście z nich ma charakter rezydencjonalny. W przeszłości wchodziły w skład rezydencji ziemiańskich, będąc ośrodkami gospodarczymi i kulturalnymi podległych im obszarów. Większość z przeanalizowanych w niniejszej pracy obiektów nie jest znana lokalnej społeczności, a te, które funkcjonują w świadomości społecznej kojarzone są przede wszystkim ze znajdującymi się w ich granicach zabytkami architektury: pałacami i dworami. Niestety, tak niski stan świadomości wartości zabytków sztuki ogrodowej na terenie powiatu sprzyja ich degradacji. Wiele obiektów znajduje się w na tyle w złym stanie zachowania, że za kilka dekad czy nawet lat może całkowicie przestać istnieć.

Niniejsza praca magisterska ma celu rozpoznanie tej zapomnianej i nieco po macoszemu traktowanej części dziedzictwa kulturowego powiatu poprzez skatalogowanie zachowanych jeszcze zabytkowych parków rezydencjonalnych, rozpoznanie ich walorów, zagrożeń i możliwości zachowania, a także zaproponowanie działań służących rozpowszechnieniu wiedzy o nich. Autorka ma nadzieję uświadomić potencjalnym czytelnikom swojej pracy, w tym mieszkańcom powiatu ostrowskiego¹, jak istotnym elementem kultury i tożsamości narodowej są założenia dworskie i pałacowe. Za czasów swojej świetności były one zazwyczaj ostojami lokalnej kultury, sztuki, patriotyzmu i ważnymi gospodarczo ośrodkami. Świadczą o aspiracjach i preferencjach w architekturze i sztuce kształtowania przestrzeni lokalnego ziemiaństwa, są dokumentem przeszłości, pomagającym budować lokalną tożsamość. Niech konkluzją i myślą przewodnią pracy zostanie poniższy cytat:

*”Nam jednak pozostanie w pamięci ten polski dwór szlachecki, strażnik narodowej tradycji, ostoja religijności, patriotyzmu, bon tonu, który uczył, jak dobrze przeżyć, by zapisać się w pamięci potomnych. Do takiego dworu tęsknimy. I niech ta nostalgia pozostanie.”*²

2. Cel i zakres pracy

Celem pracy jest rozpoznanie zasobu założeń pałacowo - parkowych i dworsko-parkowych znajdujących się terenie powiatu ostrowskiego, waloryzacja tego zasobu, określenie jego stanu zachowania, a także opracowanie ogólnych wytycznych dla działań, mających na celu poprawę stanu tej części dziedzictwa kulturowego powiatu.

Praca powstała w okresie od czerwca 2016 roku do sierpnia 2017 roku. Badania przeprowadzono dla okresu od powstania najstarszego z badanych obiektów, czyli od wieku XVII, do czasów współczesnych. Obejmuje wszystkie historyczne i zabytkowe obiekty parkowe o charakterze rezydencjonalnym z terenu powiatu ostrowskiego: Brok, Zaręby-Bolędy, Gostkowo, Zalesie, Trynosy, Drewnowo-Konarze, Dąbrowa, Komorowo, Stare Lubiejewo, Kosuty, Nowa Złotoria. W zakresie merytorycznym praca obejmuje zapoznanie się z literaturą przedmiotu, rozpoznanie stanu zachowania zabytkowych parków z terenu powiatu ostrowskiego, w tym przeprowadzenie wizji lokalnej, wykonanie dokumentacji fotograficznej oraz badań i analiz w zakresie kompozycji parków i ich wyposażenia, przeprowadzenie kwerendy archiwalnej - głównie zebranie potrzebnych materiałów w lokalnym oddziale Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz w internetowych zasobach kartograficznych Wojskowego Instytutu Geograficznego, opracowanie wniosków dotyczących dalszych działań formalnych i konserwatorskich, mających na celu poprawę stanu badanych obiektów.

3. Problemy badawcze

- Stan zachowania zabytkowych parków i ogrodów w powiecie ostrowskim
- Przyczyny degradacji zabytkowych i historycznych parków, rozpoznane na przykładach parków w powiecie ostrowskim.
- Możliwości formalno-prawne i konserwatorskie powstrzymania procesu degradacji zabytkowych parków.

1 Egzemplarz pracy zostanie przekazany władzom Ostrowi Mazowieckiej do tworzonego przez nie Muzeum Dom Rodziny Pilekich.

2 Rożek M., 2013, *Etos dworu szlacheckiego: szkice z dziejów kultury*, Wyd. Petrus, Kraków

4. Teza

Pomimo, iż zabytkowe parki i ogrody stanowią ważny element dziedzictwa kulturowego powiatu ostrowskiego, ich stan zachowania jest zły. Ich degradacja wynika z wielu przyczyn, z których najważniejsze to: sposób użytkowania niedostosowany do zabytkowego charakteru miejsca lub całkowity brak użytkowania, błędy w pielęgnacji lub brak pielęgnacji, niedofinansowanie, podziały własnościowe, brak świadomości społecznej co do wartości tej grupy obiektów.

5. Metodyka pracy

Przede wszystkim wskazać trzeba na badania terenowe, w tym: wizja terenowa, wykonanie dokumentacji fotograficznej szkiców, wykonanie inwentaryzacji terenu oraz badania kameralne, w tym: pozyskanie map badanych obiektów, zapoznanie się z uwarunkowaniami, formalno – prawnymi, przegląd literatury dotyczącej tematu, kwerenda archiwalna: Wojewódzki Konserwator Zabytków, Delegatura w Ostrołęce, Wojskowy Instytut Geograficzny, Narodowy Instytut Dziedzictwa oraz zbadanie przekształceń badanych obiektów na przestrzeni lat, rozpoznanie obiektów analogicznych w dobrym stanie, dobre praktyki.

Ponadto konieczne było dokonanie oceny stanu zachowania i waloryzacji badanych obiektów oraz opracowanie wniosków dotyczących ochrony i użytkowania badanych obiektów.

6. Przegląd literatury

6.1 Zasób parków zabytkowych w Polsce

Liczba zachowanych parków historycznych na terenie Polski nie jest jednoznaczna, a różni badacze różnie ją szacują. Zgodnie z ustaleniami A Zachariasz uważa się, że na terenie Polski w jej obecnych granicach zachowało się około 16 tysięcy parków i ogrodów o charakterze zabytkowym³. Inni badacze wskazują na liczbę 10 do 30 tysięcy⁴. Ustalenie dokładnej liczby parków historycznych jest trudne, a przyjmowane przez badaczy kryteria nie są spójne. Przy tego typu szacunkach należy przykładowo brać pod uwagę zmianę liczby parków spowodowaną historycznymi zmianami granic kraju, a także uwzględniać fakt, iż wiele parków i ogrodów nie zostało ujętych w dokumentacjach konserwatorskich i wykazach. Utrudnieniem jest też fakt, iż niektóre ogrody historyczne nie są do dziś nie wpisane do rejestru zabytków, przez co wiedza o nich u służb konserwatorskich jest znikoma⁵.

Jedna z bardziej wiarygodnych dokumentacji ustalających liczę zabytkowych parków - *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce: stan 1991 rok* - została opublikowana w 1992 roku wraz z suplementem z roku 1994 pod redakcją Andrzeja Michałowskiego. Opracowanie to objęło 9182 założenia ogrodowo-parkowe, z czego objętych ochroną prawną w postaci wpisu do rejestru zabytków było wówczas zaledwie 5430 obiektów. Wśród rozpoznanych w latach 90. parków było: 5859 ogrodów dworskich, 2267 ogrodów pałacowych, a 136 - zamkowych. Oceniono wówczas, że przeważająca ilość zabytkowych parków

3 Zachariasz A., 2008, *Zabytkowe ogrody – Problemy rewaloryzacji, utrzymania i zarządzania w świetle zaleceń Karty Florenckiej*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego, Nr 10, Sosnowiec, str. 150-161

4 J.w.

5 J.w.

i ogrodów znajduje się w złym, jeśli nie w bardzo złym stanie zachowania⁶. Późniejsze źródła podają bardziej aktualne informacje, z których wynika, że obecnie objętych wpisem do rejestru zabytków jest 6805 rezydencjonalnych założeń parkowych⁷.

W Polsce 1632 parków i ogrodów, czyli niemal 25% wszystkich rezydencjonalnych obiektów parkowych utraciło główną dominantę architektoniczną w postaci pałacu czy dworu, lub też nie posiada dla niej wpisu do rejestru zabytków. Pałac, dwór lub inna dominująca budowla uznawane są za niezwykle znaczący element kompozycji założenia, a jego brak skutkuje przyzwoleniem społecznym na dewastację lub przekształcanie pozostałych jego części i sprzyja zatarciu pierwotnej funkcji⁸.

Ogromny wpływ na rozpoznanie krajowego zasobu zabytkowych ogrodów, rozpowszechnienie wiedzy na ich temat oraz podjęcie działań mających je zachować miało rozwinięcie się w Polsce w okresie powojennym „szkoły” rewaloryzacji zabytkowych ogrodów. Pionierem w tej dziedzinie był Gerard Ciołek (1909-1966). Swoją pracą naukową objął ponad 7000 obiektów, a w tym dla niemal 2000 sporządził szkice inwentaryzacyjne. Jego archiwum, zwane „Tekami Ciołka” pozwoliło na odtworzenie wielu cennych obiektów, takich jak np. Arkadia, Wilanów oraz Łańcut i nadal jest cennym źródłem informacji dla badaczy. Kontynuatorem pracy Ciołka był Longin Majdecki (1925-1997), dzięki któremu zrewaloryzowano m.in. ogrody w Łazienkach czy Opinogórze. Innym znanym badaczem z zakresu historii sztuki ogrodowej był Janusz Bogdanowski (1929-2003) współautor rewaloryzacji Zamku Królewskiego w Warszawie czy Plant w Krakowie. Wspomniani profesorowie byli również autorami kluczowych podręczników i publikacji z zakresu omawianej dziedziny, takich jak *Ogrody polskie* Ciołka, *Historia ogrodów i Ochrona i konserwacja zabytkowych założeń ogrodowych* Majdeckiego czy też *Polska sztuka ogrodowa: krótka historia kompozycji i rewaloryzacji* Bogdanowskiego.

6.2 Zagrożenia parków zabytkowych

Współcześnie istnieje wiele zagrożeń dla historycznych parków i ogrodów, powodujących ich degradację, a często również całkowite zniszczenie. Ogród historyczny jest ze swojej natury zmienny w czasie. Zmiany te są wynikiem różnych form użytkowania i pielęgnowania, podziałów własnościowych i sukcesji naturalnej. Właściciele takich obiektów i autorzy projektów ich rewaloryzacji często stają przed dylematami, czy i jakie działania można podjąć, by przedłużyć istnienie w czasie historycznego parku i nie doprowadzić do pogłębienia jego destrukcji, przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeb współczesnych użytkowników. Tematykę tę omawia w swoim artykule *Zabytkowe ogrody – Problemy rewaloryzacji, utrzymania i zarządzania w świetle zaleceń Karty Florenckiej* między innymi Agata Zachariasz⁹.

Do czynników oddziałujących negatywnie na zabytkowe parki i ogrody należą przede wszystkim zmiana form użytkowania na niezgodne z charakterem obiektu i podział własnościowy. W książce *Konserwacja ogrodów regularnych XVII i XVIII w.* porusza tę kwestię Dorota Sikora¹⁰. Podział własnościowy w większości przypadków negatywnie wpływa na stan i funkcjonowanie obiektów zabytkowych.

6 Michałowski A., 1992, *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce: stan 1991 rok*, Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych, Warszawa

7 Sikora D., 2016, *Krajobraz rezydencjonalny - stan zachowania i zagrożenia*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego, Warszawa, Nr 32, str. 83-92

8 J.w.

9 Zachariasz A., 2008, *Zabytkowe ...*, str. 150-161, dz. cyt.

10 D. Sikora, *Konserwacja ogrodów regularnych XVII i XVIII w.*, Warszawa, 2011

Założenia dworsko-parkowe powinny być chronione i konserwowane w swoich pierwotnych granicach, co zazwyczaj jest trudne przy większej liczbie właścicieli. Ich podziały własnościowe powinny mieć charakter wyjątkowy i odbywać się jedynie za zgodą konserwatora zabytków. W sytuacji zaistniałych podziałów najlepszym rozwiązaniem jest próba scalenia obiektu w rękach jednego właściciela. Jeśli takie działania okażą się niemożliwe to na etapie projektowym zaistniałe podziały należy wizualnie maskować.

Kolejny problem stanowi zmiana funkcji obiektu. Wiele w tej kwestii zmieniło się w powojennej Polsce w związku ze zmianami ustrojowymi i nacjonalizacją majątków ziemskich, z których większość przejęły Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wiele obiektów oddano wówczas w użytkowanie również szkołom, zakładom opiekuńczym, placówkom administracyjnym. Po 1989 r. część z dawnych założeń pałacowo-ogrodowych została zakupiona bądź odzyskana przez osoby prywatne, które stopniowo przywracają im funkcję rezydencjonalną, ale sytuacje te nadal należą do rzadkich.

Problematyka zachowania funkcji zabytkowych parków w krajobrazie poruszana jest między innymi w artykule Małgorzaty Mileckiej i Anny Różańskiej *The Stability of park composition*, omawiającej 85 przebadanych przez autorki historycznych założeń. Aż 74 z nich na przestrzeni lat zmieniło swoją funkcję i uległo przekształceniom. Wnioskiem autorek jest, że dla obiektów rezydencjonalnych najlepsze rozwiązane to zachowanie historycznej funkcji, a co za tym idzie, zachowanie ich własności prywatnej.

Jeszcze innym aspektem współczesnych zagrożeń dla parków i ogrodów zabytkowych jest degradacja ich funkcji w krajobrazie. Parki zabytkowe, niegdyś stanowiące dominantę krajobrazową, pod wpływem zmiany kontekstu przestrzennego (zazwyczaj urbanizacji) obecnie stają się niewidocznym elementem w przestrzeni wsi czy miasta.

Ważną przyczyną degradacji historycznych parków i ogrodów jest brak wystarczającej ich ochrony prawnej. Podstawową z możliwości prawnej ochrony obiektu jest jego wpisanie do rejestru zabytków. Obliguje to właścicieli zabytku do utrzymania go w dobrym stanie i nie wprowadzania szkodliwych zmian. Brak takiego wpisu daje właścicielom pełną swobodę postępowania¹¹. Mogą oni wtedy bez konsekwencji działać na szkodę obiektu, między innymi przez rekompozycję, niszczenie substancji zabytkowej, zmianę funkcji obiektu czy nawet usuwanie ze swojej własności budowli historycznych. Drugą możliwością ochrony, jednak będącą zazwyczaj konsekwencją wpisu do rejestru zabytków, są odpowiednie zapisy w dokumentach prawa miejscowego. Plany zagospodarowania przestrzennego powinny określać granice ochrony terenu zabytkowego, dopuszczalny zakres funkcji oraz ochronę powiązań krajobrazowych. Nieuwzględnienie zabytkowych obiektów w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego lub Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy stwarza zagrożenie dla przetrwania historycznych parków i ogrodów w zmieniającym się krajobrazie.

Dużym zagrożeniem dla zabytków są też wieloletnie zaniedbania. Powodują one najczęściej zniszczenie lub całkowitą utratę historycznej szaty roślinnej, degradację elementów architektonicznych, dróg i układu wodnego. Najbardziej wrażliwa na brak pielęgnacji jest szata roślinna. Nawet kilkuletni brak pielęgnacji (a dla niektórych elementów nawet kilkumiesięczny) skutkuje wypadaniem najbardziej

11 http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/512730,jakie-skutki-dla-wlasciciela-nieruchomosci-powoduje-wpis-do-rejestru-zabytkow.html?gclid=EAIaIQobChMI_uH_KnRlQIVyqMYChlG4gIAEAAAYASAAEgliyD_BwE, dostęp: 12.08.2017

wrażliwych odmian, zatarciem się kwietników i parterów, deformacją nasadzeń drzew i krzewów oraz niekontrolowanym rozrostem samosiewu. Zarastaniu ulega również układ drogowy i wnętrza parkowe. Niszczenie parków może być też efektem źle wykonanej pielęgnacji (skutki złej pielęgnacji widać też często w miastach między innymi w postaci przycinania nadmiernej ilości konarów, co zazwyczaj doprowadza do obumierania drzew). W przypadku dawnych parków rezydencjonalnych przejętych po wojnie przez państwo i przekształconych w obiekty publiczne, zasady prowadzenia prac pielęgnacyjnych wypracowane przez dworskich ogrodników zastąpiono w czasach socjalizmu bardzo uproszczoną, minimalną pielęgnacją, a w bliższych nam już czasach działaniami w ramach zamówień publicznych ze skomplikowanymi procedurami przetargowymi i niską dbałością o jakość prac.

Prace mające na celu zachowanie parków wymagają ogromnej konsekwencji działania i sukcesywnego realizowania kolejnych etapów, niedopuszczalna jest zatem, od wielu lat jednak mająca miejsce, polityka zaniechania.

Istotnym problemem jest zacieranie historycznie ukształtowanych powiązań widokowych. Z powodu braku odpowiedniej pielęgnacji następuje zarastanie przez wysoką roślinność otwarć i osi widokowych. Podczas prób „naprawiania” tej sytuacji poprzez wycinkę samosiewu często pojawiają się konflikty prawne i społeczne na linii ochrony przyrody i ochrony zabytków.

Istotne zagrożenie dla zabytkowych parków to niedoinwestowanie. Brak funduszy na potrzebne prace powoduje niszczenie i degradację tych obiektów oraz ograniczenia w ich dostępności. Niedoinwestowane parki nie posiadają stałej opieki i nadzoru. Przez to stają się narażone na akty wandalizmu. Wandalizm jest jednym z najistotniejszych zagrożeń dla zabytkowych parków. Spowodowany jest brakiem wrażliwości i poszanowania dla tego typu miejsc ze strony użytkowników, a objawia się zazwyczaj w postaci niszczenia wyposażenia i roślin, kradzieży roślin, zaśmiecania czy też wykorzystania niezgodnego z przeznaczeniem obiektu. Brak ochrony oraz opieki spowodowany brakiem funduszy doprowadza też do tego, że parki są nieużytkowane, gdyż nie dają potencjalnym użytkownikom poczucia bezpieczeństwa. Przystają wówczas pełnić funkcję społeczną.

Brak jest też systemowych rozwiązań pomocy finansowej dla prywatnych właścicieli parków zabytkowych, a dostępne za pośrednictwem Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków kwoty dofinansowania prac konserwatorskich w wielu wypadkach nie pokrywają kosztów podstawowego zabezpieczenia.

Poza niedoinwestowaniem problemem w niektórych obiektach jest niewłaściwe inwestowanie czy przeinwestowanie. Nowe inwestycje mogą kolidować z historycznymi elementami parku. Dotyczy to zazwyczaj wprowadzania nowych funkcji, mających niszczący wpływ na zabytkowy park. Zagrożeniem jest też odchodzenie od historycznych metod pielęgnacji ogrodu, zaniechanie stosowania historycznych doborów materiału roślinnego i wyposażenia oraz brak poszanowania dla historycznych układów kompozycyjnych. Zaburzona jest wówczas tożsamość miejsca i jego zabytkowy charakter.

Zagrożeniem dla parków zabytkowych, zwłaszcza tych formalnie, czy też nieformalnie dostępnych publicznie (np. z powodu braku ogrodzenia) są też predepty, malowanie graffiti na murach, wprowadzanie na teren zabytkowego parku prowizorycznych obiektów, takich jak „dzikie” boiska, wprowadzanie samowolnych nasadzeń roślinnych, niszczenie nawierzchni parkowych przez nieodpowiednie użytkowanie (np. jeżdżenie na ścieżkach parkowych samochodami, rowerami, rolkami itp.).

Ostatnim z omawianych zagrożeń dla zabytkowych parków rezydencjonalnych jest niewielkie zainteresowanie ich tematem lokalnej społeczności. Niejednokrotnie brakuje też organizacji i lokalnych grup „przyjaciół” zabytków, które by działały na rzecz ochrony i propagowały wiedzę o ich wartościach dla miejscowej kultury. Korzystną praktyką jest nauczanie o lokalnych zabytkach w szkołach w ramach zajęć z historii, jednak w praktyce rzadko się to odbywa.

Ogólnie przyjęte i promowane przez ICOMOS międzynarodowe zalecenia związane z utrzymaniem i rewaloryzacją zabytkowych parków i ogrodów przedstawione są kompleksowo w Karcie Florenckiej. Przykrym wnioskiem jest fakt, że w Polsce nadal postulaty tej Karty nie są w pełni realizowane. Parki mają olbrzymi potencjał, który z różnorodnych powodów nie jest wykorzystany. Jednym z najważniejszych czynników mających wpływ na taki stan rzeczy jest brak funduszy na zabytki. Jednak wyłożenie pewnych środków na prace rewaloryzacyjne w większości skutkuje właśnie zyskami ekonomicznymi. Dobrze utrzymane tereny zieleni, a w tym właśnie zabytkowe parki i ogrody, podnoszą rangę miejsca, a nawet ceny sąsiadujących z nimi nieruchomości (zwłaszcza w miastach), a także są czynnikiem stymulującym rozwój ruchu turystycznego.

Wzorem zarządzania takimi „niechcianymi” i wyjściowo zaniedbanymi obiektami są działające w Anglii agendy: państwowa - English Heritage i prywatna - National Trust. Organizacje te, bazując na różnych źródłach dofinansowania, w tym również na prywatnych donacjach i składkach członkowskich wykupują, przeprowadzają działania konserwatorskie i udostępniają do użytkowania publicznego parki, ogrody, pałace i zamki, ruiny zabytków, cenne obszary krajobrazu kulturowego. Ważnym elementem zarządzania tymi obiektami jest ich popularyzacja w społeczeństwie i organizacja wielu wydarzeń, atrakcyjnych dla turystów i lokalnych społeczności, zachęcających do ich odwiedzania. Innym ważnym polem działania jest wspieranie wolontariatu na rzecz zabytków.

Zatem dla dobra zabytków konieczne okazuje się popularyzowanie ich zwiedzania, czemu służy ich promocja, organizowanie w nich lokalnych wydarzeń, działania edukacyjne, skierowane do turystów i lokalnej społeczności. Powinno się to odbywać w porozumieniu i we współpracy ze służbami konserwatorskimi, z lokalnymi władzami oraz w duchu partycypacji społecznej.

7. Kształtowanie się zasobu parków zabytkowych w powiecie ostrowskim

Powiat ostrowski położony jest w północno-wschodniej części województwa mazowieckiego, z siedzibą władz w Ostrowi Mazowieckiej. Powiat zajmuje powierzchnię 1218 km² i liczy ponad 70 tysięcy mieszkańców. Odznacza się wysokimi walorami przyrodniczymi i krajobrazowymi, które zawdzięcza położeniu pomiędzy dolinami Narwi i Bugu¹².

12 <http://www.powiatostrowmaz.pl/479-Powiat.htm>, dostęp: 05.04.2017



Ryc. 1 Mapa powiatu ostrowskiego z1866 roku

Źródło: Dobroński A., 2007, *Dzieje Ostrowi Mazowieckiej do 1914 roku*, Wydawca Urząd Miasta Ostrow Mazowiecka

Na terenie powiatu ostrowskiego, jak również na terenie całego Mazowsza do którego ów powiat należy, siedziby szlacheckie odgrywały historycznie niezwykle istotną rolę. Były one centrami zarządzania gospodarką rolną danego terenu, a zamki, pałace i dwory były ostojami kultury oraz patriotyzmu - wokół nich skupiało się życie wsi¹³. Obecnie historyczne parki o charakterze rezydencjonalnym pełnią rolę ważnego komponentu środowiska kulturowego i przyrodniczego w krajobrazie ruralistycznym powiatu. Jako obszary cenne przyrodniczo wpływają na bioróżnorodność w często monokulturowym środowisku wsi oraz wyróżniają się jako nieliczne treny zieleni urządzonej czy też w ogóle zieleni wysokiej na obszarach łąk i pól, stanowiąc ważną dominantę krajobrazową. Jednak istotniejszą, społeczną rolę tego typu parków jest budowanie tożsamości miejsca, szczególnie przy założeniu ich pełnej lub czasowej dostępności.

Badania przeprowadzone na potrzeby pracy wykazały, iż większość parków należących do zespołów dworskich i pałacowych na terenie powiatu ostrowskiego znajduje się w rękach prywatnych, przy czym przeważająca ich część odznacza się złym stanem technicznym. Zabudowania wymagają remontu lub przynajmniej zabezpieczenia, natomiast z większości parków zostały jedynie relikty. Powodami takiego stanu na tym obszarze jest w głównej mierze brak środków na sfinansowanie prac konserwatorskich, a także brak właściwych form użytkowania.

13 Rydel M., 2012, *Dwór - polska tożsamość*, Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań



Ryc. 2 Lokalizacja parków dworskich na tle gmin powiatu ostrowskiego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie mapy powiatu ostrowskiego

Na terenie powiatu ostrowskiego zlokalizowanych jest jedenaście obiektów parkowych o charakterze rezydencjonalnym - Brok, Zaręby-Bolędy, Drewnowo-Konarze, Gostkowo, Kosuty, Nowa Złotoria, Dąbrowa, Trynosy, Zalesie, Stare Lubiejewo i Komorowo. Wszystkie badane założenia wpisane są (całościowo bądź częściowo) do rejestru zabytków: dwa jako zespół pałacowy, cztery jako zespół dworski, trzy jako park i dwa jako dwór. Jedynie trzy obiekty na terenie powiatu są w stosunkowo dobrym stanie zachowania, natomiast pozostałych osiem - w złym. W siedmiu z badanych obiektów zachowały się dwory. Użytkowanych jest obecnie sześć. Zabudowa folwarczna zachowała się w różnym stopniu przy pięciu założeniach. Załedwie jeden z badanych obiektów jest udostępniony publicznie.

Z obserwacji i badań przeprowadzonych na potrzeby pracy wynika, że największym zagrożeniem dla omawianych obiektów jest brak użytkowania oraz brak podjęcia działań konserwatorskich, a także dla niektórych z nich zaistniały podział własnościowy.

7.1 Brok

Miasto Brok administracyjnie należy do powiatu ostrowskiego i jest siedzibą gminy miejsko-wiejskiej Brok. Położone jest w dolinie Dolnego Bugu, nad rzekami Brok i Bug, w otoczeniu Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego i Puszczy Białej. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*¹⁴ z 1880 roku podaje informację, iż Brok to osada, przedtem miasto, leżąca na wyniosłym brzegu w malowniczym położeniu, posiadająca kościół parafialny, szkołę początkową i urząd gminy. Założona została przez Erazma Ciołka, biskupa płockiego w 1505 roku. Za sprawą swego położenia Brok miał być niegdyś ulubionym miejscem pobytu biskupów płockich, które to opisywane było przez

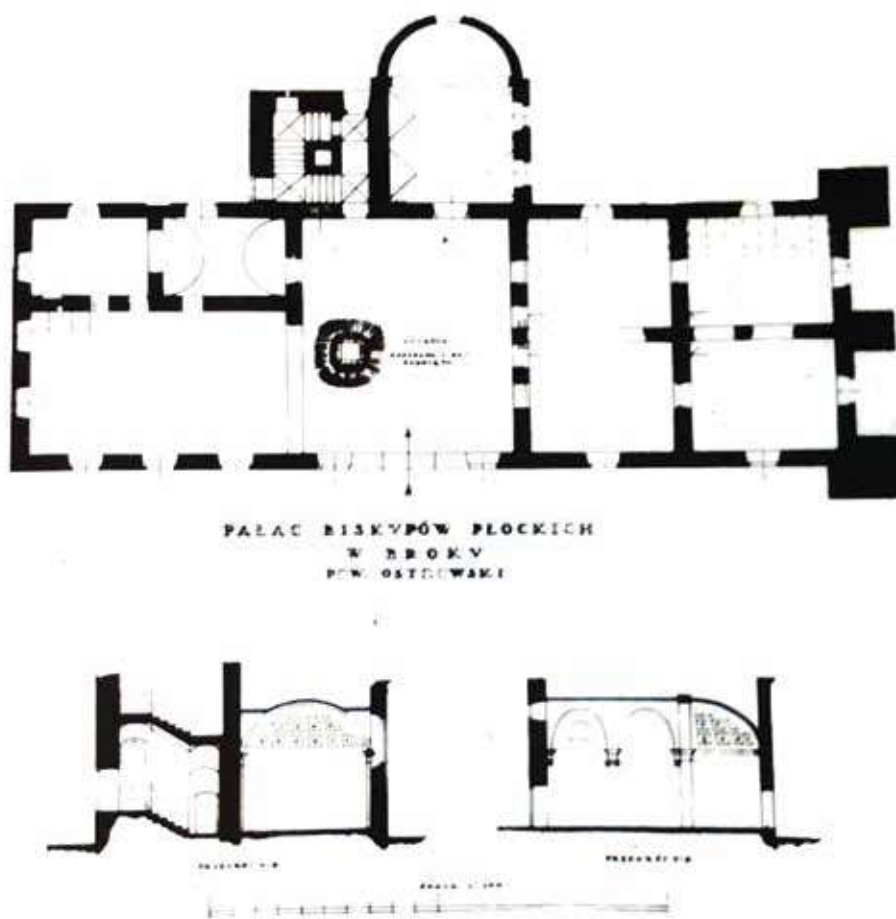
14 Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1880, *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Tom I*, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 376

Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, między innymi w dziele *Silviludia (Zabawy leśne)* czy w *Pochwale rzeki Bug*.

„Lecz najwięcej zawdzięczam Tobie, mojemu Apollinowi, który przyjmowałeś mnie często w Wyszkowie i w Broku, w pełnych uroku Twych wioskach i miasteczkach.”¹⁵

W Broku istniał dwór, który spłonął w 1605 roku. Nieznana jest jego forma architektoniczna, nie wiadomo też, czy towarzyszył mu ogród. Na jego miejscu pojawił się pałac wzniesiony w latach 1617-1624 dla biskupa płockiego - Henryka Firleja, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego.

7.1.1 Charakterystyka głównej dominanty architektonicznej



Ryc. 3 Rzut zgóry pałacu oraz przekroje poprzeczne kaplicy pałacu w Broku

Źródło: Kazimierski J., 1989, *Brok i Puszcza Biała. Przeszłość - środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*

¹⁵ Fragment listu poety do przyjaciela - Łubińskiego, biskupa płockiego i zarządcy pałacu w Broku, w sprawie powstania dzieła *Silviludia* z 1637 roku

Pałac w Broku niejednokrotnie niesłusznie nazywany jest zamkiem, lecz przez swych budowniczych od początku nazywany był właśnie pałacem¹⁶. Budowlę usytuowano w widłach rzek Bug i jej dopływu - rzeki Turki. Obiekt zlokalizowany został na rozległym płaskowyżu, stanowiącym najwyższe wzniesienie na obrzeżach miasteczka. Wzniesienie to ma formę skarpy, o stromym spadku w kierunku doliny rzeki, gdzie do około 1785 roku przebiegało główne koryto Bugu. Miejsce to było istotne nie tylko ze względów widokowych, ale również ze względu na bliskie położenie w stosunku do starego dworu, co miało ułatwić sprawniejsze zarządzanie rozległymi dobrami bogato uposażonego biskupstwa płockiego¹⁷.

Budowla użytkowana była jako letnia rezydencja biskupów płockich aż do roku 1822, po czym już jako własność państwową oddano ją w dzierżawę. Wzniesiona została z cegły i otynkowana. Styl pałacu można określić jako renesansowy z pewnymi barokowymi elementami, był on budowlą dwukondygnacyjną, na planie wydłużonego prostokąta z kaplicą od strony wschodniej. Dwa okna kaplicy na jej południowej elewacji sklepiały się ostrołukowo, co wskazuje na sięganie po sprawdzone, średniowieczne rozwiązania. Pozostałe otwory, zarówno okienne jak i drzwiowe, były typowe dla stylu renesansowego - duże, wskazujące na zamiłowanie do światła i wygody¹⁸. Koncepcja pałacu opierała się na połączeniu stylu włoskiego i polskiego. Wnętrze charakteryzowało się symetrycznym układem pomieszczeń z centralnie umieszczoną sienią, dodatkowo w północno-wschodniej części budynku mieściła się czworoboczna wieża z klatką schodową i tarasem widokowym ulokowanym na szczycie. Budowlę dopełniały masywne narożne skarpy¹⁹.

Najstarsze i zapewne najdokładniejsze opisy pałacu w Broku pochodzą z lustracji biskupich²⁰. Tego typu dokumenty sporządzano zazwyczaj przy obejmowaniu godności biskupiej przez następców i stanowią one główne źródło do prowadzenia badań na temat budowy, przeznaczenia i konserwacji obiektu w okresie jego przynależności do biskupstwa²¹. Opis lustracji z 30 listopada 1650 roku, dotyczący głównie wnętrz pałacowych, zawiera również pewne informacje o kontekście ogrodowym. Dokument ten informuje przykładowo, iż z jednego z pałacowych pomieszczeń (skarbcza) było wyjście do sadu, a na pałacowej wieży było „letnie siedzenie” i biegnący wokół niego owalny ganek, co świadczy o intencjonalnym zapewnieniu powiązania widokowego rezydencji z krajobrazem doliny Bugu²².

Pałac kilkakrotnie ulegał zniszczeniom. Doznał znacznej dewastacji w okresie wojen szwedzkich, po czym w 1716 roku za sprawą biskupa Ludwika Załuskiego dokonano jego odbudowy. Następnie potężny pożar w 1831 roku strawił większą część budowli. Po tym zdarzeniu również przeprowadzono prace naprawcze, a w 1880 roku pałac przebudowano. Ostatnie zniszczenia miały miejsce na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to budowlę częściowo rozebrano na cegły.

16 Kazimierski J., 1989, *Brok i Puszcza Biała. Przeszłość - środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, Towarzystwo Przyjaciół Broku, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych MTK im. Stanisława Herbsta, Ciechanów, str. 251

17 J.w., str. 254

18 Gomulicki W., 1930, *Tygodnik ilustrowany*, Warszawa

19 Zgliński J., Olszewska M., Kalinowska A., 1981, *Ewidencja zadrzewienia przy ruinach zamku w Broku woj. ostrołęckiej*, Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Ostrołęce, Ostrołęka

20 Zachowało się ich pięć z lat: 1595, 1650, 1693, 1773 i 1785, a przechowywane są w Archiwum Diecezjalnym w Płocku

21 Kazimierski J., 1989, *Brok i Puszcza Biała*. ..., str. 250, dz. cyt.

22 J.w., str. 270-271

„Wiosną 1910 r. rozebrano ruiny Broku na pobudowanie obory.

Nie było środków na wykupienie murów i konserwację.”²³

Wojny światowe, które nadeszły w najbliższych latach, dodatkowo zniszczyły pozostałe fragmenty pałacu. Jedynym świadectwem istnienia rezydencji jest ruina wieży²⁴.



Ryc. 4 i 5. Pałac w Broku na pocztówce z 1908 roku oraz rycinie z przełomu XIX i XX wieku

Źródło: <https://polona.pl/item/67739516/0/> (12.10.16) oraz <http://www.zamki.pl/?idzamku=brok> (dostęp 27.05.17)



Ryc. 6 Pałac w Broku na widokach z początku XX wieku

Źródło: Tygodnik Ilustrowany

²³ Kulwieć K., 1916 r., *Czasopismo Ziemia*, Warszawa

²⁴ Zgliński J., Olszewska M., Kalinowska A., 1981, *Ewidencja zadrzewienia ...*; dz. cyt.



Ryc. 7 i 8. Wnętrze kaplicy w 1909 roku i elewacja południowa pałacu zprzyporami w 1915 roku

Źródło: Baranowska Z., 1971, Brok. Ruina pałacu biskupów plockich. Dokumentacja historyczno-architektoniczna oraz Kazimierski J., 1989, Brok i Puszcza Biała..., dz. cyt.



Ryc. 9, 10, 11. Fotografie ruin wieży pałacu w Broku z 1970 roku

Źródło: Kazimierski J., 1989, Brok i Puszcza Biała..., dz. cyt.



◀ Ryc. 12. Sytuacja współczesna – 2017 r.,
jedyna istniejąca pozostałość pałacu;
fotografia własna

7.1.2 Atrybucja parku

Projektant obecnego parku, istniejącego wokół ruin pałacu w Broku jest nieznany. Nieznane są również nazwiska ogrodników, którzy zakładali i uprawiali ogrody przy rezydencji siedemnastowiecznej. Obiekt powstał w okresie, gdy właścicielem był biskup Henryk Firlej²⁵.

7.1.3 Datowanie parku

Prawdopodobnie pierwsze ogrody (w tym na pewno sad), towarzyszące rezydencji powstały równoległe z budową pałacu w początkach XVII w. – o istnieniu sadu wspomniano w lustracji pałacu

z 1650 r. Brak natomiast danych źródłowych na temat daty powstania obecnego parku, otaczającego ruiny pałacu. Na fotografiach z przełomu XIX i XX w. oraz z okresu międzywojennego ruina pałacu nie jest otoczona zwartym drzewostanem, jaki można zaobserwować tam obecnie. Pozwala to przypuszczać, że drzewostan w obecnej formie pojawił się w większości w okresie po II wojnie światowej. Tworzą go przeważnie okazy młode, prawdopodobnie samosiew lub pozostałości po nasadzeniach z okresu prężnie działającego lotniska w Broku w okresie międzywojennym²⁶. Dominującymi gatunkami są lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) i klony pospolite (*Acer platanoides*). Kilka najstarszych drzew szacuje się na wiek około 150 lat²⁷. Pozostałe egzemplarze osiągnęły wiek do lat 60.

7.1.4 Historyczny układ przestrzenny parku i jego elementy

Park położony jest po północnej stronie rzeki Bug, na niewielkim wzniesieniu. Od południa graniczy z ulicą Małkińską - szosą wiodącą z Broku do Małkini. Za nią znajduje się rozlewisko rzeki. Od północy sąsiadują z parkiem tereny nieużytkowanych obecnie pól uprawnych, a od wschodu i zachodu – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Nieco dalej, z wyjątkiem kierunku południowego, gdzie znajduje się rzeka, występują nieużytki i lasy, relikty dawnej puszczy biskupiej, obecnie Puszczy Białej - teren Natura 2000. Obszar, na którym mieści się ruina pałacu z otaczającym zadrzewieniem jest suchy i piaszczysty.

O pierwotnej kompozycji ogrodu (z czasów budowy pałacu) brak jest informacji źródłowych. W lustracji biskupiej założenia w Broku z 1650 roku można jedynie wyczytać, że wjazd do pałacu znajdował się od jego frontu, czyli od strony północnej. Prowadził przez most wiodący nad wykopanym rowem i dalej przez masywne wrota wiódł na pałacowy dziedziniec. Lustracja ta wspomina również

²⁵ J.w.

²⁶ *Letnisko Brok n/B.*, Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Broku, Warszawa 1938

²⁷ Wiek szacowano na podstawie tabeli wiekowej drzew opracowanej przez prof. Majdeckiego

o obecności sadu²⁸. Najprawdopodobniej, wzorem wielu innych rezydencji, istniały tu wówczas ogrody użytkowo-ozdobne o podziale kwaterowym. Jak mogły one wyglądać można wnioskować na podstawie zamku w Łowiczu - innej rezydencji użytkowanej przez tego samego właściciela - Henryka Firleja.

Dużo więcej wiadomo na temat osiemnastowiecznej fazy ogrodów w Broku. Lustracja z 1773 roku podaje informację, że w tamtym czasie wjazd do pałacu zorganizowano na nowo, od innej strony - koło spichlerza. Stan ten był skutkiem dewastacji obiektu z czasów drugiego najazdu szwedzkiego²⁹. Wiadomo też, że obok budowli mieścił się sad, ogrodzony sosnowym płotem. W zachodniej części zlokalizowany był wirydarz (zapewne tak nazywano ogród użytkowy bądź użytkowo – ozdobny) z drogą, również tak grodzony. Lustracja ta zawiera również opis znajdującego się przy pałacu wielkiego ogrodu ze szpalerem lipowym, okalającym ów ogród „z ulicą w środku do spaceru” i dwunastoma innymi uliczkami, które przecinały ogród owocowy z jabłonią (*Malus sp.*), gruszą (*Pyrus sp.*) i śliwami (*Prunus sp.*), posadzonymi na trzynastu kwaterach. Znajdowały się tam trzy altany obsadzone lipami (*Tilia sp.*). Całość otoczona była parkanem³⁰.

Zniszczenie pałacu w wieku XIX i ostateczna jego degradacja w początkach wieku XX spowodowały, że dawne ogrody przestały istnieć. Na fotografiach z początku XX w. widać ogrodzenie w formie drewnianego płotu i nieco drzew ale nie jest to gęste zadrzewienie, jakie występuje tam obecnie. Trudno obecnie wnioskować czy zadrzewienie to pojawiło się samorzutnie, jako samosiew czy też zostało w części posadzone intencjonalnie. Jego układ wydaje się obecnie przypadkowy. Zdecydowana większość rosnących tu drzew to samosiew. Najstarsze zinwentaryzowane drzewa mieszczą się w południowo-wschodniej części założenia, są to lipy (*Tilia sp.*) i klon (*Acer sp.*) w wieku około 150 lat³¹. Brak danych na temat układu drogowego z tego okresu. Zważając jednak na usytuowanie budowli na wyniesieniu oraz obecność wysokich skarp od strony południowej i zachodniej można domniemywać, że główna droga prowadziła od strony wschodniej. Nie zachowały się też żadne elementy małej architektury. Brak śladów jakichkolwiek innych obiektów kubaturowych, wchodzących w skład historycznego kompleksu pałacowego, a także brak zabudowy folwarcznej³². Z publikacji dotyczącej obszaru Puszczy Białej³³ można się jednak dowiedzieć, że na zachód od pałacu znajdował się drewniany parterowy dwór pełniący rolę kuchni i budynku pomocniczego. Obok dworu mieścił się jeszcze budynek mieszkalny, dalej zaś stajnia na cztery konie i wozownia oraz mała piwnica. Poza dworem stał również niedaleko drugi budynek kuchenny. Wszystkie budynki pokryte były gontem. Znajdowała się tam również lodownia.

Do majątku w Broku należał szereg innych obiektów gospodarczych, zlokalizowanych w otaczającym krajobrazie. Na rzece Turce znajdował się młyn, nieopodal browar oraz zabudowania mieszkalne, część z nich przeznaczona dla służby, masłarnia nad stawem, stajnie, stodoły, gołębnik, obora, wołownia, wozownia i studnia.

28 Kazimierski J., 1989, *Brok i Puszcza Biała*. ..., str. 259; dz. cyt.

29 J.w., str. 261

30 J.w., str. 262

31 Zgliński J., Olszewska M., Kalinowska A., 1981, *Ewidencja zadrzewienia* ..., dz. cyt.

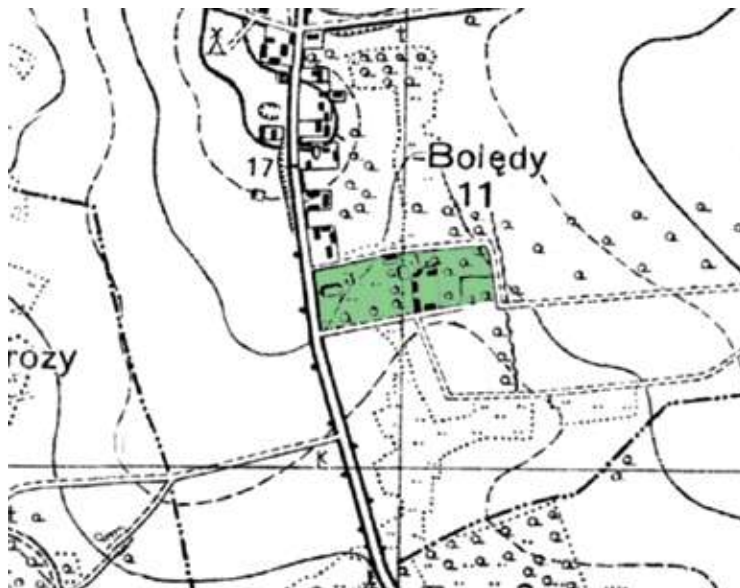
32 J.w.

33 *Brok i Puszcza Biała. Przeszłość - środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, red. nauk. J. Kazimierski, Towarzystwo Przyjaciół Broku, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych MTK im. Stanisława Herbsta, Ciechanów 1989, str. 259-260

7.2 Zaręby-Bolędy

Zaręby-Bolędy to wieś położona w powiecie ostrowskim, w gminie Andrzejewo. Według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wieś

należąca do okolicy szlacheckiej Zaręby, gminy Warchoły. W 1827 roku znajdowały się w niej 4 domostwa i 16 mieszkańców, w tym drobna szlachta i włościanie³⁴.



Ryc. 13 Mapa wsi Zaręby-Bolędy ze wskazaniem położenia parku dworskiego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie mapy WIG z 1933 roku

W początkach wieku XVI powstała we wsi pierwsza siedziba ziemiańska z drewnianym dworem i zabudowaniami gospodarczymi³⁵. Założenie folwarczne umiejscowione zostało na południowym skraju wsi Zaręby-Bolędy i wiodły do niego dwie drogi dojazdowe.³⁶

7.2.1 Charakterystyka głównej dominanty architektonicznej

Najistotniejszym elementem założenia był od XVI w. drewniany dwór, wielokrotnie przebudowywany, natomiast ostatni wybudowany tu budynek dworu pochodził najprawdopodobniej z 1830 roku³⁷. Wiadomo, że jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku otoczony był zielenią drzew i krzewów³⁸. Stał w pewnym oddaleniu od alei dojazdowej. Budynek był parterowy, dość długi, z gankiem od frontu, przykryty dwuspadowym dachem. Najprawdopodobniej pierwotnie dach pokryty był gontem, później - w mniej dostatnich latach - słomą³⁹. Dwór nie zachował się do czasów współczesnych.

34 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Filip Sulimierski, Warszawa 1880-1902

35 Korneluk E., Kułak S., 1989, *Ewidencja założenia podworskiego w Zarębach-Bolędach, gm. Andrzejewo, woj. Łomża*, Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Łomży, Białystok

36 J.w.

37 http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/3766/Zareby_-_Boledy/, dostęp: 24.05.2017

38 Korneluk E., Kułak S., 1989, *Ewidencja założenia podworskiego w Zarębach-Bolędach*, ... dz. cyt.

39 J.w.



Ryc. 14, 15. Widok na frontową oraz zachodnią elewację dworu w Zaręczach-Bolędach w 1989 roku

Źródło: Korneluk E., Kułak S., 1989, *Ewidencja założenia podworskiego w Zaręczach-Bolędach...*, dz. cyt.

7.2.2 Atrybucja parku

Autor projektu parku dworskiego w Zaręczach-Bolędach jest nieznany. Osiemnastowiecznym właścicielem obiektu był Ignacy Ołdakowski, a następnie jego potomkowie.

*W 1697r. Józef Ołdakowski, miecznik drohicki, wraz z braćmi złożył swój podpis pod elekcją Augusta II Mocnego. Miał synów: Wacława i Ignacego, żonatego z Dorotą Obrębską, którego wymienia się w roku 1737, jako dziedzica dóbr Bolędy (Zaręby Bolędy)*⁴⁰.

7.2.3 Datowanie parku

Założenie w Zaręczach-Bolędach pochodzi z okresu XVII i XVIII wieku⁴¹ i posiada wiele wspólnych cech ze współczesnymi mu obiektami, m.in. aleje, ogrody warzywne i sady, kwaterowe podziały.

7.2.4 Historyczny układ przestrzenny parku i jego elementy

Opisywany poniżej układ przestrzenny ogrodu dotyczy najlepiej rozpoznanej fazy ogrodu historycznego - dwudziestowiecznej. Brak pełnych danych źródłowych na temat wcześniejszych faz istnienia kompozycji ogrodowej. Równie trudno jest o niej wnioskować na podstawie szczątkowo zachowanych nasadzeń drzew datowanych na XIX wiek i starszych.

Założenie dworsko-ogrodowe zostało rozplanowane na rzucie zbliżonym do prostokąta, z centralnie umieszczonym dworem i zabudową folwarczną, zgrupowaną wokół znajdującego się za dworem dziedzińca folwarcznego⁴².

Dojazd do założenia prowadził dwoma drogami, odchodzącymi od głównej drogi wiejskiej. Droga północna była alejowo obsadzona lipami (*Tilia sp.*) i wierzbami (*Ulmus sp.*), a ponadto, skręcając za sadem na południowy wschód, wyznaczała północną i wschodnią granicę założenia. Niemal na całej długości alei towarzyszył szpaler drzew, od północy i wschodu przechodząc w las liściasty, składający się głównie z olszy (*Alnus sp.*) i lip (*Tilia sp.*)⁴³.

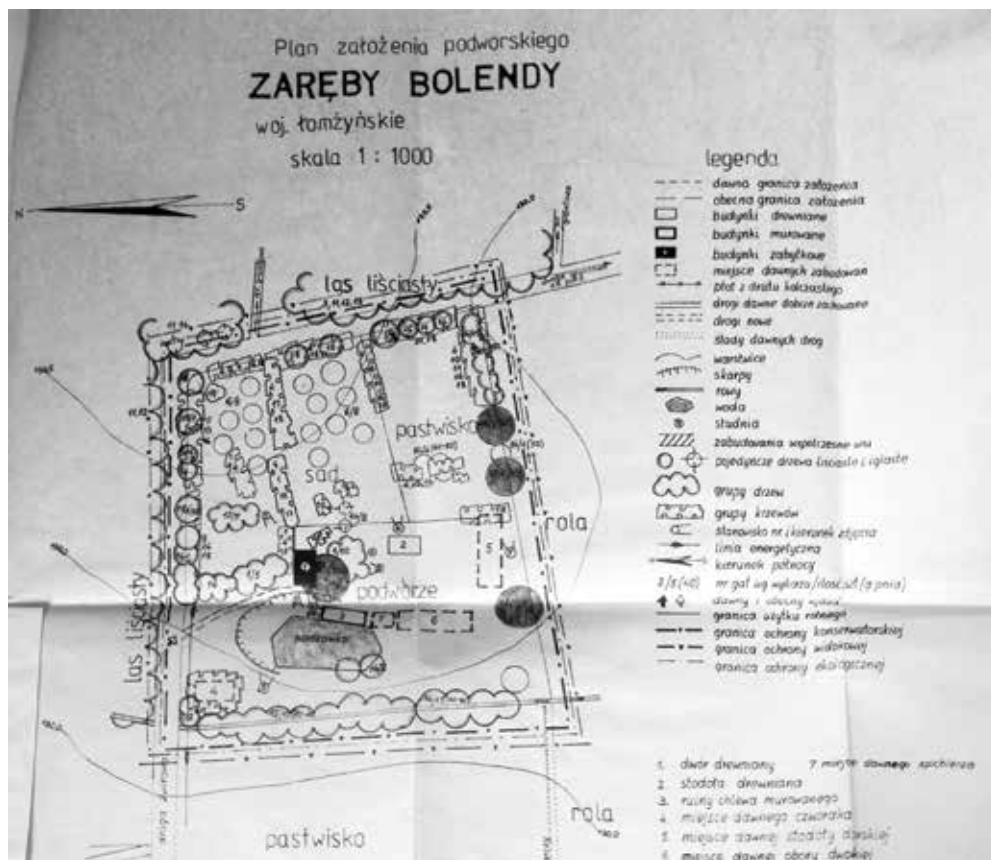
Dруга z dróg dojazdowych prowadziła do podwórze gospodarczego od południowej strony obiektu.

40 <http://www.portalwrona.com/odaki>, dostęp: 13.06.2017

41 Korneluk E., 1989, *Metryczka parku-ogrodu Zaręby-Bolędy*, Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Łomży, Białystok

42 Korneluk E., Kułak S., 1989, *Ewidencja założenia podworskiego w Zaręczach-Bolędach...*, dz. cyt.

43 J.w..



Ryc. 16. Plan sytuacyjny założenia podworskiego w Zarębach-Bołędach z 1989 roku

Źródło: Korneluk E., Kulak S., 1989, Ewidencja założenia podworskiego w Zarębach-Bołędach..., dz. cyt.

Linia, którą wyznaczała owa droga, kontynuowana była na terenie ogrodu w formie ochronnego szpaleru sadu i towarzyszącej mu wewnętrznej alejki, która wraz ze skrajem stodoły wyznaczała południową granicę obiektu. Granica zachodnia wyznaczona była przez rów z wodą porośnięty wierzbami (*Salix sp.*) i olszami (*Alnus sp.*), lecz mogła ją równie dobrze wyznaczać położona nico za wymienionym rowem droga wiodąca z Zaręb do Czyżewa⁴⁴.

Przed elewacją frontową dworu, po jego południowej stronie, znajdował się częściowo zadrzewiony dziedziniec folwarczny, w sąsiedztwie którego wykopana była sadzawka. Przed gankiem urządzony był niewielki podjazd, obsadzony robinią (*Robinia pseudoacacia*) i lilakiem (*Syringa sp.*), a tuż przy wejściu do budynku rósł olbrzymi wierz (Ulmus sp.)⁴⁵.

Oprócz dworu funkcję mieszkálną pełnił również czworak, zlokalizowany przy alei dojazdowej. Folwark usytuowany był w południowej części założenia. Składał się z drewnianej stodoły oraz z rzędu budynków od strony zachodniej, w tym: murowanego chlewu z pustaków (prawdopodobnie wzniesionego po II wojnie światowej), drewnianego parterowego spichlerza i drewnianej obory. Murowany budynek

44 J.w.

45 J.w.

pokryty był betonową dachówką, pozostałe zaś strzechą⁴⁶.



Ryc. 17, 18. Widok na park zelewacją zachodnią dworu oraz na staw w 1989 roku

Źródło: Korneluk E., Kulak S., 1989, Ewidencja założenia podworskiego w Zarebach-Bolędach..., dz. cyt.



Ryc. 19. Sytuacja współczesna – teren założenia <https://www.google.com/maps>

Ogród użytkowo - ozdobny ulokowany był w bezpośrednim sąsiedztwie dworu, zajmując cały wschodni fragment założenia. Składał się z czterech równych, prostokątnych kwater. Każda ograniczona była szeroko rozrośniętym szpalerem, którego skład gatunkowy był zróżnicowany. Tworzyły go między innymi: wiązy (*Ulmus sp.*), wierzby (*Salix sp.*), śliwy ałeczne (*Prunus cerasifera*), jesiony (*Fraxinus sp.*), olsze (*Alnus sp.*), czerechy (*Prunus sp.*), brzozy (*Betula sp.*), lipy (*Tilia sp.*), klony (*Acer sp.*), leszczyny (*Corylus sp.*), świerki (*Picea sp.*), akacje (*Robinia sp.*). Wnętrza kwater wypełniały w większości jabłonie (*Malus sp.*) w połączeniu z wyżej wymienionymi gatunkami⁴⁷.

Zabudowania gospodarcze uległy zniszczeniu w roku 1930 a kolejny okres dewastacji założenia nastąpił po II wojnie światowej. Z powodu zmian własnościowych i zubożenia właścicieli obiekt

46 J.w.

47 J. w.

stopniowo podupadał. Z całego założenia najmniej ucierpiał zabytkowy drzewostan parku.⁴⁸ Obecnie z parku pozostały relikty, szczerzątkowe do tego stopnia, że trudno go zlokalizować i rozpoznać w krajobrazie, niewielkiej z resztą, wsi.

7.3 Gostkowo

Gostkowo to wieś położona w powiecie ostrowskim, w gminie Szulborze Wielkie. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* z 1881 roku definiuje Gostkowo jako wieś i folwark należące do gminy Szulborze-Koty, położone nad rzeką Broczysko. Według *Słownika* do majątku należał obszerny dom mieszkalny z pięknym rozległym parkiem, a także browar przynoszący duże dochody. Dobra składały się z folwarków: Gostków, Dobki, Helenów, Mianówek oraz osady wieczysto-dzierżawnej Abramowizna, karczmy w Szulborzu i części na wsiach szlacheckich: Leśniewo, Kietlanka, Pętkówek, Leśniewko, Grądzice, Brulino-Lipskie, Ołdaki-Mazury, Żelazy-Brokowo, Pieńki-Sobótki i Pieńki-Wielkie⁴⁹. Według pomiarów z 1861 roku było to razem 1860 mórg. Gospodarstwo oceniano jako prowadzone poprawnie, a budynki gospodarcze w doskonałym stanie⁵⁰.



▲ Ryc. 20. Mapa wsi Gostkowo ze wskazaniem parku dworskiego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie mapy WIG z 1935 roku

7.3.1 Charakterystyka głównej dominanty architektonicznej

Istnieją wzmianki, które informują o istnieniu w Gostkowie dworu wcześniejszego niż obecny - już w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy właścicielem dóbr był Krzysztof Godlewski. Budynek miał stać w otoczeniu parku z sadem i ogrodami oraz stanowić ośrodek dobrze prosperującego gospodarstwa⁵¹.

Istniejący obecnie dwór w Gostkowie datowany jest na pierwszą połowę XIX wieku⁵². Prawdopodobnie w tym czasie właścicielami dóbr byli Budziszewscy⁵³, a niedługo potem, za sprawą koneksji rodzinnych, Małowiescy. Brak jednak danych na temat projektanta obiektu. Dwór to drewniany parterowy budynek na planie prostokąta, z gankami na centralnej osi⁵⁴.

48 J.w.

49 http://ugszulborze.pl/cms/416/dzieje_gminy, dostęp: 10.07.2017

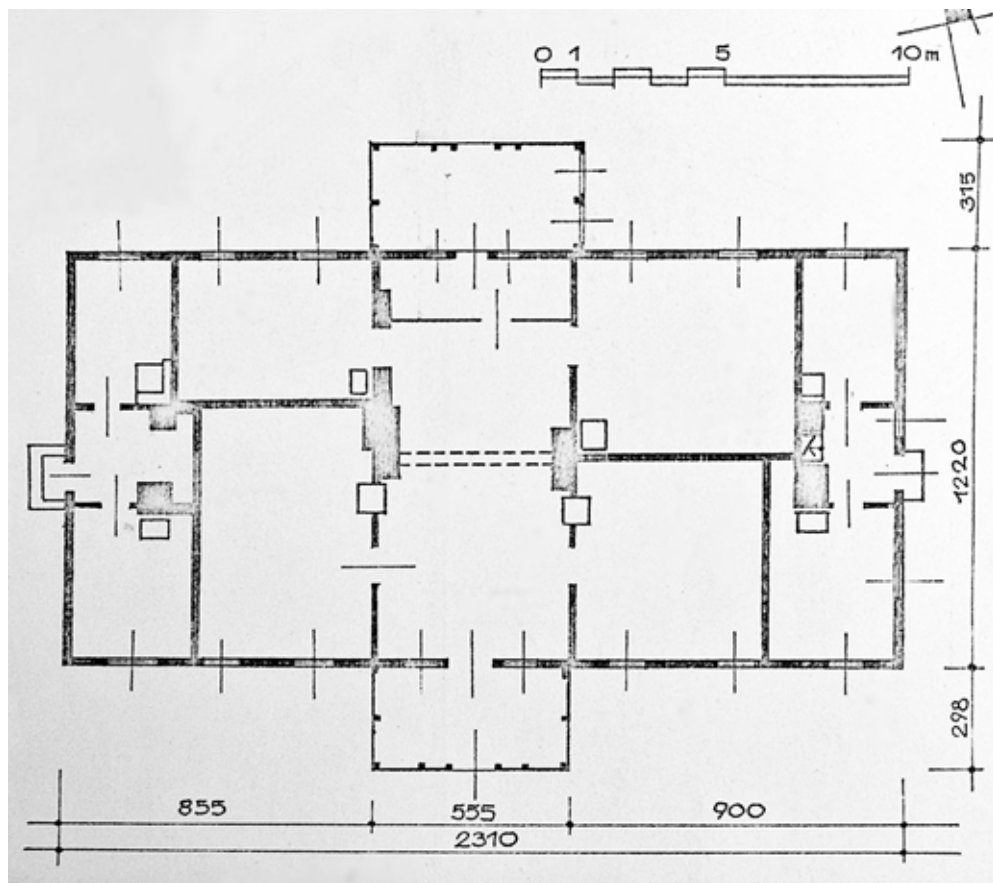
50 Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1881, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Tom II*, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 744

51 <http://dworypogranicza.pl/index.php/dwory/134-gostkowo>, dostęp: 18.07.2017

52 Dobrowolski J., 1983, *Biała karta dworu w Gostkowie*, Biuro badań dokumentacji zabytków w Łomży, Olsztyn

53 <http://dworypogranicza.pl/index.php/dwory/134-gostkowo>, dostęp: 18.07.2017

54 Dobrowolski J., 1983, *Biała karta dworu w Gostkowie*. dz. cyt.



Ryc. 21. Rzut dworu w Gostkowie z 1983 roku

Źródło: Dobrowolski J., 1983, Biała karta dworu w Gostkowie

Dach budynku naczółkowy, pokryty blachą ocynkowaną. Na elewacjach poziomy szalunek w postaci grubych desek o skośnie ściętych krawędziach. Okna budynku w większości podwójne, skrzydła o nierównym podziale na kwatery. Ganki przeszklone, na nich układ desek „w jodełkę”. Dodatkowe wejście do budynku umieszczone na wschodniej elewacji⁵⁵. W 1944 roku budynek dworu przeznaczono na siedzibę szkoły podstawowej w Gostkowie⁵⁶, która funkcjonowała tam do około 2005 roku. Budynek przeszedł remonty w latach 60. oraz 90. XX wieku⁵⁷.

⁵⁵ J.w.

⁵⁶ J.w.

⁵⁷ J.w.



Ryc. 22, 23. Elewacja frontowa i ogrodowa dworu w Gostkowie w 1983 roku

Źródło: Dobrowolski J., 1983, Biała karta dworu w Gostkowie



Ryc. 24, 25. Elewacja wschodnia i zachodnia dworu w Gostkowie w 1983 roku

Źródło: Dobrowolski J., 1983, Biała karta dworu w Gostkowie



Ryc. 26, 27. Dwór w Gostkowie około roku 2010

Źródło: <http://dworypogranicza.pl/index.php/dwory/134-gostkowo>, dostęp: 18.07.2017

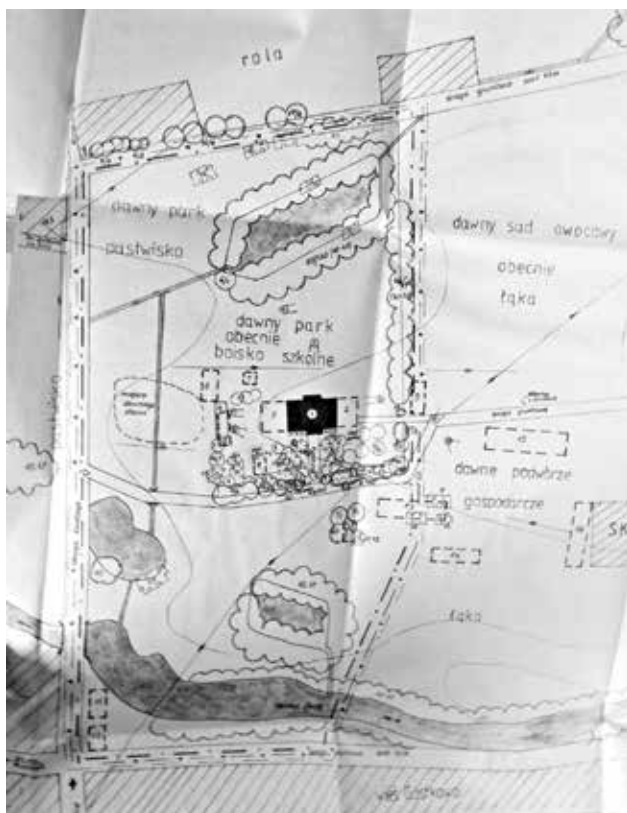
7.3.2 Atrybucja parku

Nie jest znany projektant parku. Zważywszy na skromny charakter obiektu park został zaprojektowany i był przekształcany prawdopodobnie przez kolejne pokolenia właścicieli. Pierwszą znaną z nazwiska właścicielką Gostkowa była sędzina Godlewska, prawdopodobnie żona Antoniego Godlewskiego, sędziego ziemskiego zambrowskiego w 1785 roku, a od 1791 roku nurskiego. W XIX wieku wieś stała się własnością Budziszewskich, a następnie majątek przeszedł w ręce Małowieskich. W roku 1929 właścicielem Gostkowa był Stefan Sztolzman.

7.3.3 Datowanie parku

Przynajmniej od początku XVIII wieku w Gostkowie mógł istnieć drewniany dwór, a wraz z nim funkcjonował folwark jako ośrodek gospodarczy rozległych dóbr. Powstanie obecnego parku określa się właśnie na XVIII wiek⁵⁸. Uznaje się, że druga połowa XIX wieku była najlepszym okresem rozwoju wsi i majątku, w tym też prawdopodobnie parku.

7.3.4 Historyczny układ przestrzenny parku i jego elementy



Ryc. 28. Plan założenia dworsko-ogrodowego w Gostkowie z 1989 roku

Źródło: Korneluk E., Kulak S., 1989, *Ewidencja założenia dworsko-ogrodowego w Gostkowie*

Założenie dworsko - ogrodowe mieściło się w północnej części Gostkowa, nad rzeką Brok, która od południa razem z drogą z Mianowa do folwarku Helenowo ograniczała tereny dworskie. Zachodnią granicę stanowiła natomiast droga z Szulborza, północną - droga do Czyżewa, a wschodnią - lokalna droga i skraj ogrodów warzywnych⁵⁹. Teren o kształcie dość regularnego czworoboku był równinny i lekko obniżał się ku rzecze. Wjazd znajdował się po stronie zachodniej i wiodł przez różnogatunkową, choć w głównej mierze lipową (*Tilia sp.*) aleję. Kolisty podjazd z klombem w środku znajdował się przed parkiem, na

⁵⁸ Korneluk E., Kulak S., 1989, *Ewidencja założenia dworsko-ogrodowego w Gostkowie*, Biuro badań dokumentacji zabytków w Łomży, Białystok

⁵⁹ J.w.

wysokości dworu. Aleja wjazdowa od strony północnej mijała podwórze gospodarcze i biegła na wschód ku polom i łąkom. Można wyznaczyć podział na dwie zasadnicze części założenia: zachodnią o charakterze rezydencjonalno-ozdobnym oraz wschodnią o funkcji gospodarczo-użytkowej. Zachodnią część składała się z obszernego dworu i otaczającego budynek rozległego parku. Przy obu szczytach dworu stały dwie drewniane oficyny, prawdopodobnie mieszczące kuchnię i pokoje gościnne.

Park zajmował cały zachodni fragment założenia, był rozległy w stosunku do rangi i wielkości majątku. Pochodził co najmniej z połowy XVIII wieku, zapewne zawierał regularne kwatery i sadzawki na osi dworu. Przed dworem wydzielony został dziedziniec reprezentacyjny, z czasem przekształcony w podjazd i obsadzony drzewami iglastymi, lipami drobnolistnymi (*Tilia cordata*) i jesionami (*Fraxinus sp.*). Obecne były również lilaki (*Syringa sp.*), róże (*Rosa sp.*) i rabaty kwiatowe. Drzewostan parkowy stanowiły jesiony wyniosłe (*Fraxinus excelsior*), wiązy (*Ulmus sp.*), klony (*Acer sp.*) i lipy drobnolistne (*Tilia cordata*).

Istotnym elementem założenia były cztery prostokątne stawy, od południa, zachodu i północy okalające dwór. Zasilane były za pomocą systemu rowów doprowadzających wodę z pobliskiej rzeki. Przez wiele lat hodowano w nich ryby, głównie karpie⁶⁰.



Ryc. 29. Starodrzew w parku - świerki przed wejściem do dworu

Źródło: Korneluk E., Kulak S., 1989, *Ewidencja założenia dworsko-ogrodowego w Gostkowie*

Północno-wschodni fragment założenia zajmowany był przez sad owocowy, stanowiący swoistą kontynuację parku. Wokół niego posadzono żywopłot ochronny złożony z różnych gatunków drzew liściastych. Południowo-wschodni skraj założenia zajęty był przez zabudowania gospodarcze powstałe w latach 60. lub 70. XIX wieku. Niemożliwe jest już zlokalizowanie dawnego browaru, jak i wielu innych budynków z końca XIX wieku. Wiadomo, że wzdłuż drogi dojazdowej stała drewniana stodoła, a od wschodu murowana obora zamykała podwórze. Od południa mieściła się stajnia z wozownią i równoległa do niej obora. Między nimi stała ceglana mleczarnia. Przy południowo-zachodnim narożu sadu zlokalizowany był murowany spichlerz. Na zachód od dworu stały budynki bezpośrednio obsługujące dwór, czyli drewnutnia, piwnica z lodownią i czworak dla służby pokojowej. Pozostałe czworaki mieściły się za rzeką, przy skrzyżowaniu dróg z Mianowa i Szulborza. Nieco później niefortunnie blisko dworu znalazły się kurniki.

Po II wojnie światowej początkowo zabudowania i park zachowały się w stosunkowo dobrym stanie.

60 J.w.



Ryc. 30. Droga dojazdowa do założenia dworskiego w Gostkowie

Źródło: Korneluk E., Kulak S., 1989, Ewidencja założenia dworsko-ogrodowego w Gostkowie



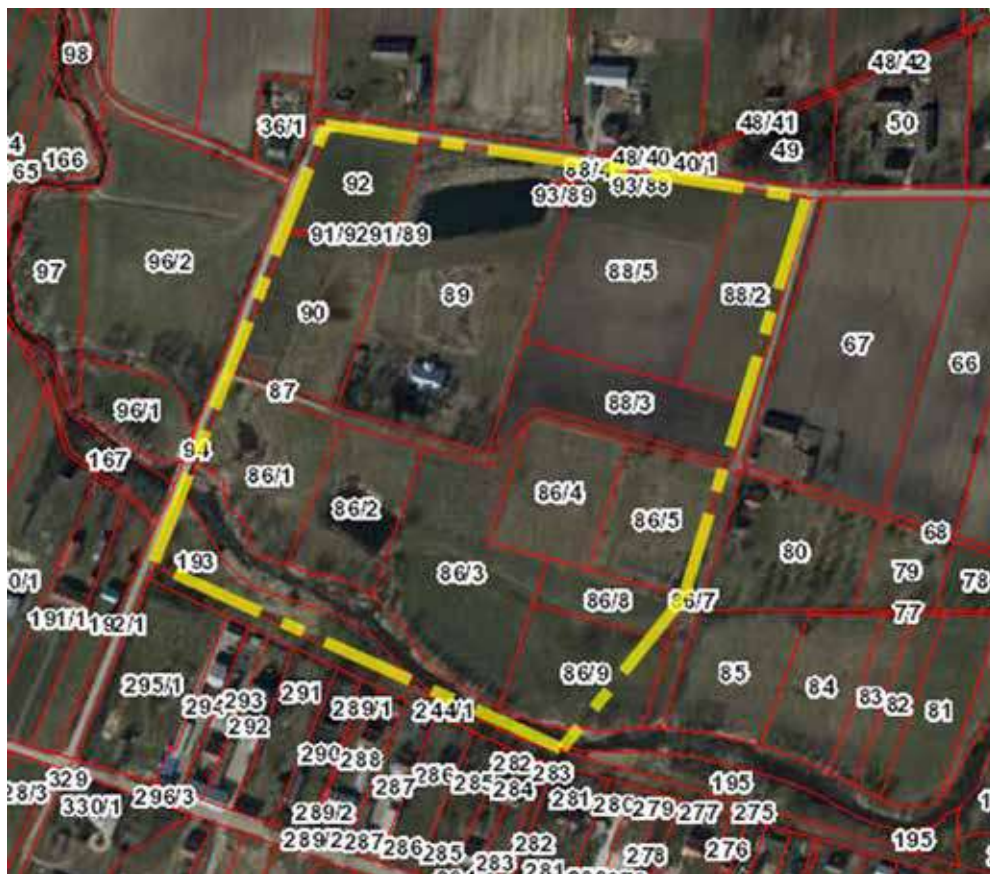
Ryc. 31. Dawne podwórze gospodarcze w Gostkowie

Źródło: Korneluk E., Kulak S., 1989, Ewidencja założenia dworsko-ogrodowego w Gostkowie

Dopiero po zakończeniu wojny pospieszenie rozparcelowano ziemię dworską i planowo wszczęto proces niszczenia założenia. Sprzedano do rozbiórki zabudowania gospodarcze, a część po prostu zniszczono. Największym szkodom uległ jednak park, z którego starodrzew rozprzedano na drewno, dlatego wokół dworu pozostały jedynie łąki, pola uprawne i nieużytki.

Dwór ocalał, przeznaczono go później na szkołę podstawową, która funkcjonowała w tym miejscu do 2005 roku, w miejscu dawnego parku znalazło się boisko szkolne.

Z czterech sadzawek trzy częściowo zachowały się, czwarta - leżąca najbliżej dworu - została zakopana. Fundamenty po kurnikach posłużyły do zbudowania pomieszczeń gospodarczych szkoły. Pozostałe tereny majątku sprzedano w latach 60. ubiegłego stulecia, mieszczą się tam obecnie łąki i pastwiska, a na samych obrzeżach założenia powstała zabudowa zagrodowa. Po zamknięciu szkoły,



Ryc. 32. Mapa zoznaczonym na żółto dawnym założeniem dworskim;

źródło: <https://maps.google.pl/>

budynek dworu i jego otoczenie były przez kilka lat nieużytkowane i opuszczone, lecz w ostatnich latach założenie kupiła osoba prywatna - nieznaną z nazwiska profesor z Warszawy. W budynku trwają etapowe prace porządkowe. Część założenia wraz z dworem wydzielono ogrodzeniem z siatki z bramą wjazdową naprzeciwko wejścia do dworu.

Warto też wspomnieć o zabytkowej, kamiennej, figurze św. Jana Nepomucena, znajdującej się w bliskim sąsiedztwie parku, obecnie pomiędzy drogą gruntową, biegnącą ze wsi Mianowo do Helenowa a pobliskimi polami, na zachód od budynku dworu. Figura pochodzi z 1822 roku i jej lokalizacja w tym miejscu (przy rzece) wiąże się z kultem św. Jana Nepomucena, który miał strzec pola i zasiewy przed powodzią, jak również przed suszą. Z figurą wiąże się również lokalna legenda, która głosi, że figura przyплыnęła w drewnianej skrzyni z niewiadomego miejsca do Gostkowa rzeką Brok i miała chronić wieś przed zniszczeniami w czasie II wojny światowej⁶¹. Poza figurą świętego przy drodze wiodącej bezpośrednio do dworu znajduje się stara kapliczka pochodząca również z XIX wieku⁶².

61 <http://www.to.com.pl/wiadomosci/ostrow-mazowiecka/art/6252810,straszny-dwor-i-swietzy-z-rzeki,id,t.html>, dostęp: 17.07.2017

62 <http://www.portalwrona.com/gostkowo>, dostęp: 21.04.2017



Ryc. 33, 34. Figura św. Jana Nepomucena w Gostkowie oraz historyczna kapliczka przy założeniu dworskim w Gostkowie

Źródło: <http://www.portalwrona.com/gostkowo>, dostęp: 21.04.2017 oraz fotografia autorska (A. Hoffmann, 16.10.2015r.)

7.4 Zalesie



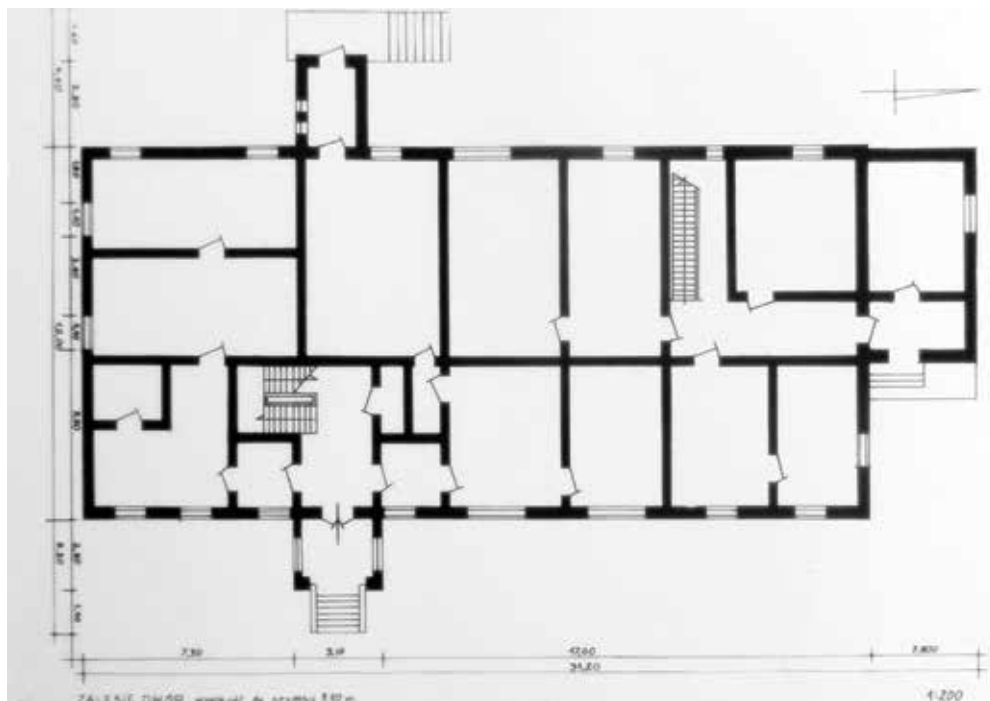
Zalesie to wieś w powiecie ostrowskim, w gminie Ostrów Mazowiecka. W historycznym opisie z XIX wieku Zalesie przedstawiono jako wieś i folwark w należącej do powiatu ostrowskiego, gminy Komorowo. W 1895 roku znajdowało się tam 46 domostw i 315 mieszkańców⁶³.

◀ Ryc. 35. Mapa wsi Zalesie z zaznaczeniem założenia dworsko-folwarcznego (część rezydencjonalna i część folwarczna)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie mapy WIG z 1935 roku

⁶³ Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., Krzywicki J., 1895 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Tom XIV*, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 334

7.4.1 Charakterystyka głównej dominanty architektonicznej



Ryc. 36. Rzut dworu wZalesiu Źródło: Pietrzak P., 1999, Biała karta dworu wZalesiu

Dwór w Zalesiu datowany jest na początek XIX wieku i zbudowany został na miejscu poprzedniego dworu.⁶⁴ Jest to drewniany, modrzewiowy budynek na kamiennej podmurówce, wzniesiony na planie prostokąta na osi północ-południe. Budynek jest jednokondygnacyjny (poza częścią środkową z facjatką, gdzie znajduje się mieszkalne poddasze), z dwuspadowym dachem. W elewacjach na dłuższej osi budynku znajdują się wystawki, nakryte dachem dwuspadowym. W elewacji frontowej umieszczony jest drewniany ganek, przez który wiedzie główne wejście do budynku. Elewacje oszalowane są deskami z dekoracją naśladującą cegłę⁶⁵. Schody do ganku i przybudówki obecnie betonowe. Budynek początkowy pokryty był blachą, w latach 70. XX wieku pokrycie dachowe zmieniono na eternit. Drzwi jedno i dwuskrzydłowe, drewniane⁶⁶.

W czasie II wojny światowej wnętrze dworu zostało zniszczone przez wojska radzieckie. W latach 50. rozebrano drewnianą werandę i zelektryfikowano dwór, a także zmieniono układ pomieszczeń, przystosowując na mieszkania dla pracowników PGR⁶⁷.

64 Pietrzak P., 1999, *Wkładka do karty ewidencyjnej założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu*, Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Szreniawa

65 Pietrzak P., 1999, *Biała karta dworu w Zalesiu*, Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Szreniawa dostępne również w: Pietrzak P., 1999, *Wkładka do karty ewidencyjnej...*, dz. cyt.

66 J.W.

67 J.w.



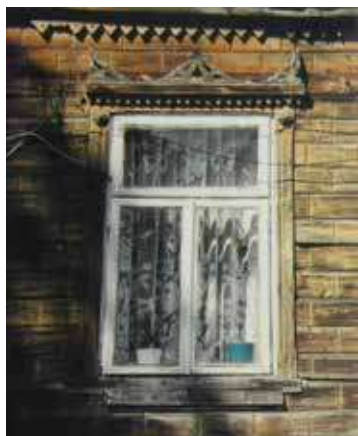
Ryc. 37, 38. Dwór w latach 1925 i 1941 - widoki od frontu

Źródło: Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu



Ryc. 39, 40. Dwór w latach 1994 i 1999

Źródło: Pietrzak P., 1999, Biała karta dworu w Zalesiu oraz Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu



Ryc. 41, 42. Dwór w roku 1999 - elewacja boczna oraz okno i drewniana elewacja

Źródło: Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu

7.4.2 Atrybucja parku

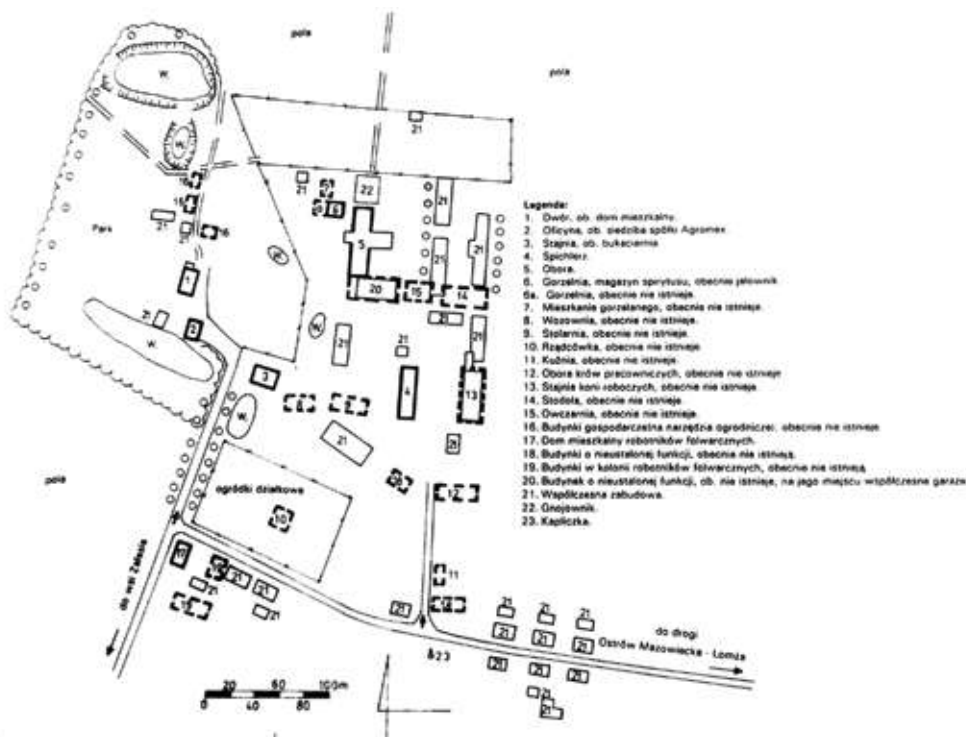
Nie jest znany projektant parku w Zalesiu. Prawdopodobnie formę parku kształtowali sami właściciele. Byli to: w początkach XIX w. Kazimierz Łęcki, z którego inicjatywy zbudowano obecny

dwór w Zalesiu, następnie Wacław Górecki i Trynos - Baczyński. W 1914 roku założenie nabył Józef Szczuka. W 1939 roku zostało przejęte przez Armię Czerwoną, a w roku 1941 przez Niemców, którzy w parku w Zalesiu prowadzili najprawdopodobniej gospodarkę rabunkową. Po wojnie ziemie wraz z dworem przejęło Państwowe Gospodarstwo Rolne, dostosowując obiekt do potrzeb przedsiębiorstwa i jego pracowników. Obecnie na kształt parku mają wpływ jego prywatni właściciele⁶⁸.

7.4.3 Datowanie parku

Park, jako część zespołu dworsko-folwarcznego, datowany jest na I. połowę XIX wieku i pochodzi on z czasu budowy dworu, natomiast wiele budynków w jego sąsiedztwie i prawdopodobnie część drzewostanu datuje się na przełom XIX i XX wieku⁶⁹.

7.4.4 Historyczny układ przestrzenny parku i jego elementy



Ryc. 43. Plan założenia dworskiego w Zalesiu z 1999 roku

Źródło: Pietrzak P., 1999, *Karta ewidencyjna założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu*

Zespół dworsko-folwarczny w Zalesiu usytuowany jest w odległości 2 km na wschód od wsi oraz 2,5 km na zachód od trasy Ostrów Mazowiecka-Łomża. Do założenia prowadzi droga gruntowa ze śladami dawnego bruku. Na terenie założenia skręca na północny zachód i rozwidla się, dalej jedna jej odnoga wiedzie do części rezydencjonalnej, druga do podwórza folwarcznego. Na długości około 200

68 Pietrzak P., 1999, *Karta ewidencyjna założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu*, dz. cyt, informacje dostępne także w: Przytocka M., 1984, *Dwór w Zalesiu. Dokumentacja historyczna opracowana na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Ostrołęce*, P.P. Pracownice Konserwacji Zabytków Oddział w Olsztynie. Pracownia Dokumentacji Naukowo Historycznej, Olsztyn

69 J.w.

metrów drodze towarzyszy aleja złożona z jesionów (*Fraxinus sp.*) i kasztanowców (*Aesculus sp.*). Do podwórzka gospodarczego prowadzi też druga droga, odchodząca od głównej w kierunku północnym⁷⁰.



Ryc. 44, 45. Aleja towarzysząca głównej drodze dojazdowej do założenia w Zalesiu oraz droga dojazdowa do podwórzka gospodarczego w 1999 roku

Źródło: Pietrzak P., 1999, *Wkładka do karty ewidencyjnej...*; dz. cyt.

W skład części rezydencjonalnej wchodzi dwór i oficyna położona w bezpośrednim sąsiedztwie dworu, a także park przylegający do obu budynków od strony zachodniej i północnej. Oficyna pochodzi z lat 20. XX wieku. Park zajmuje powierzchnię 3,5 ha i ma kształt nieregularnego wieloboku, szerszego w południowo-wschodnim fragmencie. W południowej części parku mieści się podłużny staw, a drugi, mniejszy w północno-wschodniej części. Łącznie zajmują powierzchnię 0,25 ha. W parku znajdują się skupiska drzew i krzewów o mieszanym składzie gatunkowym (rośliny iglaste i liściaste). Obecny drzewostan w parku pochodzi z większości z początku XX wieku i z okresu międzywojennego. Wzdłuż wschodniej granicy przebiega w kierunku północnym aleja złożona z lip (*Tilia sp.*) i topól (*Populus sp.*), widoczne są też ślady alej, które prowadziły od dworu przez park w kierunkach wschodnim, zachodnim i południowym.

Park uległ zniszczeniu w czasie pobytu w Zalesiu wojsk radzieckich. W 1939 roku założenie funkcjonowało jako posterunek graniczny, a następnie kolchoz „Krasny Podgraniczny”. Po przejściu majątku Niemcy wybudowali na terenie folwarku chlewnię, którą potem rozebrano i przeprowadzili remont niektórych budynków gospodarczych⁷¹. Po wojnie Zalesie przejęło Państwowe Gospodarstwo Rolne, jednak brak jest informacji o zmianach wprowadzonych w parku w tym okresie. Obecnie w pobliżu dworu i oficyny znajdują się współczesne budynki gospodarcze oraz, na zachód od dworu, boisko do siatkówki⁷².

⁷⁰ J.w.

⁷¹ Przytocka M., 1984, *Dwór w Zalesiu*, dz. cyt.

⁷² Pietrzak P., 1999, *Karta ewidencyjna założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu*, dz. cyt.



Ryc. 46, 47. Widok na otoczenie dworu wZalesiu wokresie międzywojennym

Źródło: Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej...; dz. cyt.



Ryc. 48, 49. Oficyna wZalesiu wokresie międzywojennym iw1999 roku

Źródło: Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej...; dz. cyt.



Ryc. 50, 51. Park istaw wZalesiu w1999 roku

Źródło: Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej...; dz. cyt.

Na wschód od części rezydencjonalnej położone jest podwórze folwarczne o rozproszonej zabudowie i nieregularnej formie, dodatkowo zaburzonej przez współczesne zabudowania. Brama wjazdowa znajduje się w południowo-zachodnim narożu podwórza⁷³. Pierwotnie w skład folwarku ukształtowanego w formie litery L wchodziły: stajnia (później pełniąca rolę bukaciarni), wozownia, spichlerz, obora, stolarnia, owczarnia, stodoła oraz gorzelnia pierwotnie stanowiąca magazyn spirytusu. Dodatkowo w pobliżu mieścił się budynek mieszkalny robotników folwarcznych, a także otoczona ogrodem rządówka. Drugi ogród, najprawdopodobniej o charakterze użytkowym, zlokalizowany był na północny wschód od podwórza⁷⁴. Po II wojnie światowej dostawiono stodołę, magazyn, warsztaty,

⁷³ J.w.

⁷⁴ J.w.



Ryc. 52, 53. Podwórze gospodarcze w okresie międzywojennym i w 1999 roku

Źródło: Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu



Ryc. 54 – 58. Zabudowania na podwórzu gospodarczym w Zalesiu w 1999 roku

Źródło: Pietrzak P., 1999, Wkładka do karty ewidencyjnej założenia dworsko-folwarcznego w Zalesiu

garaże, magazyn środków ochrony roślin oraz murowane chlewnie. W kompozycji założenia widać wyraźne rozgraniczenie części reprezentacyjnej i folwarcznej⁷⁵.

Po południowej stronie drogi dojazdowej do założenia znajduje się kolonia mieszkalna robotników folwarcznych. W jej skład wchodzi ośmiorodzinny budynek mieszkalny dla robotników. Budynek powstał w 1910 roku, jest murowany, otynkowany i kryty eternitem, posiada użytkowe poddasze. Elewacje zwieńczone są ceglany gzymsem⁷⁶. Na terenie kolonii pojawiło się wiele budynków o stosunkowo niskim standardzie technicznym, zamieszkiwane są one również obecnie. Kolonia przypomina aktualnie osiedle socjalne.



Ryc. 59, 60. Zabudowania kolonii robotniczej w 1999 i w 2012 roku

Źródło: Pietrzak P., 1999, *Wkładka do karty ewidencyjnej...*; dz. cyt. oraz <https://www.google.pl/maps>, dostęp: 31.07.2017



Ryc. 61. Zalesie, dwór w roku 2017.

Fotografia własna.



Ryc. 62. Mapa z oznaczonym na żółto dawnym założeniem dworskim;

źródło: <https://maps.google.pl/>

⁷⁵ J.w.

⁷⁶ J.w.

BIBLIOGRAFIA

KSIAŻKI I PUBLIKACJE:

- Buchanec A., 1999, *Autentyzm - podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, (rozprawa doktorska) Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków
- Dobosz P., 1997, *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Oficyna Wydawnicza „Dajwór”, Kraków
- Dobroński A., 2007, *Dzieje Ostrowi Mazowieckiej do 1914 roku*, Wydawca Urząd Miasta, Ostrow Mazowiecka
- Frodl W., 1966, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B, t. XIII, Warszawa
- Gomulicki W., 1930, *Tygodnik ilustrowany*, Warszawa
- Kazimierski J., 1989, *Brok i Puszcza Biała. Przeszość - środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, Towarzystwo Przyjaciół Broku, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych MTK im. Stanisława Herbsta, Ciechanów, str. 250-270
- Kronika szkolna Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Starym Lubiejewie, Autor niezany, lata 60. XX wieku, Stare Lubiejewo
- Kulwiec K., 1916 r., *Czasopismo Ziemia*, Nr 58, Warszawa
- Majdecki L., 1969, *Rejestr ogrodów polskich. Zeszyt 6. Twórczość planisty Stefana Celichowskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
- Majdecki L., 1969, *Rejestr ogrodów polskich. Zeszyt 6. Twórczość planisty Stefana Celichowskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
- Michałowski A., 1992, *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce: stan 1991 rok, Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych*, Warszawa
- Myśliwiec J., Chyżewska R., Żuraw B., 2015, *Stefan Celichowski - planner of early 20th century. Analysis of the park in Osmolice*, *Czasopismo Techniczne Architektura*, nr 5-A, str. 159-172
- Reizer J., 1993, *III zjazd absolwentów Lubiejewo*, 93, Lubiejewo
- Riegl A., 2002, *Georg Dehio i kult zabytków*, Nakład Muzeum Pałacu w Wilanowie, Warszawa, s. 27-87
- Rydel M., 2012, *Dwór - polska tożsamość*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań
- Sikora D., 2010, *Parki historyczne w rejestrze zabytków – ustalenie przedmiotu i zakresu ochrony, problemy weryfikacji rejestru, granice ochrony konserwatorskiej*, *Kurier Konserwatorski*, Nr 7, str. 11-12
- Sikora D., 2011, *Konserwacja ogrodów regularnych XVII i XVIII w.*, Wydawnictwo Sztuka Ogrodu Sztuka Krajobrazu Beata J. Gawryszewska, Warszawa
- Sikora D., 2016, *Krajobraz rezydencjonalny - stan zachowania i zagrożenia*, *Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego*, Nr 32, Warszawa, str. 83-92
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1881, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom II, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 144, 744
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1892, *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom XII, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 533
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1880, *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom I, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 92, 376, 923
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1883, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom IV, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 313, 474
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1884, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom V, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 403
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., Krzywicki J., 1895 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom XIV, Wydawca Kasa im. Józefa Malinowskiego, Warszawa, str. 334, 644
- Szmygin B., *Teoria i kryteria wartościowania dziedzictwa jako podstawa jego ochrony*, *Wiadomości konserwatorskie*, nr 44/2015, str. 44-52
- Witwicki M., 2007, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, *Ochrona Zabytków*, Nr 1, str. 77-98
- Zachariasz A., 2008, *Zabytkowe ogrody – Problemy rewaloryzacji, utrzymania i zarządzania w świetle zaleceń Karty Florenckiej*, *Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego*, Nr 10, Sosnowiec, str. 150-161

120 lat Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej

1. Wstęp

Pierwsze banki spółdzielcze na ziemiach polskich powstały przeszło sto pięćdziesiąt lat temu, głównie na obszarze zaboru pruskiego i austriackiego. Nieco później zaczęły powstawać także na ziemiach będących w zaborze rosyjskim. Twórcom banków spółdzielczych przyświecały idee pozytywistyczne oraz chęć budowy ekonomicznego potencjału dla polskich kupców, rzemieślników, wytwórców, pierwszych lokalnych przemysłowców i rolników. Bankowy ruch spółdzielczy w Polsce rodził się równolegle do podobnych zjawisk w wyżej rozwiniętych regionach Europy. Stąd polskie spółdzielnie finansowe zakładane były w oparciu o wzorce niemieckie i austriackie. W naszych warunkach ideom samorządności, solidarności, równości i pomocniczości towarzyszyły jednocześnie wartości związane ze wzmacnianiem polskości przy jednoczesnym braku suwerennego państwa. Nie jest przypadkiem, że najsilniejszy rozwój spółdzielczych instytucji finansowych na ziemiach polskich nastąpił po zakończonych niepowodzeniem wielokrotnych zrywach zbrojnych mających na celu odzyskanie niepodległości.

Na przełomie XX i XXI w. silna dominacja doktryny liberalnej przyniosła niezwykle zwiększenie swobody przepływu kapitału, ludzi, towarów. Faktem stała się bezprecedensowa liberalizacja rynków finansowych, a jej efekty spotęgowała eksplozja informatyczna. Największymi beneficjentami tych procesów byli ludzie, instytucje i państwa najlepiej do nich przygotowane w obszarze wiedzy, kompetencji czy wyposażenia w kapitał. Procesy te w istotny sposób zmieniły warunki działania bankowości spółdzielczej. W polskich realiach na zmiany związane z globalizacją nałożyły się procesy otwarcia krajowej gospodarki w ramach transformacji systemowej zapoczątkowanej w późnych latach osiemdziesiątych XX wieku. Krajowa spółdzielcza bankowość lokalna w przyspieszonym tempie uczyła się reguł rynkowej gospodarki, nie bez znaczących kosztów w postaci upadłości i wymuszonych łączzeń.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej zapoczątkowało proces dostosowania polskiego prawa do standardów unijnych, co miało również wpływ na cały sektor oraz bankowość spółdzielczą. Efektem wprowadzenia minimalnych progów kapitałowych dla instytucji spółdzielczych były fuzje banków spółdzielczych. Kiedy środowisko regulacyjne powoli się krystalizowało przyszedł globalny kryzys finansowy. Trzeba podkreślić, że sektor banków spółdzielczych w Polsce przetrwał go w dobrej kondycji (zwiększył swój udział w aktywach sektora bankowego ogółem z rekordowo niskiego 4,8% w roku 2008 do 6,9% w 2016 roku, przy czym łącznie z dwoma bankami zrzeszającymi to około 9%). Na koniec 2016 r. w Polsce działało 560 banków spółdzielczych różnej wielkości, zrzeszonych wokół dwóch banków zrzeszających (SGB w Poznaniu i BPS w Warszawie). Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej jest członkiem Grupy BPS (Banku Polskiej Spółdzielczości). Nowa, pokryzysowa rzeczywistość wymusiła kolejne zmiany regulacyjne na szczeblu europejskim. Na przełomie lat 2015 i 2016 obok funkcjonujących w Polsce zrzeszeń powstały systemy ochrony instytucjonalnej. Ich rolą jest zwiększenie nadzoru nad jednostkami spółdzielczymi, poprawa transparentności działania banków oraz znaczące zwiększenie współodpowiedzialności uczestników systemów za siebie nawzajem.

Celem niniejszego opracowania jest zapoznanie czytelnika z niezwykle rolą, jaką odegrał Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej w tworzeniu i rozwoju lokalnej gospodarki na przestrzeni pokoleń. Nie sposób uczynić tego bez zapoznania zarówno z genezą powstania spółdzielczości na ziemiach ostrowskich i bogatą historią Banku oraz nakreślenia obecnej sytuacji bankowości spółdzielczej wraz z procesami w niej zachodzącymi, jak również bez przedstawienia obecnej pozycji banku na tle całego sektora.

2. Rys historyczny spółdzielczości na ziemi ostrowskiej¹.

2.1 Bractwo Literackie – pierwsza kasa pożyczkowa na ziemiach ostrowskich.

Tradycje spółdzielczości bankowej w Ostrowi Mazowieckiej sięgają XVI wieku. Wiążą się one z faktem objęcia probostwa przez księdza Andrzeja Patrycego Nideckiego w 1564r. - wybitnego humanisty, sekretarza króla Zygmunta Augusta, doktora obojga praw po studiach w Padwie, sprawnego administratora i gospodarza. Po przybyciu do Ostrowi wybudował nowy kościół i to właśnie z jego inicjatywy 9 czerwca 1566r. powstało Bractwo Literackie skupiające zamożnych mieszczan i okoliczną szlachtę oraz Szkotów, którzy uciekając przed prześladowaniami religijnymi trafili do Ostrowi. Bractwo łączyło cele religijne z lokalnym życiem towarzyskim, założyło i prowadziło szpital i pomagało ubogim. Zajmowało się również udzielaniem pożyczek pieniężnych. Była to pierwsza w dziejach miasta kasa pożyczkowa.

Wiek XVII przyniósł ze sobą czas wojen i kataklizmów. Wojna polsko-szwedzka w latach 1655-1660 ostatecznie zamknęła okres rozwoju i dobrobytu. Kwitnące miasto zamieniło się w ubogie miasteczko rolnicze. Szansą dla Ostrowi stała się dopiero ordynacja nadana przez króla Poniatowskiego w 1789 r., która doprowadziła do uporządkowania stosunków w mieście i urzędach. Kolejny czas dobrobytu nie trwał jednak długo. Po klęsce insurekcji kościuszkowskiej rola Ostrowa zmalała a miasto zostało wcielone do departamentu płockiego w Prusach Nowowschodnich. Dopiero po klęsce Napoleona, Ostrów została włączona do Księstwa Warszawskiego. Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r., kiedy okrojone Księstwo Warszawskie przekształcono w Królestwo Polskie z unią personalną z Rosją, Ostrów pozostał z dala od ośrodków władzy ale powoli w mieście rozwijał się handel i rzemiosło.

2.2 Towarzystwo Oszczędnościowo – Pożyczkowe w Ostrowiu Łomżyńskim.

Wiek XIX na ziemiach polskich to nie tylko okres zrywów niepodległościowych, represji zaborców, germanizacji i rusyfikacji. To jednocześnie czas likwidacji pańszczyzny, rozwoju przemysłu i tworzenia się załazków kapitalizmu. W historii Ostrowi ważnym wydarzeniem było ustanowienie powiatu ostrowskiego w 1866 r. i włączenie go do nowo utworzonej guberni łomżyńskiej. Miasto stało się drugim ośrodkiem pod względem znaczenia w całej guberni, i znaczącym węzłem komunikacyjnym przy szosie białostockiej z Warszawy do Grodna, Wilna i Petersburga. Zwiększyła się liczba urzędów, mieszkańców, kwitnął handel i rzemiosło, brukowano ulice. Zaczęto w tym okresie tworzyć pięcioletnie plany rozwoju miasta. Potrzebne były środki na inwestycje, których nie posiadała kasa miejska. Również mieszkańcy miasta, kupcy, rzemieślnicy i okoliczne ziemiaństwo potrzebowali środków na rozwój. Wzrastało

1 Rys historyczny w całości na podstawie opracowania własnego Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej, wydanego z okazji 110 lecia Banku: Z. Krutchenko, W. Potocki, *110 lat Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej 1898 – 2008*, Ostrów Maz. 2008.



Zdj. 1. Wiktor Ignacy Godlewski

zapotrzebowanie na instytucje bankowe. W takich warunkach narodziła się idea tworzenia towarzystw kredytowych i pożyczkowych. W Królestwie Kongresowym, znajdującym się pod zaborem rosyjskim, powstawanie instytucji kredytowych blokowała Ustawa z 1868 r. o gminnych kasach pożyczkowych, zakładanych z nadwyżek powstałego w 1825 r. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, którego założycielem był Ksawery Drucki-Lubecki. Powstające Kasy były zależne od zarządów gmin, a ich kierownictwo i zarządy podlegały powiatowym komisarzom do spraw włościańskich. Tym samym nie miały żadnych unormowań prawnych, ich utworzenie i działalność regulowały tzw. ustawy normalne władz rządowych. Duże trudności z uzyskaniem pozwolenia na założenie kasy i zarejestrowanie statutów wynikały z obawy władz carskich przed zbytnią niezależnością gospodarczą społeczeństwa Królestwa Kongresowego.

Inicjatorem powstania Ostrowskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Kredytowego był Wiktor Ignacy Godlewski, ziemianin ze Smolech, delegat Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego w Warszawie. Wniosek o założenie Towarzystwa wraz ze stosowną ustawą zwaną potem statutem i listą członków założycieli, został pozytywnie rozpatrzony 12.02.1898 r. w Petersburgu przez ministra finansów Rosji. Inauguracyjne zebranie 45 członków – założycieli, wśród których byli właściciele ziemscy, miejscowi urzędnicy, lekarze, weterynarze, farmaceuci oraz księża i prawnicy, odbyło się 11.07.1898 r. Wybrano wówczas Radę i Zarząd Towarzystwa. W skład Rady weszli: sędzia Wojciech Szablowski, urzędnik miejski Julian Damiński, aptekarz Julian Nowca, zarządca dóbr ziemskich Wiktor Ignacy Godlewski oraz ziemianin Jan Brudziński. Pierwszy zarząd Towarzystwa stanowili: pracownik kasy skarbowej Wacław Szedziński jako prezes, ziemianin Kazimierz Kosmalewski, jako kierownik biura i pisarz hipoteczny Ludwik Witkowski, jako kasjer. Działalność Ostrowskiego Towarzystwa regulowała zatwierdzona przez ministra finansów ustawa. Stwierdzała ona m.in., że członkami Towarzystwa mogą być osoby pełnoletnie obojga płci, mające prawo dysponować własnym majątkiem i zamieszkałe w miejscowości, w której działa Towarzystwo. Przyjęcia w poczet członków były dokonywane przez Radę Nadzorczą, a udział członkowski wynosił 25 rubli. Rada określała wysokość pożyczki, jej oprocentowanie i oprocentowanie wkładów. Wysokość pożyczki nie mogła przekraczać 4-krotnego udziału, kredytu osobistego od połowy do 2-krotności udziału. Pożyczek i kredytów udzielano na okres 6 miesięcy. Wkłady przyjmowano nie tylko od członków, ale żyrantami mogli być tylko członkowie Towarzystwa.

Na mocy Ustawy, Rada Towarzystwa składała się z pięciu członków a jego zarząd z trzech członków

i dwóch kandydatów. Władze były wybierane przez zebranie ogólne na okres trzech lat, z tym, że co roku ustępowała $\frac{1}{3}$ rady i $\frac{1}{3}$ zarządu. Ustępujący członkowie mogli być wybierani ponownie. 19 września 1898 r., dwa miesiące po rozpoczęciu działalności, na nadzwyczajnym zebraniu ogólnym członków Towarzystwa, Rada oznajmiła, że jej działalność jest znikoma ze względu na ograniczenia statutowe. Na rozwijanie szerszej działalności Towarzystwa nie pozwalały: niski wkład członkowski, ograniczenia wysokości pożyczek i kredytów osobistych oraz zbyt krótki okres na który mogą być udzielane, jak również ograniczenia poręczania pożyczek tylko przez członków Towarzystwa. Z uwagi na ograniczenia wynikające ze statutu Rada wielokrotnie zmuszona była odmówić udzielania pożyczek powyżej 200-300 rubli. W tej sytuacji ogólne zebranie członków postanowiło wystąpić do ministra finansów oraz Petersburskiego Oddziału Komitetu Oszczędnościowych i Przemysłowych Towarzystw o zmianę statutu umożliwiającą efektywną działalność. Przy okazji zaproponowano dokonanie takich zmian jak: wprowadzenie gwarancji hipotecznej na udzielane pożyczki, zwiększenie pożyczek do 6-krotnej wielkości udziału, przy gwarancji hipotecznej – do 20-krotnej wielkości udziału, wydłużenie okresu na jaki udzielane były pożyczki przy gwarancji hipotecznej lub pod zastaw papierów wartościowych oraz zrównanie w prawach żyranta członków Towarzystwa z osobami postronnymi. Ministerstwo Finansów udzieliło zgody wyłącznie na jeden postulat - zrównanie w prawach żyrantów. Podobnie odpowiedział Oddział Komitetu Oszczędnościowych i Pożyczkowych Towarzystw w Petersburgu.

Negatywne odpowiedzi nie zraziły działaczy ostrowskiego Towarzystwa. Na zebraniu ogólnym,



Zdj. 2. Pierwsze książki protokołów.

w lutym 1901r. dokonano podsumowania działalności w roku 1900, wyboru rady i zarządu. Do Rady wybrano: ks. Ryglewicz jako prezesa, dr Jana Harusowicza (ponownie), aptekarza Ludwika Mieczkowskiego (ponownie) jako sekretarza, Juliana Damińskiego i Wacława Strzedzińskiego (ponownie). Do zarządu weszli z wyboru: weterynarz Bolesław Dąbrowski jako prezes, pisarz hipoteczny Ludwik Witkowski jako kasjer i kasjer urzędu miejskiego Edward Blumhof jako buchalter. Na zebraniu stwierdzono, że stan czynny kasy wynosi 11.000 rubli, a wynagrodzenie administracji wynosiło 270 rubli. W korespondencji z tego zebrania zamieszczonej w marcu 1901r. w nr 21 „Ech Płockich i Łomżyńskich” czytamy m.in., że: *„Uważamy, że obecny skład przewodników tej naszej młodej instytucji jest bardzo trafny i wróży jaknajlepiej o przyszłości, spodziewać się należy, że instytucja z pożytkiem pracować będzie dla ogółu. Uważamy, że zarząd zbyt może niekiedy przesadnie stawia żądania, co do gwarancji płatniczej potrzebujących. Zwracamy również uwagę zarządu, czy nie zapisywaliiby się w porządku kolejnym ci, którzyby chcieli składać swoje kapitały na lokację. Z takiego spisu zarząd wybierał by kolejno oferty, a również kilka na zapas. Brak takiej książeczki powoduje trudności w lokacji kapitałów osobom nie mającym stosunków z urzędnikami kasy. Również zwracam uwagę zarządu na rozpowszechnianie jak najszerze książeczek drobnooszczędnościowych z zastosowaniem przy podwyższeniu oszczędności dosłownego znaczenia wyrazu „bezterminowość”, jak to ma miejsce w kasach rządowych, w których każdej chwili można wносить i podnosić drobne oszczędności. Tymczasem u nas drobne oszczędności przyjmowane były dotąd niechętnie, a wiadomo przecież powszechnie, że pobudzanie i przyzwyczajanie do składania oszczędności najdrobniejszych jest jednym z najpierwszych zadań, jakie powinna mieć na celu instytucja zaliczkowo-oszczędnościowa”*. (pisownia oryginalna)

Początkowo rozwój Towarzystwa ograniczał statut, czego nie chciały zmienić władze ministerstwa finansów. Ostrowscy działacze nie przejmowali się odmowami i ponawiali wielokrotnie swoje prośby o rozszerzenie działalności i zniesienie ograniczeń statutowych. Ich starania przyniosły sukces w 1903r., kiedy wprowadzono ustawę wzorcową dla Towarzystw Pożyczkowo-Oszczędnościowych, zatwierdzoną przez ministra skarbu. Przyjęty wzorcowy statut spowodował wzrost liczby członków i wielkości udziałów. Towarzystwo liczyło wówczas 486 członków, którzy wnieśli udziały o wartości 11 960 rubli. Suma wkładów przekroczyła 21 tys. rubli, udzielonych pożyczek – 51 tys. rubli. Na koniec 1903r. Towarzystwo wypracowało 3 842 ruble zysku. Osiem lat później, Towarzystwo posiadało już 757 członków a udziały wzrosły niemal czterokrotnie. Przy wkładach sięgających 58 tys. rubli udzielono pożyczek na 135 tys. rubli, oprocentowanych na 7%. Wypracowano również 11,5 tys. rubli zysku. Zwiększono również zasięg działalności Towarzystwa o przyległe wioski z gmin Komorowo, Orło, Poręba i Jasienica. Działalność Towarzystwa obejmowała wówczas miasto Ostrów i niemal 60 wsi okolicznych gmin.

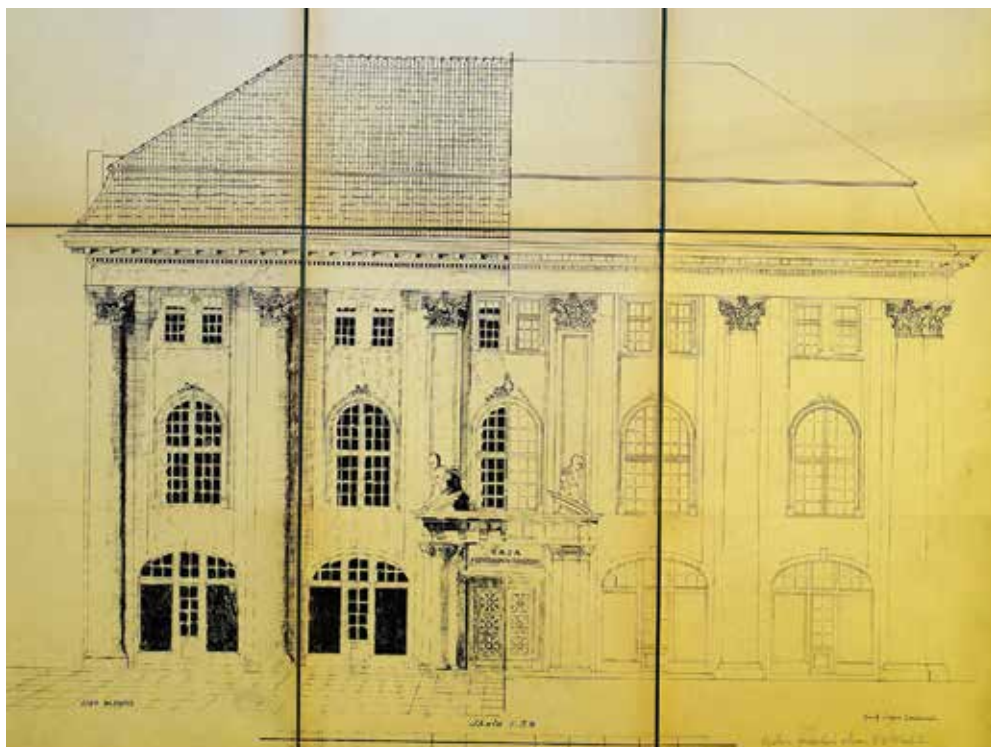
Zwiększenie obszaru działalności i wzrost liczby członków przełożyły się na dobre wyniki finansowe, co skłoniło Radę i Zarząd do podjęcia dyskusji nad zakupem bądź budową własnego budynku. Do tej pory siedzibą Towarzystwa był wynajęty drewniany budynek przy ul. Małkińskiej. Po raz pierwszy temat budowy własnej siedziby pojawił się na zebraniu ogólnym 8 marca 1912r. Towarzystwo dysponowało sporym kapitałem 8 950 rubli i postanowiło zwrócić się do władz o pozwolenie użycia tych kapitałów na ten cel. Zebranie marcowe w 1914r. podjęło w tej sprawie właściwą decyzję, przeznaczając na tą inwestycję kredyt w wysokości 15 tys. rubli. Już 24 marca tegoż roku zarząd Towarzystwa na publicznej

licytacji w łomżyńskim sądzie okręgowym nabył zabudowaną nieruchomość za ponad 8 tys. rubli. Wybuch I wojny światowej przekreślił dalsze plany Towarzystwa.

Podpisy członków założycieli Ostrowskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego.

2.3 Bank w niepodległej Polsce.

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości działacze Ostrowskiego Towarzystwa, a wśród nich Ludwik Mieczkowski i Jan Zakrzewski, objęli w wyzwolonym mieście i powiecie znaczące stanowiska państwowe i szybko przystąpili do wznowienia działalności pożyczkowo – oszczędnościowej. Już 30 stycznia 1919r., zwołano zebranie ogólne Towarzystwa, na które przybyło 419 spośród 837 członków. Na tymże zebraniu zapadła decyzja o kontynuacji działalności oraz zatwierdzono bilanse za lata 1915 – 1918. Dokonano również zmian w statucie, przyjmując ramowy statut opracowany przez Radę i Zarząd Towarzystwa. Statut ten obowiązywał do roku 1921, kiedy to jego nową nazwę zarejestrował Sąd Okręgowy w Łomży. W 1919r. zdecydowano o sprzedaży nieprzydatnych nieruchomości nabytych w 1914r. i powołano komitet budowy nowej siedziby Towarzystwa. Ostateczną decyzję w tej sprawie podjęto na zebraniu ogólnym 17 kwietnia 1921r. postanawiając wybudować nowy budynek piętrowy z oficyną wg projektu architekta Stefana Zwolanowskiego. Podczas tego samego zebrania podjęto decyzję o zmianie nazwy na „Bank Ludowy Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością” do której obligowała Ustawa o spółdzielniach Sejmu RP z 29 października 1920r. Bank w tym czasie rozszerzał swoją działalność a jednocześnie wspierał rozwój społeczno-gospodarczy regionu, brał udział w organizowaniu Chrześcijańskiej Szkoły Kupieckiej, wspierał budowę młyna parowego, tworzenie



Zdj. 3. Projekt budynku wykonany przez architekta Stefana Zwolanowskiego w 1921r.

dzielnicy handlowej w Ostrowiu oraz spółki handlu drzewem i Towarzystwa Rolniczo-Handlowego. W 1922r. otwarto oddział spółdzielni w Czyżewie. Rozwój Banku Ludowego był szczególnie widoczny po roku 1924 i wprowadzeniu nowej waluty – złotego, który zastąpił markę polską.

W 1925r. ukończono budowę nowej siedziby banku, który wówczas znajdował się w bardzo dobrej kondycji. Bank miał duże możliwości kredytowania, podwyższył wysokość udzielanych pożyczek oraz dał możliwość zaciągania ich w dolarach. Od 1926 do 1928 roku stan zadłużenia członków Banku Ludowego wzrósł pięciokrotnie. Na mocy prawa bankowego z 1928 r. bank został zobowiązany do zakończenia działalności handlowej. Od tego czasu jego pozycja zaczęła słabnąć, na co nałożył się również kryzys gospodarczy w Polsce i ciężące na banku duże zobowiązania wobec banków warszawskich. Rok 1932 przyniósł dalsze pogorszenie sytuacji. Znaczny spadek spłat kredytów z lat 1931 – 1932 i wypowiedzanie przez członków banku swoich udziałów i wkładów, doprowadziły do tego, że Bank Ludowy nie mógł już wywiązywać się z zobowiązań wobec wkladców i wierzycieli. W efekcie utracił płynność finansową. W podobnej sytuacji znalazła się większość polskich banków i spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych. Rozporządzenie Prezydenta RP o konwersji i uporządkowaniu długów z 1933r. nie poprawiło sytuacji, lecz rozciągnęło w czasie spłatę zadłużeń i zmniejszyło ich oprocentowanie. Gwałtowne wycofywanie wkładów spowodowało pustkę w kasie banku i konieczność starania się o bezzwrotną zapomogę w Państwowym Banku Rolnym. Kryzysowe lata 30-ste miały fatalny wpływ na kondycję finansową ostrowskiego banku. Bilans wykonany w roku 1938 wykazał straty za lata 1935-1938 rzędu 644,5 tys. zł. W takiej sytuacji znalazł się Bank Ludowy w momencie wybuchu II wojny światowej. Poza stratami finansowymi nadwyrężona została reputacja banku i jego pozycja.

2.4 Lata okupacji 1939 – 1945.

Okres II wojny światowej to czas niezwykle trudny dla działaczy Banku Ludowego w Ostrowi Mazowieckiej. Miasto i powiat ostrowski zostały zajęte przez okupanta już 8 września 1939r. i włączone do Generalnej Guberni. Wschodnia część powiatu znalazła się pod okupacją sowiecką a nowa granica jednocześnie odcięła znaczną część klientów banku. Bank Ludowy spotkał los podobny do innych banków spółdzielczych na terenach włączonych do Rzeszy. Został zamknięty, jego majątek rozgrabiono a dokumenty wywieziono. Jednak po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej działaniami wojennymi, bank wznowił działalność w okupacyjnej rzeczywistości pod nadzorem niemieckiego Urzędu Nadzoru Bankowego. Jego działalność musiała się ograniczyć do miast i gmin pozostających na terytorium generalnej Guberni. Nie zachowało się wiele dokumentów świadczących o działalności banku w okresie II wojny światowej. Jednak na podstawie tych, do których udało się dotrzeć Z. Krutczence i K. Mielnikiewiczowi, można stwierdzić, że w 1940r. zmieniono statut banku, zmieniając jego nazwę na Bank Ludowy - Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną.

Pracownicy banku z poświęceniem i oddaniem starali się wypełniać swoje obowiązki wobec klientów i okupowanej Polski. Niemal wszyscy członkowie zarządu i rady nadzorczej byli zaangażowani w działalność konspiracyjną głównie w Narodowej Organizacji Wojskowej, a potem w AK. Przy okazji koniecznych częstych podróży służbowych do Warszawy, pracownicy banku jednocześnie pełnili rolę kurierów, łączników i kolporterów prasy podziemnej.

2.5 Działalność Banku po II wojnie światowej.

28 sierpnia 1944r. zniszczoną w 60 procentach Ostrow zajęły oddziały Armii Czerwonej. Rozpoczął się okres odbudowy miasta oraz pozycji Banku Ludowego. Przy ogromnym zapotrzebowaniu społeczeństwa na kredyty, jego możliwości w tym zakresie były bardzo skromne, tym bardziej, że na Banku ciążył obowiązek spłaty przedwojennych długów. Zmiany ustrojowe nie wróżyły nic dobrego dla spółdzielczości. Do władz Banku zostają skierowani działacze polityczni nowej władzy przy wykluczeniu niewygodnych członków. Bank stopniowo traci swoją niezależność na rzecz podporządkowania bankowi państwowemu. Otrzymuje nową nazwę: Gminna Kasa Spółdzielcza z odpowiedzialnością i udziałami w Ostrowi Mazowieckiej i pozbawiono go prawa gromadzenia wkładów oszczędnościowych na własny rachunek i wydawania książeczek wkładowych. Wpłaty szły na rachunek Polskiej Kasy Oszczędności. Większość budynku zajął Oddział Narodowego Banku Polskiego, Bank Rolny i PSS „Społem”. Właścicielowi pozostawiono jedynie kilka niewielkich pomieszczeń.

Po odwilży 1956r. Bank powrócił do swej pierwszej historycznej nazwy a w jego działalności zaczęły następować istotne zmiany. Przywrócono prawo gromadzenia wkładów na własny rachunek, umożliwiono korzystanie z jego usług szerszemu gronu klientów i zdjęto bezpośrednią zależność od banku państwowego. Te zmiany spowodowały wzrost zaufania społecznego, co powodowało szybki przyrost liczby klientów. Rosły wkłady a tym samym poprawiały się wyniki finansowe. Dla sprawniejszej obsługi powstały punkty kasowe na terenie powiatu ostrowskiego. W roku 1973 następuje kolejna zmiana nazwy banku na: „Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej”. Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1980r. została zawieszona działalność kredytowa, którą stopniowo przywrócono już w kolejnym roku.

Zapoczątkowana w latach 1989/1990 reforma systemu społeczno-ekonomicznego i politycznego w Polsce, przyniosła też zmiany w sektorze bankowym. Nowe Prawo bankowe z 1989r. pozwoliło na swobodny wybór banku przez wszystkie podmioty gospodarcze. Ustawa zwiększyła autonomię poszczególnych banków i pozwoliła na poszerzenie zakresu i przedmiotu działalności. Dla ostrowskiego banku oznaczało to początek okresu dynamicznego wzrostu, zwiększenia aktywów i obrotów. Koniec lat 90-tych przyniósł falę reorganizacji i konsolidacji sektora spółdzielczego. Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej stał się liderem procesów łączeniowych.

Historyczne nazewnictwo Banku

1898r. - Ostrowskie Towarzystwo Oszczędnościowo - Pożyczkowe

1921r. - Bank Ludowy - Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

1940r. - Bank Ludowy - Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną

1944r. - Bank Ludowy

1950r. - Gminna Kasa Spółdzielcza z udziałami i odpowiedzialnością w Ostrowi Mazowieckiej

1956r. - Kasa Spółdzielcza

1961r. - Bank Ludowy - Spółdzielnia Oszczędnościowo - Pożyczkowa

1973r. do dzisiaj - Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej

Lista założycieli Ostrowskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego:

Wiktor Ignacy Godlewski,	Józef Fiutkowski,
Jan Brudziński,	Stanisław Gutry,
Adolf Rudzki s. Adolfa,	Witold Wejroch,
Julian Damiński,	Bolesław Dąbrowski,
Józef Jakacki,	Roman Konrad,
Ludwik Witkowski,	Józef Bortnowski,
Teofil Kraszewski,	Julian Nowca s. Juliana,
Jan Harusewicz,	Jan Sobolewski,
Jan Matuszewicz,	Edmund Kobylński,
Julian Nowca s. Stanisława,	Paweł Pawłow,
Jan Zakrzewski,	Włodzimierz Pawłow s. Pawła,
Kazimierz Kosmalewski,	Alojzy Parys,
Wojciech Szablowski,	Aleksander Pytkowski,
Edward Blumhoff,	Władysław Świątkowski,
Wacław Srzedziński,	Jan Sarankiewicz,
Adolf Rudzki s. Ignacego,	Michał Rudnicki,
Ksawery Taczanowski,	Henryk Wnukowski,
Władysław Kondratowicz,	Jan Ryglewicz,
Zygmunt Brudziński,	Franciszek Majkowski,
Florian Grąbczewski,	Hieronim Ruszkowski,
Aleksander Jastrzębowski,	Aleksander Liubimow,
Karol Ehlant,	Michał Kruszewski,
	Antoni Dąbrowski.

3. Otoczenie makroekonomiczne Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej.

Otoczenie w ogromnej mierze decyduje o tym, w jakim kierunku rozwija się przedsiębiorstwo, jak kształtowane są jego cele i długofalowe założenia strategiczne. Dla bieżącego zarządzania bankiem konieczna jest ciągła analiza otoczenia i szybkie reagowanie na zachodzące w nim zmiany. Dla formułowania założeń strategicznych konieczne staje się antycypowanie trendów, które pojawiają się w otoczeniu banku. Rozwój przedsiębiorstwa zależy bowiem od wykorzystania szans, które niesie otoczenie i uniknięcia zagrożeń bądź przynajmniej zamortyzowania skutków tych zagrożeń.

Otoczenie ekonomiczne w czasach globalizacji ukazuje spowolnienie wzrostu dochodów realnych społeczeństwa, niski poziom oszczędności a wysoki zadłużenia oraz zmiany we wzorcach wydatków konsumentów. Otoczenie technologiczne sygnalizuje zwiększenie szybkości zmian technologicznych, praktycznie nieograniczone możliwości innowacji, wysokie budżety na badanie i rozwój oraz dużą liczbę nowych regulacji prawnych odnoszących się do nowych technologii. Otoczenie polityczne ukazuje dużą liczbę przepisów prawnych regulujących działalność gospodarczą oraz wzrastającą rolę grup

interesu. Otoczenie kulturowe wskazuje natomiast na długookresowy trend w kierunku samorealizacji oraz postępującą sekularyzację². Trendy te dotyczą całej, coraz bardziej zglobalizowanej gospodarki świata. Badając makrouwarunkowania Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej należy jednak skonkretyzować najistotniejsze trendy występujące w makrootoczeniu polskich banków spółdzielczych.

Poczynając od czynników ekonomicznych trzeba zwrócić uwagę na silne ich zróżnicowanie. Występuje istotna grupa czynników pozytywnych oraz grupa trendów, które stanowić mogą zagrożenie dla banków spółdzielczych.

Do czynników sprzyjających w ostatnich latach należy stabilizacja makroekonomiczna Polski (szczególnie po przystąpieniu do Unii Europejskiej) i perspektywa relatywnie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego w latach kolejnych. Obecność Polski we wspólnym europejskim rynku, będącym jednym z najbardziej zamożnych i wpływowych obszarów gospodarczych świata, z pewnością stworzyła stabilniejsze w długim okresie podstawy wzrostu dochodu narodowego. Obecność w elitarnym klubie stawia również wyzwanie większej stabilności, jeśli chodzi o krajową politykę gospodarczą, w tym kwestię długu publicznego.

Ministerstwo Rozwoju i Finansów artykułuje w swoich dokumentach elementy ryzyka związane z niekontrolowanym przyrostem długu publicznego. Są to elementy formalne, wynikające z obwarowań prawnych, takich jak następstwa przekroczenia przez relację długu publicznego do PKB progów ostrożnościowych 50 i 55%, wynikających z Ustawy o finansach publicznych oraz konstytucyjnego limitu 60%, w szczególności ograniczenie swobody tworzenia budżetu państwa. Obok obwarowań prawnych trzeba pamiętać o makroekonomicznych skutkach zbyt wysokiego długu: postrzeganie Polski, jako kraju o podwyższonym ryzyku, prowadzące do podwyższonego poziomu stóp procentowych i tym samym kosztów obsługi długu oraz ograniczenia dostępu do szerszej bazy inwestorów. Skutkiem nadmiernego długu publicznego jest także wypieranie przez państwo kapitału prywatnego w dostępie do oszczędności krajowych. Zbyt wysoki dług publiczny wywiera negatywny wpływ na poziom rynkowych stóp procentowych i niską skuteczność polityki monetarnej NBP³. W obliczu wymienionych czynników głównym celem zarządzania długiem publicznym jest utrzymanie go na bezpiecznym poziomie oraz minimalizacja kosztów jego obsługi. Przez poziom bezpieczny rozumie się taki, który nie powoduje negatywnego oddziaływania na sytuację makroekonomiczną w kraju, zagrożenia wypłacalności Polski oraz trudności w konstruowaniu budżetów na kolejne lata. Biorąc pod uwagę aktualną sytuację, można powiedzieć, że jest ona w tym zakresie relatywnie stabilna. Choć nie należy zapominać o strukturze polskiego długu publicznego. W związku ze szczupłymi oszczędnościami polskich gospodarstw domowych znaczna część polskich obligacji jest w rękach międzynarodowych instytucji finansowych.

Jeśli chodzi o sytuację w zakresie inflacji należy przypomnieć, że podstawowym celem Rady Polityki Pieniężnej jest stabilizowanie stopy inflacji na poziomie 2,5% z dopuszczalnym przedziałem wahań +/- 1 punkt procentowy. Rada niezmiennie zwraca uwagę, że utrzymywanie zanadto luźnej polityki fiskalnej może być ryzykowne. Tym niemniej początek 2017 roku to czas, kiedy inflacja wróciła po trwającym od wielu kwartałów okresie deflacji w polskiej gospodarce. Towarzyszyły temu bezprecedensowo niskie, w polskich warunkach, stopy procentowe, które Narodowy Bank Polski musiał utrzymywać także po

2 Philip Kotler, *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, Warszawa 1999, s. 158.

3 Duże potrzeby kredytowe państwa mogą pozostawiać stopy na poziomie znacznie wyższym od pożądanego.

to, by zapobiec zbyt wysokiemu dysparytetowi stóp pomiędzy Polską a strefą Euro, w której stopy znalazły się na bliskim zeru poziomie. Powodowało to obniżenie dochodów banków z marży odsetkowej i położenie silniejszych akcentów na dochody z tytułu opłat i prowizji.

Jak pisano wcześniej, polska gospodarka po wejściu do Unii Europejskiej, w tym także w okresie światowego kryzysu finansowego, odznaczała się relatywnie wysokim tempem wzrostu. Poprawa sytuacji gospodarczej i wzrost kondycji przedsiębiorstw wpłynęły na lepszą sytuację banków choćby przez poprawę jakości portfela należności. Rozpatrując wzrostowe trendy w gospodarce należy też pamiętać o strukturze polskiego sukcesu gospodarczego. Rozkład akcentów w tym sukcesie nie pozostaje bez znaczenia dla kondycji i rozwoju banków spółdzielczych. Polska w okresie transformacji od gospodarki centralnie planowanej w rynkową rozwijała się najszybciej ze wszystkich reformujących się krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Bardzo dobre wskaźniki dla Polski kryją jednakże silne zróżnicowanie regionalne a także wniosek, że motorem wzrostu były przede wszystkim duże aglomeracje i tereny im najbliższe oraz niektóre średnie i małe ośrodki miejskie. Dane ekonomiczne niosą konkluzję, że całe połacie kraju - szczególnie tereny wiejskie w początkowym okresie transformacji były wyłączone z ogólnego sukcesu. Wobec szybkiego rozwoju pozarolniczych działów gospodarki następował systematyczny spadek udziału rolnictwa w PKB (zahamowany dopiero po włączeniu Polski do Unii Europejskiej dzięki napływowi znacznych środków inwestycyjnych na tereny wiejskie). Ten fakt w połączeniu z danymi mówiącymi o tym, że produkcja rolnicza w całych latach 90-tych kształtowała się w zasadzie na niezmiennym poziomie w porównaniu z rokiem 1990, rzuca całkiem nowe światło na makroocenienie banków spółdzielczych. Zwłaszcza, że ich naturalnym i najczęstszym obszarem aktywności jest rolnictwo, obszary wiejskie oraz małe ośrodki miejskie obsługujące tereny rolnicze. Różne są oblicza problemów obszarów wiejskich w Polsce. Począwszy od masowego, często dziedzicznego bezrobocia na terenach, gdzie dominowały PGR-y, po niewydolność ekonomiczną drobnych gospodarstw rolnych pogłębianą kurczącymi się możliwościami poprawienia pozycji dochodowej poprzez pracę poza rolnictwem. Tymczasem ogromna większość owych gospodarstw jest niewydolna ekonomicznie. Ponad połowa formalnie egzystujących gospodarstw nie ma żadnych przychodów ze sprzedaży swoich wyrobów. Z orientacyjnego szacunku opartego na powierzchni użytków rolnych w Polsce (18 mln ha) oraz minimalnej powierzchni, którą powinno dysponować tradycyjne gospodarstwo rodzinne (około 30 ha) wynika, że w kraju może być nie więcej niż 600 tys. gospodarstw spełniających warunek minimalnej wydolności ekonomicznej.

Z danych GUS wynika, że rolnictwo nabiera w Polsce dwubiegunowego charakteru. Z jednej strony zwiększa się grupa gospodarstw silnych, dających dobre dochody. Jednocześnie rośnie liczba gospodarstw małych, ekonomicznie niewydolnych, dla których istnieją trzy drogi rozwoju. Mogą trwać w stagnacji zapewniając właścicielom jedynie minimalne środki na najprostsze potrzeby bytowe lub pójść drogą zwiększenia wydolności ekonomicznej. Trzecią drogą jest szukanie dodatkowego dochodu poza rolnictwem. Dwie ostatnie opcje dają szansę na poprawę dochodów ludności wiejskiej ale napotykają ograniczenia. Wzmocnienie siły ekonomicznej gospodarstw trafia na barierę kapitałową, barierę w podaży ziemi i mentalnościową. Zwiększanie dochodów pozarolniczych znajduje ograniczenie w zbyt małym popycie na pracę w miastach oraz niedopasowanie oferowanych umiejętności do rynku pracy.

Taki obraz polskich obszarów wiejskich poprawiło przystąpienie do Unii Europejskiej. Pojawiła się szansa zwielokrotnienia środków na przeobrażenie strukturalne terenów poza tzw. centrami rozwoju. Możliwości te stały się również szansą dla banków spółdzielczych. Znaczny strumień pieniędzy przeznaczono bowiem dla tradycyjnych klientów banków spółdzielczych, tj. głównie rolników, drobnych przedsiębiorców działających na terenach wiejskich i małomiasteczkowych oraz dla samorządów. Pierwszy raz po 1989 roku pojawia się szansa na poważne przeobrażenie oblicza polskiej wsi. Szacuje się, że tylko do rolnictwa, a dokładnie do sektora rolno-spożywczego, w latach 2004–2013 trafiło z budżetu Unii i z krajowych środków uzupełniających około 48 miliardów euro, nie licząc funduszy postawionych do dyspozycji małych i średnich przedsiębiorstw oraz samorządów terytorialnych. Podstawowymi pozycjami w tej kwocie były dopłaty bezpośrednie (około 22 miliardy euro) oraz fundusze strukturalne (około 22 miliardy euro). Poważna część szacowanych sum (fundusze strukturalne) została zainwestowana i w znacznej mierze podniosła konkurencyjność i wydolność gospodarstw zwielokrotniając eksport polskich produktów spożywczych, szczególnie do państw UE. Poważne inwestycje w infrastrukturę samorządy poczyniły podnosząc poziom cywilizacyjny prowincji i czyniąc ją bardziej kuszącą dla ewentualnych inwestorów. Natomiast konsumpcja części środków unijnych zwiększyła popyt, nie bez wpływu na przedsiębiorstwa funkcjonujące na wsi i w małych miastach. Zresztą podobny efekt konsumpcyjny może być udziałem aktualnego Programu rządowego 500+.

Choć nakłady zwielokrotnione na obszary prowincjonalnej Polski dokonały znaczącej sanacji, należy uznać, że proces ten zostanie dokończony tylko w warunkach utrzymania wysokiego tempa przyrostu PKB w całej gospodarce przez długi okres.

Bardzo ważnym trendem występującym w makrootoczeniu banków spółdzielczych jest proces ekonomicznej i kulturowej globalizacji. Niesie on pewne zagrożenia dla banków spółdzielczych. Współczesna gospodarka rynkowa (choć z założenia oparta na konkurencji) paradoksalnie, w wielu dziedzinach, zmierza do oligopolizacji lub nawet monopolizacji. Mnożyć można przykłady niekończących się fuzji, przejęć i w efekcie opanowania rynku przez kilka wiodących marek zarówno w wielu sektorach światowej, jak również polskiej, gospodarki – w handlu, mediach, przemyśle, również w usługach finansowych. Konsolidacja ma swe przyczyny w poszukiwaniu efektów skali, ale przede wszystkim w dążeniu do władania rynkiem w swojej dziedzinie i uzyskania quasi monopolistycznej pozycji. Jako, że wielu uważa ów trend za nieodwracalny, zasadnym staje się pytanie o sens funkcjonowania banków spółdzielczych (ściśle związanych z lokalną społecznością i konkretnym terenem działania) w świecie, gdzie wielcy gracze spychają na margines lokalne firmy i instytucje. Zasadność pytania o przyszłość banków spółdzielczych wynika z faktu, że pomimo ich stabilnej kondycji, w obliczu wcześniej opisanej poprawy dochodów klientów z obszarów wiejskich, w ostatnich latach ma miejsce bezpardonowy atak ze strony komercyjnej konkurencji, mający na celu pozyskanie części tego rynku. Następuje przechwytywanie najbardziej lukratywnych klientów – rolników towarowych, lokalnych przedsiębiorców, samorządów przez banki komercyjne. Mając na uwadze potężne zasoby banków komercyjnych należy liczyć się z wysoką skutecznością takich działań. Niezależnie od tych prognoz na skutek wzmocnionej konkurencji już teraz pojawiła się w bankowości bardzo wyraźna polityka pro sprzedażowa. Na pierwszy rzut oka nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Jednakże polityka ta nie zawsze realizowana jest

cywilizowanymi środkami. Obserwuje się prymitywne techniki reklamowe przeniesione do bankowości żywcem z innych branż. Techniki, które w istocie dezinformują klienta na temat oferty obecnej na rynku. Wydaje się natomiast, że usługi finansowe są tym rodzajem produktu, którego reklama powinna jednocześnie edukować. Ponadto polityka pro sprzedażowa przyczyniła się, szczególnie przed początkiem kryzysu finansowego tj. przed 2008 rokiem, do znacznego obniżenia rygorów kredytowych. Niestety nie pozostaje to bez wpływu na ceny produktów (premia za ryzyko). Nastawienie na krótkoterminowe cele oraz intensywna walka konkurencyjna leży u podstaw problemu zadłużenia w CHF.



Presja rynku w latach intensywnego wzrostu akcji kredytowej wymuszała podobne zachowania na bankach spółdzielczych, a przecież u ich zarania leżała niska, przystępna cena kredytu i obsługi oraz reagowanie tylko na prawdziwe potrzeby finansowe swoich klientów. Alternatywą dla powielania tego trendu może być szeroko zakrojona akcja informująca promująca odpowiedzialne podejście do finansów firmowych i osobistych oraz edukująca społeczeństwo na temat zalet prawidłowego zabezpieczenia kredytu, co pozwala na jego zasadniczą niższą cenę.

W swojej działalności banki spółdzielcze, w tym również ostrowski, napotykają silną konkurencję w postaci zlokalizowanych w miastach powiatowych oddziałów dużych komercyjnych banków sieciowych. Ograniczoną działalność oszczędnościowo – kredytową prowadzi za pomocą swoich placówek również Poczta Polska. Póki co placówki banków komercyjnych oraz SKOK-ów nie zeszły poniżej miast powiatowych tj. do miejscowości gminnych. Jest to z pewnością element istniejącej przewagi konkurencyjnej, którego znaczenie w kolejnych latach (wraz z rozwojem bankowości mobilnej) będzie jednak malało. W ostatnich latach skutek zaostrzenia regulacji kredytowych po kryzysie – część kredytowania konsumentów przepłynęła w kierunku różnych firm pożyczkowych działających tradycyjnie lub w Internecie. Transparentność takiej oferty może pozostawiać wiele do życzenia. Bazując na posiadanych ogromnych bazach danych o konsumentach i firmach, własne usługi finansowe planują oferować również firmy spoza sektora bankowego, takie jak sprzedawcy energii czy telekom.

Krajobraz konkurencyjny jest więc zróżnicowany, a konkurencja banków spółdzielczych z poszczególnymi wymienionymi instytucjami odbywa się w różnych segmentach lokalnego rynku. Można wyróżnić kilka głównych płaszczyzn konkurencji:

- o klienta detalicznego (kredyty konsumpcyjne, mieszkaniowe, obsługa środków bieżących i oszczędności ludności, realizowanie płatności ludności) banki spółdzielcze rywalizują praktycznie ze wszystkimi wyżej wymienionymi,
- o klienta instytucjonalnego (kredyty finansujące działalność gospodarczą prowadzoną przez

osoby fizyczne oraz w formie osób prawnych – głównie MŚP, obsługa rachunków, rozliczeń i oszczędności podmiotów gospodarczych oraz instytucji np. samorządów) banki spółdzielcze konkurują przede wszystkim z oddziałami banków komercyjnych. Mikroprzedsiębiorstwa jednak są również potencjalnymi klientami SKOK-ów oraz instytucji parabankowych.

- o klienta prowadzącego działalność rolniczą banki spółdzielcze konkurują z oddziałami banków komercyjnych.

Przewagą bankowości spółdzielczej w grze konkurencyjnej jest głęboka penetracja lokalnego rynku, gęsta sieć placówek zwłaszcza na terenach wiejskich, doskonała znajomość klienta i jego lojalność, a także wysoka poza dużymi miastami świadomość i zaufanie do marki. Niewątpliwym atutem jest szybkość i elastyczność podejmowania decyzji. Wiąże się to ze zlokalizowanym na miejscu centrum decyzyjnym, które wpływa na szybkość podejmowania decyzji oraz pozwala podchodzić do konkretnych przypadków w sposób bardziej indywidualny i mniej zdehumanizowany niż w oddziałach banków komercyjnych.

Przewagą banków sieciowych są natomiast w pełni profesjonalne kampanie reklamowe realizowane w mediach ogólnopolskich i lokalnych, a także w niektórych przypadkach technologia.

Niejako w sukurs bankom spółdzielczym idzie pewien trend w makrootoczeniu społeczno – kulturowym. W miarę rosnącego niezadowolenia społecznego z wszechobecności wielkich, światowych koncernów, konsumenci zaczynają uświadamiać sobie fakt, że niekończąca się fala łączeń prowadzi do skupienia ogromnej władzy w rękach nowej klasy właścicieli – akcjonariuszy. Powstają inne niż państwowe ośrodki realnej władzy, którym daleko do ideału w kwestii sprawiedliwego podziału dochodu wypracowywanego przez całe społeczeństwa. W tym kontekście możliwy jest wzrost przychylności społecznej do alternatywnych (takich jak spółdzielcze) form gospodarowania, które ujęte w odpowiedni reżim ekonomiczny potrafią być sprawne, a jednocześnie sprawiedliwsze i przyjaźniejsze szerokim odbiorcom.

Również w Polsce po początkowym zachłynięciu się zachodnimi globalnymi markami, następuje powrót zaufania do wszelkich instytucji i struktur lokalnych oraz regionalnych. Jest to związane również z ogólnym odnowieniem związków i społeczności lokalnych, wynikającym z decentralizacji państwa i systemu sprawowania władzy. W dużej mierze wynika jednak również z pewnego niezadowolenia z działalności koncernów w Polsce i dotychczasowego modelu rozwoju. Zewnętrzni inwestorzy pomogli w transformacji wnosząc kapitał oraz technologiczny i marketingowy know-how. Jednak ich działalność często likwidowała miejsca pracy w mniejszych i rodzinnych krajowych firmach. Nie brakuje dowodów, że duże zachodnie koncerny wkładały wiele inwencji w transfer wypracowanych w Polsce dochodów za granicę. Zburzyło to poniekąd pewne przekonanie o tym, że kapitał nie ma narodowości i że da się postawić znak równości między kapitalizmem oraz tym, co Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w Art. 20 definiuje jako społeczną gospodarkę rynkową.

Być może uwagi pod adresem ponadnarodowego kapitału przez publicystów takich jak Naomi Klein, wywodzących się ze środowisk alterglobalistów, są przesadzone. Niewątpliwie jednak wielu prezentowanym przez nich argumentom po prostu trudno zaprzeczyć, a narastanie niechęci i zwrot przeciwko korporacyjnym centrom władzy staje się wyraźnym trendem społeczno-kulturowym. Tym bardziej, że z pułapek globalizacji i kapryśności międzynarodowego kapitału (migrujące miejsca pracy) zdają sobie także sprawę twórcy polityki gospodarczej Unii Europejskiej. Nieprzypadkowo pokaźna część

środków redystrybuowanych poprzez budżet Wspólnoty kierowana jest do szeroko pojętych struktur lokalnych (rolników, firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, samorządów) gwarantujących trwałą, zrównoważoną i odporną na załamania rozwój regionów.

Reasumując należy stwierdzić, że obok trendów charakterystycznych dla wszystkich rozwiniętych państw, jak choćby demografia (starzenie się społeczeństwa, większa ilość nietradycyjnych gospodarstw domowych, zmiana preferencji klientów wywołana wzrostem świadomości finansowej) istnieje zespół trendów o szczególnie istotnym znaczeniu dla polskich banków spółdzielczych. Jako szansę można wymienić stabilizację makroekonomicznej sytuacji Polski, ułatwiającą planowanie, czy oczekiwany stopniowy wzrost zamożności ludności zamieszkującej tereny wiejskie oraz małe i średnie ośrodki miejskie (naturalna domena banków spółdzielczych). Zagrożeniem są natomiast trendy wpisujące się w szeroko rozumiany proces globalizacji. Nie negują one sensu funkcjonowania banków spółdzielczych, jako lokalnych instytucji finansowych. Z pewnością jednak trendy te wymuszą ściślejszą współpracę marketingową, ekonomiczną i technologiczną w ramach sektora bankowości spółdzielczej. Potrzeba zacieśnienia współpracy staje się jeszcze wyraźniejsza, jeśli weźmiemy pod uwagę rosnące wymagania stawiane przez makrootoczenie technologiczne (niezwykle szybki rozwój i kosztowność nowych rozwiązań technologicznych) oraz prawne (regulacje, którym sprostanie przekracza merytoryczne i finansowe możliwości pojedynczych, zwłaszcza małych banków spółdzielczych).

4. Aktualna pozycja Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej na tle bieżącej kondycji sektora bankowości spółdzielczej w Polsce.

W chwili obecnej tj. na koniec 2016 roku funkcjonuje w Polsce 560 banków spółdzielczych zrzeszonych w dwóch zrzeszeniach zbudowanych wokół banków zrzeszających SGB i BPS. Do Zrzeszenia SGB należą 202 banki spółdzielcze. W skład Zrzeszenia BPS wchodzi 356 banków spółdzielczych. Dwa banki działają jako podmioty niezrzeszone. Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz. jest zrzeszony w Banku Polskiej Spółdzielczości S.A. z siedzibą w Warszawie.

Obecnie krystalizuje się nowy ład regulacyjny – swoisty model funkcjonowania. Wydaje się, że po okresie kilkunastoletniego stabilnego rozwoju bankowość spółdzielcza w Polsce znalazła się w istotnym strategicznym punkcie. Po okresie względnej marginalizacji w udziale w aktywach sektora bankowego, odrobiła dystans i zyskała przychylność tysięcy nowych klientów. Łącznie z bankami zrzeszającymi odpowiada dziś za aktywa warte blisko 150 miliardów złotych. Udział banków spółdzielczych, łącznie ze zrzeszającymi, ogółem w aktywach sektora bankowego w Polsce wynosi około 9%. Spółdzielczość bankowa zbudowała kapitały własne rzędu 11 miliardów zł, największą w kraju sieć placówek, które stanowią blisko 40% placówek bankowych w Polsce i dysponuje blisko 30 tys. wykwalifikowanych pracowników. Tak silne zagęszczenie placówek, prowadzonych również w najodleglejszych zakątkach kraju, wypełnia nierzadko funkcję misyjną. Ujawniają się jednak coraz bardziej wyraźne ograniczenia dalszego stabilnego rozwoju w ramach dotychczasowego modelu funkcjonowania.

Banki spółdzielcze stosunkowo dobrze zniosły dotychczasowe problemy związane ze światowym kryzysem finansowym i przejściowym spowolnieniem gospodarczym w Polsce. W okresie pomiędzy rokiem 2007 a 2015 rozwijały swoją działalność szybciej niż banki komercyjne, co pozwoliło zwiększyć udział w rynku. Pomimo tego nadal pozostaje on znacznie niższy niż w najwyżej rozwiniętych krajach

Europy zachodniej. Udział tamtejszych sektorów bankowości spółdzielczej sięga w Niemczech dwudziestu kilku procent a we Francji i Holandii przekracza 40%. Sektor bankowości spółdzielczej w Polsce odpowiada za 9% aktywów sektora bankowego ogółem.

Tabela 1. Banki spółdzielcze a banki komercyjne i oddziały instytucji kredytowych
(wybrane charakterystyki na koniec IV kwartału w latach 2007 – 2015)

Charakterystyka	Banki Spółdzielcze		Banki komercyjne i oddziały instytucji kredytowych	
	31.12.2015 / 31.12.2007		31.12.2015 / 31.12.2007	
Wzrost sumy bilansowej	124,34%		97,97%	
Wzrost należności brutto od sektora niefinansowego	118,72%		125,23%	
Wzrost depozytów sektora niefinansowego	135,60%		116,34%	
	31.12.2007r.	31.12.2015r.	31.12.2007r.	31.12.2015r.
ROA	1,75% (brutto)	0,5% (netto)	2,13% (brutto)	0,9% (netto)
należności od sektora niefinansowego i instytucji rządowych i samorządowych /zobowiązania wobec sektora niefinansowego i instytucji rządowych i samorządowych	0,70	0,7	0,96	1,18
Udział należności zagrożonych od sektora niefinansowego	3,0%	8,7%	5,4%	7,6%
Współczynnik wypłacalności	13,8%	15,9% (17,38% na 30.06.2016r.)	12,0%	16,5%
Udział w sumie bilansowej sektora bankowego ogółem	6,2%	6,9%	93,8%	93,1%
Udział w kredytach dla sektora niefinansowego	6,5%	6,3%	93,5%	93,7%
Udział w depozytach sektora niefinansowego	8,8%	9,2%	91,3%	90,8%
Udział w zatrudnieniu	18,1%	19,9%	81,9%	80,1%
Udział w liczbie placówek	29,9%	38,4%	70,1%	61,6%

Źródło: opracowanie własne na podstawie cyklicznych danych KNF: Sektor bankowy.

Podstawowe dane: 12/2007, 12/2015

Na tym tle ostrowski Bank Spółdzielczy pozytywnie się wyróżnia. Utrzymanie stabilnego tempa rozwoju w latach 2007-2016 pozwoliło mu nie tylko nie stracić udziału w rynku, ale systematycznie powiększać sumę bilansową, depozyty i fundusze własne. W chwili obecnej Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz. Należy do grona pięciu najsilniejszych ekonomicznie banków spółdzielczych w Polsce. Poniższa tabela przedstawia pozycję ostrowskiego banku wśród 356 banków zrzeszonych w Grupie BPS.

Tabela 2. Wyniki finansowe Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej,
podane w tys. zł, stan na dzień 31.10.2016r.

SUMA BILANSOWA	1 103 245	4 miejsce w Grupie BPS
DEPOZYTY	957 904	4 miejsce w Grupie BPS
KREDYTY	727 092	2 miejsce w Grupie BPS
FUNDUSZE WŁASNE	104 870	2 miejsce w Grupie BPS
ZYSK BRUTTO	12 655	1 miejsce w Grupie BPS

Źródło: Opracowanie własne.

Jak wynika z danych zrzeszeniowych największe i duże banki spółdzielcze rozwijają się szybciej od całego sektora spółdzielczego. Spółdzielczy sektor bankowy jest obecnie nadpłynny. Oznacza to, że posiada więcej zgromadzonych depozytów niż udzielonych kredytów. Stwarza to dobrą sytuację dla rozwoju dalszej akcji kredytowej banków spółdzielczych. Większe problemy przynosi zwiększanie bazy kapitałowej banków szybko zdobywających rynek.

Baza kapitałowa (fundusze własne banku) warunkują możliwości kredytowe wobec jednego kredytobiorcy, jak także całkowitą wielkość kredytów, jaką może wykreować bank. Należy podkreślić, że w sytuacji banków spółdzielczych, w związku z ich formą prawną, zwiększanie kapitałów własnych odbywa się w zasadzie tylko poprzez przeznaczanie na fundusze własne wypracowanego zysku banku. Jest to sytuacja inna niż w bankach komercyjnych, które działają jako spółki akcyjne i kapitał mogą pozyskiwać także w procesie emisji nowych akcji. Praktyka ostatnich lat pokazuje, że zwiększenie kapitału własnego jedynie poprzez zatrzymywanie wypracowanej nadwyżki bilansowej może okazać się niewystarczająca dla utrzymania dotychczasowego tempa rozwoju dużych banków spółdzielczych. Zwłaszcza w obliczu niskich marż kredytowych związanych z ustabilizowaniem się stóp procentowych na niskim poziomie.

Przedstawione wyżej dane dotyczą sektora spółdzielczego ogółem. Analizując je należy pamiętać, że choć sektor banków spółdzielczych blisko współpracuje w ramach zrzeszeń, to jednak pozostaje konglomeratem złożonym z 560 niezależnych podmiotów. Pomimo intensywnego procesu fuzji i przejęć, który w latach 1992 – 2007 doprowadził do spadku liczby banków spółdzielczych z 1664 do 581 i niewątpliwie przyczynił się do stabilizacji oraz poprawy sytuacji ekonomiczno – finansowej i pozycji rynkowej banków spółdzielczych⁴, sektor spółdzielczy nadal pozostaje bardzo silnie zróżnicowany.

⁴ U. Mleczko, *Procesy fuzji i przejęć a perspektywy rozwoju banków spółdzielczych*, [w:] *Perspektywy rozwoju bankowości spółdzielczej w Polsce*, pod red. M. Stefańskiego, Włocławek 2008, s. 61-68.

Dla przykładu największy bank spółdzielczy Zrzeszenia BPS posiada na koniec trzeciego kwartału 2016 roku sumę bilansową w wysokości ponad 2,8 miliarda złotych podczas gdy najmniejszy w wysokości 21 milionów złotych (przeszło 135 razy mniejszą). Współczynniki wypłacalności dla największych banków Zrzeszenia BPS zawierają się pomiędzy 10 a 15% podczas, gdy dla najmniejszych banków Zrzeszenia są to wartości pomiędzy 25 a 80%.

W przypadku największych banków spółdzielczych Zrzeszenia kapitał potrzebny jest w procesie rozwoju działalności bankowej i szybkiego wzrostu aktywów obciążonych ryzykiem (kredytów). W przypadku najmniejszych banków fundusze własne budowane były pod dyktando wyznaczonych na konkretne daty minimalnych progów kapitałowych z końcowym w wysokości 1 miliona euro, który warunkował zgodę na dalsze samodzielne funkcjonowanie banków. Posiadane fundusze i współczynnik wypłacalności nie wynikają więc z regulacyjnego i wewnętrznego procesu szacowania adekwatności kapitałowej a jedynie z wymogów prawnych co do minimalnego poziomu funduszy własnych, zgodnych z wymogami w tym zakresie przyjętymi w Unii Europejskiej, jakie powinien posiadać samodzielnie działający bank spółdzielczy. Dlatego też w przypadku małych banków spółdzielczych poziom funduszy własnych pozwalałby w chwili obecnej na zdynamizowanie rozwoju działalności bankowej. Problemem może się jednak w ich przypadku okazać ich organizacyjna niezdolność do aktywowania posiadanego kapitału. Są to bowiem małe podmioty bankowe, oferujące raczej podstawowe produkty bankowe i operujące w stosunkowo zamkniętych grupach klientów.

5. Nowe otoczenie regulacyjne banków spółdzielczych a sytuacja sektora.

Sektor banków spółdzielczych w Polsce być może jest obecnie w najbardziej przełomowym momencie od wielu lat. Konglomerat czynników ekonomicznych wpływających na funkcjonowanie lokalnych instytucji oraz pokryzysowe przyspieszenie regulacyjne skłaniają do refleksji nad organizacyjno – biznesowym modelem funkcjonowania grup spółdzielczych. Utworzone w myśl nowych regulacji instytucjonalne systemy ochrony mogą sprzyjać szybszej integracji biznesowej sektora i stworzeniu organizacji bardziej odpowiadającej współczesnym wyzwaniom.

Działają one obok istniejących zrzeszeń, a ich główną funkcją jest zwiększenie nadzoru nad jednostkami spółdzielczymi, poprawa transparentności działania banków oraz znacząco większa współodpowiedzialność uczestników systemów za siebie nawzajem. Główna rola przypada tu audytowi i prewencji, tak aby eliminować zaniechane ryzykowne strategie rozwoju czy niewłaściwe praktyki w działalności banków spółdzielczych. Prawnie banki spółdzielcze są odrębnymi podmiotami ale tworzą jednak system naczyń połączonych, w którym problemy jednego uczestnika mogą rzutować na postrzeganie innych przez rynek. System ochrony instytucjonalnej oznacza model organizacyjny, w którym w zamian za większą ochronę i możliwość wsparcia trzeba zagwarantować innym członkom systemu o wiele więcej informacji o sobie oraz zrezygnować z części samodzielności związanej choćby z nieskrępowanym kreowaniem własnej polityki rozwoju.

Sytuację 560 banków spółdzielczych zrzeszonych w dwóch grupach SGB i BPS determinuje dziś kilka czynników o zasadniczym znaczeniu.

Przychody i wyniki banków spółdzielczych podobnie jak komercyjnych maleją w środowisku niskich stóp procentowych. Działający na ograniczonych terytorialnie rynkach spółdzielcy w odróżnieniu od banków komercyjnych nie posiadają jednak podobnej dowolności w kształtowaniu struktury portfela kredytowego ani podobnych możliwości budowy wyniku pozaodsetkowego. Niskie stopy dotyczą więc sektor relatywnie silniej. Najaktywniejsze banki spółdzielcze odczuwają pewne pogorszenie portfela kredytowego w efekcie ich otwarcia na nowe pola działania. Owo otwarcie dokonuje się od początku kryzysu finansowego, kiedy banki z zachodnim rodowodem ograniczyły finansowanie wielu obszarów polskiej gospodarki. Z jednej strony pozwoliło to wielu bankom spółdzielczym przełamać niszowy charakter. Z drugiej spowodowało pewien wzrost koncentracji i ryzyka portfela kredytowego, ponieważ przyrost skali działania banków spółdzielczych dokonał się przede wszystkim w obszarze kredytowania firm⁵.

Na procesy rynkowe nakłada się wysyp nowości regulacyjnych. Obok konieczności utworzenia wspomnianych już systemów ochrony instytucjonalnej (co należy bezsprzecznie ocenić pozytywnie), przepisy europejskie zakwestionowały stabilność funduszy udziałowych w bankach spółdzielczych. Co prawda, po pewnych dostosowaniach nadal mogą być one zaliczane do kapitałów własnych banków, jednakże w okresie przejściowym banki spółdzielcze musiały wycofać znaczną część udziałów członkowskich z rachunku adekwatności kapitałowej. Było to dokuczliwe ekonomicznie ponieważ przejściowo obniżyło współczynniki wypłacalności banków. Z pewnością przepisy takie, choć znajdują uzasadnienie ekonomiczne, wzbudzają niechęć wśród części spółdzielców ponieważ udziały są fundamentem formy własności, jaką jest spółdzielnia.

6. Kierunki rozwoju. Szanse i zagrożenia.

Polacy największym zaufaniem wśród instytucji finansowych wciąż darzą banki spółdzielcze (średnia ocena 3.13 na 5.00) obok firm ubezpieczeniowych⁶. Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej jest tego doskonałym przykładem. Zarówno nazwa jak i centrala Banku są znakomicie rozpoznawalne wśród mieszkańców miasta i powiatu.

Ostrowski Bank nieprzerwanie pozostaje bezpiecznym motorem rozwoju bardzo istotnych dla lokalnej gospodarki, ale słabszych wobec świata korporacji obszarów. Małe i średnie rodzime przedsiębiorstwa, gospodarstwa, samorządy gminne i powiatowe widzą w nim szanse na rozwój i partnerstwo gospodarcze. Jednocześnie cechuje się dużą zdolnością organizacyjną do aktywnego zdobywania nowych obszarów rynku, przy zachowaniu relacyjnego (indywidualnego) kontaktu z klientem.

Priorytetem dla banku pozostaje niezmiennie zagwarantowanie deponentom bezpieczeństwa ich środków. Cały sektor bankowy konsekwentnie zwiększa środki przeznaczone na rzecz Bankowego

5 Należy podkreślić silny trend, który ma decydujące znaczenie dla dzisiejszej sytuacji całego sektora i jego poszczególnych uczestników. Ku bankom spółdzielczym zwrócił się w większym stopniu biznes. Proces ten przyspieszył po wybuchu kryzysu finansowego w 2008r. Jest spowodowany zarówno rzeczywistym wzrostem świadomości potrzeby silnego sektora polskich banków lokalnych wśród małego i średniego biznesu, lecz również skupieniem banków komercyjnych na kredytowaniu dużych firm oraz osób prywatnych. Właściciele małego i średniego biznesu szukają kontaktu z bankami spółdzielczymi, ponieważ są zmęczeni asymetrią między swoimi firmami a dużymi bankami podchodzącymi do nich na zasadzie statystycznej.

6 Dane na podstawie badania Ośrodka dialogu i analiz THINKTANK dla Związku Banków Polskich.

Funduszu Gwarancyjnego, a co za tym idzie wpłaty ostrowskiego banku również zwiększają się z roku na rok. Najważniejszym fundamentem bezpieczeństwa instytucji finansowej pozostają jednak zaufanie i dobre wyniki ekonomiczne. W 2016r. Bank przystąpił do systemu ochrony instytucjonalnej stworzonego przez Zrzeszenie BPS, mającego za zadanie zwiększenie bezpieczeństwa działania poszczególnych banków spółdzielczych w grupie. Chroni on płynność i wypłacalność banków uczestników oraz pełni rolę prewencyjną. Powstanie systemu ochrony nie zmienia zakresu gwarantowania depozytów w bankach spółdzielczych przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. System ochrony w swoim założeniu ma jednakże uczynić sektor banków spółdzielczych bardziej bezpiecznym tworząc możliwości wcześniejszego rozpoznawania ryzyka wśród licznych uczestników.

W przypadku dużego banku spółdzielczego, jakim jest Bank w Ostrowi Mazowieckiej, który osiągnął już pewien potencjał ekonomiczny i ludzki, niezwykle istotna jest kwestia strategii. Powyżej pewnej skali rozwój jest konieczny, jednak dalsza ekspansja na dotychczasowym terenie działalności napotyka na ograniczenia. Choćby z powodu pojemności lokalnego rynku. Aby wykorzystać nagromadzony potencjał, bank szuka szans na kolejnych rynkach. Oprócz placówek w miejscowościach powiatów ostrowskiego i wyszkowskiego, intensywnie rozwija się na terenie Ostrołęki i powiatu ostrołęckiego, posiada oddział w Warszawie, a w 2016r. otworzył nowy oddział w Zielonce, tj. na terenie sąsiadującym z warszawską aglomeracją miejską.

W warunkach dynamicznie rosnącego przedsiębiorstwa w sposób ciągły ewoluuje jego struktura, procesy, systemy informatyczne. Rozmiar bilansowy, organizacyjny, liczba zatrudnionych sprawiają, że koordynacja wszystkich procesów wymaga maksimum zaangażowania i wiedzy ze strony kierownictwa.

Obecnie, podobnie jak cały sektor, Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej przechodzi istotne procesy adaptacji podnoszące zdolności konkurencyjne i poziom bezpieczeństwa zbiorowego w zmieniającym się otoczeniu regulacyjnym. Aktywnie dostosowuje swoją strategię do szybko zmieniającego się otoczenia, a w szczególności rosnących oczekiwań swoich klientów oraz wyzwań technologicznych.

Wydaje się, że obok strategii indywidualnych poszczególnych banków spółdzielczych – odpowiedzią całego sektora na wskazane w niniejszym opracowaniu wyzwania powinny być nie tylko procesy łączeniowe pomiędzy bankami spółdzielczymi, które mogłyby znacząco poprawić ekonomikę lokalnych instytucji bankowych, ale także silniejsze zintegrowanie wielu procesów na poziomie grup zrzeszeniowych.

BIBLIOGRAFIA

- Kotler Philip, *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, Warszawa 1999, s. 158.
- Krutchenko Z., Potocki W., *110 lat Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej 1898 – 2008*, Ostrow Maz. 2008.
- Mleczko U., *Procesy fuzji i przejęć a perspektywy rozwoju banków spółdzielczych*, [w:] *Perspektywy rozwoju bankowości spółdzielczej w Polsce*, pod red. M. Stefańskiego, Włocławek 2008, s. 61-68.

15 lat Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych

STRESZCZENIE

Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne to nowatorski i oryginalny pomysł na nieformalną, pozaszkolną edukację przyrodniczą dzieci i młodzieży powiatu ostrowskiego. Impreza ta, odbywająca się cyklicznie od piętnastu lat, ma na celu popularyzację wiedzy ornitologicznej. Jej pomysłodawcą i przez trzynaście lat organizatorem był Jerzy Bauer. Przez dziewięć lat jako dyrektor Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej a przez kolejne cztery jako wicestarosta powiatu ostrowskiego. Od 10. edycji Spotkania organizuje Starostwo Powiatowe w Ostrowi Mazowieckiej, a konkretnie utworzone w jego strukturach Centrum Ekologii. We wsparcie merytoryczne i finansowe przedsięwzięcia zaangażowanych było wiele instytucji, w tym szczególnie: Urząd Miasta Ostrów Maz., Starostwo Powiatowe w Ostrowi Maz., Nadleśnictwo Ostrów Maz., Nadleśnictwo Wyszków, Towarzystwo Przyrodnicze BOCIAN i Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ. Imprezę składającą się z części wykładowej i warsztatów terenowych, organizowano w okresie wiosennym. Łącznie w ciągu piętnastu edycji OSO 31 prelegentów przeprowadziło 68 wykładów, a w prowadzenie zajęć terenowych zaangażowanych było 32 ornitologów-przewodników. Do tej pory impreza łącznie zgromadziła około 4690 uczestników, głównie dzieci i młodzież z 43 placówek edukacyjnych z terenu powiatu ostrowskiego.

SŁOWA KLUCZOWE

Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne, edukacja przyrodnicza, ornitologia, sesja wykładów, warsztaty terenowe.

1. Wstęp

Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne są cyklicznie odbywającą się od piętnastu lat imprezą edukacyjną, skierowaną przede wszystkim do dzieci, młodzieży i nauczycieli szkół powiatu ostrowskiego. Jak sama nazwa wskazuje, edukacja ta ma charakter przyrodniczy, a szczególnym przedmiotem zainteresowań osób ją prowadzących są ptaki. Organizatorem dziewięciu kolejno odbywających się sesji Spotkań był Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Ostrowi Maz., a od 2012 roku przedsięwzięcie organizuje Centrum Ekologii i Zrównoważonego Rozwoju Powiatu Ostrowskiego. Cała impreza edukacyjna podzielona jest na dwa etapy. Obecnie pierwszym z nich są zajęcia terenowe, prowadzone w dolinie rzeki Bug, polegające na nauce rozpoznawania głosów i sylwetek napotkanych w terenie ptaków. Wyposażeni w lornetki uczestnicy warsztatów terenowych podzieleni są na małe grupy ćwiczeniowe, będące pod opieką wykwalifikowanych ornitologów-przewodników. Drugim etapem cyklu Ostrowskich Spotkań jest sesja wykładów i pokazów zdjęć o tematyce ornitologicznej, kończąca się krótkim testem sprawdzającym umiejętności rozpoznawania głosów i wizerunków ptaków.

Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne to oryginalny, niespotykany nigdzie indziej w Polsce, pomysł na prowadzenie edukacji środowiskowej. Jako działania nieformalne, są bardzo ważnym uzupełnieniem proekologicznego kształcenia młodzieży w szkołach różnego szczebla, zwłaszcza po

wprowadzeniu do nich w 2009 roku nowej podstawy programowej, która zniosła międzyprzedmiotowe ścieżki edukacyjne (w tym ekologiczną i regionalną), a w szkołach ponadgimnazjalnych dodatkowo znacznie ograniczyła liczbę realizowanych zajęć z biologii, geografii, chemii i fizyki, co jest teoretyczną podstawą edukacji środowiskowej (Kowalski 2012, Poziomek i Ostrowska 2014). Wpisują się one również w działalność oświatową prowadzoną przez jednostki samorządu terytorialnego (Buchcic 2006). Wielkim walorem tego przedsięwzięcia jest atrakcyjna dla uczestników jego forma, łącząca zajęcia teoretyczne z praktycznymi w terenie (Okoń 1998). Podkreślić należy przy tym profesjonalizm prelegentów (nierzadko pracowników naukowych uczelni wyższych, instytucji badawczych czy parków narodowych) i przewodników terenowych, wyrażający się zarówno w wiedzy merytorycznej jak i metodyce przedstawiania tematów. Ponadto cykliczne spotkania w formie konferencji popularno-naukowej kształcą w młodzieży umiejętność korzystania z akademickiej formy edukacji. Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne umożliwiają młodzieży kontakt z przedstawicielami uczelni oraz organizacji pozarządowych, a dla nauczycieli są warsztatem doskonalącym wiedzę i umiejętności.

2. Historia Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych - miejsca zajęć, terminy i inne fakty.

Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne są autorskim pomysłem Jerzego Bauera, ówczesnego dyrektora Zespołu Szkół Publicznych nr 1 im. Jana Pawła II w Ostrowi Mazowieckiej. Aby jednak wyjaśnić źródło fascynacji tematami ornitologicznymi Pana Jerzego i jego inspiracji do działań edukacyjnych w tym zakresie, należy cofnąć się do roku 1996. Wówczas to do sekcji podnoszenia ciężarów w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji zgłosiło się czterech chłopców, uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 im. Janusza Korczaka w Ostrowi Maz. Trenerem wspomnianej sekcji był Jerzy Bauer, a młodymi „sportowcami”: Paweł Cieśluk, Radosław Kozik, Mariusz Godlewski i Rafał Wyszniński. W rozmowach między chłopcami i trenerem, szybko okazało się, iż mają oni ogromną wiedzę na temat ptaków - ich biologii, występowania, a poza tym potrafią świetnie rozpoznawać ich sylwetki i głosy w terenie. Tak więc pasja i entuzjazm młodych ornitologów udzieliły się również Jerzemu Bauerowi, a nawiązana nic koleżeństwa (pomimo braku sukcesów sportowych młodych ornitologów) trwa do dzisiaj.

Wracając do tematu Spotkań Ornitologicznych, głównym ich organizatorem w latach 2003 - 2011 był Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej, a od 2012 roku impreza ta odbywa się pod auspicjami Centrum Ekologii i Zrównoważonego Rozwoju Powiatu Ostrowskiego, struktury powołanej w 2011 roku również z inicjatywy Jerzego Bauera, ówczesnego wicestarosty powiatu pstrowskiego. Pierwsze dwie edycje OSO miały charakter jedynie konferencji popularno-naukowej, odbywającej się w sali kinowej Miejskiego Domu Kultury w Ostrowi Maz. Połączenie sesji wykładowej z warsztatami terenowymi miało miejsce podczas trzeciej edycji Spotkań i było kontynuowane w kolejnych latach. W okresie lat 2005 - 2012 (III-X edycja OSO) impreza edukacyjna zaczynała się od części wykładowej, prowadzonej w sali kinowej MDK, po której następował zorganizowany przejazd autokarami jej uczestników na zajęcia terenowe, prowadzone najczęściej w dolinie rzeki Bug niedaleko Morzyczyna. Podczas zajęć w terenie oprócz ogromnej dawki wiedzy ornitologicznej, młodzież otrzymywała również ciepły posiłek. Formuła ta uległa pewnej modyfikacji począwszy od 2013 roku (XI edycja OSO) i trwa do dzisiaj. Obecnie zajęcia prowadzone w ramach OSO najpierw rozpoczynają się wizytą w terenie, a kończą

sesją wykładów w ośrodku agroturystycznym „Binduga” w Broku, gdzie młodzieży serwowany jest również obiad i ciepłe napoje. Zmiana ta podyktowana była większą aktywnością ptaków w godzinach rannych i przedpołudniowych, a tym samym chęcią poczynienia jak najlepszych obserwacji.

Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne organizowane były w okresie wiosennym, przy czym daty ich edycji nie były ściśle ustalone i wypadały w terminie począwszy od trzeciej dekady kwietnia po pierwszą dekadę czerwca (Tab. 1.). Jedynie trzy pierwsze edycje OSO związane były z lokalnymi obchodami Światowego Dnia Ziemi przypadającego na 22 kwietnia i wypadały w okolicach tej daty. Okres wiosenny, w którym organizowano opisywaną imprezę był związany zarówno z największą aktywnością przystępujących do rozrodu ptaków, jak i powrotem wielu ich gatunków z zimowisk, a co za tym idzie chęcią poczynienia jak najbardziej owocnych obserwacji terenowych.

Tab. 1. Terminarz Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych

Edycja Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych	Data
I	28.04.2003 r.
II	19.04.2004 r.
III	28.04.2005 r.
IV	06.06.2006 r.
V	16.04.2007 r.
VI	07-08.05.2008 r.
VII	27-28.04.2009 r.
VIII	19-20.05.2010 r.
IX	25.05.2011 r.
X	29.05.2012 r.
XI	26.04.2013 r.
XII	03.06.2014 r.
XIII	02.06.2015 r.
XIV	10.06.2016 r.
XV	11.05.2017 r.

Jak wynika z danych w tabeli nr 1., VI, VII i VIII sesja OSO była dwudniowa. Było to związane z obecnością znanych fotografów przyrody - Artura Tabora (VI i VIII edycja) i Grzegorza Leśniewskiego (VII edycja), którzy drugiego dnia imprezy mieli zorganizowane w sali kinowej MDK dodatkowe cykle spotkań z młodzieżą (Fot. 1 i 2.). Podczas tych dodatkowych spotkań, wyżej wspomniani prezentowali swoje fotografie i opowiadali o własnych doświadczeniach zawodowego fotografa przyrody. Tego dnia zajęcia terenowe się nie odbywały. Ponadto podczas VI edycji OSO Artur Tabor prezentował autorską wystawę zdjęć pt.: „Te co skaczą i latają” (Fot. 1.). Zestaw 26 specjalnie przygotowanych i oprawionych fotografii wykonany w 2002 roku na zlecenie Ministerstwa Ochrony Środowiska, prezentowany był w wielu miejscach w Polsce i poza granicami. Do Ostrowi przywieziony został z Biebrzańskiego Parku Narodowego, a po dwudniowej konferencji w sali kinowej MDK fotografie przeniesione zostały do przeszklonych gablot w ZSP nr 1, organizatora całego przedsięwzięcia. Faktem godnym odnotowania było również pierwsze zaprezentowanie logo Spotkań podczas VII edycji OSO, wydanym w postaci



Fot. 1. Artur Tabor prezentuje autorską wystawę zdjęć pt.: „Te co skaczą i latają”, VI edycja OSO, 2008 r.

(fot. organizator imprezy).



Fot. 2. Grzegorz Leśniewski opowiada o fotografowaniu przyrody, VII edycja OSO, 2009 r.

(fot. organizator imprezy).



Fot. 3. Tomasz Skibicki, Sekretarz Miasta, wręcza nagrody książkowe ufundowane przez Urząd Miasta w Ostrowi Maz., w tle Piotr Uścian-Szaciłowski - Nadleśniczy Nadleśnictwa Ostrów Maz. oraz Ireneusz Kaługa - V-ce Prezes TP BOCIAN, uhonorowani pamiątkowymi dyplomami za szczególny wkład w organizację OSO; III edycja imprezy, 2005 r.

(fot. organizator imprezy).



Fot. 4. Nagrodzona książkami w konkursie ornitologicznym młodzież, rozstrzygniętym podczas VIII OSO, 2010 r. (od prawej Jerzy Bauer i Artur Tabor, fot. Karolina Barc)



Fot. 5. Jerzy Bauer wręcza pamiątkowe dyplomy osobom reprezentującym instytucje ▲ wspierające OSO, II edycja imprezy, 2004 r.

(fot. organizator imprezy).



Fot. 6. Jerzy Bauer uhonorowany pamiątkowym dyplomem za wieloletni wkład w organizację OSO, IX edycja imprezy, 2011 r.
(fot. TP BOCIAN).



Rys. 1. Logo VII Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych wydane w formie naklejki.

naklejki (Rys. 1.). Zdjęcie kraski, które posłużyło do jej zaprojektowania zostało wykonane przez Grzegorza Leśniewskiego w Sielcu koło Ostrowi Maz. Z kolei IX Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne wpisały się w obchody Międzynarodowego Roku Lasów w Nadleśnictwie Ostrów Mazowiecka.

Sesje Spotkań Ornitologicznych były okazją do wręczania nagród młodzieży biorącej udział w różnego rodzaju konkursach (np. wiedzy m.in. „Polskie parki narodowe”, „Zagadki ornitologiczne” i plastycznych m.in. „Kto do nas powrócił wiosną”) o tematyce ornitologicznej (Fot. 3 i 4.). Osobom szczególnie zaangażowanym w organizację opisywanego przedsięwzięcia wręczano również pamiątkowe dyplomy i drobne upominki (Fot. 5 i 6.). Natomiast począwszy od XI edycji OSO, podczas sesji wykładowej organizowany jest quiz dotyczący umiejętności rozpoznawania gatunków ptaków na podstawie ich głosów i wizerunków. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród odbywa się tego samego dnia na zakończenie konferencji (Fot. 7 i 8.).



Fot. 7. Pamiątkowe zdjęcie organizatorów imprezy z młodzieżą nagrodzoną książkami w quizie dotyczącym rozpoznawania głosów i wizerunków ptaków, XIII edycja OSO, 2015 r.
(fot. organizator imprezy).



Fot. 8. Nagrody za zdobyte miejsca w quizie ornitologicznym z rąk Tomasza Kłosowskiego, wicestarosty Urszuli Wołosiewicz i przedstawiciela sponsora imprezy Banku Spółdzielczego w Ostrowi Maz. - Anety Szulkowskiej-Sochan, odbierają uczestnicy XV konferencji OSO, 2017 r.
(fot. Hanna Chromińska).

3. Sponsorzy i instytucje wspierające.

Jak już wspomniano wyżej głównym organizatorem Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych w latach 2003-2011 był ZSP nr 1 w Ostrowi Maz., a od 2012 roku impreza była organizowana przez Centrum Ekologii Powiatu Ostrowskiego. Należy jednak podkreślić, iż w organizację całego przedsięwzięcia czy to w wymiarze finansowym, czy też merytorycznym, zaangażowanych było wiele instytucji oraz pojedynczych osób prywatnych. Finansowo imprezę wspierały przede wszystkim ostrowskie jednostki samorządu terytorialnego, to jest: Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe, a ponadto Nadleśnictwo Ostrow Mazowiecka i Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz. Wsparcie to dotyczyło pokrycia kosztów przejazdu uczestników konferencji na zajęcia terenowe, kosztów posiłków i napojów serwowanych podczas zajęć oraz kosztów zakupu nagród (książek, leksykonów, płyt CD o tematyce ornitologicznej) dla laureatów konkursów odbywających się przy okazji opisywanej imprezy. Należy dodać, iż dziesięć pierwszych edycji konferencji OSO odbywało się w ostrowskiej sali kinowej, nieodpłatnie udostępnianej przez Miejski Dom Kultury. Z kolei instytucjami udzielającymi pomocy merytorycznej w realizacji Ostrowskich Spotkań były: Mazowieckie Towarzystwo Ochrony Fauny, Towarzystwo Przyrodnicze BOCIAN (powstałe na bazie MTOF-u), Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ, Nadleśnictwo Ostrow Mazowiecka, Nadleśnictwo Wyszaków, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Akademia Podlaska, a później po jej przekształceniu Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Narwiański Park Narodowy oraz Mazowiecki Zespół Parków Krajobrazowych. Przedstawiciele wymienionych wyżej instytucji uczestniczyli w poszczególnych edycjach imprezy zarówno w charakterze prelegentów podczas sesji wykładowej, jak też w roli przewodników grup na zajęciach terenowych. Należy zauważyć, że oprócz J. Bauera w organizację Spotkań Ornitologicznych od pierwszej edycji w szczególnie sposób był zaangażowany Paweł Cieśluk, autor niniejszego artykułu, oraz Hanna Chromińska od roku 2013 i Urszula Wołosiewicz, wicestarosta, od roku 2015.

4. Sesja wykładów - prelegenci i tematyka wystąpień.

Podczas piętnastu edycji Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych w części wykładowej imprezy odbyło się 68 wystąpień w postaci wykładów, prezentacji zdjęć czy krótkiego przedstawienia artystycznego (Tab. 2.). Motywem przewodnim każdego z nich były ptaki, ale zagadnienia poruszane zwłaszcza podczas prezentowanych wykładów dotyczyły szeroko rozumianej biologii, w tym np. ekologii, ochrony środowiska, fenologii, morfologii czy też anatomii. Łącznie w przeprowadzenie zajęć teoretycznych zaangażowanych było 31 prelegentów (Fot. 9-17.), a także dwie nauczycielki, które wraz z młodzieżą ZSP nr 1 przygotowały montaż słowno-muzyczny (II edycja OSO). Sesje wykładowe przez dziesięć pierwszych edycji Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych odbywały się w sali kinowej ostrowskiego MDK (Fot. 18 i 19.), natomiast podczas pięciu kolejnych w sali ośrodka agroturystycznego „Binduga” w Broku (Fot. 20 i 21.).

Tab. 2. Prelegenci i tematyka wystąpień prezentowanych podczas OSO.

Imię i nazwisko prelegenta (alfabetycznie) oraz reprezentowana instytucja	Rok i edycja Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych	Temat wystąpienia
inż. Andrzej Barc, Nadleśnictwo Ostrów Maz.	1) 2003, I OSO,	1) „Ptaki w lesie - doświadczenia leśnika”,
	2) 2004, II OSO.	2) „Z ornitologicznych doświadczeń leśnika”.
mgr Jerzy Bauer, ZSP nr 1(1 i 2), wicestarosta ostrowski (3).	1) 2007, V OSO,	1) „Relacja z wymiany młodzieży Polska-Ukraina podczas wakacji 2006 r. koordynowanej przez TP BOCIAN”,
	2) 2008, VI OSO,	2) „Komunikat z badań nad populacją bociana białego w gminie Ostrów Mazowiecka w latach 2004-2007”,
	3) 2012, X OSO.	3) „10 lat Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych – doświadczenia i wnioski”.
mgr Paweł Cieśluk, student Akademii Podlaskiej w Siedlcach (1), nauczyciel LO im. M. Kopernika w Ostrowi Maz. (2-10).	1) 2006, IV OSO,	1) „Myszołów – najliczniejszy ptak drapieżny w Polsce”,
	2) 2007, V OSO,	2) „Ptaki krukowate w Polsce - przegląd gatunków”,
	3) 2010, VIII OSO,	3) „Europejska Sieć Ekologiczna NATURA 2000 i Ostoje Ptaków (IBA) w okolicy Ostrowi Mazowieckiej”,
	4) 2011, IX OSO,	4) „Awifauna Doliny Bugu”,
	5) 2012, X OSO,	5) „Obszary NATURA 2000 w powiecie ostrowskim – wybrane pospolite i rzadkie gatunki ptaków”,
	6) 2013, XI OSO,	6) „Rozpoznawanie głosów wybranych gatunków ptaków gnieźdzących się w Dolinie Dolnego Bugu” oraz quiz dotyczący rozpoznawania wizerunków i głosów ptaków,
	7) 2014, XII OSO,	7) „Rozpoznawanie głosów wybranych gatunków ptaków gnieźdzących się w Dolinie Dolnego Bugu” oraz quiz dotyczący rozpoznawania wizerunków i głosów ptaków,
	8) 2015, XIII OSO,	8) „Rozpoznawanie głosów wybranych gatunków ptaków gnieźdzących się w Dolinie Dolnego Bugu” oraz quiz dotyczący rozpoznawania wizerunków i głosów ptaków,
	9) 2016, XIV OSO,	9) „Rozpoznawanie głosów wybranych gatunków ptaków gnieźdzących się w Dolinie Dolnego Bugu” oraz quiz dotyczący rozpoznawania wizerunków i głosów ptaków,

	10) 2017, XV OSO.	10) „Rozpoznawanie głosów wybranych gatunków ptaków gnieźdzących się w Dolinie Dolnego Bugu” oraz quiz dotyczący rozpoznawania wizerunków i głosów ptaków.
mgr Maciej Cmoch, Towarzystwo Przyrodnicze BOCIAN.	1) 2014, XII OSO,	1) „Przyroda Maroka w moim obiektywie” - relacja z wyprawy ornitologicznej,
	2) 2015, XIII OSO.	2) „Hiszpania – podróż wśród sępów i flamingów” - relacja z wyprawy ornitologicznej.
dr inż. Marcin Dolota, Mazowiecki Zespół Parków Krajobrazowych .	2014, XII OSO.	„Bogactwo przyrodnicze Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego”.
mgr Eliza Drewnowska, Szkoła Podstawowa im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Bogutach- Piankach.	2008, VI OSO.	„Opowieść o Wiktorze Godlewskim - przyrodniku i sybiraku”.
dr hab. Artur Goławski, Akademia Podlaska w Siedlcach (1 i 2), Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach (3).	1) 2008, VI OSO,	1) „Znaczenie starorzeczy w dolinie Bugu dla ptaków”,
	2) 2009, VII OSO,	2) „Czy ocieplenie klimatu wpływa na ptaki?”
	3) 2016, XIV OSO.	3) „Ekologia rozrodu rybitwy czarnej Chlidonias niger i rybitwy białoskrzydłej Chlidonias leucopterus”.
dr Bolesław Jabłoński, emerytowany pracownik Instytutu Zoologii PAN w Warszawie.	1) 2003, I OSO,	1) „Ptaki Antarktydy”,
	2) 2011, IX OSO.	2) „Gatunki rzadkie wczoraj i dzisiaj” (współprowadzący mgr inż. Olgierd Jabłoński).
mgr inż. Olgierd Jabłoński, Nadleśnictwo Ostrów Maz.	2011, IX OSO.	„Gatunki rzadkie wczoraj i dzisiaj” (współprowadzący dr Bolesław Jabłoński).
mgr Małgorzata Jamiolkowska, ZSP nr 1.	1) 2004, II OSO,	1) „Tematyka ornitologiczna w programach przyrody i biologii szkoły podstawowej i gimnazjum”,
	2) 2010, VIII OSO.	2) „Opowieść o przyrodniku Benedykcie Dybowskim”.
mgr inż. Ireneusz Kaługa, Towarzystwo Przyrodnicze BOCIAN.	1) 2003, I OSO,	1) „Wykład o tematyce ornitologicznej”,
	2) 2004, II OSO,	2) „Wybrane gatunki awifauny Polski - prezentacja slajdów”,
	3) 2005, III OSO,	3) „VI Światowy Spis Gniazd Bociana Białego – wyniki wstępne”,
	4) 2006, IV OSO,	4) „Sowa uszata i sokół wędrowny w programach ochrony realizowanych przez TP BOCIAN”,

	5) 2010, VIII OSO.	5) „Krym - kraina marzeń” - relacja z wyprawy ornitologicznej.
dr hab. Zbigniew Kasprzykowski, Akademia Podlaska w Siedlcach (1-3), Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach (4).	1) 2007, V OSO,	1) „Gawron - zimowanie i rozród”,
	2) 2008, VI OSO,	2) „Metody badań migracji ptaków”,
	3) 2009, VII OSO,	3) „Gniazdowanie ptaków w koloniach”,
	4) 2015, XIII OSO.	4) „Migracje ptaków wodnych”.
dr Marek Keller, SGGW w Warszawie.	2011, IX OSO.	„Co nieco o ptakach” - wykład o ptakach drapieżnych.
Tomasz Kłosowski, dziennikarz i fotografik.	2017, XV OSO.	„Ptaki, które dał nam Bug” oraz ciekawostki z życia obserwatorów przyrody.
dr Marek Kowalski, Towarzystwo Przyrodnicze BOCIAN.	2014, XII OSO.	„Wróbel – gatunek zagrożony”.
mgr Radosław Kozik, student Akademii Podlaskiej w Siedlcach (1), ornitolog.	1) 2004, II OSO,	1) „Jak i gdzie obserwować ptaki?”
	2) 2007, V OSO.	2) „Kruk- reaktywacja”.
mgr inż. Andrzej Krawczyk, Nadleśnictwo Ostrów Maz.	2009, VII OSO.	„Opowieść o Bogumile Jastrzębowski - przyrodniku i leśniku, twórcy Zakładu Praktyki Leśnej w Feliksowie koło Broku”
mgr inż. Dominik Krupiński, Towarzystwo Przyrodnicze BOCIAN.	1) 2006, IV OSO,	1) „Ochrona błotniaka łąkowego”,
	2) 2012, X OSO.	2) „Projekt ochrony błotniaka łąkowego” i projekcja filmu „Błotniak łąkowy – arystokrata pól”.
mgr Rafał Kuropieska, student Akademii Podlaskiej w Siedlcach.	2008, VI OSO.	„Co w trzcinach buczy? - badania biologii lęgowej bąka <i>Botaurus stellaris</i> ”.
Grzegorz Leśniewski, fotografik przyrody.	2009, VII OSO.	„Przez puszcze i bagna” - autorska prezentacja zdjęć oraz prezentacja i opowieść na temat projektu Wild Wonders of Europe, promującego dziedzictwo naszego kontynentu - zdjęcia najpiękniejszych zakątków Europy wykonane przez najlepszych europejskich fotografów.
dr Paweł Loro, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.	1) 2004, II OSO,	1) „Rola ptaków w ekosystemach lądowych Antarktyki”,
	2) 2010, VIII OSO.	2) „Ptaki Antarktyki jako gatunki zwornikowe”.

Młodzież ZSP Nr 1 w Ostrowi Maz., opiekunowie mgr Jolanta Bauer i mgr Uliana Kikoła.	2004, II OSO.	„W przyjaźni z ludźmi, w przyjaźni z przyrodą” - montaż słowno-muzyczny.
mgr inż. Emilia Mróz, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.	2016, XIV OSO.	„Funkcje składowania ofiar przez gąsiorka <i>Lanius collurio</i> ”.
mgr Michał Olton, student Akademii Podlaskiej w Siedlcach.	2007, V OSO.	„Zmiany liczebności sroki na przestrzeni ostatnich 30 lat”.
Cezary Pióro, fotografik przyrody.	2013, XI OSO.	Autorski pokaz zdjęć.
dr Mikołaj Pruszyński, Narwiański Park Narodowy.	1) 2005, III OSO,	1) "Ptaki Narwiańskiego Parku Narodowego",
	2) 2012, X OSO.	2) "Ptaki Narwiańskiego Parku Narodowego".
mgr inż. Mirosław Rzepała, Towarzystwo Przyrodnicze BOCIAN.	1) 2005, III OSO,	1) "Ochrona pustułki w Polsce",
	2) 2006, IV OSO,	2) "Wymierne efekty programów ochrony płomykówki i pustułki",
	3) 2007, V OSO,	3) "Program ochrony pustułki - współpraca instytucji i osób",
	4) 2010, VIII OSO,	4) "Jak skutecznie chronić pustulkę?",
	5) 2012, X OSO,	5) "Ochrona płomykówki i jerzyka – ważne projekty TP BOCIAN na terenie Mazowsza",
	6) 2013, XI OSO,	6) "Kulik wielki – ginący mieszkaniec doliny Bugu",
	7) 2014, XII OSO,	7) "Zmiany w awifaunie miast Polski w ostatnim 25-leciu",
	8) 2015, XIII OSO	8) "Przyroda Krymu" - relacja z wyprawy ornitologicznej.
dr inż. Marek Sławski, SGGW w Warszawie.	2011, IX OSO.	„Ekoton miejsce magiczne”.
mgr Artur Tabor, fotografik i filmowiec przyrody.	1) 2008, VI OSO,	1) "Te co skaczą i latają" - autorska prezentacja zdjęć,
	2) 2010, VIII OSO.	2) "Jak obserwować i fotografować przyrodę?" - wykład i diaporama.
mgr inż. Piotr Uścian – Szaciłowski, Nadleśnictwo Ostrów Maz.	2004, II OSO.	"Program edukacji leśnej społeczeństwa w Nadleśnictwie Ostrów Mazowiecka na rok 2004".
mgr Natalia Wielechowska, Mazowiecki Zespół Parków Krajobrazowych.	2013, XI OSO.	"Zasoby przyrodnicze parków krajobrazowych na Mazowszu ze szczególnym uwzględnieniem ornitofauny".
mgr inż. Rafał Wyszniński, Nadleśnictwo Wyszaków.	1) 2003, I OSO,	1) "Ptaki Ostrowi",
	2) 2013, XI OSO.	2) "Znaczenie drzew dziuplastych dla ptaków".



Fot. 9. Dyskusja prelegentów mgr inż. Andrzeja Barca (od lewej) i mgr inż. Ireneusza Kaługi podczas II konferencji OSO, 2004 r.

(fot. organizator imprezy)



Fot. 10. Wykład dr hab. Zbigniewa Kasprzykowskiego podczas VII konferencji OSO w 2009 r.

(fot. organizator imprezy).



Fot. 11. Dr Paweł Loro opowiada o ptakach Antarktyki podczas VIII konferencji OSO w 2010 r.

(fot. Karolina Barc).



Fot. 12. Mgr inż. Mirosław Rzępała opowiada o skutecznej ochronie pustółki podczas VIII konferencji OSO w 2010 r.

(fot. Karolina Barc).



Fot. 13. Jerzy Bauer zapowiada wystąpienie Artura Tabora na VIII OSO w 2010 r.
(fot. Karolina Barc).



Fot. 14. Prelegenci i współorganizatorzy IX edycji OSO; od lewej: dr inż. Marek Sławski, mgr inż. Olgierd Jabłoński, dr Marek Keller, inż. Waldemar Wańczyk, dr Bolesław Jabłoński, dyr. szkoły Jerzy Bauer, mgr Paweł Cieśluk, mgr inż. Mirosław Rzępała.
Fot. Karolina Barc.



Fot. 15. Wykład na temat migracji ptaków wodnych prowadzi dr hab. Zbigniew Kasprzykowski, XIII edycja OSO, 2015 r.
(fot. autor).



Fot. 16. Mgr inż. Emilia Mróz prowadzi wykład o gąsiorku podczas XIV konferencji OSO w 2016 r.
(fot. autor).



Fot. 17. O „ptakach, które dał nam Bug” opowiada fotograf przyrody Tomasz Kłowski, XV edycja OSO, 2017 r.
(fot. autor).



Fot. 18. Sesja wykładowa w ostrowskim kinie podczas IV edycji OSO, 2006 r.
(fot. organizator imprezy)



Fot. 19. Na sali wykładowej jak zwykle wszystkie miejsca zajęte, VII edycja OSO, 2009 r.
(fot. organizator imprezy).



Fot. 21. Wykłady w „Bindudze”, w drugim rzędzie od lewej prelegenci: mgr inż. Emilia Mróz i dr hab. Artur Goławski, XIV edycja OSO, 2016 r.
(fot. autor).



Fot. 20. Sala wykładowa w ośrodku agroturystycznym „Binduga” w Broku, w pierwszym rzędzie kolejno od lewej widoczni prelegenci: dr Marcin Dolota, mgr Maciej Cmoch i mgr inż. Mirosław Rzępała, XII edycja OSO, 2014 r.
(fot. autor).

5. Zajęcia terenowe - przewodnicy grup młodzieży i miejsca prowadzonych warsztatów.



Fot. 22. Sokolnik Piotr Zadworny prezentuje Jastrzębia Harrisa.

(fot. TV Ostrów).

Zajęcia terenowe są nieodłącznym elementem Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych od 2005 roku, czyli III edycji tej imprezy. Ich wysoki poziom kształcenia i atrakcyjna forma, to niewątpliwie zasługa prowadzących te zajęcia wykwalifikowanych ornitologów. Wśród nich były osoby różnej profesji - naukowcy, leśnicy, nauczyciele, fotografowie, pracownicy parków narodowych i krajobrazowych oraz organizacji pozarządowych, zajmujące się ornitologią zarówno amatorsko, jak i zawodowo. Podkreślić jednak należy, że wszyscy posiadali ogromną wiedzę na

temat biologii życia ptaków oraz duże umiejętności i doświadczenie w rozpoznawaniu ich gatunków w terenie. Ponadto pasja z jaką opowiadali o ptakach oraz umiejętność dostosowania formy przekazu wiedzy do wieku odbiorcy, wzbudzały wśród uczestników zajęć zainteresowanie i zaangażowanie w ich przebieg. W ciągu 13 edycji OSO łącznie 32 osoby prowadziły warsztaty terenowe (Tab. 3.). Niektórzy z nich brali udział w nich kilkakrotnie. Dodatkową atrakcją podczas VI Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych był pokaz sokolniczy przeprowadzony przez zawodowego sokolnika Piotra Zadwornego. W roli głównej na pokazie wystąpił drapieżny ptak - jastrząb Harrisa *Parabuteo unicinctus* (Fot. 22.).

Tab. 3. Przewodnicy prowadzący zajęcia terenowe.

Rok	Edycja Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych	Imiona i nazwiska osób prowadzących zajęcia z grupami w terenie
2005	III OSO	Andrzej Barc, Karolina Barc, Olgierd Jabłoński, Małgorzata Jamiolkowska, Ireneusz Kaługa, Radosław Kozik, Rafał Wyszyński, Mikołaj Pruszyński, Mirosław Rzępała
2006	IV OSO	Andrzej Barc, Karolina Barc, Paweł Cieśluk, Małgorzata Jamiolkowska, Ireneusz Kaługa, Dominik Krupiński, Maciej Wójcicki, Rafał Wyszyński, Mirosław Rzępała
2007	V OSO	Karolina Barc, Paweł Cieśluk, Małgorzata Jamiolkowska, Zbigniew Kasprzykowski, Radosław Kozik, Michał Olton, Mirosław Rzępała, Piotr Zadworny
2008	VI OSO	Andrzej Barc, Karolina Barc, Paweł Cieśluk, Artur Goławski, Zbigniew Kasprzykowski, Rafał Kuropieska, Artur Tabor, Rafał Wyszyński, Piotr Zadworny

2009	VII OSO	Karolina Barc, Paweł Cieśluk, Artur Goławski, Zbigniew Kasprzykowski, Grzegorz Leśniewski, Rafał Wyszyński
2010	VIII OSO	Karolina Barc, Paweł Cieśluk, Ireneusz Kaługa, Olgierd Jabłoński, Mirosław Rzępała, Artur Tabor
2011	IX OSO	Karolina Barc, Paweł Cieśluk, Maciej Cmoch, Olgierd Jabłoński, Bolesław Jabłoński, Marek Keller, Przemysław Obłoz, Mirosław Rzępała, Marek Sławski
2012	X OSO	Karolina Barc, Paweł Cieśluk, Dominik Krupiński, Olgierd Jabłoński, Przemysław Obłoz, Mirosław Rzępała, Agata Urbanek, Rafał Wyszyński
2013	XI OSO	Paweł Cieśluk, Marek Kowalski, Cezary Pióro, Mirosław Rzępała, Aleksandra Wierzbicka, Rafał Wyszyński
2014	XII OSO	Paweł Cieśluk, Maciej Cmoch, Marek Kowalski, Bolesław Jabłoński, Olgierd Jabłoński, Mirosław Rzępała, Rafał Wyszyński,
2015	XIII OSO	Paweł Cieśluk, Maciej Cmoch, Hanna Chromińska, Olgierd Jabłoński, Radosław Jurkiewicz, Mirosław Rzępała, Jerzy Sikorski, Rafał Wyszyński,
2016	XIV OSO	Paweł Cieśluk, Hanna Chromińska, Artur Goławski, Emilia Mróz, Jerzy Sikorski, Rafał Wyszyński
2017	XV OSO	Paweł Cieśluk, Hanna Chromińska, Maciej Cmoch, Jerzy Sikorski, Rafał Wyszyński

Zajęcia terenowe prowadzone były w kilku miejscach. Podczas III i IV Spotkań Ornitologicznych rozpoczynały się one w Terenowej Stacji Edukacji Ekologicznej w Leśnictwie Nowiny k. Poręby, gdzie na uczestników imprezy czekał poczęstunek w postaci kiełbasek z grilla i ognisko (Fot. 23 i 24.). Następnie wszyscy przejeżdżali autokarami nad stawy Jegiel k. Nowej Wsi, gdzie w grupach prowadzone były warsztaty terenowe (Map. 1.). Część praktyczna kolejnych edycji opisywanej konferencji odbywała się w dolinie rzeki Bug. W latach 2007, 2008, 2010, 2012 i 2013 (odpowiednio V, VI, VIII, X i XI edycja OSO) młodzież dowożona była do Broku, skąd przechodząc przez most udawała się na spacer wzdłuż wału przeciwpowodziowego (około 1,5 km) podążając w kierunku Małkini (Map. 2.; Fot. 25 i 26.). Z kolei w latach 2009 i 2011 oraz od 2014 do 2017 roku (odpowiednio VII i IX oraz od XII do XV edycja OSO) zajęcia praktyczne prowadzone były w okolicach starorzecza położonego niedaleko Morzyczyna Włosiańskiego (Map. 3.; Fot. 27-30.).



Map. 1. Miejsce zbiorki uczestników warsztatów terenowych (czerwona kropka na mapie) podczas III i IV OSO. (zdjęcie satelitarne Google Earth).



Map. 2. Trasa przejścia uczestników zajęć terenowych podczas V, VI, VIII, X i XI edycji OSO zaznaczona kolorem czerwonym; nr 1 na mapie początek trasy, nr 2 koniec. (zdjęcie satelitarne Google Earth).



Map. 3. Trasa przejścia uczestników zajęć terenowych podczas VII i IX oraz od XII do XV edycji OSO zaznaczona kolorem czerwonym; nr 1 na mapie początek trasy, nr 2 koniec. (zdjęcie satelitarne Google Earth).



Fot. 23. Poczęstunek w postaci kiełbasek z grilla i ogniska zorganizowany w Terenowej Stacji Edukacji Ekologicznej w Leśnictwie Nowiny k. Poręby, III edycja OSO, 2005 r.

(fot. Przemysław Długolecki).



Fot. 24. Po posiłku uczestnicy warsztatów terenowych dzieleni są na grupy i pod opieką ornitologów udają się w teren, IV edycja OSO, 2006 r.

(fot. organizator imprezy).



Fot. 25. Obserwacje terenowe podczas VIII OSO w 2010 r.

(fot. Karolina Barc).



Fot. 26. Ornitolodzy szykują się do zajęć terenowych (dorośli kolejno od lewej: Mirosław Rzępała, Jerzy Bauer, Dominik Krupiński, Rafał Wyszynski, Paweł Cieśluk i Przemysław Obłóża), X edycja OSO, 2012 r.

(fot. organizator imprezy).



Fot. 27. Zajęcia terenowe w Morzyczynie k. Broku, VII edycja OSO, 2009 r.

(fot. Karolina Barc).



Fot. 28. Zajęcia terenowe w Morzyczynie podczas XIII edycji OSO, 2015 r.

(fot. autor).



Fot. 29. Uczestnicy zajęć terenowych na XIV OSO, w tle starorzecze w Morzyczynie Włosciańskim, 2016 r.

(fot. Hanna Chromińska).



Fot. 30. Grupa uczestników zajęć terenowych podczas XV edycji OSO, 2017 r.

(fot. autor).

6. Uczestnicy - szkoły, młodzież, nauczyciele oraz goście.

Uczestnikami Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych były przede wszystkim dzieci oraz młodzież wraz z opiekunami i nauczycielami. Liczbę wszystkich osób biorących udział w piętnastu edycjach opisywanej konferencji szacuje się na 4690. Reprezentowały one wszelkiego typu placówki edukacyjne

- od przedszkoli, poprzez szkoły podstawowe, gimnazja po szkoły ponadgimnazjalne, głównie z terenu powiatu ostrowskiego, a w nielicznych przypadkach również powiatu wyszkowskiego (Tab. 4.). Łącznie udało się ustalić 43 placówki oraz 42 nazwiska nauczycieli-opiekunów. Należy jednak zaznaczyć, że dane jakimi się posługiwano tworząc listę szkół i nauczycieli nie były pełne. Część z nich pochodziła z list obecności uczestników stworzonych przez organizatora na podstawie nadesłanych zgłoszeń udziału w imprezie, co nie zawsze pokrywało się ze stanem faktycznym w dniu jej trwania. Ponadto danych, o których jest mowa zachowało się niewiele, zwłaszcza z pierwszego dziesięciolecia trwania imprezy. Informacje z tego okresu były ustalane na podstawie ustnych przekazów osób bezpośrednio zaangażowanych w organizację opisywanego przedsięwzięcia oraz na podstawie zachowanych relacji prasowych z jego przebiegu, głównie na różnych stronach internetowych. Między innymi dlatego nazwiska niektórych nauczycieli-opiekunów mogą być niewłaściwe, a w niektórych przypadkach w ogóle nie udało się ich ustalić. Autor artykułu dopuszcza również możliwość pominięcia w tabeli placówki edukacyjnej, która brała udział w konferencji.

Tab. 4. Lista placówek edukacyjnych biorących przynajmniej jeden raz udział w OSO wraz z nazwiskami nauczycieli - opiekunów z tych placówek.

PRZEDSZKOLA		
Lp.	Nazwa placówki edukacyjnej	Imię i nazwisko nauczyciela - opiekuna
1.	Miejskie Przedszkole Nr 1 w Ostrowi Maz.	Małgorzata Zalewska - dyrektor, Aneta Kacprzyk, Alina Pyśk, Anna Szymczak, Magdalena Szyszka
2.	Miejskie Przedszkole Nr 2 w Ostrowi Maz.	Wanda Zaręba - dyrektor, Anna Jagielska, Elżbieta Kraszewska, Agnieszka Korotowicz, Grażyna Samsel, Beata Sienicka, Małgorzata Stefańczyk
3.	Miejskie Przedszkole Nr 3 w Ostrowi Maz.	Małgorzata Gołaszewska - dyrektor, Dorota Rudzińska
SZKOŁY PODSTAWOWE		
Lp.	Nazwa placówki edukacyjnej	Imię i nazwisko nauczyciela - opiekuna
4.	Szkoła Podstawowa Nr 1 im. T. Kościuszki w Ostrowi Maz.	Anna Kozuchowska, Duda Grażyna, Agnieszka Tułowiecka
5.	Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Papieża Jana Pawła II w Ostrowi Maz.	Małgorzata Jamiołkowska, Jacek Kisło, Adam Krupa, Katarzyna Reluga, Edyta Ryguła, Małgorzata Sadłowska, Elżbieta Socik-Gołąbek
6.	Szkoła Podstawowa Nr 3 im. Janusza Korczaka w Ostrowi Maz.	Ewa Stempczyńska
7.	Szkoła Podstawowa Nr 4 im. 18. Pułku Artylerii Lekkiej w Ostrowi Maz.	Barbara Gołębowska
8.	Szkoła Podstawowa w Tymiankach - Buciach	Małgorzata Sikorska
9.	Publiczna Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Ugniewie	Anna Żach

10.	Publiczna Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Jasienicy	Hanna Kańkowska
11.	Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Pałapusie	Renata Kwiatkowska
12.	Publiczna Szkoła Podstawowa im. rtm. Witolda Pileckiego w Kozikach	Sylvia Jerzak
13.	Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Nurze	Agnieszka Mowel
14.	Publiczna Szkoła Podstawowa im. Zesłańców Syberyjskich w Kalinowie	Adam Jabłonka
15.	Szkoła Podstawowa im. 18. Dywizji Piechoty Ziemi Łomżyńskiej w Andrzejewie	Danuta Tymińska
16.	Publiczna Szkoła Podstawowa w Brudkach Starych	Sylvia Dziełak, Izabela Zalewska
17.	Szkoła Podstawowa w Zawistach Dworakach	Anna Zawistowska-Kołecka
18.	Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Szulborzu Wielkim	Maria Kossakowska
19.	Szkoła Podstawowa w Ołdakach Polonii	Wiesława Jastrzębska
20.	Szkoła Podstawowa im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Kielczewie	Aldona Borowa, Hanna Kielek
21.	Szkoła Podstawowa w Kaczkowie Starym	Małgorzata Mikołajczyk
22.	Szkoła Podstawowa w Nowej Osuchowej im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego	Zofia Reluga
23.	Publiczna Szkoła Podstawowa w Rząśniku Włościańskim	Małgorzata Pawłowska
24.	Szkoła Podstawowa im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Bogutach-Piankach	Eliza Drewnowska
25.	Szkoła Podstawowa im. płk. dypl. Ludwika Bociańskiego w Komorowie	Małgorzata Szyszkowska
26.	Szkoła Podstawowa w Orle	Dorota Wileńska
27.	Publiczna Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Starym Lubiejewie	Małgorzata Radomska
28.	Publiczna Szkoła Podstawowa im. mjr. Henryka Sucharskiego w Jelonkach	Monika Kucharczyk
29.	Publiczna Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Brańszczyku	Alicja Śniadała
GIMNAZJA		
Lp.	Nazwa placówki edukacyjnej	Imię i nazwisko nauczyciela - opiekuna
30.	Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Ostrowi Maz.	Bogusław Konrad
31.	Publiczne Gimnazjum Nr 2 im Jana Pawła II w Ostrowi Maz.	Beata Kaczyńska

32.	Publiczne Gimnazjum Nr 4 im. 18. Pułku Artylerii Lekkiej w Ostrowi Maz.	Monika Kruk
33.	Publiczne Gimnazjum nr 1 im. ks. płk. Antoniego Warakomskiego w Jasienicy	Ewa Sokołowska
34.	Publiczne Gimnazjum nr 4 im. Bohaterów Westerplatte w Jelonkach	Monika Kucharczyk
35.	Publiczne Gimnazjum im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Brańszczyku	Małgorzata Maciejewska
36.	Publiczne Gimnazjum nr 2 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Małkini Górnej	Marzena Rolek
37.	Gminne Gimnazjum w Andrzejewie	Brak danych
38.	Gimnazjum im. bł. Edwarda Grzymały w Sadownem	Brak danych
39.	Zespół Placówek Oświatowych w Wąsewie	Danuta Szolkowska
SZKOŁY ŚREDNIE		
Lp.	Nazwa placówki edukacyjnej	Imię i nazwisko nauczyciela - opiekuna
40.	Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Maz.	Paweł Cieśluk
41.	Zespół Szkół Nr 2 w Ostrowi Maz.	Agnieszka Dębek, Mariola Fidura
42.	Liceum Ogólnokształcące Zespołu Szkół Nr 1 im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Maz.	Tomasz Falkowski
INNE		
Lp.	Nazwa placówki edukacyjnej	Imię i nazwisko nauczyciela - opiekuna
43.	Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Żuzeli	Wanda Rytel-Tyburcy

Częstymi gośćmi Ostrowskich Spotkań Ornitologicznych były zarówno osoby reprezentujące instytucje sponsorujące imprezę, jak i osoby reprezentujące instytucje wspierające ją merytorycznie. Oto kilka ich nazwisk z pełnionymi wówczas funkcjami: Piotr Uścian – Szaciłowski (nadleśniczy Nadleśnictwa Ostrów Maz.), Tomasz Skibicki (sekretarz miasta) Renata Trojanowska (skarbnik miasta), Bogusław Konrad (wiceprzewodniczący Rady Miasta), Bożena Rostkowska (dyrektor MDK), Anna Sieczkowska (naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego), Dorota Ambroziak (dyrektor Gimnazjum Publicznego nr 1 w Ostrowi Maz.), Adam Jabłonka (dyrektor Szkoły Podstawowej w Kalinowie), Eliza Drewnowska (dyrektor Szkoły Podstawowej w Bogutach Piankach oraz prezes Ostrowskiego Stowarzyszenia Ludzie z Pasją), Ryszard Modzelewski (dyrektor Narwiańskiego Parku Narodowego), Aneta Szulkowska-Sochan (główny specjalista ds. marketingu i promocji Banku Spółdzielczego w Ostrowi Maz.), Urszula Wołosiewicz (wicestarosta powiatu ostrowskiego), Adam Brzózka (naczelnik Wydziału Środowiska, Geologii i Leśnictwa Starostwa Powiatowego), Tadeusz Staniaszek (dyrektor Powiatowego Zespołu ds. Obsługi Jednostek Oświatowych), Zdzisław Karczmarczyk (naczelnik Wydziału Organizacyjnego Starostwa Powiatowego), Marek Jastrzębski (kierownik Biura Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego) oraz Jerzy Bauer (burmistrz miasta Ostrów Maz.).

Na koniec warto wspomnieć o przedstawicielach lokalnych mediów: prasa - Tygodnik Ostrołęcki, telewizja - TV Ostrow, portale internetowe: Ostrowski Portal Internetowy, OstrowMaz24.pl, Małkiński Serwis Internetowy oraz o pracownikach Starostwa Powiatowego obsługujących całe przedsięwzięcie. Spośród tych ostatnich szczególnie należy podkreślić rolę Teresy Piórkowskiej, koordynującej sprawy organizacyjne oraz Łukasza Bieńka, głównego informatyka.

7. Podsumowanie

Przez piętnaście lat trwania Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne stały się znaną i uznaną marką nie tylko w powiecie ostrowskim. To nowatorskie podejście do edukacji stało się sukcesem dzięki zaangażowaniu grupy osób pasjonujących się zarówno przyrodą, jak i przekazywaniem wiedzy młodzieży. Na czele tej grupy stał Jerzy Bauer - pomysłodawca całego przedsięwzięcia. Opisywana impreza ze względu na zakres merytoryczny, metody i formy oraz cykliczność i trwałość jest niespotykanym nigdzie indziej w Polsce pomysłem na prowadzenie edukacji środowiskowej, będącej uzupełnieniem proekologicznego kształcenia młodzieży w szkołach. Wpisuje się również w działalność oświatową prowadzoną przez jednostki samorządu terytorialnego. O wysokiej jakości i atrakcyjności prowadzonych w ramach OSO zajęć świadczy niesłabnące przez lata nimi zainteresowanie. Główną przyczyną tego stanu rzeczy są wysokie kwalifikacje osób zapraszanych na konferencje, czy to w roli wykładowcy, czy też ornitologa-przewodnika w terenie. Nierzadko są to pracownicy wyższych uczelni z tytułami naukowymi i pokaźnym dorobkiem naukowym w postaci różnorodnych publikacji z zakresu wiedzy ornitologicznej. Na Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne zaproszenia przyjmowali również znani fotografowie i filmowcy przyrody.

O wielkiej skali całego przedsięwzięcia świadczyć mogą liczby. Szacuje się, że podczas wszystkich edycji OSO udział wzięło około 4690 osób z 43 placówek edukacyjnych, a łącznie w przeprowadzenie 68 wykładów zaangażowanych było 31 prelegentów.

LITERATURA

- *Biuletyn Miasta Ostrow Mazowiecka*, nr 6 (52) czerwiec 2008, s. 6.
- Buchcic E., 2006. *Środowiskowe oferty składane szkole przez samorządy lokalne*, w: Cichy D. (red.), *Edukacja środowiskowa dla społeczności lokalnej*, Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa.
- Kowalski R. 2012. *Edukacja środowiskowa. Wybrane zagadnienia z osobistą refleksją*. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce.
- Okoń W. 1998. *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*. Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Poziomek U., Ostrowska E. 2014. *Przedmioty przyrodnicze poza szkołą, czyli jak świadomie korzystać z oferty przyrodniczej edukacji pozaformalnej. Poradnik dla nauczycieli*. Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa.

LINKI DO STRON INTERNETOWYCH Z PODZIAŁEM NA EDYCJE OSO, DOSTĘP

07.02.2018 R.:

- I OSO
- <http://www.to.com.pl/wiadomosci/ostrow-mazowiecka/art/6254438,czego-jas-sie-nie-nauczysz,id,t.html>
- III OSO
- www.bocian.org.pl/app/articles/print/iii-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne.pdf
- IV OSO
- http://archiwum.ostrowmaz.pl/619-Prezentacja-newsa-7375-p_175.htm
- V OSO

- <http://www.bocian.org.pl/artykuly/v-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne>
- http://archiwum.ostrowmaz.pl/619-Prezentacja-7549-p_164.htm
- VI OSO:
- <https://www.youtube.com/watch?v=UgH3lHXN9fg>
- http://archiwum.ostrowmaz.pl/619-Prezentacja-8877-p_1.htm
- http://archiwum.ostrowmaz.pl/619-Prezentacja-8759-p_143.htm
- VII OSO:
- http://archiwum.ostrowmaz.pl/619-Prezentacja-13931-p_125.htm
- VIII OSO:
- http://archiwum.ostrowmaz.pl/619-Prezentacja-19711-p_105.htm
- IX OSO:
- <http://www.bocian.org.pl/artykuly/ix-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne>
- <http://www.to.com.pl/wiadomosci/ostrow-mazowiecka/art/6370062,trwaja-ix-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne,id,t.html>
- X OSO
- <http://www.to.com.pl/wiadomosci/ostrow-mazowiecka/art/6497804,to-juz-10-lat-jubileuszowe-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne,id,t.html>
- http://www.powiatostrowmaz.pl/479-prezentacja-38530-p_1.htm
- <http://www.powiatostrowmaz.pl/479-XOstrowskieSpotkaniaOrnitologiczne.html>
- <http://www.koperniczek.net/2/29-maja-2012r-jubileuszowe-x-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne/>
- <http://tymianki-bucie.sosiedukator.pl/2012/06/01/x-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne/>
- <http://zawisty-dworaki.sosiedukator.pl/2012/05/30/x-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne/>
- XI OSO
- http://www.powiatostrowmaz.pl/479-prezentacja-46223-p_1.htm
- <https://www.ostrowmaz24.pl/art/3816/xi-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne>
- <http://www.koperniczek.net/2/26-kwietnia-2013r-xi-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne/>
- <http://www.ostrowmaz.com/aktualnosci/9325>
- <http://www.ostrowmaz.com/aktualnosci/9227>
- <http://www.to.com.pl/fotogalerie/gal/6517324,xi-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne,10444296,id,t,zid.html>
- XII OSO
- http://www.powiatostrowmaz.pl/479-prezentacja-56624-p_1.htm
- <http://www.ostrowmaz.com/aktualnosci/12025>
- <http://kurierostrowi.pl/207617,XII-Ostrowskie-Spotkania-Ornitologiczne-juz-za-nami.html#axzz55sKfJea>
- <https://www.ostrowmaz24.pl/art/6964/xii-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne-zdjecia>
- <https://www.ostrowmaz24.pl/zdjecia/6964/7/xii-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne-zdjecia>
- <http://www.koperniczek.net/2/3-czerwca-2014-r-xii-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne/>
- XIII OSO
- <http://www.powiatostrowmaz.pl/479-prezentacja-65477.htm>
- <http://www.ostrowmaz.com/aktualnosci/14863>
- <http://www.koperniczek.net/2/2-czerwca-2015-r-xiii-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne/>
- XIV OSO
- <http://www.ostrowmaz.com/aktualnosci/17731>
- <http://www.malkinia.com/index.php/z-powiatu/pozostale/1103-xiv-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne>
- <http://www.powiatostrowmaz.pl/479-prezentacja-73024.htm>
- <http://www.koperniczek.net/2/xiv-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne-10-czerwca-2016-r/>
- <http://jestemnaptak.pl/aktualnosc/ptaki-polskie-na-xiv-ostrowskich-spotkaniach-ornitologicznych>
- XV OSO
- <http://www.ostrowmaz.com/aktualnosci/19932>
- <http://tvostrow.pl/index.php/91-artykuly-wszystkie/artykuly-wiadomosci/artykuly-powiat/1407-xv-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne>
- <https://www.youtube.com/watch?v=lrjYzvqPMOA>
- <http://www.to.com.pl/wiadomosci/ostrow-mazowiecka/a/swieto-milosnikow-ptakow-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne-zdjecia,12071081/>
- <http://www.koperniczek.net/2/xv-ostrowskie-spotkania-ornitologiczne-11-maja-2017-r/>
- <http://www.powiatostrowmaz.pl/479-prezentacja-78165.htm>

MATERIAŁY DROBNE

Upamiętnienie ppor. Aleksandra Kuleszy ps. Krysia

OD REDAKCJI ROCZNIKA OSTROWSKIEGO

Poniżej zamieszczamy materiały dotyczące uroczystości upamiętnienia żołnierza AK i WiN, absolwenta ostrowskiego gimnazjum, Aleksandra Kuleszy ps. Krysia, z września 2017 r. Trzy różne teksty: relację z Tygodnika w Ostrowi, przemówienie organizatora – Cezarego Pałubińskiego, oraz przemówienie przedstawiciela rodziny A. Kuleszy – Ryszarda Orzecha. Załączamy również list Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz zdjęcia.

Mieczysław Bubrzycki

Tablica w Rudzie upamiętnia ppor. Aleksandra Kuleszę¹

Czekał ponad 70 lat na upamiętnienie. Tablicę odsłonięto w miejscu, gdzie zginął. Aleksander Kulesza, ps. „Krysia”, „Sławek” zginął przy drodze pomiędzy Jarząbką a Rudą w gm. Wąsewo. Odsłonięto tam tablicę pamiątkową, uroczystość odbyła się 29 września. - To my, społeczność lokalna, postanowiliśmy tym obeliskiem uczcić Aleksandra Kuleszę i jego rodzinę w dowód wdzięczności za zasługi w walce o wolność i niezawisłość naszej ojczyzny – powiedział Cezary Pałubiński, pomysłodawca i organizator uroczystości w Rudzie.

Ppor. Aleksander Kulesza ps. „Krysia”, „Sławek” urodził się w pobliskim Wiśniewie, w rodzinie leśnika. W czasie II wojny światowej był żołnierzem AK. W AK byli także oboje rodzice oraz czterej bracia. Ukończył konspiracyjną podchorążówkę. Walczył w bitwie pod Pecynką. Po wojnie wcielony do Ludowego Wojska Polskiego, ale zbiegł i powrócił w rodzinne strony. Objął funkcję komendanta ośrodka AKO Wąsewo. Ujawnił się w październiku 1945 roku, wkrótce podczas aresztowania został ciężko ranny, ale patrol WiN odbił go ze szpitala w Ostrowi. Wkrótce został zastępcą prezesa Obwodu WiN Ostrów Mazowiecka. Poległ 16 stycznia 1947 roku w zasadzce zorganizowanej przez UB. Miał 34 lata. Propaganda komunistyczna – także po śmierci – określała go mianem bandyty. W walkach z UB polegli także jego bracia Stanisław i Bolesław. Pomysłodawcą upamiętnienia tej postaci jest Cezary Pałubiński, z zamiłowania historyk, prezes Stowarzyszenia Ziemia Wąsewska. On koordynował wszystkie przygotowania, a miał bardzo wielu współpracowników i sponsorów. On także – sięgając do archiwów i wiedzy historyków – spróbował zdjąć z A. Kuleszy odium bandyty, którym wciąż jeszcze określają go niektórzy mieszkańcy okolicznych miejscowości, przypisując mu udział w wydarzeniach, które miały miejsce po wojnie, a które dość często były dziełem prowokatorów, część z nich już po jego śmierci. W uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej wzięło udział kilkaset osób, w tym sporo młodzieży. Byli przedstawiciele władz z senatorem Robertem Mamątowem i rodzina A. Kuleszy. Wręczone im tego

¹ Tekst jest relacją z uroczystości mającej miejsce 29 IX 2017 r., zamieszczoną w internetowym wydaniu *Tygodnika w Ostrowi*: Bubrzycki M., *Tablica w Rudzie upamiętnia ppor. Aleksandra Kuleszę*. <http://www.to.com.pl/>; dostęp - XI 2017.

dnia, a nadane pośmiertnie Aleksandrowi i Bolesławowi Kuleszom odznaczenia, przekazali ostrowskiemu Muzeum Dom Rodziny Pileckich. Uroczystość miała oprawę wojskową, był więc apel pamięci i salwa honorowa. Były też pocztę sztandarowe, warta honorowa pod tablicą i na koniec rekonstrukcja wydarzeń sprzed 70 lat przygotowana przez Dariusza Gałaszewskiego z IPN, a wykonana przez grupę rekonstrukcyjną.



Stowarzyszenie Ziemia Wąsewska

zaprasza

na uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej
ppor. Aleksandra Kuleszę
 żołnierza ZWZ, AK, AKO, Zastępcę Prezesa WiN Obwodu
 Ostrów Mazowiecka "OTYLIA", uczestnika akcji "Burza".

29 września 2017 r.
wieś Ruda gmina Wąsewo
godzina 10.00

W programie m.in.:

- wręczenie Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski
- wręczenie Krzyża zrzeszenia WiN
- odsłonięcie tablicy pamiątkowej
- rekonstrukcja

więcej informacji na profilu: www.facebook.com/Stowarzyszenie-Ziemia-Wasewska



TEKST PRZEMÓWIENIA CEZAREGO PAŁUBIŃSKIEGO

Księżę Prałacie, Czcigodni Księża, Droga Rodzino, Szanowni Kombatanci, Dostojne Pocztę Sztandarowe, Zaczne Delegacje, Drodzy Współmieszkańcy.

Spotkaliśmy się tu dziś na kolejnej lekcji historii, lekcji żywej historii, ale też literatury, demokracji a przede wszystkim lekcji życia. Myślę, że każdy z nas doświadczył tych emocji, które przeżywa dziecko słuchające bajki, gdy na koniec prawda zwycięża a dobro zostaje nagrodzone. Dziś właśnie mamy taki dzień, kiedy prawda o Aleksandrze Kuleszy głośno i publicznie zostanie powiedziana a jego szlachetność i umiłowanie ojczyzny na tyle, na ile jest to możliwe, będzie mu nagrodzona.

Doceniając postać naszego bohatera, na uroczystość zaproszenia przyjęli i są pośród nas, zacni goście. Witam serdecznie

- przedstawiciela parlamentu Pana senatora Roberta Mamontowa,
- Radcę Szefa Urzędu ds. kombatantów i osób represjonowanych Pana Jana Srokę,



Cezary Pałubiński,
 organizator uroczystości
 upamiętniającej A. Kuleszę
 „Krysię”, w Rudzie – miejscu
 jego śmierci w 1946 r., gm.
 Wąsewo, 29.09.2017 r.

- przedstawicieli Ministerstwa Ochrony Środowiska - płk Zbigniewa Zielińskiego i ppłk Mieczysława Orzelka,
- Panie i Panów samorządowców, na czele z Ursulą Wołosiewicz, V-ce Starostą Ostrowskim, Jerzym Bauerem, Burmistrzem Miasta Ostrow Mazowiecka, Anetą Kowalewską, Z-cą Burmistrza Miasta Wyszkowa, Rafałem Kowalczykiem, Wójtem Gminy Wąsewo,
- kolegów żołnierzy oficerów i funkcjonariuszy, na czele z mjr. Andrzejem Komorowskim, brygadierem Januszem Iwanowskim i podinspektorem Mirosławem Olszewskim,
- Panów leśników, na czele z Panem Piotrem Uścian-Szaciłowskim, Nadleśniczym Nadleśnictwa Ostrow Maz i Panem Wojciechem Kwiatkowskim, Nadleśniczym Nadleśnictwa Wyszów,
- przedstawicieli Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Zarząd Obwodu Warszawa, na czele z Panem ppłk Waldemarem Kruszyńskim,
- przedstawicieli Związku Piłsudczyków RP Oddział Ostrow Mazowiecka, na czele z Panem Jerzym Trojanowskim, pułkownikiem Związku,
- przedstawicieli Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych Okręgu Łomża,
- druhy i druhow strażaków i harcerzy,
- przedstawicieli IPN Oddział Warszawa na czele z Panem dr. Dariuszem Gałaszewskim, naczelnikiem Biura Edukacji Narodowej w Warszawie,
- przedstawicieli Muzeum - Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej,
- Jerzego Kurstaka z Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce,
- witam licznie przybyłą młodzież szkolną wraz z dyrektorami szkół,
- witam przedstawicieli mediów,
- witam wszystkich przybyłych na nasze uroczystości!

Gdy podjąłem ten temat, mój znajomy spytał mnie: „*Panie Czarku, czemu pan to robi, czemu pan tym się zajmuje, czy to jest pańska rodzina a może ktoś bliski?*”. Pytanie trudne, bo przecież „Krysia”, to ani moja rodzina, ani nikt bliski; a powodów jest wiele. Ale po głębszym zastanowieniu odpowiedziałem, że robię to przede wszystkim dlatego, że wiem, że Aleksander Kulesza „Krysia”, „Sławek” na to zasługuje. Wiedza ma tę wadę, że nigdy nie wiemy wszystkiego. Potwierdzą to zapewne badacze obecni dziś tu z nami - Panowie Dariusz Gałaszewski, Marek Muszyński czy Kazimierz Krajewski. Nigdy nie wiemy wszystkiego, ale gdy nic nie wiemy albo niewiele, to łatwo jest nami manipulować. Dlatego warto wiedzieć więcej aby temu nie ulegać. Zbierając materiały do monografii gminy Wąsewo dotarłem do dokumentów będących w zbiorach IPN i Centralnego Archiwum Wojskowego a dotyczących tych ludzi i tamtych czasów. I myślę, że każdy kto zapozna się z tymi dokumentami dojdzie do takich samych wniosków jak ja.

Ponieważ w przestrzeni społecznej i medialnej pojawiły się pewne informacje muszę się do nich odnieść.

1. Aleksander Kulesza po 1945 roku był członkiem, a w chwili śmierci dowódcą, zakonspirowanego oddziału wojskowego liczącego kilkuset zaprzysiężonych i uzbrojonych żołnierzy.

2. Większość niewinnych śmierci przypisywanych Kuleszom nie znajduje potwierdzenia w dokumentach, bo albo uczyniły to inne osoby albo były to prowokacje.

Dziś wiemy, że na terenie Powiatu ostrowskiego działały grupy, które nocami podszywając się pod „leśnych” dokonywały morderstw i rabunków, a nasilenie tych zjawisk nastąpiło po śmierci „Krysi”, gdy ogłoszono kolejną amnestię a WiN-owcy z naszego terenu ujawnili się i przestali pilnować porządku. A wiemy to z raportów szefa UB w Ostrowi. Nie mam tu tyle czasu żeby roztrząsać każdy przypadek, zainteresowani mogą tak jak ja zapoznać się z nimi w archiwach, czy przeczytać w książce wydanej pod redakcją Kazimierza Krajewskiego i Tomasza Łabuszewskiego, ale odniosę się do jednego szczególnego przypadku - zabicia sześciu niewinnych ludzi w odpust na rynku w Wąsewie. Z tą głośną akcją, w której to rzekomo „Krysia” zastrzelił sześciu niewinnych chłopów było tak jak w anegdocie o radiu Erewań: tak, zabił, ale nie sześciu tylko czterech, i nie „Krysia” tylko oddział dowodzony przez „Krysię”, i nie niewinnych chłopów tylko agitatorów komunistycznych, na których sąd wydał wyroki śmierci. To było wykonanie wyroków. A jeszcze dodam, że przynajmniej jeden z tych zabitych agitatorów w czasie niemieckiej okupacji był współpracownikiem GESTAPO a po wkroczeniu Rosjan podjął współpracę z NKWD.

Drugie pytanie znajomego było trudniejsze - wtedy nie umiałem na nie opowiedzieć. Spytał: czemu tym nie zajął się jakiś urząd, czemu akurat stowarzyszenie a nie jakaś władza? Dziś odpowiedziałbym mu tak: czy jeśli obelisk wykonał Mariusz, Piotrek logistycznie zabezpieczył, Rafał zadbał o sprawy techniczne, Dorota o promocję, Witek udostępnił kawałek ziemi, Stanisław udostępnił działki na uroczystości, Darek zorganizował rekonstrukcję, Jacek popelnił tekst do gazety, okoliczni mieszkańcy uporządkowali teren, Grzesiek z Darkiem, Romanem i młodzieżą zadbali o oprawę, i szereg innych życzliwych osób pomogło a ja to wszystko ogarnąłem..., to znaczy, że jest to mniej ważne niż gdyby zrobiła to jakakolwiek instytucja państwowa? Otóż Art. 4. Konstytucji Rzeczypospolitej stanowi, że Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu, i MY NARÓD – społeczność lokalna, w uznaniu zasług Aleksandra Kuleszy i jego rodziny w walce o wolność i niezawisłość Naszej Ojczyzny postanowiliśmy upamiętnić go tym obeliskiem i tą uroczystością.

Uprowadzając kolejne pytania, które mogą się pojawić - dlaczego ten kamień jest taki mały? - bo przecież Olek zasługuje na bardziej okazały obelisk, odpowiadam: tak, moglibyśmy postawić tu 10 razy większy głaz, ale ten kamień jest szczególnie, to jest ten sam kamień, który był położony przez jego bliskich w miejscu gdzie poległ. Wiem, że rodzice Witka przez lata pilnowali tego, aby z kamieniem nic się nie stało. Janusz, w miejscu gdzie zginął „Krysia”, odnalazł główki granatów, którymi rozerwał się i główki te zostały wtopione w ten kamień. Poza naszą pamięcią o nim, to są jedyne pamiątki jakie nam po nim pozostały. Dwa krzyże, bo drugi krzyż poświęcony jest bratu Olka – Stanisławowi, ps. „Fryc”.

Myślę, że w dobie degradacji i upadku autorytetów, w dobie poszukiwania nowych wzorców, pokolenie Olka, pokolenie „Żołnierzy Wyklętych” jawi się dziś doskonałym kandydatem do tej roli. To było specjalne pokolenie, pokolenie wychowane na etosie powstańców styczniowych, pokolenie któremu hasła Bóg Honor Ojczyzna były prawdziwymi wartościami a nie tylko sloganem. Pokolenie to wiedziało czego chce, nie interesowała ich jakakolwiek Polska, chcieli wolnej i niepodległej Ojczyzny, takiej jaką powoli dziś odzyskujemy. Za taką Polskę ginęli i za taką Polskę oddał swoje życie Olek.

Pointując, przywołam jedną z ostatnich scen z „Potopu” Henryka Sienkiewicza, większość z nas

ją zapewne pamięta, kiedy to ranny Kmicic wraca w rodzinne strony, budzi współczucie, ale sąsiedzi nie potrafią przebaczyć mu doznanych krzywd. Gdy pojawia się w kościele na mszy rodacy traktują go z rezerwą. I wtedy przybywa chorągiew Wołodyjowskiego z listem od Króla. Król w swoim liście wymienia jego zasługi i nakazuje wszystkim aby zapomnieli doznanych krzywd, tak aby Pan Andrzej w glorii chwały mógł dalej chodzić. To nie te czasy i nie mamy takich praw jakie miał Król, ale mogę poprosić: proszę więc wszystkich mających jakiekolwiek pretensje do Olka i jego najbliższych, aby w obliczu ich niewątpliwych zasług w walce o niepodległość Naszej Ojczyzny doznane krzywdy, nieważne czy uzasadnione czy nieuzasadnione, przebaczyli i zapomnieli, aby pozbyć się trucizny kłamstwa i nienawiści z naszej wspólnoty, tak, byśmy mogli wspólnie czcić naszych bohaterów. A słowa Oleńki: „...*Jam niegodna Twoich ran całować*...”, pozostawiam wszystkim do rozważenia we własnych sumieniach.

Na zakończenie chcę podziękować serdecznie wszystkim, a jest to dość liczne grono, tym którzy wsparli naszą inicjatywę, wszystkim którzy przyczynili się do zorganizowania dzisiejszej uroczystości. Wszystkim tym osobom składam serdeczne podziękowania. Szczególnie dziękuję tym, którzy zaangażowali się finansowo w to przedsięwzięcie. Dziękuję Instytutowi Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie, samorządom Miasta Ostrów Maz. i Gminy Wąsewo, dziękuję Nadleśnictwu Ostrów Mazowiecka oraz Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce i Muzeum - Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Maz.

Dziękuję za uwagę.

Zdjęcie: Tygodnik w Ostrowi, to.com.pl

TEKST PRZEMÓWIENIA RYSZARDA ORZECHA

Drogi Stryju Aleksandrze, mam głęboką nadzieję, że patrzysz teraz na nas tak licznie zgromadzonych i przeżywających chwile refleksji i zadumy nad losem Patriotów, którzy nigdy nie zaakceptowali narzuconego nam przed laty systemu. Patrzysz na nas wraz ze swoimi braćmi, Bolesławem i Stanisławem, którzy tak jak Ty oddali życie za wolną i niepodległą Ojczyznę. Wy dobrze znaliście i rozumieliście znaczenie słów Bóg, Honor, Ojczyzna. Wierni tym ideom poświęciliście Ojczyźnie to, co najcenniejsze – własne, młode życie. W zamian za to, pozbawieni wszelkiej czi i godności, zostaliście potajemnie pogrzebani. Bez krzyża i mogiły, bez kapłana i modlitwy, bez rodziny. Potem, przez długie lata, władze komunistyczne starały się wszelkimi sposobami zdyskredytować Was jako żołnierzy i wymazać pamięć Waszej Walki o Wolność. Chciałbym Ciebie, Aleksandrze, i Twoich poległych braci zapewnić, że my - członkowie rodziny, bez względu na czasy, zawsze postrzegaliśmy Was jako Bohaterów. Dla nas byliście żołnierzami i polegliście z honorem jako żołnierze, a my zawsze byliśmy z Was bardzo dumni. Trzeba było jednak upływu lat, abyśmy tę dumę mogli publicznie okazywać.



Ryszard Orzech,
przedstawiciel rodziny
Aleksandra Kuleszy;
przemówienie na
uroczystości upamiętniającej
„Krysię” w Rudzie – miejscu
śmierci w 1946 r., gm.
Wąsewo, 29.09.2017 r.

Dziś cieszymy się bardzo, że nadszedł w końcu czas zadośćuczynienia, a Wy odbieracie należną Wam cześć. Cieszy nas bardzo fakt, że tak duża część patriotycznego społeczeństwa bierze udział w dzisiejszej uroczystości. Świadczy to o tym, że Wasza walka o wolną i suwerenną Polskę nie poszła w zapomnienie, że w końcu znaleźliście właściwe miejsce w historii Narodu Polskiego. Pragnę z tego miejsca w imieniu Aleksandra Kuleszy oraz jego rodziny złożyć serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom i organizatorom tego apelu. Musieliście poświęcić wiele czasu i włożyć w to przedsięwzięcie dużo serca, aby wszystko przebiegło tak dostojnie i perfekcyjnie. Dziękujemy. Serdecznie dziękujemy lokalnej społeczności za pomoc i wsparcie. Dziękuję wszystkim Państwu uczestniczącym w tak ważnym dla nas wydarzeniu. Cieszymy się bardzo, że w tak zacnym i licznym towarzystwie mogliśmy się spotkać aby upamiętnić Aleksandra Kuleszę. Cieszy nas bardzo fakt, że wśród zgromadzonych jest tak liczna grupa młodzieży szkolnej, spragniona prawdziwej wiedzy historycznej o walkach i cierpieniach żołnierzy niezłomnych. Pozwala to nam optymistycznie patrzeć w przyszłość. Dziękujemy młodzieży. Szczególne wyrazy podziękowania chciałbym złożyć:

- Panu doktorowi Kazimierzowi Krajewskiemu,
- Panu Romanowi Kuleszy,
- Panu Cezaremu Pałubińskiemu,
- Panu Mirosławowi Powierzy,
- Pani Dorocie Cywińskiej,
- Panu Piotrowi Uścian-Szaciłowskiemu.

Jesteście Państwo dla nas skarbnicą wiedzy historycznej. To dzięki kontaktom z Wami poszerzyliśmy swoją wiedzę o naszej rodzinie. Dzięki Wam poznaliśmy fakty, o których do niedawna nie mieliśmy pojęcia, a zmieniły one diametralnie nasze poglądy i pozwoliły okazywać dumę. Serdecznie dziękuję Państwu za to i zapewniam, że jeszcze nie raz będę zadრęczał pytaniami.

Szanowni Państwo, nasi stryjowie - Aleksander i Bolesław, za swoje zasługi zostali pośmiertnie uhonorowani wyjątkowymi odznaczeniami: Bolesław - Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Aleksander - Krzyżem Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, które dziś uroczyste zostały przekazane na ręce rodziny. W związku z tym podjęliśmy kolektywną, rodzinną decyzję, że miejscem przechowywania tak cennych pamiątek nie może być szuflada domowego zacisza. Pragniemy więc przekazać je na ręce Pana Burmistrza Jerzego Bauera z przeznaczeniem do Muzeum - Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej. Myślę, że jest to właściwe miejsce do ekspozycji tak cennych odznaczeń przyznanych synom Ziemi Ostrowskiej za ich szczególne zasługi dla Ojczyzny.

Dziękuję.

Zdjęcie: Kurier W - www.kurier-w.pl

W materiale zdjęciowym

Zdj. 5 i 11: Tygodnik w Ostrowi - www.to.com.pl; pozostałe – Kurier W - www.kurier-w.pl

Pocztówka z A. Kuleszą – materiał IPN.

Warszawa, dnia 16 sierpnia 2017 r.

p.o. SZEFA
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Jan Józef Kasprzyk

Do organizatorów i uczestników
uroczystości odsłonięcia tablicy
poświęconej Aleksandrowi Kuleszy

Szanowni Państwo,

serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej Aleksandrowi Kuleszy – żołnierzowi Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej, Armii Krajowej Obywatelskiej oraz Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Z głębokim żalem informuję, że nie mogę, niestety, wziąć w niej udziału ze względu na wcześniej podjęte zobowiązania.

Historia walk o niepodległość naszego kraju to dzieje zbiorowego wysiłku Narodu, którego synowie i córki nie zapomnieli o naukach wpojonych im przez szkołę i rodzinę. Właśnie tę ciągłość i łączność ideową z naszą polską tradycją trzeba stale przypominać i podkreślać. Wszak Historia jest żywą tkanką, natomiast hołd składany bohaterom niedawnej przeszłości może i powinien przełożyć się na kształtowanie postaw kolejnych pokoleń.

Jednym z takich bohaterów był Aleksander Kulesza ps. „Krysia i „Sławek”, współorganizator wojennego i powojennego niepodległościowego podziemia w rejonie Ostrowi Mazowieckiej. Postać to tragiczna, godna najwyższego szacunku i uznania.

Oddajmy cześć Jego Pamięci.

Z szanem i szacunkiem
Jan J. Kasprzyk

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa; tel. 22 661-87-06; fax 22 661-90-73
www.udskior.gov.pl

◀ Zdj. 2.
Od lewej:
przedstawiciele
rodziny
A. Kuleszy i
oficjele



◀ Zdj. 3.
Przedstawiciele
rodziny
A. Kuleszy





◀ Zdj. 4.
Kacper Rydel,
wnuk Edwarda
Figata,
siostrzeńca
A. Kuleszy,
odslania
pomnik



◀ Zdj. 6.
ks. J. W.
Kulesza
i E. Figat
przekazują
burmistrzowi
Ostrowi Maz.
odznaczenia
do Muzeum –
Dom Rodziny
Pileckich



◀ Zdj. 5.
ks. kan. Jaro-
sław W. Kule-
sza, proboszcz
w Dobrzyniu n.
Drwęcą, rów-
nież związany
rodzinie z A.
Kuleszą, C. Pa-
łubiński,
organizator



◀ Zdj. 7.
Przedstawiciele
rodziny
A. Kuleszy

◀ Zdj. 8.
Przedstawiciele
Urzędu ds.
Kombatantów,
Ministerstwa
Ochrony
Środowiska
i organizacji
kombatanckich



◀ Zdj. 9.
Leśnicy przy
upamiętnieniu,
współorganizatorzy uroczystości, z lewej
P. Uścian-Sza-
ciłowski, Nad-
leśniczy Nadl.
Ostrów Maz.



◀ Zdj. 10.
Fragmenty
rekonstrukcji
ataku KBW na
oddział podzie-
mia niepodle-
głościowego



◀ Zdj. 11.
Fragmenty
rekonstrukcji
ataku KBW na
oddział podzie-
mia niepodle-
głościowego



Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski – duszpasterz ostrowski w latach 1939-1946

ABSTRAKT:

Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski w 1938 roku został mianowany przez papieża Piusa XI sufraganiem Biskupa Łomżyńskiego Stanisława Kostki Łukomskiego. Zanim na dobre wszedł w posługiwanie w Diecezji Łomżyńskiej wybuchła II wojna światowa. Aby pastersko objąć całą diecezję, biskup Łukomski przebywał na terenie okupowanym przez Sowietów, biskup Zakrzewski na terenie zajęтым przez Niemcy. Biskup Zakrzewski zamieszkał w Ostrowi Mazowieckiej na plebanii Parafii pw. Wniebowzięcia NMP. W parafii funkcjonował jako rezydent. W całym regionie pełnił funkcję Wikariusza Generalnego i Administratora Apostolskiego. W czasie terroru wojny roztropnie i mądrze umacniał księży, wspierał wiernych, pomagał partyzantom i uwięzionym, potajemnie przygotowywał kleryków do kapłaństwa. Uratował kościół parafialny przed wysadzeniem przez żołnierzy niemieckich. Po śmierci proboszcza ks. Józefa Ciesielskiego w 1944 roku został proboszczem parafii. Doprowadzał do porządku - po zawieruchach wojny - duszpasterstwo, kościół parafialny i cmentarz grzebalny. W 1946 roku został mianowany Biskupem Płockim.

SŁOWA KLUCZE:

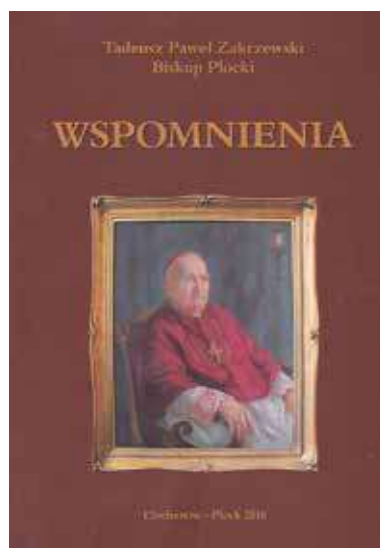
Biskup Zakrzewski, Łomża, Ostrow Mazowiecka, Kościół, wojna, posługiwanie

1. WSTĘP:

Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski w latach 1956 - 1958 spisał wspomnienia liczące 590 stron maszynopisu. Mają one charakter historyczny. Nie są spisane jednak chronologicznie. Nie są też dokumentem rejestrującym jedynie fakty. Biskup pisząc wyrażał siebie samego. Ze wspomnień możemy odszyfrować jego inteligencję, wszechstronne wykształcenie i zainteresowania oraz barwny język. W sposób dyskretny pokazał on swoje patrzanie na Kościół, świat, wydarzenia społeczne i polityczne, sposób sprawowania władzy świeckiej jak i duchownej.

W pisaniu, które ma charakter osobisty, w stosunku do siebie zachował stosowny dystans jak i poczucie skromności. W sposób jednoznaczny, choć nie zawsze bezpośredni, ukazał swoją głęboką wiarę, zaufanie Bożej Opatrzności, ukochanie Kościoła i wielki patriotyzm.

W 2016 roku wspomnienia ukazały się drukiem staraniem



Zdj. nr 1 bp Zakrzewski,
Wspomnienia

księdza Michała Mariana Grzybowskiego (*Tadeusz Paweł Zakrzewski Biskup Płocki, Wspomnienia*, wydał i opracował ks. Michał Marian Grzybowski, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Ciechanowie, Ciechanów – Płock 2016).

Praca niniejsza nie ma charakteru ściśle naukowego – krytycznego. Wykorzystano bowiem w niej jedynie „Wspomnienia”. Nie zastosowano przypisów. Uczyniono tak, by w opracowaniu nie zatracić osobistego charakteru „Wspomnień”, by w skrócie, opisać posługiwanie biskupa Zakrzewskiego w Łomży i Ostrowi Mazowieckiej oraz w miarę możliwości, odtworzyć jego osobowość.

2. Posługiwanie pasterskie w Łomży

Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski, decyzją papieża Piusa XI, otrzymał nominację biskupią na biskupa pomocniczego – sufragana łomżyńskiego dnia 10 sierpnia 1938 roku. Jego tytułarną stolicą była Cariana. Przyjął on zawołanie biskupie: „In nomie Domini”. Konsekracja odbyła się dnia 22 września 1938 r. w katedrze poznańskiej. Do Łomży przybył 7 listopada 1938 r. Zamieszkał w mieszkaniu 6 pokojowym w domu kapitulnym. Kamienica posiadała światło elektryczne i bieżącą wodę. Zanotuje później, że jak na głęboką prowincję to warunki były dobre.

2.1 Początki posługi biskupiej

Ordynariusz wręczył mu nominację na Wikariusza Generalnego. Po zapoznaniu się z diecezją rozpoczął posługiwanie biskupie. Został asystentem kościelnym Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Biskupa Zakrzewskiego interesowały sprawy społeczne i polityczne. Podkreślił, że w diecezji znaczny procent ludności stanowili Żydzi (niekiedy 50%). W Diecezji Łomżyńskiej był zwyczaj, że przybywającego na wizytację do parafii biskupa witali także przedstawiciele gminy żydowskiej. We „Wspomnieniach” biskup Zakrzewski napisał, że w 1939 r. z okazji Kongresu Eucharystycznego w Augustowie Gmina Żydowska ofiarowała biskupowi Łukomskiemu dar pieniężny. Było to podyktowane zarówno w miarę poprawnymi relacjami z katolikami, jaki i sprawami reklamy handlowej. Biskup Zakrzewski, w celu rozwoju polskiego handlu, zachęcał wiernych by czynili zakupy w polskich sklepach.

Biskup Zakrzewski spotykał się z Romanem Dmowskim. Doceniał jego zasługi w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Dmowski ostatni okres swego życia spędził w pobliżu Łomży w Drozdowie. Biskup rozmawiał z nim o religii. Usłyszał następujące wyznanie: „Ja nie jestem złym czy przewrotnym, ale jestem leniwy w służbie Bożej”. Roman Dmowski był początkowo obojętny religijnie. Dostrzegał jednak znaczenie katolicyzmu w życiu społecznym. Doceniał rolę nauki Kościoła, etyki, a przede wszystkim sumienia w działaniu polityka. Napisał artykuł do Kuriera Poznańskiego o wartości sumienia i spowiedzi w życiu politycznym. Pod koniec życia, notuje biskup Zakrzewski, zrodziła się w nim potrzeba włączenia się w nurt życia, którym jest osobiste życie religijne realizowane w praktykach duchowych.

Roman Dmowski zmarł w Drozdowie. Nabożeństwo żałobne w katedrze łomżyńskiej sprawował biskup Stanisław Łukomski. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną mieszkańców Łomży i okolic.

W lutym 1939 roku przypadała rocznica wyboru papieża Piusa XI. Z tej racji w Łomży urządzano uroczystości. Biskup Zakrzewski, który wcześniej przebywał w Rzymie miał wygłosić przemówienie.

Niespodziewanie papież zmarł. Z uroczystości radosnych zrobiła się manifestacja żałobna. Niebawem, w marcu, na papieża został wybrany Pius XII. 12 marca w Rzymie odbyła się uroczysta koronacja papieża. Tego dnia w Łomży też odbyły się uroczystości z tej okazji. Kazania i referaty wygłaszał biskup Zakrzewski.

W kwietniu 1939 roku w Wilnie odbył się Synod Prowincjonalny. Biskup Zakrzewski brał w nim udział, ponieważ Diecezja Łomżyńska należała wówczas do Metropolii Wileńskiej. Z racji wybuchu wojny synod nie został wprowadzony w życie. Dokumenty przygotowawcze jak i postanowienia synodalne przepadły w zawieruchach wojennych.

W maju rozpoczęły się wizytacje pasterskie w parafiach. Biskup Zakrzewski wizytował dekanat augustowski. Wizytowane parafie wspominał życzliwie. W Augustowie oprócz kościoła, spraw duszpasterskich i administracyjnych, które były podstawą wizytacji, odwiedził gimnazjum i pułk ułanów tam stacjonujący.

Biskup miał charyzmat łatwego nawiązywania kontaktów z wiernymi świeckimi jak i z księżmi. Wizytacja dała możliwość bliższego poznania księży zapowiadając dobre relacje w przyszłości.

Posługa w diecezji musiała być przerwana, bowiem Episkopat wyznaczył Biskupowi Zakrzewskiemu odwiedzenie polskiej emigracji robotniczej we Francji. Zadanie wypełniał dokładnie i skrupulatnie. W swoich wspomnieniach mówił o sytuacji Kościoła we Francji. W jej tle widział Polonię, jej religijność oraz relacje Polaków z katolikami i duchowieństwem francuskim. Wskazywał na większe zaangażowanie religijne emigracji polskiej niż Francuzów. Na tym tle dochodziło do nieporozumień pomiędzy francuskimi proboszczami i polskimi kapelanami. Ci pierwsi, dla podwyższenia procentu praktykujących Francuzów próbowali przejąć pod opiekę duszpasterską Polaków, co za tym idzie, także ich ofiary na potrzeby parafii francuskich. W rozmowach z biskupami francuskimi biskup Zakrzewski zwracał na to uwagę, mając nadzieję na dobre rozwiązanie istniejących nieporozumień.

Po powrocie do Polski biskup opisał wizytę we Francji w łomżyńskim tygodniku pt. „Życie”. Nie wszystkie artykuły ukazały się drukiem, bo wybuchła wojna.

2.2 Wybuch wojny

W 1939 roku biskupi łomżyńscy byli prawie przekonani, że niebawem wybuchnie wojna. Zastanawiali się co zrobić. Na pierwszą niedzielę września Biskup Łukomski przygotował do odczytania w parafiach list pasterski. Biskupi zdecydowali, że w razie wybuchu wojny Ordynariusz zostanie w Łomży, Biskup Pomocniczy zaś wyjedzie na drugi koniec diecezji – nad Bug.

Biskup Zakrzewski na miejsce pobytu obrał Nur. Przybył tam 20 sierpnia. Zabrał z sobą niewiele rzeczy: podręczną walizkę z rzeczami osobistymi, 4 tomy brewiarza, Kodeks Prawa Kanonicznego, Listy św. Pawła, i podręcznik teologii moralnej. Wcześniej zawiózł do Nura przedmioty liturgiczne i ukrył własnoręcznie w ziemi. Przetrwały wojnę i nikt ich nie znalazł i nie zniszczył.

Sytuacja w parafii była nerwowa. Ludzie szukali uspokojenia i pomocy duchowej w kościele. Wzrosła liczba prośb o posługi duszpasterskie.

Dnia 30 sierpnia biskup Zakrzewski dostał wezwanie do nuncjatury w Warszawie. Mimo napiętej i nerwowej sytuacji udał się do stolicy. Wybuchła wojna. Doszło jednak do spotkania nuncjusza z biskupem w dniu wybuchu wojny. Była rozmowa o sytuacji w Polsce. Nic konkretnego nie mogło być

postanowione z racji dramatycznej okoliczności.

Droga powrotna z Warszawy była koszmarna, bo rozpoczęła się wojna: bombardowania, ruch ludności, brak środków lokomocji. Po dotarciu do Nura Biskup pełnił posługę liturgiczną i duszpasterską. Wspominał szczególnie dzień 8 września – Święto Narodzenia NMP. Proboszcz wyjechał wcześniej.

Biskup zdecydował, że jego oddziaływanie pasterskie powinno być tam, gdzie jest więcej duchowieństwa nie zaś on sam. Stąd udał się do Nurzyna. Wojna rozpoczęła się na dobre. Na plebanie zawitali dwaj polscy wojskowi, którzy musieli uciekać. Otrzymali cywile ubranie i pomoc. Następnie przybyli Niemcy. W rozmowie z nimi biskup Zakrzewski dowiedział się o zawartym między Niemcami a bolszewikami pakcie, według którego Nurzyn mieli zająć Rosjanie. Tak też się stało. Gdy przyszli zabrali biskupowi zegarek i krzyż, uznając te przedmioty za wartościowe. Mieli jednocześnie biskupowi za złe, że zegarek nie jest ze złota. Grozili mu śmiercią.

Biskup Zakrzewski wiedział, że po stronie zajętej przez Rosjan znajduje się Biskup Łukomski. On zaś uznał, że powinien być po stronie zajętej przez Niemców. Postanowił udać się do Ostrowi Mazowieckiej, siedziby dziekana i powiatu. Miał nadzieję że jako Biskup będzie miał z tego miejsca większe oddziaływanie pasterskie w stosunku do księży i wiernych świeckich.

3. Pobyt w Ostrowi Mazowieckiej i działalność pasterska w czasie II wojny światowej

W Ostrowi Mazowieckiej biskupa przyjął ks. dr Józef Ciesielski - kanonik łomżyński, dziekan i proboszcz ostrowski. Dał mu do dyspozycji swój salonik.

Plebania był drewniana, pokoje niskie i pomieszczeń nie za wiele. To jednak biskupowi wystarczyło. Parafia była duża - 18000 wiernych. Aby nie krępować proboszcza i wikariuszy w pracy duszpasterskiej biskup ograniczył się do codziennego odprawiania Mszy św., spowiadania i głoszenia nauk pasyjnych w Wielkim Poście.

3.1 Świadek represji niemieckich

Praktycznie podjął się wypełnianie posługi biskupiej i funkcji kurialnej Wikariusza Generalnego. Załatwiał sprawy administracyjne poszczególnych parafii. Jego obecność dawała okolicznym księżom poczucie ulgi i pewności w pełnieniu posług duszpasterskich w czasie wojny.

Niemcy zainteresowali się Biskupem. Prowadzili z nim rozmowy - nie zawsze życzliwe. Jednak znajomość niemieckiego była okolicznością sprzyjającą biskupowi. Biskup był świadkiem represji stosowanych przez Niemców w stosunku do mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej i okolic. Ilu Polaków straciło życie, trudno ustalić, zanotował biskup. Aby upamiętnić ostrowian zamordowanych przez Niemców, po ich wyjściu z miasta, umieścił on krzyż w miejscu kaźni i w obecności wiernych poświęcił go dnia 1.11. 1944 r.

3.2 Biskup Zakrzewski Administratorem Apostolskim

O obecności biskupa Zakrzewskiego w Ostrowi Mazowieckiej dowiedział się Nuncjusz Apostolski z Berlina. Przez jego pośrednictwo watykański Sekretariat Stanu ustanowił biskupa Zakrzewskiego Administratorem Apostolskim na teren Diecezji Łomżyńskiej należący do Generalnej Guberni

z prawem Biskupa Rezydencjonalnego. Taki stan rzeczy musieli uznać Niemcy. Pomogło to biskupowi w organizacji posługi pasterskiej oraz umożliwiło udział w konferencjach episkopatu, które odbywały się w Krakowie. Oficjalnie składał sprawozdanie do Watykanu o sytuacji duszpasterskiej i położeniu ludności tego terenu w okresie wojny.

3.3 Potajemna formacja kleryków, pomoc kapłanom i uwięzionym

W tym czasie biskup Zakrzewski podjął się także formacji łomżyńskich kleryków, przygotowując ich do święceń. Klerycy ci mieszkali u proboszczów. Kontaktowali się z biskupem odnośnie do wykładów i zdawali egzaminy. Tych kleryków biskup później umieścił w seminariach pallotyńskich w Wadowicach i w Ołtarzewie, następnie w Sandomierzu i Kielcach. Biskup wspierał materialnie kleryków, by mogli przygotowywać się do kapłaństwa. Święceń kapłańskich udzielał w Świdrze pod Warszawą w kaplicy sióstr św. Teresy. Do kapłaństwa doprowadził 7 kleryków. Kilku innych kontynuowało po wojnie formację w łomżyńskim seminarium.

Biskup Zakrzewski pomagał księżom łomżyńskim będącym w Warszawie w trudnej sytuacji wojennej. Wspierał księży uwięzionych w obozie niemieckim w Dachau. Wysyłał im co miesiąc 25 dwukilogramowych paczek. Pomagał rodzinom w korespondencji z uwięzionymi. Na tak prowadzoną pomoc potrzebne były pieniądze. Wsparcie otrzymywał, jak się wyrażał, z „Banku Opatrzności Bożej”. Z pomocą śpieszyli mu księża i wierni świeccy. Ofiarnością sam bywał zadziwiony. Wymienia on osoby, które szczególnie mu pomagały a były to: przebywający w Ostrowi Mazowieckiej inż. Zbigniew Szymański – dyrektor Fabryki Cegielskiego z Poznania, i ks. Zygmunt Kapkowski - kapelan.

Biskup Zakrzewski był śledzony przez Niemców, dlatego w Ostrowi nikogo nie odwiedzał. Spacerował tylko w ogrodzie parafialnym. Niemniej miał liczne spotkanie z różnymi ludźmi: konsultacje polityczne z partyzantami, udzielał porad duchowych i prawnych, przez jego ręce przechodziła podziemna prasa. By chronić ludzi przed represjami i śmiercią wydawał tzw. „zastępcze metryki”, które były fikcyjne. Księżom dawał wskazanie jak radzić z duszpasterskimi problemami w czasie wojny. Wydawał dyspozycje odnośnie do dyspens, liturgii, postów, sprawowania Mszy św., zawierania małżeństw. Zaopatrywał miejscowych księży i inne części diecezji w wino mszalne, olej do poświęcenia używany przy chrztach i sakramencie chorych, świece, katechizmy, potrzebne księgi liturgiczne. Miał zorganizowaną tajną pomoc w dystrybucji tych rzeczy.

Od 1941 roku stworzyła się możliwość komunikowania się listownego z Biskupem Ordynariuszem, który wyjechał z Łomży i przebywał w miejscowości Kulesze (później wrócił znów do Łomży).

Dbał, by w szkołach podstawowych akceptowanych przez Niemców była nauka religii. W tej sprawie interweniował u urzędników niemieckich w kuratorium w Warszawie. Wizytował też lekcje religii.

Z władzami niemieckimi utrzymywał kontakty na zasadzie konieczności. Kiedy władze nakazywały przeczytać jakiś apel z ambony, czytał go po niemiecku. Miejscowa ludność, poza nielicznymi wyjątkami, niemieckiego nie знаła.

Biskup wspomina kilka spotkań w gestapo w Ostrowi oraz wizytę w urzędzie niemieckim w Krakowie. Tam ostrzegano biskupa m.in. przed mówieniem przez księży kazań politycznych. W czasie rozmów z Niemcami wykazywał się niezwykłą roztropnością. Sam mówi, że towarzyszyła mu Boża Opatrzność. Cytuje przy tym słowa Ewangelii: „Nie lękajcie się o to, co będziecie mówić, gdy was będą pytali, dane

wam będzie wtedy co odpowiecie”.

Biskup Zakrzewski był w kontakcie z metropolitą krakowskim Adamem Sapiechą i innymi biskupami. Wspomina on memoriał sprzeciwu napisany przez biskupów i przekazany władzom niemieckim. Biskupi nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Biskup Zakrzewski ów memoriał przekazał także jednemu z aktywnych przedstawicieli polskiego podziemnego rządu.

3.4 Epidemia tyfusu plamistego

Granica niemiecko - rosyjska na terenach polskich przebiegała blisko Ostrowi Mazowieckiej. Atak Niemców na Rosję w czerwcu 1941 roku zaniepokoił biskupa ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców i kościoła, który mógł ulec zniszczeniu w wyniku walk. Tak, na szczęście, się nie stało.

Wojska rosyjskie uciekały w popłochu. Niemcy pojmali wielu jeńców. Obóz jeniecki został zorganizowany blisko Ostrowi - w kierunku Zambrowa, na terenie parafii ostrowskiej. Znalazło się tam ok. 150 000 żołnierzy sowieckich. Warunki były okropne. Panował głód, choroby, brud, załęgły się wszy. W obozie wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Ludność miejscowa za żywność nabywała od Rosjan odzież – szczególnie poszukiwane przez rolników fufajki. Z tego też powody choroba przeniosła się poza obóz, także do Ostrowi Mazowieckiej.

Biskup Zakrzewski, poprzez znajomości, od lekarzy z Warszawy, sprowadził zastrzyki Weigla. On sam i ks. Ciesielski nie przyjęli szczepionek, by innym starczyło. W samej parafii ostrowskiej w czerwcu 1941 roku zmarły na tyfus 93 osoby. Wszy rozpanoszyły się wszędzie. Były także w konfesjonalach, przynoszone przez ludzi. Księża spowiadali, odwiedzali chorych i umierających. Nikt z nich nie zachorował. To był, zdaniem biskupa Zakrzewskiego, znak Opatrzności Bożej.

Z powodu epidemii kościół został zamknięty przez Niemców. Na plebanii urządzono kaplicę do odprawiania Mszy św. i przechowywania Najświętszego Sakramentu.

W obozie jenieckim dochodziło do makabrycznych scen – często do ludożerstwa. Niemcy to wszystko fotografowali. Ze 150 000 jeńców przy życiu zostało około 3000. Z czasem epidemia ustała. Kościół ostrowski został otwarty na Wielkanoc 1942 roku.

Ostrów Mazowiecka była miastem przelotowym. Przez ulice główną przetaczały się wojska w jedną i drugą stronę. W 1944 roku przez miasto przesuwały się gromady Ukraińców, własowców sprzymierzonych z Niemcami. Wędrowali oni z dobytkiem m.in. z wielbłędami, co wzbudzało niemałą sensację.

4. Koniec wojny i czasy bezpośrednie po jej zakończeniu

4.1 Koniec okupacji niemieckiej

W lipcu 1944 roku wojska niemieckie zaczęły wycofywać się ze Wschodu - w nieładzie i w rozsypce. Do ogrodu proboszczowskiego zajechały czołgi - tygrysy w liczbie sześciu. Na wschód wcześniej w tej grupie wyjechała ich setka. Nadszedł front. Mieszkańcy plebanii przenieśli się do kościoła. W obiekcie murowanym było bezpieczniej. W świątyni znajdowało się ok. 30 osób: księża, służba kościelna z rodzinami. Schroniły się też dwie rodziny, które wcześniej oficjalnie wystąpiły z Kościoła. W tym czasie zaś porosiły o pomoc i możliwość przebywania w świątyni.

Przez pięć dni trwało ostrzeliwanie Ostrowi Mazowieckiej. W kościół trafiło 12 sowieckich pocisków artyleryjskich i jeden niemiecki. Wyleciały wszystkie szyby z okien. Mury świątyni się ostały. Jeden pocisk przebił się do kościoła, ale nikogo nie zranił. Żaden pocisk nie uderzył w drewnianą plebanię.

Niemcy cofając się często wysadzali kościoły. Mieli zamiar uczynić tak i z kościołem ostrowskim. 25 sierpnia przyszła ekipa Niemców do wysadzenia kościoła. Przed świątynią przywitał ich biskup Zakrzewski. W kościele byli ludzie. Biskup poczęstował Niemców kawą i sucharami. W czasie rozmowy wyszło, że jeden z nich był Alzarczykiem – katolikiem. Biskup poprosił by nie niszczyli kościoła. Odstąpili zatem od tego zamiaru. Zaproponowali przy tym biskupowi by uciekał z nimi do Niemiec, ze względu na nadciągające wojska rosyjskie. Duchowny nie przyjął tej propozycji. Oni zaś odchodząc przykleknęli i poprosili go o błogosławieństwo. Biskupowi Zakrzewskiemu zawdzięczamy więc, że fara ostrowska nie została zburzona.

4.2 Wkroczenie wojsk sowieckich

Mieszkańcy przyjęli początkowo nadejście bolszewików z ulgą i nadzieją. Później nabrali dystansu i obaw widząc zachowanie żołnierzy. Wojskowi nawiedzali plebanię i biskupa. Plebanię chcieli wziąć na kwaterunek. Nie udało się to im dzięki sprytowi i zaradności biskupa Zakrzewskiego.

Żołnierze zachowywali się bez kultury, nie byli do niej wychowani. Wielu z nich po raz pierwszy weszło do kościoła. Jako zwycięzcy pozwalali sobie na kradzieże. Biskupa Zakrzewskiego dziwiło ich beztroskie patrzenie na życie i lekceważenie go. Pewnego razu w czasie nalotu niemieckiego rozświetlili teren przy plebanii urządzając w ogrodzie prezentację kinową. Na prośbę biskupa by zgasił światło, bo narażają siebie i innych na śmierć odpowiadali, że u nich ludzi jest dużo i śmierć kilku nic nie znaczy, a poza tym na wojnie giną ludzie.

Na terenie miasta zaczęło działać NKWD. Mieszkańców miasta szpiegowano i śledzono. Dokonywano aresztowań i wywózek. Zdarzało się, że ludzie ginęli bez wieści.

Były też próby natychmiastowego zawarcia małżeństwa żołnierzy rosyjskich z Polkami i żądanie by biskup ich pobłogosławił. W wigilię Bożego Narodzenia 1944 roku para wtargnęła na plebanię żądając ślubu. W momencie odmowy żołnierz wyciągnął rewolwer i oddał strzały w kierunku biskupa. Ten zaś w porę oddzielił się drzwiami od napastnika i uszedł z życiem.

4.3 Powojenne odwiedzanie parafii i ocena zniszczeń

Kiedy wzrosło poczucie bezpieczeństwa biskup Zakrzewski postanowił odwiedzić okoliczne parafie i dokonać oceny zniszczeń kościołów i obiektów parafialnych w czasie wojny.

Trudno było o środki lokomocji, postanowił udać się pieszo. Pierwszą parafią, którą odwiedził była Jasienica, następną Czyżew. Zniszczenia były tam spore, choć kościoły ocalały. W Rosochatemu zaś kościół był wypalony przez Niemców. W parafii Dąbrowa kościół był wysadzony w powietrze, w Klukowie – duże zniszczenia, w Wyszonkach wieża była przewrócona na kościół. W Kuczynie kościół był nadniszczony. W Bogutach drewniany kościół ostał się, w Nurze i w Zuzeli świątynia i budynki kościelne biskup zastał zniszczone. W Zarębach Kościelnych wszędzie było widać ślady wojny.

Po powrocie do Ostrowi Mazowieckiej biskup Zakrzewski zastał proboszcza ks. Ciesielskiego obłożnie chorego. Wkrótce proboszcz zmarł. Biskup przygotował mu pogrzeb. Pomogły mu posługujące w parafii siostry zakonne Terezjanki. Biskup Zakrzewski zanotował, że na pogrzeb proboszcza, który

duszpasterzował w Ostrowi Mazowieckiej 20 lat, przyszło zaledwie ok. 400 osób. Parafia liczyła wówczas ok. 18000 wiernych. Księży zaś z okolicznych parafii na pogrzeb przybyło 30.

Po pogrzebie Biskup Zakrzewski udał się na dalsze odwiedzanie i sprawdzenie stanu parafii. Odwiedził Szumowo, następnie Zambrów, gdzie zastał kościół zniszczony. Tak też było w Śniadowie i Lubotyniu. W Jelonkach zastał świątynię spaloną a w Wąsewie wysadzoną w powietrze. Duże zniszczenia były w Czerwinie i Broku. Spalony był też kościół w Troszynie.

4.4 Biskup Zakrzewski proboszczem w Ostrowi Mazowieckiej



Zdj. nr 2 Tablica pamiątkowa w kościele

najtrudniejsza. Upamiętniając ostrzelanie kościoła, biskup Zakrzewski polecił wmurować w naprawiane ściany, na zewnątrz, główki pocisków artyleryjskich, które osobiście odszukał. Te pozostałości wojny są do dzisiaj w zewnętrznych murach świątyni.

Pewne trudności sprawiło oszklenie okien. Nowe szkło było niedostępne. Wierni przynosili szkła z domowych obrazów. Nie było też szklarza. Tego zadania podjął się student przy pomocy strażaków, z komendantem na czele.

W połowie października naprawa murów i szklenia zostały ukończone. Nabożeństwo różańcowe w 2 połowie października mogło odbywać się w naprawionym kościele. Biskup zanotował, że okna (w zasadzie ok. 1000 małych okienek) nie wyglądały najpiękniej z powodu różnego rodzaju odcieni i wielkości szkła.

Praca duszpasterska – a było jej dużo, z powodu rozległości parafii (ok. 12 km), przebiegała bez zakłóceń. Biskup Zakrzewski zanotował dwie sytuacje wymagające roztropności. Władze, a były to już władze komunistyczne, postanowiły uczcić święto 3 Maja. Miał być pochód, nabożeństwo w kościele

i manifestacja. Władze chciały wszystkie sztandary, także czerwone – komunistyczne wprowadzić do kościoła. Biskup zdecydował, że do kościoła wejdą jedynie chorągwie kościelne, pozostałe zostaną przed świątynią. Większy problem zaistniał przy pogrzebie wojkowego samobójcy. UB stawiało różnego rodzaju żądania co do pogrzebu. Biskup postąpił zgodnie z wymogami kościoła co dotyczy się tej kwestii. Ponadto w jakiejś mierze przetłumaczył ubowcom racje kościelne.

Biskupa poroszono, by zorganizował spowiedź wielkanocną żołnierzom i pobłogosławił pokarmy na stół wielkanocny. Była to 8 Dywizja Kościuszkowska. Wojska bolszewickie przesunęły się poza Ostrów.

Biskup uporządkował cmentarz grodząc go. O parkanie wówczas nie było mowy. Zastosowano drewniane słupki i kilka rzędów drutu kolczastego.

Biskup Zakrzewski w 1945 roku zorganizował parafialną pielgrzymkę do Częstochowy. Była to jedna z pierwszych po wojnie pielgrzymek z odległych stron Polski. Została wynajęta do tego celu ciężarówka. Stan techniczny jej był taki, że jak zanotował biskup, specjalna opieka Boża sprawiła, że drogę odbyto szczęśliwie.

Prowadzenie parafii łączyło się z zorganizowaniem życia na plebanii. Pomagały mu w tym Siostry Terejanki. Później rodzona siostra biskupa wysiedlona z Poznania służyła pomocą.

Biskup Zakrzewski od czasu do czasu odbywał zaprzęgiem konnym podróż do Łomży, by złożyć wizytę ordynariuszowi i omawiać sprawy diecezjalne i parafialne. Konie musiał pożyczać, bo parafia takowych jeszcze nie posiadała. Podróż trwała 3 dni, z odpoczynkiem i posiłkiem na plebanii w Śniadowie u gościnnego ks. Puchalskiego. Biskup Łukomski w tym czasie też raz odwiedził Ostrów Mazowiecką.

We wrześniu 1945r. do Ostrowi Mazowieckiej zawitał będący w drodze do Białegostoku kardynał August Hlond. W drodze powrotnej, od arcybiskupa Jędrzejowskiego z Białegostoku, zatrzymał się w Łomży u biskupa Łukomskiego. Tam też dojechał biskup Zakrzewski. Rozmawiano o sytuacji w powojennej Polsce. Prymas myślał o nominacjach na opróżnione w wojnę stolice biskupie. Miał zapewne już na uwadze biskupa Zakrzewskiego.

W lutym 1946 roku przypadała 40 rocznica kapłaństwa biskupa Zakrzewskiego. W tym dniu, jako proboszcz ostrowski, zorganizował on konferencję kapłańską. Zawitał na nią arcybiskup Jędrzejowski i przywiózł jubilatowi list od Prymasa Hłonda. Ksiądz Prymas rozważał jego kandydaturę na biskupstwo płockie.

4.5 Nominacja na Biskupa Płockiego

Decyzja o nominacji biskupa Zakrzewskiego na stolicę biskupią w Płocku miała miejsce w kwietniu 1946 roku. W piątek przed Niedzielą Palmową biskup Zakrzewski odebrał od Prymasa zaszyfrowany telegram z propozycją objęcia Płocka. Odpowiedź była pozytywna, przekazana również szyfrem.

Święta Wielkanocy 1946 były ostatnimi, jakie biskup Zakrzewski przeżył w Ostrowi Mazowieckiej. Po świątach udał się do Łomży, by pożegnać się z kapitułą, pracownikami kurii i seminarium. Zadziwiające, że jako biskup pomocniczy w Łomży, najmniej czasu spędził w stolicy diecezji. W katedrze, na pożegnanie, celebrował Mszę św. pontyfikalną.

Jeszcze przed opuszczeniem Ostrowi wybrał się z biskupem Łukomskim na Konferencję Episkopatu w Częstochowie. Podróż odbyła się ciężarówką łomżyńskiego Caritas, gdyż nie dysponował on autem. Objął Diecezję Płocką 28 i 29 maja 1946 roku.

Biskup Zakrzewski napisał, że Ostrów Mazowiecką darzył dużą sympatią. W tym mieście bowiem znalazł się w czasie wojny i w tym mieście przez dramatyczny czas pełnił apostolską posługę. Postanowił nie organizować żadnego pożegnania. Zgotował jednak parafianom na zakończenie posługiwania miłą niespodziankę. Otóż zadzwoniły dzwony, które uchodziły za stracone w czasie wojny. Biskup potajemnie uchronił je przed zabiciem przez Niemców, nikomu tego nie mówiąc.

Dnia 28 maja 1946 roku opuszczał miasto. Wcześniej przemówił do przybyłych pożegnać go Ostrowian. Przybył po niego kanonik płocki i kanclerz ks. Wacław Jezusek. Obejmując diecezję płocką biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski miał 63 lata, w tym 40 w kapłaństwie i 8 w biskupstwie.

Dnia 21 września 2014 w farze ostrowskiej zostały zorganizowane uroczystości z okazji 120 rocznicy konsekracji świątyni. Z tej okazji w kruchcie umieszczono tablicę pamiątkową. Na niej został upamiętniony biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski jako ten, dzięki któremu kościół został uchroniony przed zniszczeniem przez Niemców.

Kapitan Władysław Dąbrowski – poszukiwania bohatera wojennego

Władysław Dąbrowski urodził się 27 czerwca 1906 r. w Zazdrości koło Niegowa. Jest jednym z tych oficerów, którzy oddali życie za naszą wolność i niepodległość podczas wojny obronnej 1939 r. Jest nam szczególnie bliski, ponieważ walczył jako dowódca 1 kompanii ciężkich karabinów maszynowych w I batalionie 71 pułku piechoty. 71 pułk piechoty szczególnie zapisał się w naszej lokalnej historii, ponieważ to na nim spoczął główny wysiłek obronny w rejonie Jakaci Dwornej, Zambrowa i Andrzejewa, gdzie pułk został rozbity przez wojska generała Heinza Guderiana.

Do niedawna nie było znane miejsce pochówku kapitana Władysława Dąbrowskiego. Poszukiwania rodzinne nie przynosiły większych rezultatów, zwłaszcza w okresie komunistycznego zakłamania i niechęci ówczesnych decydentów do gloryfikowania czynu zbrojnego żołnierza polskiego. Pewnych informacji, już w 1941 r., dostarczył Polski Czerwony Krzyż. Kierownik Biura Informacyjnego PCK M. Bartnowska na podstawie ustaleń Niemieckiego Czerwonego Krzyża poinformowała wdowę po kapitanie Dąbrowskim, Janinę Dąbrowską, o okolicznościach śmierci jej męża. Pismo z dnia 27 XI 1941 r. informuje:



Zdj. 1. Władysław Dąbrowski, jeszcze
w randze porucznika

„Biuro Informacyjne P.C.K. niniejszym komunikuje, że według doniesienia Niemieckiego Czerwonego Krzyża mąż Pani kpt. Władysław Dąbrowski zmarł z ran dn. 13. IX. 1939 r. Gdzie wymieniony zmarł i gdzie został pochowany nie zdołaliśmy ustalić. Niem. Czerw. Krzyż bliższych szczegółów jego śmierci nie posiada. W razie otrzymania dokładniejszych informacji w tej sprawie prześlemy je WPani.”

Rodzina poległego, pozbawiona jakichkolwiek źródeł historycznych w czasach PRL, wychodziła z założenia, że kapitan Dąbrowski pochowany został, wraz z innymi żołnierzami pułku, we wspólnej mogile w Andrzejewie. Wskazywałyaby na to data śmierci podana przez PCK. Dlatego tutaj, do andrzejewskiej mogiły przybywała żona i dzieci poległego aby zapalić znicz i odmówić modlitwę. Wizyty te były zapewne inspiracją do zaangażowania się Państwa Dąbrowskich na rzecz umieszczenia na mogile żołnierzy 18DP w Andrzejewie tablicy pamiątkowej. Jerzy



Zdj. 2. Replika skradzionej tablicy na ścianie kościoła w Andrzejewie.

Dąbrowski, na łamach Portalu „Wrona” wspominał: *Pierwsze opracowanie działań 18 DP we wrześniu 1939 r. można znaleźć dopiero w Wojskowym Przeglądzie Historycznym z 1974 r. (nieдоступnym w tym czasie dla cywili) oraz w książce Z. Kosztyły „Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie” (Białystok, 1967). Tak więc wraz z Matką i bratem przyjeżdżaliśmy na grób Ojca do Andrzejewa. Zналиśmy w tym czasie*

miejscowego księdza proboszcza Bolesława Kozłowskiego, który z rodzinami poległych utrzymywał serdeczny kontakt. Latem 1973 roku ksiądz poinformował moją Matkę, że będąc z wizytą w Polsce przebywający na stałe za granicą brat kpt. dypl. Ludwika Hodakowskiego (ze sztabu 18DP), który poległ w bitwie pod Andrzejewem, ufundował nową tablicę pamiątkową na mogile zbiorowej. W tym czasie na mogile była mała blaszana tablica, którą widać na zdjęciu z tamtego czasu. Pojechalismy z Mamą, bratem i moją żoną tą nową tablicę obejrzeć. Została ona w tym czasie zamocowana na ogrodzeniu kamiennym Mogiły Zbiorowej, w miejscu, w którym zamurowano małe wejście od strony kościoła. Tablica była wykonana bardzo starannie w brązie. Na tablicy umieszczono nazwiska pochowanych tam zidentyfikowanych poległych. Niestety po krótkim czasie ksiądz proboszcz zawiadomił Mamę, że ma poważne problemy związane z tablicą. Pojechalismy do Andrzejewa i dowiedzieliśmy się od księdza, że miejscowa Podstawowa Organizacja Partyjna (tak się wtedy nazywała miejscowa władza nie tylko zresztą w Andrzejewie), zażądała usunięcia tablicy z cmentarza wojskowego, bo „na tablicy jest krzyż, a nie wszyscy polegli mogli być wierzący” - wtedy każdy pretekst był dobry dla przedstawicieli systemu zniewolenia Polaków.¹

Do ewentualnych miejsc spoczynku kapitana doszła również zbiorowa mogiła w Zambrowie. O tym Jerzy Dąbrowski dowiedział się w latach siedemdziesiątych: W 1976 roku we wrześniowym numerze katolickiego miesięcznika „Więź”, ukazało się opracowanie pana Włodzimierza Kozłowskiego „Bitwa o Zambrów 11.09.1939”. Z opracowania tego, po raz pierwszy 36 lat po wojnie dowiedziałem się, że miała miejsce bitwa o Zambrów prowadzona głównie siłami 71 pp., i że w czasie tej bitwy w Zambrowie poległ mój Ojciec. Od tego czasu często z rodziną odwiedzamy cmentarz w Zambrowie, gdzie znajduje się Mogiła Zbiorowa poległych w bitwie o Zambrów.

Po wielu latach, w roku 2006, w 67. rocznicę Bitwy o Zambrów, dzięki inicjatywie własnej, działaniom władz miasta Zambrowa, Regionalnej Izby Historycznej, przy czynnym poparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa możliwe stało się odnowienie Mogiły i umieszczenie na niej tablic z aktualnie dostępnym udokumentowanym wykazem nazwisk poległych wraz z emblematami w postaci orla Wojska Polskiego II RP i odznaki 71 pp.

Okazjonalnie, nadal odwiedzamy również Andrzejewo. Nie potrafię jednak zapomnieć tamtych



Zdj. 3. Inscenizacja Bitwy o Zambrów

wydarzeń z roku 1973 w Andrzejewie, bo były one dla mnie i dla mojej rodziny bardzo bolesnym przeżyciem.²

Po wielu latach poszukiwań, w które zaangażowali się synowie kapitana Dąbrowskiego, udało się ustalić, że według licznych źródeł oficer poległ 11 września w bitwie o Zambrów. Tam, w Zambrowie, również zapłonął znicz dla kapitana, a rodzina była niemalże pewna, że zna miejsce spoczynku poległego. Nie wszystko jednak było jasne i oczywiste. Wszakże Janina Dąbrowska

1 www.portalwrona.com/wspomnienia - dostęp grudzień 2017

2 Jak wyżej

otrzymała od PCK obrączkę swego męża i notes osobisty. Przy czym data śmierci określona była na 13 września, co sugerowałoby śmierć w bitwie pod Andrzejewem.

Dzisiaj już wiemy, że bohaterski oficer został ranny w bitwie o Zambrów 11 września i następnego dnia został odwieziony przez Niemców do szpitala polowego w Dmochach–Wochach, gdzie zmarł w wyniku odniesionych ran. Zgodnie z uzyskanymi od PCK informacjami, jedna z ran dotyczyła lewego uda.



Zdj. 4. Bitwa o Zambrów 1939 r.



Zdj. 5. Mogiła żołnierska
w Dmochach-Wochach

W 2016 r. upubliczniona została informacja, że w bezpośrednim sąsiedztwie nieistniejącego już dzisiaj budynku szpitala znajduje się mogiła żołnierzy polskich. Okazało się, że na posesji państwa Godlewskich spoczywa pięciu żołnierzy wrześniowych, a w pamięci miejscowych ludzi zachowały się nieco zniekształcone nazwiska dwóch z nich. W tym jedno brzmiące jak Dąbrowski, a drugie Jan Chodyński lub Kodyński. Dało to rodzinie nadzieję, że może to być poszukiwane od dziesięcioleci miejsce spoczynku kpt Władysława Dąbrowskiego. W ten sposób dla braci Dąbrowskich było to już trzecie, ewentualne miejsce spoczynku ich ojca. Miejsce to budziło największą nadzieję, że jest właśnie tym, którego szukają.

Z relacji mieszkańców wsi wynikało, że zaraz po wojnie na mogile znajdował się krzyż i tabliczka z nazwiskami poległych, która z czasem uległa zniszczeniu. W pobliżu pochowani byli też trzej żołnierze wroga, ale tych Niemcy ekshumowali kilka miesięcy po pochówku. Tak więc, nagrobna tabliczka nie była do końca wiarygodna. W mogile nie znajdowało się 5 żołnierzy WP, ale dwóch i dodatkowo trzech żołnierzy niemieckich, których Niemcy zabrali jeszcze w czasie działań wojennych. Państwo Godlewscy opiekowali się mogiłą do dnia dzisiejszego, kiedy wyrazili zgodę na przeprowadzenie prac ekshumacyjnych na ich działce.

Pomimo zaangażowania się Miejskiego Ośrodka Kultury w Zambrowie, a przede wszystkim Jarosława Strenkowskiego z Regionalnej Izby Historycznej oraz Urzędu Miasta Zambrowa, potrzeba ekshumacji utknęła w martwym punkcie ze względu na problemy natury proceduralno - prawnej. Dopiero 13 stycznia 2018 r. udało się przeprowadzić ekshumację, a następnie zabrać materiał genetyczny

do Katedry Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Czas trwania zabiegów ekshumacyjnych określono na dwa dni - sobota i niedziela. Problemem był mroźny dzień i, jak się później okazało, dość wysoki poziom wód gruntowych. W wyniku sprawnego działania kilku osób dobrej woli wszystko udało się przeprowadzić w ciągu zaledwie kilku godzin. Początek pracy miał miejsce około godziny 8.00 rano a koniec po godzinie 14. Początkowa faza prac obejmowała usunięcie ogrodzenia i betonowego fundamentu oraz zdjęcie wierzchniej warstwy ziemi. Prace wykonywano m.in. przy użyciu udostępnionej przez firmę „Bru-Cat” koparko-ładowarki a nadzór nad nimi mieli dr n. med. Andrzej Ossowski, kierownik Zakładu Genetyki Sądowej oraz Adam Falis, biegły archeolog, który w swym doświadczeniu zawodowym miał również nadzór nad badaniami na terenie Aresztu Śledczego w Białymstoku.



Zdj. 6. Prace przy ekshumacji
w Dmochach-Wochach

Ciała dwóch żołnierzy odkryto na głębokości około 80 cm. Bardzo istotnym odkryciem była metalowa szyna Kramera (prostsza wersja szyny Thomasa) na „udzie” jednego ze szkieletów. Za życia tej osoby pełniła funkcję stabilizatora nogi. W czasie wojny nie używano jeszcze gwoździ śródszpikowych i płyt do osteosyntezy. Szyna ta była kolejnym elementem pasującym do postaci postrzelonego na rynku zambrowskim, w lewe udo, kapitana Władysława Dąbrowskiego. W mogile odnaleziono również fragment nieśmiertelnika, guziki żołnierskie, krzyżyki oraz niewielką ikonę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Z jamy grobowej

wydobyto też notatnik, ale nie wiadomo, czy uda się coś z niego odczytać.

ŹRÓDŁA:

- *Ustna relacja Jerzego Dąbrowskiego, syna kpt. W. Dąbrowskiego*
- *Dąbrowski J., 71. Zambrowski Pułk Piechoty. Zarys historii i udział w wojnie obronnej 1939 r.*
- *Rocznik oficerski 1932, MSW Biuro Personalne*
- *Wojskowy Przegląd Historyczny nr 3 z 1986 r.*
- www.portalwrona.com - cytaty zawarte w tekście
- www.zambrowiaczy.pl
- www.bialystok.tvp.pl
- www.dzieje.pl
- www.plus.wspolczesna.pl
- www.radio.bialystok.pl
- <http://bialystok.tvp.pl/35594947/grob-kapitana>
- <http://dzieje.pl/aktualnosci/rozpoczely-sie-badania-identyfikacyjne-polskich-zolnierzy-spod-zambrowa>
- <https://plus.wspolczesna.pl/wiadomosci/a/po-70-latach-poszukiwan-odnalazl-grob-swojego-ojca,12851464>

Stowarzyszenie „WIZNA 1939” - misja badawcza szkoły bohaterów

ABSTRAKT:

Na terenie Miasta i Gminy Ostrów Maz. Stowarzyszenie „Wizna 1939” prowadzi zakrojony na szeroką skalę projekt badawczy pn. *Garnizon Ostrów Mazowiecka*, który został zapoczątkowany w 2017 r. Poszukiwania prowadzone są przez członków Stowarzyszenia, we współpracy ze specjalistami z dziedziny archeologii, antropologii i medycyny sądowej, regionalistami oraz miejscowymi władzami samorządowymi. Badania popularyzowane są poprzez znany z anteny TVP Historia program Adama Sikorskiego pt. *Było... nie minęło – kronika zwiadowców historii*. Działania Stowarzyszenia aktualnie skupione są na terenie dawnej Szkoły Podchorążych Piechoty, jej sąsiedztwie oraz 18 pułku artylerii lekkiej. Badania i poszukiwania mają odpowiedzieć na szereg nurtujących pytań oraz odkryć miejsca, które nie były do tej pory w należyty sposób zbadane. W celu realizacji projektu nawiązano współpracę z dowódcą 22 Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie oraz z Muzeum Dom Rodziny Pilekich w Ostrowi Mazowieckiej. Dotychczasowe badania i bardzo dobra współpraca z wojskiem, muzealnikami oraz władzami samorządowymi przyniosły wymierne efekty, co daje podstawy do dalszych działań w kolejnych latach.

SŁOWA KLUCZOWE:

Szkoła Podchorążych Piechoty, Wizna 1939, kpt. Raginis, kpt. Pankiewicz, por. Januszewicz, ppor. Pytlakowski.

Przedwojenna Szkoła Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej/Komorowie, jak żadna inna wojskowa Alma Mater łączyła w sobie wysoki poziom kształcenia i wychowania. Absolwenci Podchorążówki stawali się nie tylko oficerami piechoty, ale także sprawdzali się jako lotnicy i w innych specjalnościach wojskowych, które zdobywali kończąc kolejne szkoły wojskowe. Bywało tak, że dowódcy załóg lotniczych na początku swojej drogi wojskowej kończyli Szkołę Podchorążych Piechoty (SPP), a następnie wybierali karierę w lotnictwie. Zdarzali się także oficerowie, którzy pomimo ukończenia innych szkół podchorążych, szkolenie unitarne przechodzili właśnie w SPP.

Takim, niestety zapomnianym, oficerem jest **kpt Mikołaj Emil Pankiewicz**, który ukończył szkolenie unitarne w SPP, a następnie Szkołę Podchorążych Inżynierii w Warszawie (1929). Wojna 1939 roku zastała go jako adiutanta Szkoły Podchorążych Łączności w Zegrzu. Po II wojnie światowej z wiadomych względów do Polski nie powrócił. Ostatecznie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jego biografia jest bardzo bogata, ponieważ poprzez swoją działalność zawodową i społeczną zapisał się także w historii USA. Dokonań tego oficera próżno szukać na stronach internetowych, nawet archiwa amerykańskie zawierają tylko okrojone informacje na temat jego samego i rodziny.

Doskonałym przykładem kariery lotniczej oficera piechoty jest **ppor. obs. Stanisław Maciej Pytlakowski**, który w 1939 r. dowodził załogą samolotu PZL.23B „Karaś” z 55 Samodzielnej Eskadry Bombowej. Lotnicy

, wykonując zadania bojowe (rozpoznawczo-bombowe) w dyspozycji Naczelnego Wodza, polegli po krótkiej walce lotniczej w Nowych Grabiach niedaleko Wołomina, w dniu 7 września 1939 r. W miejscu upadku samolotu Stowarzyszenie „Wizna 1939” przeprowadziło pomiędzy kwietniem a lipcem 2014 r. badania terenowe, podczas których natrafiono na pochowane w polu doczesne szczątki pilota samolotu - kpr. pil. Stanisława Zarzeckiego, które według relacji okolicznych mieszkańców, zimą 1940 roku miały być pochowane na cmentarzu w pobliskim Poświętnem. Istniał tam grób wojenny, z inskrypcją zawierającą trzy nazwiska poległych lotników, co miało potwierdzać wspomnianą wersję wydarzeń – czyli ekshumację z miejsca katastrofy w 1940 r. i pochówek na miejscu uświęconym. Jak się jednak okazało, nie zawsze ustne przekazy pokrywają się z prawdą. I w ten sposób nieprzypadkowe poszukiwania szczątków samolotu i badanie historii legendarnego „Karasia” zakończyły się przypadkowym odnalezieniem, a w konsekwencji ekshumacją i uroczystym pochówkiem jednego z członków załogi. Jest to dobitny przykład na to, że historię należy badać i weryfikować. Musi się to opierać się na trzech zasadniczych filarach – archiwa, relacje i badania terenowe. Historia nie została napisana raz na zawsze, stąd działania Stowarzyszenia najczęściej kończą się wydaniem publikacji, broszur, sprawozdań lub artykułów, tak w formie papierowej jak i elektronicznej, które na trwałe mają ubogacać i porządkować mikrohistorię. Nie inaczej było w przypadku poszukiwań „Karasia” z 55 Eskadry.



Autor na miejscu odnalezienia mogiły kpr. pil. Stanisława Zarzeckiego

Źródło: archiwum Stowarzyszenia „Wizna 1939”

Opisując historie lotnicze nie sposób pominąć kolejnego absolwenta SPP – **por. pil. Wojciecha Januszewicza**, zastępcę dowódcy 111 Eskadry Myśliwskiej w 1939 roku, późniejszego lotnika legendarnego Dywizjonu 303. Podczas pojedynku w okolicach Warszawy, po starcie z polowego lotniska w Zielonce, siedząc za sterami PZL.P11c, zestrzelił trzy niemieckie samoloty – jednego Me 110 i dwa Ju 87. Znamcy i pasjonaci lotnictwa spokojnie mogą zakwalifikować ten pojedynek jako nieprawdopodobny. A jednak się zdarzył... Trzy kolejne aeroplany przeciwnika spadły za jego przyczyną w Wielkiej Brytanii, już w barwach Dywizjonu 303.

Nie jest do końca wiadomo czy por. Januszewicz od początku chciał być lotnikiem, ale swoje dni w Ostrowi Maz. i Komorowie opisał niezwykle barwnie. Wspomnienia por. Januszewicza zawarte są w książce naszego kolegi Marka Rogusza, eksperta i pasjonata lotnictwa, od lat badającego i weryfikującego historie lotnicze z okresu II wojny światowej. Zdarza mi się często spotykać z nim przy realizacji różnych projektów historycznych. Jest to czas nie tylko koleżeńskich rozmów, ale również czas wytężonej pracy za pomocą urządzeń elektronicznych i szpadla, które pomagają w weryfikacji zgromadzonych dokumentów i relacji. Zdobyte doświadczenia pozwalają przyjąć zasadę, że podczas badań terenowych nie ma nic pewnego, i wszystkiego można się spodziewać...

Dla Stowarzyszenia „Wizna 1939” sztandarową postacią związaną z SPP jest **mjr Władysław Raginis**, który do śmierci wypełniał swój żołnierski obowiązek. Ten mężny oficer Korpusu Ochrony Pogranicza dowodząc obroną odcinka „Wizna” we wrześniu 1939 r. nie zastanawiał się „czy warto?” lub „czy taka obrona ma sens?”. Bez patosu i zbędnych przymiotników można powiedzieć po prostu, że wypełnił postawione przez nim zadanie. Inną sprawą badaną już od kilku lat przez Dariusza Szymanowskiego jest przebieg samej bitwy, która pomimo przekonania niektórych historyków o posiadaniu pełnej wiedzy na jej temat, wciąż pozostaje niezbadana...

Na uwagę zasługuje postawa polskich oficerów w 1939 roku, zwłaszcza absolwentów SPP. To bez wątpienia efekt nauczania i wychowania. Poziom edukacji w dzisiejszych akademiach wojskowych i szkołach oficerskich jest wysoki, ponieważ wiedzę można czerpać z doświadczeń, rozwoju nauki i historii. Spoglądając wstecz na poziom kształcenia w Komorowie można dojść do wniosku, że różnorodność i innowacyjność zajęć była bardzo wysoka. Niestety, sowiecki okupant po 1945 r. ogromny dorobek szkolnictwa wojskowego międzywojennego XX-lecia obrócił w perzynę. Po 1945 r. rozpoczęły się w Polsce lata totalitarnego „ład”, który dotknął także szkolnictwo wojskowe. Trwało to bardzo długo. Pokłosiem tego były tysiące absolwentów szkół i akademii wojskowych, w których wychowanie miało ściśle określony kierunek, a etos rycerzy II Rzeczypospolitej miał zostać na trwałe wymazany. W tej rzeczywistości nie było miejsca dla Szkoły Podchorążych Piechoty i jej ideałów, a w szczególności dla jej bohaterskich absolwentów.

Myślą przewodnią jaka przyświeca Stowarzyszeniu WIZNA 1939 przy realizacji projektu *Garnizon Ostrów Mazowiecka* jest przede wszystkim pamięć i pozostawienie trwałego śladu w pamięci pokoleń po żołnierzach, którzy w okresie II Rzeczypospolitej stacjonowali na tym terenie. Każda pamiątka, drobny przedmiot, zdjęcie czy wspomnienie jest dla nas bezcenne. Badania terenowe dostarczają wielu emocji, szczególnie przy obcowaniu z rzeczami, które dziesiątki lat czekały w ziemi po to, żeby opowiedzieć swoją historię. Każda nawet najdrobniejsza moneta, żeton czy element orła wojskowego z czapki, opowiada część historii człowieka, który kilka lat swojego życia związał właśnie z tym miejscem. Odnaleziony z odpowiednim kontekstem, może znacznie wpłynąć na poszerzenie wiedzy o miejscu i człowieku.

Przystępując do projektu nie wiedzieliśmy do końca z czym przyjdzie nam się zmierzyć. Doświadczenie badawcze zawsze podpowiada, że podczas poszukiwań terenowych nie ma pewników. Rozpoczęliśmy nasze badania na terenie dawnego 18 pułku artylerii lekkiej, który do 1939 r. stacjonował przy trasie wylotowej z Ostrowi Maz. na Różan. Po zakończeniu II wojny światowej po obu stronach trasy istniały budynki koszarowe w różnym stanie zachowania. Niestety, cel jakim było odbudowanie Warszawy spowodował, że solidne carskie budownictwo rozebrano dla pozyskania cegieł. Po koszarach dziś nie ma już śladu, a teren pokrywa las. Wyjątkiem jest firma produkująca beton, która zajmuje sporą część miejsca po dawnej jednostce.

Pomimo nielegalnych poszukiwań za pomocą urządzeń elektronicznych, które prowadzono tu przez lata, postanowiliśmy zbadać to miejsce za pomocą wykrywaczy metali. Kilka etapów badań przyniosło zakaskujące efekty. Są dla nas sukcesem, choć „złotego pociągu” nie odnaleźliśmy. Elementy żołnierskiego wyposażenia w postaci destruktyw: menażek, manierek, garnków, kubków, ostróg, odznak szkoły podoficerskiej artylerii, łusek, kul karabinowych i innych pozostałości po żołnierzach odnaleziono w granicach administracyjnych dawnego pułku. Znalazły się także mniej bezpieczne znaleziska w postaci pocisku haubicy 100 mm wz. 1914/19, co dobitnie świadczy o tym, że badania tego typu nie należą do bezpiecznych. Skąd destrukty różnych rodzajów wyposażenia? Prawdopodobnie w latach 30. Wojsko Polskie przeobrażało się, i stare, zbędne wyposażenie zostało po prostu zakopane na terenie jednostki. Nasze największe zdziwienie wzbudziło odnalezienie ponad 2 tys. guzików mundurowych różnego typu z przewagą niemieckich (tzw. „groszek”, ze względu na fakturę jaką posiada przedmiot), które Niemcy produkowali przed i podczas II wojny światowej. W związku z porozumieniami i współpracą jaką podejmujemy lokalnie, żaden z odnalezionych przedmiotów nie trafi w „obce ręce”. Odnalezione artefakty przekazujemy do Sali Tradycji 22 WOK i Muzeum Dom Rodziny Pileckich.



Wykop w miejscu odnalezienia guzików mundurowych, gdzie prace odbywały się przy nieustannie padającym deszczu

Źródło: archiwum Stowarzyszenia „Wizna 1939”

Współpraca z dowódcą 22 WOK w Komorowie pozwoliła nam także rozpocząć badania na terenie funkcjonującej obecnie jednostki wojskowej. Zaowocowało to kwerendą miejsc szczególnego zainteresowania historycznego, ale także odnalezieniem w zwalach ziemi wywiezionej z remontowanej Alei Królów i Hetmanów elementów zniszczonego przez sowietów w 1944 r. pomnika „Batory pod Pskowem” oraz wielu drobnych przedmiotów należących do podchorążych. Ogromne zaangażowanie płk Tomasza Czekalskiego, dowódcy jednostki, pozwoli na kontynuowanie poszukiwań na wytypowanych obszarach i wzbogacanie Sali Tradycji w kolejne artefakty. Najważniejsze umożliwi poszerzenie wiedzy na ten temat. Miejsce z tak bogatą historią sięgającą czasów carskich, szczególnie atrakcyjne pod względem architektury budownictwo militarne pobudza wyobraźnię i wywołuje emocje, co bez wątpienia przyczynia się do tego, że projekt *Garnizon Ostrów Mazowiecka* będzie kontynuowany w kolejnych latach.



Dariusz Szymanowski podczas badań georadarowych na terenie dawnej SPP

Źródło: archiwum Stowarzyszenia „Wizna 1939”

Sięgając do archiwów i domowych wspomnień oraz opisując, choć lakonicznie, biogramy absolwentów komorowskiej SPP i żołnierzy 18 pa-u, trzeba by wykonać tytaniczną pracę i poświęcić lata badań. Czy dzisiaj należy przypominać z imienia i nazwiska ludzi związanych ze szkołą i pułkiem? Czy są to także lokalni bohaterowie? Czy drobiazgi, które po nich pozostały mają wartość poznawczą? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista, stąd wysiłki Stowarzyszenia podejmowane w tym zakresie, we współpracy z Dowódcą 22 Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie i Dyrektorem Muzeum Dom Rodziny Pileckich. Mamy, niestety, w tej materii lata zaniedbań, które dla przykładu identyfikują mjr. Władysława Raginisa z bohaterską obroną odcinka „Wizna”, ale już nie identyfikują go jako absolwenta Szkoły Podchorążych Piechoty. Dla jego losów, postawy i wyborów życiowych nie tylko dom rodzinny miał kluczowe znaczenie, ale także dorosły etap jego życia, w którym otrzymał gruntowne podstawy wiedzy i wychowania wojskowego. W naszych badaniach i poszukiwaniach absolwenci Szkoły Podchorążych Piechoty z Komorowa/Ostrowi Mazowieckiej i 18 pułku artylerii lekkiej zajęli poczesne miejsce, a dopóki mamy tak zdeterminowanych we współpracy partnerów, przez lata będziemy starali się przypominać ich losy i przywracać im należne w historiografii miejsce. Mamy jednocześnie nadzieję, że dzięki dobrej współpracy z samorządem Miasta Ostrów Mazowiecka, odsłonimy także te wojenne karty ich czynów, które wielu związało w 1939 r. z Samodzielną Grupą Operacyjną „Narew”. Jest to także doskonały czas do tego, by zachęcić do współpracy innych, dla których historia i tradycja lokalna stała się niezbędnym elementem wychowania młodego pokolenia Polaków.

BIBLIOGRAFIA:

- Charytoniuk Z., Rogusz M., Szymanowski D., Sochoń M., Szymanowska M., *Tragedia „Karasia” z 55 Eskadry pod Wołominem, Stowarzyszenie „Wizna 1939”, Wołomin 2015.*
- Rogusz M., *Parę minut życia. Wspomnienia o pilocie kościuszkowskiej eskadry Wojciechu Januszewicz, Towarzystwo Przyjaciół Zielonki, Zielonka 2013.*

ORLICZ – upamiętnienie ppor. Jana Turowskiego w 70. rocznicę śmierci



Zdj. 1 Zdjęcie Jana Turowskiego wystawione podczas Mszy św. w kościele w Andrzejewie.



Zdj. 2 Od lewej: Marek Dziemieszkiewicz – Przewodniczący Rady Naczelnej Związku Żołnierzy NSZ, Wojciech Konarski, Dariusz Syrnicki.

oraz Dariusz Syrnicki, sekretarz Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych przywitali zebranych gości, w tym rodzinę Turowskich, krewnych „Orlicza”. Dalej wystąpił Robert Radzik, który przybliżył zebranym historię życia komendanta.

Jan Turowski pochodził z Pomorza, jednak w czasie zawieruchy wojennej trafił na Mazowsze.

14 stycznia 2017 r. w Bibliotece Publicznej Gminy Andrzejewo odbyła się uroczystość upamiętniająca 70. rocznicę śmierci komendanta Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Powiatu Ostrów Mazowiecka por. Jana Turowskiego, pseudonim „Orlicz”.

W kościele WNMP w Andrzejewie została odprawiona msza żałobna w intencji Porucznika, następnie zostały złożone symboliczne kwiaty na rodzinnym grobie Państwa Zawistowskich, gdzie spoczywa ciało komendanta.

Już podczas spotkania na terenie biblioteki wójt gminy Andrzejewo Michał Rutkowski



3. Uroczyste składanie kwiatów na rodzinnym grobowcu Zawistowskich, w którym złożono doczesne szczątki Orlicza.

Od lewej: Rajmund Zawistowski, Piotr Łapiński – IPN Białystok, Michał Rutkowski - wójt Andrzejewa, ks. dr Jerzy Kruszewski - proboszcz, Jerzy Bauer - burmistrz Ostrowi Mazowieckiej, Przemysław Wasilewski, Franciszek Przeździecki, Tadeusz Zawistowski

W 1943 r. wstąpił w szeregi Narodowej Organizacji Wojskowej. Od końca sierpnia do października 1945 był dowódcą wyszkolenia wojskowego. Po aresztowaniu Stanisława Lichoty objął stanowisko komendanta. Późną jesienią został sformowany powiatowy oddział Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) o kryptonimie Fala dowodzony przez kilka miesięcy przez por. Orlicza.

Jan Turowski w 1943 r. na dobre zadomowił się na terenie gminy Andrzejewo. Początkowo zamieszkiwał w Kowalówce u Państwa Tymińskich, następnie w Andrzejewie u Józefa Kalupy, po czym przeniósł się do wsi Załuski-Lipniewo, gdzie zamieszkiwał u Jana Nowackiego. W miesiącu październiku na stałe osiadł się w gospodarstwie Anieli i Bronisława Zawistowskich w Załuskach. Turowski uczył okoliczne dzieci, w tym syna Zawistowskich Pana Tadeusza, który w wieku 16 lat stał się kurierem i łącznikiem komendanta. Pan Tadeusz jest ostatnim żyjącym z żołnierzy pamiętających postać „Orlicza”.

„Orlicz” został aresztowany przez funkcjonariuszy UB 26 października 1946 r. w Załuskach-Lipniewie. 13 stycznia 1947 roku został skazany na śmierć w Ostrowi Mazowieckiej przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Warszawie na sesji wyjazdowej w Ostrowi Mazowieckiej. Kolejnego dnia wykonano wyrok w lesie nieopodal wsi Koziki. Porzucone ciało zostało odnalezione kilka tygodni



Zdj. 4. Od lewej: Franciszek Przeździecki, Tadeusz Zawistowski.



5. Spotkanie w bibliotece - sylwetkę Jana Turowskiego przybliżył zebrany historyk Robert Radzik.

Tak ja się dźwignę

Tak, ja się dźwignę choć mękę mam w duszy
Choć krwawi rana straszliwa na ranie
Choć bunt wre we mnie i rozsądek głuszy.

Tak, ja się dźwignę i dusza ma stanie.
U celu silna, zwycięska i harda.
Jak morze groźna i jak granit twarda.

Tak ja się dźwignę i zagwożdżę wieko.
Trumny mych tęsknot zdławi płacz mej duszy.
A choć szczypcami moralnych katuszy
Za żywe mięso szarpną i przypieką,
I chociaż z bólu zsinieją me wargi
Cisnę przekleństwo, ale nigdy skargi .

Tak ja się dźwignę bo mam w sobie burze
Węże błyskawic , syki pożogowe
Mam myśl zrodzoną w pożogowej chmurze
Straszliwych tęsknot co krążą mi głową
I grzywę jeżą lecz hymn sięgnął nieba
Wolności trzeba



6. Uczestnicy spotkania w bibliotece

Myśli spokojnej co by lecieć mogła
By orle młode hen w bezkresne dale
Woli stalowej co by duszę wiodła
Naprzód do czynów szlachetnych wytrwale

Serc ukochanych co dadzą otuchy
Szałów, upojen w których duszę toną
Walk cierpień ,bólu pokuty i skruchy
Co by mi były w zwątpieniu obroną
Słowem bym w walce mojej sięgnął nieba
Wolności trzeba

Przybądź, co prędzej ukaż dłonią jasną
Promienne dale pełne barw i słońca
I spraw bym zmierzył znicze co nie gasną
Płoną bez końca

Wówczas się dźwignę, w proch olimpy skruszę
Jak Cyklop ciskał będę w przestrzeń skały
A choć mówicie żem słaby i mały
Bogom z łbów strącę dumne pióropusze
W twardy tron kopnę stalowym kolaniem
A życie sługą mi będzie, nie panem.



7. Od lewej: Leszek Śliwiński, Piotr Turowski, Jacek Turowski, Agnieszka Turowska - rodzina Jana Turowskiego, oraz Tadeusz Zawistowski.

później przez rodzinę państwa Zawistowskich i przewiezione potajemnie na cmentarz do Andrzejewa.

W Bibliotece można przez cały czas oglądać unikatowe fotografie przedstawiające żołnierzy z terenu Gminy Andrzejewo służących w oddziale wraz z Orliczem.

Tego dnia sala wypełniona była po brzegi, wśród zgromadzonych gości panował nastrój zadumy, w który wprowadziły też Aleksandra Wojtkowska i Agnieszka Jabłonowska śpiewając m.in. pieśni „Niezlomni” czy „Biały Krzyż” oraz Klub Seniora, który zaprezentował patriotyczne pieśni. Na zakończenie uroczystości został odczytany wiersz, zachowany wśród pamiątek po Janie Turowskim przez rodzinę Państwa Zawistowskich.

Organizatorami uroczystości byli:

- Biblioteka Publiczna Gminy Andrzejewo
- Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce
- Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych okręg Łomża
- Grupa Rekonstrukcji Historycznej Garnizon Ostrów

Patronat:

- Wójt Gminy Andrzejewo

Szkic historii ostrowskich Jatek¹

Murowany budynek Jatek w Ostrowi Mazowieckiej jest jednym z najstarszych obiektów w mieście. Już sam ten fakt sprawia, że warto się nad nim pochylić. Mimo swojego użytkowego charakteru jatki mają niebanalną formę, charakterystyczną dla okresu, w którym powstały. Dokumenty wskazują, że wybudowane zostały w 1902 roku ale na frontonie budynku, nad wejściem, umieszczona jest data 1903. Może to wskazywać faktyczny rok ukończenia budowy lub oddania do użytku. Jatki były wówczas jednym z pierwszych budynków murowanych w Ostrowi, obok kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Zaledwie kilka domów w tym czasie nie było drewniane.

Historia ostrowskich Jatek jako instytucji jest jednak o wiele starsza niż sam budynek. By dobrze zrozumieć czym były jeszcze do lat dziewięćdziesiątych XX w. należy sięgnąć do pierwszej połowy wieku XIX, kiedy Ostrow Mazowiecka znajdowała się w zaborze rosyjskim, i prześledzić ją do początku wieku XX w. kiedy to wybudowano jatki.

Rzeźnictwo było i pozostaje jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu spożywczego. Od wieków cechy rzeźnicze zajmowały się produkcją mięsa, następnie zaś było ono sprzedawane właśnie w (lub na) jatkach. Początkowo „jatkii” były to rozstawione stoły, które rzeźnicy dzierżawili od władz miasta. W dokumentacji zabytku znajdującej się w Delegaturze Mazowieckiego Konserwatora Zabytków w Ostrołęce możemy przeczytać: „Ponadto do Kasy Miejskiej wpływały dochody z dzierżaw rocznych i arend czyli za wynajem izby z alkierzem w ratuszu, ławek dla piekarzy i rzeźników...”². Wspomniana relacja opisuje stan z roku 1810. Z dokumentów możemy też dowiedzieć się o ilości członków cechu rzeźników w Ostrowi Mazowieckiej: w roku 1810 było ich pięciu. Obsługiwali oni nie tylko mieszkańców ale, jak można sądzić, również dziesięć karczem i dwa domy zajezdne znajdujące się w tym czasie w mieście. Jak widać, zawód ten utrzymywał się w mieście od dawna, a zapotrzebowanie na produkty było duże. Dwadzieścia lat później w spisie rzemieślników rzeźnicy występują w liczbie dziewięciu. W 1838 roku wybudowano z funduszy miejskich szlachtuz, czyli rzeźnię. Usprawniło to znacznie ubój zwierząt, jednak dalej brakowało miejsca, gdzie można by higienicznie mięso dystrybuować. W latach 40. XIX w. następuje modernizacja miasta: w 1843 r. wybrukowano rynek i kilka głównych ulic a także wybudowano mostki na kanałach płynących przez miasto. W tym czasie, dokładnie w roku 1844, do budżetu miasta został wpisany projekt budynku jatek³. Nie wiadomo, dlaczego nie został wtedy zrealizowany. Pokazuje to jednak rolę i wagę przedsięwzięcia jakim były jatki miejskie, uwzględnione w pierwszym planie modernizacji Ostrowi Mazowieckiej.

W połowie wieku doszły starania miasta o drugi targ w tygodniu. Miało to na celu zwiększenie handlu oraz obrotów i zysków, jakie miasto z niego czerpało. Z pewnością wyliczenia władz uwzględniały handel mięsem. W latach 60. XIX w. miasto przeżywa kolejną falę rozbudowy, wybrukowano prawie

1 Tekst powstał na zamówienie Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej i jest publikowany w ramach współpracy Muzeum z Wydawcą Rocznika.

2 „Studium historyczno-urbanistyczne opracowane na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Ostrołęce” opracowały Joanna Giżewska i Małgorzata Rozbicka. Warszawa 1985, str. 69.

3 Tamże: str. 75



wszystkie ulice oprócz Różańskiej. Jednak dalej w pięciotysięcznym miasteczku znajdowało się tylko 15 domów murowanych. Wśród wspomnianych pięciu tysięcy dużą część stanowili w tym czasie Żydzi zajmujący się głównie handlem, około 60% mieszkańców⁴.

Jatki wybudowano na samym początku XX w. jako jeden z pierwszych budynków użyteczności publicznej. W tym okresie w mieście odbywały się regularnie dwa targi tygodniowo i sześć jarmarków rocznie, co dawało duży obrót handlowy jak na małe, raczej rolnicze miasteczko. Na terenie miasta funkcjonowały już zakłady przemysłowe, ale przede wszystkim był to przemysł lekki związany z rolnictwem: fabryka tytoniu, olejarnie, octownie czy chluba miasta, fabryka wody kolońskiej działająca przy aptece. W tej sytuacji budowa murowanych jatek w centrum miasta stała się koniecznością.

O samych okolicznościach powstania nie wiemy wiele. Dane archiwalne potwierdzają rok budowy jako 1902. Na froncie budynku znajduje się data 1903, co może oznaczać rok ukończenia budowy lub otwarcia budynku dla użytku publicznego. Dostępna jest też informacja, że zostały one wybudowane „sposobem gospodarczym”⁵ na fundamentach przyszłej Kasy Miejskiej⁶. Niestety nie wiemy, kto był fundatorem. Informacja, jaką można znaleźć, to koszt – około kilkunastu tysięcy rubli, co jest sumą niebagatelną. Nie wydaje się możliwe, by prywatny inwestor mógł dysponować taką kwotą. Potrzebne tu są pogłębione badania archiwalne, choć niestety może się okazać, że takich informacji nie odnajdziemy ze względu na bardzo ubogą bazę dokumentów z tamtego czasu dotyczącą kwestii handlowych. Wiadomo też, że w tym samym roku odnowiono budynek straży pożarnej, zaś rok wcześniej odrestaurowano



4 Tamże: str. 78

5 Nie wiemy skąd pochodził surowiec uzyskany do budowy.

6 Tamże, str. 84



szlachtuz. Możliwe, że te inwestycje są ze sobą w jakiś sposób połączone. Kwerenda przeprowadzona w Delegaturze Mazowieckiego Konserwatora Zabytków w Ostrołęce i Archiwum Państwowym w Puławach nie wskazała żadnych innych tropów. Modernizacja rzeźni i budowa jatek wydają się jednak być częścią jednego logicznego przedsięwzięcia.

Sam budynek zbudowany został w stylu eklektycznym z przewagą form neogotyckich. Położony jest na planie prostokąta, frontem od strony ulicy. Docelowo sama konstrukcja budynku była taka, że dzielił się on na osiem części wyznaczonych przez osiem osi okien. W momencie przekroczenia progu wchodziło się między dwa szeregi oddzielonych od siebie boksów, w których handlarze sprzedawali mięso i ryby. Budynek jest podpiwniczony, poniżej poziomu gruntu znajdowało się miejsce na lodownię. Nie jest to opisane w dokumentacji zabytku, ale prace modernizacyjne i wywiad ze Stanisławem Jaroszewskim, pracującym w latach 80. XX w. w Jatkach, potwierdzają tę informację.

W roku 1930 w Ostrowi dalej istniał cech rzeźników. Możemy jednak znaleźć informacje, że handel mięsem znajdował się w rękach żydowskich mieszkańców miasta⁷. Potwierdzają to



7 Tamże, str. 88



wywiady przeprowadzone z mieszkańcami, którzy pamiętają Ostrów przed wojną: Janiną Kempistą i Stanisławem Jaroszewskim. Oboje wspominają, że to właśnie ostrowscy Żydzi byli odpowiedzialni za handel w Jatkach.

W czasie wojny losy Jatek są nieznane. Jeśli handel rzeczywiście znajdował się w rękach żydowskich, najprawdopodobniej w konsekwencji Zagłady cała działalność handlowa w mieście zamarła lub przeszła w inne ręce.

Sam budynek przetrwał wojnę. Pomimo innych strat w mieście, takich jak wysadzenie części skrzydła Gimnazjum czy zniszczenie Szkoły Powszechnej, budynek Jatek ostał się nienaruszony. Z tak zwanej białej karty (czyli historycznych danych budynku) znajdującej się w jego dokumentacji w Delegaturze Mazowieckiego Konserwatora Zabytków w Ostrołęce wynika, że handel w Jatkach prowadzony był po wojnie przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców i PPH Centralę Rybną. Wywiad ze Stanisławem Jaroszewskim potwierdza te informacje. W samym budynku znaczącą zmianą było zmniejszenie liczby boksów z szesnastu do ośmiu już w roku 1945. Prawdopodobnie wynikało to z faktu zwiększenia sprzedaży detalicznej mięsa poza Jatkami, głównie w sklepach spożywczych.

W okresie PRL Jatki funkcjonowały dalej. Również po transformacji ustrojowej utrzymały swój charakter aż do roku 2003, kiedy zostały zamknięte. Osiągając wiek 100 lat stały się obiektem zabytkowym. Możliwe, że utrzymywanie ich przez miasto było zbyt kosztowne, a władze nie miały pomysłu na ich wykorzystanie. W międzyczasie pojawił się pomysł wykorzystania ich jako przestrzeni kulturalnej przez Ostrowskie Towarzystwo Inicjatyw Kulturalno-Oświatowych. Powstała nawet strona internetowa, na której opublikowano artykuł opisujący działania, jakie mogłyby się odbywać w budynku. Sam projekt nie został zrealizowany, jednak strona dostarcza zdjęć przedstawiających stan po zamknięciu w 2003 roku, a więc taki, jaki miał miejsce do końca działalności Jatek w ich pierwotnej funkcji.

Na zdjęciach widać, że hala główna była od wewnątrz otynkowana i pomalowana na biało. Boksy oddziaływały od siebie murowane ściany oraz powyżej, aż do dachu, metalowe siatki. Drzwi do boksów były z kraty metalowej. W środku ściany wyłożone były białymi kafelkami. Więźba dachowa również była pomalowana na biało. Piwnice były otynkowane, w niektórych miejscach na zdjęciach widać wodę na podłodze.

Od roku 2017 prowadzone są na terenie ostrowskich Jatek intensywne prace rewitalizacyjne. Odnowiony budynek ma docelowo stać się miejscem kultury. Projekt ten w pewnym aspekcie podobny jest do proponowanego dawniej przez OTIKO. Jak już zostało wspomniane, w czasie prac odkryto kanał



lodowy w piwnicach, odsłonięto też oryginalną więźbę dachową i usunięto wewnętrzny podział na boksy. W skali kraju nie jest to pierwszy tego typu projekt. Zrewitalizowane jatki miejskie można znaleźć w kilku innych miastach Polski, w tym również wykorzystywane do działań innych niż handlowe.

W Aleksandrowie Łódzkim odbudowane jatki mieszczą Urząd Miasta i bank; pierwotny budynek powstał w roku 1829. W Grójcu jatki miejskie dalej pełnią swoją funkcję, mieszczą się w nich sklepy. W Górze Kalwarii budynek jatek z arkadami przylega do ratusza miejskiego i jest odnowiony, pochodzi z lat trzydziestych XIX w. W Sierpcu jatki wybudowane z czerwonej cegły, podobne architektonicznie do ostrowskich, jednak znacznie większe, dalej pełnią funkcję handlową. W Tomaszowie Mazowieckim, podobnie jak w Górze Kalwarii, mają w swojej formie arkady i znajduje się w nich obecnie „Galeria Arkady”. Innym miastem wykorzystującym budynek jatek jest Konin: budowla pochodzi z końca XIX w. i charakteryzuje się na tle innych doryckimi kolumnami.

Widzimy, że pomysłów na korzystanie z dawnych budynków jatek jest wiele. Niekoniecznie muszą one pełnić rolę handlową.

Ze względu na swoje walory estetyczne i historyczne, ostrowskie Jatki w najbliższej przyszłości mogą odnaleźć się w całkiem nowej aranżacji i sposobie wykorzystania.

W Internecie można znaleźć zdjęcia z wnętrza budynku już w trakcie rewitalizacji, i bynajmniej, nie dotyczą one odbudowy. Zdjęcia z lutego 2017 roku przedstawiają członków Akademii Gorilla Ostrów Mazowiecka odbywających sparingi sportów walki. Mata zmieściła się w wolnej od boksów przestrzeni. Może w przyszłości będzie to jedno z zastosowań miejsca, jakie oferują Jatki. Innym ciekawym wydarzeniem jest nagrany tam krótki film ANNA | If I'm Lucky | Dance dostępny w serwisie YouTube – to performance taneczny młodej dziewczyny z Ostrowi, znanej jako Anna Motacilan.

Jak widać, historia ostrowskich Jatek nie zakończyła się definitywnie wraz z zakończeniem ich działalności w wymiarze, jaki przewidywano ponad sto lat temu. Można mieć nadzieję, że potencjał, jaki ma w sobie ten budynek, zostanie dobrze wykorzystany w przyszłości.

Źródła zdjęć: Urząd Miasta Ostrów Mazowiecka, portal internetowy www.wzasiegu.pl, zrzut ekranowy telewizji lokalnej TV Ostrów

Wirtualny Spacerownik - Ostrów Mazowiecka wczoraj i dziś

Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej w swoich działaniach kładzie szczególny nacisk na aspekty wychowawcze, jak również na kształtowanie poczucia tożsamości mieszkańców miasta i powiatu ostrowskiego. Niestety, w ostatnich latach kwestie historii, tradycji, kultury schodzą w życiu mieszkańców na plan dalszy, zastępowane są przez zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych oraz odbiór kultury masowej. Zdajemy sobie sprawę, iż bez zakorzenienia w tradycji, bez wiedzy o przeszłości, nie zbudujemy społeczeństwa obywatelskiego.

Chcąc zmienić ten stan rzeczy, Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej w styczniu 2017 r., przy wsparciu Urzędu Miasta Ostrów Mazowiecka, złożyła wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dofinansowanie z programu *Wspieranie opieki nad miejscami pamięci i trwałymi upamiętnieniami w kraju 2017*. Wniosek został pozytywnie rozpatrzony i w czerwcu 2017 roku otrzymaliśmy dofinansowanie na realizację zadania. Całkowity koszt projektu wynosił 12500 zł, a pozyskane środki finansowe to 10000 zł, co stanowi 80% kwoty. W ramach tych środków zrealizowaliśmy zadanie *Wirtualny Spacerownik- Ostrów Mazowiecka wczoraj i dziś* obejmujące przygotowanie aplikacji multimedialnej, wykorzystującej technologię kodów QR. Dzięki temu powstał multimedialny przewodnik po mieście Ostrów Mazowiecka z tematem przewodnim: miejsca pamięci, historia, tradycje dawniej i dziś. To profesjonalnie przygotowane narzędzie, które w naszym zamierzeniu, służyć ma edukacji, jak również popularyzacji postaw patriotycznych. Jest nowoczesną formą promocji dziedzictwa narodowego w małej Ojczyźnie i doskonałą wizytówką miasta. Spacerownik to atrakcyjny w formie produkt, który dzięki swej zawartości merytorycznej, odniesieniu do znanych w lokalnym środowisku miejsc, skłoni użytkowników aplikacji do bliższego poznania przedstawionego tematu oraz podniesie poziom wiedzy historycznej zarówno mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej, jak również tych, którzy nasze miasto odwiedzają wirtualnie. Dzięki spójnemu systemowi oznakowania miejsc kodami QR, które po odtworzeniu przez aplikację dostępną dla urządzeń mobilnych, przedstawiają informację tekstową i w formie przekazu głosowego, a także piękne panoramiczne zdjęcia obiektów, możemy poznać aż 23 miejsca pamięci.

Zależało nam na jak najszerszym odbiorze treści zawartych w opisach, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi młodych. Często brakuje im chęci do wyszukiwania informacji historycznych we własnym zakresie, a co za tym idzie charakteryzują się oni niskim poziomem wiedzy na temat dziejów Ojczyzny. Sądzę, iż bez znajomości historii, również tej lokalnej, nie można budować właściwych relacji, nie ma szans na kreowanie postaw patriotycznych, na wychowanie młodzieży w poczuciu współodpowiedzialności za wspólnotę. Przygotowana przez nas aplikacja pozwoli dotrzeć do ludzi młodych, przyzwyczajonych do nowoczesnych technologii, którzy wychowani są w kulcie obrazu, dlatego atrakcyjna forma przekazu - kody QR do samodzielnego odczytania - pomoże zainteresować ich tym tematem. Działania te dadzą możliwość przede wszystkim upowszechniania wiedzy historycznej, pozwalającej budować szacunek do miejsc pamięci, ich ochronę, a w konsekwencji kultywowanie pamięci o nich. Nie jest to jedyna korzyść

wynikająca z realizacji tego zadania. Starsi wolontariusze dzielili się doświadczeniem i wspomnieniami z młodzieżą, a przy okazji udziału w projekcie uczyli się korzystania z nowoczesnych technologii.

W realizację zadania zaangażowani byli: Agnieszka Gwardiak - pracownik Urzędu Miasta odpowiedzialny za przygotowanie wniosku, Paweł Jarzębiński - wykonawca aplikacji multimedialnej, Tomasz Fidura - informatyk, Paweł Andruszkiewicz – lektor, oraz pracownicy biblioteki Agnieszka Kaczmarek, Anna Duda-Depta i Jolanta Andruszkiewicz, dyrektor MBP.

Projekt nie mógłby być zrealizowany bez wsparcia wolontariuszy - mieszkańców naszego miasta, którymi byli uczniowie ze wszystkich szkół gimnazjalnych i średnich, harcerze 24 DH Pogodni, studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz osoby niepełnosprawne ze Środowiskowego Domu Samopomocy. Wolontariuszom - w sumie 85 osobom - zostały przypisane określone miejsca pamięci. Podczas swoich działań odwiedzili je, porządkowali, zbierali informacje na ich temat, fotografowali, a powstały materiał dostarczyli do biblioteki. W kolejnym etapie nastąpiła weryfikacja zbiorów, przy pomocy których powstały opisy miejsc pamięci do Wirtualnego Spacerownika. Opisano 23 miejsca na terenie Ostrowi Mazowieckiej. Są to: budynek Banku Spółdzielczego, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zabytkowy budynek Jatek, Dom Ostrowskich - dom rodzinny Marii Pileckiej z d. Ostrowskiej, żony rtm. Witolda Pileckiego, cmentarz parafialny i usytuowane tam: Wspólna kwatery żołnierzy Wojska Polskiego poległych w Ostrowi Mazowieckiej i w jej okolicach w 1939 r., Pomnik Partyzantów 13 Pułku Armii Krajowej poległych pod Pecynką, Wspólna mogiła żołnierzy poległych w 1920 r., Mogiły żołnierzy z lat 1918-1921, Tablica poświęcona pomordowanym w latach 1939- 1956, Tablica i mogiły żołnierzy Armii Krajowej, Grobowiec Ludwika Mieczkowskiego, a także pomniki - Krzyż Powstańców z 1863 roku znajdujący się przy ulicy 63 Roku, Tablica pamiątkowa Marszałka J. Piłsudskiego znajdująca się przy ulicy Józefa Piłsudskiego, Kamień upamiętniający żołnierzy 18 Pułku Artylerii Lekkiej przy Plac Ks. Anny Mazowieckiej, Kamień upamiętniający Powstańców Styczniowych 1863 roku przy ulicy Elizy Orzeszkowej, Tablica upamiętniająca pomordowanych Żydów, Pomnik Żołnierza i Partyzanta – nazywany potocznie *Ostrowską Nike*, Pomnik Księżnej Anny Mazowieckiej, Dąb Wolności, Pamiątkowa tablica na budynku *Czerwoniaka*, Pomnik Żołnierzy Wyklętych znajdujący się przy zbiegu ulic Dubois'a i 3 Maja.

Promocja działań w ramach projektu, jak też samego Spacerownika, trwała przez cały okres realizacji zadania i odbywała się na różnych płaszczyznach - na stronie internetowej i facebooku Miejskiej Biblioteki Publicznej, Urzędu Miasta Ostrow Mazowiecka, Muzeum Dom Rodziny Pileckich, Miejskiego Domu Kultury, a także w bibliotekach gminnych powiatu ostrowskiego. Informacje pojawiały się w prasie lokalnej, w ostrowskich portalach internetowych, telewizji TV Ostrow oraz w Radiu Nadzieja. Nietypową, ale jakże skuteczną formą promocji, było przekazanie przez ks. dziekana dr. Jana Okułę, podczas każdej mszy świętej w Kościele p.w. WNMP, wiadomości na temat możliwości wirtualnego spaceru po ostrowskich miejscach pamięci. Ponadto wszyscy wolontariusze, czując się współautorami projektu, promowali go wśród swoich bliskich, sąsiadów, znajomych. Sądzę, iż wszystkie powyższe działania spowodowały, że informacja o Spacerowniku dotarła do szerokiego grona odbiorców i funkcjonuje w przestrzeni publicznej.

Na zakończenie można zadać pytanie, czy taki projekt był w ogóle potrzebny, czy jest sens realizacji takich zadań? Jestem przekonana, że tak. Dzięki powstałemu spójnemu systemowi oznakowania kodami

QR 23 miejsca pamięci na terenie Ostrowi Mazowieckiej ochroniono, upowszechniono wiedzę na ich temat i na trwałe upamiętniono. Wsparto tym samym opiekę nad nimi, stanowią przecież świadectwo kluczowych wydarzeń z historii Polski i naszego regionu. Być może w świadomości tych wszystkich, którzy wybrali się w wirtualną podróż po ostrowskich miejscach pamięci, pojawi się nowy, inny obraz budynku, krzyża, obelisku. Miejsce, które może wielokrotnie bezemocjonalnie mijają, poprzez odniesienie do konkretnego wydarzenia czy postaci, nabierze innego znaczenia. Może sami, dzięki naszej aplikacji, staną się popularyzatorami lokalnej historii i tradycji.

Spacerownik dostępny jest również bezpośrednio w Internecie pod adresem www.ostrowmazowiecka.wkraj.pl.



Zrzut ekranowy strony startowej Spacerownika

Wspólnota „Miłosierdzie” świętowała złoty jubileusz Odnowy w Duchu Świętym

Wspólnota „Miłosierdzie” z parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wraz ze wspólnotami „Miriam” z parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza oraz „Przymierze” z parafii pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła z Małkini włączyły się w obchody 50-lecia powstania Odnowy na świecie. W ramach obchodów jubileuszu w dniach 19-20 maja członkowie wspólnot uczestniczyli w XXII ogólnopolskim czuwaniu w Częstochowie oraz 1 lipca w rekolekcjach narodowych „Jezus na stadionie”.



Zdj. 1. Ogólnopolskie Czuwanie Odnowy
w Częstochowie 2017.



Zdj. 2. Rekolekcje „Jezus na stadionie” 2017.

Członkowie grup z naszej diecezji, na zaproszenie papieża Franciszka, w dniach 28 maja - 5 czerwca wzięli także udział w ogólnościatowej pielgrzymce do Rzymu.



Zdj. 4. Pielgrzymka do Rzymu 2017.

1. Działalność wspólnoty „Miłosierdzie”

Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Miłosierdzie” rozpoczęła swoją działalność w listopadzie 2001 r., po rekolekcjach ewangelizacyjnych prowadzonych przez ks. Lecha Szymczyńskiego z Wyszkowa. Początkowo wspólnotę stanowili animatorzy wywodzący się z grupy „Miriam”, działającej przy parafii Chrystusa Dobrego Pasterza oraz osoby, które dołączyły do grupy po przeżyciu REO.

W krótkim czasie wyodrębniła się wewnętrzna struktura, powstały diakonie, zaczęły funkcjonować grupy dzielenia i rozpoczęła się formacja duchowa członków Odnowy. W grudniu 2002 r. w Kozikach odbył się pierwszy dzień skupienia prowadzony przez ks. dr. Wojciecha Nowackiego, podczas którego wspólnota przybrała imię „Miłosierdzie”. Przez następne lata dołączały kolejne osoby ubogacające grupę swoją wiarą i zaangażowaniem.



Zdj. 3. Ostrołęckie Spotkania
Charyzmatyczne 2016.

Ostrołęckich Spotkaniach Charyzmatycznych (OSCH), podczas których głoszonych jest wiele konferencji.

Każdego roku ostrowskie wspólnoty organizują rekolekcje ewangelizacyjne, gdyż to właśnie ewangelizacja jest podstawowym zadaniem Odnowy. REO to cykl siedmiu cotygodniowych spotkań, które pomagają doświadczyć obecności i miłości Boga.

Od 2005 r. członkowie wspólnoty regularnie podejmują duchową adopcję, przy jednoczesnym wsparciu finansowym afrykańskich rodzin.

Od grudnia 2016 r. grupa osób ze wspólnoty pełni posługę wolontariacką w Domu Pomocy Społecznej w Komorowie.

Osoby pełniące funkcje lidera Odnowy w Duchu Świętym „Miłosierdzie” :

- Krzysztof Bożykowski- pierwszy lider wspólnoty w latach 2001-2002 oraz wice lider w latach 2012-2015
- Dorota Wysocka Roszkowska- liderka wspólnoty w latach 2002-2006
- Zofia Bikowska- liderka wspólnoty w latach 2009-2012
- Alina Pyśk- liderka wspólnoty w latach 2006-2009 oraz w latach 2012-2015
- Małgorzata Sadłowska- liderka od 2015 do chwili obecnej
- Teresa Klimek- wice liderka od 2015 do chwili obecnej

Opiekunowie:

- ks. Artur Szurawski- pierwszy opiekun wspólnoty - w latach 2001-2004
- ks. Robert Śliwowski- opiekun wspólnoty w latach 2004-2007
- ks. Dariusz Wizner- opiekun wspólnoty w latach 2007-2009
- ks. Dariusz Kłosiński- opiekun wspólnoty w latach 2009-2010
- ks. Arkadiusz Ryłka- opiekun wspólnoty w latach 2010 - 2012
- ks. Andrzej Łada- opiekun wspólnoty od września 2012 do chwili obecnej

2. Początek Odnowy na świecie

Kościół katolicki, obserwując ożywienie charyzmatyczne w kościołach protestanckich na początku XX w., nie mógł pozostać wobec niego obojętny. Podczas obrad Soboru Watykańskiego II w 1963 r. poważna dyskusja teologiczna dotyczyła charyzmatów. Owocem jej było zamieszczenie w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele Lumen Gentium zapisu o tym, że Duch Święty prowadzi i uświęca Kościół nie tylko przez sakramenty i posługi, ale również udzielając wiernym szczególnych, szeroko rozpowszechnionych łask (charyzmatów) w celu odnowy i rozbudowy Kościoła. Szczególną rolę przy wprowadzeniu powyższego zapisu odegrał kardynał z Belgii ks. Leon J. Suenens.

Pierwszym spektakularnym doświadczeniem wylania Ducha Świętego były wydarzenia z 17-19 lutego 1967 r., w których uczestniczyli studenci i pracownicy naukowcy Uniwersytetu Duquesne w Stanach Zjednoczonych. W czasie spotkań mających na celu rozważanie Pisma Świętego i wspólną modlitwę, przy udziale przedstawicieli braci odłączonych, pierwsi katolicy przeżyli chrzest w Duchu Świętym i modlitwę w językach. Od tego czasu Odnowa Charyzmatyczna ogarnęła bardzo szybko wszystkie kontynenty.

Osoby, które otrzymały chrzest w Duchu Świętym pozostały w większości w Kościele katolickim. Tym sposobem powstał ruch o charakterze ekumenicznym, gdyż doświadczenie wylania Ducha Świętego znane jest milionom chrześcijan różnych wyznań. Od czasu swych początków ruch charyzmatyczny rozrósł się, okrzepł i stał się zjawiskiem zaakceptowanym przez Kościół katolicki. O niezwyklej żywotności ówczesnej Odnowy może świadczyć fakt, że w niespełna siedem lat później, w czerwcu 1974 r. międzynarodowa konferencja na temat Odnowy Charyzmatycznej w Kościele katolickim zgromadziła ok. 30 tys. uczestników, wśród których znalazło się 19 biskupów, 700 księży i wiele zakonnic i zakonników. Wkrótce amerykańskie „przebudzenie” zaczęło rozszerzać się na inne kontynenty. W wielu miastach przy parafiach zaczęli się zbierać ludzie, aby wspólnie modlić się, wielbić Boga, czytać Pismo Święte, dzielić się swoim doświadczeniem chrześcijańskiego życia.

3. Odnowa w Polsce

Do Polski Odnowa w Duchu Świętym dotarła w 1975 r. Pierwszymi jej propagatorami byli: ks. Marian Piątkowski, ks. Bronisław Dembowski, o. Adam Schulz SJ, ks. Andrzej Grefkowicz, o. Józef Kozłowski SJ i ks. Franciszek Płonka. Rok 1975 w Ruchu Światło-Życie został obwołany rokiem Ducha Świętego i wiele modlono się wówczas o Nową Pięćdziesiątnicę. Zdarzały się pojedyncze przypadki doświadczenia wylania Ducha Świętego na poszczególne osoby. W historii polskiej Odnowy

można wyróżnić pewne etapy. W pierwszym okresie Odnowa wychodziła z „podziemia”. Pewne charakterystyczne dla niej formy, jak modlitwa językami, prorocтва, czy też silniejsze doświadczenie obecności Pana Boga były początkowo odbierane jako kontrowersyjne. Z biegiem czasu, dzięki głosom aprobaty ze strony Kościoła, osoby z Odnowy nabywały coraz większej pewności co do swoich duchowych doświadczeń i były bardziej otwarte na dzielenie się nimi z innymi. Aprobata ta nie była jednak z początku jednoznaczna, dlatego nie wszystkie grupy modlitewne były jawne.

Na początku koncentrowano się przede wszystkim na doświadczeniu Pana Boga i charyzmatach. Bardzo często używano wtedy nazwy Odnowy Charyzmatycznej. Potem coraz mocniej uświadamiano sobie, że dużo ważniejszy niż charyzmaty jest sam ich dawca i stąd coraz częściej używano nazwy Odnowy w Duchu Świętym. Odnowa powstała jako pewne przeżycie duchowe i ci, którzy go doświadczały, zaczęły stawiać sobie pytanie: Co jest istotą tego doświadczenia i dokąd ono prowadzi? Dla Odnowy charakterystyczne jest to, że nie ma w niej jakichś wyraźnych kierunków działania wynikających z ludzkiej pomysłowości, lecz jest raczej ciągła refleksja nad działaniem Pana Boga i odczytywanie znaków sugerujących kolejne etapy (zaangażowanie się w liturgię Kościoła, w życie parafialne, w posługę modlitwą wstawienniczą, w ewangelizację).

Trudno jednoznacznie określić, ile osób jest dziś zaangażowanych w Odnowę w Polsce, szacuje się, że jest to od 40 do 60 tys. osób regularnie spotykających się w grupach.

4. Odnowa w diecezji łomżyńskiej

Początki Odnowy w naszej diecezji sięgają do roku 1979. Wówczas wspólnota Ruchu Światło – Życie z Łomży przeżyła Seminarium Życia w Duchu Świętym. To pierwsze doświadczenie obecności i działania Ducha Świętego potęgowało pragnienie wspólnej modlitwy i rozwoju życia duchowego. Chociaż nie dało to początku trwałej wspólnotcie Odnowy to jednak grono kilku osób żyło od tej pory pragnieniem wzrastania w tym czego doświadczyły.

W roku 1984 kilku alumnów łomżyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego przeżyło Seminarium Życia w Duchu. W modlitwie o chrzest w Duchu Świętym dla tych kleryków uczestniczyli animatorzy Odnowy z Białegostoku. To pierwsze doświadczenie zapowiadało późniejszą owocną współpracę. Klerycka grupa modlitewna nie okazała się trwała, ale Duch Święty kształtował tych, którzy otworzyli na Niego swe serca. Momentem przełomowym był rok 1993. Na białostockim stadionie sportowym odbyło się spotkanie ewangelizacyjne i Msza Św. z modlitwą o uzdrowienie. Uczestniczyła w niej liczna grupa z Łomży. Uczestnicy tego wydarzenia rozpoczęły systematyczne spotkania modlitewne dając początek pierwszej grupie Odnowy w Łomży. Pół roku później w Łomży odbyły się Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy gromadzące ok. 100 osób.

Od tego czasu ilość Rekolekcji Ewangelizacyjnych Odnowy rośnie z roku na rok i powstają coraz nowe grupy. Ci, którzy wcześniej doświadczyli łaski odrodzenia w Duchu z radością posługując prowadząc innych ku oddaniu życia Jezusowi i otwarciu serca na dar Jego Ducha. Od kilku lat grupy Odnowy w Duchu Świętym naszej diecezji spotykają się by celebrować Wigilię Zesłania Ducha Świętego i Wigilię Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

5. Struktura

Struktura Odnowy ma charakter porządkujący – doradczy. Osoby pełniące poszczególne funkcje podlegają władzy kościelnej Biskupa miejsca, same bardziej służą niż zarządzają. Wspieraniem i podtrzymywaniem Odnowy na świecie zajmują się Międzynarodowe Służby Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej (ICCRS). W Polsce koordynowaniem działań grup modlitewnych zajmuje się Krajowy Zespół Koordynatorów (KZK), który tworzą przedstawiciele diecezji: ksiądz (mianowany przez biskupa) i osoba świecka (wybrana wg lokalnego zwyczaju). Z ramienia Episkopatu krajowym duszpasterzem Odnowy w Duchu Świętym do 2014 r. był ks. bp Bronisław Dembowski (ur. w Komorowie gm.Ostrów Mazowiecka) Od 2014 r. funkcję tą sprawuje ks. bp Józef Górzyński. Funkcję koordynatora Odnowy w Duchu Świętym w diecezji łomżyńskiej pełni ks. dr Wojciech Nowacki (pochodzący z Ostrowi), a świeckim koordynatorem jest Norbert Dawidczyk. Parafialną rzeczywistość Odnowy tworzą grupy modlitewne, za które odpowiedzialność podejmują liderzy świeccy i ksiądz opiekun wyznaczony przez proboszcza.

ŹRÓDŁA

dostęp do stron internetowych – grudzień 2017

- http://www.odnowa.org/?page_id=16
- <http://www.odnowa.jezuici.pl/szum/animatorzy-i-liderzy-mainmenu-34/struktura-historia-mainmenu-84/88-historia-katolickiej-odnowy-w-uchu-witym>
- <http://www.lomza.odnowa.org/o-nas/>
- <http://wnmp.ostrow-maz.pl/>
- Zdjęcia pochodzą z <http://wnmp.ostrow-maz.pl/>
- Zdjęcie nr 4 udostępniła Monika Kołodziejczyk

Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej - Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego Oddział Ostrów Mazowiecka

1. Pierwsze lata działalności Związku.

W dniu 13 września 1988 r. w niedalekim Róźnie z inicjatywy mieszkającego w tym malowniczym miasteczku na Mazowszu rzemieślnika Edmunda Ząbka skupiła się grupa działaczy niepodległościowych, ludzi kultury, sztuki i nauki, kombatanów, intelektualistów, działaczy społecznych. W dniu tym miejscowym Domu Kultury odbył się I walny Zjazd na którym powołano do życia Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego z siedzibą w Róźnie oraz wybrano władze nowego Stowarzyszenia, w tym Prezesa Zarządu Głównego, którym został inicjator tego przedsięwzięcia Edmund Ząbek. Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego jako Stowarzyszenie zostało zarejestrowane przez sąd Okręgowy w Ostrołęce w dniu 21.10.1989 roku.

W pierwszych władzach Towarzystwa znaleźli się ostrowianie Wacław Zawłocki oraz Jerzy Trojanowski. Pierwszy z nich przez kilka lat pełnił obowiązki sekretarza, oraz członka Zarządu Krajowego, drugi - nieprzerwanie do roku 1995, był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Towarzystwa.

Uchwałą Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Józefa Piłsudskiego z 23 września 1989 roku powołano redakcję organu prasowego Towarzystwa - *Piłsudczyk*, który początkowo wydawany był w formie biuletynu, a od 1994 roku przyjął formę kwartalnika społeczno-historycznego. Do tej pory zredagowano ok. 70 numerów pisma.

Jedną z najistotniejszych inicjatyw z tego okresu była uchwała z dnia 23 września 1989 roku o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Ukonstytuował się Komitet Budowy, w skład którego weszło 7 członków TPJP, a przewodniczącym został wiceprezes Zarządu Krajowego p. Zygmunt Korwin Sokółowski. W dniu 14 sierpnia 1995 roku - w 75 -tą rocznicę Bitwy Warszawskiej – z udziałem Prezydenta RP . Lecha Wałęsy i córki Marszałka p. Jadwigi Piłsudskiej Jaraczewskiej został odsłonięty Pomnik Józefa Piłsudskiego na Placu jego imienia, stojący naprzeciwko Grobu Nieznanego Żołnierza. Do ceremoniału wojskowego wszedł również zapoczątkowany przez Piłsudczyków obyczaj składania przez najwyższe władze państwowe i wojskowe przed Pomnikiem Marszałka na Placu Józefa Piłsudskiego, wieńców i wiązanek kwiatów z okazji świąt państwowych i narodowych.

Innym, ważnym wydarzeniem w życiu TPJP mającym miejsce w tym okresie było uroczyste poświęcenie sztandaru z wizerunkiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, które odbyło się 25 kwietnia 1993 roku w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, z udziałem córki Marszałka Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej. Obecni na nim byli między innymi członkowie Zarządu Krajowego z Ostrowi Mazowieckiej, Wacław Zawłocki i Jerzy Trojanowski.

Z wielu uroczystości z tego okresu w działalności Piłsudczyków należy wymienić te, które miały

miejsce na Ziemi Ostrowskiej. Delegacja TPJP w składzie: Wacław Zawłocki i Jerzy Trojanowski, ze sztandarem Towarzystwa uczestniczyła podczas mszy polowej w Paproci Dużej celebrowanej przez proboszcza parafii Jasienica w związku z odsłonięciem tablicy upamiętniającej poległych podczas nawały bolszewickiej żołnierzy – ochotników. Odsłonięcie miało miejsce na specjalnie usypanym kurhanie - mogile żołnierskiej, zwieńczonej wysokim krzyżem. Paproć Duża, to wioska położona na pograniczu obecnego powiatu zambrowskiego i ostrowskiego, jest związanej z osobistym życiem Marszałka J. Piłsudskiego, o czym będzie mowa w dalszej części opracowania. Ważnym wydarzeniem z tego okresu było również odsłonięcie pomnika – popiersia Józefa Piłsudskiego w Broku nad Bugiem. Popiersie ufundowane zostało przez miejscowe społeczeństwo.

Obradujące 24 października 1998 roku w sali konferencyjnej Centralnej Biblioteki Wojskowej Zgromadzenie Delegatów TPJP oraz przedstawiciele rozproszonych Organizacji Niepodległościowych, Piłsudczykowskich i Kombatanckich podjęło uchwałę o dokonaniu zmian statutu Towarzystwa. Wynikiem tego była zmiana nazwy Stowarzyszenia. W wyniku postanowienia Sądu Rejonowego w Ostrołęce z dnia 23 maja 2000 roku Stowarzyszenie przyjęło nazwę Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej - Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego. Statut i program oraz forma organizacyjna obowiązują do dnia dzisiejszego.

2. Oddział Piłsudczyków RP w Ostrowi Mazowieckiej

Powstanie Ostrowskiego Oddziału Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej związane jest z dniem 19 marca 2015 roku, dniem kolejnych imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dniu tym, po uroczystej mszy świętej w intencji Marszałka w kościele garnizonowym Ostrow – Komorowo, z inicjatywy Ostrowskiego działacza – społecznika, Janka Sikory, odbyło się inauguracyjne zebranie, na którym powołano do życia Oddział Piłsudczyków RP w Ostrowi Mazowieckiej. W Powstaniu Ostrowskiego Oddziału Piłsudczyków RP wsparcia merytorycznego i formalnego udzielił funkcjonujący od kilku już lat Okręg Nadbużański ZP RP TPJP w Wyszkowie, a w szczególności Prezes Okręgu Pułkownik Związku Konrad Wróbel. Po kilku dniach wydarzenia te obrosły w naszej pamięci zupełnie nieoczekiwaną dramaturgią - Janek Sikora, założyciel Oddziału ZP RP TPJP w Ostrowi Mazowieckiej, ginie tragicznie w wypadku na ul. Lubiejewskiej jadąc rowerem. Ta niespodziewana śmierć była ciosem dla miejscowych Piłsudczyków i stawiała pod znakiem zapytania dalszą działalność Ostrowskiego



Zdj. 1. Przed pomnikiem Marszałka
w Komorowie, 15.08.2015



Zdj. 2. Imieniny Marszałka Komorowo
19.03.2016

Oddziału. W dniu 31.03.2015 roku, na pogrzebie Janka Sikory, poza licznie przybyłymi mieszkańcami Ziemi Ostrowskiej, byli obecni wszyscy członkowie Ostrowskiego Oddziału Związku oraz liczna delegacja Piłsudczyków z Wyszkowa ze Sztandarem Okręgu. Podczas mszy pogrzebowej słowo pożegnalne wygłasza Prezes Okręgu w Wyszkowie Konrad Wróbel.

W dniu 12.04.2015 roku odbywa się Zebranie członków Oddziału Ostrowskiego ZP RP TPJP, które dokonuje wyboru nowego Prezesa Oddziału, oraz członków Zarządu i Oddziałowej komisji rewizyjnej. Prezesem zostaje wybrany Jerzy Trojanowski, wiceprezesem Józef Szolkowski, sekretarzem Alina Rytalewska, skarbnikiem Tadeusz Duda, przewodniczącym komisji rewizyjnej Magdalena Skalik. Na swym kolejnym spotkaniu Piłsudczycy dokonują wyboru drugiego w-ce prezesa Oddziału w osobie Ewy Piwońskiej, dyrektorki szkoły im. Marszałka J. Piłsudskiego w Paproci Dużej. Umocnienie prawne Oddziału Ostrowskiego zostało potwierdzone Uchwałą Zarządu Krajowego ZP RP TPJP z dnia 20 sierpnia 2015 roku oraz aktem powołania Oddziału Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrowi Mazowieckiej i aktem mianowania Prezesa Oddziału Jerzego Trojanowskiego.

Na przełomie grudnia i stycznia 2015-2016 roku następuje rezygnacja z członkostwa w Związku kilku członków Oddziału, w tym dotychczasowego w-ce prezesa Oddziału Józefa Szolkowskiego. Oddział pozyskuje do działalności nowe, aktywne osoby, dynamizuje swoją działalność i jest co raz częściej obecny na wydarzeniach patriotycznych miasta i regionu.

Cele statutowe Towarzystwa to: Propagowanie czynu i myśli państwowotwórczej Józefa Piłsudskiego, kształtowanie postaw obywatelskich na podstawie idei, jakie głosił, patriotyczne wychowanie młodzieży, opieka nad miejscami pamięci narodowej, gromadzenie wszelkich pamiątek związanych z Patronem i czynem niepodległościowym. Jednym z nadrzędnych zadań jest współpraca ze szkołami oraz organizacjami i stowarzyszeniami kultywującymi tradycje niepodległościowe. W preambule deklaracji Programowej ZP.RP TPJP czytamy: *Jesteśmy Piłsudczykami. Łączy nas miłość do człowieka, który wbrew wszystkiemu i wszystkim budował w ludziach wiarę w przyszłą Niepodległą Ojczyznę i do tej Niepodległości doprowadził. Jesteśmy Piłsudczykami. Chcemy, aby postać i wielkie dzieło Komendanta wrosłały w narodową pamięć, aby stały się wzorem i drogowskazem dla pokoleń Polaków. Jesteśmy Piłsudczykami. Dążymy do tego, aby w warunkach tworzenia nowego ładu i transformacji ustrojowej w Polsce, myśl państwowa Józefa Piłsudskiego miała istotny wpływ na działalność władz i elit politycznych. Jesteśmy Piłsudczykami. Tak jak ON, dążymy do państwa prawa i demokracji, z silną władzą wykonawczą wykluczającą anarchię. Jesteśmy Piłsudczykami. Tak jak On, chcemy zintegrowanego społeczeństwa, które interes i dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej postawi ponad różnicami politycznymi, światopoglądowymi, narodowymi i partyjnymi.*

Członkowie Związku Piłsudczyków RP - TPJP uczestniczyli aktywnie we wszystkich uroczystościach patriotycznych na Ziemi Ostrowskiej mających miejsce w 2015-2016 roku. Byli organizatorem przedsięwzięć towarzyszących uroczystościom, w tym np. wieczornicy 11 listopada 2015 roku. Największym przedsięwzięciem organizacyjnym Oddziału było zorganizowanie I Zjazdu Szkół im. Józefa Piłsudskiego w Paproci Dużej w dniach 15-16 lipiec 2016 roku. Intencją Zjazdu w Paproci było podkreślenie znaczenia i wielkości Marszałka w życiu pokoleń Polaków, a zwłaszcza tych najmłodszych. Zgodnie ze słowami Prezydenta RP Ignacego Mościckiego wypowiedzianych na stopniach Katedry Wawelskiej podczas uroczystości pogrzebowych Marszałka 18 maja 1935 roku „Dał Polsce wolność

granice moc i szacunek”.

Paproć Duża to mała, malownicza wioska na granicy powiatu zambrowskiego i ostrowskiego. To właśnie tu J. Piłsudski wziął ślub z pierwszą żoną Marią Juszkiewiczową z Koplewskich, „Piękną Panią”, który odbył się w tutejszej świątyni ewangelickiej.

Ideę Zjazdu spotęgowała pamięć o bohaterze narodowym rtm. Witoldzie Pileckim – jednym z sześciu najdzielniejszych żołnierzy II wojny światowej. Druh Witold – żołnierz kompani wileńskich harcerzy, uczestnik bojów na szlaku Zambrów - Ostrów w wojnie polsko -bolszewickiej 1920 roku, na przełomie lipca i sierpnia w szeregach Wojsk Ochotniczych utworzonych na apel Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego „Polska w Potrzebie”. W dniach 3 i 4 sierpnia 1920 roku doszło do krwawej walki pod Ostrowią Mazowiecką i Paprocią Dużą. Jej symbolem jest usypany kurhan w Paproci Dużej, kryjący ciała poległych żołnierzy i upamiętniający to wydarzenie. Jest miejscem kultu i pamięci narodowej.



Zdj. 3. I Zjazd Szkół im. J. Piłsudskiego -
15.07.2016 r., Paproć Duża



Zdj. 4. Ostrowscy Piłsudczycy - 15.07.2016 r.,
Paproć Duża

Organizatorami Zjazdu byli: Szkoła Podstawowa w Paproci Dużej nosząca imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Ostrowi Mazowieckiej oraz Koło Przyjaciół Szkoły Podchorążych Piechoty Ostrów- Komorowo.

Patronat Honorowy nad uroczystościami w Paproci Dużej przyjął Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Zjazd zaszczylicili następujący Goście Honorowi:

- Krzysztof Jaraczewski, wnuk Józefa Piłsudskiego, Prezes Fundacji Rodziny Piłsudskich, jednocześnie dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku wraz z pracownikami Muzeum - Michałem Rukatem, Agatą Grochowicką i Agnieszką Kaczmarek;
- Andrzej Pilecki - syn rotmistrza Witolda Pileckiego;
- generał dywizji Związku Leszek Ząbek, wiceprezes Zarządu Krajowego Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej;
- płk Związku Tadeusz Pluta, prezes Okręgu Gdańskiego Związku Piłsudczyków RP
- ppłk Związku Dariusz Różycki, wiceprezes Okręgu Gdańskiego;
- Wita Pawłowska-Ludwichowska, przewodnicząca sekretariatu Zarządu Krajowego Związku;

- płk Związku Marek Marcińczak, prezes Okręgu Mazurskiego w Białej Piskiej, z małżonką;
- płk Związku Konrad Wróbel, prezes Okręgu Nadbużańskiego;
- mjr Związku Mirosław Miciński, wiceprezes Okręgu w Ciechanowie;
- płk Związku Anna Jagusz, prezes Oddziału w Szczuczynie.

Licznie przybyły delegacje Piłsudczyków z wyżej wymienionych Okręgów i Oddziałów wraz z pocztami sztandarowym oraz Piłsudczycy Oddziału w Ostrowi Mazowieckiej. Przybyła delegacja Koła Przyjaciół Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej-Komorowa oraz delegacja z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki z Wrocławia kultywująca tradycje Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie. Obecni byli przedstawiciele samorządu powiatu zambrowskiego i ostrowskiego, burmistrz i zastępca burmistrza Ostrowi Mazowieckiej Jerzy Bauer i Zbigniew Chrupek oraz wójt gminy Szumowo Jarosław Cukiernan. Przybyli przedstawiciele służb mundurowych oraz delegacje kilku szkół noszących imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Program dwudniowych uroczystości obejmował: 15 lipca (piątek), część oficjalną Zjazdu zapoczątkowaną podniesieniem Flagi Państwowej, przy odegranym Hymnie Państwowym. W dalszej części przemówienia powitalne i okolicznościowe przemówienia gości, dekoracje i odznaczenia. Ta część Zjazdu zakończona została uroczystym obiadem. Pozostała część Zjazdu miała formy festynową, w której znalazły się występy młodzieży szkolnej, prezentacje, gawęda poświęcona osobie Marszałka wygłoszona przez pułkownika Konrada Wróbla. Pierwszy dzień zakończyło ognisko ze wspólnym śpiewaniem pieśni legionowych oraz pieczenie kielbasek.



Zdj. 5. Z wnukiem Marszałka Krzysztofem Jaraczewskim,
dyrektorem Muzeum w Sulejówku

Drugi dzień Zjazdu 16 lipca (sobota) miał oprawę patriotyczno - religijną. Uroczystości zapoczątkowała uroczysta Msza św. w miejscowym kościele, następnie przemarsz pod kurhan poświęcony poległym żołnierzom Oddziałów Ochotniczych walczących z nawałą bolszewicką w 1920 roku. Kolumnę marszową poprzedzała młodzieżowa orkiestra dęta OSP z Ostrowi Mazowieckiej. Czoło kolumny otwierała Kompania Honorowa WP z pocztą sztandarową wystawiona przez 18 pułk rozpoznawczy

z Białegostoku. W dalszej kolejności postępowały liczne poczty sztandarowe szkolne i Związku Piłsudczyków RP, goście honorowi, podchorążowie Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, przedstawiciele samorządu, goście i miejscowe społeczeństwo. W kulminacyjnej części uroczystości przy kurhanie odbył się Apel Poległych - powietrzem targnęła trzykrotna salwa Kompani Honorowej. Liczne delegacje złożyły kwiaty, zapalono znicze. Po uroczystościach pod kurhanem zaproszeni goście mieli możliwość wzięcia udziału w wiedzeniu Mauzoleum poświęconym 18 Dywizji Piechoty uczestniczącej 12 i 13 września 1939 roku w ostatniej – tragicznej bitwie pod Andrzejewem, oraz zwiedzaniu garnizonu w Ostrowi Mazowieckiej - Komorowie, gdzie delegacje złożyły kwiaty u stóp pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józef Piłsudskiego.

3. Uwagi o związkach historycznych J. Piłsudskiego ziemiami łomżyńską i ostrowską

31 letni Józef Piłsudski, działacz niepodległościowy, członek PPS, ukrywa się w Łomży, w domu pastora Mikulskiego, wyznania ewangelicko-augsburskiego. Chcąc zawrzeć związek małżeński z rozwódką, 34 letnią Marią Juskiewiczową z Koplewskich, zwaną „Piękną Panią” - 24 maja 1899 roku, w Łomży, przechodzi oficjalnie z wyznania rzymsko-katolickiego na wyznanie ewangelicko-augsburskie. 15 lipca, w miejscowości Paproć Duża zawiera ślub ze swoją wybranką. Ślub poprzedziły trzykrotne zapowiedzi w kościele w Paproci. Oznaczało to, iż nazwisko Piłsudskiego wywieszono w kościele i to obok dokładnej daty ślubu. Ta romantyczna historia zawierała w sobie duże ryzyko gdyż policja carska знаła nazwisko i rysopis Józefa Piłsudskiego.

Drugim miejscem jest Ostró-Komorowo, gdzie w lipcu 1917 roku powołano szkołę podchorążych, przemianowaną w latach 30. na szkołę podchorążych piechoty. W okresie przewrotu majowego w 1926 roku batalion Podchorążych ze Szkoły Podchorążych, która miała wtedy siedzibę w alejach Ujazdowskich w Warszawie, opowiedział się po stronie rządowej i stanął do walki z wojskiem podległym Józefowi Piłsudskiemu. Po zakończeniu zamachu majowego jako Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Józef Piłsudski podjął decyzję o przeniesieniu Szkoły Podchorążych do Komorowa. W 1930 roku, roku stulecia istnienia Szkoły Podchorążych, powołano komitet budowy pomnika Marszałka. Patronat nad nim objął prezydent RP Ignacy Mościcki. Rozpisano konkurs i pierwszą nagrodę uzyskał projekt przedstawiający stojącą postać Marszałka z wyciągniętą prawą ręką jakby do uścisku. Najwyraźniej ten projekt nie przypadł do gustu Komendantowi szkoły, pułkownikowi dyplomowanemu Ludwikowi Bociańskiemu. Jak się stało, że nagrodzony projekt pomnika zarzucono, trudno powiedzieć. Istnieją przypuszczenia, że chcąc budować Marszałkowi pomnik za życia pytano go o pozwolenie i być może sugerowano się jego opinią co do jego wyglądu. Decyzja odejścia od konkursowego projektu pomnika okazała się słuszną, bo powstał nowy świetny pomnik wodza. Dnia 07.08.1932 roku, w dniu IX promocji podporuczników, wmurowano akt erekcyjny, a w kilka dni potem w dniu Święta Żołnierza miało miejsce jego odsłonięcie. Pomnik został zburzony przez polskie władze 19.03.1950 roku, a 19.09.1999 roku, po odbudowie, został powtórnie odsłonięty. Jest o jeden z najpiękniejszych pomników konnych J. Piłsudskiego.

Być może istnieją również inne miejsca i związki Marszałka z Ziemią Ostrowską i tą częścią Mazowsza i Podlasia. Mamy nadzieję, że będą przez Piłsudczyków odkrywane, a pamięć o nich przywracana Polakom.

„Skwerek Obfitości” ruchem społecznym?

Znamy duże ruchy społeczne, te, które zmieniają lub próbują zmienić sytuację na poziomie światowym bądź krajowym. Co jednak dzieje się w lokalnych społecznościach? Czy w poszczególnych miejscowościach też są jakieś uśpione problemy, które wzywają rozwiązań?



Zdj. 1. Przed rozpoczęciem prac
(maj 2016)



Zdj. 2. Grupa sąsiedzka tuż po założeniu
ogrodu (czerwiec 2016)

Zmieniająca się na przestrzeni lat sytuacja społeczno-gospodarcza wpływała, wpływa i będzie wpływała na życie miast. Czym są miasta? Czy to mury, chodniki i ulice? Czy może ludzie? Moim zdaniem cała infrastruktura ma za zadanie jedynie służyć ludziom i wpływać na ich radość i komfort życia. Ze względu na duże zagęszczenie mieszkańców, to właśnie w miastach pojawiają się i kumulują problemy ze szczególnym nasileniem. Ich nagromadzenie i brak perspektyw na rozwiązanie powodują, że czasem dochodzi do zamieszek, protestów czy strajków. Ze względu na spokój społeczny, to sytuacja niepożądana. Jedną z form jej zapobiegania jest prowadzenie dialogu społecznego w różnych formach. Klasyczną formą jest pisanie petycji, a w ostatnich latach angażowanie się w przygotowanie i promowanie wniosków do budżetu obywatelskiego. Dużo bardziej zorganizowaną formą są ruchy społeczne lub popularne w ostatnim czasie ruchy miejskie

Ideami przyświecającymi ruchom miejskim są: solidarność, sprawiedliwość, kultura jako kluczowy obszar działań na rzecz rozwoju miast, a także zrównoważony rozwój i partycypacja społeczna. Ruch miejski jest z jednej strony formą odpowiedzi na zdiagnozowany w mieście problem, jak również jest chęcią wpłynięcia na jego rozwiązanie. Problemy mogą być zatem globalne, jak na przykład ocieplający się klimat, ale mogą być też małe, lokalne.

Przykładem ruchu społecznego jest inicjatywa z Ostrowi Mazowieckiej. To właśnie tu znajduje się ogród społeczny, do którego zapraszam. Na skrzyżowaniu ulic Bolesława Prusa, Jagiellońskiej i Zwycięstwa jest działka, która jeszcze do czerwca 2016 roku była zapomniana przez wszystkich. Znajdował się kiedyś na niej drewniany domek, który został rozebrany. Pozostały po nim gruz na gruncie i tynk na budynku, z którym kiedyś sąsiadował. Każdy już pogodził się z takim widokiem na codziennej trasie w stronę centrum miasta. Każdy? Niekoniecznie.



Zdj. 3. „Wieczór z patriotyzmem” (lipiec 2016)

Przygoda z ogrodem zaczęła się jak każda inna przygoda, od pierwszego małego kroku. Frustracja osób zamieszkujących najbliższe sąsiedztwo zdewastowanej działki sięgnęła zenitu. Do tej pory znali się tylko trochę. Wiedzieli jak się każdy nazywa, a gdy mijali się na ulicy, to mówili sobie bezpieczne „dzień dobry”. Ci ludzie postanowili wziąć sprawy we własne ręce. Jak to wszystko się zaczęło?

Pierwszym małym krokiem była rozmowa aktywistów z Burmistrzem Miasta. Prawo do działki przypada właśnie Miastu Ostrów Mazowiecka. Władze zgodziły się. Można było działać.

Gdy jeszcze w 2016 roku istniała fundacja „Green Cross Poland”, można było liczyć na wsparcie przez nią inicjatywy, polegającej na stworzeniu ogrodu społecznego. Fundacja ta zapewniała pomoc dla tego rodzaju inicjatyw w postaci narzędzi, nasion, sadzonek kwiatów, mebli ogrodowych i pomocy merytorycznej. Należało wypełnić wniosek, a następnie go złożyć. Zatem drugim krokiem w zmianie przestrzeni było zaangażowanie sąsiadów. Wyglądało to tak, że chodziło się od domu do domu i pytało się ludzi, czy mają ochotę się przyłączyć. Niektórzy nie mieli czasu, inni chęci. Jednak znalazła się grupa 20 osób, które aprobują zmianę tego miejsca. Zostały zebrane ich podpisy i wniosek do fundacji został wysłany.

Półroczne oczekiwanie na wyniki bardzo się dłużyło, niektórzy zapomnieli już o szczytnej idei. Gdy nagle przyszła wiadomość e-mail z fundacji. Udało się! Zaczynamy. Rozpoczęła się organizacja spotkań sąsiedzkich. Wspólne wyznaczenie zasad i zaprojektowanie ogrodu. Powstała również jego nazwa: „Skwerek Obfitości”.

Metody funkcjonowania ruchu od początku były demokratyczne. Głos każdej osoby liczy się tak samo, każdy jest wysłuchiwany i zachęcany do wypowiedzi. Nikt nie jest pomijany i nie ważne czy ma 6, 30, 40 czy 80 lat. Możliwość wyznaczania wspólnych celów spowodowała olbrzymie zaangażowanie uczestników przedsięwzięcia. Gdy nadszedł czas pierwszych prac wszyscy się stawili. Fundacja „Green Cross Poland” przesała obiecane materiały: skrzynki na kwiaty, nasiona, narzędzia, ziemię i farby. Prace mogły się rozpocząć. Zaczęło się od malowania skrzynek, aby zasadzić w nich kwiaty i nadać kolorów tej części miasta. Równocześnie trzeba było zrobić coś ze zdewastowaną działką. Poproszone o pomoc władze miasta zapewniły wyrównanie terenu i nawiezenie nowej ziemi. Mieszkańcy tę ziemię rozgrabili i uwalcowali, a w skrzynki zostały w końcu posadzone kwiaty. Integracja rozpoczęła się pełną parą. Każdy chciał czegoś więcej.



Zdj. 4. „EKO – RYTM” (wrzesień 2016)



Zdj. 5. Warsztaty street art. (wrzesień 2016)

Aby otrzymać kolejne bonusy z fundacji trzeba było wypełnić szereg zadań. Materiały miały być systematycznie dosyłane. W pomoc w tworzeniu ogrodu bardzo mocno włączyli się harcerze z 29. Drużyny Harcerskiej „Pogodni”. Zmienili oni strukturę wiekową grupy, gdyż na osiedlu, na którym znajduje się ogród, mieszkają głównie emeryci. Zmieszała się młodość i pomysłowość z dojrzałym wiekiem i doświadczeniem. Grupa zaczęła być zdywersyfikowana.

W ramach wypełniania zadań dla fundacji postanowiono zrobić na „Skwerku Obfitości” wydarzenie. Zbliżała się rocznica Powstania Warszawskiego i narodził się pomysł, aby upamiętnić ją poprzez organizację uroczystości. Wszystko przygotowali członkowie ogrodu, którzy otrzymali wsparcie z Miejskiego Domu Kultury w postaci nagłośnienia i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w postaci krzeseł. Ruch skwerku zaangażował lokalnego historyka do wygłoszenia prelekcji, odbyły się warsztaty z survivalu i koncert pieśni z okresu powstania w wykonaniu harcerzy. Na wydarzeniu było około 70 osób. Zaangażowanie osób uczestniczących w pracach, polegających na przygotowaniu uroczystości, było tak duże, że w głowach pojawiały się kolejne pomysły. Dodatkową wartością było zadowolenie gości z terenu miasta, którzy przyszedł obejrzeć przygotowane atrakcje.

Grupa nie ograniczyła się do samych spotkań w ogrodzie. Rozpoczął się szereg wydarzeń integracyjnych. Wspólne rajdy rowerowe, wizyta w gospodarstwie ekologicznym, grille i turnieje w Beer Ponga. Relacje w grupie sąsiedzkiej zostały ożywione.

Nadszedł czas na kolejne wydarzenie na Skwerku. Kolejne wyzwanie, kolejny krok we współpracy z fundacją. Powstał EKO-RYTM, czyli wieczór, na którym wystąpiła dietetyczka. Opowiedziała o zdrowym stylu życia, o sporcie i o odżywianiu. Następnie odbyły się dwa koncerty: grupy młodych artystów z małkińskiego Studia Osumi oraz ostrowski zespół Bluebird. W pomoc w organizacji wydarzenia po raz kolejny włączyły się instytucje publiczne, dołączyło Starostwo Powiatowe i bezpośrednio Urząd Miasta Ostrow Mazowiecka. Grupa sąsiedzka „Skwerku Obfitości” zorganizowała wydarzenia, w którym udział wzięło 150 osób.

Trawa w ogrodzie urosła, kwiatki zakwitły. Zakwitły również relacje międzyludzkie. Jednak została jeszcze ceglana ściana kamienicy. Na jednym spotkaniu padł pomysł: zrobmy mural! Właściciele kamienicy zgodzili się. Został złożony wniosek o sfinansowanie przez Narodowe Centrum Kultury warsztatów ze street art i wspólne namalowanie muralu. Wniosek przeszedł.



Zdj. 6. „Powstańczym szlakiem”
(styczeń 2017)



Zdj. 7. W oczekiwaniu na wiosnę
(marzec 2017)

Pieniądże były, chęci były, zostało pytanie: co namalować na tej ścianie? I jak w większości przypadków okazało się, że najlepiej jest mieć wybór z kilku możliwości, ponieważ na koniec projektu powstanie coś, co na wiele lat stanie się symbolem. W związku z tym został ogłoszony w mieście konkurs na najlepszy pomysł. Zgłosiło się ponad 20 prac. Grupa sąsiedzka wspólnie wybrała ten najlepszy. Na ścianie miało powstać coś, co przypominało nam historię naszego miasta i etymologię jego nazwy.

Ponieważ Ostrów powstała, jako miejscowość, w której żyli bartnicy. Na ścianie miały pokazać się pszczoły. Do wybrania została jeszcze osoba, która namaluje mural. Kto to zrobi? Odpowiedź nadeszła szybko: znajdziemy odpowiedniego artystę i wybierzmy chętne osoby. Tak została wybrana grupa 15 osób, która wzięła udział w warsztatach street art oraz warszawski artysta Pan Wojciech Wiśniewski. W pomoc zaangażowała się dyrekcja Gimnazjum nr 1, która udostępniła pomieszczenie szkoły na czas trwania części teoretycznej. Część praktyczna odbyła się w ogrodzie, przy ścianie kamienicy. Warsztaty zakończyły się sukcesem. Powstał mural.

Prawdziwe dzieło sztuki wymaga oficjalnego zaprezentowania. Został więc zorganizowany piknik. Mural został „odsłonięty”. Wydarzenie było wzbogacone o ognisko integracyjne, gorącą grochówkę, zabawy integracyjne, malowanie twarzy, warsztaty z malowania, wykład o pszczelarstwie, opowieść o początkach Ostrowi i nocną dyskotekę, na której do późnych godzin grała muzyka. Obecnie mural wznosi się dumnie nad sąsiedztwem i jest ozdobą tego zapomnianego dotąd osiedla emerytów.

Nastała zima i prace ogrodowe na Skwerku się skończyły. Co jednak działo się z relacjami międzyludzkimi? Przecież one ciągle potrzebują pielęgnacji. W okresie zimowym zostało zorganizowane wspólne ubieranie choinki, była wigilia, kulig oraz upamiętnienie wybuchu Powstania Styczniowego. Skwerek, jako przestrzeń, przeżył sen zimowy i obudził się do życia na wiosnę. Spotkania trwały nadal. W czerwcu świętowana pierwsze jego urodziny. Zostało zorganizowane huczne wydarzenie, na które zostali zaproszeni goście. Grała muzyka i był smaczny tort.

Należy się zatem zastanowić czym jest Skwerek Obfitości? Dlaczego powstał? Co utrzymuje jego trwanie. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że głównym powodem powstania ogrodu była poprawa wizerunku estetycznego najbliższej okolicy. I rzeczywiście był to bodziec początkowy, który był punktem zaczepienia, punktem startowym tej idei. Co się jednak działo dalej? Przecież sama działka została bardzo szybko uprzątnięta, została na niej zasiana trawa i posadzone kwiaty.



Zdj. 8. Pierwsze urodziny Skwerku Obfitości
(czerwiec 2017)



Zdj. 9. Pierwsze urodziny Skwerku Obfitości
(czerwiec 2017)

Człowiek potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, a na osiedlu, na którym powstał Skwerk relacje sąsiedzkie zanikły w przeszłości do poziomu akceptowanej, koniecznej uprzejmości. Ludzie byli pozamykani we własnych domach. Jedni siedzieli przed telewizorem, drudzy przed komputerem. Nigdy tu się nic nie działo. Nie było żadnych wydarzeń. Wszystko odbywało się w odleglejszej części miasta. A na tym osiedlu mieszkają w większości emeryci. Inni mieszkańcy Ostrowi nazwali tę część miasta „skansenem”. Ludzie czuli się wykluczeni społecznie, niepotrzebni i zapomniani. Niektórzy mieli mniejsze bądź większe problemy: rozbite rodziny, samotność, czy choroby.

Skwerk jest odpowiedzią na te wszystkie problemy. Ludzie znowu poczuli się potrzebni społeczeństwu. Przekonali się, że można coś zrobić, że są jednością, że żyją... Utworzyła się grupa, utworzył się zespół. Na początku cele działania wyglądały na jasne. Jest fundacja, są zadania do wykonania. Zrobimy co musimy, a w zamian dostaniemy kwiaty i narzędzia. Jednak z czasem wszystko zaczynało nie mieć znaczenia. Liczyło się to, że jedni są z drugimi, że robimy to razem. Inni liczą na mnie. Ja mogę polegać na reszcie.

Czy po drodze nie ma problemów? Jasne, że są. Ważne jest, jak się na nie zareaguje. Gdy Skwerk powstawał spotkał się z niezrozumieniem ze strony mieszkańców. Gdy zagościła do ogrodu TVP3, aby zrobić reportaż, to Ostrowianie, którzy później oglądali go w telewizji nie szczędzili słów krytyki.

Po okresie zimowym na Skwerku wyrosły z ziemi nie tylko prawdziwe przebiśniegi. Wokół ławek znalezione zostało 16 butelek po alkoholu, mimo że kosz na śmieci stoi 3 metry dalej. Kolejnym niemiłym incydentem była informacja od jednej z harcerek, udzielającej się na Skwerku, o mężczyźnie wydalającym mocz na ławki postawione w ogrodzie. Innym razem jedna z niedaleko mieszkających pań, nakrzyczała na osoby pracujące przy kwiatkach i mówiła, że przez nich nie będzie wyremontowana ulica. Kolejną próbą sił był negatywnie rozpatrzony wniosek złożony na roczny cykl wydarzeń kulturalnych na Skwerku do Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Jednak najważniejsze jest, aby nie poddawać się i wszystkie porażki traktować, jako lekcje na przyszłość. Jak mawiał Winston Churchill: „Sukces polega na tym, by iść od porażki do porażki nie tracąc entuzjazmu”.

Jak liczna jest grupa sąsiedzka? Około 20 osób jest silnym rdzeniem społeczności. Są na każdym zebraniu, uczestniczą we wszystkich pracach. Część osób jest obecna w miarę swoich możliwości,



Grupa sąsiedzka Skwerku Obfitości (wrzesień 2017)

przychodzą, kiedy mogą. Inna część przychodzi bardzo rzadko, a jeszcze inni uczestniczą tylko, jako goście na wydarzeniach.

Co dalej będzie ze Skwerkiem? Jaki jest kolejny krok w rozwoju tego lokalnego ruchu społecznego? Jest połowa 2017 roku. Inicjowane są kolejne wydarzenia. W dalszym ciągu do grupy dołączają kolejne osoby. I po raz kolejny okazuje się, że i z niczego można zrobić marmoladę. Wystarczy tylko dodać owoce i cukier.

Zachęcam do śledzenia profilu grupy: facebook.com/skwerekobfitosci/

SPIS ZDJĘĆ.

- Zdj. 1. Przed rozpoczęciem prac (maj 2016)*
- Zdj. 2. Grupa sąsiedzka tuż po założeniu ogrodu (czerwiec 2016)*
- Zdj. 3. „Wieczór z patriotyzmem” (lipiec 2016)*
- Zdj. 4. „EKO – RYTm” (wrzesień 2016)*
- Zdj. 5. Warsztaty street art. (wrzesień 2016)*
- Zdj. 6. „Powstańcym szlakiem” (styczeń 2017)*
- Zdj. 7. W oczekiwaniu na wiosnę (marzec 2017)*
- Zdj. 8. Pierwsze urodziny Skwerku Obfitości (czerwiec 2017)*
- Zdj. 9. Pierwsze urodziny Skwerku Obfitości (czerwiec 2017)*
- Zdj. 10. Grupa sąsiedzka Skwerku Obfitości (wrzesień 2017)*

Z historii planetarium w Komorowie w kontekście planetariów polskich

KOMOROWO 2009; TEKST AKTUALIZOWANY W 2017

1. Wstęp.

„Społeczeństwo obywatelskie to społeczeństwo ludzi rozumiejących w jak największym stopniu otaczającą ich rzeczywistość. Nie ma innej drogi ku temu niż edukacja. Edukacja w rozmaitych formach. Edukacja dostosowana do wieku, możliwości i chęci poszczególnych osób. Mamy dziś ogromne możliwości kształtowania i dostosowywania procedur edukacyjnych do nowych, zmieniających się nieustannie warunków rozwoju społecznego i wyzwań na rynku pracy. A jednocześnie w stosunku do innych krajów UE jesteśmy opóźnieni w osiągnięciu odpowiedniego poziomu edukacyjnego. Widać to jeszcze bardziej wporównując duże miasta, ośrodki akademickie i wieś oraz małe miasta. W naszych szkołach lekcje nauk przyrodniczych – chemii, fizyki czy astronomii są prowadzone *ex cathedra* – teoretyczne, bez proponowania uczniom przeprowadzenia doświadczeń. Szkoły nie mają na to środków. Konieczne więc są inicjatywy tworzenia ośrodków spełniających rolę centrów naukowo-edukacyjnych, takich jak np. Centrum Kopernik w Warszawie.

W Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej od 17 września 1980 roku działało planetarium, jedno z 14 w kraju. Przez 24 lata pełniło rolę krzewiciela wiedzy astronomicznej w naszym regionie. O jego roli świadczył fakt, że w zajęciach w planetarium (seansach, prelekcjach, zajęciach astronomii) brało udział ponad 18000 uczniów. Ponadto w samych seansach uczestniczyło kilka tysięcy osób dorosłych, a na seanse trzeba było się zapisywać z wyprzedzeniem. Na dodatek najbliższe planetarium znajdowało się (i znajduje się nadal) w Warszawie lub w Olsztynie. Niestety działalność planetarium w Komorowie została wstrzymana (jak się później okazało, na zawsze) w 2004 roku, kiedy to cały obiekt stał się własnością spółki prywatno-państwowej. W budynku, po jego modernizacji, mieściło się Satelitarne Centrum Operacji Regionalnych (SCOR). Ze względu na charakter prowadzonych tam prac działalność planetarium musiała zostać zawieszona. Wspólnie z dr inż. Jerzym Wiśniowskim, pomysłodawcą inicjatywy, jako pracownicy SCOR, wcześniej związani z planetarium, postanowiliśmy poczynić starania na rzecz wznowienia bardzo potrzebnej działalności planetarium. Zamierzaliśmy zrobić to wspólnie z samorządem miasta lub powiatu. W 2008 roku uzyskaliśmy zgodę od władz SCOR na uruchomienie planetarium. Z drugiej strony konieczna była zgoda MON na wypożyczenie sprzętu (jedyna możliwa forma skorzystania z niego). Zgoda taka była potrzebna do realizacji przygotowanego wniosku o wsparcie UE dla zapewnienia finansowania całego przedsięwzięcia. Niestety, ani władze miasta ani powiatu przez ponad rok nie potrafiły skontaktować się z MON w tej sprawie”. Zacytowany wyżej fragment pochodzi z opracowania autorstwa dr inż. Bogdana Kolanowskiego *Czy jest szansa na wznowienie działalności planetarium w Komorowie?*

Nim przejdziemy do omówienia głównego tematu tego opracowania, czyli prób analizy przyczyn niepowodzenia reaktywowania planetarium w Komorowie, spróbujemy zapoznać czytelników z działalnością polskich planetariów. Na tym tle zobaczymy jak cenna była 24 letnia działalność komorowskiego ośrodka.

2. Definicja planetarium

PLANETARIUM – obiekt lub urządzenie służące do odtwarzania wyglądu nieba w różnych szerokościach geograficznych oraz ruchów ciał niebieskich, atakże zespół urządzeń i obiektów przeznaczonych do popularyzacji astronomii.

Pierwotnie **PLANETARIUM** oznaczało aparaturę służącą do wyświetlania układów gwiazd i rozmieszczenia planet oraz innych ciał niebieskich na półkulistym ekranie, tzw. „sztucznym niebie”. W nowoczesnym znaczeniu stosuje się słowo **PLANETARIUM** dla określenia obiektu, który jest wyposażony w sale i urządzenia do projekcji nieba oraz inne elementy pełniące różnorakie funkcje popularnonaukowe i edukacyjne, m.in.: obserwatorium astronomiczne, bibliotekę, sale prelekcyjne, sale wystawowe itp.

3. Planetaria w Polsce - stan na grudzień 2008 roku



Rys. 1 Rozmieszczenie planetariów w Polsce

3.1 Krótki przegląd planetariów rozpoczniemy od najstarszego, a jednocześnie największego polskiego planetarium – Planetarium w Chorzowie.



Budowę Planetarium Śląskiego rozpoczęto w 1953 roku. Zlokalizowano je na najwyższym wzniesieniu Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, na tak zwanej Górze Parkowej. Kiedyś planetarium widoczne było ze wszystkich kierunków z odległości wielu kilometrów. Teraz po latach schowało się ono w bujnej zieleni parku i choć schowane nadal prowadzi bardzo aktywną działalność oferując jak na lidera przystoi, z roku na rok coraz więcej propozycji. Główny projektor UPP 23/2s - Universal

Projection Planetarium firmy Zeiss Jena, ważący 2 tony, o wysokości 5 m, dzięki doskonałej obsłudze pracuje bez awarii od momentu uruchomienia. Zapewnia on wysokiej jakości odtwarzanie obrazów gwiazd i wszystkich obiektów astronomicznych na olbrzymim sztucznym nieboskłonie. Pokazy wzbogacane są ciągle nowinkami technicznymi podnoszącymi zarówno wizualne jak i akustyczne doznania widzów. Uzupełnieniem planetarium jest oczywiście obserwatorium astronomiczne. Ponadto Planetarium Śląskie organizuje dla zainteresowanych „Wakacje z planetarium” oraz bezpłatne niedzielne prelekcje i pokazy dla dzieci. Corocznie w Planetarium odbywa się finał olimpiady astronomicznej dla młodzieży szkół średnich.

Latitude:50°17'25" N - **Longitude:**18°59'29" E

miejsce:	Chorzów
projektor:	UPP 23/2s
data otwarcia:	3 grudnia 1955
średnica kopuły:	23 m
ilość miejsc:	około 400
kontakt:	tel./fax (0-32) 250-65-84, 241-32-96 http://www.planetarium.chorzow.net.pl/

3.2 Następne planetarium powstało w Grudziądzu.



W Zespole Szkół Technicznych przy ul. Hoffmanna 1 znajduje się Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika, pełniące rolę międzyszkolnej pracowni astronomicznej i ośrodka popularyzacji astronomii. Podstawową formą działalności Planetarium są projekcje popularyzujące astronomię, jak również projekcje dydaktyczne dla szkół różnych typów w ramach nauczania przyrody, geografii i fizyki. Dla przedszkolaków prowadzone są tu baśniowe

spotkania z astronomią. Rocznie to małe Planetarium w Grudziądzu odwiedza około 8000 osób.

Latitude:53°28'48" N - **Longitude:**18°45'00" E

miejsce:	Grudziądz
projektor:	ZKP 2P
data otwarcia:	26 marca 1972
średnica kopuły:	6 m
ilość miejsc:	36
kontakt:	tel. (0-56) 465-83-84 http://www.grudziadz.planetarium.pl

3.3 Jako trzecie 17 lipca 1972 roku uruchomione zostało Planetarium Muzeum Techniki w Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.

Planetarium to znajduje się w dużej sali „Astronomia i Astronautyka”. Aparatura ZKP 1 ma bardzo niewielkie możliwości techniczne i dlatego seanse prowadzone są na żywo. 2/3 powierzchni sali zajmują



eksponaty związane zlotami kosmicznymi, w tym modele statków Wostok, Gemini, Apollo, rakieta Saturn V, prom kosmiczny „Columbia”; atrakcjami są: oryginalna francuska rakieta geofizyczna Veronique i wierne kopie Sputnika 1 i Sputnika 2. Jest także wystawa „Człowiek na Księżycu” - opis sześciu załogowych lotów na Księżyc (A11 - A17) i ciekawostki związane zlotem Mirosława Hermaszewskiego. Dział Astronomii poświęcony

jest głównie instrumentarium - w tym najciekawszym modelowi - obserwatorium Jana Heweliusza z połowy XVII wieku. Są kopie instrumentów Mikołaja Kopernika, oryginalne lunety z XIX wieku.

Latitude:52°13'50" N - **Longitude:**21°00'21" E

miejsce:	Warszawa
projektor:	ZKP 1
data otwarcia:	17 lipca 1972
średnica kopuły:	8 m
ilość miejsc:	34 (do 1981 roku były 54 miejsca)
kontakt:	tel. (022) 656 67 47 http://www.muzeum-techniki.waw.pl/index.php?page=ekspozycje/stale/planetarium

3.4 Dnia 19 lutego 1973 roku, w pięćsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, swą działalność rozpoczęło Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne.



Główną formą działalności Planetarium są programy astronomiczne. Corocznie ogląda je kilkadziesiąt tysięcy widzów. Młodzieży szkół podstawowych i średnich Planetarium oferuje projekcje dydaktyczne. Dla osób bardziej zainteresowanych astronomią organizowane są odczyty, które wygłaszają specjaliści z polskich ośrodków naukowych.

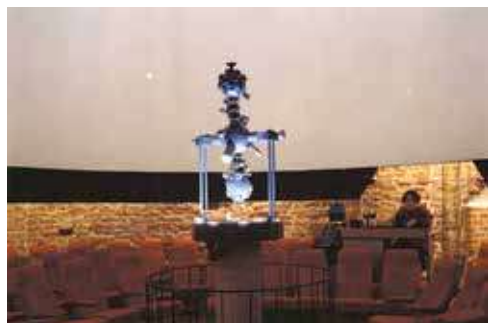


Uzupełnieniem Planetarium jest Obserwatorium Astronomiczne, które rozpoczęło swą działalność 13 października 1979 roku. Obserwatorium mieści się wbyłej wieży ciśnień z 1897 roku na wzgórzu św. Andrzeja (143 m. n.p.m.). Wieża jest bardzo dobrym punktem widokowym na panoramę Olsztyna. W dzień obserwatorium prowadzi pokazy plam na Słońcu, aw pogodne noce pokazy gwiazd i planet na niebie. Prowadzone jest także astronomia dla młodzieży.

Latitude:53°46'48" N - **Longitude:**20°29'24" E

miejsce:	Olsztyn
projektor:	Spacemaster RFP
data otwarcia:	19 lutego 1973
średnica kopuły:	15 m
ilość miejsc:	200
kontakt:	centrala: (089) 533-49-51, 527-67-04; fax: (089) 533-49-84 http://www.planetarium.olsztyn.pl

3.5 Pomysł zbudowania Planetarium Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku zrodził się podczas licznych dyskusji nad planami wykorzystania dzwonnicy, tzw. Wieży biskupa Radziejowskiego.



Po jej odbudowie ze zniszczeń wojennych, oddział Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii we Fromborku, założony i kierowany przez pana Władysława Michalunio, zaproponował umieszczenie w niej planetarium, wahadła Foucault'a i stacji sejsmicznej. Dzięki poparciu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i władz ówczesnego województwa olsztyńskiego, dwie pierwsze propozycje zostały zrealizowane.

W latach 1973 – 1978 planetarium dysponowało aparaturą tak zwanego „małego planetarium” typu ZKP1. Jest to planetarium o małych możliwościach technicznych i przeznaczone dla kopuł o średnicy mniejszej niż 8m. Nowy etap pracy planetarium rozpoczął się w 1978 roku, kiedy planetarium wyposażono w nowy projektor gwiazd typu Skymaster ZKP 2, również produkcji Zeiss'a w Jenie. Było to wówczas drugie planetarium na świecie, które posiadało tego typu aparaturę projekcyjną. Funkcjonuje ona po dzień dzisiejszy. W chwili obecnej trudno doliczyć się liczby przygotowanych i przeprowadzonych tutaj seansów. Również i to planetarium wzbogaciło swą działalność o obserwacje astronomiczne. Obserwatorium zlokalizowane jest około 2 km od Fromborka, na wzgórzu zwanym Góra Żurawia. Odwielu lat prowadzona jest akcja dla młodzieży „WAKACJE Z PLANETARIUM IOBSERWATORIUM”

Latitude:54°21'36" N - **Longitude:**19°40'48" E

miejsce:	Frombork
projektor:	Spacemaster ZKP 2
data otwarcia:	5 czerwca 1973
średnica kopuły:	8 m
ilość miejsc:	81
kontakt:	http://www.frombork.art.pl/Pol08.htm

3.6 Planetarium Instytutu Nawigacji i Hydrografii Morskiej Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni – Oksywie rozpoczęło swą działalność dnia 6 listopada 1975 roku.

Planetarium stanowi część laboratorium astronomii morskiej Instytutu NiHAMW i jest przeznaczone dla celów dydaktycznych Akademii Marynarki Wojennej. Dostępne jest także dla zorganizowanych grup szkolnych. W AMW wykładany jest przedmiot „astronawigacja”. Słuchacze uczelni w okresie studiów zapoznają się z podstawami astronomii ogólnej i sferycznej. Wykonują ćwiczenia rachunkowe i odbywają praktyki na okrętach, ukierunkowane również na doskonalenie umiejętności w zakresie astronomii praktycznej. Budowa planetarium była więc przedsięwzięciem dawno oczekiwanym. Planetarium miało zastąpić proste modele i rysunki w kształtowaniu wyobraźni przestrzennej bardzo zróżnicowanych pod względem przygotowania studentów. Kopuła projekcyjna ma średnicę 8 metrów. Na zewnątrz budynku, wokół planetarium znajduje się galeria, która przeznaczona jest do ustawiania przenośnych instrumentów obserwacyjnych.

miejsce:	Gdynia - Oksywie
projektor:	ZKP 1
data otwarcia:	6 listopada 1975
średnica kopuły:	8 m
ilość miejsc:	32
kontakt:	http://www.nawigacja.gdynia.pl/new_site/s_kat.php?site=inihamw&action=dzdyd&id1=lab9

3.7 Gdynia jest jedynym miastem w Polsce, gdzie działają dwa planetaria.



Wcześniej opisane zostało Planetarium Morskiej Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte. Drugie z nich nosi imię Antoniego Ledóchowskiego i należy do Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. W planetarium prowadzone są zajęcia astronawigacji dla studentów studiów stacjonarnych jak i niestacjonarnych. Aparatura projekcyjna ZKP1 umożliwia prezentowanie:

- układów współrzędnych astronomicznych
- pozornego ruchu dobowego ciał niebieskich i zjawisk szczególnych
- pozornego ruchu Słońca, zmiany pór roku
- konstelacji niebieskich z najjaśniejszymi gwiazdami.

Latitude:54°31'05" N - **Longitude:**18°33'18" E

miejsce:	Gdynia miasto
projektor:	ZKP 1
data otwarcia:	14 października 1979
średnica kopuły:	8 m
ilość miejsc:	50
kontakt:	http://www.am.gdynia.pl/wn/kn/planetarium.php

3.8 Po planetarium w Gdyni powstało Planetarium Zarządu Topograficznego Sztabu Generalnego WP w Komorowie.

Zakupiona na potrzeby wojska aparatura planetarium typu ZKP2 w 1980 roku została zainstalowana w budynku ówczesnego Wojskowego Obserwatorium Astronomiczno-Grawimetrycznego w planetarium z kopułą średnicy 8 m. Na początku 2004 roku ze względu na remont budynku zmianę jego właściciela planetarium wstrzymało swą działalność. Od tego czasu aparatura planetarium nie była używana. Dopiero 2008 roku pojawiły się możliwości wznowienia działalności planetarium. Rozdział trzeci niniejszego opracowania poświęcony jest opisowi działań zmierzających do ponownego uruchomienia planetarium i obserwatorium astronomicznego.

miejsce:	Komorowo
projektor:	Spacemaster ZKP 2
data otwarcia:	17 września 1980
średnica kopuły:	8 m
ilość miejsc:	64
kontakt:	Aktualnie nie istnieje

3.9 Planetarium w Piotrkowie Trybunalskim rozpoczęło działalność 12 października 1981 r.



Jego budowa trwała 2 lata, autorem i wykonawcą był Zbigniew Solarz, nauczyciel fizyki i astronomii w I Liceum Ogólnokształcącym imieniem Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim. Było to pierwsze amatorskie planetarium w Polsce. Jego projekt posłużył później do zbudowania planetariów w Łodzi i w Potarzycy. Główną działalnością planetarium jest prezentacja seansów popularno-astronomicznych. Aparatura

planetarium stanowi doskonałą pomoc dydaktyczną do poglądowego przedstawiania tematów związanych ze sferą niebieską i zachodzącymi na niej zjawiskami. Dzięki niej podczas krótkiego spotkania możemy doskonale przedstawić różnorodne zjawiska, których obserwacja na prawdziwym niebie jest trudna bądź zajęłaby wiele czasu. Prelekcje stanowią wspaniałą pomoc w nauczaniu fizyki geografii i wszystkich przedmiotów, w których występują elementy astronomii.

Latitude: 51°24'36" N - Longitude: 19°40'48" E

miejsce:	Piotrków Trybunalski
projektor:	zbudowany przez Zbigniewa Solarza
data otwarcia:	12 października 1981
średnica kopuły:	6 m
ilość miejsc:	40
kontakt:	Tel. (0-44) 732-69-90 http://www.planetarium.om.pl

3.10 W 1984 roku powstało Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego w Łodzi im. Arego Sternfelda, które prowadzi Wydział Edukacji Urzędu Miasta Łodzi, a merytorycznie wspomaga Kuratorium Oświaty w Łodzi.



Zajęcia prowadzone w Planetarium i Obserwatorium Astronomicznym miasta Łodzi są zgodne z programami nauczania: przyrody i astronomii (w ramach fizyki), geografii, wychowania muzycznego, plastyki i informatyki. W tak szerokim programie uczestniczy do 1000 uczniów tygodniowo. Podstawowym zadaniem Planetarium jest pomoc nauczycielom w przekazie wiedzy z różnych dziedzin nauki. Programy zajęć

są do wglądu w Planetarium i Obserwatorium Astronomicznym w Łodzi, ul. Pomorska 16. Łódzkie Obserwatorium Astronomiczne prowadzi obserwacje zakryć gwiazd przez Księżyc i planetoidy oraz zaćmień Słońca i Księżyca. Obserwacje te traktowane są jako element aktywnej pracy z młodzieżą przy poznawaniu nieba oraz wdrażaniu u niej sposobów samodzielnej pracy twórczej. Wyniki obserwacji są przysyłane do centrali w Tokio i opracowywane wraz z innymi z całego świata. Wyniki obserwacji przyczyniają się do badań ruchu wirowego Ziemi, ruchu orbitalnego Księżyca, ruchów planet i asteroid. Obserwatorium jest zarejestrowaną stacją obserwacyjną w kodzie międzynarodowym SZ 568, otrzymuje efemerydy zjawisk.

Latitude: 51°46'12" N - Longitude: 19°26'00" E

miejsce:	Łódź
projektor:	amatorski
data otwarcia:	1 września 1984
średnica kopuły:	6 m
ilość miejsc:	32
kontakt:	tel. 0-42-633-13-63, http://www.planetarium.toya.net.pl

3.11 Planetarium Gimnazjum im. J. Heweliusza w Potarzycy k. Jarocina powstało w 1993 roku.



Wypozażone jest w aparaturę projekcyjną wykonaną na zajęciach Szkolnego Koła Miłośników Astronomii. Jest to jedyna tego typu pomoc dydaktyczna działająca w gimnazjum w Polsce. Planetarium wykorzystywane jest przez nauczycieli i uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całej Wielkopolski w nauczaniu astronomii, fizyki i geografii.

Latitude:51°54'36" N - **Longitude:**17°25'12" E

miejsce:	Potarzyca
projektor:	amatorski
data otwarcia:	1993
średnica kopuły:	5 m
ilość miejsc:	32
kontakt:	tel. 062 740 46 46, http://planetarium.astrowww.pl/

3.12 Pierwszy seans w Planetarium im. Władysława Dziwulskiego w Toruniu odbył się 17 lutego 1994 roku.



Toruńskie Planetarium prezentuje popularne seanse astronomiczne, które swą tematyką obejmują praktycznie cały zakres wiedzy astronomicznej. Sercem planetarium jest projektor RFP niemieckiej firmy ZEISS, który służy do wiernego odtwarzania wyglądu nieba z dowolnej chwili i dowolnego miejsca na Ziemi. Tak więc na sztucznym niebie, którym jest kopuła o średnicy 15m, możemy przedstawić układ wszystkich 6000 gwiazd widocznych gołym okiem, konfigurację planet na tle zodiaku, układ gwiazdozbiorów, fazy Księżyca, zaćmienia - słowem wszystkie zjawiska widoczne z Ziemi na niebie prawdziwym, i co najważniejsze o wiele szybciej niż w rzeczywistości. Projektor zajmuje centralne miejsce na sali, a wokół

niego rozstawionych jest 196 foteli. Ponadto, dzięki specjalnej projekcji 360-stopniowych panoram możemy nie tylko przedstawić niebo nad wieżami toruńskiej starówki, lecz także krajobrazy innych miejsc na Ziemi. Zwiedzimy również np. okolice miejsca lądowania misji APOLLO 17 na Księżycu, oszronione kaniony i wulkany na Marsie, czy rozświetlaną błyskawicami Wenus. Rozwinięciem systemu panoram jest All-Sky, czyli system pokrywania całej kopuły Planetarium obrazem odpowiednio złożonych slajdów. Dzięki otaczającemu zewsząd obrazowi, widzowie uzyskują wrażenie bycia wewnątrz mgławic, czy gromad gwiazdowych. Oczywiście oprócz obiektów typowo astronomicznych powstaje możliwość znalezienia się np. w lesie, wewnątrz jaskini, czy katedry.

Latitude:53°00'40" N - **Longitude:**18°36'09" E

miejsce:	Toruń
projektor:	Spacemaster RFP
data otwarcia:	17 lutego 1994
średnica kopuły:	15 m
ilość miejsc:	196
kontakt:	tel/fax 056 622 50 66 tel / fax 056 622 50 66 http://www.planetarium.torun.pl/index.php?strona=30

3.13 Planetarium Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach otwarto 14 stycznia 2005 roku.

Sala planetarium ma średnicę 5 metrów. Umożliwia to prowadzenie seansów dla maksymalnie 30 osób. Do odwzorowania widoku nieba służy projektor japoński firmy Goto typ E5. Poza wyświetlaniem gwiazd możliwe jest pokazanie Drogi Mlecznej oraz położenia i ruchu Słońca, Księżyca, planet, a także sztucznych satelitów. Uzupełnieniem wyposażenia jest rzutnik przeźroczy. Obok planetarium działa obserwatorium astronomiczne o profilu dydaktyczno-naukowym. Obserwatorium posiada teleskop o średnicy 36 cm.



Latitude:50°52'12" N - **Longitude:**20°37'48" E

miejsce:	Kielce
projektor:	GOTO E5
data otwarcia:	14 stycznia 2005
średnica kopuły:	5 m
ilość miejsc:	30
kontakt:	tel/fax (041) 362-64-52 http://www.pu.kielce.pl/ifiz/zastro/astro/index.html

3.14 Planetarium Instytutu Fizyki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie to najmłodsze polskie planetarium.



Jako jedyne w kraju zakupiło ono planetarium cyfrowe DIGISTAR 3. Planetarium w Częstochowie należy do najnowocześniejszych na świecie. Mieści się na czwartym piętrze budynku Akademii im. Jana Długosza przy al. Armii Krajowej 13/15 w Częstochowie. Seanse są organizowane dla uczestników indywidualnych oraz dla grup zorganizowanych. Na seanse składają się obecnie dwie projekcje „Cuda Wszechświata” i „Znaki na niebie”. Planetarium dysponuje

również projekcją „Tajemnice gwiazdy betlejemskiej”.

Latitude:50°48'36" N - **Longitude:**19°06'36" E

miejsce:	Częstochowa
projektor:	Digistar 3 SP

data otwarcia:	3 października 2006 roku
średnica kopuły:	8 m
ilość miejsc:	60
kontakt:	tel. 034 361-49-18 lub 034 361-49-19 http://www.planetarium.ajd.czyst.pl

3.15 Planetarium Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie nie utrzymuje kontaktu z innymi planetariami.

Wiadomo jedynie, że wyposażone jest ono w projektor ZKP1 Zeissa Jena. W planetarium prowadzone są zajęcia wyłącznie na potrzeby studentów Wyższej Szkoły Morskiej.

4. Planetarium w Komorowie – próby wznowienia działalności



Rys. 2. Budynek SCOR. Na widocznym fragmencie budynku piętro I i II (od środka napisu SCOR w prawo) zajmowało planetarium

Jak wspomniano wcześniej, od 1982 roku jako jedno z 14 w kraju działało planetarium w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. Przez 22 lata jako Planetarium Zarządu Topograficznego Sztabu Generalnego WP pełniło rolę krzewiciela wiedzy astronomicznej w naszym regionie. W tym okresie w seansach i zajęciach z astronomii uczestniczyło prawie 18000 uczniów Mazowsza a także uczniowie szkół Podlasia, Mazur czy nawet Pomorza. Jego rolę powiększał fakt, że najbliższe planetarium znajdowało się w Warszawie lub w Olsztynie. Działalność planetarium w Komorowie została wstrzymana w 2004 roku, kiedy to cały obiekt stał się własnością spółki prywatno-państwowej. W budynku, po jego modernizacji, mieściło się Satelitarne Centrum Operacji Regionalnych (SCOR). Ze względu na charakter prowadzonych tam prac działalność planetarium musiała zostać zawieszona. Już wówczas powstała idea wznowienia działalności planetarium. Doktor Bogdan Kolanowski i doktor Jerzy Wiśniowski, jako pracownicy SCOR, awcześniej związani z planetarium, postanowili poczynić działania na rzecz wznowienia bardzo

potrzebnej działalności planetarium. Zamierzano zrobić to wspólnie z samorządem miasta lub powiatu. W 2008 roku władze SCOR wyraziły zgodę na uruchomienie planetarium. Zawiązał się wówczas nieformalny zespół inicjatywny reaktywacji planetarium. Kierownictwo grupy objęli dr inż. Jerzy Wiśniowski i dr inż. Bogdan Kolanowski. Wskład zespołu weszły osoby, które przez wiele lat prowadziły seanse w tym planetarium. Byli to: Danuta Kulesza, mgr inż. Mieczysław Staśkiewicz, mgr inż. Jerzy



Rys. 3. Główny projektor aparatury ZKP2

Zgoda taka była niezbędna do realizacji przygotowanego przez zespół wniosku o wsparcie UE dla zapewnienia finansowania całego przedsięwzięcia. Odbyło się kilka spotkań, w których uczestniczył również Dowódca Garnizonu, płk Ryszard Kołacz. Zapewnił on o poparciu dla grupy inicjatywnej i wyraził chęć pomocy w rozmowach o użyczenie planetarium przez MON. Należy nadmienić, że wniosek zespołu inicjatywnego miał bardzo duże szanse na realizację. Propozycja unijna była niemal dedykowana takiemu przedsięwzięciu. Ponadto, przygotowujący wniosek dr Bogdan Kolanowski i dr Jerzy Wiśniowski mieli już doświadczenie w przygotowywaniu wniosków, gdyż wygrali konkurs na dotację unijną w zakresie wprowadzania technologii GIS dla Podlasia. Wniosek ten realizowany był w Białymstoku i Ostrowi Mazowieckiej przez Wyższą Szkołę Finansów i Zarządzania. Benificjentami było kilkuset studentów tej uczelni, asama uczelnia pozyskała kilkadziesiąt stanowisk komputerowych



Rys. 4. Fragment sali projekcyjnej planetarium w Komorowie

Dziedzic, inż. Waldemar Borowy specjalista mechaniki precyzyjnej, wieloletni konserwator tego planetarium, mgr inż. Kazimierz Chaberski. Po wstępnych rozmowach z władzami SCOR zespół uzyskał zgodę na minimum pięcioletnie prawo wstępu grup młodzieży szkolnej na seanse i zajęcia dydaktyczne w planetarium. W rozmowach tych kierownictwo SCOR uznało, że udział w przedsięwzięciu doktorów B. Kolanowskiego i J. Wiśniowskiego gwarantuje nie tylko merytoryczne powodzenie przedsięwzięcia, ale również zabezpiecza przed niewłaściwym korzystaniem z obiektu przez uczestników zajęć, jako że wymienieni byli pracownikami etatowymi Centrum.

Ponieważ o zgodę na wypożyczenie sprzętu (planetarium) przez MON mogły wystąpić jedynie władze samorządowe miasta zespół rozpoczął rozmowy z Urzędem Miasta Ostrowi Mazowieckiej.

z umeblowaniem pracowni oraz nowoczesny sprzęt geodezyjny, w tym 15 odbiorników GPS i najnowsze oprogramowanie GIS. Ci sami autorzy opracowali wniosek na wprowadzanie GIS w szkołach średnich. Benificjentem programu był tym razem Zespół Szkół Nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej. W zajęciach brało udział 150 uczniów, szkoła zyskała dwie kompletnie wyposażone pracownie komputerowe, znaczną ilość sprzętu geodezyjnego oraz najnowsze oprogramowanie GIS.

Niestety, ani władze miasta ani powiatu, była to kadencja samorządowa 2006-2010, przez ponad rok nie potrafiły porozumieć się z MON w tej sprawie. Po półtorarocznym okresie naszych prób skłonienia do załatwienia sprawy przez Starostwo, które przejęło prowadzenie sprawy od Urzędu Miasta, okazało się, że na podstawie bliżej niesprecyzowanej rozmowy telefonicznej nie można wypożyczyć aparatury planetarium. Na tym Starostwo definitywnie zakończyło dalszą „pomoc”.

Zespół inicjatywny przygotował następujący harmonogram reaktywacji działalności planetarium:

1. Określenie stanu technicznego aparatury planetarium
2. Określenie jednostki administracji lokalnej, która zajęłaby się przejściem pod swój patronat planetarium
3. Uzyskanie ze strony SCOR zgody na minimum pięcioletni okres prowadzenia seansów dla zorganizowanych grup szkolnych oraz prowadzenia działalności edukacyjnej dla szkół
4. Uzyskanie od właściwych organów wojskowych zgody na użytkowanie aparatury planetarium na okres minimum pięciu lat
5. Ustalenie listy koniecznych napraw i remontów pozwalających na wznowienie działalności planetarium
6. Określenie planu działalności podstawowej i rozszerzonego programu działania
7. Ustalenie liczebności zespołu w stosunku do przewidywanego planu działalności planetarium
8. Opracowanie alternatywnych zasad finansowania działalności planetarium, w tym pozyskiwanie dotacji z Unii Europejskiej
9. Pomoc w przygotowaniu zakresu działalności planetarium i opracowaniu biznes planu na potrzeby uruchomienia projektu unijnego
10. Utworzenie na I piętrze na zewnątrz kopuły pomieszczenia wystawienniczego i wydzielenie z niego pokoju pracy dla operatorów.

Ad. 1. Stwierdzono, że po upływie 4 ½ roku nieużytkowania aparatury wymagała ona przeprowadzenia gruntownego przeglądu, konserwacji i justyfikacji wszystkich elementów. Konieczna była również wymiana niektórych podzespołów elektronicznych i zastąpienie starych rzutników i wysłużonych magnetofonów sprzętem opartym na nowoczesnych projektorach sterowaniem komputerowym. Przewidywane było przegranie kilku najpopularniejszych projekcji na DVD oraz pozyskanie kilku nowych.

Ad. 2-4. W sprawie przejścia przez miasto pod swój patronat planetarium w Komorowie zespół inicjatywny zwrócił się w marcu 2008 roku do Burmistrza Miasta. Początkowo uznał on, że to jego Urząd powinien objąć patronatem działalność planetarium. Na 9 kwietnia zespół zaproponował pierwszą naradę roboczą, która została przeprowadzona w Urzędzie Miasta Ostrow Mazowiecka. Narada miała charakter wstępny. Burmistrz otrzymał od przedstawicieli grupy inicjatywnej dr inż. Bogdana Kolanowskiego i dr inż. Jerzego Wiśniowskiego wstępne informacje na temat stanu technicznego planetarium i działań, które należy podjąć w najbliższej perspektywie. Drugie spotkanie odbyło się w Urzędzie Miasta już 14 kwietnia. Uczestniczyli w nim Burmistrz Miasta w towarzystwie innej osoby z Urzędu Miasta i kierownictwo grupy inicjatywnej. Na naradę zaproszono dowódcę garnizonu, płk mgr

inż. Ryszarda Kołacza. Na naradzie omówiono stan techniczny planetarium, sytuację prawną i możliwe sposoby użytkowania aparatury. Dowódca garnizonu zaproponował wystosowanie do niego pisma, w którym miasto powołując się na działalność o charakterze wyższej użyteczności społecznej poprosi o użytkowanie aparatury planetarium. Plk R. Kołacz obiecał wspomagać inicjatywę, która, według niego, stanowi jedyną możliwość ponownego uruchomienia planetarium. W Urzędzie Miasta odbyły się jeszcze 2 spotkania, które jednak nie zaowocowały widocznym postępem prac. Jak się okazało, powstała koncepcja przekazania patronatu nad planetarium na inny szczebel władz lokalnych. Listu intencyjnego z Urzędu Miasta do dowódcy garnizonu ostatecznie **nie wysłano**.



Rys. 5. Pawilon kamery SBG (z lewej) i pawilon instrumentu przejściowego widziane z wieży anteny satelitarnej.

Po obchodach Dni Ostrowi zespół inicjatywny został powiadomiony, że sprawa będzie w kompetencjach Starostwa Ostrowskiego. Dnia 20 czerwca z inicjatywy Starosty Ostrowskiego odbyło się spotkanie informacyjne a 30 czerwca miało miejsce spotkanie z udziałem wójtów gmin z terenu powiatu ostrowskiego. Celem było zapoznanie przedstawicieli gmin z planami wznowienia działalności planetarium. W spotkaniu organizowanym przez Starostę wzięło udział około połowy przedstawicieli gmin z terenu powiatu, w tym tylko jeden wójt. Informacja o wznowieniu działalności i proponowanych formach pracy

została przyjęta z aprobatą. Do władz SCOR i do dowódcy garnizonu 4 lipca 2008 roku wysłane zostały listy intencyjne

Ad. 5. Zespół inicjatywny dokonał określenia niezbędnych prac i napraw. Poniżej zamieszczona jest ich lista.

- wymiana sieci energetycznej w pomieszczeniu planetarium;
- przegląd, justyfikacja i konserwacja aparatury planetarium;
- odmalowanie kopuły planetarium;
- renowacja podłogi planetarium;
- odnowienie lub wymiana foteli i ich przytwierdzenia do podłogi;
- zakup części zamiennych, zwłaszcza lamp projektorów;
- zakup nowych projektorów typu video i zastąpienie nimi starych elementów;
- zakup systemu komputerowego do sterowania projektami video;
- przygotowanie wydzielonego pomieszczenia pracy dla pracowników planetarium (na terenie sali wystawowej bądź w pomieszczeniu nad kopułą);
- zakup kilku projekcji na rozpoczęcie działalności;
- renowacja pomieszczenia i uruchomienie sali wystawowej;

Do powyższego zestawienia utworzono przybliżony kosztorys.



Rys. 6. Pawilon astronomiczny
w Komorowie.



Rys. 7. Pawilon służby czasu
w Komorowie.

Ad. 6. Plan zakładał, że Planetarium Miasta Ostrowi Mazowieckiej będzie prowadziło seanse z zakresu astronomii, a także będzie prowadziło zajęcia dydaktyczne z astronomii i nauk o ziemi. Rozpatrywane było także poszerzenie działalności o obserwacje astronomiczne. Na terenie należącym do SCOR znajdowały się trzy pawilony astronomiczne z rozsuwanymi dachami i jeden pawilon stały, który był pracownią astronomiczną. Obiekty nie były użytkowane przez SCOR.

Istniała więc możliwość wykorzystania tych pawilonów w obserwacjach nocnych jak i do dziennych obserwacji Słońca. Takie poszerzenie działalności wymagało jednak inwestycji w remont pawilonów astronomicznych i zakup podstawowego sprzętu obserwacyjnego.

Ad. 7. Sprzyjającym i bardzo ważnym faktem powodzenia ponownego szybkiego uruchomienia działalności planetarium był potencjał ludzki. Na terenie miasta Ostrowi Mazowiecka i okolic pracowała nadal cała kadra przeszkolona posiadająca praktykę w prowadzeniu działalności

Planetarium. Sposób finansowania działania planetarium definiował możliwy skład osobowy do realizacji zadań.

W wariantcie z finansowaniem z Unii Europejskiej (działalność rozszerzona):

1. Kierownik Planetarium
2. Specjalista ds. dydaktyki
3. Operator – 2 lub 3 zatrudnionych
4. Konserwator

W wariantcie z finansowaniem własnym i podstawowym zakresem działalności:

5. Operator - Kierownik Planetarium
6. Operator – konserwator

Ad. 8. Proponowane były dwie zasadnicze formy finansowania działalności planetarium. Pierwsza z nich zakładała oparcie tej działalności na częściowym samofinansowaniu się planetarium z tytułu sprzedaży biletów za prowadzenie prezentacji i pozyskiwania środków za prowadzenie zajęć dydaktycznych oraz z tytułu dofinansowania działalności planetarium z funduszy miasta Ostrowi Mazowiecka. Uznając, że Planetarium, podobnie jak inne instytucje wyższej użyteczności społecznej,



Rys. 8. Próba możliwości aparatury
Digistar 3

dla społeczeństwa regionu na zasadzie non profit, Unia pokrywa nawet ponad 80% wydatków, pozostała część spoczywałaby na funduszu miasta.

Ad. 9. Zespół przygotował dla Starostwa Ostrowskiego biznes plany dla proponowanych przez siebie rozwiązań. Opracowane plany rozbudowy planetarium przewidywały zakup projektora cyfrowego. W Polsce tylko powstałe w 2006 roku planetarium w Częstochowie, posiadające, jak w Komorowie, widownię na 60 miejsc dysponuje aparaturą Digistar 3. Na bazie tak wyposażonego planetarium prowadzony może być szeroki wachlarz zajęć, rozpoczynając od seansów astronomicznych, wykładów z astronomii i nauk pokrewnych, wystaw tematycznych, a na konferencjach astronomicznych kończąc. Beneficjentami tej działalności z samej tylko Ziemi Ostrowskiej mogło być ponad 7000 uczniów rocznie.



Rys. 9. Sala wystaw z gotowymi ścianami
i miejscem na gabloty

regionom. W działalność, która mogła być przedmiotem dofinansowania unijnego proponowane było włączenie odbudowy potencjału obserwacyjnego usytuowanego przy SCOR ogródka astronomicznego. Istniały tam trzy pawilony obserwacyjne i jeden służby czasu, w którym mogłyby być prowadzone niektóre zajęcia. Wszystkie te plany, łącznie z budżetowymi, były wznaczej części opracowane. Podstawą ich uruchomienia było uzyskanie przez Starostwo Powiatu Ostrow Mazowiecka prawnych

nie jest w stanie zapewnić sobie samofinansowania, przewidywano następujący wkład finansowy w kosztach prowadzenia Planetarium: środki ze sprzedaży biletów wstępu na prezentacje astronomiczne – około 30%, dotacja ze strony funduszy celowych na szkolnictwo – około 20%, oraz udział w kosztach prowadzenia działalności Planetarium przez miasto około 50%.

W przypadku wystąpienia do Unii Europejskiej o dofinansowanie działalności Planetarium przez okres pięciu lat możliwa była druga forma finansowania jego działalności. W przypadku uzyskania aprobaty komisji wnioskowej dla projektu zakładającego działalność Planetarium

Ad. 10. Planetarium na zewnątrz kopuły posiada cechy sali wystawienniczej. Przestrzenie te nie wymagały praktycznie nakładów. Zaplanowano zakup gablot wystawienniczych, zabezpieczających i eksponujących zarazem prezentację meteorytów czy pokazu minerałów. Planetarium w Olsztynie zgodziło się na ich wypożyczenie. Pokój pracy dla 2-3 operatorów planetarium zaplanowano zwyczajnie małej części sali wystawowej.

Wmiarę posiadanych mocy dydaktycznych, program dydaktyczny miał być oferowany innym

możliwości wystąpienia z wnioskiem unijnym. Newralgicznym punktem uzyskania tej możliwości było uzyskanie z organów wojskowych użyczenia aparatury planetarium ZKP-2 na minimum pięć lat. Starostwo nie wystąpiło z takim wnioskiem do MON.



Rys.10. Planetarium Śląskie - spotkanie przedstawicieli planetariów – wrzesień 2008 rok.
Nasze Planetarium reprezentowały dwie osoby.

KRÓTKI EPILOG



<http://www.dpswkomorowie.pl/>

Październik 2017 roku

Historia nieudanej próby reaktywacji planetarium w Komorowie jest, niestety, bardzo smutna i jednocześnie bardzo pouczająca. Po pewnym okresie Satelitarne Centrum Operacji Regionalnych przestało działać a jego wyposażenie po części zniknęło a po części zostało zdewastowane. Razem z Centrum w niwecz obróciła się idea Planetarium Ostrowskiego. Obecnie w tym miejscu działalność prowadzi prywatny dom opieki. Jego mieszkańcy mają do dyspozycji jedyną w Polsce kaplicę z 8 metrową kopułą nieba. Przynajmniej taki zysk. O koszty całej tej historii chyba już dzisiaj nikt nie pyta...

Rewitalizacja „Jatek” na 115. urodziny

W Ostrowi Mazowieckiej trwa rewitalizacja zabytkowego budynku „Jatek” (rejestr: XIX279). Znajduje się on w centrum miasta przy ul. Pocztowej 12. Wybudowany został w 1903 roku i ma charakter przestrzennego obiektu handlowo-przemysłowego z przełomu XIX i XX w. Obiekt jest wykonany z cegły ceramicznej palonej. Jego wartość jest tym cenniejsza, że należy do grupy niewielu budynków z tego budulca, gdyż w Ostrowi dominowała w tamtym czasie architektura drewniana. Budynek jako jeden z nielicznych przetrwał II wojnę światową w stanie nienaruszonym i jest świadectwem nietuzinkowej eklektycznej architektury czasów początku XX wieku. Przez wiele lat pełnił funkcję miejsca sprzedaży mięsa i ryb, od 2003 roku jest nieużytkowany. Od tego czasu systematycznie niszczał.



Zdj. 1. JATKI przed remontem

Foto: Barbara Siwek

Samorząd Miasta Ostrow Mazowiecka podjął decyzję o remoncie i modernizacji tego budynku, która ma na celu jego ochronę oraz dostosowanie do nowych potrzeb. Ze względu na jego wewnętrzną przestrzeń i walory historyczne, pomieszczenia zostaną zaadaptowane do celów kulturalnych, w tym do spotkań, konferencji, koncertów, warsztatów, ekspozycji, zajęć doraźnych i stałych, spotkań z gośćmi i codziennego kulturalnego spędzania czasu. Wygospodarowana na dwóch poziomach przestrzeń „Jatek” będzie wykorzystana do realizacji bieżących działań Miejskiego Domu Kultury. Mieszkańcy Ostrowi Mazowieckiej różnych środowisk i grup wiekowych od lat oczekują na poszerzenie bazy kulturalnej. „Jatki” oraz rewitalizowana równolegle „Stara Elektrownia” przy ul. 11 Listopada wypełnią znakomicie i w pełni dotkliwą lukę w tym zakresie.

1. Konstrukcja budynku

Budynek wykonany jest w tradycyjnej konstrukcji murowanej z cegły czerwonej. Wszystkie elewacje posiadają dobrze zachowane elementy gzymsów, boniowań oraz nadproży łukowych - portali ceglanych. Świadczy to o wysokim kunszcie sztuki rzemieślniczej jego wykonawców. Parterowe wnętrze budynku podzielone jest na dwie obszerne przestrzenie. W jednym znajdowały się murowane boksy straganowe, druga stanowiła zaplecze budynku z pomieszczeniami sanitarno-magazynowymi. Dwuspadowy dach pokryty blachą cynkową jest wsparty na drewnianych dźwigarach, wzmocnionych stalowymi cięgnami. Drewniana konstrukcja dachowa miała precyzyjne wykonanie i oryginalne detale ciesielskie. Budynek „Jatek” posadowiony jest na fundamentach kamienno-ceglanych i całkowicie podpiwniczony. Nad piwnicą znajdują się dobrze zachowane ceglane sklepienie krzyżowe, wsparte na gęstej siatce ceglanych słupów, kompleksowo tworzących kameralną przestrzeń zabytkowej piwnicy.

2. Przebudowa i remont



Zdj. 2. Osuszanie ceglanych fundamentów.



Zdj. 3. Po usunięciu boksów pokazało się w całej okazałości halowe wnętrze JATEK. Na zdjęciu etap remontu po położeniu nowej więźby dachowej i pokrycia z blachy o wysokim stopniu odporności.

Projekt przewiduje zmianę przeznaczenia „Jatek” z obiektu targowego na budynek użyteczności publicznej o charakterze wystawienniczo-wernisażowym, do prezentacji historii miasta i organizowania spotkań. Kompleksowy remont polega na odnowieniu i konserwacji całego budynku z uzupełnieniem ubytków ceglanych ścian oraz dostosowaniu obiektu do nowej funkcji. Postanowiono zachować istniejącą, atrakcyjną formę zewnętrzną budynku. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, wejście od strony ulicy Pocztowej zostanie zlikwidowane, z uwagi na wąski chodnik. W miejscu drzwi pojawi się stylowy witraż podnoszący walory estetyczne wyeksponowanej elewacji. Wejście do budynku znajdować się będzie z boku budynku w miejscu obecnego okna, wraz z podjazdem dla osób niepełnosprawnych. Wewnątrz zaprojektowano windę umożliwiającą korzystanie ze wszystkich kondygnacji. Na parterze zlikwidowano istniejące boksy straganowe, co umożliwiło wyodrębnienie przestrzennej sali z antresolą i pomieszczeniami pomocniczymi. W piwnicy umieszczono pomieszczenie techniczne oraz zaprojektowano

dużą salę dopełniającą funkcję użytkową budynku. Naturalnym źródłem światła będą okna, których forma nie ulegnie zmianie. Zaprojektowana została nowa instalacja elektryczna i oświetleniowa, a także nowa instalacja sanitarna i przyłącze ciepłe z wentylacją. Z uwagi na centralne usytuowanie budynku na



Zdj. 4 i 5. Bardzo atrakcyjne architektonicznie piwnice JATEK ze sklepieniem łukowym. Na zdj. 4 widać tzw. kanał technologiczny o głębokości ok. 1,5 m przez całą długość budynku do przechowywania lodu. Kanał odkryto podczas remontu i, za zgodą konserwatora zabytków, został zachowany jako przestrzeń użytkowa powiększająca ostatecznie środkową część przestrzeni do wysokości ok. 3,5 m. Utworzyły się dzięki temu dwa poziomy: niższy w części głównej, środkowej i wyższy, za kolumnami podtrzymującymi sklepienie, umożliwiający przechodzenie wzdłuż ścian budynku.

działce w śródmiejskiej zabudowie możliwa jest korzystna aranżacja elewacji od strony ul. Pocztowej. Planowana jest rozbiórka wąskiego parterowego budynku znajdującego się nieopodal „Jatek”, co pozwoli na poszerzenie otoczenia budynku. Przestrzeń zyska nowy, atrakcyjny wygląd, wzbogacony o elementy małej architektury, jak ławki czy oświetlenie.

Program rewitalizacji „Jatek” odbywa się dzięki pozyskanym przed Miasto Ostrów Mazowiecka środkom, pochodzącym z funduszy europejskich. Wartość projektu, to ponad 5 mln złotych z czego dofinansowanie wynosi 3,5 mln złotych. Zadanie realizowane jest w ramach Działania 5.3. Dziedzictwo kulturowe Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020. Dzięki temu przedsięwzięciu Ostrów Mazowiecka nie tylko zyska nowe, zabytkowe przestrzenie do realizacji celów kulturalnych, ale także wzbogaci swoją przestrzeń architektoniczną poprzez nową aranżację istniejącego od początku XX wieku budynku, który na swoje 115. urodziny zostanie atrakcyjnie zrewitalizowany.

Zdj. 2, 3, 4 – archiwum Urzędu Miasta Ostrów Mazowiecka

Meliorant - zawód z nadzieją na odrodzenie

ABSTRAKT

Bezpośrednio po II wojnie światowej, bo już w 1945 roku w całym kraju, również w powiecie ostrowskim, rozpoczęły się na masową skalę prace melioracyjne. Na podstawie dokumentacji technicznej i operatów wykonawczych, które znajdują się w dzisiejszym Nadzorze Wodnym w Ostrowi Mazowieckiej, opracowana została „Kronika melioracji powiatu ostrowskiego”. Zawiera ona opis inwestycji melioracyjnych na terenie powiatu ostrowskiego od roku 1945 do 2014. Melioracja to nie tylko techniczne zabiegi, to również ludzie. Przy inwestycjach pracowało 60 kierowników budów, 39 inspektorów nadzoru oraz cała rzesza pracowników fizycznych. Artykuł ten jest próbą przedstawienia najważniejszych inwestycji oraz ogromu pracy meliorantów i ich potężnego wkładu w rozwój rolnictwa powiatu ostrowskiego. Szczegółowe dane zawarte zostały w wyżej wymienionej pracy.

SŁOWA KLUCZOWE

Melioracje, powiat ostrowski, Ostrów Mazowiecka

1. Wstęp.

Melioracje to działania ściśle skorelowane z rolnictwem. Ich podstawowym zadaniem jest zwiększenie plonów w uprawach polowych oraz masy zielonej na łąkach i pastwiskach. Warunkiem osiągnięcia określonych celów jest uregulowanie stosunków wodnych w glebie. W środowisku nadmiernie uwilgotnionym wykorzystanie pierwiastków zmagazynowanych w glebie a mających wpływ na rozwój roślin jest minimalny. Dlatego też bardzo ważnym zadaniem jest ustabilizowanie wody gruntowej na poziomie optymalnym dla rozwoju roślin. Zwierciadło wody na użytkach zielonych powinno wynosić 0,6m od powierzchni gruntów, natomiast przy uprawach polowych 0,9m. Po osiągnięciu tych warunków można osiągnąć zamierzone plony z hektara. Przy dogodnych warunkach wilgotnościowych system korzeniowy roślin osiąga najkorzystniejsze warunki do rozwoju gdyż jest w stanie pobrać potrzebne roślinom związki mineralne. Zauważalne wzrosty plonów świadczące o uruchomieniu pierwiastków chemicznych zmagazynowanych w ziemi są szczególnie wyraźne po wykonaniu inwestycji. Zmieniający się klimat powoduje różny poziom wód gruntowych, nie zawsze korzystny dla rozwoju roślin, np. lata suche lub mokre. Technicznym rozwiązaniem wymienionych problemów jest - w przypadku konieczności zmniejszenia wilgotności gleb - wykonanie drenowania gruntów rurkami ceramicznymi lub plastikowymi na gruntach ornych, oraz odprowadzenie nadmiaru wód na łąkach i pastwiskach rowami wraz z całą infrastrukturą komunikacyjną np.: przepusty, mosty leżajowe. W przypadku konieczności zwiększenia wilgotności gleb - wykonanie na rowach budowli ograniczających odpływ wody poprzez jej świadome spiętrzanie np.: zastawki, przepustozastawki.

Melioracja poprzez wykonanie obwałowań rzek również przyczynia się do ochrony gruntów rolnych - zapobiega to zalewaniu pól w okresach podniesionego poziomu wód. W ramach prac melioracyjnych wykonywane są również stawy rybne, nawodnienia podsiętkowe oraz eksploatacja i konserwacja

urządzeń melioracyjnych.

2. Początki prac melioracyjnych.

Drenowania gruntów ornych na terenie obecnego powiatu ostrowskiego wykonywane były już w okresie rozbiorowym oraz w okresie międzywojennym. Przed odzyskaniem niepodległości melioracje realizowano na terenie bogatych posiadłości szlacheckich, które zlokalizowane były w następujących miejscowościach: Dobki Gumki, Brulino Lipskie, Gostkowo - gmina Szulborze Wielkie; Kosuty - gmina Zaręby Kościelne. Natomiast w okresie międzywojennym odbyło się drenowanie gruntów we wsi Drewnowo Ziemaki na terenie gminy Boguty Pianki.

Pierwsze prace melioracyjne polegały na robotach szarwarkowych. Były to prace nieodpłatne, wykonywane na rzecz danej społeczności przez nich samych. Należały do nich odwodnienie rowami oraz wykonywanie dróg dojazdowych do łąk i pastwisk. Wraz z umacnianiem się organizacji państwowej obowiązki wykonawcze przeszły na administrację państwową, zaś ludność wiejska pozostała nadal zobowiązana do ich utrzymania. Od 1950 prace melioracyjne wykonywane były zatem w sposób zorganizowany i nadzorowany przez Urząd Powiatowy. Od 1963 roku powołane zostają zakłady zajmujące się bezpośrednio melioracjami w rozbiu na wykonawców i inwestorów.

3. Dział inwestorski.

3.1 Krótka historia struktury organizacyjnej wodnych melioracji w Ostrowi Mazowieckiej.

Po zakończeniu II wojny światowej, w roku 1950, powstało Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz Powiatowy Zarząd Rolnictwa i Melioracji Użytków Zielonych w Ostrowi Mazowieckiej z siedzibą w ratuszu miejskim.

Podlegał on pod Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Zarząd Rolnictwa i Melioracji Użytków Zielonych w Warszawie z siedzibą przy ul. Filtrowej 57. Kierownicy Powiatowego Zarządu Rolnictwa



Zdj. 1. Ratusz miejski w Ostrowi Mazowieckiej.

i Melioracji reprezentowali inwestora i zawierali umowy na wykonanie robót z wykonawcami. Rolę inspektorów nadzoru pełnili delegaci Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. **Rok 1950** - powstaje Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ostrowi Mazowieckiej, w tym Wydział Rolnictwa i Leśnictwa a w nim Referat Wodnych Melioracji. Kierownikiem Wydziału RiL został Eugeniusz Kurpiewski a Główną Księgową Blandyna Okurowska. Na kierownika Referatu Wodnych Melioracji powołano Karola Piłata - weterana II wojny światowej w stopniu ppłk, dowódcę III Batalionu II Dywizji Strzelców Karpackich, uczestnika bitwy pod Bolonią i Monte Cassino. W roku 1963 kierownikiem Referatu został Sławomir Rzyziński.

Rok 1964 - powstaje Powiatowy Inspektorat Wodnych Melioracji w Ostrowi Mazowieckiej z siedzibą przy ul. Różańskiej 19A. Kierownikiem Inspektoratu został Sławomir Rzyziński, zastępcą Daniel Mierzejewski. PIWM podlegał pod Wojewódzki Zarząd Wodnych Melioracji w Warszawie z siedzibą przy ul. Filtrowej 57.

Rok 1966 – zmiany w kierownictwie Powiatowego Inspektoratu Wodnych Melioracji – kierownikiem zostaje Eugeniusz Kurpiewski a Główną Księgową - Zofia Bieniak. Zastępcą pozostaje bez zmian.

Rok 1969 - Powiatowy Inspektorat Wodnych Melioracji w Ostrowi Mazowieckiej przenosi się na ul. Sielską 19. Zmiana następuje na funkcji Zastępcy Kierownika – zostaje nim Stanisław Marczyk.

Rok 1973 - powstaje Powiatowy Zarząd Gospodarki Wodnej i Melioracji w dotychczasowej siedzibie. Kierownikiem zostaje Stanisław Marczyk, zastępcą Edward Parzych, a Główną Księgową Zofia Bieniak.

Rok 1975 - powstaje Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Ostrołęce z siedzibą przy ul. Poznańskiej. Podlega mu Powiatowy Zarząd Gospodarki Wodnej i Melioracji w Ostrowi Mazowieckiej. Kierownikiem zostaje Edward Parzych, zastępcą Eugeniusz Biegaj a Główną Księgową Zofia Bieniak.

Rok 1976 – placówka ostrowska zmienia nazwę na Rejonowy Oddział Zarządu Inwestycji Rolniczych. Kierownictwo pozostaje bez zmian.

Rok 1980 - powstaje Wojewódzki Zarząd Gospodarki Wodnej i Melioracji w Ostrołęce. Placówka w Ostrowi Mazowieckiej zmienia nazwę na Rejon Eksploatacji Systemów Wodnych i Melioracyjnych. Kierownikiem zostaje Eugeniusz Biegaj.



Zdj. 2. Powiatowy Inspektorat Wodnych Melioracji w Ostrowi Mazowieckiej, ul. Różańska 19 A



Zdj. 3. Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Ostrołęce, ul. Poznańska 19

Rok 1991 - placówka ostrowska zmienia nazwę na Grupa Terenowa Ostrów Mazowiecka. Kierownikiem zostaje Jan Wolski.

Rok 1999 – po reformie administracyjnej zmianie ulegają również struktury melioracyjne. W Warszawie przy ul. Ksawerów powstaje Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych. W Ostrołęce, w dotychczasowej siedzibie, powstaje Oddział zaś w Ostrowi Maz. – Inspektorat. Kierownikiem zostaje Lech Niegiersz.

Rok 2015 – kierownikiem Inspektoratu WZMiUW w Ostrowi Mazowieckiej zostaje Radosław Sitek.

Rok 2017 – zostaje znowelizowane prawo wodne, które zakłada powstanie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. W związku z tą zmianą od roku 2018 dotychczasowa siedziba Inspektoratu zmienia nazwę na Nadzór Wodny i będzie obsługiwała m.in. część południową powiatu ostrowskiego będącą w zlewni rzeki Bug. Północną część powiatu ostrowskiego będącą w zasięgu zlewni rzeki Narew obsługiwać będzie Nadzór Wodny Ostrołęka.

4. Dział wykonawczy.

Struktura organizacyjna RKRWM i RPM w Ostrołęce. Kierownictwo Grupy Robót Ostrów Mazowiecka.



Zdj. 4. Siedziba Kierownictwa Grupy Robót Ostrów Mazowiecka, ul. Sielska 19

W roku 1950 decyzją Powiatowej Rady Narodowej w Ostrowi Mazowieckiej powstaje Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych z siedzibą w nieistniejącym już budynku przy ul. Lubiejewskiej, vis a vis obecnego Sanepidu. RKRWM powstaje na wniosek kierownika Referatu Wodnych Melioracji Karola Piłata. Struktura ta zajmuje się wykonywaniem robót melioracyjnych na rzekach i rowach w powiecie ostrowskim. Po zmianie lokalu na ul. Sielską, budynek przy ul. Lubiejewskiej użytkowany był przez przedszkole jak również przez Szkołę Podstawową Nr 5. W roku 1965 na bazie RKRWM powstaje Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Ostrołęce z siedzibą przy ul. Waryńskiego 173.

W Ostrowi Mazowieckiej obowiązkowi RKRWM przejmuje Kierownictwo Grupy Robót, które podlega pod Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Ostrołęce. RPM Ostrołęka podlega pod Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Melioracyjnych w Warszawie z siedzibą w Warszawie przy ul. Rejonowa 6/8, którego dyrektorem został Waldemar Duchniewski.

5. Przykładowe roboty inwestycyjne – budowlę techniczne.

5.1 Odbudowa jazu we wsi Strękowo Nieczykowskie gmina Nur w roku 2012.

Światło jazu 2x1,5 m, oddzielone filarem środkowym o wysokości piętrzenia 0,95m, ścianka szczelna winylowa o długości 2m, niecka wypadowa o długości 3,4m, głębokości 0,3m, długość poszuru - 6m, umocnienia gabionowe na poszurze - 22m, ponur - 3m, umocnienia gabionowe na ponurze - 5m.



Zdj. 5 i 6. Wieś Strękowo Nieczykowskie – mostojaz przed i jaz po pracach melioracyjnych

5.2 Budowa progu z kładką na rzece Orz w miejscowości Rogówek gm. Lubotyń Stary w roku 1999.

Próg z monolitycznym oczepem żelbetowym na grodzicach o świetle 2,80m, piętrzeniu 0,4m i wysokości progu 0,3m. Długość budowli 6,26m, wysokość przyczółków 1,4m, niecka wypadowa o głębokości 0,4m i długości 5,25m., kładka stalowa o szerokości 0,92m, umocnienie poszuru – materace gabionowe na długości 3m, zaś na ponurze o długości 4,75 m.



Zdj. 7 i 8. Wieś Rogówek gm. Stary Lubotyń
– próg z kładką przed i po wykonaniu robót melioracyjnych.

5.3 Budowa zbiornika retencyjnego (stawu) w miejscowości Zastawie, gm. Wąsewo w roku 2011.

Szerokość zbiornika wynosi od 33m do 55m, długość 82 m. Powierzchnia zbiornika w linii brzegowej wynosi 3600 m², zaś objętość wody w zbiorniku 4280 m³, przy średniej głębokości 1,5 m.



Zdj. 9, 10, 11. Zastawie, gm. Wąsewo -
zbiornik retencyjny przed wykonaniem
robót, w trakcie prac i po ich zakończeniu

5.4 Zadanie inwestycyjne „Pukawka II” – melioracja gruntów rolnych na obszarze ok. 450 ha.

Prace wykonywano w latach 2013-2014. Prace drenarskie na obszarze 447,4 ha wykonano w 47 działach drenarskich, na których osadzono 129 szt. studzienek oraz 34 szt. wylotów drenarskich. Wykonano wykop, skarpowanie, darniowanie, kichę faszynową, obsiew mieszanek traw oraz umocniono biowłókniną na następujących rowach: B, B-1, B-2, B-3, B-4, B-5, B-6 o łącznej długości 4941 mb. Na wyżej wymienionych rowach wykonano 17 przepustów o średnicy 2*100cm i długości 8m, 2 przepusty o średnicy 100cm i długości 8m oraz 1 przepust o średnicy 80cm i długości 8m. Wykonano rurociągi o długości 489 m. Prace wykonywano w obrębie wsi: Godlewo-Warsze, Godlewo-Wielkie, Opatowina w gminie Nur oraz obręb Słup, Słup-Kolonia, Uścianek-Dębianka, Godlewo-Gudosze i Brulino-Lipskie w gminie Szulborze Wielkie.



Zdj. 12. Wieś Godlewo Gudosze -
drenowanie użytków zielonych

Wykonawcy robót: Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno Budowlanych „Armel” Sp. z o.o., Wyszków; Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne z Sierpca, Przedsiębiorstwo Usługowo - Handlowe WODMEL Sp. z o.o., Wysokie Mazowieckie. Kierownicy budowy – Józef Kowalczyk, Marek Sobczak oraz Lech Orzechowski. Inspektor nadzoru - Zbigniew Kocańda.



Zdj. 13, 14, 15. Rowy odpływowe z drenowania wraz z budowlami we wsiach, od góry: Uścianek-Dębianska, Jasienica, Chmielewo.

5.5 Zadanie inwestycyjne „Budowa Niesków Jasienica Chmielewo” – melioracja gruntów rolnych na obszarze 76,95 ha.

Prace melioracyjne przeprowadzono w latach 2012-2013. Prowadzone były w obrębie wsi Niesków i Jasienica na terenie gminy Ostrów Mazowiecka oraz Chmielewo na terenie gminy Zaręby Kościelne. Prace polegały na wykonaniu drenowania gruntów ornych o pow. 76,95 ha. Na obszarze drenarskim wykonano 33 studzienki oraz 22 wyloty. Wykonano również rowy odpływowe o dł. 1700 mb. Wykonawca: Przedsiębiorstwo Usługowo - Handlowe WODMEL Sp. z o.o., Wysokie Mazowieckie. Kierownik budowy – Waldemar Ferenc. Inspektor nadzoru – Lech Niegiersz.

6. Prace melioracyjne w powiecie ostrowskim w latach 1946 - 2017 w liczbach.

1. Całkowity obszar zmeliorowany wynosi 30 210 ha.
2. Obszar zmeliorowany rowami – 10 392 ha, w tym:
 - obszar zmeliorowany rowami na gruntach ornych – 1 405 ha,
 - obszar zmeliorowany rowami na użytkach zielonych – 8 987 ha.
3. Długość rowów – 999,03 km, w tym ubezpieczonych – 371,49 km.
4. Długość rurociągów na obszarze melioracji szczegółowej -16 083 m.

5. Budowle na rowach – 3 175 szt., w tym:
 - budowle piętrzące - 288 szt.,
 - budowle regulacyjne - 43 szt.,
 - budowle komunikacyjne – 2 816 szt.,
 - studzienki - 26 szt.
6. Sieć drenarska ogółem – 19 818 ha, w tym:
 - na użytkach zielonych – 824 ha
 - na gruntach ornych – 18 994 ha w tym:
 - drenowanie rurociągami PCV 5 023 ha,
 - drenowanie rurociągami ceramicznymi 13 971 ha,
 - studzienki drenarskie 2 338 szt.,
 - wyloty drenarskie 2413 szt.
7. Długość cieków podstawowych: 216 862 m, w tym :
 - uregulowanych 169 807 m,
 - obszar oddziaływania od melioracji podstawowych 361 ha.
8. Budowle na rzekach:
 - piętrzące 122 szt.,
 - syfon 1 szt.,
 - komunikacyjne 210 szt.,
 - regulacyjne 16 szt.
9. Wały przeciwpowodziowe 8791 mb, obszar chroniony 3050 ha, śluz wałowych 5 szt.

7. ZAKOŃCZENIE

Niniejszy tekst, to pewnego rodzaju streszczenie opracowanej kilka lat temu kroniki melioracji w powiecie ostrowskim po II wojnie światowej. Sama kronika w formie pisanej przekazana została w roku 2017, za pośrednictwem Burmistrza Miasta, do Muzeum – Domu Rodziny Pileckich. Celem kroniki było i jest pokazanie ogromu prac melioracyjnych wykonanych w wymienionym okresie. Podkreślić trzeba, że były to działania służące rolnictwu. Na podstawie operatów powykonawczych stwierdzić można, że w sumie zrealizowano 275 inwestycji. Przy ich realizacji pracowało 60 kierowników budów i 39 inspektorów nadzoru. Wszystkie prace zostały potwierdzone protokołem odbioru przez stosowne komisje. Wykonywane prace nadzorowały osoby wykształcone w zakresie melioracji, w szkołach technicznych – melioracje wodne oraz na wydziale melioracji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. System kształcenia obejmował zarówno nauki przyrodnicze: rolnictwo, łąkarstwo, torfoznawstwo, gleboznawstwo, gruntoznawstwo, oraz techniczne: budownictwo wodne, hydrologię, hydraulikę, statykę i żelbetnictwo oraz miernictwo.

W chwili obecnej w Polsce zawód melioranta zdaje się być zawodem niszowym i nieco zapomnianym. Ilość szkół w tym kierunku uległa zmniejszeniu, zaś w samym terenie trudno dziś wypatrzeć robotników pracujących przy nowych inwestycjach melioracyjnych. Obserwując ilość wykonywanych prac nie można nie zauważyć ich systematycznego spadku. Obecnie nie są wykonywane żadne nowe inwestycje. Można zatem zadać pytanie: czy melioracje są jeszcze potrzebne? Oczywiście, że są potrzebne! Jest jeszcze wiele obszarów, na których poprzez zabiegi melioracyjne można w sposób znaczący podwyższyć plony. Oprócz realizowania nowych zadań inwestycyjnych równie ważnym tematem zdaje się być utrzymanie już istniejących. Tutaj potrzeba wielkiej świadomości społecznej, że melioracja jest naszym dobrem wspólnym, w trudzie budowanym przez naszych ojców, a mającym służyć naszym dzieciom. Dlatego też mam nadzieję, że zawód melioranta odrodzi się, by na nowo służyć ludziom i rolnictwu.

Szachy w Ostrowi. Lata 1970-1974.

1. Zaulek Szach–Mat

28 maja 2017 roku w Ostrowi Mazowieckiej, na placyku pomiędzy blokami osiedla Widnichowska a stadionem, zostały ustawione ławeczki i dwa stoliki z czterema szachownicami - w ten sposób powstał „Zaulek Szach–Mat”. Stało się to m.in. dzięki staraniom Wiesławy Polak, przewodniczącej Uniwersytetu Trzeciego Wieku działającego w trakturze Miejskiego Domu Kultury. Podczas uroczystości rozegrano dwa mini turnieje szachowe: dla dzieci i dla seniorów. Zwycięzcy otrzymali wartościowe nagrody zakupione z funduszy Miasta. Przedsięwzięcie cieszyło się wsparciem i obecnością burmistrza Jerzego Bauera. Byłem tam obecny, gdyż szachy od młodych lat są moją pasją; to piękna, fascynująca i mądra gra. To też sport, wspaniała rozrywka, ale także sztuka, a nawet nauka.

Mamy „Zaulek Szach–Mat” - może to zachęci choćby kilkoro mieszkańców osiedla do wyjścia z domu i pochylenia się nad szachownicą. I jeśli tak będzie, to dobrze. Ale i tak mało. Sądę, że jest potrzeba szerokiego zainteresowania szachami dzieci i młodzieży naszego miasta. Organizujemy międzyszkolne turnieje szachowe szkół podstawowych i średnich miasta i powiatu. Mamy MOSiR, a też stać miasto/powiat na pewne koszty (zakup 20 kompletów szachów i 10 zegarów). Jest też potrzeba nauki gry w szachy dla dzieci. Mój ośmioletni wnuczek, uczeń klasy II szkoły podstawowej na wsi, ma lekcje gry w szachy. Dzieci lubią rywalizację, a ta gra ją doskonale zapewnia. Atmosferę i emocje towarzyszące turniejom pamięta się długo.

2. 1970 - Klub Szachowy w Ostrowi Mazowieckiej

Zachowała się część dokumentów dotyczących „życia szachowego” w Ostrowi, z pierwszej połowy lat siedemdziesiątych. Na prośbę redakcji *ROCZNIKA OSTROWSKIEGO* przywołam w tym krótkim tekście choćby niektóre wydarzenia. W dniu 19.I.1970 r. odbyło się zebranie członków założycieli - 17 osób, „Klubu Szachowego w Ostrowi Mazowieckiej”. Na tym zebraniu wybrano zarząd i komisję rewizyjną klubu. Prezesem Zarządu został Aleksander Kiszelewicz a sekretarzem Wojciech Kamiński. Klub został wpisany do rejestru stowarzyszeń prowadzonego przez Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie (USW PWRN) pod numerem 2733 w dniu 9.VI.1970r.

3. Liga Mazowiecka 1970-71

Klub zgłosił drużynę do rozgrywek organizowanych przez Mazowiecko – Podlaski Związek Szachowy. Wygraliśmy eliminacje w A klasie i mecz wyjazdowy z drużyną TKKF Grójec (5,5:2,5). To dało prawo do gry w Lidze. Grało w niej 12 drużyn, wśród których były bardzo silne drużyny z Płocka (dwie), Pruszkowa, Siedlec. Byli również przedstawiciele Pułtuska, Ostrołeki, Piaseczna, Mińska Mazowieckiego, Góry Kalwarii, Łochowa, jeszcze jedna drużyna z Płocka i my. Drużyny składały się z 8 zawodników: 6 seniorów, juniora i kobiety. Na pierwszej, prestiżowej, szachownicy grał u nas Jerzy

Subda (I kat.) - wtedy najlepszy szachista w Lidze. Na drugiej Ryszard Polak (I kat.) - równie dobry szachista. Na dalszych szachownicach Wojciech Kamiński, Antoni Kwacz, Aleksander Kiszelewicz, Andrzej Tyborowicz, Waldemar Piórkowski i inni. Ja początkowo grałem na IV szachownicy, później awansowałem na II I, czasami, na pierwszą. Dobrze grali na szachownicy juniora Jerzy Kapała i Janusz Kulesza. Brakowało nam w zespole kobiety i dlatego na ósmej szachownicy oddawaliśmy partie walkowerem - a to duża strata cennych punktów.

Rozgrywki były prowadzone w dwóch rzutach: wiosna – jesień. Zajęliśmy VI miejsce. Przed nami były bardzo silne drużyny z Płocka (dwie), Siedlec, Pułtusk i Pruszków. Najlepszy wynik na I szachownicy uzyskał Jerzy Subda - 9 pkt. z 11 partii. Ja miałem najlepszy wynik na IV szachownicy – 8 pkt z 11 partii. Z tej racji nadano mi II kategorię szachową.

W rundzie wiosennej zajęliśmy IV miejsce uzyskując tylko o jeden punkt mniej od zespołów z miejsc II i III, a w klasyfikacji końcowej VI, wyprzedzając m.in Siedlce i Ostrołękę. Jerzy Subda uzyskał ponownie 9 z 11 punktów - najlepszy wynik w Lidze, i to na najtrudniejszej, I szachownicy.

Liga Mazowiecka 1972-73

Edycja jesienna była dla nas bardzo niekorzystna - zajęliśmy IX miejsce na 12 zespołów. Po rundzie wiosennej już zajmowaliśmy miejsce IV, przed Pułtuskim, Płockiem, Ostrołęką. W końcowej klasyfikacji zajęliśmy bardzo dobre dla nas - V miejsce.

4. Liga Mazowiecka 1974-75

W roku 1974 zmienił się podział administracyjny kraju. W miejsce 17 dużych województw powstało 49 małych. Ostrowo znalazła się w województwie ostrołęckim. Znikł Mazowiecko-Podlaski Związek Szachowy a powstała Sekcja Szachowa Wojewódzkiej Federacji Sportu w Warszawie, która zorganizowała rozgrywki klasy okręgowej w latach 1974/75. Grało tylko 6 zespołów systemem 'mecz i rewanż'. Nasz udział wynikał z propozycji Warszawy. Graliśmy z bardzo silnymi drużynami. Oddaliśmy dwa walkowery - nie było czym dojechać do Pruszkowa i Płocka. Z tego powodu zakończyliśmy nasz występ w lidze na ostatnim - VI miejscu. Utworzenie województwa w Ostrołęce spowodowało, że kilku członków drużyny zmieniło miejsce pracy i/lub miejsce zamieszkania. Skończyła się gra w szachy z innymi miastami. Ucierpiał też poziom rozgrywek szachowych w mieście.

5. Ostrowskie turnieje

Rozgrywki szachowe corocznie towarzyszyły Ostrowskiej Olimpiadzie Młodzieży (szkoły miasta i powiatu) oraz Spartakiadom Międzyzakładowym (reprezentacje zakładów pracy). Rozgrywane były też indywidualne mistrzostwa miasta.

Rok 1970. 18 marca rozegrano turniej błyskawiczny w ramach VIII Spartakiady Międzyzakładowej. Startowało po dwóch zawodników z każdego zakładu pracy. Zwyciężył zespół Technikum Elektrycznego w składzie B. Sokolik i J. Pietrzak, przed Gryfem i Rawarem. 20 marca rozegrano turniej pracowników Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PPRN). Grało wówczas 22 zawodników. Zwycięzcą był Wojciech Kamiński przed Andrzejem Tyborowiczem.

Turniej ognisk TKKF w którym brało udział 6 trzyosobowych zespołów wygrał Rawar przed KP

MO i PPRN.

Rok 1971. W turnieju szachowym IX Spartakiady Międzyzakładowej z udziałem 12 zespołów indywidualnie zwyciężył J. Subda przed B. Sokolikiem. W mistrzostwach Technikum Elektrycznego udział wzięło 12 uczniów - wygrał Eugeniusz Brojak. W turnieju 11 zespołów zakładów pracy zwyciężyła drużyna Rawaru, a indywidualnie najlepszy wynik uzyskał B. Sokolik.

Rok 1972. 30 stycznia - mecz towarzyski pomiędzy Technikum Elektrycznym w Ostrowi a ZSZ w Małkini. Wygrała Ostrow. W ramach X Spartakiady Międzyzakładowej przeprowadzono rozgrywki w szachach mężczyzn oraz warcabach kobiet i mężczyzn. 27 maja, w ramach Ostrowskiej Olimpiady Młodzieży w turnieju chłopców grało 17 uczniów. 5 z 5 partii wygrał Janusz Kulesza. Turniej dziewcząt wygrała Halina Żebrowska. 27 listopada w mistrzostwach uczniów szkół podstawowych wzięło udział 34 chłopców i 13 dziewcząt. Począwszy o listopada w sali konferencyjnej POSTiW co tydzień we wtorki i piątki, w godz.17-20, prowadzone były zajęcia szachowe: szkolenie, gry jednoczesne i rozgrywki indywidualne.

Rok 1973. W miesiącach grudzień 1972 – marzec 1973 rozegrano indywidualne mistrzostwa uczniów szkół średnich z udziałem 14 zawodników. Grano systemem każdy z każdym. Wygrał je Waldemar Piórkowski (10,5 pkt z 13). Drugi był Eugeniusz Brojak a trzeci Stanisław Jastrzębski. Obaj po 10 pkt z 13. Wszyscy trzej reprezentowali Technikum Elektryczne.

6. Pamięć



Zdj. Wspominany w tekście Wojciech Kamiński, po wielu latach; na zdjęciu gra z wnuczką

Dzisiaj, po 45 latach, prawie wszystkie zdarzenia i fakty zatarły się w pamięci. Przetrwały w niej niektóre obrazy i wspomnienie emocji towarzyszących np. finałowej partii na indywidualnym, błyskawicznym turnieju o mistrzostwo Ostrowi – kilkadziesiąt osób śledzących jej przebieg, gwar, dym z papierosów a na koniec głośne gratulacje. Pamiętam też powrót ze spotkania w Siedlcach. Grudzień, ciemno (prawie noc), minus 20 stopni mrozu. Jedziemy ‘żukiem’ na ‘pace’, pod plandeką, ale zadowoleni, bo mamy wynik lepszy od spodziewanego. Mecze rozgrywane były w niedziele, po sześciodniowym tygodniu pracy. Nikt nie dostawał za to ani złotówki. Wystarczało, że jesteśmy razem. „Gens una sumus”- jesteśmy jedną rodziną, cieszymy się z ładnych parti, wygrywamy z innymi, często silnymi rywalami.

Rok 1974. Był to, w zasadzie, koniec takich turniejów, rozgrywek i szachowej rywalizacji w Ostrowi. Prawie wszyscy zawodnicy i działacze zmienili miejsce pracy lub zamieszkania. Nasi juniorzy – uczniowie Technikum Elektrycznego wyjechali na studia. Ja od 1 stycznia 1974 zostałem dyrektorem ZSZ w Małkini. Do Ostrowi wróciłem po 16 latach.

Dzisiaj można grać w szachy nie ruszając się z domu. Jest internet, gdzie można znaleźć turniej korespondencyjny, zgłosić się i komfortowo grać za jego pomocą. Dostępne są też w nim silne programy szachowe do pomocy i nauki (np. FRITZ 13). Na stronach internetu można znaleźć wyniki z aktualnych turniejów, itd. Jeszcze parę lat temu grałem, przez kilka lat, w finałach Mistrzostw Polski w grze korespondencyjnej, za pomocą serwera ICCF. Raz byłem drugi, dwa razy trzeci, a później wylądowałem w środku tabeli. Polecam taką formę gry w szachy każdemu. Trzeba jednak codziennie mieć na to czas, zgłosić się do eliminacji, kupić jeden lub kilka programów szachowych, itp.

Warto zajrzeć na www.szachy.comrel.pl - to strona „Kuriera Szachowego”. Można tam bezpłatnie ściągać aktualne wiadomości, partie szachowe, itp. Najlepszy sklep szachowy, w mojej ocenie, to www.caissa.pl - warto wejść i zobaczyć, co oferują. A niemal wszystko o szachach w Polsce jest na stronie Polskiego Związku Szachowego www.pzszach.pl

OD REDAKCJI ROCZNIKA OSTROWSKIEGO

Serdecznie zapraszamy do publikowania tekstów o kulturze fizycznej Ziemi Ostrowskiej: wspomnienia, zdjęć ze wskazaniem osób i sytuacji, opisy wydarzeń szczególnych, spektakularnych sukcesów i porażek, tworzenia zespołów i inicjatyw społecznych.

Jeśli dysponują Państwo zbiorami, które mogłyby być przekazane do muzeum w oryginałach lub kopiach, to zapraszamy do współpracy z Muzeum Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej.

Nowe formy kultury fizycznej w Ostrowi Mazowieckiej

Kolejne siłownie na wolnym powietrzu znajdują swoich amatorów. I żeby z nich skorzystać nie ma znaczenia fakt czy dopiero zaczynasz przygodę z treningiem, czy ćwiczysz już od dłuższego czasu. Dostępność i prostota treningu mogą zmobilizować każdego do podjęcia drobnego wysiłku. Dla jednych jest to forma aktywnego spędzenia wolnego czasu, inni dzięki temu przygotowują się do rywalizacji na zawodach. Trening z wykorzystaniem własnej masy ciała jest coraz bardziej popularny. Słowa *Street Workout* czy *kalistenika* już nie straszą. Wszystko dzięki siłowniom plenerowym, których liczba w Ostrowi Mazowieckiej sukcesywnie rośnie. Dlatego też coraz trudniej znaleźć wiarygodną wymówkę tłumaczącą unikanie przez nas wysiłku fizycznego na świeżym powietrzu. Dzięki *outdoor fitness* jest to możliwe i coraz łatwiejsze. Nigdy już nie powiemy, że jest za daleko do obiektu sportowego, że za dużo osób albo że nie mamy pieniędzy. Siłownie są otwarte całą dobę, bezpłatne i wystarczą tylko nasze dobre chęci. Ważny aspekt tych miejsc to integracja międzypokoleniowa i koedukacyjna.

Nigdy nie jest za późno czy za wcześnie. Wiek, w którym rozpoczynamy przygodę z treningiem na siłowniach plenerowych nie ma znaczenia, gdyż obiekty te są dostępne dla przedstawicieli wszystkich pokoleń. Często można zaobserwować sytuację, w której ćwiczącym seniorom towarzyszą wnuczęta naśladujące sekwencje ruchów wykonywanych przez ich babcie i dziadków. Każda forma ruchu jest pozytywnym bodźcem dla naszego organizmu, zarówno jako element aktywności osób starszych, jak i nauka nowych wzorców ruchowych u dziecka. Często spędzając czas z maluchami zapominamy, że one nas obserwują, widzą naszą aktywność lub jej brak. Wspólne ćwiczenia na powietrzu sprawia, że przekażemy taką formę spędzania wolnego czasu następnym pokoleniom. Można też zauważyć, że nigdy nie jest pusto na tych obiektach. Osoby łączące poranny spacer z lekkim treningiem, często zrobionym od niechcenia czy „przy okazji”, dostarczają organizmowi solidną porcję energii i dotleniają go na resztę dnia, a osoby trenujące na koniec dnia redukują całodzienny stres.

Pamiętajmy - prawidłowo wykonywane ćwiczenia w siłowni plenerowej są również formą rehabilitacji. Osoby, które nie mogą uprawiać sportów, ćwicząc w siłowniach plenerowych wpływają na kondycję swoich stawów, mięśni i całego ciała oraz poprawę układu krążenia.

Żeby korzystać z tego typu miejsca nie potrzeba większego przygotowania – wystarczą strój dopasowany do pogody i chęci. Ktoś musi zacząć modę na aktywność. Na pewno cieszy fakt, że coraz więcej osób korzysta z *outdoor fitness* - jedni robią to dla zdrowia, dobrego samopoczucia i utrzymania kondycji fizycznej, inni traktują to jako element treningu sportowego. To, że jest on na zewnątrz, często przy publiczności, też ma swoje plusy, gdyż mamy wtedy okazję pokonać własne słabości i ograniczenia. Mobilizuje nas to do wzmóżonej pracy nad sobą. Przynosi też pożytek nie tylko trenującemu, ale i obserwującemu, dla którego możemy stać się inspiracją. Zbierzmy zatem grupę znajomych czy przyjaciół i wybierzmy się wspólnie na trening w plenerze. Najważniejsze jest nasze zdrowie i samopoczucie.

Kolejny raz słowo *nigdy* mogłoby się pojawić przy organizacji imprez sportowych, na których rywalizowano korzystając z siłowni pod chmurką. Nigdy się nie odbywały.... Przy pierwszych

zawodach głównym celem było pokazanie niszowych dyscyplin sportowych i zaprezentowanie mieszkańcom Ostrowi innych form spędzania wolnego czasu. Dwa główne wnioski nasunęły się po tej rywalizacji: jest duża liczba osób uprawiających dyscypliny sportowe z wykorzystaniem sprzętów siłowni plenerowych, a po drugie – widać ogromną chęć rywalizacji i sprawdzenia swojej formy. 1 października 2106 pierwszą imprezą sportową połączoną z otwarciem *Parku Street Workout* przy ul. H. Trębickiego były „I Mistrzostwa Ostrowi Street Workout i CrossFit o Puchar Burmistrza Ostrowi Mazowieckiej”. Rozegrano dwie dyscypliny siłowo – wytrzymałościowe: street workout i crossfit. Przy okazji rywalizacji sportowej pokaz swoich umiejętności dali: Sebastian Tomala, Mateusz Kowalczyk i Krystian Szuba, wszyscy z ostrowi Mazowieckiej. Był to prawdziwy popis a osoby zaczynające swoją przygodę ze street workout mogły zobaczyć poziom sportowy, do jakiego możemy dojść w tej dziedzinie. Ważnym aspektem jest to, że cała trójka miała okazję i przyjemność zaprezentować się przed swoją publicznością. Do tej pory nie mieli takiej możliwości, a swoją pasję rozwijali poza naszym miastem.



Zdjęcie nr 1: Pokaz w wykonaniu Sebastiana Tomali



Zdjęcie nr 2: Pierwsza trójka wśród kobiet w kategorii street workout

W pierwszych zmaganiach rywalizowali zawodnicy z Ostrołęki, Ząbek, Modlinka, Małkini Górnej, Andrzejewa i oczywiście Ostrowi Mazowieckiej. Startujących w treningu funkcjonalnym czekały zmagania na torze przeszkód. Konkurencje z przerzucaniem opony, uderzenia 8-kilogramowym młotem, zarzut z wykorzystaniem kettlebell oraz wskoki na podest zmusiły do zaprezentowania najwyższych umiejętności, siły i wszechstronności. W kategorii kobiet najlepsza okazała się Dorota Mysiołowska (Fitnessfera Klub). Wśród panów podzielonych na dwie grupy, zwyciężyli: kategoria zawodników sportów walki - Karol Łasiewicki (Fight Academy Ostrołęka) i kategoria mężczyzn: zawodnik z Ząbek Piotr Krupa (Projekt Workout, były utytułowany zawodnik LKS OSTROWIANKA w biegach). W ramach konkurencji street workout tryumfowała Paulina Rajchenbach (Fight Academy Ostrołęka), w kategorii mężczyzn - Karol Rzempełuch (Academia Gorila Ostrów Mazowiecka).

Rywalizację sportową na *Street Workout Park* zorganizowano podczas 15. Dni Ostrowi Mazowieckiej 3 czerwca 2017 roku. Oprócz atrakcji kulturalnych można było obserwować rywalizację w *Mistrzostwach Ostrowi w Podciąganiu na Drążku*. Wśród 6 zawodników najlepszy okazał się Karol Rzempełuch, który sięgnął po tytuł Mistrza naszego miasta w tej dyscyplinie. Tym razem były to zawody pod nową nazwą Power Challenge 2017. Rozegrano je 2 września 2017 r. z większą liczbą zawodników niż poprzednio - ponad 30 osób, z jeszcze większej liczby miast, m.in. z Łomży, Wyszkowa, Ostrołęki, Opoczna, Skawiny



Zdjęcie nr 3: Tryumfatorzy pierwszych Mistrzostwach Ostrowi Mazowieckiej w crossfit i streetworkout”

k. Krakowa, Komorowa, Warszawy, Białegostoku, Hrubieszowa i oczywiście Ostrowi Mazowieckiej.

Możliwość korzystania z siłowni pod chmurką w naszym mieście przełożyła się na większą liczbę osób, które chciały spróbować swoich sił w tego rodzaju rywalizacji. Zauważalny był też wyższy poziom sportowy startujących i większe zainteresowanie wśród kibiców. Podczas street workout, w pierwszej rundzie zawodnicy wykonywali trzy ćwiczenia: 10 podciągnięć i 20 pompek na poręczach z obciążeniem 20 kg oraz 30 pompek bez obciążenia. Druga runda z sześcioma finalistami zakończyła się niesamowitym rekordem 200 pompek. Pompki były wykonywane na komendę sędziego. Obie rundy wygrał Bartek Kruk ze Skawiny koło Krakowa.



Zdjęcie nr 4: Konkurencja z niesamowitym rekordem 200 pompek Bartłomieja Kruka podczas Power Challenge 2017

na dobre wpiszą się w kalendarz imprez sportowych. Trzeba zauważyć, że osoby zaczynające swoją przygodę z treningiem mogą szukać swoich inspiracji sportowych właśnie podczas takich wydarzeń. Wśród startujących jest dużo osób prowadzących w naszym mieście różne zajęcia sportowe lub nauczyciele wychowania fizycznego. Niech więc i to będzie inspiracją do pracy nad sobą.

W konkurencji *Treningu Funkcjonalnego* zawodniczki i zawodnicy mieli za zadanie w jak najkrótszym czasie wykonać zestaw ćwiczeń: bieg z oponami, podrzuty sztangi, bieg przez płotki, przerzut piłki nad drążkiem oraz swing kettlem. W kategorii kobiet najlepszy wynik osiągnęła Martyna Wardaszka, w kategorii mężczyzn reprezentant Ostrowi Artur Zadroga oraz w kategorii zawodników sportów walki Dawid Sawicki, reprezentujący Hrubieszów.

Miejmy nadzieję, że zawody i rywalizacja na siłowniach plenerowych w naszym mieście



◀ Zdjęcie nr 5: Pierwsza trójka
w konkurencji Street Workout: 1. Bartłomiej
Kruk - 200 pompek, Skawina k. Krakowa,
2. Sebastian Stepnowski - 150 pompek,
Ostrów Mazowiecka, 3. Hubert Kupis - 107
pompek, Opoczno

▼ Zdjęcie nr 6: Ostatnia próba zawodniczki
z Ostrołki – Agnieszka Bałazy



ŹRÓDŁO ZDJĘĆ:

- <http://www.ostrowmaz.pl/> Autor zdjęć 1, 2, 3: Barbara Siwek Autor zdjęć
- 4, 5, 6: Katarzyna Kłosińska

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Grzegorz Wąsowski Fundacja „Pamiętamy”

Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce. Łomianki 2015.



OD REDAKCJI ROCZNIKA OSTROWSKIEGO

Publikujemy w *Roczniku Ostrowskim* drugi fragment książki Grzegorza Wąsowskiego *Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce*. Podobnie jak pierwszy, zamieszczamy go na naszych łamach ze względu na treści związane z Ziemią Ostrowską i okolicami. Tekst nawiązuje do terenów powiatu sokołowskiego i częściowo obecnego ostrowskiego. Poniżej przywołujemy min. treść pism reprezentatywnych przedstawicieli aparatu PRL tworzonego w oparciu o siłę NKWD, w tym szefa Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppłk. Tadeusza Paszty oraz dowódcy Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa warszawskiego płk. Rubinsztejna. Zamieszczamy mapę miejscowości

wspominanych w tekście: Rytele Świąćkie w gminie Kosów Lacki, vis a vis na południe od Zawist w gm. Małkinia Górna, po południowej stronie Bugu, Garnek, również po południowej stronie Bugu, vis a vis Gąsiorowa w gm. Zaręby Kościelne, Obryte w gminie Nur, Dzierzby w powiecie sokołowskim, na południu obszaru objętego mapą.

Książka, jest zbiorem tekstów publicystycznych, skupionych wokół polskiego oporu antykomunistycznej po II wojnie światowej. Wydarzenia z aktualnego życia kulturalnego i politycznego naszego państwa stają się dla autora pretekstem do przypomnienia dramatycznych wydarzeń sprzed kilkudziesięciu. Jest to kolejny krok na drodze do odzyskania pełnej niepodległości przez Polaków walczących po 1944 r. o wolne Państwo Polskie.

Krótką refleksja na temat losów postaci drugiego planu w dramacie zwanym historią, w kontekście Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych i zbliżającego się upiornego rehotu dziejów

[...]

MIARA RYZYKA

Żadna partyzantka nie utrzyma się nawet przez kilka tygodni w terenie, jeżeli nie ma realnego poparcia

ludności zamieszkującej obszar objęty działalnością „leśnych” – to zależność dość oczywista. Podobnie jak ta, że im bardziej okrutna jest władza, przeciwko której trwa w lasach zbrojny opór, tym większe represje spadają na ludność wspierającą walczących. Dobre wyobrażenie o realiach panujących w okresie pierwszych lat rządów partii komunistycznej dają fragmenty raportu szefa WUBP w Warszawie ppłk. Tadeusza Paszty oraz dowódcy WBW województwa warszawskiego płk. Rubinsztejna z 28 grudnia 1946 r. na temat działań *władzy ludowej* wymierzonych w ludność powiatu sokołowskiego na Podlasiu, podjętych u schyłku roku 1946:



Mapa obrazująca położenie terenów opisywanych w tekście, od Ryteli Świątkich leżących po lewej stronie Bugu, vis a vis Zawist i Rostek w gminie Małkinia Górna, poprzez m.in. Obryte w gm. Nur, do Dzierzb, położonych w górę rzeki, na wschód, również po lewej stronie Bugu, vis a vis Miodus, gdzie miała miejsce istotna dla ‘powstania antykomunistycznego’ na Podlasiu bitwa z NKWD-UB-LWP. Wzmiankuje o tym tekst Grzegorza Wąsowskiego zamieszczony w poprzednim numerze *ROCZNIKA OSTROWSKIEGO* a dotyczący pisarza Pawła Jasienicy i zamieszczony w jego zbiorze felietonów pt. *Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce*.

W dniach od 24- 27 XII 1946 r. grupa nr 1 przeprowadziła operacje we wsiach Dzierzby, Sewerynówka, Bujale, Korczew, Józefin, Księżopole-Budki, Paczusi Duże, Tosie Krupy, Rytel Świątkie i Garnek. Grupa nr 2 we wsiach Obryte, Pelchy i Wojtkowice-Glinne. Przepuszczono przez „filtr” ponad 250 osób, konfiskując jednocześnie inwentarz żywy u rodzin bandyckich lub udzielających pomocy bandytom. We wsi Wojtkowice-Glinne na 19 istniejących gospodarstw 14 gospodarstw okazało się bandyckich. U wszystkich 14-tu rodzin inwentarz żywy został skonfiskowany, u 5-ciu rodzin niezwiązanych z bandami- pozostawiono (...) W dniu 24 XII 1946 r. we wsi Kamieńczyk został publicznie rozstrzelany Florczak Aleksander za systematyczne przetrzymywanie bandy „Młota” i udzielanie jej pomocy przez przeprowadzanie wywiadu na rzecz bandy (...) ludność powiatu sokołowskiego jest bardzo przestraszona, na widok i odgłos samochodu wszyscy uciekają ze wsi (...) ludność powiatu sokołowskiego poczuła władzę państwową i zaczyna się z nią liczyć.

Tak, tak, Szanowni Czytelnicy, to nie jest obraz z okresu okupacji niemieckiej, to są realia z okresu Świąt Bożego Narodzenia 1946 r. w jednym z rejonów Podlasia. Przypomnijmy, bo warto to uczynić dla lepszego zrozumienia jakiej odwagi wymagało niesienie pomocy Żołnierzom Wyklętym, że za niepoinformowanie *władzy ludowej* o napotkaniu partyzantów groziła kara do pięciu lat więzienia (z tzw. paragrafu „wiedział nie powiedział”), za podzielenie się z „leśnymi” miską stawy czy za okazjonalne przyjęcie ich pod dach groziło do dziesięciu lat więzienia, zaś za stałą współpracę z oddziałami partyzanckimi, polegającą na systematycznym udzielaniu gościny żołnierzom podziemia lub informowaniu ich o ruchach komunistycznych grup operacyjnych czy w ogóle o sytuacji w danym terenie, groziła kara śmierci bądź dożywotniego więzienia. Kary wymierzane współpracownikom Żołnierzom Wyklętym przez sądy komunistyczne poprzedzało bardzo często zniszczenie całego dobytku aresztowanych, a zawsze piekło nieludzkich przesłuchań w ubeckich katowniach.

Tym, którzy wątpią, że tak właśnie było, polecam zapoznanie się z drobnym epizodem z tamtych czasów odnotowanym przez kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, od września 1947 r. dowódcę podziemia antykomunistycznego z terenów południowej Lubelszczyzny. „Uskok” zapisał go w swych notatkach pod datą 30 maja 1948 r., prawie równo rok przed swoją śmiercią:

Przed dom „faszystowski” zajeżdża ciężarówka z ubejcami [ubekami]. Dzieje się to w biały dzień, w małym miasteczku, wśród gęsto kręcącej się ludności. Byłoby rzeczą śmieszną pozorować rewizję za bandytami i bronią, gdyż taka rewizja miała miejsce w tym domu już kilkanaście razy, więc „kominarze” (od rozwalania kominów) przystępują do dzieła bez ceregieli. Większość z nich jest porządnie wstawiona, nie wyłączając sprawującego komendę porucznika Gola z lubelskiego UB, notabene znanego z dawnych czasów złodzieja (...) Hołota opadła dom i wtargnęła do środka. W domu znajdowała się tylko chora gospodyni w łóżku. Reszta domowników w porę się ulotniła (...)

– Chora, stara, k...a! Ale jeszcze dziś by tańcowała za zwycięstwo faszystów. Hej, chłopcy. W koźły broń i przygotować się do rewizji!- zawarczał Gol.

Ubejcy odłożyli broń, poczęli uzbrajać się w siekiery, drągi, haki, piły itp. przybory znajdujące się pod ręką. Najpierw napadnięto na kaflowy piec, jeden rycerzy ze słowami: „Wylaż sku...synu z pieca!” – grzmotnął siekierą w kafle. Inni mu dopomogli i po chwili piec zdruzgotano, a mieszkanie wypełniło się tumanami kurzu i sadzy. „Okna!” – ryknął któryś. Zabrzęczały szyby, zatrzeszczały ramy i w miejscu okien pozostały obskurne otwory, przez które kurz wydobywał się na zewnątrz. Kobieta patrzyła na to z łóżka szeroko rozwartymi z przerażenia oczami. (...) Widziała tylko, że na podłodze, z której też kilka desek wyrębano, rośnie jakiś okropnie smutny w swoim widoku stos. Na stos ten bestialskie ręce zrzucają w stanie już zniszczonym wszystko to, co pracą tylu długich lat uciulało się i nagromadziło przy domowym ognisku. Z brzękiem padają naczynia i skorupy. Skorupy mieszają się z porwanymi fotografiami rodzinnymi i strzępami portretów jej męża i syna nieboszczyka...

„WIATR POPIÓŁ ROZWIEJE, DESZCZ ŚLADY WYMYJE”

Poruszający jest ten opis wizyty przedstawicieli *władzy ludowej* w domu zamieszkałym przez rodzinę sprzyjającą podziemiu, po której z nawiedzonego przez nich domostwa nie pozostał przysłowiowy kamień na kamieniu. Z ryzykiem takich *odwiedzin* musiał liczyć się każdy, kto decydował się na pomoc Żołnierzom Wyklętym. Pomimo tego, dziesiątki tysięcy naszych rodaków takiego wyboru dokonało

i w sposób systematyczny wspierało partyzantkę antykomunistyczną. Co najmniej kilkanaście tysięcy z nich zapłaciło za to bardzo wysoką cenę, niektórzy najwyższą. Niezależnie jak potoczyły się ich indywidualne dzieje, dostrzegam wspólną, wyrazistą cechę ich doli czy raczej niedoli. Z tych cichych bohaterów ówczesnie stoczonej i przegranej walki o wolność żaden nie znalazł należnego miejsca w naszej pamięci społecznej, a dokładnie nie znalazł w niej go w ogóle. A przecież bez nich historii Żołnierzy Wyklętych po prostu by nie było. Pewnie to normalne, że ci ludzie tak całkowicie bezgłośnie zginęli w otchłani czasu przeszłego dokonanego, pewnie nie można mieć o to do nikogo pretensji. Pamięć zbiorowa jest przecież tylko małą wysepką na ogromnym oceanie zbiorowego zapomnienia. Nie ma na niej miejsca dla aktorów drugiego planu zdarzeń przeszłych, mimo że przecież bez nich nie byłoby głównych scen dramatu. Wobec nich znacznie szybciej i intensywniej, niż w stosunku do postaci wiodących dla danego wycinka dziejów, zachodzi proces, którego istotę dobrze oddaje fraza „wiatr popiół rozwieje, deszcz ślady wymyje”. Tak było, jest i zapewne zawsze będzie, nie tylko pod naszym niebem.

Fragment książki przywołany w oparciu o tekst opublikowany pod tym samym tytułem

1 marca 2014 r. na www.wpolityce.pl – dostęp 16.07.16 r.

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ZIEMI OSTROWSKIEJ I OKOLIC

Kazimierz Krajewski

Zapomniani bohaterowie Ziemi Ostrowskiej

CZ. II ORGANIZATORZY PODZIEMIA OBOZU NARODOWEGO (NOW, NSZ-NZW)¹



1. Przybytniewski Feliks,
ps. Mieczysław

FELIKS PZYBYTNIIEWSKI „HUBERT”,
„MIECZYSLAW” urodził się 15 listopada 1910 r. w Astrachaniu w Rosji, w rodzinie Stefana i Teresy z d. Czaplińskiej. Studiowała na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, zaliczając dwa lata. Następnie pracował jako urzędnik. W latach 1935-1936 odbył służbę wojskową w 24 pułku piechoty i ukończył dywizyjną szkołę podchorążych 27 Dywizji Piechoty w Łucku (Wołyń). Awansowany do stopnia podporucznika, uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. w szeregach 27 DP WP. Już jesienią 1939 r. przystąpił do działalności konspiracyjnej. Od 1940 r. służył w szeregach Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), gdzie pełnił funkcje komendanta Powiatu Ostrów Mazowiecka. Dowodzona przez niego struktura konspiracyjna jeszcze w 1942 r., przed podpisaniem oficjalnej umowy scaleniowej pomiędzy dowództwem NOW i Komendą Główna Armii Krajowej, weszła w skład AK.

W Obwodzie AK Ostrów Mazowiecka powierzono mu funkcję szefa Kierownictwa Dywersji (Kedywu). Występował wówczas pod pseudonimem „Hubert”. Kierował działaniami dywersyjnymi, sabotażowymi oraz z zakresu samoobrony w skali całego powiatu ostrowskiego. Podległe mu patrole dywersyjne i oddziały partyzanckie od stycznia 1943 r. do lipca 1944 r. wykonały 119 zweryfikowanych akcji bojowych. Do najbardziej spektakularnych działań ostrowskiej dywersji można zaliczyć wysadzenie 1 kwietnia 1943 r. pomieszczenia Arbaisantu w Ostrowi Mazowieckiej, udaną likwidację 25 kwietnia 1943 r. starosty dr Reinholda Ekerta oraz trzy zasadzki na szosach pod Ostrowią na samochody niemieckie wykonane w maju 1944 r. Niszczono akta administracyjne, chroniąc ludność przed wywózkami i represjami, likwidowano szczególnie szkodliwych przedstawicieli aparatu okupacyjnego i konfidentów niemieckich, już w końcu 1942 r. podjęto działania przeciwko bandom rabunkowym i przestępczości pospolitej. W połowie czerwca 1944 r. por. Feliks Przybytniewski objął dowództwo nowopowstałego oddziału partyzanckiego Obwodu AK Ostrów Mazowiecka, występującego pod nazwą Lotnego Oddziału Dywersyjnego (LOD). Nazwa ta nadana została dla odróżnienia od Lotnego Oddziału

¹ Tekst recenzowany wg Zasad

Bojowego dowodzonego przez ppor. Alfreda Wieczorka „Tatara”. W chwili powstania LOD liczył około 30 żołnierzy, bardzo szybko jednak liczba ta podwoiła się. Do zadań LOB należała m.in. ochrona radiostacji KG AK pracującej na terenie „Opocznika”, którą kierował por. Edward Nowicki „Tyczka”. Oddział został wyposażony w broń ze zrzutu odebranego pod Kamieńczykiem.

W czasie akcji „Burza” por. „Hubert” objął dowództwo 7 kompanii III batalionu 13 pułku piechoty (pp) AK, sformowanej na bazie LOD. Na czele tej jednostki prowadził działania w Puszczy Białej przez cały sierpień 1944 r. M.in. 17 sierpnia 1944 r. oddział wydzielony z 7 kompanii wysadził pociąg z transportem wojskowym na linii Wyszaków-Ostrołęka koło stacji Ponikiew (zniszczeniu uległy 4, a uszkodzeniu 24 wagony, przerwa w ruchu trwała 3 doby). 29 sierpnia 1944 r. 7 kompania urządziła zasadzkę na niemieckie samochody z wojskiem pod wsią Plewki (akcja ta była zsynchronizowana z uderzeniem 8 kompanii na niemieckie kolumny taborowe na drodze pod wsią Jarząbka). W obu operacjach przeciwnik poniósł spore straty, ze strony AK padło jednak także 6 zabitych – w tym oficer, a także kilku rannych. Kompania por. „Huberta” brała udział w bitwie z niemiecką operacją przeciwpartyzancką 31 sierpnia 1944 r. w rejonie Pecynki, w której oddziały III batalionu 13 pp AK zostały rozbite i poniosły wysokie straty.

Po zakończeniu działalności bojowej III batalionu 13 pp AK por. „Hubert” nie ujawnił się przed sowietami, unikając aresztowania lub wcielenia do armii Berlinga. Wyjechał z terenu powiatu ostrowskiego i ukrywał się w Wawrze pod Warszawą. Wezwany przez dowództwo podziemia obozu narodowego powrócił na teren swej dawnej działalności. Powstawało właśnie Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW) budowane z istniejących nadal struktur dawnego NSZ i NOW. Z dniem 17 maja 1945 r. Komenda „XV” Okręgu NZW (Białystok) powierzyła mu funkcję Komendanta KP „Olkusz”- „Orawa”. Była to jednostka zbudowana w sposób dość karkołomny, poprzez połączenie części dawnego powiatu ostrowskiego z częścią powiatu ostrołęckiego („Olkusz” – Ostrow Mazowiecka; „Orawa” – Ostrołęka). Nie było to dobre rozwiązanie organizacyjne, bowiem teren był zbyt rozległy, a oba powiaty miały własną specyfikę i tradycję walki.

Por. Feliks Przybytniewski, który przybrał nowy pseudonim: „Mieczysław”, miał dość efektowny powrót na teren powiatu ostrowskiego. Otrzymał jako wsparcie z Komendy „XV” Okręgu NZW 30-osobowy łomżyński oddział Henryka Gawkowskiego „Roli” pod osobistym dowództwem ppłk Władysława Żwańskiego „Iskry”. Grupa ta prowadziła działania propagandowe i „podnosiła” na nowo działalność konspiracji obozu narodowego w powiecie ostrowskim. W czerwcu 1945 r. ppor. „Mieczysław” przebywał przy tym oddziale, przemierzając wraz z nim powierzony sobie teren. 24 czerwca 1945 r. starł się pod Nagoszewką z grupą operacyjną UB. Do walki włączyła się jednostka NKWD przejeżdżająca szosą warszawską i partyzanci musieli wycofać się. Następnego dnia grupa „Iskry” opanowała Wąsewo, rozbrajając posterunek MO i likwidując 2 aktywistów komunistycznych. Akcję ubezpieczał miejscowy oddział dowodzony przez ppor. Stanisława Lichotę „Krechowiaka”, zmobilizowany przez ppor. „Mieczysława”.

Por. „Mieczysław” zbudował nieduży zespół sztabowy Komendy Powiatu i energicznie przystąpił do działalności organizacyjnej. Przyszło mu działać i budować struktury NZW w warunkach daleko posuniętego chaosu organizacyjnego. W terenie istniały grupy wywodzące się z NOW-AK lub NOW pozostającej poza scaleniem, grupy z NSZ obu frakcji – tj. połączonej z AK i wrogiej wobec scalenia.

Panowało zamieszanie kompetencyjne i szerzyły się intrygi personalne.

Na przełomie czerwca i lipca 1945 r. por. „Mieczysław” przeszedł na tereny wchodzące obecnie w skład powiatu ostrołęckiego, gdzie znacznie łatwiej było mu pracować, mimo iż jego działalność „nakładała się” na prace prowadzone przez por./kpt. Zbigniewa Kuleszę „Młota”, mianowanego na stanowisko komendanta Powiatu NSZ (NZW) Ostrołęka jeszcze przez mjr. Wacława Nestorowicza „Kalinę”, usilnie zwalczanego przez obecną komendę Okręgu NZW Białystok jako zwolennika scalenia z AK. Obecnie liczyła ona, że por. „Mieczysław” przejmie dawne ostrołęckie struktury NSZ pod swą komendę. Okoliczność, że był tu osobą znaną i cieszącą się dużym autorytetem w szeregach konspiratorów oraz wśród społeczeństwa niezorganizowanego, mogła mu ułatwić realizację tego zadania. Jednak ppor. „Mieczysław” nie tylko nie przejął aktywów organizacyjnych podlegających ostrołęckiej komendzie kpt. „Młota”, ale starał się utrzymywać z nim poprawne stosunki.

W tym czasie za plecami por. „Mieczysława” rozpętana została sieć intryg. Trzeba też dodać, że jako zwolennik scalenia z AK, mający za sobą przeszło dwuletnią służbę w jej szeregach, nie był dobrze postrzegany w Komendzie „XV” Okręgu NZW, zdecydowanie niechętnie nastawionej do akcji scaleniowej. W efekcie 18 lipca 1945 r. został odwołany z dotychczasowej funkcji. Dowodzona przez niego struktura została z dniem 1 sierpnia 1945 r. podzielona na dwie odrębne jednostki organizacyjne. Z gmin powiatu Ostrów Mazowiecka utworzono Powiat „Olkusz”, którego dowództwo powierzono ppor. Stanisławowi Lichocie „Krechowiakowi”. Południowo-wschodnie gminy powiatu Ostrołęka weszły w skład Powiatu „Orawa”, pozostającego pod rozkazami ppor. „Mieczysława” (struktura ta obejmowała także ostrowskie gminy Goworowo i Czerwin, należące obecnie pod względem administracyjnym do powiatu ostrołęckiego). Decyzja była z punktu widzenia organizacyjnego trafna, jednak sposób jej wykonania musiał budzić mieszane uczucia. Komendant „XV” Okręgu NZW, kpt. Mieczysław Grygorcewicz „Morski”, „Miecz”, przyzwyczajony do ustawicznego rozpolitykowania w kierowniczych gremiach konspiracji obozu narodowego i wiążących się z tym nieoczekiwanych „roszad politycznych” ze strony najbliższych współpracowników i podkomendnych, spodziewając się ze strony „Mieczysława” niesubordynacji, zagroził mu wydaleniem ze służby, a nawet karą śmierci w przypadku niezastosowania się do otrzymanego rozkazu. Jednak por. „Mieczysław”, przywykły w AK do normalnej dyscypliny wojskowej zastosował się do otrzymanych poleceń. Złożył jednak skargę na sposób w jaki został odwołany z dowództwa. Sprawę badał w początku sierpnia 1945 r. szef organizacyjny KO „Chrobry”, por. Włodzimierz Awramienko „Dunajewski”. Raz podjęta decyzja została jednak utrzymana w mocy i w dniu 16 sierpnia 1945 r. dokonane zostało protokolarne przekazanie Powiatu „Olkusz” nowemu komendantowi.

Ppor. „Mieczysław” przeszedł w ostrołęckie, gdzie zorganizował KP „Orawa” z powierzonych sobie gmin Goworowo i Czerwin „Gopło”, Rzekuń „Raba” i Troszyn „Turek”. Funkcję jego zastępcy sprawował ppor. Marian Kraśniewski „Burza”. Siły „Orawy” zostały zorganizowane w składającą się z 3 kompanii batalion terenowy, liczący początkowo 271 żołnierzy (w tym zaledwie 2 oficerów rezerwy i 2 podchorążych rezerwy). Można oceniać, że wiosną 1946 r., po intensywnych pracach organizacyjnych, stany osobowe „Orawy” zwiększyły się i mogły wynosić około 400 żołnierzy (znaczna część tych ludzi wywodziła się z ostrowskich gmin Czerwin i Goworowo). Dla podreperowania stanu uzbrojenia batalionu por. „Mieczysław” wydał w sierpniu 1945 r. rozkaz przystąpienia do rozbierania posterunków

MO i SOK. Patrole PAS wykonały akcje w Goworowie, Róźnie, Szczawinie i Ostrołęce, zdobywając w nich kilkadziesiąt sztuk broni. W styczniu 1946 na rozkaz dowódcy KP „Orawa” zorganizowany został stały oddział partyzancki Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS). Oddział ten, dowodzony przez ppor. Mariana Kraśniewskiego „Burzę”, wykonał szereg spektakularnych operacji bojowych, głównie na terenie powiatów Ostrołęka i Maków Mazowiecki. W maju 1946 r. ppor. „Mieczysław” został odwołany przez Komendanta „XV” Okręgu NZW ze stanowiska, które powierzono jego zastępcy ppor. Marianowi Kraśniewskiemu „Burzy”. Ten jednak, mając dosyć praktyk swych białostockich przełożonych i mając świadomość niesprawiedliwości zarzutów wysuwanych wobec „Mieczysława” – podporządkował swój powiat kpt. Zbigniewowi Kuleszy „Młotowi”, komendantowi nowego, „XVI” Okręgu NZW.

Ppor. „Mieczysław”, aresztowany we wrześniu 1946 r. przez UB, podjął „grę o życie”. Na polecenie bezpieki podpisał proklamację, zachęcającą żołnierzy podziemia do składania broni w związku z ogłoszoną przez PUBP w Ostrołęce „dziką” amnestią. Pomimo tego został postawiony przed sądem i skazany na trzykrotną karę śmierci. Na mocy amnestii 1947 r. została ona zamieniona na wieloletnie więzienie. Przetrzymywano go w więzieniu we Wronkach. Więzienne mury opuścił dopiero w 1955 r., w związku z kolejną amnestią.

Zmarł 17 września 2001 r., spoczął na cmentarzu w Ostrowi Mazowieckiej w kwaterze żołnierzy AK.

STANISŁAW LICHOTA „KRECHOWIAK” urodził się 22 grudnia 1910 r. w Grabowie, pow. Grajewo (woj. białostockie). Ukończył szkołę średnią o profilu rolniczym. Początkowo pracował jako ogrodnik. Powołany w 1932 r. do wojska, służył w 1 pułku ułanów Krechowieckich w Suwałkach. W jednostce tej ukończył szkołę podoficerską i uzyskał stopień starszego wachmistrza. Umożliwiło mu to pozostanie w wojsku jako podoficerowi służby stałej. W szeregach swego pułku uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Od początku okupacji pracował w konspiracji, w szeregach podziemia obozu narodowego. Dowodził batalionem terenowym NSZ o kryptonimie „Narew”, obejmującym gminy Rogienice i Mały Płock w Komendzie Powiatu NSZ Łomża. W cywilu pracował jako administrator majątku Łuby. W styczniu 1945 r. „Krechowiak” zameldował się do dalszej pracy organizacyjnej w KP NSZ (NZW) Łomża krypt. „Zaporoże”, gdzie powierzony mu pluton szybko rozbudował do stanu pełnej kompanii. W maju 1945 r. przekazano go z Komendy Powiatu „Zaporoże” do dyspozycji Komendy Powiatu „Olkusz”-„Orawa” (Ostrów Mazowiecka-Ostrołęka) z zaleceniem, by w przyszłości powierzyć mu dowództwo batalionu. Początkowo dowodził jedną z placówek konspiracyjnych. Na czele oddziału zmobilizowanego z sieci terenowej brał udział w akcjach zbrojnych, m.in. w walce pod Nagoszewką i w opanowaniu Wąsewa. Z dniem 18 lipca 1945 r., w atmosferze wykreowanych przez siebie i swych zwolenników intryg, został mianowany komendantem Powiatu Ostrów Mazowiecka „Olkusz”.

W skład powołanego z dniem 1 sierpnia 1945 r. Powiatu NZW Ostrów Mazowiecka krypt. „Olkusz” weszła początkowo tylko część terenów przedwojennego powiatu Ostrów Mazowiecka (miasto Ostrów Mazowiecka oraz gminy Brok, Długosiodło, Małkinia-Orło, Poręba i Wiśniewo). W początkach listopada 1946 r. rozkazem Komendy Okręgu „Chrobry” dołączono gminy Andrzejewo, Jasienica i Zaręby Kościelne. Kolejne gminy: Boguty, Nur oraz Szulborze-Koty znalazły się w sferze jej oddziaływania najprawdopodobniej także późną jesienią 1945 r. Powiat „Olkusz” pod komendą „Krechowiaka” podzielony został na trzy mniejsze jednostki, określane jako „ośrodki”, a później jako „obwody”. Odpowiadały one organizacyjnie batalionowi terenowemu. Z dniem 6 listopada 1945 r.

pojawiła się czwarta jednostka organizacyjna szczebla batalionu. Aktywa KP „Olkusz” powiększyły się bowiem o jeden batalion terenowy w wyniku przekazania Obwodu „Bug” ze zreorganizowanego Powiatu „Zaporoże”.

Ważnym osiągnięciem KP „Olkusz” pracującej pod dowództwem „Krechowiaka” była sprawna praca pionu propagandy. Korzystano przy tym z wydawnictw przysyłanych z Komendy „XV” Okręgu NZW. Nieterminowe docieranie owych materiałów na teren powiatu ostrowskiego spowodowało, że komendant Powiatu „Olkusz” zdecydował się na uruchomienie własnego pisma o charakterze, jak określał, polityczno-wychowawczym, zatytułowane „Start”. Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1945 r. Wydawane techniką powielaczową, było właściwie jednoarkuszową ulotką. W zachowanym w archiwum „Orlicza” numerze, zawierającym prócz hymnu Polski Walczącej programowy artykuł zachęcający społeczeństwo do dyscypliny i tępienia wad takich jak brak poszanowania cudzej własności, dewastowanie lasów, pijaństwo, rozpowszechniający się bandytyzmu – niekiedy „pod przykrywką akcji patriotycznej”, niesumienność – itp. Istotna była zwłaszcza fraza dotycząca nader nagannego zjawiska, jakim było pojawianie się bandytyzmu - kamuflowanego przez sprawców jako działalność struktur niepodległościowych.

Por. Stanisław Lichota „Krechowiak” pełnił funkcję komendanta Powiatu NZW Ostrów Mazowiecka krypt. „Olkusz” do końca października 1945 r., kiedy to wpadł w ręce UB.

ADAM KOTOWSKI „KŁOS” urodził się 22 sierpnia 1914 r. w Zawadach, gm. Chlebotki (pow. Łomża), w rodzinie rolników Bolesława i Marii z Gawerskich. Ukończył 6 klas gimnazjum, musiał jednak przerwać naukę ze względu na trudne warunki materialne rodziny. W latach 1936-1937 odbył służbę wojskową w 30 pp w Warszawie. Przed wojną pracował jako urzędnik PKP na stacji Warszawa Główna Towarowa. Jako kolejarz nie został zmobilizowany do wojska podczas kampanii wrześniowej 1939 r. W początkowym okresie wojny znalazł się w swych rodzinnych stronach znajdujących się pod okupacją sowiecką. Zamieszkał w Zambrowie, gdzie pracował w miejscowym związku kooperatyw. Gdy w czerwcu 1941 r. wojska niemieckie zajęły Białostoczczyznę, pozostał na terenie powiatu zambrowskiego. Od 1943 r. był żołnierz AK w Obwodzie Zambrów. Został awansowany do stopnia podporucznika. 3 listopada 1943 r. gestapo aresztowało, a następnie rozstrzelało, jego ojca i brata. On sam zdołał uciec. Latem 1944 r., po wejściu wojsk sowieckich, poszukiwany przez NKWD jako uczestnik polskiej konspiracji niepodległościowej, wyjechał w okolice Warszawy. Dość szybko jednak powrócił na teren swej dawnej działalności i zamieszkał w Zawadach. Był wówczas poszukiwany przez NKWD i UB. Nawiązał wówczas kontakt z miejscową organizacją NOW, w której w kwietniu 1945 r. powierzono mu funkcję dowódcy kompanii terenowej w Powiecie Ostrów Mazowiecka i wraz z tą jednostką organizacyjną wszedł w szeregi NZW. Uczestniczył w wielu akcjach bojowych przeprowadzonych przez miejscowy oddział PAS, m.in. w rozbrojeniu posterunków MO w Zawadach, Tykocinie i Trzciance. Od października 1945 r. pełnił funkcję p.o. komendanta Powiatu NZW Ostrów Mazowiecka krypt. „Olkusz”. W okresie jego komendantury jednostka ta osiągnęła swój maksymalny rozwój organizacyjny. W lutym 1946 r. wyjechał do Warszawy, gdzie nawiązał kontakty z Komendą Główną (KG) NZW. Ponieważ nie uzgodnił swych działań z Komendą Powiatu „Olkusz”, spowodował tym sporo zamieszania. Jego obowiązki musiał przejąć ppor. Władysław Kornelewski vel Jan Turowski „Orlicz”. W marcu 1946 r. por. Kotowskiemu powierzono funkcję łącznika Komendanta Głównego

NZW – Bronisława Banasika „Stefana”. Został aresztowany 3 kwietnia 1946 r. w Warszawie. 10 grudnia 1946 r. WSR w Warszawie skazał go na karę śmierci (wraz z Mikołajem Kuroczkinem i Janem Szklarkiem vel Florianem Lewickim). Najwyższy Sąd Wojskowy w dniu 22 stycznia 1947 r. wyrok ten utrzymał w mocy. Ppor. Adam Kotowski w sposób pełen godności wrócił się z prośbą o łaskę do Bolesława Bieruta, pisząc m.in. – „*do winy się nie poczuwam, mam czyste sumienie*”. W jego obronie zwrócili się też mieszkańcy Zawad w zbiorowej petycji skierowanej do Bolesława Bieruta. W ich wystąpieniu znajdowała się charakterystyczna fraza, mówiąca wiele o skali komunistycznych represji na patriotycznym Podlasiu: „*Chcemy, aby już nareszcie zapanował u nas spokój i ład, abyśmy mogli już spokojnie pracować, ale prosimy, żeby już więcej ludzi nie brać* [KK – tj. nie aresztować] *bo ktoś z nas zostanie*”. Bierut jednak z prawa łaski nie skorzystał i Jan Kotowski został zamordowany „w majestacie komunistycznego prawa” w więzieniu przy ul. Rakowieckiej.

JAN TUROWSKI vel WŁADYSŁAW KORNALEWSKI „GRUNT”, „ORLICZ”, „WEZYR”



urodził się 6 maja 1918 r. w Brodnicy (woj. pomorskie), w rodzinie Bolesława i Katarzyny z d. Chmielewskiej. Do wybuchu II wojny światowej ukończył 2 klasy gimnazjum w swym rodzinnym mieście. Wiadomości o początkowym okresie jego działalności niepodległościowej są sprzeczne. Ujęty przez UB zeznał m.in., że: „*W 1941 roku w miesiącu kwietniu poszedłem do partyzantki, gdzie byłem przez jeden rok, po czym powróciłem do dom rodzinnego, gdzie zostałem złapany przez wojska niemieckie i wywieziony do Guberni Generalnej w okolicy Sokolowa Podlaskiego, skąd przedostałem się na tereny pow. Ostrów Maz[owiecka], gdzie przebywałem do chwili obecnej*”. Nasuwa się jednak uwaga, że w 1941 r. na włączonym, do Rzeszy Pomorza nie działała jeszcze polska partyzantka, prócz kryjących się w lasach małych grup o charakterze przetrwaniowym.

2. Turowski Jan, ps. Orlicz
Jedna z takich grup, dowodzona przez „Sprężynę”, istniała też w powiecie brodnickim. Brak jednak odpowiedzi na pytanie, czy to do niej miał należeć nasz bohater? Z opowiadań Tadeusza Zawistowskiego, gospodarza u którego kwaterował Władysław Kornalewski vel Jan Turowski, wynika jednak nieco inny przebieg wydarzeń niż ten przedstawiony w zeznaniach. Mianowicie nasz bohater miał należeć do konspiracji na Pomorzu. Zatrzymany i kontrolowany przez żandarmerię w momencie w którym miał ukryty w ubraniu pistolet, podjął brawurową próbę ucieczki. Ścigany listami gończymi przedostał się na teren Generalnego Gubernatorstwa. Po okresie tułaczki dotarł w rejon Andrzejewa, gdzie zamieszkał w Kowalówce u rodziny Tymieńskich. Następnie przeniósł się do Andrzejewa, gdzie zatrudnił go jako robotnika rolnego Józef Kalupa. Po pewnym czasie przeniósł się do Jana Nowackiego, pełniącego funkcję lokalnego komendanta NOW. Po dokładnym sprawdzeniu przyjęto go w szeregi tej niepodległościowej organizacji. Przyjął wówczas pseudonim „Grunt”. Ze wspomnień Tadeusza Zawistowskiego wynika, że prawdziwe nazwisko naszego bohatera miało brzmieć Jan Turowski, zaś Władysław Kornalewski to nazwisko przybrane i używane w sfalszowanym dowodzie osobistym. Gdy Nowacki został aresztowany przez Niemców, nasz bohater zamieszkał u rodziny Zawistowskich we wsi Załuski-Lipniewo. W tym też czasie Władysław Kornalewski vel Jan Turowski prowadził tajne nauczanie dwudziestoosobowej grupy dzieci w zakresie szkoły podstawowej.

Gdy w czerwcu 1944 r. po walkach w Czerwonym Borze dowódca andrzejewskiej placówki NOW Marian Kempisty wpadł w ręce Niemców, jego funkcję przejął nasz bohater. Jak ustalił red. Andrzej Mierzwiński, po przesunięciu się frontu i wejściu wojsk sowieckich, Władysław Komalewski vel Jan Turowski podjął pracę w urzędzie gminy Andrzejewo. Mając dostęp do urzędowych blankietów, organizował „legalizację” dla zagrożonych aresztowaniem akowców, w tym uchodźców z Kresów Wschodnich. W tym czasie, występując, pod pseudonimem „Orlicz”, pełnił funkcję inspektora w Obwodzie „Bug” podlegającym Komendzie Powiatu NSZ Łomża. Gdy wiosną 1945 r. miejscowa organizacja NSZ została przekształcona w Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, pełnił funkcje szefa wywiadu i kontrwywiadu tejże jednostki. Od sierpnia 1945 r. był szefem wyszkolenia w Komendzie Powiatu. Okresowo dowodził oddziałem dyspozycyjnym Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) NZW o charakterze partyzanckim. W ramach swych obowiązków organizacyjnych dbał o bezpieczeństwo ludności, zwalczał konfidentów bezpieki i NKWD oraz różnego rodzaju rabusiów i amatorów bezprawnych kontrybucji.

W lecie 1945 r., po wyodrębnieniu Komendy Powiatu Ostrów Mazowiecka krypt. „Olkusz” oraz po włączeniu Obwodu „Bug” do tejże jednostki, został szefem wywiadu ostrowskiej Komendy Powiatu NZW. Po pewnym czasie objął też dowództwo PAS KP „Olkusz”. Podlegał mu oddział partyzancki PAS oznaczony kryptonimem „Fala”, pozostający pod komendą St. Zamęckiego „Zagłoby”. W międzyczasie w ręce bezpieki wpadło dwóch kolejnych komendantów KP „Olkusz” – Stanisław Lichota „Krechowiak” w październiku 1945 r. i Adam Kotowski „Kłos” w początkach kwietnia 1946 r. Po tej drugiej „wpadce” naszemu bohaterowi powierzono w kwietniu 1946 r. funkcję p.o. komendanta Powiatu Ostrów Mazowiecka krypt. „Olkusz”. Został też awansowany do stopnia podporucznika. Podlegały mu cztery bataliony terenowe (konspiracyjne). Trzy z nich liczyły po 200-250 ludzi, a batalion wywodzący się z Obwodu „Bug” nawet ponad 300 żołnierzy, łącznie zatem Komenda Powiatu dysponowała co najmniej tysiącem żołnierzy w konspiracji.

W maju 1946 r. Komenda „XV” Okręgu NZW powierzyła „Orliczowi” *„doprowadzenie do porządku i przygotowanie placówek organizacji narodowych na terenie powiatu sokołowskiego do kontynuowania dalszej pracy, która bezczynnością tamtejszej Komendy Powiatowej została przerwana ewent[ualnie] osłabiona”*. W rozkazie adresowanym do wszystkich funkcyjnych z dawnej organizacji NSZ „Orlicz” wzywał ich do powrócenia na swe stanowiska i do nawiązania łączności z członkami w terenie. Zapewne dwukrotne wypady oddziału PAS „Fala” z osobistym udziałem „Orlicza” podjęte wiosną 1946 r. na teren powiatu sokołowskiego wiązały się z zadaniem powierzonym przez dowództwo „XV” Okręgu NZW. „Fala” wykonała wówczas kilka akcji (m.in. rozbito dwa posterunki MO), jednak pobyt „Orlicza” za Bugiem nie spowodował oczekiwanych przez jego przełożonych efektów. Podobnie skończyły się wypady patroli PAS podejmowane jesienią 1946 r. (m.in. spektakularny wypad patrolu PAS „Płomienia” na Kosów Lacki w listopadzie 1946 r.). Wydaje się, że głównym powodem niepowodzenia było znacznie wcześniej dokonane przejście pozostałości NSZ przez miejscowe struktury poakowskie.

Na wszystkich pełnionych przez siebie stanowiskach „Orlicz” dał się poznać jako dobry organizator i odważny żołnierz. Swym podkomendnym, podobnym nieco do szlacheckiego pospolitego ruszenia, ideowym lecz nie zawsze zdyscyplinowanym, starał się narzucać wysokie standardy pracy podziemnej. Domagał się starannego prowadzenia dokumentacji, zwłaszcza dotyczącej finansów, surowo karał

nadużycia, gdy był niezadowolony z zachowania podkomendnych odwoływał ich z pełnionych funkcji (tak stało się m.in. z „Zagłobą”). Zwalczał zjawiska patologiczne także wtedy, gdy zakradały się w szeregi podziemnego ruchu niepodległościowego. Charakter NZW, formacji wywodzącej się z NOW i NSZ, militarnych struktur organizacji politycznych obozu narodowego, rzutował na utrzymywanie się w szeregach Zjednoczenia nie tylko ducha obywatelskiego, ale i obyczajów cywilnych – z ich wszystkimi wadami. W lipcu 1946 r. komendant „Orlicz” starał się zdyscyplinować swych podkomendnych, pisząc m.in.:



3. J. Turowski drugi od lewej

„Rozkazuje wszystkim żołnierzom zachowywanie ścisłej konspiracji w szeregach. Gadulstwo, które niestety tak rozpowszechniło się wśród żołnierzy, zawsze przynosi nieszczęście – te liczne aresztowania, tortury w UB, a nawet śmierć. Stwierdziłem, że żołnierze nie dotrzymują tajemnic służbowych. czynności organizacyjne nie tylko że są ujawniane wewnątrz, ale wychodzą poza organizację do wiadomości ogółu osób nie mających nic wspólnego z organizacją NZW czy AK. Zaznaczam, że najdrobniejsze przekroczenia w tym wypadku będę surowo karał. Dowódców batalionów i kompanii czynię osobiście odpowiedzialnymi za przestrzeganie konspiracji oraz dyscypliny wojskowej przez żołnierzy i polecam sprawę tę omówić na najbliższych odprawach, czy zbiórkach oddziałów”.

Wydaje się, że „Orlicz” miał też istotny wpływ na wydawanie pisma „Start”, którego stało się organem prasowym KP „Olkusz”. Szczególne nasilenie działań propagandowych przypadało na okres przed tzw. referendum ludowym z czerwca 1946 r. Na rozkaz „Orlicza” powielono wówczas własną odezwę do ludności niezorganizowanej oraz dwie okolicznościowe ulotki, z których jedna zawierała satyryczną grafikę. Tuż przed „referendum” rozprowadzono w terenie 4 tysiące ulotek i okolicznościowych wydawnictw. Wypisywano też hasła w rodzaju: „Kto będzie głosował 3 razy tak, po głosowaniu trafi go szlag!!!”. „Orlicz” informował Komendę „XV” Okręgu, że:

„Odezwy były wywieszane niemal w każdej miejscowości w ostatnich dniach przedwyborczych, a w dniu głosowania silniej zarzucone były materiałem propagandowym miejsca, a nawet lokale głosowania. W Nurze i Zuzeli naszą propagandę naklejali nawet żołnierze armii Żymierskiego. [...] Nasze stanowisko wobec odpowiedzi referendum zaskoczyło tu[ejszych] AK-owców [sic – żołnierzy WiN], których odezwy mówiły o zgodzie na granicę zachodnią. Nazwali to „wygłupianiem się pewnych jednostek” i przyjęli naszą postawę, odpowiadając na wszystkie pytania „Nie”. Ludność niezorganizowana przyjęła propagandę podziemną z zadowoleniem. Odpowiednie instrukcje były oczekiwane wprost w poddenerwowaniu z braku takowych. Propaganda w naszym terenie spełniła swoje zadanie, czego dowodem jest wynik głosowania”.

Jesienią 1946 r. na rozkaz „Orlicza” prowadzono akcję propagandową polegającą na umieszczaniu na drogach przebiegających przez teren KP „Olkusz” dużych transparentów z napisami antykomunistycznymi i antysowieckimi (tego rodzaju transparenty zostały znalezione w kwaterze „Orlicza” podczas jego aresztowania). Zapewne z akcją tą wiąże się epizod, który miał miejsce 1 października 1946 r. na

szosie warszawskiej, w połowie drogi odcinka pomiędzy Zambrowem i Ostrowią Mazowiecką. Otóż umieszczony tam transparent o treści antykomunistycznej i antysowieckiej, rozpięty na tyczkach w poprzek drogi, zwrócił uwagę ekipy WUBP z Białegostoku, jadącej na odprawę w Warszawie. Podczas próby usunięcia napisu nastąpiła eksplozja – okazało się, że pod jedną z tyczek została ukryta mina. W wyniku wybuchu ciężką ranę odniósł zastępca szefa WUBP mjr Eliaz Koton, a funkcjonariusz WUBP Tadeusz Piotrowski (sowiec „pełniący obowiązki Polaka”) śmiertelnie ranny zmarł w szpitalu.

Komendant „Orlicz” tak dalece związał się z terenem powiatu ostrowskiego, że w końcu stał się „sercem” i „mózgiem” KP „Olkusz”. Ujęcie go przez UB stało się ciosem, po którym miejscowe podziemie obozu narodowego nie zdołało już osiągnąć takich standardów i dynamiki pracy, jak pod jego komendą. „Wsypa” rozpoczęła się od aresztowania Warchołach przez grupę operacyjną PUBP w Łomży dwóch dziewczyn z konspiracji - Kuleszówny i Krystyny Pakułowny „Różyczki”. U tej drugiej znaleziono maszynę do pisania. Podczas przesłuchania przyznała się, że otrzymała ją od Salomei Zawistowskiej z Żałusk-Lipniewa. 26 października 1946 r. grupa operacyjna bezpieki podczas „nalotu” na tę wioskę zaskoczyła na konspiracyjnej kwaterze w gospodarstwie Zawistowskich ppor. Władysława Kornelewskiego vel Jana Turowskiego „Orlicza”. Pisał w tym dniu swój ostatni, jak się okazało, rozkaz dla Powiatu „Olkusz”, którym polecał wszystkim dowódcom batalionów i kompanii przeprowadzenie 1 listopada 1946 r. zbiórki oddziałów i przeprowadzenie apelu poległych. Przygotował też tekst apelu, w którym przywoływał pseudonimy żołnierzy NOW-NZW poległych na przestrzeni lat w walkach z Niemcami i komunistami. Wkrótce sam także stał się postacią z „apelu poległych” ... Aresztowano żołnierzy PAS Henryka Olczaka „Lwa” (adiutanta „Orlicza”) i Jana Zamęckiego „Białego” oraz Salomeę Zawistowską „Grażynę”. Bezpieka znalazła też archiwum organizacyjne NZW, kilka maszyn do pisania i broń. Zdobyte materiały pozwoliły wreszcie funkcjonariuszom PUBP w Ostrowi Mazowieckiej na zasadnicze poszerzenie wiedzy o konspiracji spod znaku NZW i podjęcie skuteczniejszych niż dotychczas działań operacyjnych. Pomimo iż KP „Olkusz” dysponowała w tym czasie kilkudziesięcioma doświadczonymi żołnierzami znajdującymi się pod bronią, nie zdołała zaplanować i zorganizować akcji odbicia więźniów. Komendant „Orlicz” przeszedł ciężkie śledztwo, jego adiutant zwiedziony obietnicą darowania życia miał ponoć obciążać go zgodnie z zaleceniami oficerów UB

13 stycznia 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Warszawie na sesji wyjazdowej w Ostrowi Mazowieckiej odbył się proces Władysława Kornelewskiego vel Jana Turowskiego, Henryka Olczaka i Piotra Lipki. W skład ekipy morderców w togach wchodzili: mjr Jan Ryczanowski jako przewodniczący składu orzekającego oraz por. Tadeusz Jędrzejowski i chor. Henryk Baran jako ławnicy; funkcje oskarżyciela pełnił ppor. Ryba. Komendant „Orlicz” i jego adiutant „Lew” zostali skazani na karę śmierci. Zamordowano ich już następnego dnia, 14 stycznia 1947 r., wraz z dwoma innymi więźniami. Funkcjonariusze UB porzucili ciała swych ofiar w lasku pod Ostrowią, przy szosie do Różana, zaledwie lekko przysypując je ziemią. Komendant „Orlicz” został potajemnie wykopany przez narzeczoną oraz Tadeusza Zawistowskiego, po czym pochowany w grobie rodzinnym Zawistowskich na cmentarzu w Andrzejewie. Spoczywa tam do dzisiaj, na nagrobku widnieć nazwisko – Jan Turowski.

ZYGMUNT DĄBKOWSKI „KONWALIA”, „ORKA”, „KRYM”, „ROTA”, „WSTĘGA”, „WOJTEK”, urodził się 20 marca 1925 r. w Borsukach (gm. Zatory, pow. Pułtusk), w rodzinie rolników. Był jedną z najwybitniejszych postaci pułtuskiej konspiracji niepodległościowej, bardzo istotną rolę



4. Dąbkowski Zygmunt,
ps. Orka

odegrał też w podziemiu powiatu ostrowskiego po tzw. amnestii 1947 r. Od 1942 r. służył w szeregach konspiracji AK w Obwodzie Pułtusk, a następnie w 1945 r. - w ROAK. Został skierowany przez komendę pułtuskiego ROAK jako „wtyczka” do PUBP w Pułtusk. Jesienią 1945 r. przekazał dla potrzeb ROAK kartotekę konfidentów z terenu tego powiatu. Zagrożony zdekonspirowaniem i aresztowaniem, w lutym 1946 r., zbiegł do partyzantki, dołączając do oddziału WiN „Mikołaja”. Uczestniczył w wielu akcjach zbrojnych. Po rozbiciu Komendy Inspektoratu „Mazowieckiego” i Obwodu Pułtusk ROAK, doprowadził w październiku 1946 r. do podporządkowania struktur pułtuskiego ROAK Okręgowi WiN Białystok. Przygotował akcję na więzienie w Pułtusk 25 listopada 1946 r. i uczestniczył w niej wraz z oddziałami „Przelotnego” i „Wisa”. Pełnił funkcję zastępcy prezesa Obwodu Pułtusk WiN „Paulina”. Uratował obwód przed rozszerzeniem się styczniowej (1947) „wsypy”, nie dopuszczając do bezpośredniego kontaktu prezesa obwodu – agenta UBP – z organizacją terenową. Ujawnił się wraz z przeszło 80 podkomendnymi podczas tzw. amnestii w kwietniu 1947 r. Wyjechał na teren woj. olsztyńskiego, zatrudniając się w majątku państwowym Gęglawki, przy czym pozostawał w kontakcie organizacyjnym z dawnymi podkomendnymi.

Już w maju 1947 r. wznowił działalność niepodległościową, polecając Janowi Kmiołkowi „Wirowi” zorganizowanie zawiązku oddziału partyzanckiego. Brał udział w działaniach tej grupy, jednak często operował w terenie samodzielnie. Zazwyczaj jego towarzyszem leśnych wędrówek był wówczas Bolesław Kulesza „Pomsta” (w latach okupacji niemieckiej żołnierz AK Obwodu Ostrów Mazowiecka, następnie w szeregach AKO i WiN; w partyzantce WiN poległo dwóch jego braci). Latem 1948 r. Dąbkowski podporządkował się komendantowi pozostałości „XV” Okręgu NZW Białystok. We wrześniu - październiku 1948 r. włączył oddział Jana Kmiołka do tej struktury podziemnej i został mianowany komendantem początkowo batalionu terenowego, a wkrótce potem nowego Powiatu oznaczonego kryptonimami „Noc” i „Tatry” (Pułtusk-Ostrów Mazowiecka). Dowodził w wielu akcjach z zakresu samoobrony, skierowanych przeciw agenturze bezpieki oraz organizatorom ORMÓ.

Wydany przez towarzysza broni będącego agentem UBP (Tadeusza Małaszka „Kruczka” – TW „Danusię”), został osaczony przez komunistyczną grupę operacyjną 12 czerwca 1949 r. pod Zamłyniem koło Długosiodła. Wraz z Bolesławem Kuleszą „Pomstą” (bratem pchor. Aleksandra Kuleszy „Krysi”) i Kazimierzem Ampulskim „Tęczą” podjął brawurową próbę przebicia się z okrążenia. Wszyscy trzej pomimo odniesionych ran kontynuowali walkę, ostrzeliwując się do końca. Ostatnie kule partyzanci przeznaczili dla siebie. Zygmunt Dąbkowski nie ma własnego grobu, nie wiadomo, gdzie komuniści zakopali ciała poległych partyzantów.

ZBIGNIEW ŻWAŃSKI „NOC”, syn Władysława i Jadwigi, ur. 20 października 1924 r. w Łosiach gm. Długobórz. Ojciec jego był oficerem służby stałej WP (służył m.in. w 76 pp w Zambrowie). Przed wojną ukończył 4 klasy gimnazjum, naukę kontynuował na konspiracyjnych kompletach w Ostrowi Mazowieckiej. Od 1943 r. żołnierz AK w Obwodzie Łomża, pod pseud. „Zbyszek”. W listopadzie 1944



5. Żwański Zbig., ps. Noc

r. został zmobilizowany do „ludowego” WP, w szeregach 5 pułku piechoty 2 DP (2 dywizjon moździerzy) przeszedł szlak bojowy wiodący przez Wał Pomorski i forsowanie Odry. Podczas walk frontowych został dwukrotnie ranny (w walkach nad Odrą ciężko). Wyróżnił się odwagą, uzyskując odznaczenia bojowe. We wrześniu 1945 r. został zdemobilizowany i powrócił do wsi Łosie. Tam w kwietniu 1946 r. nawiązał kontakt z organizacją NZW, dowodzoną przez jego ojca, będącego wówczas komendantem „XV” Okręgu NZW (Białystok). Początkowo pełnił funkcję łącznika, lecz jeszcze wiosną 1946 r. został przydzielony do patrolu żandarmerii Komendy „XV” Okręgu NZW. W szeregach tej grupy brał udział w kilku akcjach likwidacyjnych i potyczkach.

5 września 1946 r. Komendant „XV” Okręgu NZW powierzył pchor. Zbigniewowi Żwańskiemu „Nocy” funkcję szefa PAS w KP „Olkusz”. „Noc” przejął oddział PAS i starał się zdyscyplinować grupę, wprowadzając stały system codziennych zajęć połączonych ze szkoleniem. Stany osobowe zostały zmniejszone, odeszło około 20 żołnierzy, a St. Zamęcki „Zagłoba” przeniesiony do konspiracji jako dowódca batalionu terenowego. Z dniem 1 listopada 1946 r. „Noc” mianował Zdzisława Witkowskiego „Płomienia” szefem żandarmerii KP „Olkusz”, przydzielając mu grupę żołnierzy PAS. Jesienią 1946 r. wyhamował dynamikę działań obwodowego PAS-u, do niedawna nie zawsze dobrze ukierunkowaną. Pod jego dowództwem PAS KP „Olkusz” zajmował się głównie likwidacją szpicli i zdobywaniem środków materialnych potrzebnych organizacji (awansowano go do stopnia podporucznika). Niemniej wykonał jeszcze kilka akcji w poważnym stylu. M.in. patrol dowodzony przez „Płomienia” 9 listopada 1946 r. przeprowadził spektakularny wypad na Kosów Lacki (doszło tam do walki z transportem sowieckim na stacji kolejowej, zginęło kilku Sowietów, eksplodowały zapalone cysterny z paliwem).

12 kwietnia 1947 r. ujawnił się w WUBP w Warszawie i wyjechał do Gdyni. Prowadząc cywilne życie na Wybrzeżu zorientował się, że szuka go bezpieczeństwa, zdecydował się jesienią 1947 r., po kilkumiesięcznej przerwie, na powrót „do lasu”. Tymczasem w dokumentacji wytworzonej w PUBP Ostrów Mazowiecka przypisywano mu nieprzerwaną działalność zbrojną i szereg akcji (m.in. rozbicie posterunków MO w Długosiodle i Wąsewie, będące dziełem oddziału PAS pod komendą Franciszka Jarzyny „Jabłoni”). Po powrocie do partyzantki ppor. „Noc” został przydzielony do powiatowego PAS-u Komendy „Podhale” (Łomża), dowodzonego wówczas przez ppor. Henryka Jastrzębskiego „Zbycha”. Dość długo nie miał własnego oddziału, okresowo przebywał przy różnych patrolach PAS KP „Podhale”. Wiosną 1948 r. na mocy rozkazu komendanta „Błękit” (swego ojca) został mianowany szefem PAS „XV” Okręgu NZW, co oznaczało, że nominalnie podlegały mu oddziały i patrole PAS z terenu KP „Podhale”, KP „Mazur”, a od grudnia 1948 r. także nowoutworzonej KP „Noc”-„Tatry”. Pierwszą potyczkę z pododdziałem KBW stoczył 23 grudnia 1947 r. na czele dwuosobowego patrolu. Początkowo najczęściej operował wraz z kilkoma podkomendnymi z KP „Podhale” na terenach gmin Andrzejewo, Boguty, Jasienica, Nur, Szulborze-Koty i Zaręby Kościelne, gdzie zamieszkiwało 22 jego bliskich współpracowników zidentyfikowanych przez bezpiekę oraz 23 członków rodzin partyzantów. Przybywał też na zarządzane

przez Komendanta Okręgu koncentracje i odprawy organizacyjne, m.in. w lasach Czerwonego Boru (25 maja 1948 r. miał na skraju lasów potyczkę z wojskiem) i na bagnach koło wsi Piski (pow. Ostrołęka). Wiosną 1948 r. „Noc” okresowo chodził z kilkunastoosobową grupą zorganizowaną jeszcze pod koniec 1947 r. przez plut. Franciszka Krajewskiego „Młodego”, „Zbigniewa”. Weszła ona w skład podległej mu struktury PAS. Grupa ta wzięła udział w jednej z koncentracji patroli PAS po czym przeszła w rejon lasów Czerwonego Boru. Prócz drobnych działań rekwizycyjnych, niezbędnych dla zapewnienia jej egzystencji, nie prowadziła poważniejszych akcji. Niektórzy jej uczestnicy, zapewne na rozkaz „Nocy”, okresowo dołączali do innych patroli PAS i brali udział w wykonywanych przez nich akcjach. Z grupy Krajewskiego wyodrębniło się kilka mniejszych patroli, które w kolejnych miesiącach samodzielnie operowały na styku powiatów łomżyńskiego, ostrowskiego i wysokomazowieckiego. Jeden z nich został zniszczony 1 lipca 1948 r. we wsi Krajewo-Budziły (gm. Szumowo) na kwaterze w gospodarstwie Jana Koszykowskiego. Drugi patrol, który pod komendą Aleksandra Mrozowskiego „Stacha”, „Katuszy” odłączył się od „Nocy” w końcu czerwca 1948 r., dotrwał w polu pół roku dłużej. Został zniszczony dopiero 12 grudnia 1948 r. w leśnym „bunkrze” koło wsi Czarnowo-Undy (gm. Kołaki, pow. Wysokie Mazowieckie).

Podległe „Nocy” patrole PAS wykonały łącznie 106 akcji zbrojnych, w tym 5 na posterunki MO, 5 na urzędy gminne, 4 na pociągi i stacje kolejowe, 5 na grupy MO i „ludowego” WP oraz 16 rekwizycji w urzędach i instytucjach, w większości spółdzielczych. 59 akcji podkomendnych „Nocy” to działania likwidacyjne (zabito 1 funkcjonariusza UB, 3 z NKWD, 7 funkcjonariuszy MO i 2 ORMÓ, 3 aktywistów PPR, 1 żołnierza „ludowego” WP i 42 osoby oskarżone o działalność agenturalną na rzecz UB). Oczywiście tylko część z nich miała miejsce w powiecie Ostrow Mazowiecka (zob. *Kalendarium akcji zbrojnych ...*), większość akcji wykonana została w powiatach Łomża, Zambrów i Ostrołęka.

Istotnym osiągnięciem organizacyjnym „Nocy” było nawiązanie w połowie 1948 r. kontaktu z oddziałami sąsiedniego „XVI” Okręgu NZW dowodzonego przez chor. Józefa Kozłowskiego „Lasa” (doszło do tego za pośrednictwem komendanta powiatu Maków Mazowiecki Witolda Boruckiego „Dęba”, „Babinicza”). Uzgodniono współpracę w zakresie akcji propagandowej i zwalczania agentury komunistycznej.

Jesienią 1948 r. zaczął zarysowywać się konflikt kompetencyjny pomiędzy Fr. Jarzyną „Jabłonią” i „Nocą”. Latem 1949 r. podległe „Nocy” patrole w zasadzie przestały istnieć. Żołnierze wykruszyli się w akcjach i potyczkach lub zostali wyłapani przez bezpiekę (łącznie poległo 22 partyzantów z grup podlegających „Nocy”). Partyzancki dowódca jeszcze zimą tegoż roku zantagonizował się z ostatnim komendantem pozostałości „XV” Okręgu NZW ppor. Kazimierzem Żebrowskim „Bakiem”, po czym odłączył się od trwających jeszcze w polu sił PAS KP „Podhale” i „Mazur”. Wkrótce potem „Bak” zabrał mu trzech ostatnich żołnierzy i „Noc” pozostał z jednym już tylko podkomendnym, Edwardem Niewiarowskim „Twardym”. Po pewnym czasie dołączył do nich NN „Maciek” (dość szybko poległ zabity przez funkcjonariuszy UB). Wędrując po powiatach Łomża i Ostrow Mazowiecka ukrywali się przed bezpieką, często zmieniając kwatery. W WUBP w Warszawie założono na „Noc” i związanych z nim ludzi rozpracowanie oznaczone kryptonimem „Niepoprawni II”, a w WUBP w Białymstoku rozpracowanie oznaczone kryptonimem „Noc”. Działaniami operacyjnymi przeciw „Nocy” kierował kpt. Żelazko, Naczelnik Wydziału III WUBP w Warszawie. W celu likwidacji „Nocy” utworzono

grupę operacyjną kierowaną przez ppor. Stefana Ozimka, która ulokowała swe m.p. w Zambrowie. „Noc” i „Twardy” ukrywali się u zaprzyjaźnionych mieszkańców wiosek powiatów Łomża, Ostrów Mazowiecka, Zambrów i Wysokie Mazowieckie (min. w Pełkach, Warchołach, Żymałach, Grodzisku). W ciągu zimy i wiosny 1951 r. najczęściej przebywali we wsi Chmiełe (gm. Andrzejewo, pow. Ostrów Mazowiecka). Nie podejmowali żadnych działań zbrojnych, utrzymywali się pomagając ludziom w pracach gospodarskich. Zamiarem funkcjonariuszy tropiących „Noc” było doprowadzenie do wzięcia go żywcem, zaś „Twardy” został przeznaczony do zlikwidowania na miejscu. Do realizacji tego zadania wytypowano agenta „Staśka” (byłego członka NZW z grupy „Wiarusa”, mieszkańca wsi Chmieł-Pogorzele), który miał współdziałać z agentem „Czajką” (byłym członkiem WiN), który podjął się zadania polegającego na zamordowaniu „Twardego”. W tej sytuacji zadanie zostało zmienione – gdyby nie było możliwości ujęcia „Nocy”, miał także zostać zabity. Obu agentom obiecano wynagrodzenie pieniężne, a także w razie potrzeby możliwość zmiany miejsca zamieszkania. TW „Stasiek” „wystawił” „Noc” bezpiecznie (sygnał do akcji przekazała żona agenta). 4 sierpnia 1951 r. grupa operacyjna WUBP w Białymstoku ujęła Zbigniewa Żwańskiego, zaskoczonego podczas odpoczynku w gospodarstwie Janiny Zaorskiej we wsi Chmiełe. Przeszedł ciężkie śledztwo i został skazany na dożywocie. Życie uratowały mu, jak można sądzić, odznaczenia za szlak bojowy w „ludowym” WP, ale też postawa w śledztwie, w którym mógł swój udział w podziemiu usprawiedliwiać przemożnym wpływem ojca. Natomiast Niewiarowski zdołał uciec i ukrywał się przez kolejnych pięć lat. Dopiero 28 maja 1956 r. złożył broń w Prokuraturze m.st. Warszawy. Wiedział bowiem, że gdyby próbował zakończyć działalność zgłaszając się w którymś w powiatowych UBP, to pomimo zmian zachodzących w rządzonej przez komunistów Polsce, nie wyszedłby stamtąd żywy. Zdzisław Żwański został 23 lutego 1953 r. skazany na dożywotnie więzienie. Więziony w Białymstoku, Barczewie, Rawiczu, Wronkach i Strzelcach Opolskich. Warunkowo zwolniono go dopiero w 1958 r. Zmarł 8 lutego 1977 r.

JERZY KULESZA „ŻBIK”



Zdj. 6. 1. Zbigniew Żwański, ps. Noc.
2. Jerzy Kulesza, ps. Żbik. 3. Zdzisław
Witkowski, ps. Kędzior, Płomień

Urodził się w 1924 r. w rodzinie niezamożnego rolnika. Od 1942 r. był żołnierzem Obwodu Zambrów w Białostockim Okręgu AK. W okresie okupacji hitlerowskiej został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, skąd powrócił w rodzinne strony wiosną 1945 r. Wówczas to nawiązał kontakt z Jerzym Klimaszewskim „Ikarem”, komendantem Powiatu NZW Łomża krypt. „Zaporoże”. Początkowo pełnił w NZW funkcję łącznika komendanta Powiatu. Latem 1945 r. Obwód krypt. „Bug” z KP „Zaporoże” przekazany został do Komendy Powiatu Ostrów Mazowiecka krypt. „Olkusz”. W KP „Olkusz”

prowadził sprawy gospodarcze. Objął funkcję kwatermistrza tej jednostki. Zachowała się bardzo starannie prowadzona przez niego dokumentacja dotycząca spraw finansowych i materialnych KP „Olkusz”. Był wysoko oceniany przez przełożonych, w 1946 r. został awansowany do stopnia podporucznika. Po

aresztowaniu przez UB ppor. Władysława Kornelewskiego vel Jana Turowskiego „Orlicza”, „Wezyra” – został wyznaczony jako p.o. komendanta Powiatu Ostrów Mazowiecka krypt. „Olkusz”. Był ostatnim komendantem tej jednostki. Ujawnił się 25 marca 1947 r., kończąc tym samym działalność w szeregach podziemia niepodległościowego.

STANISŁAW ZAMEŃSKI „ZAGŁOBA” urodził 18 lutego 1918 r. w Ugniewie (gm. Jasienica), syn Franciszka. Ukończył 2 klasy szkoły powszechnej, do 1939 r. pracował fizycznie na roli. Od 1942 r. w służył konspiracji w szeregach NOW na terenie gminy Jasienica. Ukończył kurs podoficerski i został mianowany dowódcą drużyny. Uczestniczył w walkach partyzanckich z Niemcami w czerwcu 1944 r. Działalność niepodległościową kontynuował po wyparciu wojsk niemieckich. Gromadził broń i szkolił podkomendnych. W czerwcu 1945 r. służył w oddziale PAS Obwodu „Bug” KP Łomża krypt. „Zaporoże”, dowodzonym przez pchor. W. Koralewskiego vel J. Turowskiego „Orlicza” jako instruktor do spraw. Szkolenia. Następnie został przeniesiony do siatki terenowej. Wraz z Obwodem „Bug” został włączony do Powiatu Ostrów Mazowiecka krypt.



7. Zameński Stanisław,
ps. Zagłoba

„Olkusz”. Późną jesienią 1945 r. został wraz z bratem przydzielony do oddziału PAS krypt. „Fala”, podlegającego KP „Olkusz”. Początkowo służył jako zastępca, okresowo jako dowódca oddziału. Był organizatorem i uczestnikiem wielu akcji bojowych, m.in. na posterunki MO i pociągi. Nie przegrał żadnej walki i nie poniósł poważniejszych strat w ludziach. Jego sposób dowodzenia nie był jednak wysoko oceniany przez przełożonych – w grę wchodził brak wykształcenia podległego mu zespołu ludzi, niedyscyplinowanie i związane z tym zachowania odbiegające od standardów dyscypliny wojskowej. We wrześniu 1946 r. został odwołany z dowództwa oddziału i przeniesiony na stanowisko dowódcy I batalionu terenowego KP „Olkusz”-Ostrów Mazowiecka. Ujawnił się w marcu 1947 r. Od 2 grudnia 1947 r. agent Wydziału III WUBP w Warszawie - pseudonim „Bronisław” (bezpicka zebrała przeciwko niemu materiały „kompromitujące” którymi zamierzała zmusić go do uległości, jednak jak wynika z jego zachowanej teczek pracy, deklarację współpracy podpisał jakoby „dobrowolnie”). W ciągu 8 lat „pracy” dla bezpicky w swych donosach wymienił 230 osób, w większości związanych z podziemiem. Wg oceny poczynionej w czerwcu 1954 r. przez kierownika I sekcji Wydziału III WUBP: „Przez okres swej pracy wykazał się jako jeden z lepszych informatorów. Materiały od niego zostały potwierdzone i przeprowadzono na podstawie ich kilka realizacji oraz wykorzystywany również był do szeregu kombinacji operacyjnych. Z zadań swych wywiązywał się dobrze”. Odmówił dalszej współpracy, gdy nie załatwiono mu obiecanej wcześniej mieszkania. W 1949 r. mieszkał w Warszawie. Pracował m.in. jako kierowca autobusu. W 1955 r. został wykreślony z sieci agenturalnej.

Od 1999 r. organizator i uczestnik ruchu kombatanckiego - działacz Stowarzyszenia Polskich Kombatanów (SPK), prezes Koła SPK na Woli. Napisał wspomnienia *Partyzantka Narodowej Organizacji Wojskowej na Ziemi Ostrowsko Mazowieckiej* (Wrocław 1998).

W konspiracji niepodległościowej było także jego trzech braci. Jeden z nich dowodził zwiadem konnym w zgrupowaniu PAS „XV” Okręgu NZW, drugi został ujęty przez UB i w styczniu 1947 r.

zamordowany.

ZDZISŁAW WITKOWSKI „KĘDZIOR”, „PŁOMIEŃ”, (zdjęcie – patrz biogram Jerzego Kuleszy, ps. Żbik) pochodził z rodziny chłopskiej zamieszkałej we wsi Leśniki (pow. Węgrów). Ukończył dwie klasy średniej szkoły chemicznej. Od 1941 r. był żołnierzem ZWZ-AK pod pseudonimem „Kędzior”. W latach 1943-1944 służył w oddziale partyzanckim Obwodu Węgrów używając pseudonimu „Płomień”. Uczestniczył w akcji „Burza” w lipcu 1944 r. i w nieudanym marszu na odsiecz Powstaniu Warszawskiemu w sierpniu 1944 r.

Po rozbrojeniu oddziałów AK ukrywał się na terenie woj. białostockiego i tu wstąpił do Służby Ochrony Kolei w Czyżewie, skąd w maju 1945 r. zbiegł do oddziału NSZ „Rekina”. Po rozwiązaniu tej grupy latem 1945 r. ukrywał się u chłopów i pomagał w pracach gospodarskich. Zimą 1945/1946 nawiązał kontakt z W. Koralewskim vel Janem Turowskim „Orliczem” i został przez niego skierowany do oddziału partyzanckiego PAS krypt. „Fala”. Brał udział w wielu akcjach bojowych przeprowadzonych przez tę jednostkę – na posterunki MO, pociągi i grupy operacyjne UB oraz KBW. 1 listopada 1946 r. został mianowany na stanowisko szefa żandarmerii KP „Olkusz”. Dowodził wówczas oddziałem w sile drużyny, sformowanym z przydzielonych mu żołnierzy PAS KP „Olkusz”. Dowodzony przez niego patrol likwidował współpracowników UB, a także utrzymywał porządek w terenie, zwalczając przestępczość pospolitą (rabusiów, złodziei, koniokradów, amatorów kontrybucji nakładanych na ludność „pod płaszczykiem” organizacji podziemnych). 9 listopada 1946 r. przeprowadził spektakularny wypad na Kosów Lacki, przy czym na stacji kolejowej doszło do walki z transportem sowieckim, zginęło kilku bolszewików, eksplodowały zapalone cysterny z paliwem.

W szeregach NZW został awansowany do stopnia podporucznika. Ujawnił się 25 marca 1947 r. Poddawany naciskom ze strony bezpieki, pozornie ugiął się, lecz uchylił się od działań na szkodę dawnych towarzyszy broni. Doczekał odzyskania niepodległości, mieszka w Łomży.

Bibliografia selektywna

- K. Krajewski, J. Kurtyka, T. Łabuszewski, P. Niwiński, J. Pawłowicz, G. Wąsowski, J. Węgierski, L. Żebrowski *Żołnierze Wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 r.*, wyd. II poprawione i uzupełnione, Warszawa 2002;
- K. Krajewski, *Podziemie niepodległościowe w powiecie Ostrow Mazowiecka (wrzesień 1944 – grudzień 1952)*, [w:] *Powiat Ostrow Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych*, red. K. Krajewski, Warszawa 2016;
- K. Krajewski, *Żołnierze Wyklęci Ziemi Ostrowskiej*, Ostrow Mazowiecka 2016;
- *Księga pamięci żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Ostrow Mazowiecka 1939-1944*, red. zespół pod kierunkiem J. Godwoda, Warszawa 2007;
- A. Mierziński, *Tajemnica Andrzejewskiego cmentarza*, „Tygodnik Ostrołęcki” nr 5 (1443) z 6 listopada 2007 r.;
- *Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych*, red. K. Krajewski, Warszawa 2008;
- *Powiat Pułtusk w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych*, red. K. Krajewski, Warszawa 2009;
- T. Ruzikowski Władysław Kornalewski (1918-1947) w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik biograficzny*, t. II, Kraków-Warszawa-Wrocław 2004;
- T. Swat „... Przed Bogiem i historią”. *Księga ofiar komunistycznego reżimu w Polsce lat 1944-1956. Mazowsze.*, Warszawa 2003;
- M. Wołłejko Kazimierz Żebrowski – Komendant niezłomnych z łomżyńskiego NZW, mps;
- Archiwum IPN
- Akta sprawy Feliksa Przybytniewskiego „Mieczysława”;
- Akta sprawy Władysława Kornelewskiego „Wezyra”, „Orlicza”;
- Akta dotyczące rozpracowania Zygmunta Dąbkowskiego „Orki”, „Kryma”;
- Akta dotyczące rozpracowania Jana Kmiolka „Fali”, „Mazurka” i jego oddziału,

- *Archiwum KP NZW krypt. „Olkusz”*,
- *Zbiór dokumentów z akt kontrolnych przeciwko Kazimierzowi Żebrowskiemu „Bąkowi”*,
- *Materiały z rozpracowania Władysława Żwańskiego „Iskry”, „Błękitu” i Zbigniewa Żwańskiego „Nocy”*,
- *Sprawozdania PUBP w Ostrowi Mazowieckiej z lat 1945-1951*,
- *Sprawozdania PUBP w Pułtusku z lat 1945-1951*.

ks. Józef Ciesielski 1878-1944

proboszcz i dziekan ostrowski 1925-1944



Urodził się 18 listopada 1878 r w Gliniojecku (powiat ciechanowski), w wielodzietnej rodzinie Władysława i Marianny z Zaborskich. Losy rodziny Ciesielskich, jak wielu rodzin północnomazowieckich związane były z procesem uprzemysłowienia tego regionu. Powstające w okolicy cukrownie (Ciechanów, Gliniojeck, Łukowe czy najmłodsza z nich Krasiniec) dawały pracę setkom żyjących często na skraju ubóstwa rodzin. Dawały poczucie bezpieczeństwa socjalnego – inwestujące w ich powstanie rody ziemiańskie zainteresowane były przecież długotrwałą działalnością (czyli godziwym zyskiem). Ojciec przyszłego księdza - Władysław

Ciesielski jako młody, dwudziestokilkuletni człowiek, podejmuje pracę w gliniojeckiej cukrowni, a na świat przychodzą kolejne owoce szczęścia małżeńskiego. Jego syn Józef, idąc za powołaniem podejmuje studia w seminarium plockim (Gliniojeck, tak wówczas jak i dziś, terytorialnie przynależy do tejże diecezji). Naukę w seminarium wieńczą święcenia kapłańskie przyjęte 6 czerwca 1903 r. w plockim kościele poreformackim z rąk biskupa J. Szembeka. Nowo wyświęcony kapłan trafia początkowo do Kadzidła, a w 1905 r. do Zuzeli, miejsca narodzin i wczesnego dzieciństwa Stefana Wyszyńskiego, przyszłego Prymasa Tysiąclecia, a wówczas czteroletniego synka organisty. Młody wikariusz z pewnością zdążył poznać rodzinę Wyszyńskich. Pobyty w Zuzeli nie trwał jednak zbyt długo, gdyż jeszcze w tym samym roku podejmuje dalszą naukę na Katolickim Uniwersytecie Lowanium, jednym z najstarszych uniwersytetów w Europie. Tytuł doktora filozofii uzyskuje w wieku 31 lat, co może zapowiadać karierę naukową. Tymczasem młody ksiądz powraca do pracy wikariusza a kolejnym miejscem, do którego trafia jest Biezuń – luty 1909, a następnie Baranowo – kwiecień tego samego roku. Przebywa tam do sierpnia 1911 roku, kiedy to zostaje przeniesiony na placówkę do Jednoróżca, filię parafii w Chorzelach, którą zarządza do 1915 r.

Ważnym dziełem ks. Ciesielskiego w tejże parafii jest ogrodzenie kamiennym murem jednoróżckiego cmentarza. Tu również spotykają księdza przykre przeżycia związane z wybuchem I wojny światowej. Front działań wojennych znajdujący się w okolicy przynosi parafii ks. Ciesielskiego zniszczenia - świątynia i zabudowania plebanii ulegają spaleni. W prasie katolickiej z tego okresu zachowała się relacja proboszcza pułtuskiego ks. Franciszka Flaczyńskiego z czerwca 1915 roku, który przyjął do siebie grupę uchodźców z Jednoróżca wraz z ich duszpasterzem ks. Józefem Ciesielskim.

Przeżycia, które spotkały ks. Ciesielskiego w Jednoróżcu były prawdopodobnie przyczyną jego przeniesienia w listopadzie 1915 r. do spokojnego Lubieła - małej parafii w Puszczy Białej, położonej na uboczu głównych szlaków komunikacyjnych. Administrował nią aż do 1922 roku – czyli do momentu następnej zmiany, tj. mianowania na proboszcza w Broku. Zmiana ta, jak się okazało trzy lata później, stała się również udziałem w zmianach administracyjnych Kościoła - dekanat ostrowski wraz z Brokiem staje się częścią nowopowstałej diecezji łomżyńskiej, a ks. dr Józef Ciesielski 20 stycznia 1925 r. obejmuje probostwo w Ostrowi Mazowieckiej po zmarłym w grudniu 1924 r. ks. kanoniku Adamie

Koszutowskim. W tym samym okresie zostaje również dziekanem dekanatu ostrowskiego.

Ks. prof. Witold Jemielity, niestrudzony badacz dziejów duchowieństwa i parafii diecezji łomżyńskiej, zwrócił uwagę na aktywną pracę społeczną ks. Ciesielskiego. Po kilku latach przebywania w Ostrowi mógł się on pochwalić prowadzeniem wielu inicjatyw parafialnych: kółek żywego różańca, tercjarstwa, kolportażem prasy religijnej (740 egzemplarzy), ale także uczestnictwem w życiu szkół. Ostatnia aktywność miała formę udziału w gremiach doradczych, w tym np. ws. dozoru szkolnego szkół powszechnych, w organach zarządzających 2 ochronek i schroniska dla dzieci, radach żeńskiej szkoły zawodowej i szpitala sejmikowego. Aktywnie działał w „Sokole”, zasiadał także w Radzie Nadzorczej Banku Ludowego w latach 1939-1944 będąc jej przewodniczącym. Ponadprzeciętna aktywność ks. Ciesielskiego w wielonarodowościowej i wieloreligijnej Ostrowi lat międzywojennych była pozytywnie oceniana przez duszpasterzy łomżyńskich – od roku 1926 był kanonikiem gremialnym kapituły łomżyńskiej. Był jedną z najważniejszych postaci w życiu diecezji.

W 1934 r bp Łukomski, w ramach rozwoju istniejących w każdej parafii kół Akcji Katolickiej, powołał osiem okręgów, którymi mieli kierować asystenci kościelni. Wśród tych ośmiu znalazł się okręg ostrowski z ks. Ciesielskim w roli asystenta kościelnego.

Wrzesień 1939 r. - tragedia narodowa związana z napaścią dwóch totalitaryzmów na Polskę, przyniosła w skali parafii nieoczekiwaną, acz owocną zmianę. W parafii osiadł na kilka lat biskup pomocniczy łomżyński dr Tadeusz Paweł Zakrzewski (szerzej o wspomnianej postaci w tekście autorstwa ks. dziekana Jana Okuły -w tym samym numerze „Rocznika Ostrowskiego”). Płocki historyk dziejów Kościoła i biograf bp Zakrzewskiego – ks. profesor Michał Marian Grzybowski, zwrócił uwagę na szerzej nieznaną acz istotną fakty dotyczące wówczas samego ks. Ciesielskiego, w tym to, iż chorował na cukrzycę. Tak w okresie międzywojennym jak i w warunkach wojny z pewnością dotkliwie dawała znać o sobie. Tymczasem wywiązywał się należycie ze swych powinności i może to świadczyć o wyjątkowych cechach charakteru. W wydanych niedawno „Wspomnieniach” bp Zakrzewski odnosi się do postaci gospodarza ostrowskiej plebanii z widocznym szacunkiem. Warto tu nadmienić, że plebanią była tą samą, w której w 1863 r. udzielano pomocy medycznej m.in. Ludomirowi Benedyktowiczowi a dzisiaj wspominana jest jako doraźna forma szpitala powstańczego. Bp Zakrzewski ani słowem nie wspomina, że na skutek postępującej choroby ks. Ciesielskiego ostatnie cztery miesiące jego życia, do września 1944 r., to właśnie biskup w dużej mierze wypełniał obowiązki proboszcza. Ks. kanonik dr Józef Ciesielski rozstał się z życiem doczesnym 24 września 1944 r. po godzinie 15. Wcześniej, a była to niedziela, przystąpił do sakramentu pokuty, odprawił Mszę św. i służył na kilku mszach. Gdy poczuł się źle wrócił na plebanię i odszedł w ciszy. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w ostrowskiej świątyni pod przewodnictwem ks. bp Zakrzewskiego a następnie ciało Zmarłego spoczęło na ostrowskim cmentarzu w sąsiedztwie grobu poprzedniego proboszcza ks. kanonika Koszutowskiego z jednej strony i kaplicy św. Zofii z drugiej. Skromny grób ks. Ciesielskiego został kilka lat temu odnowiony staraniem obecnego gospodarza parafii Wniebowzięcia NMP ks. dr Jana Okuły. Na nowej tablicy nagrobnej znalazła się, tak jak na oryginalnej, zniszczonej przez upływ czasu, inskrypcja: „Prosi o Zdrowaś Maria”.

Arkadiusz Parzych

BIBLIOGRAFIA:

- Grzybowski M.M. *Duchowieństwo diecezji płockiej wiek XX*, t 1, cz. 1, Płock 2007, s 10
- Grzybowski M.M. *Duchowieństwo diecezji płockiej wiek XX*, t 1, cz. 2, Płock 2008, ss. 55-56;
- Guzewicz W. *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003, s 141;204;
- Jemielity W. *Z życia duchowieństwa diecezji łomżyńskiej w latach 1919-1939 w: Studia teologiczne Białystok, Drohiczyn, Łomża 27 (2009); ss. 321-337;*
- Relacja ks. Flaczyńskiego o stanie parafii Północnego Mazowsza w 1915 r. w: *Kuryer dla wszystkich*, R2 (1915) nr 158 (11 VI.1915r);
- Zakrzewski T.P bp płocki *Wspomnienia*, Ciechanów-Płock 2016, ss. 258,274-275;
- Źródła internetowe:
- *Duszpasterze parafii Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej*,
<http://dekanat.vot.pl/> - dostęp 10 X 2017 r.
- *Metryki parafii w Głinojecku z lat 1871-1896*, <http://metryki/genealodzy.pl> - dostęp 10 X 2017 r.
- *Mała ojczyzna: parafia i kościół w Jednorozcu*,
<http://www.kurpiankawwielkimswiecie.pl/> - dostęp 10 X 2017 r.
- *Skąd przybyliśmy*, <http://bsostrów.pl> - dostęp 10 X 2017r.
- *zdjęcie ks. Ciesielskiego* - <http://dekanat.vot.pl/> - dostęp 10 X 2017 r.

ks. Aleksander Srzednicki 1890-1982, proboszcz parafii WNMP w Ostrowi Mazowieckiej



Urodził się we wsi Średnica Jakubowięta, w parafii Wysokie Mazowieckie, jako syn Franciszka i Julianny z Dworakowskich. Powołanie kapłańskie spowodowało decyzję o wstąpieniu do Seminarium w Sejnach. Wówczas nie istniały jeszcze diecezja łomżyńska i jej seminarium. Studiował w Petersburgu (uwarunkowania okresu zaborów) i w Warszawie uzyskując tytuły magistra teologii a następnie magistra prawa kanonicznego.

Święcenia kapłańskie przyjmuje 7 IX 1913 r., zaś pracę w charakterze wikariusza rozpoczyna w 1915 roku w Wyszonkach, dzisiaj – Wyszonki Kościelne, ok. 10 km na pn.-wsch. od Ciechanowca. W kolejnym roku jest już w Kuczynie a rok później w Łomży. Rok 1919, to praca wikariuszowska kolejno w parafiach Łapy i Tykocin - okres odbudowy państwa polskiego po I wojnie światowej wpływał, jak widać, na częstsze zmiany miejsca pracy wikariuszy. Kolejne parafie to Puchały (1921) i Zambrów (1922).

W tym samym roku zostaje kanclerzem kurii diecezjalnej w Łomży. Pełni tę funkcję do roku 1940, kiedy to zostaje proboszczem parafii w Zambrowie, a od 1941 roku również wicedziekanem dekanatu śniadowskiego. Warto tu przypomnieć, iż Zambrów, tak jak i Łomża, po 17 września 1939 r. znajdowały się pod okupacją sowiecką.

O tym, że zarządzanie parafią w takich okolicznościach dziejowych nie należało do najłatwiejszych nie trzeba nikogo przekonywać. Wspomnieć wypada, iż wg danych Ordynariatu Polowego RP ks. Srzednicki był w 1919 r. kapłanem rezerwy. W momencie wkraczania Armii Czerwonej 17 września 1939 r. mogło to oznaczać aresztowanie a następnie śmierć wśród tysięcy Polaków w Katyniu, Ostaszkowie czy Miednoje. Tak się jednak nie stało, choć niebezpieczeństwo było bardzo realne. Po przejściu frontu w 1944 r. proboszczowi Srzednickiemu udaje się odbudować zniszczoną zambrowską świątynię by w czerwcu 1946 r. przejść na probostwo w Ostrowi. Od 14 VI 1946 obejmuje także obowiązki dziekana ostrowskiego.

Niezależnie od pracy w parafiach ks. Srzednicki pracował nadal w seminarium łomżyńskim pełniąc funkcje: delegata ds. nauczania i wychowania (1931-1974), egzaminatora diecezjalnego (1936-1962), sędziego prosynodalnego (1945-1962), proboszcza konsultora (1956-1965), członka diecezjalnej rady administracyjnej (1926-1962). Parafię ostrowską objął po wielkich poprzednikach, by wspomnieć tylko ks. bp Tadeusza Zakrzewskiego i ks. dr Józefa Ciesielskiego.

Po przejściu frontu w 1944 r. na placu przykościelnym znajdowały się wraki po czołgach i działach tu właśnie naprawianych przez żołnierzy Armii Czerwonej. Uratowany dzięki bp Zakrzewskiemu kościół ostrowski (pamięć o tym fakcie podtrzymywana była na katechezach, o czym piszący te słowa może zaświadczyć) wymagał remontu. Przyglądając się nawet dziś murom zewnętrznym świątyni uważny

obserwator dostrzeże, które z cegieł zostały wmurowane w miejscach uszkodzeń – ich odcień nieco różni się od pozostałych. Naprawa wież kościoła wymagała kilku lat. Najwyczejniej brakowało wszystkiego. Najważniejszym było jednak posiadanie przez ostrowską świątynię oszklonych okien. Stało się to wyłącznie dzięki talentom organizacyjnym bp Zakrzewskiego. Szyby w oknach świątyni po frontowym ostrzale w sierpniu 1944 r. przestały istnieć – a o kupnie szkła w rzeczywistości wojennej, i to w znacznych ilościach, można było zapomnieć. Bp Zakrzewski poprosił więc parafian o wyjęcie szkła z posiadanych w każdym domu „świętych obrazków”. Pomysł okazał się trafny - szkła wystarczyło w zupełności.

W ciągu pierwszych dwóch lat proboszczowania w Ostrowi ks. Szrednicki przeprowadził prace porządkowe na cmentarzu grzebalnym zaopatrzając to miejsce w drewniane bramy, ogrodził ogród plebański drewnianym parkanem zaś od ulicy wykonał betonową podmurówkę pod przyszłe ogrodzenie. Zadał o wymianę dachu na ponad stuletnim budynku plebanii oraz częściową wymianę podłogi wewnątrz budynku. Wokół kościoła pojawił się chodnik z płyt betonowych oraz dobudowano piętro na budynku organistówki i wykończono je włącznie z piecami. W przypadku organistówki rozbudowa okazała się konieczna, gdyż parafialny Caritas planował rozszerzenie działalności o wydawanie posiłków a budowana jeszcze przed II wojną światową i niewykończona siedziba przyszłej bursy została zajęta przez Milicję Obywatelską na budynek komendy. W tych okolicznościach siostry zakonne opiekujące się ostrowskim Caritasem zorganizowały bursę w wynajętym budynku.

Parafia w latach 40. była znacznie bardziej rozległa niż dzisiaj. Dlatego od 1947 r. rozpoczęto odprawianie nabożeństw w Komorowie, a w lecie także w Kozikach. Ważnym wydarzeniem dla parafii i jej gospodarza były misje poprowadzone w maju 1948 r. przez misjonarzy z Krakowa. Przez 3 dni liczba księży posługujących w konfesjonalach wahała się od 17 do 20 a spowiedź trwała od godziny 5.30 do 12 w nocy, i to tylko ze względu na wyłączanie o tej godzinie prądu przez elektrownię. Aby zadbać o przybycie wiernych ks. Szrednicki 3 miesiące wcześniej ogłaszał o wydarzeniu z ambony a miesiąc przed misjami wydrukował ulotki zachęcające do udziału w nich i rozpowszechnił je na terenie całej parafii.

Lata 50., to kolejne ważne dla parafii prace. W 1956 r. wykonano dębowe drzwi wewnętrzne w nawie głównej. W tym okresie wykonano także witraże w oknach kościoła - prace podzielono na dwa etapy, przy czym druga ich część wykonana została w 1957 roku. Dekada lat 60. również była dla parafii czasem dużego wysiłku w zakresie koniecznych prac gospodarczych. W tym czasie wykonano m.in.: pokrycie blachą dachu kościoła od strony wikariatu - dzisiejszy parking, oraz dachu kaplicy, zakrystii i nad prezbiterium; bramę żelazną z furtą od strony wikariatu; cyrkulacyjne węglowe ogrzewania kościoła; dębowy ołtarz „soborowy”; sale katechetyczne w dawnym wikariacie, w miejscu istniejącego dziś parkingu naprzeciw bocznej bramy kościoła; nową plebanię murowaną w latach 1966-69, mimo wielu utrudnień natury urzędowej ze strony władz cywilnych; wprowadzono rzutnik do slajdów w świątyni.

Gdy mówimy o życiu codziennym parafii wspomnieć wypada o powstającej w latach 1969-70 poradni rodzinnej. W pierwszym roku przeprowadzono kurs dla kandydatek do prowadzenia poradni, w drugim zaczęła ona funkcjonować. Bardzo ważne dla duszpasterstwa rodzinnego było wprowadzenie pogadanek na temat życia rodzinnego oraz etyczno-dogmatycznego przeznaczonych dla uczniów ostatnich klas szkół średnich. Wikariusze posługujący w tym czasie w ostrowskiej parafii przyczynili

się m.in. do ożywienia kółek różańcowych (80 kół - ks. Zygmunt Żukowski) oraz powstania Trzeciego Zakonu (ks. Grochowski).

Dla młodszych czytelników działania podejmowane przez parafię w latach władzy ludowej mogą być tylko przykładem sprawności organizacyjnej. Zapewne ks. Srzednickiemu nie brakowało tej cechy ale warto, choćby sygnałnie, przywołać niektóre okoliczności tamtego czasu aby bliżej i jaśniej przedstawić działania podejmowane w tamtych warunkach. Otóż, w końcu lat 60. Powiatowa Rada Narodowa w Ostrowi Mazowieckiej wysłała pismo zobowiązujące proboszcza parafii do niemal niezwłocznego dokonania rozbiórki budynku organistówki i starej plebanii ze względu na planowane wytyczenie ulicy przez teren, na którym się one znajdują - dzisiejsza ulica ks. Sobotki, kolejnego proboszcza tej parafii. W tych okolicznościach prałat Srzednicki musiał rozpocząć starania o otrzymanie pozwolenia na budowę wikariatu. Równie ważnym wydarzeniem dla parafii stało się doprowadzenie do wstrzymania nakazu rozbiórki wspomnianych budynków do chwili ukończenia przyszłej budowy. Kilkuletnie starania ws. uzyskania pozwolenia na budowę na szczeblu ministerialnym przyniosły wymierne skutki - 11 marca 1974 r. Wydział Gospodarki Przestrzennej Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie wydaje decyzję o warunkach i realizacji inwestycji „budowa domu dla księży wikarych i pracowników kościelnych”. Rozpoczyna się kompletowanie niezbędnej dla rozpoczęcia budowy dokumentacji. Sędziwy prałat Srzednicki (rocznik 1890) pozostawia trudy przeprowadzenia budowy swemu następcy i przechodzi 2 kwietnia 1974 r. na emeryturę. Z dniem 05 kwietnia 1974 r. proboszczem w Ostrowi Mazowieckiej został ks. Jan Sobotka (dotychczasowy wikariusz z Wojciechowie pochodzący z parafii Wąsewo). O latach równie owocnej pracy ks. Sobotki w ostrowskiej parafii Wniebowzięcia NMP można by napisać książkę – z pewnością zaś poświęcony będzie tejże postaci odrębny tekst w kolejnym numerze „Rocznika Ostrowskiego”.

Ks. prałat Aleksander Srzednicki zmarł 28 lutego 1982 r. Pozostawił w pamięci parafian pozytywny obraz. Osoby pamiętające go podkreślają we wspomnieniach m.in. jego pogodę ducha. W trudnych czasach powojennych miało to szczególne znaczenie. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 2 marca. Uroczystości wprowadzenia Zmarłego do kościoła WNMP przewodniczył ówczesny prorektor seminarium łomżyńskiego, a wcześniej wikariusz ostrowski, ks. Jan Sołowianiuk. Następnego dnia uroczystościom pogrzebowym przewodniczył i homilię wygłosił bp łomżyński Mikołaj Sasinowski. Piszący te słowa miał zaszczyt uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych ks. prałata Srzednickiego. Obrazem, który pozostał w pamięci autora był niezliczony tłum parafian i osób duchownych. Odnotowano wówczas, że w pogrzebie wzięło udział ok. 150 księży.

W rzeczywistości PRL ks. Srzednicki, jako proboszcz i kapłan, musiał stawić czoła programowi ateizacji społeczeństwa. Poza tym, co już zostało powiedziane odnotować również należy wzrost liczby powołań wśród roczników urodzonych w okresie powojennym, kiedy oczywisty wpływ na duszpasterstwo parafialne w Ostrowi miał prałat Srzednicki. Jego wysiłki były dostrzegane i doceniane choćby poprzez nadanie honorowych tytułów: kanonika gremialnego kapituły kolegiaty sejneńskiej, prałata kapituły katedralnej łomżyńskiej, czy też prałata papieskiego w roku 1971.

Wydaje się, że postać prałata Srzednickiego nie jest wystarczająco mocno obecna w pamięci mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej. Dziwi brak jakiegokolwiek uhonorowania postaci ks. Srzednickiego przez samorząd lokalny naszego miasta. A symboliki i rangi tej postaci dodaje nawet

miejsce jego wiecznego spoczynku na ostrowskim cmentarzu - znajduje się ono tuż obok grobu budowniczego ostrowskiej świątyni ks. proboszcza Adama Prus- Jamutowskiego.

Arkadiusz Parzych

BIBLIOGRAFIA:

- *Akta parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ostrowi Mazowieckiej w Kurii Łomżyńskiej;*
- *Księga Jubileuszowa Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, Łomża 2000, ss. 37, 51, 282;*
- *Wykaz kapelanów służących czynnie lub w rezerwie w WP w okresie pokojowym (P-T); <http://ordynariat.wp.mil.pl/> - dostęp 07 X 2017 r.*
- *<http://trojcazambrow.diecezja.lomza.pl> - dostęp 07 X 2017 r.*

Maria Szulborska-Świderska, 1898-1975



Zdj. 1, 2. Na zdjęciu z prawej Maria z matką

Maria przyszła na świat 12 czerwca 1898¹ r. w majątku Grzymki koło Czyżewa, jako pierwsze dziecko Teofili z Podbielskich i Franciszka Szulborskiego herbu Mora. Szulborscy byli średniozamożną szlachtą. Do nauki dzieci w domu zatrudniano guwernantkę. To właśnie ona uczyła Marię do dziesiątego roku życia. W rodzinie Szulborskich urodziły się jeszcze trzy córki: Jadwiga, Antonina i Zofia. Najstarsza Maria, po edukacji domowej uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego w Łomży, a następnie od 1914 r.



Zdj. 3. Maria Szulborska

pobierała nauki na Pensji Błagorodnych Diewic w Orle w Rosji. Tam naukę zakończyła egzaminem maturalnym w 1918 roku. Przez jeden rok studiowała prawo na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, by następnie przenieść się do Wilna na Uniwersytet Stefana Batorego na Wydział Lekarski. W 1920 roku zgłosiła się do wojska i brała udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Pracowała w punkcie medycznym w Markach. Była wielką zwolenniczką Józefa Piłsudskiego.

Po wojnie Maria wróciła na studia, gdzie poznała doktora Józefa Świderskiego, herbu Ślepowron, nostryfikującego dyplom Lekarskiej Wojskowej Akademii z Sankt Petersburga. Zawarła z nim związek małżeński w 1923 r. w kościele parafialnym w Andrzejewie, w obecnym powiecie ostrowskim. W Wilnie, w 1924 r. przyszła na świat córka Stanisława Kazimiera, późniejszy

¹ Zawisza-Chrzanowska I., Maria Szulborska-Świderska, pierwszy lekarz kobieta na ziemi łomżyńskiej, *Wiadomości Polskie*, 1/45/2015, Krasnodar, Rosja. OD REDAKCJI: Cytowane tu *Wiadomości Polskie*, to „Pismo Polaków z południa Rosji” – informacja ze stopki redakcyjnej pisma. Gros danych biograficznych zawartych w publikowanym tekście ma swoje źródło bibliograficzne we wzmiankowanym artykule. Ponadto dodać należy, że publikowany biogram jest wspólną pracą Autorki i Redakcji Rocznika.

lekarz dentysta. Po ukończeniu studiów, w 1925 r. zamieszkała wraz z rodziną w Ostrowi Mazowieckiej, przy ulicy Jagiellońskiej. Tutaj, w nowym domu, przyszły na świat córki Aleksandra (1926) i Krystyna. Doktor pracowała po kilkanaście godzin dziennie. Nigdy nie odmawiała pomocy chorym nie czekając na zapłatę. Rodzina przechodziła trudne chwile. W zimie 1930 roku Maria Szulborska-Świdorska uległa wypadkowi będąc w ósmym miesiącu ciąży. Konie poniosły kiedy jechała do chorego. Nieszczęśliwy upadek spowodował śmierć syna. W 1932 r. umarła na gruźlicę kości sześcioletnia Oleńka oraz urodziła się Maria-Bożenna. W kolejnym roku malutka Krysią zmarła na chorobę Heinego-Medina. W 1934 urodził się upragniony syn Józef Jacek.

Zdj. 4. Indeks Marii

Zdj. 5. Od lewej: Maria Szulborska-
Świdarska, Maria Szulborska z
Podbielskich, Zofia Szulborska, Józef
Świdorski z córką Aleksandrą, Franciszek
Szulborski z wnuczką Stanisławą

Po inwazji niemieckiej na ZSRR w 1941 r. nie przerwała praktyki lekarskiej. Wstąpiła w tym roku do Armii Krajowej Okręg Białostocki i zajmowała się wywiadem. Miała pseudonim „Maria”. Praca wywiadowcza była możliwa m.in. ze względu na fakt, iż za zgodą dowództwa miała prawo leczenia Niemców. Świetna znajomość języka niemieckiego pomocna była w pracy. Wdzięczni pacjenci pomagali wyciągnąć z więzienia AK-owców. W pamięci rodziny zachowała się informacja o tym, że nawiązała

Maria, jako wiano otrzymała od rodziców majątek ziemski w dzisiejszych Zarębach-Bolędach – 109 hektarów. Majątek był zadłużony, ale weksle wykupiono. Powiększono przy tym gospodarstwo o kolejne 4,5 hektara. Rozpoczęto też budowę dworu modrzewiowego, który stoi do dziś.

Młoda lekarka interesowała się polityką. Działała w towarzystwie Ziemiańskim. Prowadziła życie towarzyskie, co czwartek organizując spotkania przy kawie dla pań z towarzystwa. Lubiła kuligi i bale.

Po wybuchy II wojny światowej, już we wrześniu 1939 r., ostrzeżeni przez Niemców z Pecynki o planowanym aresztowaniu męża przez gestapo Świderscy wyjechali na wieś do majątku w Bolędach, które były pod okupacją sowiecką. Doktor pracowała w przychodni w Czyżewie w poradni "K., W listopadzie 1939 r. została aresztowana za udział w wojnie polsko-



6. Dom w Ostrowi Mazowieckiej. W czasie wojny zajęty na niemieckie biura i archiwum. Niemcy wycofując się wysadzili go.



7. Od lewej: Stanisława, Józef i Maria Świderscy

Gospodyń Wiejskich. W wolnym czasie haftowała i zajmowała się wnukami. Pomimo trzykrotnego wylewu wracała do zdrowia i do pracy. Stale się dokształcała w dziedzinie medycyny. Po czwartym wylewie, który miał miejsce przy pacjencie w pracy zmarła 6 grudnia 1975 r. nie odzyskawszy przytomności.

Maria Szulborska-Świderska była nie tylko wspaniałym, bezinteresownym lekarzem, ale przede wszystkim szlachetnym człowiekiem. Nosila się z wielką elegancją, czym sprawiała wrażenie damy z minionej epoki. Zawsze nienagannie ubrana, z torebką, w rękawiczkach, w długich kostiumach z piękną

współpracę z niemieckim lekarzem antyfaszystą w Łomży, który został rozstrzelany na oczach żony i dzieci przez swoich rodaków. Świderscy pomagali tej rodzinie posyłając paczki do Drezna. Wszyscy zginęli w 1945 r. w nalocie dywanowym. Inną, zachowaną w pamięci informacją jest to, że we dworze w Bołędach ukrywano Żydówkę Helenę, która przeżyła całą okupację, pracując jako służąca.

Po wojnie Świderscy musieli opuścić dwór w Bołędach. Zamieszkali w Ostrowi Mazowieckiej. Resztkę majątku wraz zabudowaniami udało im się przekazać Ryszardowi Świderskiemu, bratu doktora Józefa Świderskiego, repatriantowi z Wileńszczyzny. Maria Szulborska-Świderska oddała się pracy bez reszty, nie patrząc na zmęczenie i podupadające zdrowie. Zawsze trzymała się zasady, że przede wszystkim jest lekarzem niezależnie od ustroju. Pracowała jako lekarz szkolny, jak również w ośrodku zdrowia, w poradni „K” i dermatologicznej. Prowadziła prywatną praktykę, głównie ginekologiczną. Nadal działała w PCK. Szkoliła sanitariuszy, uczyła pierwszej pomocy. W Lidze Kobiet uczyła higieny i antykoncepcji. W wieku 62 lat dostała pierwszego wylewu, który uszkodził ośrodek mowy. Po powrocie do zdrowia uzupełniła swoje wykształcenie medyczne o dermatologię i dalej pracowała od świtu do nocy. Nigdy nie odmawiała pomocy potrzebującym, bardzo często zupełnie bezinteresownie, nie przyjmując opłat lekarskich. Była lekarzem z powołania i społecznikiem. Prowadziła wykłady dotyczące profilaktyki zdrowotnej kobiet w PCK, Lidze Kobiet, Kołach

bizuterią. Zimą nosiła futra. Nie akceptowała niestosownych zachowań dając w tym względzie przykład własną postawą. Jako starsza pani coraz więcej czasu poświęcała wnukom i ulubionym rosyjskim poetom, szczególnie Lermontowi i Puszkiniowi. Czytała ich dzieła w oryginale. Dbła o tradycje ziemiańskie. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką PCK I, II i III stopnia, Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa warszawskiego”, Odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia.” Była pierwszym lekarzem kobietą w ziemi łomżyńskiej.



*Iwona Zawisza-Chrzanowska,
wnuczka Marii Szulborskiej-Świderskiej*

LITERATURA I DOKUMENTACJA:

- *Dokumenty rodzinne, metryki, akty zgonu.*
- Zawisza-Chrzanowska I., *Maria Szulborska-Świderska, pierwszy lekarz kobieta na ziemi łomżyńskiej*, *Wiadomości Polskie*, 1/45/2015, Krasnodar: Pismo Polaków z południa Rosji. Dostęp na www.pbc.uw.edu.pl/
- Zawisza I., *Zaczarowana śnieżka*, Warszawa 2016.
- *Znani lekarze ziemi łomżyńskiej*, *Sluchowisko radiowe PR 1967 r.*
- Łoś P. S., *Rody i Rodziny Mazowsza: Szulborscy, Świderscy, Zawiszowie i Chrzanowscy – tradycje rodzinne Iwony Zawiszy-Chrzanowskiej*, *Polskie Radio RDC*, 8.06.2014.r
- https://www.facebook.com/piotrszymonlos/media_set?set=a.10201872645207840.1073741875.1534627476&type=3

Marianna Krystyna Szymańska, 1929-2014



Zdj. 2. M. K. Szymańska
podczas uroczystości
jubileuszu 50-lecia Miejskiej
Biblioteki Publicznej w
Ostrowi Mazowieckiej, 1978 r.

warunków lokalowych Miejskiej Biblioteki Publicznej. Z jej inicjatywy ostrowska biblioteka na 50-lecie swojej działalności, w 1978 r. otrzymała imię Marii Dąbrowskiej.

Prywatnie M. K. Szymańska była osobą aktywną i energiczną, a przy tym skrupulatną. Miała duże poczucie humoru. Lubiła podróżować. Utrzymywała stałe kontakty z pracownikami Miejskiej Biblioteki Publicznej odwiedzając na co dzień i bywając na uroczystościach oraz imprezach organizowanych przez placówkę. W ostatnich latach życia angażowała się w działalność koła emerytów w ostrowskim oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego. Dla rodziny, znajomych i współpracowników była Krysią, nie używała pierwszego imienia.

Marianna Krystyna Szymańska, ur. 27.02.1929 r. w Porębie nad Bugiem, córka Franciszka Szymańskiego i Władysławy Przygody. Rodzice M. K. Szymańskiej byli rolnikami.

Marianna Krystyna Szymańska ukończyła szkołę podstawową (7-klasową) w Porębie. W latach 1947-1950 uczyła się w gimnazjum, a następnie w liceum ogólnokształcącym w Opolu. M. K. Szymańska ukończyła również Korespondencyjne Liceum Pedagogiczne w Grodzisku Mazowieckim, zaś w 1965 r. Studium Oświaty i Kultury Dorosłych w Warszawie.

M. K. Szymańska w 1946 r. wyjechała do Opolą i przez rok pracowała w Powiatowym Biurze Likwidacyjnym. W 1950 r., po ukończeniu liceum, była nauczycielką w Opolu-Wrzeskach. Po powrocie z Opolą, od 1.08.1950 r. pracowała w Powiatowej Radzie Narodowej w Ostrowi Mazowieckiej na stanowisku kierownika referatu, a następnie Oddziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej. W latach 1964-1972 pracowała na stanowisku zastępcy inspektora szkolnego ds. kultury w Wydziale Oświaty i Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. M.K. Szymańska od 1972 r. do 1983 r. była dyrektorem Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. 31.08.1983 r. odeszła na wcześniejszą emeryturę. W latach 1983-1988 pracowała w niepełnym wymiarze w Miejskim Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. Większość swojego życia spędziła w Ostrowi Mazowieckiej. Początkowo mieszkała przy zbiegu ulic Duboisia i Rubinkowskiego, później przeprowadziła się do mieszkania przy ul. Okrzei, w którym była już do końca swoich dni.

Marianna Krystyna Szymańska swoje życie zawodowe związała z kulturą. Za jej przyczyną, gdy była dyrektorem ostrowskiej biblioteki, został utworzony Oddział dla dzieci i dwie filie biblioteczne. M.K. Szymańska zadbała również o poprawę



Zdj. 3. W wypożyczalni ostrowskiej biblioteki - lata siedemdziesiąte XX w.

Marianna Krystyna Szymańska miała sześcioro młodszych rodzeństwa. Siostry - Teresę Iwańską i Reginę Pawłowską oraz braci - Kazimierza, Józefa, Ireneusza i Mirosława. Wszyscy posiadali wykształcenie średnie. Kazimierz Szymański zmarł w maju 2007 r. Reszta rodzeństwa przebywa już na emeryturach. Józef Szymański był nauczycielem muzyki. Ireneusz Szymański jako technik terenów zielonych przez całe życie pracował w swoim zawodzie, dbając o ostrowską zielen i prowadząc kwiaciarnię.

M. K. Szymańska angażowała się zarówno w pracę zawodową jak i działalność społeczną. Otrzymała wiele wyróżnień, medali i odznaczeń, m.in. Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego, Srebrną Honorową Odznakę Związku Młodzieży Wiejskiej, Odznakę Honorową Zasłużony Pracownik Rady Narodowej, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, odznakę „Za zasługi dla miasta Ostrow Mazowiecka”, Odznakę



Zdj. 4. M. K. Szymańska tuż przed odejściem na emeryturę- 1983 r.



Zdj. 5. Podczas jednego z wyjazdów zdrowotno- wypoczynkowego.

„Za zasługi dla województwa ostrołęckiego”. Otrzymała odznaczenia państwowe: Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal 30-lecia Polski Ludowej i Medal 40-lecia Polski Ludowej.

Marianna Krystyna Szymańska zmarła 24 maja 2014 r. Pochowana została na cmentarzu parafialnym w Porębie.

Agnieszka Kaczmarek

BIBLIOGRAFIA I IKONOGRAFIA:

- *Ireneusz Szymański - zdjęcia i relacja*
- *Kroniki Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej.*
- *Materiały ś p. Marianny Krystyny Szymańskiej.*
- *Zeszyt biblioteczny nr 2/2014 wydany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Ostrołęce.*

Kazimierz Śladewski 1932 - 2003



Kazimierz Śladewski urodził się 1 marca 1932 roku w Nagoszewie koło Ostrowi Mazowieckiej. Tutaj uczył się w szkole podstawowej. Jego rodzicami byli Maria z domu Grabowska i Stanisław Śladewski. Miał dwóch młodszych braci: Jana oraz Czesława. Kazimierz ukończył szkołę średnią i Studium Nauczycielskie w Sadownem. W 1952 roku podjął pracę nauczyciela w gminie Łukta koło Ostródy. W latach 1958-1960 w Olsztynie, gdzie mieszkał przez pewien czas, należał do Grupy Poetyckiej Łyna.

K. Śladewski debiutował jako poeta w 1958 roku na łamach tygodnika „Gość Niedzielny”. Dwa lata później olsztyńskie wydawnictwo „Pojezierze” wydało jego pierwszy tomik poezji pt. „W gałęziach snu”, który zaliczyć można do zbioru wierszy autobiograficznych, z lirycznymi opisami piękna rodzinnej ziemi kurpiowskiej. Poeta od 1961 roku należał do Związku Literatów Polskich. W tym też roku zaczął współpracę z „Głosem Olsztyńskim” oraz z miesięcznikiem „Warmia i Mazury”, gdzie zamieszczał swoje utwory z własnymi ilustracjami. W tym roku również krakowskie Wydawnictwo Literackie wydało drugi tomik wierszy poety zatytułowany „Renifery światła”.

Ze względów zdrowotnych w 1962 roku przybył do Otwocka. W trakcie pobytu w tej leczniczej miejscowości pracował w bibliotece sanatoryjnej oraz w radiowęźle. Dodatkowo prowadził z młodzieżą zajęcia terapeutyczne. Marian Kalinowski, redaktor pracy zbiorowej pt. „100 postaci, które wpisały się w historię Otwocka” wydanej przez Otwockie Towarzystwo Naukowe - Kulturalne, tak opisał przyczyny pozostania Pana Kazimierza w tej miejscowości: „Tak jak wielu przed nim uległ fascynacji miastem i między otwockimi sosnami zapuścił korzenie swego, także literackiego życia”.

W grudniu 1962 roku poeta nagoszewski zawarł w Warszawie związek małżeński z Danielą Barbarą Bąk, ur. 18.12.1926 r., która pochodziła z Łodzi. Państwo Śladewscy poznali się w stolicy, w kawiarni literackiej Związku Literatów na spotkaniu autorskim Pana Kazimierza. W roku 1963 na stałe sprowadzili się do Otwocka. Małżonkowie doczekali się dwóch synów: Jacka, ur. 1963 r., obecnie pracuje w MSZ w Warszawie, oraz Daniela, ur. 1972 r. - zm. w 1998 r.

Żona, Daniela Śladewska w 1964 roku podjęła pracę w nowopowstającym Technikum Ekonomicznym w Otwocku, gdzie była nauczycielem rachunkowości, a w roku 1966 została zatrudniona w Zaocznym Technikum Ekonomicznym. Następnie w latach 1974 - 1982 objęła stanowisko zastępcy dyrektora Szkół Ekonomicznych.

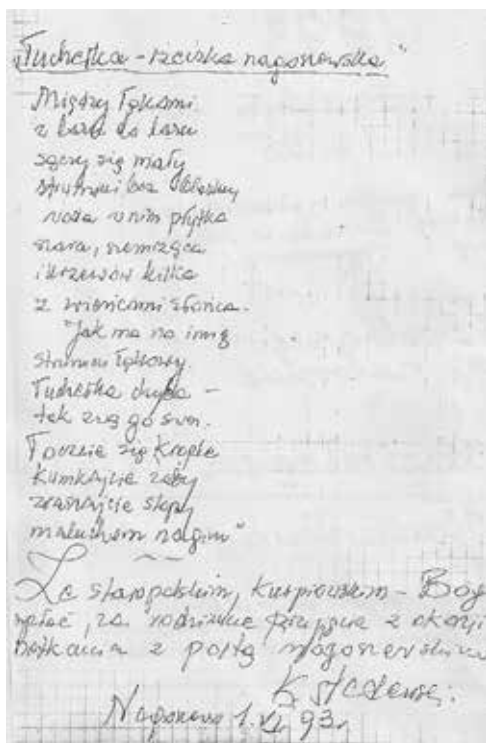
Od momentu przybycia do Otwocka K. Śladewski aktywnie uczestniczył w życiu miasta. W latach 1968-1978 był inspektorem ds. klubów w przedsiębiorstwie Prasa-Książka-Ruch. W tym czasie pisał wiersze, piosenki, fraszki, aforyzmy. Inicjował też życie kulturalne w mieście. Jego kolejne tomiki wierszy to, wydane przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie: „Wiersze” (1961), „Refreny światła” (1964) i „Wiklinowe furtki” (1968), „Zrąb” (1975) – LSW, „Piaszczysta Gwiazda” (1979) - KAW; „Dotyk chłodu” (1980) - Wydawnictwo Novum, Warszawa, „W zielonych krzyżach” (1978) - Kuria Metropolitana w Warszawie, „Fakira, czyli zbiór miniatur społecznych” (1979). W kolejnych latach

pojawiały się następne tomiki: „Bez ołtarza” (1987) – LSW; „Nadwiślańska ścieżka” (1988); „W blasku kwiatów i świec” (1989) - wiersze religijne dla dzieci, Instytut Prymasowski Ślubów Narodu na Jasnej Górze; „Pejzaże otwockie” (1996) i „Wszystko co fruwa niech śpiewa ludziom” (1999) - oba wydane przez Urząd Miejski w Otwocku; „Dwie ojczyzny” (1998) - wiersze i fraszki, wydawnictwo „Votum”; „Fraszko ciosy w polskie losy” (1999), wydanie autorskie. W roku 2002 ukazała się „Antologia. Fraszki polskie”- wydawnictwo Antyk- Kęty. W roku 2003 poeta wydał tomik wierszy z ilustracjami poświęcony pamięci swoich rodziców.

W roku 1988 K. Śladowski został poproszony o wyrażenie swojej opinii na temat poezji. Napisał wtedy: „*Nigdy nie miałem ambicji formułowania przesłań adresowanych do określonej grupy społecznej czy środowiska. Moim sekretnym zamierzeniem było i jest, by to, co piszę trafiło do ludzi z tzw. prowincji, do inteligencji wiejskiej, do zapracowanych kobiet, do nauczycieli i księży. Żałuję, że w tych pełnych stresów czasach nie ma przestrzeni na zadumanie się, na refleksję o sobie samym podczas lektury liryki współczesnej*” (O poezji- wypowiedź w ankiecie w: „Poezja” 1988, nr 11, s.86).

Poeta był zapraszany na wiele spotkań autorskich, m.in. do Publicznej Szkoły Podstawowej w Nagoszewie, gdzie dwukrotnie recytował swoje wiersze oraz opowiadał o trudzie tworzenia. Pierwsze udokumentowane spotkanie autorskie Pana Kazimierza w Szkole Podstawowej w Nagoszewie miało miejsce 3 czerwca 1988 roku, w ramach szkolnych obchodów Dnia Dziecka, zaś drugie odbyło się 1 czerwca 1993 r. i połączone było z obchodzoną w tej placówce 130. rocznicą bitwy pod Nagoszewem. W trakcie tego drugiego spotkania poeta wpisał się do kroniki Biblioteki Publicznej w Nagoszewie tymi słowami: „*Ze staropolskim, kurpiowskim - Bóg zapłać, za rodzinne przyjęcie z okazji spotkania z poetą nagoszewskim*”. W tejsze kronice umieścił także jeden ze swoich wierszy pt. „Tuchelka - rzeczka nagoszewska”.

K. Śladowski publikował swoją twórczość poetycką i prozatorską w „Gazecie Otwockiej” i w różnych czasopismach ogólnopolskich. Wydał też 10 tomików wierszy dla dzieci i młodzieży. Wśród wydawnictw były: Nasza Księgarnia, Krajowa Agencja Wydawnicza oraz Instytut Prymasowski. Jego utwory dla najmłodszych czytelników były także publikowane w „Misiu”, „Świerszczyku”, „Płomyczku” i „Płomyku”. Fraszki można było przeczytać m.in. w „Szpilkach”, „Życiu Literackim” i „Tygodniku Kulturalnym”. Poeta z Nagoszewa pisał też teksty do piosenek, do których kompozytorem muzyki był Czesław Woszczyk, i pieśni religijne,



Zdj. 2. Strona z kroniki Biblioteki Publicznej w Nagoszewie z ręcznie zapisanym tekstem wiersza K. Śladowskiego pt. Tuchelka - rzeczka nagoszewska wraz z dedykacją

do których muzykę komponowali A. Progres i Jan Fofta. Wykonał też wiele prac plastycznych, m.in. ilustrował swoje utwory w niektórych tomikach.



Zdj. 3. Tuchelka

Szkoły Zarządzania wziął udział w Europejskiej Konferencji na temat uchodźców w Genewie - był wolontariuszem do spraw uchodźców, współpracował z Janiną Ochojską. W czasie wolnym wyruszył w góry trasą na Mont Blanc i już nie wrócił. Państwo Śładewscy bardzo przeżyli tę tragedię. Ciało ich syna Jacka odnaleziono 22 maja 1998 roku, po sześciu tygodniach od zaginięcia, a następnie sprowadzono do Polski. Akcję poszukiwawczą uruchomiono m.in. dzięki interwencji w Biurze Poselskim Tadeusza Mazowieckiego.



Zdj. 4. Spotkanie autorskie K. Śładewskiego z Kardynałem w 1976 roku w Gnieźnie oraz dowiedzieć się o związkach łączących ze sobą tych dwóch ludzi". Ze wspomnień żony K. Śładewskiego – Danieli, wiem, że poeta utrzymywał serdeczne kontakty w latach 80. m.in. z ówczesnym biskupem warmińskim Józefem Glempem.

W roku 2002 zainicjowano w Otwocku „Stowarzyszenie Twórców i Animatorów Kultury im. Michała Elwiro Andriollego”, którego prezesem został właśnie Kazimierz Śładewski. Dodatkowo w I Otwartym Ogólnopolskim Konkursie Poezji im. Zbigniewa Herberta, którego był inicjatorem, został powołany na

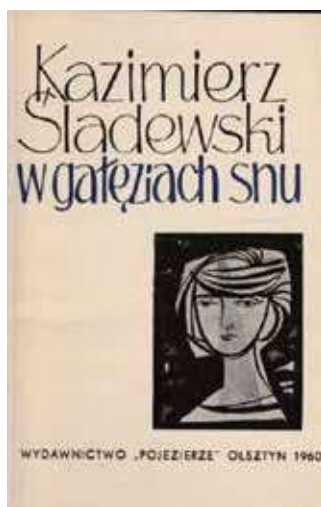
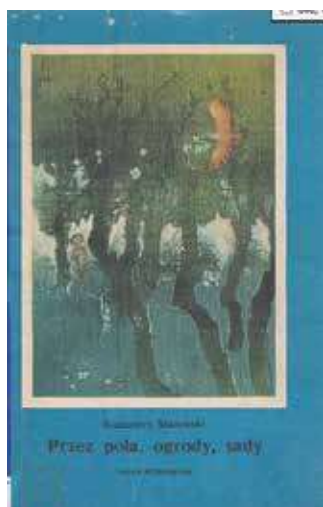
K. Śładewski przez kilka lat prowadził warsztaty pisarskie dla poetów – amatorów w Publicznej Bibliotece Miejskiej w Otwocku. Motywował wówczas młodych słuchaczy do rozpoczęcia przygody ze słowem. Poeta był też czynnym członkiem *Towarzystwa Przyjaciół Otwocka*, *Otwockiego Towarzystwa Naukowo- Kulturalnego* oraz grupy poetów otwockich w klubie „Smok”.

Rodzina K. Śładewskiego przeżyła straszną tragedię w kwietniu 1998 roku, kiedy to Daniel, młodszy syn, jako student trzeciego roku Wyższej

Poeta miał do siebie i swojej twórczości dystans i sam o sobie napisał w jednej z fraszek: „*Jestem artystą z lenistwa i trudno mi dowieść, czy napisałbym powieść*”. Jacek Czarnowski, animator kultury otwockiej, tak wspomina spotkanie autorskie z Panem Kazimierzem w dniu 17 czerwca 2001 r.: „*podczas wieczoru autorskiego poświęconego w całości 20. rocznicy śmierci Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego Pan Kazimierz zaprezentował swoją twórczość ze zbioru poezji „W blasku kwiatów i świece”, wydanego przez Instytut Prymasowski w Warszawie, w której oddaje hold Prymasowi. Wszyscy zgromadzeni słuchacze mogli poznać ciekawą historię dotyczącą spotkania autora*

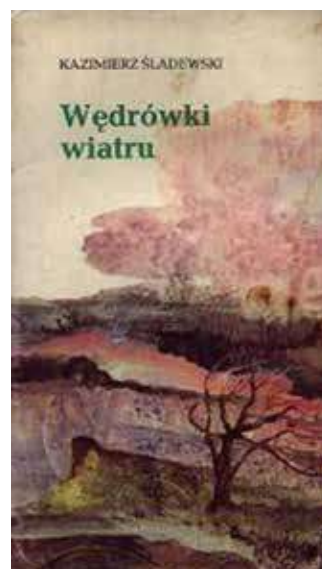
wieprzewodniczącego Kapituły oceniającej nadesłane prace. Poeta był honorowany wieloma tytułami i odznaczeniami, m.in. „Medalem 80-lecia Otwocka” i odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

We wspomnieniach Haliny Stelmach można przeczytać m.in., że: w swej twórczości zawsze pozostał wierny chrześcijańskim zasadom moralnym. Kochał ludzi i przyrodę, która go wciąż zachwycała, toteż jej poświęcił wiele strof w swoich impresyjnych wierszach. (...) Był człowiekiem bardzo skromnym, prawym, serdecznym, zawsze chętny do pracy i współpracy. Potrafił ocenić i docenić innych twórców, a w chwilach trudnych wspierać i zachęcać do nowych wyzwań. Jan Tabencki w recenzji zamieszczonej w tomiku „Wiersze wybrane” Kazimierza Ślądewskiego”, wydany przez Otwockie Centrum Kultury z 2004 r. napisał: *W prezentowanych wierszach zawarta jest także osobowość Kazimierza Ślądewskiego - człowieka wrażliwego, o dużym poczuciu humoru, wnikliwego obserwatora życia, wiernego tradycyjnym wartościom wyniesionym z kurpiowszczyzny oraz trafnego komentatora zachodzących przemian w naszej obyczajowości i w życiu społecznym.*



Poeta zmarł 27 grudnia 2003 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Otwocku przy ul. M. Kopernika 1.

Biogram Kazimierza Ślądewskiego niech dopełni kilka wybranych przeze mnie utworów jego autorstwa. Ukazują one różnorodność tematyki podejmowanej przez poetę w swojej twórczości.



O SOBIE

Nie mam błękitnej krwi
nie mam jedwabnych dłoni
w rozgałęzieniach moich żył
szumią kurpiowskie bory

Dlatego tyle ze mną ptaków
i tyle pszczoł nad moją głową
Święty Kazimierz spod starych pniaków
z woskową aureolą

Almanach Mazowieckiego ośrodka KKMP
Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1973 r.

W MOJEJ WSI NAGOSZEWO

Ziemio wpleciona między bory
W kołyskę krzewów i jaskółek,
Gdzie torfowiska i ugory
Łączą się w pola, szare czule!

Gdzie płoty obok chudych pastwisk
Jak pięciolinie z ptasim śpiewem,
Gdzie nieruchome nocą piaski
W słońcu zrywają się płomiennie
I ogarniają sad powiewem.

Ziemio przez rzeki obłączona
W bandażach brzoź cierpliwie wiemych,
Mojego losu narzeczona
Przyjmij zwyczajne moje śpiewy

O Tobie pierwszy wiersz - piosenkę
Upłotłem z szepcót olszynowych,
Tobie przyrzekłem z niemym lękiem
Kochać twe wody, łąki, bory.
Czy mnie, Ojczyzno, usynowisz?

Kazimierz Ślądewski, przedruk z *5 rzek*,
kwartalnik, rok IX , 1965 , nr 3 (36) .

„Mówią mi- twórz:
lecz tylko „wzdłuż”
pisanie w poprzek
nigdzie nie dotrze ...”

Kazimierz Ślądewski *W barze pod fraszką*,
Oficyna wyd. Votum, 1983 r.

Z KURPIOWSKICH STRON

Tutaj mogiły wyższe od sosen
podniebne wydmy z nekrologami
tu się bronili bijąc na oślep
ostatni w dziejach kraju ułani ...

Brzozy jak wdowy młode u grobów
w każdej wspomnienia i żal śpiewany
oto jest cmentarz przed drzwiami Broku
wodami Bugu wpół opasany (...)

Kazimierz Ślądewski z broszury
Bez ołtarza refreń poetyckie w stylu retro,
wydanie własne

DO SOSNY OTWOCKIEJ

Mów moja sosno szeleszcząca
mów, jak potrafisz głosami ptaków.
Kto okaleczył ciebie krwawiącą,
skąd tyle w tobie leśnego płaczu?

Krew żywicowa lśni na korze
i krzepnie w słońcu migocąco.
Coraz posępniej wiatr szumi w borze,
jakby chciał z tobą być cierpiącą...
Deszcz się przybliży, przemyje rany,
szelestem chłodnym owinie korę.
I syn podjedzie dotknie palcami
miejsce, co boli i skłoni głowę.

By ucałować świeże zranienia;
opatrzyć, ogrzać swoim oddechem.
Dopóki bije puls w korzeniach...
i dzięcioł czuwa przy tobie jeszcze.

K. Ślądewski
Wszystko, co fruwa niech śpiewa ludziom,
Otwock, Urząd Miejski 1999 r.

Biogram opracowano w oparciu o:

- materiały uzyskane w instytucjach Otwocka m.in. przez Katarzynę Podbielską - bibliotekarza w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. M. Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej,
- wspomnienia ustne żony Kazimierza Śladewskiego – Danieli Śladewskiej, obecnie mieszkającej w Radomiu oraz Jana Śladewskiego, obecnie zamieszkałego w Olsztynie - brata poety,
- kwerendę w Internecie,
- dorobek pisarski K. Śladewskiego.

Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowy i anegdoty dotyczące poety.

Justyna Pieńkos z d. Traczyk, dalsza krewna K. Śladewskiego, pochodzi z Nagoszewa

BIBLIOGRAFIA:

- *Polscy pisarze współcześni 1944-1969*, Lesław M. Bartelski, Agencja Autorska, Warszawa 1970 r.
- *100 postaci, które wpisały się w historię Otwocka*, praca zbiorowa pod red. Mariana Kalinowskiego; Otwockie Towarzystwo Naukowo- Kulturalne, Otwock, 2003 r.
- *Rocznik Otwocki, Tom VIII- 2003 rok*, wyd. Otwockie Towarzystwo Naukowo- Kulturalne, Otwock 2004 r.
- *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, pod red. Piotra Kuncewicza, T.2., Graf- Punkt, 1995 r.;
- *Śladewski K., Wiersze wybrane* (wybór wierszy Barbara Dudkiewicz, Jan Tabencki), Otwockie Centrum Kultury, Otwock 2004 r.
- *Śladewski K., O poezji: wypowiedź w ankiecie [w:] „Poezja” 1988, nr 11, s. 86.*
- *Śladewski K., Wszystko, co fruwa niech śpiewa ludziom*, Otwock, Urząd Miejski 1999 r., s. 1.
- *Śladewski K., broszura Bez ołtarza, refreny poetyckie w stylu retro*, wydanie własne.
- *Śladewski K., W barze pod fraszką*, Oficyna wyd. Votum, 1983 r.
- *Śladewski K., przedruk z „5 rzek”, kwartalnik, rok IX, 1965, nr 3 (36).*
- *Śladewski K., „Almanach” Mazowieckiego ośrodka KKMP*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1973 r.
- http://archiwum.otwock.pl/gazeta/07_01/07_01_24.htm (wypowiedź p. Jacka Czarnowskiego animatora kultury otwockiej na temat spotkania autorskiego z poetą w Otwocku z dnia 17.06.2001 r.)
- http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Grupa_Poetycka_%C5%81yna
- <https://otwockhistory.wordpress.com/2015/02/13/sladowski-kazimierz-1932-2003>
- *Polska Bibliografia Literacka. Kryterium: Śladewski Kazimierz* http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy&p_tworcaid=4708
- *Ikonografia*
- *zdj. 1 -* <http://docplayer.pl/1006846-Otweek-plebiscyt-zasluzony-i-popularny-otwocczanin-90-lecia-miasta.html> - dostęp grudzień 2017 r., s. 10 dokumentu),
- *zdj. 2 - strona z kroniki Biblioteki Publicznej w Nagoszewie z ręcznie zapisanym tekstem wiersza K. Śladewskiego Tuchelka - rzeczka nagoszewska, wraz z dedykacją,*
- *zdj. 3 – Tuchelka*, <http://www.osuchowa.pl/przyroda.html>
- *zdj. 4 - spotkanie autorskie;* http://archiwum.otwock.pl/gazeta/07_01/07_01_24.html - dostęp grudzień 2017
- *zdj. 5, 6 -* <http://allegro.pl/>
- *zdj. 7, 8 -* <http://bibliotekawiazowna.pl/wp-content/uploads/2016/11/17.jpg>

Kazimierz Warchalski (1882-1943)



Fot. 1. Kazimierz Warchalski
ok. 1938 r.

Kazimierz Ignacy Warchalski urodził się w Kielcach 15.02.1882 r. Jego ojcem był Wawrzyniec Warchalski, organista w katedrze kieleckiej oraz nauczyciel muzyki w Męskim Gimnazjum Rządowym. W okresie jego pracy do tej szkoły uczęszczał m.in. Stefan Żeromski, który w opublikowanych później „Dziennikach” podał nazwisko Wawrzyńca Warchalskiego jako jednego ze swoich nauczycieli, podobnie jak Felicjan Sławoj Składkowski. Wawrzyniec Warchalski przybył do Kielc z Sandomierza, gdzie również był organistą w katedrze. Ukończył on warszawskie konserwatorium (obecnie Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina), wówczas pod nazwą Instytutu Muzycznego – kierowane w tym czasie przez Stanisława Moniuszkę. Matką Kazimierza Warchalskiego była Apolonia z Sarnowskich, druga żona Wawrzyńca. Kazimierz miał co najmniej dwoje starszego rodzeństwa: Jadwigę (1873-1959) oraz Józefa (ok. 1876-1911), którzy zmarli bezdzietnie.

Kazimierz Warchalski uczęszczał do kieleckiego Męskiego Gimnazjum Rządowego w czasach nasilającej się rusyfikacji. W pierwszych latach XX w. był jednym z liderów uczniowskiego kółka postępowego, obok m.in. Felicjana Sławoja Składkowskiego (późniejszego ministra, premiera i generała), który pozostawił barwną relację o swojej szkolno-studenckiej przyjaźni z Kazimierzem Warchalskim. Najprawdopodobniej wskutek przyłapania na kolportowaniu ulotek Polskiej Partii Socjalistycznej i/lub udziału w kierowaniu strajkiem szkolnym jesienią 1903 r. spędził kilka miesięcy w carskim więzieniu oraz utracił możliwość uzyskania matury w macierzystej szkole. Kazimierz Warchalski udał się (być może nielegalnie) do zaboru austriackiego, gdzie w Krzeszowicach k/Krakowa posiadał dalszą rodzinę i w 1905 r. w trybie eksternistycznym zdał maturę w krakowskim Gimnazjum św. Anny (obecnie I LO im. B. Nowodworskiego, jedno z najstarszych i najbardziej znanych liceów w Krakowie wywodzące się z powołanego w 1586 r. Collegium Nowodworskiego). Następnie podjął naukę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku historycznym, który ukończył w 1910 r. Interesując się historią Polski XVII w., tuż po ukończeniu studiów próbował uzyskać doktorat, jednak przedłożona przez niego praca nie uzyskała pozytywnych recenzji. Przedłożył ją ponownie w 1919 r. – rozszerzoną i pod zmienionym tytułem „Z dziejów potopu mniej znana karta 1648-1657”. Liczący ponad 360 stron rękopis (wg opinii ustnej pracownika Archiwum UJ - bardzo obszerny doktorat jak na tamte czasy), uzyskał pozytywne recenzje prof. Władysława Konopczyńskiego i prof. Wacława Sobieskiego, jednak Kazimierz Warchalski z nieznanых bliżej powodów (milczą o nich zarówno relacje rodzinne, jak i dokumenty przechowywane w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego) nie przystąpił do obrony. Być może plany te mogła w ostatniej chwili pokrzyżować wojna polsko-bolszewicka, gdyż dotycząca doktoratu korespondencja Kazimierza Warchalskiego z Wydziałem Filozoficznym UJ urywa się w czerwcu 1920 r.

Zaraz po ukończeniu studiów podjął pracę nauczycielską na poziomie gimnazjum, prowadząc lekcje historii, geografii i języka polskiego. Jako nauczyciel pracował kolejno w Kole, Łowiczu, Kielcach,

Miechowie. W latach 1925-1928 był dyrektorem gimnazjum w Jędrzejowie (obecne woj. świętokrzyskie), a od roku szkolnego 1928/1929 objął stanowisko dyrektora gimnazjum (następnie gimnazjum i liceum) w Ostrowi Mazowieckiej, na którym pozostał do wybuchu II wojny światowej.



Fot. 2. Kazimierz Warchalski w latach szkolnych, ok. 1902 r.

Jako dyrektor ostrowskiej szkoły dał się poznać m.in. jako gorący zwolennik krajoznawstwa (wprowadził program corocznych wycieczek po różnych regionach Polski) oraz angażowania młodzieży w działalność artystyczną; prowadził koło historyczne i szkolną bibliotekę. Wprowadził ćwiczenia śródlekcyjne, ograniczył stosowanie kar cielesnych i usuwanie uczniów z lekcji, a także ukrócił proceder udzielania przez nauczycieli zatrudnionych w szkole płatnych korepetycji. Znane były przypadki, gdy z własnej kieszeni pokrywał koszty nauki niezamożnych uczniów. W okresie, gdy kierował szkołą podjęto też szersze inicjatywy charytatywne polegające m.in. na wysyłaniu paczek z pomocą rzeczową dla dzieci ze szkół na Polesiu.

Poza pracą nauczycielską Kazimierz Warchalski udzielał się również m.in. jako opiekun drużyny harcerskiej (w okresie pracy w Łowiczu), w oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża i w Polskim Związku Zachodnim/Związku Obrony Kresów Zachodnich. Za represje doznane w okresie zaborów, w czasach II RP otrzymał srebrną odznakę „Za walkę o szkołę polską”.

W pierwszych dniach II wojny światowej Kazimierz Warchalski brał udział w organizowaniu posiłków dla zmobilizowanych żołnierzy udających się do swoich jednostek oraz dla ewakuowanej ludności, a po zarządzeniu ewakuacji w Ostrowi jako ostatni z Rady Pedagogicznej opuścił miasto zabezpieczając przed wyjazdem akta szkolne. Po powrocie z ewakuacji podjął pracę w szkole podstawowej, a także przystąpił do organizacji tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej – najpierw poprzez działającą Szkołę Handlową, a następnie poprzez konspiracyjne władze oświatowe, obejmując kierownictwo tajnych kompletów w Ostrowi Mazowieckiej z polecenia kuratora dr Teofila Wojeńskiego. Oprócz działalności dydaktycznej Kazimierz Warchalski zajmował się organizowaniem paczek dla więźniów obozów koncentracyjnych i kolportażem konspiracyjnej prasy.

Już w listopadzie 1939 r. Kazimierz Warchalski został zatrzymany przez Niemców na kilka dni jako zakładnik, jak się domyślano ze względu na jego przedwojenną działalność w Związku Zachodnim. W styczniu 1943 r. został aresztowany w swoim mieszkaniu podczas większej obławy na przedstawicieli miejscowej inteligencji. Osoby te były przez kilka dni przetrzymywane w „Browarze”, a następnie przez Pawiak wywiezione do obozu na Majdanku k/Lublina. Starania żony, Cecylii Warchalskiej, o widzenie z mężem w czasie uwięzienia na terenie Ostrowi, a następnie zwolnienie go z obozu, pozostały bezowocne. Po osadzeniu na Majdanku rodzina otrzymała od Kazimierza 1 gryps oraz miała pewne informacje od osób wywiezionych razem z nim, a potem zwolnionych bądź zbiegłych. Według tych relacji, pozostał do końca dobrej myśli, do końca myślał też o tajnym nauczaniu. Z obozu przekazał informacje o wynikach egzaminów prowadzonych w okresie, gdy został zatrzymany, a także o tym, iż funkcję kierownika tajnego nauczania w Ostrowi przejął m. Waław Krauze. 61-letni Kazimierz



Fot. 3. Kazimierz Warchalski wraz z żoną Cecylią z Kasińskich, ok. 1915 r.

Warchalski nie wytrzymał trudów obozu i po zachorowaniu na tyfus plamisty, w kwietniu 1943 r. został zamordowany w komorze gazowej bądź - z uwagi na swój stan - bezpośrednio w krematorium.

Kazimierz Warchalski był żonaty z Cecylią (Celiną) Janiną z Kasińskich (1888-1944), wykonującą zawód nauczycielki szkoły podstawowej, siostrą Karola Kasińskiego – w okresie międzywojennym prezesa Polskiego Banku Rolnego i dwukrotnie wiceministra rolnictwa. Małżeństwo zostało zawarte 20.01.1915 r., ze związku tego pochodziło dwoje dzieci:

Wisław Antoni (1916-1985) – inżynier mechanik, nauczyciel tajnego nauczania w Ostrowi Mazowieckiej, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego; był żonaty, miał dwoje dzieci: córkę Annę (ur. 1949) i syna Tomasza (ur. 1955). W tej linii żyją już na świecie cztery pra-prawnuczki Kazimierza.

Janina Maria Teresa (1925-2002) – po mężu Serafin - pracownik umysłowy w państwowych przedsiębiorstwach transportowych, łączniczka i uczennica tajnych kompletów ostrowskiego gimnazjum i liceum, łączniczka i sanitariuszka AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego; zmarła bezdzietnie.

Żona Kazimierza Warchalskiego, Cecylia, została zamordowana najprawdopodobniej 29.06.1944 r. w lesie Guty-Bujno (bądź w okolicach tej daty w „Browarze” w trakcie przesłuchania) przez miejscowego komendanta Gestapo „Cyka”, po zatrzymaniu wynikającym przypuszczalnie z działalności konspiracyjnej córki. Jej ciała nigdy nie odnaleziono.

Od 1989 r. Kazimierz Warchalski jest patronem jednej z ulic Ostrowi Mazowieckiej, bezpośrednio sąsiadującej z LO im. M. Kopernika. Ulicę nazwano tak z nie z inicjatywy rodziny, lecz społeczności skupionej wokół tak ukochanej przez niego szkoły. Wg informacji uzyskanej w 2014 r. od p. Jerzego Bauera, propagatorką tego pomysłu była p. Teresa Vogelgesang, polonistka, a zarazem radna.

W rodzinnych wspomnieniach Kazimierz Warchalski jawi się jako nietuzinkowa postać. Po ojcu –



Fot. 4. Wycieczka w Tatry, 1937 r. Kazimierz Warchalski – pierwszy z prawej (siedzi), Cecylia Warchalska (dolny rząd, w środku) oraz minister Karol Kasiński – szwagier Kazimierza (stoi w środku).

uczniowi Moniuszki – odziedziczył talent muzyczny; pomimo braku wykształcenia w tym kierunku grał na skrzypcach i fortepianie. Jak głosi rodzinna anegdota, gdy jego żona Cecylia – znająca (zgodnie z ówczesnym kanonem wychowania panien z „dobrych domów”) podstawy gry na fortepianie, siadywała do pianina, jej mąż z drugiego pokoju wołał „Cechna, Cechna! Nie dur tylko moll!”. Lata studenckie spędzone w Krakowie utrwaliły w nim miłość do teatru, szczególnie do twórczości Stanisława Wyspiańskiego. We wspomnieniach swoich uczniów, z którymi autorka tekstu miała okazję rozmawiać (p. Jadwiga Szymańska z d. Szablowska – rozmowa z 2009 r., p. Ryszard Ejchelkraut – rozmowa z 2014 r.), pozostał wyrozumiałym i obdarzonym poczuciem humoru, stanowczym lecz skromnym, a przede wszystkim całkowicie oddanym sprawom swoich uczniów pedagogiem. Jest przedstawicielem środowiska i pokolenia, które swoje przekonanie o wyższości pracy organicznej nad rewolucją i rozumem nad przemocą musiało w dramatyczny sposób skonfrontować z brutalnością wojny – z upadkiem człowieczeństwa, w które nawet w obozie koncentracyjnym do końca nie chciało uwierzyć. Jego postawa świadczy zarazem o wymaganiach, jakie wobec swoich elit miała społeczność Ostrowi Mazowieckiej w latach największej próby – i przez to mówi nam bardzo wiele o niej samej.

Agata Warchalska-Troll, prawnuczka Kazimierza Warchalskiego

ŹRÓDŁA

- *Ikonografia (źródło zdjęć):* archiwum rodzinne.
- *Internet*
- *Strona www I LO im. S. Żeromskiego w Kielcach, podstrona Historia szkoły – lata Borowiczów i Radków* <http://zeromski.kielce.eu/padcms/art,16,lata-borowiczow-i-radkow>, dostęp 10.09.2017 r.
- *Źródła drukowane*
- *Bartniczak M., Eksterminacja ludności w powiecie Ostrów Mazowiecka w latach okupacji hitlerowskiej (1939-1944), Rocznik Mazowiecki 5, 1974, str. 177.*
- *Dobroński A. (red.), Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowi Mazowieckiej (wspomnienia 1909-1984), Ostrów Mazowiecka 1984, str. 7-10.*
- *Dzieniszewski J., Dobroński A. (red.), Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Ostrowi Mazowieckiej 1909-1999, Ostrów Mazowiecka 1999, str. 30, 33, 37, 74-75.*
- *Gawin M., Pensjonat Jadwigi Długoborskiej, Teologia Polityczna nr 7 2013/2014, str. 169*
- *Składkowski S., Wsypa i tryumf [w:] Kwiatuszki administracyjne i inne, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2005 (na podstawie wydania pierwszego: B. Świderski, Londyn 1959), str. 311-323*
- *Żeromski S., Dzienniki, t. I [w:] Żeromski S., Dzieła, pod red. S. Pigonia, wyd. Czytelnik, Warszawa 1963, str. 113.*
- *Czasopisma*
- *Gazeta Łowicka, Łowicz, niedziela 17 czerwca 1917 roku, rok I, nr 12, str. 6*
- *Archiwalia*
- *Dokumenty z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego dotyczące Kazimierza Warchalskiego:*
- *Teczka nauczycielska, sygn. PKEN26*
- *Teczka doktorska, sygn. WF II 504*
- *Praca doktorska, sygn. WF II 505*
- *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Województwo ostrołęckie, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 1985, str. 102.*
- *Materiały rodzinne*
- *korrespondencja Władysława Warchalskiego z Mieczysławem Bartniczakiem z okresu 1970-1979,*
- *kopie ankiet Władysława Warchalskiego oraz Janiny Serafin dla ZBoWiD-u i zapiski oraz prywatna korespondencja związane z ich przygotowaniem,*
- *akt ślubu Kazimierza i Cecylii Warchalskich*
- *dypłom ukończenia przez Wawrzyńca Warchalskiego Instytutu Muzycznego w Warszawie.*
- *Informacje ustne - imiona i nazwiska informatorów:*
- *Janina Serafin z d. Warchalska (córnica Kazimierza Warchalskiego)*
- *Tomasz Warchalski (wnuk Kazimierza Warchalskiego)*
- *Anna Kwiatkowska z d. Warchalska (wnuczka Kazimierza Warchalskiego)*
- *Jadwiga Szymańska z d. Szablowska (uczenica Kazimierza Warchalskiego)*
- *Ryszard Ejchelkraut (uczeń Kazimierza Warchalskiego)*
- *Jerzy Bauer*

Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski

– proboszcz ostrowski, biskup płocki 1883-1961



Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski urodził się 11 sierpnia 1883 roku w Skokach – powiat węgrowski. Ojciec jego Paweł był ziemianinem herbu Wyskota. W 1863 roku brał udział w Powstaniu Styczniowym w stopniu porucznika, następnie majora. Później był posłem polskim do sejmu pruskiego w Berlinie. Należał do Koła Polskiego. Ożenił się dwukrotnie: z Józefą Szuldrzyńską, z którą miał troje dzieci, następnie po jej śmierci, ze Stanisławą z Łubieńskich herbu Pomian, z którą miał czworo dzieci, wśród nich Tadeusza.

Ojciec Biskupa Zakrzewskiego zmarł w 1888 roku w wieku 49 lat. Jego syn Tadeusz liczył wówczas zaledwie 5 lat. Po śmierci ojca rodzina zamieszkała w Poznaniu. Tam też ukończył szkołę podstawową i gimnazjum w języku niemieckim. Początkowo język ten sprawiał mu niemałą trudność, bowiem w domu mówiono po polsku. Szybko jednak nauczył się niemieckiego. Gimnazjum św. Magdaleny było o profilu katolickim, stąd też uczniowie w większości byli Polakami. Mając lat 17, w roku 1901, złożył maturę. Postanowił zostać księdzem, ale jak mówi w swoich wspomnieniach, bez wielkiej świadomości co to znaczy. Jakiś wpływ na odczytanie powołania miało jego spotkanie i rozmowa z o. Bernardem Łubieńskim – redemptorystą - cenionym misjonarzem, który wręczył mu obrazek św. Alfonsa i powiedział: „Daję ci ten obrazek, bo może zostaniesz księdzem”. Biskup Zakrzewski zawsze miał przy sobie ten obrazek.

Jego rodzina ze strony ojca jak i matki była katolicka i głęboko wierząca. Ze strony matki w historii zapisało się 7 biskupów, w tym 2 prymasów. Ze strony ojca też nie brakowało powołań kapłańskich.



Seminarium poznańskie uchodziło wówczas za bardzo nowoczesne. Była bieżąca woda i centralne ogrzewanie. Nie było jeszcze w gmachu elektryczności. Każdy kleryk poosiadał lampę naftową. Poznań należał do zaboru pruskiego. Nauka w seminarium odbywała się w trzech językach. Niektóre wykłady – w tym filozofia, były po niemiecku, teologia po łacinie a historia Kościoła, patrologia i liturgika po polsku. Seminarium było polskie i taki duch w nim panował, chociaż 10 kleryków stanowili Niemcy. Święcenia subdiakonu otrzymał w 1904 roku i został wysłany na studia specjalistyczne do Münsteru i Fryburga. Uczęszczał na wykłady z teologii, prawa kanonicznego, historii powszechnej, nauk społecznych i sztuki. Przygotowywał pracę doktorską. Oczekiwał na święcenia kapłańskie, bo był zbyt młody, by je przyjąć. Uzyskał jednak dyspensę od wieku i został wyświęcony na kapłana w Gnieźnie 11 lutego 1906 roku.

Po święceniach powrócił do Fryburga by dokończyć studia. Otaczał też opieką duszpasterską Polaków. W 1908 r. otrzymał nominację na wikariusza przy katedrze w Poznaniu. Objął patronat nad Towarzystwem Katolickich Robotników, Męskimi Kołami Różańcowymi, Towarzystwem Rzemieślników. Zajmował się też ubogimi w Towarzystwie św. Wincentego. Pracował również w księgarni św. Wojciecha. W 1910 roku zostaje ekonomem w seminarium i kapłanem biskupa Edwarda Likowskiego. Ponadto powierzono mu wykłady z liturgiki i naukę języka polskiego dla kleryków niemieckich. Został Sekretarzem Generalnym związku Caritas i kierownikiem Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

W 1912 roku współorganizował Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Wiedniu. Następnie przez 15 lat - do 1923 roku, pełnił funkcję kapłana kardynała Edmunda Dalbora . Był to czas I wojny światowej i odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku. Biskup Zakrzewski, jako świadek i uczestnik wydarzeń politycznych i kościelnych w burzliwym czasie, zawsze angażował się na rzecz Polski jako gorliwy patriota.

W 1924 roku zostaje został powołany do kapituły poznańskiej. Pełnił wówczas następujące funkcje: profesora liturgiki, obrońcy węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupim w Poznaniu, cenzora ksiąg religijnych, zarządcy kurii, redaktora „Wiadomości pasterskich” , spowiednika siostr zakonnych, moderatora organizacji katolickich. Prymasowi towarzyszył w podróżach zagranicznych. Przygotowywał wizytę kanoniczną *ad limina apostolorum* Prymasa Polski Edmunda Dalbora do papieża Piusa XI.

W 1928 roku został rektorem Instytutu Polskiego w Rzymie. Pełnił tam różne funkcje przez 10 lat. Pracował w kongregacjach watykańskich: „Rozkrzewiania Wiary” i „Obyczajów”.

Dnia 10 sierpnia 1938 roku został mianowany przez papieża Piusa XI tytularnym biskupem Cariany i sufraganiem biskupa Łomżyńskiego Stanisława Kostki Łukomskiego. W 1939 roku Episkopat Polski powierzył mu wizytację Polonii we Francji. Wybuch wojny nie zaskoczył biskupów Łukomskiego i Zakrzewskiego, bowiem nadejście jej było wyczuwalne. Aby w czasie wojny móc bardziej oddziaływać duszpastersko, biskup Łukomski postanowił pozostać w Łomży (później Łomżę musiał opuścić), a biskup Zakrzewski został skierowany za Bug. Na miejsce pobytu obrał Nur, następnie Nurzyn i Sterdynię. Oprócz funkcji kapłańskich prowadził tajne zajęcia dla przebywających tam kleryków.

Uznał jednak ,że najlepszym miejscem pobytu byłaby Otrów Mazowiecka – siedziba diecezji i powiatu. Został przyjęty i zakwaterowany przez proboszcza ks. kanonika dra Józefa Ciesielskiego. W parafii sprawował Mszę świętą i spowiadał. W stosunku do księży z okolicy pełnił funkcję kurialną Wikariusza Generalnego. Dawało to proboszczom poczucie ulgi, pewności, opieki ojcowskiej i więzi łączności kościelnej w trudnych czasach wojny.

Niemcy w Ostrowi Mazowieckiej dali odczuć swoją władzę. Odwiedzali biskupa. Atutem biskupa Zakrzewskiego było to, że znał dobrze język niemiecki i francuski. Umiał wyperswadować, by z wszystkimi sprawami wątpliwymi Niemcy przychodzili do niego. Z tego też powodu mniej interesowali się poszczególnymi księżmi. Nie był jednak w stanie zapobiec prześladowaniu mieszkańców. Ubolewał z tego powodu. W 1944 roku po opuszczeniu Ostrowi przez Niemców w miejscu kaźni biskup umieścił i poświęcił krzyż.

Biskup Zakrzewski w Ostrowi Mazowieckiej przygotowywał kleryków łomżyńskich, tych których było możliwe, do kapłaństwa, ucząc ich potajemnie. Pomagał księżom aresztowanym . Rodzinom tłumaczył listy i pisma z niemieckiego na polski i odwrotnie, udzielał porad prawnych, uczył potajemnie niemieckiego i francuskiego. W miarę możliwości organizował pomoc najbardziej potrzebującym w trudnym czasie wojny.

Z Watykanu otrzymał prawo wykonywanie urzędu biskupiego i pełnienia posług, które przysługują Biskupowi Diecezjalnemu.

W 1944 roku Biskup Zakrzewski uratował kościół ostrowski od wysadzenia go w powietrze przez Niemców. Po wejściu wojsk bolszewickich do Ostrowi Mazowieckiej biskup Zakrzewski wielokrotnie rozmawiał i pertraktował z dowódcami, by jak najmniej „czerwoni wyzwoliciele” dokonali zniszczeń i jak najmniej ucierpiała od nich ludność.

W 1944 rok zmarł proboszcz parafii ks. Józef Ciesielski. Biskup Stanisław Łukomski ustanowił Biskupa Zakrzewskiego administratorem parafii. Jako proboszcz porządkował on kościół, cmentarz i obejście parafialne po zawieruchach wojennych. Przywrócił duszpasterstwo do normalnego rytmu.



Na zdjęciu uroczystość konsekracji biskupa pomocniczego włocławskiego Michała Kozala.

Fragment procesji. Widoczni m.in.: ks. biskup Karol Radoński (pod baldachimem), ks. biskup Michał Kozal (przed baldachimem, w środku), ks. biskup Tadeusz Zakrzewski (na prawo od biskupa Kozala). Data i miejsce wydarzenia: 13.08.1939, Włocławek

W 1946 roku Biskup Tadeusz Zakrzewski został mianowany biskupem Diecezjalnym w Płocku. Kandydaturę biskupa Zakrzewskiego na Płock wskazał kardynałowi Hlondowi biskup Stanisław Łukomski. Kardynał Hlond zaproponował ją zaś papieżowi Piusowi XII. Zostając biskupem płockim miał 63 lata, w kapłaństwie 40, w biskupstwie 8.

Został życzliwie przyjęty przez księży i diecezjan. Jednym z pierwszych zadań była odbudowa katedry, mocno zniszczonej przez Niemców. Wkładał dużo wysiłków w przywracanie normalnej pracy duszpasterskiej w urzędach kurialnych jak i w parafiach diecezji. Dużą wagę przywiązywał do formacji duchowieństwa, spotkań z księżmi i rozmów z nimi. Zarządził, by w dekanatach odbywały się cztery razy w roku zebrania kapłańskie. W miarę możliwości w nich czynnie uczestniczył. Wówczas wygłaszał księżom konferencje ascetyczne i pastoralne.

Jednym z zadań biskupa jest wizytowanie parafii, zazwyczaj co 5 lat. W czasie tych wizytacji, wszystkie kazania wygłaszał biskup Zakrzewski. W czasie spotkań z dziećmi i młodzieżą przeprowadzał katechezy.

W ramach Episkopatu Polski biskup Zakrzewski należał do komisji, która prowadziła rozmowy i pertraktacje z komunistycznym rządem. Sytuacja była trudna. W 1945 r. rząd zerwał konkordat podpisany przed wojną ze Stolicą Apostolską. Konfiskowano materialne dobra kościelne, nękano księży i zaangażowanych wiernych. Wydawano szereg zarządzeń przeciw Kościołowi. Biskupi, wśród nich biskup Zakrzewski, prowadząc trudne i bolesne pertraktacje, próbowali, o ile to możliwe, umniejszyć represje, walczyć, by Kościół w Polsce mógł w czasie komunizmu i zaplanowanego ateizmu prowadzić działalność duszpasterską.

Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski zmarł 26 listopada 1961 roku w Płocku. Został pochowany w katedrze płockiej.

Jan Okuła

ŹRÓDŁA

- *Tadeusz Paweł Zakrzewski, Wspomnienia, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Ciechanowie, Ciechanów - Płock 2016.*
- *Internet, dostęp - grudzień 2017*
- *Zdj. 1. pl.wikipedia.org*
- *Zdj. 2. <http://www.katedraplock.pl>*
- *Zdj. 3. <http://www.gornagrupa.werbisci.pl>*
- *Zdj. 4. <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/108442:1>*
- *Inne źródła*
- *Grzybowski M. M., Tadeusz Paweł Zakrzewski, biskup płocki (1946-1961), Studia Płockie 39, 2011*

ks. Leonard Załuska – założyciel Ochotniczej Straży Ogniowej w Andrzejewie 1865-1942



Ksiądz Leonard Załuska przyszedł na świat 4 lutego 1865 roku we wsi Godlewo – Cechny w drobnoszlacheckiej rodzinie. Był szóstym z dziewięciorga dzieci Wawrzyńca Piotra i Antoniny Marty z Jabłonowskich. Rodzice dbali o dobre wykształcenie oraz patriotyczne i pobożne wychowanie swoich pociech. Starali się przekazać im jak najlepsze cechy. O ojcu ks. Leonard pisał: *„Zaszczytów unikał przez wrodzoną pokorę i skromność, że acz w całej okolicy miał mir i poważanie... Sam niemal bez skazy i nas na takich wychował przykładem własnym i słowem...”*. Jeszcze ciepłej wypowiedział się o swojej matce podkreślał jej pracowitość, łagodność i pokorę. Atmosfera rodzinnego domu miała olbrzymi wpływ na dalsze losy Leonarda i jego rodzeństwa. Najstarszy brat Walenty wybrał drogę kapłaństwa, pracował jako proboszcz m.in. Zuzeli. Był autorem wielu książek, głównie o tematyce religijnej np. *„Cudowna Matka Boska Wąsewska w Wąsewie”*, ale także historycznej. To on napisał najstarszą książkę o Andrzejewie i naszym kościele. Młodszy, Jan Telesfor, był lekarzem i politykiem. Już podczas nauki w gimnazjum w Łomży angażował się w tajną działalność niepodległościową. Po ukończeniu studiów przez pewien czas mieszkał w Ostrowi, pracował w szpitalu i redagował „Gazetę Ostrowską”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został wybrany posłem. Najmłodszy z braci Paweł, podobnie jak Walenty został księdzem. Obok pracy duszpasterskiej dużo uwagi poświęcił działalności społecznej, oświatowej i patriotycznej. W Rzgowie, gdzie był proboszczem założył Spółki Włościańskie, Kółko Rolnicze i Ochotniczą Straż Pożarną. Został zamordowany przez Niemców w Dachau w czerwcu 1942 roku. Postawa braci z pewnością oddziaływała także na Leonarda.

Będąc sześciolatnim chłopcem zamieszkał w Andrzejewie i chodził tu do szkoły. W tym czasie nie było obowiązku szkolnego a nauka odbywała się po rosyjsku. Początkowo na stacji mieszkał sam, później dołączyła do niego siostra i dwójka innych dzieci. Nauki nie było wiele gdyż nauczyciele lekceważyli swoje obowiązki. Dopiero w ostatnim roku szkoły, gdy zmienił się pedagog nauczył się najwięcej. W szkole nie było egzaminów ani świadectw. Latem, wyręczał pastucha i zajmował się bydłem, trzodą chlewną i gęsiami. Po ukończeniu szkoły w Andrzejewie przez dwa lata przebywał w domu. Pomagał w gospodarstwie. Podczas tych prac uszkodził sobie oko. Dalszą naukę kontynuował w gimnazjum w Łomży. Do egzaminu wstępnego przygotowywał go starszy brat Walenty, absolwent tej szkoły, po którym odziedziczył surdut. Nauka w nowej szkole szła mu bardzo dobrze. Pracowity i zdolny chłopiec za swoje dobre wyniki w nauce został zwolniony z czesnego. Mieszkał w dwupokojowej stacji z siódmką innych uczniów. W trzeciej klasie zaczął zarabiać udzielając korepetycji. Po skończeniu czwartej klasy chciał wstąpić do seminarium ale ojciec nie wyraził zgody. Pojawiły się problemy z chorym okiem, które ostatecznie doprowadziły do jego utraty. Od tego czasu Leonard musiał nosić szklaną protezę. Lubiany przez kolegów i nauczycieli w klasie szóstej został dozorcą, co było wówczas dużym wyróżnieniem. Niestety w tym samym roku szkolnym zachorował na febrę nerwową i po ukończeniu klasy szóstej

zrezygnował z kontynuowania nauki.

Mając osiemnaście lat rozpoczął pracę nauczyciela. Nauczał głównie dzieci właścicieli folwarków. Praca ta nie dawała mu jednak zbyt wiele satysfakcji, więcej radości odnajdywał w uczeniu dzieci wiejskich. Mimo to postanowił zmienić zawód i zostać aptekarzem, jednak po odbyciu praktyk zrezygnował z tego fachu.

W 1895 roku otrzymał od ojca połowę gospodarstwa i ożenił się z Marią z Budziszewskich. Mieli trzech synów: Jana, Pawła i Adama. Po śmierci żony w roku 1903 sprzedał gospodarstwo i został prywatnym nauczycielem.

Na początku XX wieku Leonard Załuska brał aktywny udział w życiu społecznym Andrzejewa. Stał się lokalnym liderem. Podejmował wiele inicjatyw które miały ułatwić życie mieszkańcom osady i okolicznych wsi. Jednym z najbardziej trwałych działań, których się podjął jest utworzenie istniejącej do dziś straży pożarnej. Ochotnicza Straż Ogniowa powstała w Andrzejewie najprawdopodobniej w roku 1908. Istniała już wówczas na rynku remiza. Wyglądem jednak przypominała szopę. Przetrzymano w niej stary i zniszczony sprzęt gaśniczy. Z inicjatywy Leonarda Załuski przystąpiono do remontu budynku i zakupu nowego sprzętu. Niezbędne środki pozyskano dzięki wsparciu mieszkańców Andrzejewa przebywających w Stanach Zjednoczonych. Pozostałe środki zostały dołożone z kasy miejskiej. W momencie utworzenia pierwszej Ochotniczej Straży Ogniowej w Andrzejewie jej liczebność wynosiła siedemdziesięciu druhow. Zostali oni podzieleni w odpowiednie oddziały i wyposażeni w niezbędny sprzęt: drabiny, bosaki, topory, sznury, beczki i sikawki. Wszyscy druhowie byli umundurowani, połowa wyposażona w hełmy przeciwpożarowe, druga połowa miała czapki korporacyjne z czerwonymi i zielonymi otokami. Na czele pierwszego zarządu Straży Pożarnej w Andrzejewie stanął Leonard Załuska. Odbyła się uroczystość inaugurująca działalność jednostki, na którą zaproszono wielu znakomitych gości. Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra dęta z Zambrowa. Po poświęceniu remizy wszyscy udali się do kościoła na Mszę Świętą. Po uroczystości w kościele odbył się obiad a później majówka, zabawa biletowa z której dochód przeznaczono na działalność nowo powołanej Straży.



Grób ks. Leonarda Załuski na cmentarzu w Andrzejewie

Aktywność społeczna Leonarda Załuski nie ograniczała się tylko do utworzenia Ochotniczej Straży Ogniowej w Andrzejewie. W trosce o wykształcenie mieszkańców i przekazanie im wartości patriotycznych utworzył wraz z księdzem Józefem Dmochowskim i Henrykiem Biezuńskim Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Istniało ono przy szkole w mieszkaniu nauczyciela. Posiadało bibliotekę z bogatym księgozbiorem. Zajęcia dla dzieci odbywały się w trzech grupach wiekowych. W roku 1909 Leonard Załuska utworzył Kółko Rolnicze. Jego działalność polegała na prowadzeniu pogadanek na temat hodowli, zdrowia, scalania gruntów. Kółko sprowadzało także na zamówienia rolników nowe odmiany żyta, pszenicy, jęczmienia i koniczyny oraz nawozy sztuczne. Leonard był także organizatorem na terenie Andrzejewa Kasy Oszczędnościowej, działał w Towarzystwie Rolniczym w Ostrowi Mazowieckiej.

W roku 1911, mając ponad czterdzieści sześć lat, Leonard Załuska

wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Po święceniach był wikarym w Kruszynie, Kurowicach i Kraszewicach, następnie proboszczem w Wistce, Gruszczytach i Strzałkowie. Po przejściu na emeryturę wrócił do rodzinnych Cechnów, gdzie zmarł 1 kwietnia 1942 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Andrzejewie.

Nazwisko księdza Leonarda Załuski można odnaleźć we wspomnieniach ks. kard. Wyszyńskiego i jego ojca Stanisława. Poradził on Stanisławowi Wyszyńskiemu, by oddał syna do gimnazjum w Łomży, a później towarzyszył młodemu Stefanowi w jego pierwszej podróży do Seminarium we Włocławku.

Bardzo serdecznie dziękuję Pani Alicji Wysockiej, autorce książki o rodzinie Załusków za udzielenie informacji ustnych do niniejszego biogramu.

Damian Jasko

ŹRÓDŁA:

- Wysocka A., *Dzieje Rodziny Załusków, Andrzejewo 2015*
- Wysocka A., *informacje ustne autorki książki Dzieje Rodziny Załusków, oraz zdjęcie ks. Leonarda Załuski.*
- *Rękopis ze wspomnieniami ks. Leonarda Załuski*
- Raina P., *Kardynał Wyszyński Czasy prymasowskie 1969-1970, Warszawa 2003*
- Romaniuk P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia, Warszawa 1994*
- Dobroński A., *Dzieje Ostrowi Mazowieckiej do roku 1914, Ostrów Mazowiecka 2007*
- *Kroniki Ochotniczej Straży Parnej w Andrzejewie.*
- *Zdjęcie nagrobka – autor tekstu.*

ŹRÓDŁA

Anna Kacpura

Karolina Rukat

Ratusz w Ostrowi Mazowieckiej ma 90 lat



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 2-8621, Ratusz sprzed II wojny światowej

W 2017 roku minęło 90 lat od oddania do użytku ratusza w Ostrowi Mazowieckiej. W maju 1925 roku Rada Miejska przyjęła uchwałę o budowie ratusza i prace niedługo potem się rozpoczęły. Przy wmurowaniu aktu erekcyjnego pod budowę obecny był burmistrz Ludwik Mieczkowski, starosta i miejscy radni. Budowa trwała dwa lata, a uroczyste oddanie ratusza do użytku nastąpiło 17 lipca 1927 roku. W mieście było to prawdziwe święto, bo na uroczystość przybyło wielu znamienitych gości oraz liczni mieszkańcy.

Do najgorętszych zwolenników budowy nowego ratusza był pierwszy burmistrz Ostrowi w odrodzonej Polsce - Ludwik Mieczkowski. To dzięki jego wytrwałości i uporowi mógł powstać w mieście tak okazały i piękny budynek. Mimo swoich 90 lat, to nadal jeden z najładniejszych i najbardziej charakterystycznych obiektów w mieście.

Z okazji tego Jubileuszu prezentujemy zdjęcie Zarządu i pracowników Urzędu Miasta z 1925 roku. Pamiątkowa fotografia została przekazana władzom miasta w 1972 roku przez Józefa Kolasińskiego. Aktualnie jest eksponowana w drewnianej ramce za szkłem w jednym z biur ratusza miejskiego. Znajdują się na niej, wg opisu na odwrotnej stronie: A. Bałdya, A. Chrupek, A. Kuczyński, A. Rytel, B. Smoleński, dr M. Milewski, dr S. Maluszycki, E. Chronik, F. Rymer, Frączyk, G. Kamiński, J. Fabisiak, J. Kolasiński, J. Przastkowa, J. Szkulkowski, J. Zasłona, K. Kamiński, L. Mieczkowski, M. Skorupa, M. Witesko, P. Brodzik, S. Brodzik, S. Chymeryk, S. Szpyndler, Tchorek, W. Ugniewski, Z. Lisicki, Z. Skarpetowska.



Ratusz w Ostrowi Maz. z lat 60, pocztówka



Zarząd i pracownicy Urzędu Miasta Ostrow Mazowiecka z 1925 r.



A. BAŁDYGA



A. CHRUPEK



A. KUCZYŃSKI



A. RYTEL



B. SMOLEŃSKI



dr M. MILEWSKI



dr S. MALUSZYCKI



E. CHRONIK



F. RYMER



FRĄCZYK



G. KAMIŃSKI



J. FABISIAK



J. KOLASIŃSKI



J. PRZASTKOWA



J. SZKULKOWSKI



J. ZASŁONA



K. KAMIŃSKI



L. MIECZKOWSKI



M. SKORUPA



M. WITESKO



P. BRODZIK



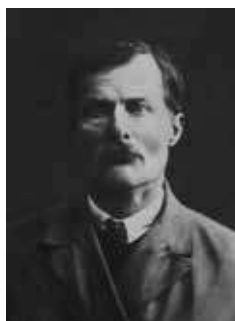
S. BRODZIK



S. CHYMERYK



S. JANUSZKIEWICZ



S. SZPYNDLER



T. CHOREK



W. UGNIEWSKI



Z. LISICKI



Z. SKARPETOWSKA

*Gwoli zachowania pamięci
przekazuję
grupową fotografię pracowników
Zarządu Miejskiego
w Ostrowi Maz.
1 stycznia 1972 r. Józef Kolasinski*

ZAPROSZENIE

Redakcja *ROCZNIKA*, publikując opracowaną, oryginalną fotografię / tableau serdecznie zaprasza do współpracy wszystkich, którzy dysponują jakimikolwiek materiałami mogącymi poszerzyć wiedzę o Ostrowi Mazowieckiej, w tym o publikowanym materiale. W szczególności prosimy o współpracę Rodziny osób prezentowanych na zdjęciach.

ROCZNIK OSTROWSKI jest miejscem publikowania materiałów mających związek z historią i teraźniejszością Ziemi Ostrowskiej i jej okolicami. Wśród nich mogą być np.:

- wspomnienia,
- pamiętniki,
- zdjęcia,
- materiały drobne, przyczyniające się do uzupełnienia lub potwierdzenia wiedzy już istniejącej
- oryginalne dokumenty potwierdzające udział mieszkańców Ziemi Ostrowskiej oraz ich rodzin w ważnych dla Narodu Polskiego i Rzeczypospolitej wydarzeniach,
- opracowane tableau z ostrowskich szkół poczynawszy od roczników najstarszych,
- historie, choćby fragmentaryczne, partii politycznych, organizacji pozarządowych, ruchów nieformalnych,
- historie rodzinne,
- lokalne genealogie,
- pamiątki rodzinne opatrzone opisem lub opowiadaniem,
- zdjęcia 100-latków wraz z opisem drogi życiowej, choćby najbardziej prozaicznej,
- zdjęcia rodzinne, w tym przede wszystkim małżonków obchodzących 50 i więcej lat pożycia małżeńskiego,
- pamiątki i wspomnienia udziału osób i rodzin w wielkich wydarzeniach dla Narodu, Państwa, Kościoła lub sytuacjach nadzwyczajnych,
- doświadczenia udziału w życiu politycznym, społecznym, kościelnym, w tym np. emigracji, wojen, bitew, wywózek na Wschód, strajków, działalności partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, długotrwałego sprawowania urzędów i funkcji społecznych, pielgrzymkach papieża, organizowania życia religijnego itp.
- drogi życiowe i dorobek lokalnych artystów, kolekcjonerów, hobbystów,
- opisy miejsc i przedmiotów o istotnych walorach historycznych, kulturowych, przyrodniczych, estetycznych.

Kontakt telefoniczny: 668 271 981

Kontakt e-mail: rocznik.ostrowski@gmail.com

NOTY O AUTORACH



Jolanta Andruszkiewicz - ostrowianka. Obecnie dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej, wcześniej nauczyciel języka polskiego i muzyki w Gminnym Gimnazjum w Andrzejewie i w Zespole Szkół Nr 1 im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej. Do niedawna instruktor dziecięcego zespołu wokalnego Iskra oraz właścicielka agencji artystycznej. Wokalistka, animatorka i propagatorka kultury, miłośniczka literatury.

Paweł Cieśluk – ur. 1982, od urodzenia w Ostrowi Mazowieckiej. Ukończył Szkołę Podstawową nr 3 im. Janusza Korczaka oraz Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika. Absolwent Akademii Podlaskiej w Siedlcach na Wydziale Rolnictwa z 2006 - tytuł magistra biologii środowiska. Od tego roku nauczyciel biologii a później także geografii w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Ostrowi Maz. 2009-11 studia podyplomowe na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW. Z zamiłowania przyrodnik ornitolog. Od wielu lat uczestnik i wolontariusz licznych ogólnopolskich projektów naukowych z dziedziny ornitologii, w tym m.in.: Monitoring Pospolitych Ptaków Lęgowych, opieka nad ostoją ptasią IBA – Puszcza Biała, spis gniazd bociana białego i gawrona, liczenia ptaków zimujących w dolinach rzecznych. Od wielu lat realizator projektów z zakresu edukacji środowiskowej dzieci i młodzieży, m.in. prelegent i przewodnik terenowy na Ostrowskich Spotkaniach Ornitologicznych. Realizator projektów Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”. Założyciel i aktywny działacz Ostrowskiego Stowarzyszenia „LUDZIE Z PASJĄ”, m.in. współorganizator konkursów fotograficznych o tematyce przyrodniczej.



Damian Jasko – nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Starej Ruskolej i Ołdakach – Kolonii, wcześniej w gimnazjum w Andrzejewie; katecheta. Studia: politologia Uniwersytet Warmińsko – Mazurski, praca mgr: Społeczne nauczanie Jana Pawła II w ujęciu Macieja Zięby OP (2005); historia UWM, praca mgr: Andrzejewo w latach 1918 - 1989. (2009); Studia Podyplomowe Geografia dla Nauczycieli (2013); Podyplomowe Studium Teologii (2015). Prezes Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej.

Amelia Hoffmann, rodowita ostrowianka, obecnie mieszkanka stolicy pracująca w branży ogrodniczej. Absolwentka architektury krajobrazu z roku 2017 na warszawskiej SGGW. Prywatnie - miłośniczka zgłębiania historii swoich rodzinnych stron, głównie pod kątem zabytkowych dworów, pałaców i parków rezydencjonalnych.





Agnieszka Ewa Kaczmarek - starszy bibliotekarz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Absolwentka obecnego Zespołu Szkół Nr 1 Centrum Kształcenia Praktycznego im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej. Studia ekonomiczne na Uniwersytecie Łódzkim. Tytuł magistra informacji naukowej i bibliotekoznawstwa uzyskany na Uniwersytecie Warszawskim.

Studia podyplomowe w zakresie Zarządzania kulturą na UKSW w Warszawie, jak również w Studium Prawa Europejskiego. Uprawnienia pedagogiczne. W latach 2012- 2015 ławnik w Sądzie Rejonowym w Ostrowi Mazowieckiej. Kurator społeczny Wydziału Rodzinnego i Nieletnich w Ostrowi Mazowieckiej. Członek Stowarzyszenia Koła Wychowanków przy Zespole Szkół Nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej. Współtwórczyni „Spacerku po Ostrowi”, cyklu gawęd prowadzonych przez Ryszarda Ejchelkrauta w ostrowskiej bibliotece. Autorka Diagnozy potrzeb kulturalnych mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej (2016 r.). Szczęśliwa matka dwójki, dorosłych dzieci. Czas wolny spędza w teatrze i w kinie. Uwielbia czytać książki i podróżować.

Kacper Kempisty, pracownik OBEN IPN w Warszawie. Student historii na UW - zainteresowany szczególnie drugą połową XIX wieku oraz przełomem XIX i XX wieku. Pochodzi z Ostrołęki. Instruktor harcerski ZHR. Prywatnie - szczęśliwie żonaty.



Kazimierz Krajewski - ur. 1955, prawnik, dr historii. Kierownik Wydziału Badań Naukowych i Zbiorów Bibliotecznych Biura Edukacji Publicznej IPN - Oddział w Warszawie, wiceprezes i archiwista Nowogródzkiego Okręgu ŚZŻAK. Wydał jako współautor m.in.: „XVI Okręg Narodowego Zjednoczenia Wojskowego”, Warszawa - Ostrołęka - Kadzidło 2008, redaktor „Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944-1956. Powiat Sokołów Podlaski”, Warszawa 2007, Brygady „Łupaszki” 1943 – 1942, Warszawa 2010. Ostatnio jego autorstwa ukazała się publikacja Żołnierze wykleci Ziemi Ostrowskiej z okazji odsłonięcia pomnika w Ostrowi Mazowieckiej w listopadzie 2015 r. oraz dzieło Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1945, Wydawnictwo Literackie,

Bartosz Krzysztof Kublik, ur. 1979 r. w Sokołowie Podlaskim Ukończył politologię w Wyższej Szkole Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku i studia podyplomowe w zakresie bankowości i finansów na Wydziale Ekonomiczno-Rolniczym SGGW w Warszawie. Jest absolwentem studiów doktoranckich na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Ponadto ukończył Studium Prawa Europejskiego w Warszawie na kierunku: Fundusze europejskie. W Banku Spółdzielczym w Ostrowi Mazowieckiej pracuje od 2002r. W 2003 roku został Dyrektorem Oddziału Banku w Małkini Górnej, a w roku 2007 wszedł w skład Zarządu Banku. Stanowisko Prezesa Zarządu objął 1 marca 2012 roku. Pełnione funkcje: Członek Rady Związku Banków Polskich kadencji na lata: 2014-2017, Członek V kadencji Rady Zrzeszenia BPS (maj 2014 – styczeń 2016), Członek Rady Nadzorczej Domu Maklerskiego Banku BPS SA w latach 2014- 2016, Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Systemu Ochrony Zrzeszenia BPS (styczeń 2016 r. – do chwili obecnej).





Michał Kulesza, nauczyciel wiedzy o społeczeństwie, ekonomicznych przedmiotów zawodowych, wychowania fizycznego w Zespole Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej, instruktor kick boxingu, prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego „Academia Gorila Ostrow Mazowiecka”, doradca zawodowy.

Marek Milewski – archeolog, pracownik GDDKiA. Szkołę średnią ukończył w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Ciechanowcu. Mieszka w Warszawie. Teksty naukowe pisał głównie w zakresie środkowego paleolitu.



Lech Niegierysz, związany z powiatem ostrowskim od 1970 roku. Absolwent Pomaturalnego Studium Melioracji Wodnych w Siedlcach i Wydziału Ochrony Środowiska w Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusk. Jako meliorant pracował 45 lat - był zarówno wykonawcą, w roli technika budowy, majstra, kierownika budowy, oraz reprezentował inwestora: inspektor nadzoru inwestorskiego oraz kierownik Inspektoratu Ostrow Mazowiecka. Pracował w Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracji w Ostrołęce, Rejonowym Związku Spółek Wodnych w Ostrowi Mazowieckiej i Wojewódzkim Zarządzie Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie Oddział w Ostrołęce Inspektorat Ostrow Mazowiecka.

ks. prał. dr Jan Okula – pochodzi z parafii w Tykocinie, wyświęcony w 1981 r. Studia z apologetyki na ATK, mgr teologii. Studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Paryżu. Od 2010 r. proboszcz parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej, dziekan dekanatu. Od 1995 r. wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, Kolegium Teologicznego w Łomży (1994-2000) i Instytutu Teologicznego w Łomży (2000-2010). Członek rady kapłańskiej, kolegium konsultorów i rady programowej Diecezjalnego Radia Nadzieja.



Arkadiusz Parzych – nauczyciel w Ostrowi Maz. Historyk z wykształcenia i zamiłowania. Doktorant Akademii Humanistycznej im. Gieysztora w Pułtusk. Jeden z założycieli Ostrowskiego Stowarzyszenia „LUDZIE Z PASJĄ” oraz pisma „Zapiski Ostrowskie”, gdzie regularnie pisze o historii miasta i powiatu. Odczyty na dwóch konferencjach międzynarodowych historyków. Autor kilku recenzji i artykułów w fachowych rocznikach historycznych.

Paweł Pecura, absolwent Centrum Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się pozyskiwaniem środków finansowych na realizację najróżniejszych marzeń. Na co dzień pracuje w Urzędzie Miasta w Ostrowi Mazowieckiej i obsługuje fundusze unijne oraz współtworzy dokumenty strategiczne miasta. Dodatkowo zdobywa granty dla organizacji pozarządowych oraz dla przedsiębiorców. Jest działaczem społecznym, włącza się



w różnego rodzaju inicjatywy, m.in. jest współzałożycielem ogrodu społecznego „Skwerek Obfitości”. Prywatnie cieszy się każdym dniem, podróżuje po różnych zakątkach świata i biega. Jego marzeniem jest odwiedzenie każdego kraju i poznanie zwyczajów oraz kultury ludzi, którzy je zamieszkują.



Justyna Pieńkos, ur. w 1986 r., pochodzi z Nagoszewa, od roku 2010 mieszka w Ostrowi Mazowieckiej, nauczyciel języka polskiego w Publicznej Szkole Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Ugniewie. Ukończyła Publiczną Szkołę Podstawową im. Powstańców 1863, następnie Publiczne Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Nagoszewie oraz Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej. Studia: magisterskie na wydziale polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (specjalizacja: nauczycielska). Interesuje się historią swojej małej ojczyzny. Ceni czas spędzony z rodziną na wycieczkach krajoznawczych. Lubi grać w szachy z mężem, czytać mądre książki, oglądać spektakle teatralne oraz słuchać poezji śpiewanej.

Małgorzata Rosińska, ur. w 1991 r., absolwentka Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie na kierunku geodezja i kartografia specjalność fotogrametria, teledetekcja i systemy informacji geograficznej. Hobby – fotografia, aktywne spędzanie czasu wolnego oraz najtańszy sposób na podróż – czytanie.



Marcin Bartłomiej Sochoń, ur. w 1977 r. w Lublinie, rodzinie związany z Ziemią Ostrowską. Oficer Wojska Polskiego, wiceprezes i rzecznik Stowarzyszenia „Wizna 1939”, dowódca Jednostki Strzeleckiej 1939 im. kpt. Stanisława Brykalskiego w Wołominie, młodszy inspektor Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego. Absolwent administracji w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie (2000) i studiów podyplomowych z zakresu przygotowania pedagogicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim JP II (2006). Pasjonat historii i ratownictwa. Uczestnik krajowych i zagranicznych wypraw badawczych związanych z historią wojskowości. Za działalność na rzecz upamiętniania historii Polski odznaczony przez Prezydenta RP Brązowym Krzyżem Zasługi (2017).

Bogdan Sokolik, ur. w roku 1940. Ukończył fizykę teoretyczną na UW. Nauczyciel fizyki i matematyki w szkołach średnich. Przez wiele lat dyrektor w czterech dużych zespołach szkół zawodowych, w Małkini, Makowie Mazowieckim, Lubiejewie i w Zespole Szkół nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej przy ul. Rubinkowskiego. Zainteresowania – historia kultur i cywilizacji oraz aktualne osiągnięcia nauki w fizyce i kosmologii. Ponad 10 lat temu grał korespondencyjnie w szachy przez Internet. Ma tytuł mistrza krajowego w szachach.





Dorota Subda, ur. 1974 r. urzędnik, obecne zatrudnienie - Urząd Miasta Ostrow Mazowiecka. Pełni funkcję Sekretarza w Ostrowskim Stowarzyszeniu „Ludzie z Pasją”, koordynator projektu- Spisywanie dziejów ostrowskiej „Solidarności”, realizowanego przez IPN, przy współpracy z samorządem miasta Ostrow Mazowiecka. Członek Odnowy w Duchu Świętym, animator młodzieży przygotowującej się do bierzmowania.

Agata Warchalska-Troll, ur. w 1986 r., geograf, doktorantka na Wydziale Geografii i Geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracuje w Instytucie Rozwoju Miast w Krakowie jako sekretarz redakcji kwartalnika naukowego Urban Development Issues. Jej zainteresowania naukowe dotyczą rozwoju lokalnego i regionalnego, ochrony przyrody, a także problematyki wielkich osiedli mieszkaniowych. Uwielbia chodzić po górach i podróżować - najchętniej w towarzystwie męża (także geografa) i dwuletniej córeczki. Gdy akurat nie pisze doktoratu, pisze wiersze. Marzy o wyjaśnieniu wszystkich zagadek związanych z losami swoich Pradziadków - Kazimierza i Cecylii Warchalskich.



Grzegorz Wąsowski - adwokat, twórca i współkierujący pracami Fundacji "Pamiętamy", zajmującej się przywracaniem pamięci o żołnierzach polskiego podziemia niepodległościowego z lat 1944- 1954. (www.fundacjapamietamy.pl). Grzegorz Wąsowski wraz z dr Kazimierzem Krajewskim byli inspiratorami budowy w Ostrowi Mazowieckiej pomnika upamiętniającego żołnierzy podziemia niepodległościowego po roku 1944 na Ziemi Ostrowskiej a Fundacja „Pamiętamy” podmiotem finansującym budowę. Środki na ten cel pochodziły z Banku Zachodniego WBK, którego prezesem był wówczas Mateusz Morawiecki.

Jerzy Stefan Wiśniowski - absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji Wojskowej Akademii Technicznej. Doktorat - Politechnika Warszawska w zakresie zastosowań GPS. Praca zawodowa: Wojskowe Obserwatorium Astronomiczno-Grawimetryczne w Komorowie, Wojskowy Ośrodek Geodezji i Teledetekcji Warszawa, Zarząd Geografii Wojskowej, Dowództwo Centralne NATO w Heidelbergu (3 lata); Satelitarne Centrum Operacji Regionalnych w Komorowie; Wojskowa Akademia Techniczna; Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Centrum Edukacyjno-Badawcze Zastosowań GIS, aktualnie główny specjalista w Wojskowym Centrum Geograficznym w Warszawie. Prowadzenie zajęć z zakresu GIS w wielu projektach unijnych. Liczne kursy w zakresie geodezji i GIS (Intergraph; ESRI (9 kursów); kurs wykonywania zdjęć lotniczych, Niemcy 1997; kurs geodezji satelitarnej, Francja/Tuluza 1998; Digital Glob, USA/Denver 2004; kurs interpretacji zdjęć lotniczych i satelitarnych; inne). Uprawnienia geodezyjne 1, 2, 3.





Bartosz Zakrzewski – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Kolegium Zarządzania i Finansów Szkoły Głównej Handlowej oraz Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Od 2004 r. pracownik Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie. Autor 5 książek i ok. 250 artykułów naukowych i popularnonaukowych z zakresu historii wojskowości, historii motoryzacji, problematyki transportowej, logistyki, biografistyki. Pisał do takich tytułów jak: „Polska Zbrojna”, „Magazyn Miłośników Wojsk Lądowych - Polygon”, „Militaria XX wieku”, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, „Automobilista”, „Logistyka”, „Transport Samochodowy”, „Kwartalnik Celny”. Członek Stowarzyszenia Historyków Wojskowości oraz Polskiego Towarzystwa Historii Techniki (PTHT).

Iwona Zawisza-Chrzanowska, z wykształcenia teolog, katecheta. Wiceprezes Warszawskiego Oddziału Związku Szlachty Polskiej. Przez 8 lat Sekretarz Krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci i redaktor materiałów misyjnych. Od 2009 redaktor „Wiomości Polskich”, pisma polonijnego ukazującego się w Krasnodarze w obwodzie kubańskim na południu Rosji. Jest autorką dwóch tomików wierszy oraz powieści „Nad Niewiażą”, bożonarodzeniowych „Opowiadań” i „Przygód Misia Zyzia”. Wnuczka Marii i Józefa Świderskich – lekarzy z Ostrowi Mazowieckiej. Jej babcia była pierwszą kobietą lekarzem w ziemi łomżyńskiej. Zameżna, matka dwóch synów.



Krasnodar, to miasto i port nad rzeką Kubań, która uznawana jest za część długiej granicy między Europą i Azją. W 2010 r. Kubań liczył ok. 745 tys. mieszkańców.



Tomasz Zielonka, urodzony w Zambrowie, wychowany w Andrzejewie. Z wykształcenia elektronik. Od piętnastu lat pracuje jako konserwator i renowator kamienia naturalnego. Z zamiłowania historyk. Współzałożyciel Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej (TRZA); wieloletni redaktor wydawnictwa „Nasza Gmina Andrzejewo” w ramach działalności w Stowarzyszeniu. Redaktor Portalu Historycznego „Wrona” (www.portalwrona.com).

Magdalena Żebrowska, bibliotekarz, który pragnie propagować książkę i literaturę oraz poszerzyć wzrost kompetencji czytelnich mieszkańców gminy Andrzejewo. Z zawodu animator i menażer kultury gotowy do działania z pasją oraz otwarty na nowości. Pasjonatka sztuki, muzyki i literatury.





ISSN 2451-4799